

Recenzenci / Gutachter
Tomasz Czarnecki, Wojciech Kubiński, Krystyna Szczesiak

Projekt okładki i stron tytułowych / Umschlag- und Titelseitengestaltung
Czesław Kabala

Na okładce wykorzystano reprodukcję obrazu *Wieża Babel*
Pietera Brueghla Starszego

Skład i opracowanie typograficzne / Satz und typographische Gestaltung
Marek Smoliński

Wydanie publikacji sfinansowano ze środków
Prorektora ds. Nauki, Wydziału Filologiczno-Historycznego,
Instytutu Filologii Germańskiej i Fundacji im. J.G. Herdera w Gdańsku

Copyright by Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytetu Gdańskiego, 2008

ISBN 978-83-7326-541-7
ISSN 1230-6045

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego
81-824 Sopot, ul. Armii Krajowej 119/121, tel./fax (058) 523-11-37
<http://wyd.bg.univ.gda.pl>; e-mail: wyd@ug.gda.pl

Spis treści – Inhaltsverzeichnis

Wstęp	7
Janusz Siatkowski: <i>Słowiańskie nazwy 'warkocza' w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych</i>	8
Alena Rudenka: <i>The competition of conceptual models on different stages of the development of Slavonic languages</i>	25
Piotr Kocyba: <i>Instrumentalizacja kontaktu językowego: Wasserpölnisch – gwara śląska – kreol górnośląski</i>	35
Tomasz Czarnecki: <i>O etymologii wyrazów dzięki / dziękować /dziękuję</i>	47
Krystyna Rembiszewska: <i>Nazwy nieślubnego dziecka w historii i dialektach polszczyzny</i>	57
Krystyna Szcześniak: <i>Od przestachu – zamowa, zagavor</i>	67
Agnieszka Mazurowska: <i>Sytuacja socjolingwistyczna ludności mieszanej polsko-ukraińskiej w Baniach Mazurskich</i>	84
Helena Krasowska: <i>Kontakty katolicko-prawosławne na Bukowinie Karpackiej</i>	94
Grzegorz M. Chromik: <i>Deutsche Familiennamen polnischer Herkunft und polnische Familiennamen deutscher Herkunft auf dem Gebiet der ehemaligen Sprachinsel Bielitz</i>	101
Izabela Błaziak: <i>Jałowiec (Juniperus communis) w ujęciu kulturowym</i>	119
Elżbieta Kaczmarska: <i>Funkcja stylistyczna konstrukcji z nominalizacjami w języku polskim i czeskim</i>	129
Magdalena Bielenia-Grajewska: <i>Hybrydyczność polskiego języka ekonomii</i>	137
Monika Sobina: <i>Zapóżyczenia językowe w zróżnicowanej kulturowo organizacji międzynarodowej na przykładzie firmy MICHELIN</i>	145
Marcin Zabawa: <i>Polish-English language contact and its influence on the semantics of Polish</i>	154
Anna Jakubowska: <i>O czeskiej i górnołużyckiej frazeologii, czyli ustalone porównania semantycznego pola kłamstwa w dwóch bliskich sobie językach</i>	165
Czesława Schatte: <i>Zum Sprichwort-Minimum des Deutschen vor dem Hintergrund deutsch-polnischer Sprichwörterbücher</i>	177

Beata Mikołajczyk: <i>Wyrażenia znieważające jako leksykalne środki realizacji aktów zagrażających twarzy na przykładzie języka niemieckiego i polskiego</i>	186
Paweł Rybszleger: <i>Formy anakolutu w mówionym języku polskim i niemieckim na przykładzie rozmów medialnych</i>	198
Jan Sikora: <i>Zur pragma-semantischen Analyse der zweisprachigen Pressepublikationen der „Danziger Neusten Nachrichten“ aus kontrastiver Sicht</i>	208
Grażyna Łopuszańska: <i>Sprachlichkeit Danzigs</i>	221
Liliana Górka: <i>Der „schwarze Tod“ im Lichte der frühneuzeitlichen Stadtordnungen</i>	230
Agata Kowalska-Szubert: <i>Niderlandzkie pożyczki leksykalne w języku polskim i ich miejsce w słownikach</i>	246
Monika Bielińska: <i>Słownik pośrednikiem między kulturami? Analiza jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego</i>	255
Agata Kondrat: <i>Slawizmy leksykalne w polu semantycznym męskich nazw ubiorów w języku jidysz</i>	267
Alla Kożynowa: <i>Wpływ czeskich tłumaczeń biblijnych 16 wieku na polskie i wschodniosłowiańskie</i>	275
Magdalena Z. Majcher: <i>Sposoby obrazowania w polskich i w niemieckich fragmentach tekstów biblijnych</i>	283
Krzysztof Szczurek: <i>Ekwiwalencja w przekładzie unijnej terminologii prawnej</i>	295
Magdalena Jurewicz: <i>Zmiana modalności wypowiedzi jako technika ratowania twarzy tłumacza w bilateralnym tłumaczeniu konsekwentnym</i>	307
Joanna Kubaszczyk: <i>Teoria prototypu w kontekście kontaktów językowo-kulturowych i przekładu</i>	316
Justyna Suracka: <i>Zderzenie kultur w ujęciu translatorycznym na podstawie dziewiętnastowiecznych przekładów literatury rosyjskiej</i>	326
Krzysztof Tkaczyk: <i>W poszukiwaniu nowego języka. Rzecz o włoskich futurystach, rosyjskich kubofuturystach i niemieckich dadaistach</i>	335
Anita Gostomska: <i>Kontakty kulturowe i językowe w najnowszej twórczości Dubravki Ugresic</i>	347
Barbara Sadownik: <i>Zur Förderung der interkulturellen Kompetenz im glottodidaktischen Prozess</i>	354

Wstęp

Przedłożony tom zawiera materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Gdańsku przez Instytut Filologii Germańskiej (Zakład Językoznawstwa Stosowanego) Uniwersytetu Gdańskiego w dniach 22/23.09.2007. Do tomu włączono kilka artykułów osób, które nie mogły wziąć udziału w konferencji.

Konferencja ta dotyczyła ***Kontaktów językowych i kulturowych w Europie / Sprach- und Kulturkontakte in Europa*** i nawiązuje do problematyki poprzednich konferencji organizowanych prze niżej podpisanego w Olecku w ramach SZKOŁY LETNIEJ LINGWISTYKI STOSOWANEJ / THE SUMMER SCHOOL OF APPLIED LINGUISTICS. Materiały z poprzednich konferencji ukazały się drukiem

- Andrzej Kątny (red.): *Kontakty językowe w Europie Środkowej / Sprachkontakte in Mitteleuropa*. Olecko 2004: Wszechnica Mazurska.
- Andrzej Kątny (red.): *Słowiańsko-niestowiańskie kontakty językowe / Slawisch-nichtslawische Sprachkontakte*. Olecko 2007: Wszechnica Mazurska.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele ważniejszych ośrodków akademickich w kraju oraz goście z zagranicy (Belgia, Białoruś, Francja, Niemcy, Ukraina) – niestety, nie wszyscy referenci nadesłali teksty swoich wystąpień.

Autorzy artykułów koncentrują się na następujących zagadnieniach:

- Język a kultura
- Zapożyczenia z języków słowiańskich, z języka niemieckiego, angielskiego, holenderskiego, jidysz w języku polskim
- Języki regionalne i mniejszościowe
- Kontakty wewnątrzjęzykowe
- Problemy dwu- i wielojęzyczności w perspektywie socjolingwistycznej i dydaktycznej
- Kontakty językowe a/i językoznawstwo kontrastywne
- Elementy kulturowe w przekładzie (teksty literackie i użytkowe)

Tematyka artykułów odzwierciedla naczelne motto Unii Europejskiej **jedność w różnorodności** [**Unity in diversity**]; idea ta przyświecała polskim filologom i kulturoznawcom, zanim jeszcze pojawiła się w Traktacie Konstytucyjnym. Zadaniem polityki językowej w Europie nie jest tworzenie językowej monokultury lecz wspieranie wielojęzyczności i wielokulturowości.

Andrzej Kątny

Janusz Siatkowski
Warszawa

Słowiańskie nazwy ‘warkocza’ w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych

Podstawą opracowania są materiały gwarowe zebrane do *Ogólnosłowiańskiego atlasu językowego*. Mapa szczegółowa ‘warkocza’ wraz z pełnym materiałem zostanie przedstawiona w 9. tomie Atlasu, opracowanym przez zespół polski. Tu daję mapę syntetyzującą z izoglosami i napisami nazw występujących wewnątrz izoglos, uzupełnioną jednak znakami zamieszczonymi w poszczególnych punktach, które informują o wszelkiego typu odstępstwach naruszających wyznaczone podziały. Daje ona zupełnie dobrą orientację co do zasięgów terenowych omawianych nazw. Prezentowana mapa została opracowana przez dr D.K. Rembiszewską na podstawie sporządzonego przeze mnie brudnopisu mapy punktowej.

Dla celów porównawczych przytaczam też wszelkiego typu informacje z wcześniejszych opracowań i ze słowników różnego typu o geografii i historii omawianych wyrazów.

Liczba nazw dla ‘warkocza’ jest znaczna, w tym wiele jest utworzonych od tego samego rdzenia. Przeważają nazwy rodzime, ale jest tu także wiele nazw obcych. Pochodzenie wielu nazw jest trudne do ustalenia, zwłaszcza dotyczy to nazw rzadszych i zupełnie sporadycznych. Nieraz nawet nie można rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z wyrazem rodzimym, czy z zapożyczonym.

Kilka nazw tworzy wyraźne kompleksy przy pewnym przenikaniu się nazw na pograniczach, sporadycznie też pojawiają się one na terenach bardziej odległych. Te odległe enklawy tłumaczą się albo zachowaniem archaizmów na peryferiach, albo są rezultatem późniejszych migracji ludnościowych, m.in. też po II wojnie światowej. Na południu obok dosyć zwartych zasięgów takich derywatów od **plesti* ‘pleść’, jak **pletenica*, **pletenka* i **plitka* występują też inne derywaty współrdzenne o dosyć ograniczonych zasięgach, pojawiające się nieraz obocznie lub w przemieszaniu. We wschodniej Serbii wspomniane derywaty od **plesti* nie łączą się ściśle ze sobą, lecz są podzielone pasem

z nazwami sporadycznymi. W kompleksie z nazwą **copъ*, występującą w dialektach czeskich, łużyckich i na samym zachodzie Słowacji, pojawia się kilka nazw o bardziej ograniczonych zasięgach. Ich często oboczne występowanie w dialektach czeskich dokładniej pokazuje ČJA I 37. Stosunkowo wąskie zasięgi ma jeszcze wiele innych nazw 'warkocza'.

Zacznę od przedstawienia nazw rodzimych.

Największy zasięg ma nazwa **kosa* (utworzona od czasownika **česati* 'czesać'), występująca na całym obszarze dialektalnym wschodniej Słowiańszczyzny. W językach tych **kosa* 'warkocz' ma dawne poświadczenia: w rosyjskim od XV w. (SRJ XI–XVII, t. VII 356), białoruskim od początku XVI w. (HSBM XVI 46), ukraińskim od XVII w. (Tymč I 380).

We wschodniej Słowiańszczyźnie w znaczeniu 'warkocz' notowano też sporadycznie, i często obocznie, inne formy od rdzenia **kos-*, a mianowicie formę liczby mnogiej **kosy* (w p. 469, 653, 765, 799), następnie derywaty sufiksalne o znaczeniu deminutywnym, jak ukr. *k'iska* (**kosьka*) w p. 486 (por. ukr. *кіска* – ESUM III 48 i ros. dial. *кóска* – SRNG XV 55), *kosyčky* (**kosičьky*) w p. 492 (por. ukr. *ко́сичка* 'warkoczyk' – SUM IV 305, ros. *ко́сичка* 'ts.' – SSRLJ V 1499) oraz rosyjskie złożenie *koso'pl'otka* (**kosopleťka*) w p. 544, 589 (w SRNG XV 67 *косоплѣтка* m.in. w znaczeniu 'sztuczny warkocz'). W materiałach spoza OLA ze wschodniej Słowiańszczyzny częste potwierdzenia ma **kosica* 'warkocz, warkoczyk', por. dawne brus. *косуца* (HSBM XVI 47), ukr. *ко́сця* (Hrinč II 200, SUM IV 305, ESUM III 48), ros. *ко́сця* od XVI w. (SRJ XI–XVII, t. VII 359–360, u Dala – por. SRNG XV 52–54 oraz SSRLJ V 1498). Znana jest też gwarowa śl. *kosica* 'do vrkoča spletené vlasý' spod Bratysławy (SSN I 835) oraz *kosica* 'warkocz' na południu Słowiańszczyzny (por. niżej).

Zachodnia granica wschodniosłowiańskiej nazwy **kosa* 'warkocz' przebiega mniej więcej wzdłuż zachodnich granic państwowych Białorusi i Ukrainy, miejscami skracając nieznacznie na teren Polski. Chodzi tu o polskie punkty 287, 298 i 326. Poza tym na zachód od tak wyznaczonej izoglosy notowano na terenie wschodniej Polski wyraz **kosa* obocznie z nazwą *warkocz* w punktach 266, 275, 307, 322 i 324. Może należy tu dodać zniekształconą (?) nazwę *koza* w p. 323.

Na samym zachodzie Ukrainy Zakarpackiej nie notowano nazwy **kosa*, lecz nazwy inne: w p. 465 *var'kuč*, a w p. 448 i 466 *zapl'itka*. Dawniej jednak mogła być tu ona znana, jak świadczy odosobniony zapis *ko'sa* 'warkocz' w łemkowskim p. 233 na terenie Słowacji wschodniej.

Inaczej należy traktować występowanie nazwy **kosa* 'warkocz' w zachodniej Polsce (p. 238, 247, 257, 266 i 268) oraz koło Pasłęka (p. 252). Została ona tu przeniesiona przez polskich przesiedleńców ze Wschodu po II wojnie światowej. Zapisywano ją tu zresztą zazwyczaj obocznie z *warkocz*. Również SGPK II 8 dla *kosa* 'warkocz' ma poświadczenia jedynie ze wschodniego skrawka dzisiejszej Polski i dialektów kresowych. Nazwa *kosa* w znaczeniu 'warkocz', dziś przestarzała i poetycka, dawniej występowała w języku polskim dosyć często, zwłaszcza u pisarzy związanych z Kresami, por. w SP XVI, t. XI 1–2 (z Ł. Górnickiego, J. Kochanowskiego, S.F. Klonowica), L II 452–453

(z Zimorowica, Sz. Szymonowica) oraz SWil I 530 i SW II 486–487. SJPD III 1035 uznaje ją za książkową, poza tym notuje *koska* ‘warkoczek’ z E. Orzeszkowej (SJPD III 1037).

Relikty archaicznej nazwy *kosa* ‘warkocz’ *Atlas ogólnosłowiański* notuje sporadycznie również z południowej Słowiańszczyzny. Niewielki zwarty kompleks tworzą punkty chorwackie we wschodniej Austrii oraz w zachodnich Węgrzech (146a, 147a, 148a; 153). Odosobniony zapis *kosa* ‘warkocz’ na wyspie Krk (p. 24) ma liczne wcześniejsze poświadczenia z tej części Chorwacji. Skok II 161 *kosa*, pl. *kose* w znaczeniu ‘warkocz’ podawał z pobliskiej wyspy Cres, a także z wysp położonych bardziej na południe: z Hvaru i Korčuli (tu z miejscowości Lumbarda). Słownik czakawski potwierdza *kose* pl. ‘warkocz’ z wyspy Hvar (ČDL I 450). RHSJ V 350–355 ma liczne poświadczenia dla nazwy *kosa* ‘warkocz’ (znaczenie 2c) z XVI–XIX wieku, najwcześniejsze u pisarzy dubrownickich, jak S. Bobaljević, I. Gundulić, Š. Menčetić, P. Kanavelić.

Kilka zapisów tej nazwy podaje *Atlas ogólnosłowiański* ze wschodniej Bułgarii. Jest to **kosa* w p. 143 (*ku'sa*) oraz formy liczby mnogiej *ku's'a* (**kosy*) w punktach 129, 136, 137. Jako gwarową nazwę *kocá* ‘warkocz’ potwierdza słownik języka bułgarskiego (RBE VIII 69–70).

Niewielki zwarty kompleks w *Ogólnosłowiańskim atlasie językowym* tworzy pierwotnie deminutywny derywat **kosica*, zapisany na wyspach Vis (*ko'sica* w p. Kromiža – 42) i Hvar (*ko'sica* w p. Vrbanj – 44) oraz w nadbrzeżnym Trogirze (*ko'sica* – 43). Derywat ten miał dawniej szerszy zasięg w tej części Chorwacji. Słownik czakawski podaje *kòsica* ‘warkocz’ z pobliskiej wyspy Brač (ČDL I 450), Skok II 161 z wyspy Cres z miejscowości Vodice koło Šibenika. Nazwę *kòsica* w znaczeniu ‘warkocz’, poświadczoną wieloma cytataми, notuje też RHSJ V 357. Należy tu również odosobniony w OLA zapis formy pluralnej *ko'sici* ‘warkocz’ w macedońskim p. 104 (końcówka *-i* zapewne przeniesiona z tematów na *-i* lub z deklinacji męskiej). Znajomość mac. *кочица* ‘warkocz’ potwierdza słownik języka macedońskiego (RMJ I 357). Wreszcie jako przestarzałą i dialektalną podaje *коџица* słownik języka bułgarskiego (RBE VIII 75–76, BER II 654 też określa ją jako dialektalną, ale nie podaje bliższej lokalizacji).

Odosobniona w OLA nazwa *ko'sak* (**kosakъ*) ‘warkocz’ spod Płowdiwu (p. 127) też ma potwierdzenie w RBE VIII 70–71: dial. *кочак*² ‘warkocz’.

W słownikach bułgarskich znajdujemy jeszcze kilka dalszych gwarowych derywatów związanych z wyrazem **kosa* o znaczeniach ‘warkocze’, ‘połączone razem małe warkoczki’, ‘ozdoby kobiece podobne do warkoczy’ jak *коџинка* (BER II 654), *коџичник* (RBE VIII 76, RRODD 217), *коџичняк* (BER II 654), *коџатник* (RBE VIII 71), *коџитник* i *покосник* (w definicji słownikowej) – RBE VIII 71, 75.

Nazwa **kosa* ‘warkocz’ i utworzone od niej derywaty stanowią relikty podstawy pierwotnie ogólnosłowiańskiej, por. np. Vasmer ESRJ II 344, Sławski SE II 516–518, Skok II 161, ESSJ XI 131–133. Na znacznym obszarze Słowiańszczyzny południowej **kosa* utrzymała się w znaczeniu ‘włosy’. Lokalnie we wschodniej Bułgarii forma pl. *ku's'a* (**kosy*) oznacza zarówno ‘włosy’, jak

i 'warkocz'. W areale ciągnącym się z północy na południe przez południową Białoruś i środkową Ukrainę w znaczeniu 'włosy' używana jest forma liczby mnogiej *kosy. O różnicy znaczeń na tym terenie decyduje zatem forma liczby pojedynczej ('warkocz') lub mnogiej ('włosy'). Por. J. Siatkowski, Słowiańskie nazwy 'włosów'...

Do dawnego *kosa w znaczeniu 'warkocz' lub 'włosy' może nawiązywać też występujące w OLA sporadyczne na południu Słowiańszczyzny derywaty *kocalb, *kocelb, *kocatjb o znaczeniu 'warkocz'.

Nazwy ko'cel spod Wranja w południowej części wschodniej Serbii (p. 85), koceu spod Kratowa w płn.-wsch. Macedonii oraz ko'cal' spod Kjustendiłu w zach. Bułgarii (p. 121) znajdują potwierdzenie w materiałach spoza OLA. RHSJ V 139 oraz RSHJ X 345 podają serb. kocelj właśnie spod Wranja oraz z najbliższej okolicy – spod miejscowości Leskovac, Kruševac i z regionu Crna Gora na pograniczu z Macedonią. Znajomość formy коцел potwierdza słownik języka macedońskiego (RMJ I 359), poza tym podaje ją BER II 684 z pld.-zach. Bułgarii. Z kolei коу́ал występuje w rejonie miejscowości Kjustendił, Błagojewgrad i Samokow (BER l.c. i SNU XLIII 555). Ponadto BER l.c. notuje jeszcze formacje nieznane w materiałach OLA, jak коцаля spod Kjustendiłu oraz коцалé spod Sofii i Kjustendiłu oraz коцалье z pld.-zach. Bułgarii. Nazwy te nie mają ustalonej etymologii. Filipova-Bajrova 1969: 111 zakłada tu kontaminację dwóch nazw greckich: κότσαλον 'kaczan kukurydzy' i κοτσίδα 'warkocz', BER l.c. powołując się na S. Mladenowa, dopuszcza też możliwość rodzimych derywacji od podstawy *kosa z dialektalnym przejściem s → c: *kocelb, *kocalb itd. Przyjmując tę drugą interpretację można tu dodać jeszcze odosobniony w OLA zapis ko'cać (*kocatjb) 'warkocz' z Kosowa (p. 84), potwierdzony przez RSHJ X 345 spod Prisztiny i spod miejscowości Kragujevac (коуаћ), a z materiałów spoza OLA jeszcze коуак (*kocakb) 'warkocz' m.in. spod Niszu w Serbii (RSHJ X 345) i spod Łomska w płn. Bułgarii (SNU XLI 459, BER VIII 108). Niezależnie od interpretacji etymologicznej ostatniej grupy wyrazów zestawienie zapisów w OLA z ich dawniejszymi poświadczeniami pokazuje, że mamy tu do czynienia z archaizmami dochowanymi w OLA już tylko szczątkowo.

Kilka nazw 'warkocza' w OLA jest motywowanych 'splataniem' włosów. Grupują się one w południowej Słowiańszczyźnie, natomiast na północy są zupełnie rzadkie. Znaczne zróżnicowanie słotwórcze derywatów od *plesti 'pleść' dowodzi niezbyt wielkiej ich dawności. Należy przypuszczać, że na południu weszły one na miejsce dawniejszych nazw związanych z rdzeniem *kosa. Poszczególne derywaty od *plesti, zarówno te częstsze, jak i radsze, mają wyraźne zasięgi terytorialne.

Dosyć szeroki zasięg ma *pletenica, występująca na terenie Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry i w niewielkiej części Serbii. Poza zwartym arealem zanotowano ją w p. 168 na terenie Rumunii oraz w dwóch punktach w zachodniej Macedonii (92, 95), a ponadto w formie pluralnej plete'nici w macedońskim p. 107 na terenie Grecji. W RHSJ X 56 plete'nica w znaczeniu 'warkocz' jest bogato poświadczona od XVII wieku: w dawnych słownikach,

u pisarza dubrownickiego, w zbiorach pieśni chorwackich, bośniackich, czarnogórskich i (u Vuka) serbskich. Znacznie rzadziej znaczenie to jest reprezentowane w RSHKJ IV 468. Nazwę *племеница* dla Macedonii potwierdza też RMJ II 182. Bułgarski słownik etymologiczny przytacza *племеница* 'warkocz' tylko z Kiczewa w Macedonii, ale RSBKE II 509 poświadcza ją cytatem z Włajkowa. W słownikach znajdujemy też słwn. *pleténica* w znaczeniu 'warkocz'. Plet II 59 powołuje się tylko na XIX-wieczne słowniki słoweńsko-niemieckie. SSKJ III 635 zaś określa je jako przestarzałe (lase ima spletene v debelo *pleténico*). Może należy tu widzieć okresowy neologizm słownikarski przejęty z języka chorwackiego.

Derywat **pleténka* (*ple'tenka*), pl. **pleténky* (*ple'tenk'i*) w materiałach OLA występuje w sposób zwarty w dialektach macedońskich. Z kompleksem tym łączą się dwa punkty (108, 109) w Macedonii Egejskiej z postacią **pletínka* (*ple'tinka*). Na terenie Bułgarii nazwa **pleténka* została zapisana tylko w jednym punkcie 134 (*ple'tonka*), dosyć odległym od kompleksu macedońskiego. Natomiast *Etymologiczny słownik bułgarski* dokumentuje liczne występowanie nazwy *плетенка* (nieraz *плетънка*, *плетянка*) 'warkocz' z całej zachodniej Bułgarii, a także z całego południa Bułgarii (BER V 345–346). Trudno powiedzieć, dlaczego w OLA w materiałach bułgarskich nie występuje częściej ta forma. Niezależnie, jako żywy typ słowotwórczy, **pleténka* została zanotowana w kilku punktach na północy Słowiańszczyzny, por. brus. *pl'e'c'onka* (384, 390) oraz ros. *pl'd't'onk'a* i *pl'i't'onka* (811).

Obszerny areal tworzy bułgarska **plitka*, utworzona od iteratywnej podstawy *plit-*. Występuje ona w całej niemal Bułgarii (por. też liczne lokalizacje w BER V 355) oraz w dwóch łączących się z tym kompleksem punktach Macedonii Egejskiej (850, 851). Ponadto zanotowano ją również w bułgarskim punkcie w Banacie (167). *Плитка* jest także bułgarską nazwą literacką 'warkocza' (RSBKE II 511, BTR⁴ 640). Nazwę *плитка* 'warkocz' jako dialektalną podaje też RMJ II 184, jednak w naszych materiałach z dialektów macedońskich w ogóle się nie pojawiła. Z kompleksem **plitka* bezpośrednio sąsiaduje genetycznie deminutywna formacja **pliténka*: na południu w trzech punktach Macedonii Egejskiej (110, 111, 113a), na północy w jednym punkcie w Dobrudży (131).

W zachodniej części północnej Bułgarii niewielki, ale zwarty, kompleks tworzy formacja **splitka* (*splítka* – 114, 115, 116, 120, 124), łączy się z nim odosobniony punkt na południe od Sofii (122). Nazwę tę notują także słowniki bułgarskie: *сплитка* (RSBKE III 272, BTR⁴ 914). Strukturalnie bliski jest odosobniony w OLA serbski *splet* w p. 70, mający zresztą potwierdzenie w słownikach Vuka i Ivekovicia (RHSJ XVI 33, por. też RSHKJ V 933). W tym znaczeniu *splèt* ma również *Słownik serbsko-chorwacko-polski* V. Frančicia.

Zanotowany w OLA zupełnie sporadycznie koło Widina w płn. Bułgarii (p. 114) *plénik* (**pleténikъ*) ma według BER V 336–337 dosyć szeroki zasięg w zach. Bułgarii: okolice Sofii, m. Pirdop, Kopriwisztica, Panagjuriszte, Pazardżik. Podobnie bułg. *pletuška* (**pletuška*), zapisana w OLA tylko w jednym punkcie koło Wracy (119), w BER V 344 ma lokalizacje w kilku miejscowościach koło

Wracy, a także dalej na wschód koło m. Tetewen, a ponadto na samym wschodzie Bułgarii koło m. Szumen.

Na północy wyraźny, choć stosunkowo niewielki, kompleks tworzy jedynie nazwa **pletenъ*, zanotowana głównie koło Wołogdy (600, 621, 623, 624, 646) oraz w jednym punkcie pod Kostromą (691). Jest to archaizm, który dawniej miał szerszy zasięg. Występował nie tylko pod Wołogdą, Kostromą i pobliskim Niżnim Nowgorodem, lecz także dalej na zachód koło Nowogrodu (Nowogrodu Wielkiego), na południe koło Riazania i na wschód aż poza siatkę OLA nad Wiatką, por. SRNG XXVII 122–125 (znaczenie 8.). Niewątpliwie niezależnie jako żywy derywat słowotwórczy powstał bułg. dial. *плетень* ‘kobięcy naturalny warkocz’, poświadczony w materiałach spoza OLA spod m. Smoljan w południowej Bułgarii (BER V 345–346).

Pozostałe derywaty związane z czasownikiem **plesti* oznaczające ‘warkocz’ są na północy Słowiańszczyzny zupełnie rzadkie, por. polski odosobniony *splotek* (**spletъkъ*) w p. 320, ukr. też odosobniona *pletin’a* (**pletynja*) w p. 469, ukr. *zaplitka* (**zaplétъka*) na Ukrainie Zakarpackiej (w p. 448 i 466) – z tych stron nazwę *zánlimka* potwierdza też Hrinč II 81, natomiast SUM I 264 dla dial. *zánlimka* podaje znaczenie ‘wstażka do warkocza’, wreszcie też odosobnione ros. *pl’e’t’en’je* (**pleten’je*) w p. 646. Z materiałów spoza OLA można tu jeszcze dać *zápletek* ‘warkocz’ z Valaśka, podawany przez ČJA I 37.

Pod względem motywacyjnym bliska nazwom stanowiącym derywaty od **plesti* ‘pleść’ jest zanotowana w kilku rozproszonych punktach serbskich oraz w jednym czarnogórskim nazwa **vitica*: *vítica* – 53, 68, *vítica* – 73, *vítica* – 152. Została ona utworzona od czasownika **viti* ‘wić, zwijać’. Jak się zdaje, na terenie serbsko-chorwackim była ona szerzej znana. RHSJ XXI 41 podaje *vítica* w znaczeniu ‘warkocz’ już z XVI wieku z pism pisarza czakawskiego M. Marulicia, później głównie z utworów XIX-wiecznych pochodzących z różnych stron, m.in. z Czarnogóry i ze Sławonii. Materiały RSHJ II 671 i RSHKJ I 387–388 reprezentują głównie Serbię.

Wyraźny i ściśle ograniczony kompleks, wyznaczony na mapie za pomocą izoglosy, tworzy nazwa **kyta*. Notowano ją powszechnie w Słowenii (*ki:ta*, *ki:ta*, *’kějta*, *čí:ta* itp.), w punktach słoweńskich na terenie Austrii i zachodnich Węgier (146, 147, 148, 149) oraz w zachodniej Chorwacji: na Istrii i wokół Zagrzebia (*kita*). Nazwę tę poświadczają też słowniki. Słwn. *kíta* ‘warkocz’ znana jest od XVIII w., por. Plet I 399, i SSKJ II 321. Chorwacka *kíta* jest wyrazem gwarowym, występującym tylko na zachodzie kraju. RHSJ V 13–15 przytacza ją ze słowników (Belostenec – XVII w. i Voltidžija) oraz zamieszcza cytaty z pieśni z Istrii oraz z D. Nemanicia i F. Hefelego. W ogóle jest to nazwa ogólnosłowiańska o pierwotnym znaczeniu ‘grono, pęk, wiązka’, ‘coś chwiejącego się’, por. Sławski SE II 177–178, Snoj 231, ESSJ XIII 279, Boryś 231–232. Znaczenie ‘warkocz’ wykształciło się na południowo-zachodniej peryferii Słowiańszczyzny. Natomiast zapisy *kita* (271) i *k’itka* (255) w Polsce w znaczeniu ‘warkocz’ należy uznać za przygodne.

Pozostałe nazwy rodzime tworzą na ogół niewielkie, jednak zazwyczaj dościsłe zwarte kompleksy.

W Serbii na południe od Belgradu występuje nazwa *kika* (**kyka*), zapisana też w serbskim punkcie 151 na południu Węgier. Nazwa ta w różnych znaczeniach miała zasięg ogólnosłowiański, por. Skok II 79, Sławski SE II 134–136 s.v. *kiczka*, BER II 356–357. Znaczenie ‘warkocz’ na terenie serbsko-chorwackim ma charakter uroczysty (RHSJ IV 949, RSHJ IX 462, RSHKJ II 706). W OLA zanotowano ją także w znaczeniu ‘włosy’ w Sławonii, na północy Bośni i Hercegowiny oraz w dwóch punktach na terenie Rumunii, por. Siatkowski, Słowiańskie nazwy ‘włosów’ ... Z nazwą **kyka* ‘warkocz’ łączy się sporadycznie zapisana *kě:čka* z *e* kontynuującym *ь* (w p. 30), por. Skok II 79. *Kečka* w tym znaczeniu uważana jest za dialektalną, kajkowską (RHSJ IV 931, RSHJ IX 448, Skok l.c.). Występuje również w języku słoweńskim – *kêčka*, *kéčka* – głównie jednak w znaczeniu ‘czupryna, włosy’ (Plet I 394), może jednak też oznaczać ‘warkocz’ (SSKJ II 310).

Nazwa *lelik* występuje na Morawach. Jej zasięg dokładniej wyznacza ČJA I 37 (sporadycznie pojawia się też wariant *jelik*). Pochodzenie nazwy jest niejasne, zapewne stanowi derywat (**lelikъ*) od stczes. *leleti se* ‘falować, kołysać się’. Poświadczona jest w języku czeskim od początku XIX w. i określana jako morawska (Dobrovský – Jg II 290, Kott I 894, 922, VI 832, PS II 546, SSJČ I 1089). W słownikach można znaleźć również postać *lilík* ‘warkocz’ (GbSl II 254, Kott I 922, VI 865), jest to jednak chyba pomyłka, ponieważ lokalizacje biblijne oraz ekwiwalent łaciński *cinnus* wskazują, że chodzi tu raczej o znaczenie ‘lok, kędzior’.

Zasięg zanotowanej w OLA z trzech rozproszonych punktów czeskich nazwy *culík* (176, 180, 194) dokładniej wyznacza ČJA I 37, głównie na terenie środkowych Czech. Została ona utworzona najpewniej od czasownika *culit* ‘skręcać, splatać’ (MachES-2, 90). W słownikach czeskich poświadczona jest od początku XIX wieku w słownikach Dobrowskiego, por. Jg I 151–152, Kott I 150, PS I 279, SSJČ I 228.

Zanotowana w zachodniej Słowacji pod Trnavą (210) i Trenčinem (213) *kornica* ‘warkocz’ ma potwierdzenie z tych stron w SSN I 831 (okolice Trnawy, Hlohovca i Trenčina). Według informacji ustnej L. Králíka można ją łączyć z rdzeniem *(s)*ker-* ‘splatać’, ale możliwe jest również nawiązanie do rum. *cornița* ‘rozek’ (por. łac. *cornu* ‘róg’).

Kilka nazw ‘warkocza’ stanowi przerośnięte użycie wyrazów oznaczających pierwotnie ‘ogon’. Nie chodzi tu o uczesanie w tzw. *koński ogon* (por. mac. *коњска опашка* – RMJ II 64 i bułg. *кoнcкa oпaшкa* – RBE X 597–602), chociaż podstawą przerośni mogły być również tego typu uczesania. Nazwy te mają różne motywacje semantyczne. Nie są zbyt częste. Należą tu: pol. **ogonъ* (къ): *uogon*, *ogun* (259) i *ogunek* (321), czes. **ocasъ* (къ): *ocasek* – 202, *ocosek* – 203 (*ocásek* ‘warkocz’ przytacza Kott VII 35, jednak bez lokalizacji, natomiast Atlas słowacki – ASJ IV 212, 316 i SSN II 508 dają *ocas* oraz *ocásek*, *ocások* ‘warkocz’ z pld.-zach. Słowacji), czes. *mrdus* (204) – **mъrdusъ* od *mrdati* ‘machać, merdać’ (MachES-2, 379 – ČJA I 37 ma ponadto kilka obocznych form słowotwórczych o znaczeniu ‘warkocz’: *mrdús*, *mrcek*, *mriás*, *myrdek*, ASJ l.c. i SSN II 202 z pld.-zach. Słowacji *mrdos*, *mrdas* i *mrdus*), ślc. i ros. **χvostъ*: *χvost*

– 211, 214 (potwierdza to SSN I 694 z Bytčy i Ilavy, a ASJ l.c. *χvost* i *χvostek* szerzej z pñ.-zach. Słowacji), *χvos* – 602 (potwierdza to Dal IV 546), mac. *paška* (105, 106, 111, 112, 113) z **opašbka*, którą łączy się z **paχati* 'wiał' (BER IV 897–898; serb. *opaška* 'ogon' we wschodniej Serbii koło Pirotu nad Niszawą przybrała znaczenie 'warkocz', ściślej 'małe warkoczyki' – RHSJ IX 28), luz. *uopuś* (235, 236) i *uopeśe* pl. (236) – **opuśb*, **opyśb*, związane z **puχb* 'puch' (SSA II 56, Schuster-Šewc IV 1658 – luz. *wopuś*, *wopyś* 'ogon' mają dawne poświadczenia sięgające XVI wieku) oraz pol. *kuper* – **kuprb* (322) o pierwotnym znaczeniu 'koniec kości ogonowej', 'nasada ogona' (por. Sławski SE III 377).

Również w kilku pożyczkach, jak *kurjuk*, *švanc* znaczenie 'warkocz' wykształciło się z pierwotnego 'ogon' (por. niżej).

Kilka nazw rodzimych zanotowano w OLA w znaczeniu 'warkocz' zupełnie sporadycznie. Nie są to jednak nazwy zupełnie przypadkowe, potwierdzają je bowiem w tym znaczeniu lub w zbliżonych znaczeniach materiały spoza OLA.

W zapisanej na Ukrainie Zakarpackiej nazwie *čulka*, *čulky* – *čelbka* (p. 484) znaczenie 'warkocz' jest wtórne. Werchratski podawał ją w znaczeniu 'zakładane na głowę zaręczonej dziewczyny kartonowe kółko, owinięte wstążkami oraz ze wstążkami zwisającymi z tyłu'. W podobnym znaczeniu szeroko w gwarach polskich (Wielkopolska, Małopolska pñ.-zach., Mazowsze i Podlasie) znane jest *czółko* 'przybranie głowy kobiety w kształcie diademu, ozdobione wstążkami, kwiatami itp., nakładane przez panny na uroczyste okazje' (SGPA V 163, por. też Moszyński KLS I 407–409). W gminie Zabłocie w pow. bielskim w tym znaczeniu zanotowano postać fonetycznie ukraińską *czilko* (Świeży 1958: 32).

Derywat **čelbka*, motywowany przez swoją podstawę **čelo* 'czoło', znany jest w gwarach wschodniosłowiańskich szerzej w znaczeniach bardziej zbliżonych do 'warkocza', por. ukr. *čivka* 'grzywka, pasmo włosów zwisające nad czołem' (Hrinč IV 465, SUM XI 339), ros. *чёлка* 'część grzywki konia między uszami' (Dal IV 587–588).

Użyty w znaczeniu 'warkocz' serb. *ve'nac* – **věnъcъ* (87) też jest wtórny. Zazwyczaj oznacza 'warkocz ułożony w kształcie wieńca na głowie kobiety', por. *vijenac* w RHSJ XX 866 (przykłady pod punktem ee), w RSHJ II 507–510 (znaczenie 11.), RSHKJ I 351 (znaczenie 5.).

Efemeryczna *kuk'sa* 'warkocz' spod Brianska (p. 811) ma potwierdzenia w materiałach spoza OLA jednakże w innych znaczeniach: 'włosy upięte w kok', 'warkocz ułożony w kok', por. ros. dial. *кѹ́ка* w tym znaczeniu właśnie spod Brianska oraz spod Smoleńska (SRNG XVI 44), brus. *кѹ́ка* 'ts.' (ESBM V 151, TSBM II 751), ukr. *кѹ́ка* 'ts.' (ESUM III 130), pol. dial. *kucyk*, *kucek*. Łączy się zapewne z wyrazem **kuča* 'kupa', 'pukiel włosów' (Sławski SE III 301, s.v. *kuc* 2), skontaminowanym z **kosa* (ESUM l.c.). Według ESBM l.c. jest natomiast rezultatem kontaminacji wyrazu *kukla* 'pęczek wyczesanego lnu' i *kuksa* 'kikut'.

Zapisy nazw od rdzenia **vols-* właściwie należy traktować jako brak odpowiedzi na zadane pytanie: mac. *vloska* – **volsbka*? (p. 99), pol. *włos* – **volsb* (325), ukr. *wołos* – **volsb*, pl. *wolo'sa*, *wolo'syny* – **volsiny* (493), ukr. *wołos*,

wo'los'a – **volsbja* (508), ros. *volos* (627, 634). Dziwne, że notowano je zazwyczaj jako nazwy wyłączne (jedynie w ostatnim punkcie obok *ko'sa*).

Warto jeszcze zwrócić uwagę na sporadyczne nazwy 'warkocza' występujące w Atlasie słowackim (ASJ IV 212, 316), jak *korńica* koło Trnawy i Trenčína (i SSN I 831) oraz *vokolica* koło Žiliny.

Przechodząc do omówienia zapożyczonych nazw 'warkocza' zaczynam od zajmującego w OLA znaczny obszar wyrazu **vrkočb*, którego etymologia nie jest w pełni wyjaśniona. Najpierw przedstawię jego zasięg terenowy na podstawie materiałów *Atlasu ogólnosłowiańskiego*, konfrontując go z wcześniejszymi ustaleniami uwzględniającymi języki literackie. W OLA tworzy on wyróżniający się wyraźnie kompleks obejmujący Polskę i Słowację oraz dwa graniczące ze Słowacją punkty czeskie (205, 207). Wschodni zasięg nazwy **vrkočb* pokrywa się mniej więcej ze wschodnią granicą Polski (na wschodzie nie zanotowano go jedynie w p. 287, 298 i 326) i Słowacji (poza jej granicę wykracza jedynie p. 465 na Ukrainie Zakarpackiej). Poza tym zanotowano *vrkoč* w dwóch punktach na zachodzie Czech (178, 183). Dokładniej jego zasięg na terenie czeskim podaje ČJA I 37. Okazuje się, że tworzy on tam dwa zwarte skupiska wyznaczone izoglosami: niewielkie na pograniczu czesko-polskim oraz dosyć rozległe w pld.-zach. Czechach. W obu skupiskach, a zwłaszcza w tym drugim, *vrkoč* często występuje obocznie z nazwą *cop*. Poza tym znajdujemy na mapie *vrkoč* w kilku rozproszonych punktach (pominiętych w ČJA zarówno w wykazie materiału, jak i w komentarzu): w dwóch koło Pilzna w zachodnich Czechach, trzech koło Jablonca i Semil w północnych Czechach oraz w jednym koło Uherskiego Hradiště na wschodnich Morawach. Biorąc pod uwagę fakt, że *cop* właściwie na terenie całego kraju jest nazwą innowacyjną, szerzącą się kosztem innych nazw (por. ČJA I, s. 126), należy założyć, że wyparł on częściowo także *vrkoč*. Poza tym w języku czeskim *vrkoč* występuje w wielu różnorodnych znaczeniach sprowadzających się do ogólniejszego 'coś splecionego w kształcie warkocza', jak 'wiązka cebuli, czosnku', 'rodzaj pieczywa' itp. (Jg V 188, Kott IV 831, PS VI 1171, SSJČ IV 156), 'włókna lnu owinięte kolorowym jedwabiem wplatane do warkocza panny młodej i układane na jej głowie w kształcie wieńca' (Bartoš, MachES-2, 700), 'upleciony z ciasta wieniec, położony na misce z wbitymi w ciasto patyczkami połączonymi u góry wstążeczką' pod Náchodem, (*Mikulašský*) *vrkoč* 'choinka' w dawnym dialekcie czeskim pod Kudową (Siatkowski DČK II 66–67). Wszystko to pośrednio wskazuje na dawniejszą szerszą znajomość w dialektach czeskich wyrazu *vrkoč* w znaczeniu 'warkocz'.

Należy zwrócić uwagę, że we wschodniej Słowacji w wyrazie tym szerzej niż zwykle występuje charakterystyczny dla języka polskiego kontynuant *-ar-* na miejscu *r* zgłoskotwórczego – *varkoč* (dokładniej zasięg tej postaci we wschodniej Słowacji wyznacza Atlas słowacki – ASJ IV 212, 316), podobnie w ukraińskim p. 465 *var'kuč*, co MachES-2, 700 przypisuje wpływowi języka polskiego. Zapis *vrkvaš* w p. 225 tłumaczy się rozwojem rodzimym, przejście *č* w *š* jest typowe dla dialektów gemerskich, a połączenie *-va-* powstało zapewne w ten sposób, że po wydłużeniu *o* w *ō* zaszła zmiana gemerska *ō* → *uo* → *va* (pełniejszy zestaw postaci gemerskich z *-š* podaje ASJ IV 212).

Materiały ze źródeł pisanych dotyczące wyrazu **vrkočb* były przedstawiane przy wcześniejszych jego objaśnieniach etymologicznych. Po pewnych uzupełnieniach wyglądają one następująco. W języku polskim *warkocz* 'splecione długie włosy' poświadczony jest od 1398 roku (SS^{tp} X 44). Podobnie dawny jest on również w języku czeskim. Najstarsze dochowane poświadczenie wyrazu *vrkoč* pochodzi Pasjonau muzealnego z ok. 1350–1380 roku, poza tym w kartotece *Słownika staroczeskiego* jest jeszcze 14 dalszych przykładów użycia tego wyrazu z XIV–XV wieku (informacja dra Borisa Lahečki). Jg V 188 oraz Kott IV 831 notują *vrkoč* 'warkocz' od początku XVI wieku (B. Bilejovský 1518, V. Rváčovský, A. Velešlavín i in.). W języku słowackim *vrkoč* 'warkocz' poświadczony jest od 1629 r. (HSSJ VI 448 – notowana jest też forma *varkoč*). Ze słowackiego został zapożyczony do języka węgierskiego jako *varkocs* na początku XIX wieku (też w postaciach *brėkocs*, *verkocs*, *vrėkocs*), gdzie stanowi także nazwę pasma górskiego (MNTES III 1093).

Ze wschodniej Słowiańszczyzny przytacza się strus. *вѣркочь* = *воркочь* z dopisku na marginesie do tekstu biblijnego Ezech XVI 10 (SrezMat I 400). Późniejszy SRJ XI–XVII nazwy tej jednak nie przytacza. Słownik ten cytowanego przez Srezniewskiego źródła tj. wypisów z rękopisu Upyra Lichego (Упыря Лихого) w ogóle nie uwzględnia. Według informacji Ž.Ž. Varbot przykład ten był opuszczony przez pomyłkę i będzie uwzględniony w uzupełnieniach. Chodzi jednak o zabytek pochodzący zapewne z XVI w.

Sporadyczne zapisy stukr. *варкочь* z 1582 r. z tłumaczenia Kroniki Strykowskiego (skręcane warkocze służyły pannom jako powrozy do wieszania się na drzewach – SUM XVI–XVII, t. III 179) i z innej kroniki późniejszej (skręcane warkocze użyto jako cięciwy – Tymč I 84) i stbrus. *варкочь* w tłumaczeniu z początku XVII w. Kroniki M. Bielskiego (warkoczy używano jako cięciwy – HSBM III 4) są oczywistymi polonizmami. W tej sytuacji przy tak ostrej granicy zasięgu wyrazu *vrkočb* w gwarach wzdłuż zachodniej granicy Polski i Słowacji informacja Vasmera ESRJ I 351 o znajomości ros. *воркочь* w gwarach rosyjskich (SRNG V 101 powołuje się jedynie na Vasmera) staje się wątpliwa.

Na południu Słowiańszczyzny **vrkočb* znany jest tylko z terenu serbsko-chorwackiego i to jedynie w znaczeniu wtórnym. RHSJ XXI 519 powołując się na słowniki Vuka i Ivekovicia przytacza *vrkoč* 'modniś, strojniś', *vrkóčiti se* 'stroić się, elegantować się' i *vrkóćeње* 'strojenie się', natomiast RSHJ III 62 popiera te wyrazy przykładami z różnych źródeł XIX–XX wieku (por. też RSHKJ I 437). Wspomniane znaczenie mogło się wykształcić z pierwotnego 'warkocz' (→ 'coś, co ozdabia' → 'ktoś, kto się stroi, zdobi'), jednakże wbrew Borysiowi 678 dla sch. nazwy *vrkoč* 'warkocz' poświadczenia brak. Podstawę dla przyjęcia tego znaczenia na gruncie serbsko-chorwackim mogło stanowić przypuszczenie Miklosicha (Skok III 628), że hipotetyczny sch. derywat **vrkóčica* 'warkocz' w wyniku metatezy przekształcił się na *kovrčica* (chodzi tu raczej o pożyczkę turecką, por. niżej).

Wyraz nie ma ustalonej etymologii. Ostatnio Stachowski 1998: 379–389 przyjął pożyczkę tur. **värkăč* z pratur. **örkuč* 'coś splecionego, warkocz' od *ör*

‘pleść, splatać’ z przyrostkiem *-küč*. Wyraz ten miał być przejęty z któregoś z języków tureckich znad Wołgi (autor przedstawia też podobne derywaty z *ör* ‘pleść, splatać’ z różnymi sufiksami z języków tureckich – s. 383) do języka rosyjskiego, skąd upowszechnił się w wielu językach słowiańskich. Formacja turecka wykazuje analogię do podobnie motywowanych nazw południowo-słowiańskich typu *pleténica* ‘warkocz’ (na terenie Rosji wchodziłby w grę **pletenь*, por. wyżej). Za tą etymologią opowiedział się także Boryś 678. Pewne wątpliwości budzi fakt, że na przyjmowanym przez Stachowskiego terenie kontaktowym wyraz ten nie występuje, a odosobniony przykład staroruski, jak wspomniałem, jest stosunkowo późny. Nie można więc jeszcze całkowicie wykluczyć podejmowanych prób wyjaśnienia nazwy **vbrkočь* na gruncie rodzimym. Ciekawą taką próbę podała Varbot 1978: 31, 1994: 53–57 (por. sufiks *-oč* w psł. **blbočь*, **laskočь*, sch. *glàvoč* – SPsł I 103) od czasowników **vbrčati* / **vrbčati*, **vbrkati* / **vrbkati* ‘czesać (len)’, ‘skręcać, zwijać’, ‘zginać’.

Bezsporne pożyczki tureckie są w OLA niezbyt liczne i mają dosyć ograniczone zasięgi na południu Słowiańszczyzny. Dawniej były one jednak szerzej znane. Są to:

kúrjuk (**kurjukь*) zapisany w rozproszonych punktach: w Wojwodinie (54, 55) oraz na terenie Grecji (112) z tur. *kuyruk* (Škaljić 422, Skok II 243) jest bogato potwierdzony, też w postaci *kujruk*, w słownikach z rozleglejszych terenów, m.in. z Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny, zwłaszcza w podstawowym dla tego wyrazu znaczeniu ‘ogon’ (RHSJ V 815, RSHJ X 773, RSHKJ III 136) oraz z Macedonii (Jašar-Nasteva 2001: 96, 198).

pérčī:n (**perčīnь*) zapisany sporadycznie w Wojwodinie z tur. *perčem* (Škaljić 515, Skok II 638, BER V 183–184) ma szerokie nawiązania w południowej Słowiańszczyźnie, por. (przeważnie przestarzałe) sch. *pěrcin* (RHSJ IX 781–782, RSHKJ IV 395), mac. *перчин* (RMJ II 155), bułg. *перчѐм* (RSBKE II 483), głównie w znaczeniach ‘warkocz na czubku lub z tyłu głowy’, ‘opadająca grzywka lub kosmyk włosów’ – u mężczyzn.

ko'vrci (**kovrci*) zapisany w jednym punkcie na terenie północno-wschodniej Serbii (88) z tur. *kıvrık* (Škaljić 417, Skok II 172–173) ma liczne poświadczenia w słownikach w postaciach bezpośrednio nawiązujących do wzoru tureckiego, jak *kovrdžak*, *kovrdžik* oraz w bardziej dostosowanych do słowiańskiego systemu morfologicznego, jak *kovrdža*, *kovrca*, *kovrdžica*, *kovrčica*, jednakże w znaczeniach nieco innych, jak ‘kosmyk, lok (kędzierzawych) włosów’ (np. w Sremie), ‘okrągła czapka noszona przez mężczyzn’ itp., m.in. w słowniku Vuka (RHSJ V 413, RSHJ IX 703–705, RSHKJ II 765).

šivet (**šivetь*) zapisany w serbskim p. 86 z tur. *şive* ‘ozdoba na warkoczu’ (Škaljić 591) poświadczony jest w słownikach z pieśni chorwackich, poza tym *šivka* w Serbii w okolicy Leskovca oraz *šive* n., pl. *šiveta* w Serbii i Bośni w znaczeniach ‘małe warkoczyki połączone w jeden duży’ lub ‘warkocze ozdobione małymi monetami’, ‘ozdoby wplatane w warkocze’ (RHSJ XVII 643, 644, RSHKJ VI 952).

pŕclī (od **pŕcelь*) zanotowano koło m. Weles w Macedonii (100) z tur. *pürçek*, *pürçük* mają dawne poświadczenia z tych stron w znaczeniu ‘sztuczny

warkocz z wełny ozdobiony naszytymi srebrnymi monetami i koralikami', który doczepiany do naturalnego warkocza sięgał często aż do pięt (BER VI 110 – występuje też u Gerowa IV: *npъчелъ*).

rub (**rubъ*) zanotowany w Bułgarii (p. 117) z arab. *rubu* przez tur. *rup*, *rubu* jest zapewne nazwą o przeniesionym znaczeniu z bułg. *pyn* 'stara, drobna moneta' (BER VI 331).

Materiały OLA pokazują, że znajomość przedstawionych pożyczek tureckich uległa znacznemu osłabieniu.

Pożyczek niemieckich dla 'warkocza' w OLA jest kilka. Najszerzej znany jest *cop* (z niem. dial. *zopp* 'Zopf', por. MachES-2, 89) i jego derywaty. Nazwę *cop* zanotowano w OLA na Łużycach, na całym niemal terytorium czeskim oraz w trzech punktach zachodniosłowackich (208, 209, 213 – dokładniej zasięg tej nazwy w zach. Słowacji wyznacza Atlas słowacki – ASJ IV 212, 316, por. też SSN I 218–219). W materiałach OLA brak go z płu.-wsch. Czech oraz ze znacznej części wschodnich Moraw. W kilku punktach występuje, często obocznie z *cop*, genetycznie augmentatywny derywat *copan*, *copa:n*, a w p. 176 deminutywny *copa:nek*. Dokładniej zasięg nazwy *cop* i jego derywatów na terenie czeskim przedstawia ČJA I 37. Jako nazwa innowacyjna, zgodna z językiem literackim, *cop* poświadczony jest tam w całych Czechach, w zachodniej połowie Moraw (tu zazwyczaj w postaci *cup* przejętej z dialektów austriackich) oraz na Śląsku, sporadycznie jednak, często obok innych nazw, także na pozostałym terenie kraju, przy czym powszechnie w miastach. Znaczny zasięg mają formy *copán*, *copan*, koncentrujące się głównie na południu dialektów środkowoczeskich i w części dialektów południowoczeskich.

W materiałach OLA sporadycznie zanotowano też nawiązującą do omawianej pożyczki formę *copa: š* (w p. 41), przejętą za pośrednictwem węgierskim.

Pożyczka **copъ* 'warkocz' i niektóre derywaty mają dawne poświadczenia w omawianych językach. Dla języka czeskiego Jg I 246 podaje *cop* 'warkocz' i dem. *cûpek*, *copek* powołując się na pochodzący z początku XIX wieku słownik Dobrowskiego, Kott I 145, V 1143 ma *cop*, dem. *cûpek*, *copek* oraz *copan* 'długi warkocz' i dem. *copánek*, PS I 271 i SSJČ I 222 notują *cop*, *copan*, *copánek* i wiele dalszych derywatów, również w znaczeniach przenośnych. W języku słowackim *cop* 'warkocz' i dem. *copok* poświadczone są z XVIII wieku. Obecnie sł. *cop* 'warkocz' jest wyrazem gwarowym, właściwym dialektom zachodniosłowackim (SSJ I 178, SSN I 218). Dzisiejsze słowniki łужицкие wprowadzają tego wyrazu w ogóle nie znają, ale Bielfeldt DLO 117 podawał łż. *cop* 'warkocz' (uznając go za pożyczkę z niemieckich dialektów górnosaksońskich) od informatorki z m. Neschwitz 12 km na płu.-zach. od Budziszyna. Poza tym zespół łужицки w OLA jako literacką nazwę dolnołużycką 'warkocza' podał właśnie postać *cop*. W XVIII w. z niemieckiego została zapożyczona, dziś powszechna w języku węgierskim, nazwa 'warkocza' *copf* (pierwsze poświadczenie z 1769 r.), od której dawno utworzono przym. *copfos* 'mający warkocz' (MNTES I 456–457) stał się podstawą wspomnianej wyżej pożyczki chorwackiej *copaš*. Poza tym Vuk podawał z Wojwodiny przejęty zapewne bezpośrednio

z języka niemieckiego *cof* ‘warkocz’ (RHSJ I 818, RSHKJ VI 811 – por. też Skok I 271). Wszystkie te pożyczki tworzą właściwie jeden zwarty kompleks.

Ze względu na geografie za niezależne pożyczki niem. *Zopf* należy uznać występujące w dialektach pñ. Polski (Kaszuby, Pomorze, Warmia, Mazury) formy: *cop* ‘warkocz’, ‘warkocz upięty na tyle głowy, kok’ oraz *copa*, *copka* ‘warkocz’ u Słowińców (SGPA IV 508).

Należy jeszcze wspomnieć o dawnej nazwie polskiej *harcap* (u Mickiewicza błędnie *harcab*), *harcop*, sporadycznie zupełnie z niemiecka *harcopf* (niem. *Haarzopf*) – u Żeromskiego i u J. Rogosza, która oznaczała ‘warkocz peruki noszonej w XVIII w. przez mężczyzn’ oraz ‘warkocz żołnierzy niektórych armii europejskich w drugiej połowie XVIII w., mający chronić kark przed skutkiem uderzenia’ (SWil I 393, SW II 16, SJPD III 26–27 i inni, por. też. Bańkowski SE I 519). W gwarach polskich jest to wyraz zapewne nieznany, skoro nie ma go w SGPK, ani w kartotece SGPA. Natomiast ČJA I 37 (s. 126) podaje *horcop* w znaczeniu ‘warkocz’ z terenu na zachód od Opawy.

W pñ.-wsch. Czechach wyraźny kompleks stanowi wywodzący się z niem. *rulik*, w materiałach OLA nawet tu wyłączny, jedynie w najdalej na południe wysuniętym punkcie 195 występuje obok nazwy *cop*. Dokładniej zasięg nazwy *rulik* wyznacza ČJA I 37. Okazuje się, że często obocznie na tym terenie notowano również *cop*, a na samej północy też *vrkoč*. Jest to najpewniej zapożyczenie niem. *Rolle* rozszerzone o czeski sufiks *-ík*. Koło samego Brna i w pasie na północ od Brna zanotowano w ČJA postać *relik*, stanowiącą zapewne kontaminację wyrazu *rulik* z sąsiadującą nazwą *lelik*. Pożyczka *ru-lik* poświadczona jest w języku czeskim od początku XIX wieku (Jg III 957 z powołaniem się na słownik Dobrowskiego), dziś jest to wyraz przestarzały, ale miał on dosyć liczne poświadczenia w literaturze: A. Stašek, J. Zeyer, A. Jirásek, T. Nováková, w zbiorach pieśni K.J. Erbena, por. Kott III 216, PS IV/2, 1070, SSSJ III 198.

Poświadczony w OLA zupełnie sporadycznie *švanc* ‘warkocz’ w Wielkopolsce (254) z niem. *Schwanz* ‘ogon’ nawiązuje do częstych przykładów przenośnego użycia nazw oznaczających ‘ogon’ na ‘warkocz’ (por. wyżej).

Ze względu na geografie zapewne obcego pochodzenia są odosobnione nazwy: *tup* na terenie południowych Włoch (44a) oraz *cu/cuda* na terenie Turcji przy granicy z Bułgarią (853). Ich źródła nie potrafię określić.

Rozpatrzenie materiałów z badań terenowych do *Atlasu ogólnosłowiańskiego* w zestawieniu z dawniejszymi materiałami gwarowymi i pochodzącymi z różnego typu źródeł historycznych pozwoliło na uchwycenie dynamiki rozwojowej omawianego słownictwa: na wskazanie ustalania się pewnych nazw spośród wcześniejszych dubletów konkurencyjnych i na określeniu wielu nazw efemerycznych, głównie jako relików wyrazów o pierwotnie szerszych, choć ograniczonych zasięgach terytorialnych. Granice poszczególnych arealów są zazwyczaj dosyć ostre, przy występowaniu w pewnych enklawach na terenach sąsiednich, a nieraz i bardziej odległych. Wyraźnie na tym tle zarysowuje się znaczne przemieszanie nazw ‘warkocza’ na terenie czeskim (zwłaszcza przy uwzględnieniu bardziej dokładnych materiałów ČJA) pokazujące ciągle żywą

konkurencję nazw rodzimych i obcych przy wyraźnym dominowaniu jednej z nazw (**соръ*) na całym terenie.

Literatura

- ASJ – *Atlas slovenského jazyka*, J. Štolc, F. Buffa, A. Habovštiak, I–IV, Bratislava 1968–1984.
- Bańkowski SE – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, I–II, Warszawa 2000.
- Bartoš F., *Dialektologický slovník moravský*, Praha 1906.
- BER – *Български етимологичен речник*. Ред. Вл. Георгиев (И. Дуриданов, М. Рачева, Т.А. Тодоров), София 1971 i n.
- Bielfeldt H. H., *Die deutschen Lehnwörter im Obersorbischen*, Liepizig 1933.
- Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- BTR⁴ – *Български тълковен речник*, ред. Л. Андрейчин и др. Четвърто издание допълнено и преработено от Д. Попов, София 1996.
- ČDL – *Čakavisch-deutsches Lexikon*, Teil I: von M. Hraste, P. Šimunović unter Mitarbeit und Redaktion von R. Olesch, Köln–Wien 1979.
- ČJA – *Český jazykový atlas*, ред. J. Balhar, P. Jančák, t. I, Praha 1992.
- Dal – Вл. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка*, I–IV, Москва 1955–1956.
- ESBM – *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы*, ред. В.У. Мартынаў, Мінск 1978 i n.
- ESSJ – *Этимологический словарь славянских языков. Праславянский лексический фонд*, ред. О.Н. Трубачев, Москва 1974 i n.
- ESUM – *Етимологічний словник української мови*, ред. О.С. Мельничук, Київ 1982 i n.
- Filipova-Bajrova – М. Филипова-Байрова, Гръцки заемки в съвременния български език, София 1969.
- GbSl – J. Gebauer, *Slovník staročeský*, I–II, Praha 1903–1916.
- Gerov – Н. Геров, *Речник на българския език с тълкувание речите на български и на руски*, I–V, София 1975–1978.
- Hrinč – Б. Гринченко, *Словарь української мови*, I–IV, Київ 1907–1909.
- HSBM – *Гістарычны слоўнік беларускай мовы*, ред. А. Жураўскі, Мінск 1982 i n.
- HSSJ – *Historický slovník slovenského jazyka*, ред. M. Majtán, Bratislava 1991 i n.
- Jašar-Nasteva – О. Јашар-Настева, *Турските лексички елементи во македонскиот јазик*, Скопје 2001.
- Jg – J. Jungmann, *Slovník česko-německý*, I–V, Praha 1835–1839.
- Kott – F. Š. Kott, *Česko-německý slovník, zvláště gramaticko-frazeologický*, I–VII, Praha 1878–1893.
- L – Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, I–VI, Lwów 1854–1860, wyd. 3. fotoofsetowe, Warszawa 1951.
- MachES-2 – V. Machek, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha 1968.
- MNTES – *A magyar nyelv történeti-etimológiai szótára*, ред. L. Benkő, I–IV, Budapest 1967–1984.
- Moszyński KLS – K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. I: *Kultura materialna*, wyd. II, Warszawa 1967.

- MSČS – J. Bělič, A. Kamiš, K. Kučera, *Malý staročeský slovník*, Praha 1978.
- OLA – *Общеславянский лингвистический атлас. Серия лексикословообразовательная*, т. I: *Животный мир*, ред. Р.И. Аванесов, В.В. Иванов, Москва 1988 i n.
- Plet – M. Pleteršnik, *Slovensko-nemški slovar*, I–II, Ljubljana 1894–1895.
- PS – *Příruční slovník jazyka českého*, I–VIII, Praha 1933–1957.
- RBE – *Речник на българския език*, ред. К. Чолакова, София 1977 i n.
- RHSJ – *Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, I–XXIII, Zagreb 1880–1976.
- RMJ – *Речник на македонскиот јазик со српскохрватски толкувања*, ред. Б. Конески, I–III, Скопје 1961–1966.
- RRODD – *Речник на редки, остарели и диалектни думи в литературата ни от XIX и XX век*, ред. С. Илчев, София 1974.
- RSBKE – *Речник на съвременния български книжовен език*, ред. Ст. Романски, т. I–III, София 1955–1959.
- RSHJ – *Речник српскохрватског књижевног и народног језика*, Београд 1959 i n.
- RSHKJ – *Речник српскохрватског књижевног језика*, Матица српска – (Матица хрватска), I–VI, Нови Сад – (Зagreб), 1967–1976.
- Schuster-Šewc H., *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*, I–V, Bautzen 1978–1996.
- SGPA – *Słownik gwar polskich*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia, od t. II pod kier. J. Reichana, od t. VI pod kier. J. Okoniowej, Wrocław 1977 i n.
- SGPK – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, I–VI, Kraków 1900–1911.
- Siatkowski J., *Słowiańskie nazwy ‘włosów’ w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych*, w druku.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Skok P., *Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, I–IV, Zagreb 1971–1974.
- Sławski SE – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, I–V, Kraków 1952–1982.
- Snoj M., *Slovenski etimološki slovar*, Ljubljana 1997.
- SNU – *Сборник за народни умотворения и народопис*, София 1889 i n.
- SP XVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, (F. Peplowski), Wrocław 1966 i n.
- SPsl – *Słownik prastłowiański*, opr. Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, red. F. Sławski, Wrocław 1974 i n.
- SrezMat – И.И. Срезневский, *Материалы для Словаря древнерусского языка*, Санкт-Петербург 1893–1912.
- SRJ XI–XVII – *Словарь русского языка XI–XVII вв.*, ред. С.Г. Бархударов (Ф.П. Филин, Д.Н. Шмелев, Г.А. Богатова), Москва 1975 i n.
- SRNG – *Словарь русских народных говоров*. Составил (с II т. гл. ред.) Ф.П. Филин, Москва–Ленинград 1965 i n.
- SSA – *Sorbischer Sprachatlas*, I–X, bearb. von H. Faßke, H. Jentsch und S. Michalk, XI–XV von H. Faßke, Bautzen 1965–1996.
- SSJ – *Slovník slovenského jazyka*, red. S. Peciar, I–VI, Bratislava 1959–1968.
- SSJČ – *Slovník spisovného jazyka českého*, I–IV, red. B. Havránek, Praha 1960–1971.
- SSKJ – *Slovar slovenskega knjižnega jezika*, I–V, Ljubljana 1970–1991.

- SSN – *Slovník slovenských nářečí*, red. I. Ripka, Bratislava 1994 i n.
- SSRLJ – Словарь современного русского литературного языка, ред. Ф. П. Филин, I–XVII, Москва–Ленинград 1950–1965.
- SStp – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, I–XI, Warszawa 1953 – Kraków 2004.
- Stachowski S., Ein bulgar-türkisches Lehnwort in den slawischen Sprachen (*varkoč* 'Haarzopf'), [w:] *Bahşi Ögdisi. Festschrift für Klaus Röhrborn anlässlich seines 60. Geburtstags*, hrsg. von J.P. Laut, M. Ölmez, Freiburg-Istanbul 1998, 379–389.
- SUM – Словник української мови, ред. І. К. Білодід, I–XI, Київ 1970–1980.
- SUM XVI–XVII – Словник української мови XVI – першої половини XVII ст., ред. Д. Гринчишин, Львів 1994 i n.
- SW – *Słownik języka polskiego*, ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedzwiedzkiego, I–VIII, Warszawa 1908–1927 (tzw. *Słownik warszawski*).
- SWil – *Słownik języka polskiego*, wydany staraniem i kosztem M. Orgelbranda, Wilno 1861.
- Škaljić A., *Turcizmi u srpskohrvatskom jeziku*, Šesto izdanje, Sarajevo 1989.
- Świeży – Świeży J., Strój podlaski (nadbużański), [w:] *Atlas polskich strojów ludowych*, cz. IV, z. 5, Wrocław 1958.
- Тумч – Тимченко Є., *Матеріали до словника писемної та книжної української мови XV–XVIII ст.* Підготували до видання В. В. Німчук та Г. І. Лиса, I–II, Київ–Нью-Йорк, 2002–2003.
- Varbot 1978 – Варбот Ж.Ж., *К реконструкции и этимологии некоторых праславянских глагольных основ и отглагольных имен*, VI, *Этимология* 1976, Москва 1978, 31–35.
- Varbot 1994 – Варбот Ж.Ж., *К этимологии славянских прилагательных со значением 'быстрый'*. II, *Этимология* 1991–1993, Москва 1994, 53–57.
- Vasmer ESRJ – М. Фасмер, *Этимологический словарь русского языка*. Перевод с нем. и дополнения О. Н. Трубачева, I–IV, Москва 1964–1973.

**Zu den slawischen Bezeichnungen für 'warkocz' (Zopf)
im Lichte der dialektalen Belege und historischen Quellen
Zusammenfassung**

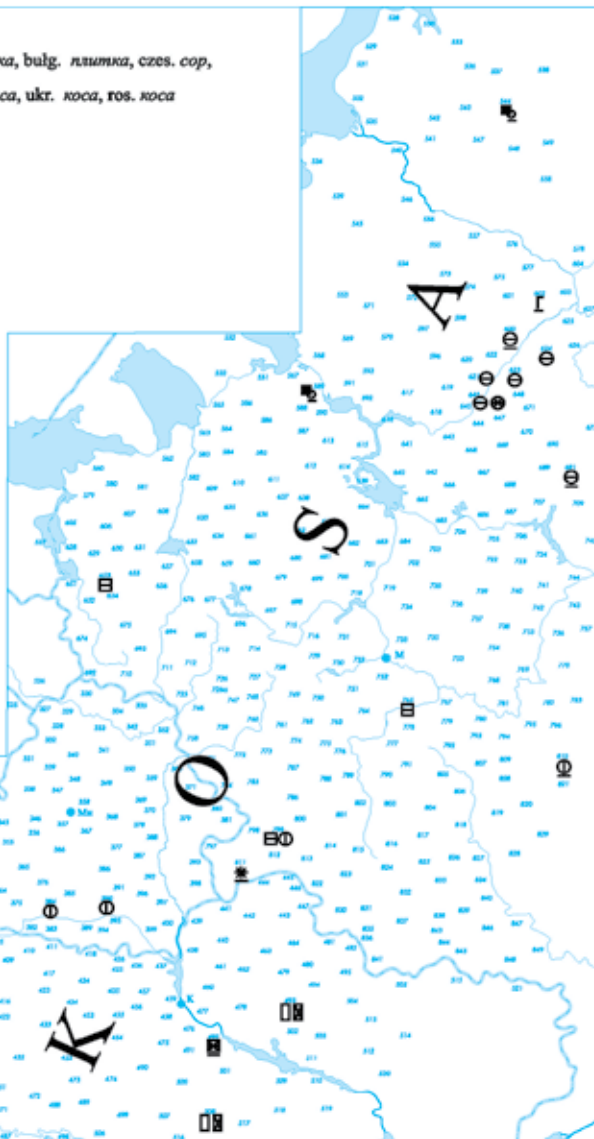
Die Analyse der Belege aus den Feldforschungen zum *Gemeinslawischen Sprachatlas* und deren Vergleich mit den aus historischen Quellen stammenden älteren dialektalen Belegen für slawische Bezeichnungen für 'warkocz' erlaubte die Entwicklungsdynamik des besprochenen Wortschatzes zu erfassen; es wurde möglich, auf das Festlegen von manchen Bezeichnungen aus früheren Konkurrenzdupletten, sowie auf die Bestimmung von vielen ephemeren Bezeichnungen hinzuweisen. Die Grenzen der einzelnen Areale sind gewöhnlich ziemlich scharf, wenn die Bezeichnungen in Enklaven auf Nachbarschaftsgebieten und manchmal auch auf weiteren Gebieten auftreten. Von diesem Hintergrund zeichnet sich deutlich die starke Verschiebung der Benennungen für 'warkocz' auf dem tschechischen Gebiet aus; sie zeigt die anhaltende Konkurrenz der heimischen und der fremden Benennungen mit einer klaren Dominanz einer der Fremdbezeichnungen (**сопь*) auf dem ganzen Gebiet.

L 1298 WARKOCZ

ślów. *kita*, chorw. *pletienica*, serb. *плетеница, кика*, mac. *плетеница*, bułg. *плетика*, czes. *cop*,

slc. *vrkoč*, głuż. *wopuś*, dłuż. *cop*, *wopuśka*, pol. *warkocz*, brus. *kaca*, ukr. *коса*, ros. *коса*

■ kos-a	l o-gon-ъ, o-gon-ъk-ъ
▢ kos-y pl.	† o-cas-ъk-ъ
▣ kos-ę pl.	Г хvost-ъ
▤ kos-ic-a	Ј O-paš-ъk-a O → ѿ
▥ kos-	→ o-puš-ъ, o-puš-ъ
○ plet-en-ic-a, plet-en-ic-i (107)	/ cul-ik-ъ
① plet-en-ъk-a, plet-en-ъk-y pl.	l lel-ik-ъ
② plet-in-ъk-a	х kor-ъn-ic-a
⊖ plet-en-ъ	▢ volg-ъ
⊙ plit-ъk-a	▣ volg-
⊕ sь-plit-ъk-a	△ (vrkoč)-ъ
⊖ plit-en-ъk-a	◇ (cop)-an-ъ
⊕ -plit-	◇ (cop)-
⊖ kos-o-plet-ъk-a	× (ru)-ik-ъ
▢ kyt-a	+ (kurjuk)-ъ
▣ kyt-	▼ (kocel)-ъ
• vit-ic-a	* sporadyczne
γ kyk-a	



Znak podkreślony oznacza nazwę występującą obocznie z nazwą wpisaną wewnątrz izoglosy

Alena Rudenka

Department of Theoretical and Slavonic Linguistics
University of Minsk

The Competition of Conceptual Models of Different Stages of the Development of Slavonic Languages

At the last session of the international conference «Kontakty językowe i kulturowe w Europie» («Speech and Culture Contacts in Europe») in my report I dealt with a new area in linguistics – cognitive-diachronic onomasiology, the main aim of which is to determine the correlation between the stages of verbal thinking and consecutive facts of language history. In particular, the discussion concerned the fact that different ways of conceptualization and nomination may exist simultaneously and “compete” with each other (on the example of the naming of the notion “a twenty-four hour day”). Today I would like to continue pursuing the topic of the competition of conceptual models.

Let us view in detail this subject matter. The idea was formulated not only within the framework of cognitive diachronic onomasiology (in the form it was stated two years ago), but within the framework of conceptual (cognitive, basic) metaphor as well.

Conceptual metaphor is today a popular area of linguistics and cultural studies. Let us only recall that conceptual metaphor is understood as the establishment of a relation between two different frames on the basis of similarity of some of their features.

It is characteristic of conceptual metaphors that they work as long term models for the development of metaphorizing frame, i.e. they serve as a basis for establishment of new particular conceptual structures and relations based on the selected model of metaphorization. In language all aforesaid is revealed in: a) similarity of the syntagmatic environment of lexemes nominating concepts of the frames being compared; b) possibilities of generating an infinite quantity of utterances about the metaphorized area of knowledge built on the basis of a given model of metaphorization.

There is no need to explain of this notion in detail – we may only refer to numerous summarizing works in this area, for example [Lakoff 1999; Jäkel 1997 and many others].

G. Lakoff, a recognized authority in the area of conceptual metaphor, the actual founder of this research programme, says that one and the same conceptual target domain may be serviced by different not connected with each other and sometimes even contradictory metaphors [Lakoff 1999]. Following him O. Jäkel asserts that metaphors offer only partial description and explanation of the conceptual target domain, moreover some aspects are revealed and some are shaded. It is in focusing that lies the difference between alternative metaphors servicing one and the same target domain [Jäkel 1997, 2–3], i.e. the competition of different basic metaphors takes place when one and the same conceptual target domain is being serviced (= explained, represented).

The comparison of the two mentioned earlier ideas obviously shows that in this case the way of generation, organization and interrelation of conceptual spheres (= frames = conceptual domains) within the framework of a conceptual system transposes into the sphere of onomasiology which highlights to earlier stages of the naming process.

Comparison – transfer – metaphor as the mechanism of generation of new concepts and their nominations is relevant both for the individual and collective consciousness. The competition of different conceptual metaphors as well as the competition of naming units based on different ways of conceptualization is the consequence of the fact that the universal cognitive operation of comparison may be carried out on different grounds.

How does this competition in the processes of naming become apparent?

- 1) in the synchrony of one language – due to the presence of names of one and the same concept based on different ways of conceptualization;
- 2) in the diachrony of one language – due to the presence of different names of one and the same concept in the consecutive stages of language development;
- 3) in the synchrony of different languages – due to the presence of names of one and the same concept based on different ways of conceptualization in kindred languages.

The above mentioned possibilities of manifestation of competing ways of naming may be demonstrated on the material of Slavic languages.

Let us take as an example causative verbs of understanding and knowledge that belong to different stages of development of the Belarusian language, and in the first turn the lexemes with the meaning ‘to explain’ and ‘to teach’.

The lexical-semantic group of understanding both of the Modern and Old Belarusian (XIV–XVIII cc.) languages is rich in causatives. The meaning ‘to explain’ in the modern language is represented by the lexemes *агаварыць/ца(-ь)*, *асвятліць*, *асвяціць*, *арыентаваць*, *выкладаць*, *дэталізаваць*, *каменціраваць*, *канкрэтызаваць*, *матываваць*, *папулярызаваць*, *паясніць*, *прапагандаваць*, *праясніць*, *разжаваць*, *талкаваць*, *тлумачыць*, *трактаваць*, *убіць* (colloq.),

удзяўбі (colloq.). The majority of the lexemes given here and subsequently are polysemantic, and ,to explain' is only one of their meanings.

In the Old Belarusian language there are fewer such designations: *выказати, выкладати, аб'ясніти, тлумачити, толковати, толмачити, трактовати* – mainly due to the existence of the newest borrowings in the language of the XX century (*арыентаваць, дэталізаваць, каменціраваць, канкрэтызаваць, матываваць, папулярываваць, прапагандаваць*), and the development of the semantic transfer ,to make light, well seen' → 'to explain' (*асвятліць, асвятціць, праясніць*, etc. when the lexeme *аб'ясніти* disappeared from the language), and the realization of a new way of motivation ,to hammer in, to drum into (smb.'s head)' → 'to explain' (*убіць, удзяўбі*). In Old Belarusian *выкладати, тлумачити, трактовати* were borrowings. The other verbs *выказати, толковати, толмачити*, except the dominant of the set *аб'ясніти*, are inseparably linked with the semantics of speaking: either by motivating lexical-semantic variant (*выказати*) or according to the meaning of their other lexical-semantic variants and the semantics at earlier stages of development, or due to the fusion of the process being named with speaking (*толмачити* ,to explain' ← 'to interpret' < *толмачь* ,an interpreter' < com. Slav. **tlmačь* < Turkic **tlmačь* [Фасмер 1997, IV, 72]; *толковати* < *толкъ* < com. Slav. **tlkъ*, kin. Ir. *ad-tluch* ,to thank', ,to ask for smth', Lat. *loquor; locūtus sum, loquī* ,to speak, to name, to say', etc.) [Фасмер 1997, IV, 71].

It is interesting that the verb *расширити* is used not only in the meaning ,to make known to everybody' that is analogical to Mod. Blr. *нашырыць*, but also in the meaning ,to expound, to explain': *Златоустъ написаъ и расширилъ в рѣчѣхъ истинною правду* (Чэця, 157)¹.

Thus, three semantic transfers participate in the process of naming the notion ,to explain' in the Modern and Old Belarusian languages. They present three conceptual schemes ,to speak' → 'to explain', ,to make light, well seen' → 'to explain', ,to make a physical action changing spatial parametres of smth.' → 'to explain'.

Much has been written about the common tendency of the naive language consciousness to describe the processes of acquiring information in terms of moving in space. It should be noted though that spatial notions do not participate too actively in the formation of the concept ,to explain' at different stages of the existence of the Belarusian language (see O. Blr. *расширити*, Mod. Blr. *убіць, удзяўбі*). Out of the above mentioned competing ways of conceptualization transfer on the basis of speaking prevails in Old Belarusian, while in Modern Belarusian the dominant forms are those based on the semantics of light.

In general the semantics of light plays a rather noticeable role in the formation of causatives of explanation and teaching. If the meaning ,make light, well seen' motivates ,to explain', ,to make dark, badly seen' motivates ,to

¹ The principles of writing Old Belarusian texts and abbreviations of written records correspond to those accepted in *Гістарычны слоўнік беларускай мовы* (Historical dictionary of the Belarusian language). Issue 1. Minsk, 1982. The letters underlined in the examples are super-linear.

entangle, to make unintelligible' (see O. Blr. *баламутити, мутити*; Mod. Blr. *марочыць, муціць, туманіць, цямніць*). However, also in this case (albeit to a lesser degree) a competing conceptualization by means of spatial notions is present (e.g., Mod. Blr. *блытаць*).

In Modern Belarusian the lexical-semantic group with the generalized meaning 'to teach' besides prefixal derivatives *вучыць* includes the verbs *выкладаць, убіць* (colloq.), *удзяўбі* (colloq.), *наставіць* 'to teach' + 'to pass experience', *адукаваць* 'to teach' + 'to introduce to a culture'; *выхаваць, развіць, цывілізаваць* 'to develop the spiritual world, to introduce to a culture'; *арыентаваць, інструктаваць, практыкаваць, спецыялізаваць, трэніраваць, спецыялізаваць, трэніраваць* which denote the transmission of special knowledge and skills and form the periphery of the designations of teaching.

The verb *учыти* bears the generalizing meaning in the lexical-semantic group of Old Belarusian causatives of teaching; the group also comprises its prefixal formations, as well as the verbs *выдавати, выкладати*; the same semantics with the element of passing experience is contained in *вразумити, напамнити, наставити, напамнянути*. The meaning 'to bring up, to educate, to enlighten' was denoted by the words *будовати, воспитати, виховати, осветити, цвичити*, i.e. the meaning under consideration transferred more actively in Old Belarusian, but the lexemes with the semantics 'to pass special knowledge' were absent.

Borrowings and calques (Mod. Blr. *адукаваць, развіць* (Fr. calque *developper*), *цывілізаваць, арыентаваць, інструктаваць, практыкаваць, спецыялізаваць, трэніраваць, выхаваць* (< O. Blr. *виховати*), *выкладаць* (< O. Blr. *выкладати*); O. Blr. *цвичити*; the meaning 'to teach, to bring up', 'to motivate' of O. Blr. *будовати* developed as a vernacular, Belarusian form though in its direct meaning 'to build' the verb was borrowed from Polish) as well as words with a direct intellectual meaning (Mod. Blr. *вучыць* < O. Blr. *учыти*, O. Blr. *напамнити, напамнянути*) should be eliminated from the analysis of the motivation for the designations of teaching. Among the other designations of teaching there are both those conceptualized on the basis of spatial notions (Mod. Blr. *наставіць* < O. Blr. *наставити* and already mentioned *убіць, удзяўбі*) and on the basis of designations of light (O. Blr. *осветити*).

Other conceptual metaphors, which may figure in the mechanism of transfer, and other conceptual spheres which can serve as the source of transfer, can also participate in the process of naming concepts of explanation and teaching. The source concept O. Blr. *выдавати* is handing over some property; O. Blr. *будовати* – building (the transfer 'to form, to improve a building' → 'to form, to improve a person'), O. Blr. *воспитати* 'to provide with material food' → 'to provide with spiritual food', *вразумити* < *разумь* < *умь* < O. Rus. *умь* < Proslav. **итъ* < I.E. **ou-mos* > Hitt. *au-, auš-* 'to see' [Трубачев 1959, 154–157], i.e. is motivated by the semantics of perception.

The relations between the conceptual spheres of perception and thinking should be dealt with separately. W. Neisser said that perception is a process of looking for a prototype of the incoming inner stimulus in long-term memory,

the meeting of the outer and inner worlds. „To perceive“ is a frequent and natural source concept for denoting thinking processes, acts of imagination, etc.; very often from a semantic viewpoints, words which stand for perception and thinking are treated as syncretic, indivisible, see, for example, Proslav. **videti* connected by the vowel alternation with **vedati* [Фасмер 1986, I, 137], besides the lexemes with the semantics ‘to see’ are used in the meaning ‘to understand’ in many languages of the world. The indicated relations may be seen on the material of the lexical-semantic groups under consideration, in particular, Mod. Blr. *раз’яваць* (colloq.) ‘to explain in detail’ ← ‘to make more simple for the intellectual perception, learning’ ← ‘to make more simple for physiological perception’.

The considered here semantics of light is systematically used as the source conceptual sphere for intellectual designations due to deep cognitive reasons: light presupposes better perception and, consequently, intellectual activity. In Indo-European languages the mentioned semantic transfer is realized mainly under the influence of Greek and Latin texts: the possibility to be enriched by the designations of light was brought to the intellectual lexicon with a religious world view. The use of such Old Belarusian verbs as *осветити, просветити* in the meaning ‘to teach, to educate’ pertains to the earlier periods. „The verb *просвѣтити* (*просвѣщати*) (O. Rus. – A.R.), which had the initial meaning ‘to begin to produce light, to burn’, acquired new meanings ‘to pass knowledge’, ‘to christen’, ‘to glorify’, ‘to improve’, ‘to adorn’. This was so because it started to be used not only with the names of the sources of light (*свѣча, лѣнина*) but with the designations of people... , and such nouns as *лице, очи, дѣша, манастирь, миръ*. Such compatibility, that was not originally typical for the verb, is borrowed from the Greek verbs φωτίζειν, φωταγωγεῖν which as well as O. Rus. *просвѣтити* derived from the root with the meaning ‘light’” [Копыленко 1969, 96–103]. Thus, the metaphoric use of these verbs that was introduced via translations of religious literature (in Old Belarusian from Greek through Old Slavic, as well as through Polish or directly from Latin) originally had a religious coloring that later transferred to science, art, education and culture in general. The ideas of Enlightenment spread in Belarus earlier than in Russia; the designation of the notions „to enlighten“, „Enlightenment“, „education“ was realized with the help of the Latin root *адук-* (*едук-*) that is why the element of enlightenment is weakened in Modern Belarusian verbs.

In Old Slavic language *просвѣтити* besides its direct meaning ‘to lighten, to illuminate’ is actively used in the figurative meaning: *да ты ми просвѣтиши оумъ* Евх 79а 21–2². By the way, one of the meanings of O. Slav. *просвѣтити* is ‘to return eye sight’ [Старославянский словарь 1994, 525–526], i.e. ‘to improve the possibility to perceive’.

² The principles of writing Old Slavic texts and abbreviations of written records correspond to those accepted in *Старославянский словарь (по рукописям X–XI веков)* (Old Slavic dictionary (on the written records of X–XI centuries)) / Э. Благова, Р.М. Цейтлин, С. Геродес and others. Moscow, 1994.

The Old Slavic verbs that have the meaning under consideration ,to explain' are motivated either by the semantics of speaking – сѣказати (сѣказааше има отъ вѣсѣхъ кѣнигъ ѡже бѣахъ о немъ Мар. Лк. 24, 27)) or inseparably connected with it – протѣковати < тѣкъ 'an interpreter' (а не зѣло възништѣ въходуу образа • повѣдаѣ таньнѣ • не протѣковуѣ не протѣкованааго Супр. 501, 24 [Старославянский словарь 1994, 530, 696]).

There are explanations motivated by the semantics of light among Old Slavic verbs – оуѣшати (показанне оуѣное на много приважаемо потрѣбнѣ намъ оуѣшати прѣдѣлежащее Зоґр-лл 16 6 [Старославянский словарь 1994, 781]).

The meaning ,to teach' in the Old Slavic language is denoted by the verb оучити and its derivatives наоучати, пооучати, прооучати; вѣроуѣмити, казати 'to point out' → 'to teach, to instruct, to induce' (егда никогоже бѣ кажѣшта • тѣгда... прѣмѣни са — Супр 415, 4 [Старославянский словарь 1994, 280]) and its derivatives, see наказати; огласити 'to instruct (before christening or professing)', пооустити, правити 'to spread a true teaching', ставлати (наставлати кого въ чѣто (3) οδηγεῖν ,to show (the way), to bring in, to bring to; fig. to teach': ограждена тѣ обрѣтаѣ • крѣпѣкоѣ рѣкоѣ и вѣроѣ • къ наставлѣнѣшюмоу тѣ Евх 916 9–10. – Евх 266 4–5 [Старославянский словарь 1994, 354]), оуѣшати, оутѣшати.

Of the mentioned lexemes наказати, огласити, оуѣшати, оутѣшати are connected with the semantics of speaking; казати, вѣроуѣмити — with the perception; правити, ставлати (наставлати) – with spatial notions.

The group under consideration as well as many other lexical-semantic groups of the Old Slavic text, shows a rather strict relation to the idea of propagation of divine teaching: въиде и(соу)с(ѣ) въ црѣкѣве і оучааше Мар. Ин. 7, 14; г(оспод)и • наоучи ны молити са Мар. Лк. 11, 1; томѣ ли тѣ наказѣ оучитель Супр. 411, 3. It also takes place even if the teacher is not God himself: кодратѣ... пооучааше кажѣшта Супр. 109, 10; онѣ же іако отѣць доуѣховнѣ • став(ѣ)аше іа Супр. 203, 14–15 [Старославянский словарь 1994].

As it is clear from the given contexts, persuasion is the main means of teaching in this case. In some contexts it is highlighted: на мнозѣ кажа • мола припадаѣ • кланѣа са • оуѣшати кого не възможе Супр. 527, 14–15. Thus, the ideas of teaching and persuasion in Old Slavic texts are in correspondence with each other, see пооустити 'to encourage, to induce'; 'to teach, to instruct'.

The initial direct meaning 'to point' of the verb казати is fixed in Old Slavic texts while the meaning 'to speak' is fixed only for some prefixal derivatives such as сказати. In the dictionary of the Old Russian language for казати the meaning ,to show' (отѣкрыте ларѣ и покажѣте іа чѣлкоу ономоу чѣто ѣмоу хранѣть свѣтъ... Изб 1076, 272 об.–273³), as well as ,to speak' (и нача казати

³ The principles of writing Old Russian texts and abbreviations of written records correspond to those accepted in *Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)* (*Dictionary of the Old Russian Language (XI–XIV cc.)*). V. 1. Moscow, 1988.

[Пр XIV (2), 1256 – *сказати*] *моукоу мѣжа своѣго* Пр 1383, 1316), and ,to instruct‘ (*не подобаѣт ни неч(с)тѣва. ни грѣшника ненавидѣти. нѣ молити за нѣ. и съ кротостію казати* ПНЧ 1296, 93 [Словарь древнерусского языка 1991, I, 186]) are fixed.

O. Blr. *казати* has the meanings 1) ,to speak‘, 2) ,to order‘, 3) ,to witness‘ [Гістарычны слоўнік беларускай мовы 1996, 14, 224], i.e. in Old Belarusian the meanings ,to show‘, ,to point out‘ are denoted only by prefixal derivatives of the root.

Both the semantics ,to show‘ and ,to speak‘ is recorded for Proslav. **ka-zati* (se). According to the *Этимологический словарь славянских языков* (Etymological dictionary of the Slavic languages) „the initial is ,to show, to give a sign‘ (hence the derived meaning – ,to speak‘)“ [1983, 9, 169]. Thus, the seme of causation of perception ,to make bright, better perceived‘ is relevant for both meanings that are syncretically bound in the semantics of the Proslavic verb while the competition of ,to show, to make better seen‘ and ,to speak‘ of the derivatives of this root and of the derivatives of different roots appeared later.

In the Russian language the same conceptual models are realized to denote the meaning ,to explain‘: on the basis of ,to speak‘ (*растолковать* and other prefixal formations), ,to make clear, light‘ (*объяснить* and other prefixal formations), ,to hammer in‘ ≈ ,to move, put inside with an effort‘ (*вдолбить* (colloq.)), ,to chew up‘ ≈ ,to make better perceived‘ (*разжевать* (colloq.)).

In the Bulgarian language the verbs *обясня, поясня, разтълкувам* are used. Their semantic development is analogical to that considered above for the lexemes with the same meaning in other languages.

The semantics ,to teach‘ in Russian is denoted by the borrowings *муштровать, дрессировать* in their secondary meaning ,to teach (excessively strict)‘, the verb *учить* with the intitial meaning of teaching and its affixal derivatives as well as by the verbs, the meanings of which are based on the semantic transfers considered above: *вразумлять* (the initial semantics is ,perception by organs of sense‘, see above); *наставлять, направлять* (obs.), *напутствовать* (before starting smth. to do, before a trip) with the common initial meaning ,to show the way, to orientate in space‘, *преподавать* with the initial meaning of property transfer (comp. O. Blr. *выдавати* ,to teach‘, Fr. *apprendre* ,to study‘, ,to teach‘ < *prendre* ,to take‘, ,to be spread‘ and analogical names formed on the basis of this model). Thus, among figurative names both in Modern Russian and Modern Belarusian prevail those motivated by spatial semantics, while in Old Belarusian source conceptual spheres are more varied („space“, „light“, „physical activity“). In the Old Slavic language the verbs denoting speech acitivity dominate in the designation of the process of teaching, in Modern Bulgarian the lexemes *уча* (and prefixal derivatives), *преподавам, утътвам* are used; in both Modern Russian and Modern Bulgarian the verbs Rus. *просветить*, Bulg. *просветя* are used.

A number of lexemes (the affixal derivatives were not taken into consideration) the naming of which was realized through one of the three considered

above conceptual models on the basis of the meanings 'to make better perceived' including 'to make better seen' and 'to make better spotlight' within the framework of the latter; 'to speak'; 'to make a physical action changing spatial parameters of smth.' are presented below in the form of tables. Such a presentation allows us to ascertain the hypothesis offered above and conclusions drawn on the basis of concrete language material by visual demonstration.

Table 1.

The ways of motivation of lexemes with the semantics 'to explain'.

Source Language conceptual sphere			Mod. Blr.	O. Blr.	Mod. Rus.	O. Slav.	Mod. Bulg.
to make better perceived	to make better seen	to make lighter	3	1	1	1	1
			1		1		
to speak			2	3	1	2	1
to change space			2	1	1		

Table 2.

The ways of motivation of lexemes with the semantics 'to teach'.

Source Language			Mod. Blr.	O. Blr.	Mod. Rus.	O. Slav.	Mod. Bulg.
conceptual sphere							
to make better perceived	to make better seen	to make lighter		2	1	1	1
to speak						4	
to change space			3	1	3	2	1

The above tables demonstrate once again the competition of different ways of conceptualization in the naming of the concepts 'to explain', 'to teach' in the synchrony and diachrony of Eastern and Southern Slavic languages.

Thus, cognitive-diachronic onomasiology determines the correlation between mental processes of the individual and stages of language change. This research agenda is quite adequate for the main purpose of cognitive linguistics – to conduct research on verbal thinking.

Sources

Изб. 1076 – Изборник 1076 г. Изд. подгот. В.С.Голышенко, В.Ф.Дубровина, В.Г.Демьянков, Г.Ф.Нефедов. Под ред. С.И. Коткова. М., 1965.

Ипат. – Полное собрание русских летописей. Т. 2. Ипатьевская летопись (воспроизведение текста издания 1908 г.). М., 1962.
 Štít. – Tomáš ze Štítného. Sborník Vyšehradský, I. Vydal F. Ryšánek. Praha, 1960.

Dictionaries

Александрова З.Е. Словарь синонимов русского языка. М., 1986.
 БРС – Белорусско-русский словарь / Под ред. К. Крапівы. М., 1962.
 Гістарычны слоўнік беларускай мовы. Вып. 1–. Мн., 1982–.
 Даль В. Словарь живого великорусского языка. Т. 1–4. СПб., М., 1880–1882.
 Желеховский Е., Недільский С. Малоруско-німецкий словарь. Т. I–II. Львів, 1882–1886.
 3 нар. слоўн. – 3 народнага слоўніка. Мн., 1975.
 РБЕ – Речник на съвременния български книжовен език. Т. 1–3. София, 1954–1959.
 Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.). Т. 1–. М., 1988–.
 Словарь языка Пушкина. Т. 1–4. М., 1956–1961.
 Срезневский И.И. Материалы для словаря древнерусского языка. Т. 1–3. СПб., 1893–1903.
 Старославянский словарь (по рукописям X–XI веков) / Э.Благова, Р.М.Цейтлин, С. Геродес и др. Под ред. Р.М. Цейтлин, Р. Вечерки и Э.Благовой. М., 1994.
 Сцяшкловіч Т.Ф. Матэрыялы для слоўніка Гродзенскай вобласці. Мн., 1972.
 Фасмер М. Этимологический словарь русского языка. Т. I–IV. М., 1986–1987.
 Этимологический словарь славянских языков / Под ред. О.Н. Трубачева. Вып. 6, 8, 9, 15. М., 1979, 1981, 1983, 1988.
 Gebauer J. Slovník staročeský. D. I–II. Praha, 1970.
 Pokorný J. Indogermanisches etymologisches Wörterbuch. Bern, 1949–1959.
 SJS – Slovník jazyka staroslověnského. Praha, 1958–1990.

References

Биркгоф Г. Теория структур. М., 1952.
 Буслаев Ф.И. Историческая грамматика русского языка. М., 1959.
 Копержинський К. До системи поняттів часу у слов'ян. Київ, 1928.
 Копыленко М.М. О греческом влиянии на язык древнерусской письменности // Рус. речь. 1969. № 5. 93–103.
 Кочерган М.П. Лексика часових понять в українській мові // Лексикологія та лексикографія. Київ, 1966.
 Кубрякова Е.С. Части речи с когнитивной точки зрения. М., 1997.
 Мартынов В.В. Анализ по семантическим микросистемам и реконструкция праславянской лексики // Этимология 1968. М., 1971. 11–23.
 Мартынов В.В. Из славянских этимологий // Этимологические исследования по русскому языку. Вып. 2. М., 1962. 44–57.
 Степанов Н.В. Единицы счета времени (до XIII века) по Лаврентьевской и 1-ой Новгородской летописям // Чтения общества любителей истории и древностей российских. 1909. Кн. 4.

- Степанов Н.В. Календарно-хронологические факторы Ипатьевской летописи до XIII в. // Известия ОРЯС. 1915. Т. XX. Кн. 2.
- Трубачев О.Н. История славянских терминов родства и некоторых древнейших терминов общественного строя. М., 1959.
- Трубачев О.Н. Славянские этимологии // Вопросы славянского языкознания. 1957. Вып. 2. 29–42.
- Цейтлин Р.М. Материалы для изучения значений приименной приставки *sQ-* // Уч. зап. Института славяноведения АН СССР. 1959. Т. XVII. 229–241.
- Blank A. Words and Concepts in Time: towards Diachronic Cognitive Onomasiology // Das Online-Journal zu Metapher und Metonymie. 2001. № 1. 6–25 (www.metaphoric.de).
- Blank A. Historical semantics and cognition. Berlin, 1999.
- Geeraets D. Diachronic Prototype Semantics. A Contribution to Historical Lexicology. Oxford, 1997.
- Hoops J. Reallexikon der germanischen Altertumskunde. Bd. I–IV. Strassburg, 1911–1913, 1913–1915, 1915–1916, 1918–1919.
- Jäkel O. How can mortal man understand the road he travels? Prospects and Problems of the Cognitive Approach to Religious Metaphor. Duisburg, 1997.
- Janko J. O pravěku slovanském. Praha, 1912.
- Lakoff G. The invariance hypothesis: is abstract reason based on image-schemas? // Cognitive linguistics. 1990. V.1. № 1. 42–81.
- Lakoff G. The System of Metaphors for Mind and the Conceptual System of Analytic Philosophy: A Study of the Metaphorical Constraints on Philosophical Discourse // Cognition and Function in Language. Stanford, 1999. 51–71.
- Lakoff G., Johnson M. Metaphors We Live By. Chicago, 1980.
- Moszyński K. Kultura ludowa Słowian. T. II. Warszawa, 1967.
- Nilsson M.P. Primitive Time-Reckoning. Lund, 1920.
- Schrader O. Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde. Bd. I–II. Berlin, 1917–1923, 1929.
- Theorie und Praxis des Lexikons. München, 1993.

Konkurencja konceptualnych modeli na różnych etapach rozwoju języków słowiańskich Streszczenie

W artykule rozpatruje się współistnienie metafor w procesie generacji nowych konceptów, czego skutkiem są nominacje tego samego pojęcia, oparte na różnych sposobach konceptualizacji. Istnienie kilku modeli nominacji jednego konceptu możliwe jest dzięki temu, że uniwersalna kognitywna operacja porównania może być przeprowadzona według różnych podstaw. Konkurencja modeli nominatywnych występuje: 1) w synchronii jednego języka – w obecności nominacji jednego konceptu, opartych na różnych sposobach konceptualizacji; 2) w diachronii jednego języka – w obecności nominacji jednego konceptu na kolejnych etapach rozwoju języka; 3) w synchronii różnych języków – w obecności nominacji jednego konceptu, opartych na różnych sposobach konceptualizacji w językach pokrewnych. W artykule te idee prezentowane są na materiale języków słowiańskich.

Piotr Kocyba
Institut für Slavistik
Technische Universität Dresden

Instrumentalizacja kontaktu językowego: Wasserpölnisch – gwara śląska – kreol górnośląski

Od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych w dyskusji wokół tożsamości Ślązaków polemika niemiecko-polska jest coraz wyraźniej zastępowana kontrowersją polsko-śląską¹. Niniejszy artykuł poświęcony jest najważniejszym argumentom językowym tak zwanych autonomistów śląskich. Nie chodzi tu więc o szczegółową analizę lingwistyczną, lecz o wstępne przedstawienie dyskusji publicznej. W pierwszej części zostanie omówionych kilka podstawowych pojęć teoretycznych z zakresu badań narodowych, druga część natomiast wyjaśnia zastosowanie właśnie takiego instrumentarium w stosunku do ruchu, którego roszczenia do atrybutu *narodowy* nie są bezsporne². Na zakończenie zostaną poddane dyskusji i krytycznemu podsumowaniu podstawowe argumenty ruchu śląskiego.

Wprowadzając w tematykę badań o narodzie należałoby zacząć od podstawowej kwestii: w jaki sposób zdefiniować *naród*? Choć społeczeństwa europejskie od wielu wieków organizują się w państwa narodowe³, pytanie jest na tyle skomplikowane, że do dzisiejszego dnia nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Badacze narodów są podzieleni na dwie grupy. Z jednej strony naukowcy podają listy rzekomo *obiektywnych* cech, które dana grupa społeczna musi spełnić, aby mogła zostać określona mianem *narodu*. Tak na przykład Anthony D. Smith wylicza: wiekopomne terytorium, wspólne mity lub historyczne wspomnienia, wspólną publiczną kulturę masową, wspólny system

¹ Przedmiotem artykułu jest w takim razie polski dialekt górnośląski, a nie niemieckie gwary Dolnego Śląska, ani spolonizowany potoczny język niemiecki, którym mówiono na Górnym Śląsku.

² Tak na przykład powołanie *Związku Ludności Narodowości Śląskiej* nie tylko było intensywnie dyskutowane publicznie, lecz zostało rozstrzygnięte przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu – de jure na niekorzyść pomysłodawców takiego ruchu, de facto był to pierwszy krok w drodze do zaistnienia w mediach, a co za tym idzie we świadomości publicznej.

³ Większość naukowców zgadza się, że epoka narodów została rozpoczęta przez Rewolucję Francuską.

prawny i wspólną ekonomię (Smith 1991, 14). Jednak każda lista 'obiektywnych cech' może zostać sfalsyfikowana przykładem obalającym słuszność takiej definicji. Więc istnieją narody, które nie spełniają wszystkich wymagań⁴ i takie grupy społeczne, które spełniają wszystkie 'obiektywne cechy', lecz nie są narodem⁵. Traktowanie narodu jako byt społeczny, który można dokładnie określić obiektywnymi cechami, jest niemożliwe⁶.

Z drugiej strony zaś można się spotkać z *subiektywną* definicją narodu, która uzależnia jego istnienie wyłącznie od osobistego przyznania się do rzekomej wspólnoty narodowej (Alter 1985, 15). Eric Hobsbawm ironizuje takie upraszczanie fenomenu narodu twierdząc, że deklaracja przynależności do narodu 'sylytyjskiego' odpowiednio dużej liczby mieszkańców wyspy Sylt wystarczyłaby, ażeby zaistniał tenże naród (Hobsbawm 1991, 18). Zatem skrajny *woluntaryzm* jest również nieprzekonujący.

Niektórzy badacze narodów starali się więc połączyć definicję obiektywną z subiektywną (Weber 1964, 316).

Naród jest specyficznym patosem, który łączy przez język, konfesję, zwyczaje lub los spójną grupę ludzi z koncepcją jej własnej, już egzystującej lub przez nią wymarzonej politycznej organizacji władzy (Weber 1964, 316)⁷.

Takie podejście jednak nie rozwiązuje podstawowego dylematu: nie jesteśmy w stanie precyzyjnie określić katalogu obowiązkowych cech obiektywnych. Wytlumaczenie tego jest dość proste: Ernest Gellner podkreśla, że to „nacionalizm wytwarza narody, a nie na odwrót.” (Gellner 1995, 88) Także to nie 'naturalne korzenie', lecz sposób, w jaki nacionalizm 'wytwarza' dany naród, decyduje o zaistnieniu i 'wyglądzie' narodu. Najbardziej znanym przedstawicielem takiego *konstruktywistycznego* rozumienia narodu jest Benedict Anderson, który następująco tłumaczy swoje stanowisko:

[Narody są] wyobrażone, ponieważ członkowie nawet najmniejszych narodów nigdy nie poznają większości swoich współtowarzyszy, nie spotkają ich, a nawet niczego o nich się nie dowiedzą, a mimo tego w umysłach każdego żyje wyobrażenie o ich wspólnotocie. (Anderson 1991, 6)

Mówiąc o *wyobrażeniu* Anderson nie odnosi się do 'wymyślenia' lub 'urojenia sobie' narodu. Także w żaden sposób nie kwestionuje skuteczności ideologii nacjonalistycznej lub realności narodu (Holzer 1993, 55). Przedstawione tutaj *konstruktywistyczne* stanowisko wychodzi z założenia, że narody nie

⁴ Jako przykład można przytoczyć naród polski, który na początku XX wieku żył w trzech różnych systemach prawnych i trzech różnych systemach ekonomicznych (tzn. trzech różnych państwach), z czego nie można wnioskować, że taki naród wtedy nie istniał. Nawet jeżeli państwo narodowe jest celem większości ruchów narodowych, nie powinno się utożsamiać narodu z państwowością – inaczej trzeba byłoby wyjść z założenia, że w latach 1947–1990 istniały dwa narody niemieckie.

⁵ Można wspomnieć o byłej Jugosławii: wszystkie cechy przytoczone przez Smitha zostały spełnione a naród jugosłowiański jednak nigdy nie powstał.

⁶ Jednym z przytaczanych powodów jest spostrzeżenie, że większość tych 'obiektywnych cech' istnieje jedynie w wyobraźni ludzkiej (Reiter 1993, 41).

⁷ Wszelkie obcojęzyczne cytaty tłumaczył autor publikacji.

powstają z grup etnicznych, spełniających pewne 'obiektywne cechy', lecz to właśnie nacjonalizmy konstruują narody – korzystając z pewnego zasobu kulturalnego, ale przede wszystkim z imaginacji i powoływania się na przeszłość. W konsekwencji narody nie uzasadniają się przez rzeczywiste doświadczenia ich członków, lecz przez symboliczne koncepcje, które same o sobie wytwarzają (Sander 2000, 11). Taka przez nacjonalizm forsowana konstrukcja symbolicznej koncepcji własnego narodu nie przebiega dowolnie, lecz wzdłuż określonych obszarów tematycznych, jak na przykład *historii* lub *języka* – Gesa von Essen mówi o *polach imaginacyjnych* (von Essen 2000, 15–17). 'Praca inżynierska' – wyobrażenie i kreacja – korzysta przy tym z wielu konkretnych symboli i wcześniej określonych schematów⁸.

Kolejny ważnym punktem jest metodologiczne ustosunkowanie się do autonomistów śląskich. Według jednej z uznanych definicji nacjonalizmu⁹ *Ruch Autonomii Śląska* (RAŚ) można określić właśnie jako ruch nacjonalistyczny, ponieważ „nacjonalizm jest dążeniem do pokrycia kultury z państwowością, nadania kulturze własnego dachu politycznego.” (Gellner 1995, 69). Jak już sama nazwa ruchu Ślązaków zdradza, właśnie o taki *dach polityczny* (autonomia) dla *kultury śląskiej* (śląskość) chodzi. Określenie RAŚ mianem *nacjonalistyczny* w żaden sposób nie potwierdza istnienia 'narodowości śląskiej'. Powracając do tezy o konstrukcji wspólnot narodowych, nie wolno zapomnieć, że nacjonalizm zawsze wyprzedza naród. Dlatego można mówić o 'śląskich nacjonalistach' równocześnie odrzucając ich postulat istnienia narodowości¹⁰ śląskiej.

Zatem RAŚ od końca lat dziewięćdziesiątych przekonuje Polaków i Ślązaków o istnieniu narodowości śląskiej. Autonomiści starają się zaprezentować przekonujące argumenty korzystając przede wszystkim z dwóch już wspomnianych

⁸ Często spotykanym obrazem jest przykładowo samookreślenie jako *naród wybrany*. Niewątpliwie taka argumentacja ma swój początek w Żydostwie, ale korzystali z tego Anglicy (*elect nation*), Amerykanie (*manifest destiny* lub *city upon a hill*), Niemcy (*Herrenrasse*) lub Polacy (*mesjanizm*).

⁹ Określenia jak *nacjonalizm* lub *nacjonałiści* dla badaczy narodów nie są rozumiane pejoratywnie: są to pojęcia techniczne a nie oceniające. Nacjonalizm jest jedną z najbardziej wpływowych ideologii ostatnich kilku stuleci i nie może być utożsamiany jedynie z negatywnymi formami, których jak najbardziej z czasem nabierał. Z dystansem powinno się podchodzić do potocznych przeciwstawień na przykład 'złego' nacjonalizmu 'dobremu' patriotyzmowi. Podczas gdy nacjonalizm nawiązuje do narodu, patriotyzm nawiązuje do patrii – w konsekwencji nacjonalizm i patriotyzm nie są dwoma stronami jednego zjawiska, lecz dwoma różnymi fenomenami niekiedy nawet rywalizującymi ze sobą: bawarski patriotyzm vs. niemiecki nacjonalizm w partii bawarskiej (*Bayern Partei*).

¹⁰ Termin *narodowość* jest wielokrotnie wymieniany obok terminu *naród*. W sensie prawnym narodowość oznacza przynależność państwową lub obywatelstwo (Alter 1985, 24). Dla badaczy narodów rozróżnienie to ma jednak inne powody: autorzy anglosascy często rozumieją naród synonimicznie z państwem. Powstał więc problem narodów bez państw, który został rozwiązany za pomocą terminu *narodowość* (*nationality*) (Hroch 2003, 104). W tym rozumieniu Polacy na początku XX wieku byli narodowością. Dla niniejszego artykułu takie różnicowanie nie ma żadnych konsekwencji: celem RAŚ jest naród, którego dachem (na razie) nie jest samodzielne państwo, lecz polityczna autonomia. Niezależnie od deklarowanego celu nacjonalizmu śląskiego mechanizmy konstruktywistyczne są identyczne.

pól imaginacyjnych, z *historii* i z *języka*. W tym celu powstała na przykład ‘prawdziwa’¹¹ *Historia Narodu Śląskiego*. Dariusz Jerczyński już w wprowadzeniu otwarcie przyznaje, że nie zamierza bezstronnie przedstawić dziejów Śląska: „Głównym celem tej publikacji, jest udowodnienie faktu, iż Śląsk nie jest regionem, gdyż jest w pełnym tego słowa znaczeniu krajem [...]” (Jerczyński 2003, 3) Autor starannie realizuje program ideologiczny opisując historię Ślązaków od ‘początku’: już w średniowieczu istniała śląska tożsamość narodowa, lecz Niemcy i Polacy zatrzymali rozwój Ślązaków w kierunku nowoczesnego narodu; przez *Kulturkampf*, niemiecko-polskie kłótnie o Śląsk w czasie międzywojennym, a przede wszystkim przez powojenne dzieje w komunistycznej Polsce Ślązacy zostali pozbawieni swojej prawdziwej tożsamości. Ale w końcu nadszedł czas i dzisiaj można skorygować historyczną krzywdę przyznając się do narodu śląskiego.

Śląscy nacjonałści podkreślają nie tylko odrębność dziejową, lecz również odrębność językową. W tym samym wprowadzeniu Jerczyński ubolewa, że nie mógł napisać swojej książki w ‘języku śląskim’, konkludując¹²:

Język śląski jest zaś pełnoprawnym językiem słowiańskim [...], a nie gwara, narzeczem, czy też dialektem języka polskiego. Natomiast ludzie posługujący się nim oraz nie czujący się Polakami, Czechami, Morawianami, Słowakami, Niemcami, ani Austriakami są narodowości śląskiej, a nie jak twierdzą Polacy, są pozbawieni poczucia tożsamości narodowej lub poczuwają się do tożsamości regionalnej. (Jerczyński 2003, 3)

Logika wydaje się dość prosta: jeżeli rozpowszechni się przekonanie o odrębności ‘języka śląskiego’, udowodniłoby to równie skutecznie istnienie narodowości śląskiej, jak to czyni szerzenie ‘prawdziwej’ historii Śląska¹³. Problem tkwi w tym, że od lat językoznawcy niemieccy i polscy zgadzają się, że *mowa Górnos Ślązaków*¹⁴ nie jest ani językiem mieszanym, ani językiem od pol-

¹¹ Wydaje się, że dyskusja metodologii, lub filozofii historii ostatnich dziesięcioleci ominęła takich autorów jak Jerczyńskiego. Hayden White dowiódł, że każda narratywna historiografia – a z takim opowiadaniem o przeszłości Ślązaków mamy do czynienia – jest w służbie jakiejś ideologii. Opowiadania historyczne, które zamierzają przedstawić ‘prawdę’, mają charakter co najmniej pseudonaukowy (White 1990, 45). W przeciwieństwie do tak rozumianej historii, nowoczesne badania dystansują się od wszelkich prób opisu jakiegokolwiek ‘prawdy’ (White 1990, 51).

¹² Jerczyński podaje jako powód zmuszający go do pisania po polsku brak kodyfikacji mowy Górnos Ślązaków. I choć aktywiści RAŚ wielokrotnie zapowiadali, że skodyfikują ‘język śląski’, jedynie państwowy Instytut Śląski prowadzi prace, które mogłyby zmierzać w tym kierunku: pod redakcją Wyderki w 2006 roku został wydany już ósmy tom *Słownika gwar śląskich*. Przed publikacją pierwszego tomu, Kamusella tłumaczył brak prac nad słownikiem, strachem polskim przed kodyfikacją mowy Górnos Ślązaków (Kamusella 1998, 84). Jednak po ukazaniu się pierwszych tomów projekt został bezzwłocznie skrytykowany przez śląskich autonomistów za rzekomą ideologizację prac (Kamusella 2005).

¹³ Jest to w pewnym sensie argumentacja powołująca się na definicję narodu według cech obiektywnych. ‘Udowadniając’ istnienie własnej historii, własnego języka, własnego terytorium, itd. śląscy nacjonałści starają się ‘zaliczyć’ wszystkie obiektywne cechy ‘potrzebne’ narodowi.

¹⁴ Niniejszy artykuł nie stosuje miana *gwara śląska*, które jest w polskim języku najczęściej spotykanym określeniem dla idiomu autochtonów Górnego Śląska. Jak dalsza analiza pokaże, pisząc o *mowie Górnos Ślązaków*, w żaden sposób nie kwestionuje się powszechnego pojmowania ‘gwały śląskiej’ jako narzecza języka polskiego. W analizie dyskusji korzystanie z określenia,

szczególnym odrębnym. Dylemat rozwiązuje Tomasz Kamusella teorią o *kreolu górnośląskim*. Ponieważ terminy *Wasserpölnisch* i *gwara śląska* były motywowane politycznie (Kamusella 1998, 80), nadszedł czas, aby „uniezależnić proces takiej analizy od ideologicznych potrzeb nacjonalizmu.” (Kamusella 1998, 75) Kamusella ma rację twierdząc, że toczył się ideologiczny dyskurs wokół mowy Górnoślązaków¹⁵. Historie językoznawczych, niemiecko-polskich sporów opisał na przykład Herbert Matuschek¹⁶, z tą różnicą, że ten ostatni nie kwestionuje ‘polskości’ mowy Górnoślązaków.

Sama teoria o kreolu górnośląskim jest dość prosta. Punktem wyjściowym dla powstania kreola górnośląskiego była druga połowa XIX wieku: przez napływ ludności miejscowej do niemieckojęzycznych miast powstały z celem sprostania sporadycznym kontaktom językowym tak zwane *pidginy*. Jednak sporadyczne kontakty z czasem przeradzały się w stałe kontakty codzienne, więc i z pidginów powstały *kreole* (Kamusella 1998, 78). Na te wywody zareagował między innymi Bogusław Wyderka twierdząc, że „gwary śląskie są gwarami polskimi dlatego, że mają system językowy i podstawowy zasób leksykalny w dużej mierze tożsamy (pokrewny) z systemami innych odmian językowych należących do polskiego języka etnicznego”. (Wyderka 2004, 207) Tak więc można przytoczyć wiele przykładów językowych, świadczących o przynależności mowy Górnoślązaków do języka polskiego: podstawową izoglosą dzielącą mowę Górnoślązaków na północną i południową jest izoglosa mazurzenia – dla polskiego języka typowa cecha fonetyczna (Kowalska 1992, 9)¹⁷.

które jest częścią analizy, byłoby nieszczęśliwe. Taka praktyka mogłaby doprowadzić do nieporozumień: W którym momencie odnoszę się do ‘gwary śląskiej’ jako części analizowanej przeze mnie dyskusji publicznej, a w którym do idiomu autochtonów Górnego Śląska? Wprowadzenia miana *mowa Górnoślązaków* pozwoli również ominąć określenie *język śląski*, ponieważ jest to termin upolityczniony przez autonomistów śląskich, którzy w ten sposób sugerują samodzielność językową mowy Górnoślązaków. Jest to możliwe, dlatego że definicja *języka* jest niejednoznaczna i często wartościująca: w tym sensie konkluduje Hagen, że każdy język jest dialektem, ale nie każdy dialekt jest językiem (Haugen 1966, 922).

¹⁵ Brały w nim udział nawet wielkie autorytety naukowe. Tak Stanisław Rospond wprowadził termin *politycznego językoznawstwa*, którego celem było udowodnienie polskości mowy Ślązaków (Rospond 1970, 5). W tym celu korzystał między innymi z romantycznej metafory *matki Polki*: „Oto gdzieś ukradkiem w chałupinie matka-Ślązaczka uczy z elementarza polskiego swoje dzieci.” (Rospond 1959, 9) Przytaczając niemiecki przykład, Norbert Reiter jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych bronił terminu *Wasserpölnisch*, który pojmował jako socjolekt (Reiter 1989, 115). Celem przytoczenia obu przykładów nie jest chęć kompromitacji ani Rosponda, ani Reitera. Rospond jest jednym z największych autorytetów sławistyki, przede wszystkim na polu onomastyki i historii języka polskiego. Reiter znów jako pierwszy obszernie opisał zależności między sferą pozajęzykową i ściśle językowymi wpływami na Górnym Śląsku. Oba przykłady pokazują jednak, że badania językoznawcze o mowie Ślązaków przynajmniej częściowo – świadomie lub nie – podlegały instrumentalizacji politycznej.

¹⁶ Matuschek, Herbert: *Das Polnisch der Oberschlesier. Zu den Kontroversen um ein Idiom*. W: *Oberschlesisches Jahrbuch* 13 (1999) Heidelberg 1999, 93–120 i Matuschek, Herbert (2000): *Das Polnisch der Oberschlesier. Zu den Kontroversen um ein Idiom (Fortsetzung)*, [w:] *Oberschlesisches Jahrbuch* 14/15, 193–213.

¹⁷ Nawet jeżeli granica między gwarami mazurzącymi i nie-mazurzącymi jest płynna, nie zmienia to faktu, że w mowie Górnoślązaków występuje ta dla języka polskiego typowa izoglosa (Olesch 1987, 332).

Ponadto na pierwszy rzut oka cechy różniące mowę Górnoszlązaków od języka polskiego okazują się po dokładnej analizie cechami świadczącymi o genetycznym spokrewnieniu mowy Górnoszlązaków z polszczyzną: podobnie jak w innych gwarach polskich zachowały się samogłoski pochylone *á*, *é* i *ó*, które powstały po zaniknięciu odpowiednich samogłosek długich. W przeciwieństwie do niektórych gwar (w tym śląskiej) w ogólnym języku polskim samogłoski pochylone zostały zastąpione przez samogłoski jasne¹⁸ – jest to typowa cecha fonetyczna odróżniająca polszczyznę na przykład od języka czeskiego, który do dnia dzisiejszego zachował samogłoski długie (Wyderka 2004, 207). Również zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego różnią mowę Górnoszlązaków od języka polskiego jedynie ilościowo, a nie jakościowo. Takie pożyczki są przeważnie włączone w polski system językowy mowy Górnoszlązaków (Zaręba 1966, 93), co świadczy o intensywnym kontakcie językowym, ale w żadnym wypadku o zmianie typologii językowej, lub o powstaniu nowego języka kontaktowego¹⁹. Analiza słowiańskiego języka śląskiego pokazuje wobec tego, że wszystkie poziomy językowe są jednoznacznie polskie.

Na przytaczanie przykładów językowych, świadczących o genetycznym powiązaniu mowy Górnoszlązaków z językiem polskim Kamusella kontruje, że są one argumentami nie do sprawy, ponieważ ignorują sferę pozajęzykową:

Bez odnoszenia się do użytkowników, zapisów, kontekstu użycia, czyli rzeczywistości pozajęzykowej, w żaden sposób nie można stwierdzić, czy na gruncie ideologicznym jakaś grupa ludzka identyfikuje się z danym językiem lub używa tego języka do określenia samej siebie jako różnej od innych grup ją otaczających. (Kamusella 2005, 40)

Kamusella pomija więc argumentację językoznawcy twierdząc, że należy się skoncentrować wyłącznie na poglądach nośników języka. Wyderka odparł, że samo przekonanie o odrębności językowej nie oznacza automatycznie samodzielności języka²⁰:

¹⁸ W ogólnym języku polskim mamy więc następującą sytuację: *á* → *a* (XVIII wiek), *é* → *e* (XVIII wiek), *ó* → *u* (XIX wiek) (Tambor 1996, 54). W mowie Górnoszlązaków rozwój ten zatrzymał się na etapie pochyleń: realizacja *a* jako *o* (trowa, dobro, staro) i rzadziej dyftongicznie jako *ou* (trouwa, dobrou, starou). Samogłoska *ó* w mowie Górnoszlązaków jest wypowiadana identycznie jak w języku polskim sprzed XVIII wieku między *o* i *u* (góra, który), i rzadziej jako *o* (gora, który) (Pluta 2001, 334). Pochylone *é* nabrało nieco innej formy niż w języku staropolskim i jest wymawiane przed miękkimi i twardymi spółgłoskami jako *y* (*byda*, *dyszcz*, *grzych*) (Wyderka 2004, 208).

¹⁹ Do takiego samego wniosku dochodzi Miodek: „[...] germanizmy świadczą dowodnie o jej [mowie Górnoszlązaków] ... polskości, gdyż formy takie są z reguły przystosowane do polskiego systemu językowego”. (Miodek 1991, 21).

²⁰ Taka dyskusja językoznawcza przypomina już wspomniany dysput między definicją narodu obiektywistyczną i subiektywistyczną, czyli pytaniem, czy ‘obiektywne cechy’ (w tym przypadku system językowy) czy subiektywna wola (czyli przekonanie o odrębności własnego języka) decyduje o samodzielności narodowej (tutaj językowej). W momencie, w którym zaczyna się dyskusja o powstaniu narodu, argumentatorzy posługują się niezależnie od pola tematycznego (język, historia lub naród w ogóle) bardzo zbliżonymi strategiami dyskursywnymi.

[...] etnolekt dwóch grup o odrębnym poczuciu etnicznym może być tym samym językiem, ponieważ jego jakość systemowa nie zależy od subiektywnych deklaracji członków grupy. Innymi słowy, Ślązacy uważający się za odrębną grupę etniczną i posługujący się etnolektem, którym są rodzime gwary śląskie, mówią de facto językiem polskim, ponieważ z lingwistycznego punktu widzenia gwary są jednostkami polskiego języka etnicznego. Również Ślązacy, którzy deklarują przynależność do narodu niemieckiego, ale na co dzień posługują się polską gwarą śląską, nie mogą owego codziennego języka nazwać niemieckim, bo takim nie jest. (Wyderka 2004, 211)

Tak więc Kamusella mija się z prawdą twierdząc, że przekonanie użytkowników danego języka jest wystarczającym kryterium dla samodzielności językowej. Rację ma jedynie w tym, że to przede wszystkim sfera pozajęzykowa pozwala rozwiązać problem samodzielności językowej: tak na przykład język bośniacki powstał za pomocą decyzji politycznej w Dayton w 1994 roku (Lubaś 1998, 56). Gerd Hentschel przytacza w tym kontekście kryteria *szkoły praskiej*, według których język musi być unormowany, wielofunkcyjny, zróżnicowany stylistycznie i mieć wiążący charakter (Hentschel 2000, 849–851). Mowa Górnoszlązaków żadnego z tych wymagań nie spełnia, więc nawet jeżeli przekonanie o samodzielności mowy Górnoszlązaków byłoby powszechne, nie byłaby samodzielnym językiem²¹.

Przytaczając teorię kontaktu językowego można stwierdzić, że dostarcza ona również wielu argumentów zaprzeczających podstawowej tezie, jakoby mowa Górnoszlązaków była kreolem. Kontakty językowe teoretycznie mają trzy różne konsekwencje: *umieranie języka* (*language death*)²², *przez kontakt indukowane zmiany językowe* (*contact induced language change*)²³ lub *ekstremalne mieszanie języka* (*extreme language mixture*). Tylko w ostatnim przypadku powstają tak zwane języki mieszane, czyli pidginy i kreole (Thomason 2001, 10). Języków mieszanych nie można jednoznacznie przyporządkować do języków będących w kontakcie (Thomason 1997, 82). Więc pidginy i kreole są agenetyczne, a mowa Górnoszlązaków jest bez wątpienia 'spokrewniona' z językiem polskim – jak już dowiedziono jest ona jednoznacznie dialektem języka polskiego. Powracając do sfery pozajęzykowej języki mieszane powstają tylko w takich ekstralingwistycznych sytuacjach, w których nie egzystuje dwujęzyczność (Thomason 2001, 157–158). Jeżeli dwie grupy społeczne nie są w stanie porozumieć się, a taka potrzeba zaistnieje, to prawdopodobnie

²¹ Co nie zaprzecza temu, że przekonanie o odrębności językowej jest pierwszym krokiem w kierunku powstania samodzielnego języka.

²² Zjawisko umierania języka opisał między innymi Hans-Jürgen Sasse na przykładzie dialektu albańskiego w Grecji: Sasse, Hans-Jürgen (1991): *Avanitika: die albanische Sprache in Griechenland*. Wiesbaden.

²³ Są to wszystkie zmiany danego systemu językowego, które bez kontaktu językowego byłyby mniej prawdopodobne (Thomason 2001, 59). Nie chodzi tu zatem ani o powstanie nowego języka, ani o zatracenie języka przez kontakt, lecz o wzajemne wpływy językowe: na przykład zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w mowie Górnoszlązaków, jak i zapożyczenia fonetyczne z języka polskiego w niemieckim dialekcie śląskim.

powstanie nowa forma językowa. W momencie, w którym egzystuje co najmniej w niewielkiej części jednego ze społeczeństw dwujęzyczność, to po prostu nie istnieje potrzeba do kreowania nowego języka. Kamusella opisując wpływ szkolnictwa niemieckiego na ludność miejscową w czasie rzekomego powstania kreola górnośląskiego (Kamusella 1998, 78) sam zaprzecza podstawowemu wymaganiu do powstania pidginu lub kreola.

Kamusella również przedstawia kilka zdań przykładowych²⁴, które mają wzmocnić teorię o kreolu górnośląskim (Kamusella 1998, 81):

- 1.1 Über Dächer über Häuser, wie der Kater zu die Mäuser, also schleicht sich Antek hin zu dem Bett von Schwägerin. Bruderliebe.
- 1.2 Du Hacher verfluchter, pieronischer Bux.
- 1.1 Maryka übern Reifen springt, was die pajacy ham mitgebracht.
- 1.2 Sollt ich kapitulirowatsch (...) Tatulek hat Krieg gemachen.
- 1.1 Mach dem kanarek mal die klotka auf, da kann er sich rein und raushopsać.
- 1.2 Die Mamulka denkt sich w doma, was sich macht Soldaten, denkt sich, żre kopusta, kloski, trinkt sich Wein (...) Hab geschrieben Mutter gestern, hab kanon puzowatsch, is psiakrew kaput gegangen, muß go bezahlowatsch. (...) Sabioł szablą ganz alleine tausendzwölf turkusen.
- 1.1 Alexander scho na wander, kupiou buty za trzy knuty.
- 1.2 (...) Szlajfyrze mieli ta łoska z bruskami zamontowano na inksztandze przy kole.
- 1.1 Maryko ty stara kryko, ty mos tyn pysk jak stary wertiko.
- 1.2 A potym geburstag moł jego baba i bajtel.
- 1.1 Za komuny szło nejwyżi pozaglondać na fajerwerki w telewizorze.
- 1.2 (...) Dziołcha była piykno – no wycie: krew a mleko, jak to padajom.

Nie analizując pojedynczych zdań powinno się wspomnieć, że Volkmar Lehmann już pod koniec lat siedemdziesiątych zajął się pytaniem, czy mowa Górnoślązaków jest językiem mieszanym, przytaczając podobne przykłady (Lehmann 1978, 325–326):

1. Obejrzę, ludzi choćby mrówek w lesie.
2. Trzy piwa a karty.
3. A, Ignac, słuchaj jeno, co robisz? Pójdź, zagramy jedną rundę skata!
4. Stara, narychtuj tam jeno ten mitak.
5. A potem muszę do cechauzu iść po Krankenbuch, bo do canarcta idę żeby sobie plombować.
- 6a. Proszę pani, ten auzgus jest fersztopfowany.
- 6b. Mój junge se schlecht auffiruje, ani se sztyfli nie wiksował.
7. Breslau große Stadt! Berlin jeszcze większy, rozumiesz.
8. Nim di drunga, hau di kobyła, zeby besser ciągła.

²⁴ Przytaczając przykłady językowe, nie powinno się zapomnieć, że mowa Górnoślązaków do dzisiejszego dnia jest językiem mówionym, a co za tym idzie, że przekonujący korpus językowy z lat, o których pisze Kamusella, nie istnieje (Wyderka 2004, 206).

9. frount fon miä chat geštorbm, ä vüde ouvnzecä gelänt.
10. Mußt du denn so rumgratschn mit dem Düll?
11. Drei Bier und Karten!

Lehmann jednak stanowczo zaprzeczył jakoby mowa Górnoślązaków była językiem mieszanym. W przykładach, które na pierwszy rzut oka wyglądają na 'mieszaniń' niemiecko-polską, Lehmann wprowadził bardzo istotne rozszerzenie terminologiczne. Jeżeli wypowiedź ustna korzysta z więcej niż jednego systemu językowego, mamy do czynienia z *chwilowym mieszanym języków* (*aktuelle Sprachmischung*)²⁵, a nie z językiem mieszanym – tym samym Lehmann nawiązuje do różnicy między *langue* (system językowy) i *parole* (akt mowy) (Lehmann 1978, 325). Ten fenomen dostrzega także Kamusella – wyciągając przeciwny wniosek:

W codziennych kontaktach międzysąsiedzkich stosowano chwilową formę językową, którą nazywamy pidżinem (*pidgin*) – to znaczy. Interlokutorzy pragnący osiągnąć porozumienie używali wzajemnie zrozumiałych, prostych elementów swych idiolektów [...] (Kamusella 1998, 77)

Autor niestety nie tłumaczy, dlaczego „chwilową formę językową” nazywa pidginem, co oznaczałoby, że interlokutorzy pragnący osiągnięcia porozumienia posługiwali się nową formą językową (*langue*), a nie chwilowym mieszanym języków (*parole*) korzystając z dwóch systemów językowych.

Podsumowując przedstawione argumenty można wyciągnąć kilka wniosków. Po pierwsze Kamusella zarzuca instrumentalizację mowy Górnoślązaków:

W Europie Środkowej filologowie nie mieli zajmować się językiem jako takim, lecz raczej „udowadnianiem”, gdzie dany naród i jego państwo narodowe się zaczyna, a gdzie kończy oraz dlaczego argumenty wysuwane przez aktywistów innego ruchu narodowego są „nie do przyjęcia”. (Kamusella 2005, 40)

Jednak sam przedstawia dość słabą teorię, która jest jednoznacznie upolityczniona, ponieważ próbuje udowodnić samodzielność mowy Górnoślązaków, a tymże samych Ślązaków. Tak więc sam pada ofiarą fenomenu, który innym wytyka.

Po drugie autonomiści kreują pole imaginacyjne o samodzielnym, równoprawnionym języku śląskim, które łatwo sfalsyfikować, ale nie chodzi

²⁵ W podobnym kierunku prowadziłyby analiza przykładów o charakterze mieszanym za pomocą instrumentarium mechanizmów zapożyczeń: produktywnymi mechanizmami wydają się *zmiana kodu* (*code-switching* – w jednej wypowiedzi rozmówca zmienia system językowy, wiedząc, że partner komunikacyjny włada obydwoma językami) (Thomason 2001, 132), *rokowanie* (*negotiation* – jeżeli interlokutorzy w taki sposób zmieniają swój język A, że im się wydaje, że osoby władające wyłącznie językiem B, rozumieją ich wypowiedź) (Thomason 2001, 142) lub *świadoma decyzja* (*deliberate decision* – przykładowo purystyczne ruchy 'sprzątające' język z zapożyczeń) (Thomason 2001, 150). Thomason podkreśla, że są to mechanizmy, które można spotkać wyłącznie w kontakcie językowym, który nie prowadzi do powstania nowego języka (czyli na przykład pidginu), lecz do wzajemnego promieniowania na siebie języków będących w kontakcie.

przecież o przekonanie lingwistów, lecz samych Ślązaków. Dla osiągnięcia tego celu ważne są przede wszystkim treść i efekt. Im treść (w tym przypadku samodzielność mowy Górnoślązaków) jest łatwiejsza do zrozumienia, tym większy jest efekt (wzbudzenia przekonania o istnieniu narodowości śląskiej). Ta sama zasada sprawdza się w innych polach imaginacyjnych. Tłumaczy to na przykład mitologizację historii: im łatwiej przedstawia się dzieje, tym większy odsetek danego społeczeństwa jest w stanie ‘zrozumieć’ wypowiedź – korzystają z tego wszystkie kolektywy narodowe.

Po trzecie samodzielność języka śląskiego jest dla nacjonalistów śląskich na tyle ważna, że wolą mówić kreolem, niż gwarą lub narzeczem języka polskiego. W ten sposób nacjonaści ślascy bronią de facto pogardzanej tradycji *Wasserpolsch*, czyli pojęcia języka Ślązaków jako prostacki język mieszany, bo czym innym jest kreol górnośląski, rozumiany jako rozbudowany pidgin²⁶. Takie w pewnym sensie pogardliwe przedstawienie mowy Górnoślązaków, a nie podważalność teoretyczna, wydaje się najsłabszym ogniwem w budowaniu przekonującego pola imaginacyjnego o języku – w jaki sposób kochać i pielęgnować własną mowę, która jest ‘tylko’ rozbudowanym pidginem?

Lecz w żaden sposób nie można przewidzieć, czy zabiegi konstruktywistyczne nacjonalistów śląskich zaowocują jakimiś rezultatami, ponieważ „narodowość wyobrażona przez nacjonalistów, może być zdefiniowana z góry, ale prawdziwa narodowość może dopiero być rozpoznana retrospektywnie.” (Hobsbawm 1972, 387) Tak więc o sukcesie ‘agitacji’ śląskich nacjonalistów nie zadecydują ani autonomiści, ani lingwiści, lecz sami Ślązacy.

Bibliografia

- Alter Peter (1985): *Nationalismus*. Frankfurt/M.
- Anderson Benedict (1991): *Die Erfindung der Nation. Zur Karriere eines erfolgreichen Konzepts*. Frankfurt/M.
- Essen von Gesa (2000): Plädoyer für die Posaune. Geschichte als Imaginationsraum nationaler Identifikation und internationaler Diversifikation, [w:] Essen von Gesa; Turk Horst (red.): *Unerledigte Geschichten. Der literarische Umgang mit Nationalität und Internationalität*. Göttingen, 9–38.
- Gellner Ernest (1995): *Nationalismus und Moderne*. Hamburg.
- Haugen, Einar (1966): Dialect, Language, Nation, [w:] *American Anthropologist* 68, 4, 922–935.
- Hentschel Gerd (2000): Zum „sprachlichen Separatismus“ im heutigen Polen – vergleichende Beobachtungen zum Schlesischen und Kaschubischen [w:] Zybatow, Lew N. (red.): *Sprachwandel in der Slavia. Die slavischen Sprachen an der Schwelle zum 21. Jahrhundert. Ein internationales Handbuch*. Teil 2. Frankfurt/M., 893–909.

²⁶ Nawet jeżeli faktor symplifikacji nie jest dominującym czynnikiem w odbieraniu kreoli (pidginy właśnie tak są odbierane), to kreole nie posiadają tak pozytywnego prestiżu jak języki genetyczne (Raith 2000, 387).

- Hobsbawm Eric J. (1985): *Nationen und Nationalismus. Mythos und Realität seit 1780*. Frankfurt/M.
- Hobsbawm Eric J. (1972): Some Reflections on Nationalism, [w:] Nossiter T.J./Hanson A.H./Rokkan Stein (red.): *Imagination and Precision in the Social Sciences*. London, 385–406.
- Holzer Anton (1993): Nationalismus als historische Konstruktion. Zwei theoretische Beiträge von Ernest Gellner und Etienne Balibar/Immanuel Wallerstein, [w:] Guggenberger Helmut/Holzinger Wolfgang (red.): *Neues Europa – Alte Nationalismen. Kollektive Identität im Spannungsfeld von Integration und Ausschließung*. Klagenfurt, 51–62.
- Jerczyński Dariusz (2003): *Historia Narodu Śląskiego*. Zabrze.
- Kamusella Tomasz (1998): Kreol Górnośląski, [w:] *Kultura i Społeczeństwo* 1, 73–84.
- Kamusella Tomasz (2005): Na marginesie pierwszego tomu „Słownika gwar śląskich”, [w:] Kamusella Tomasz (red.): *Schlonszka mowa. Język, Górny Śląsk i nacjonalizm*. Zabrze, 35–60.
- Kowalska Alina (1992): Z przeszłości gwary śląskiej, [w:] Lubina Michał (red.): *Wszechnica Górnośląska. Gwara śląska wczoraj i dziś*. Katowice, 9–15.
- Lehmann Volkmar (1978): Zur Typisierung des polnisch-deutschen Sprachkontaktes in Oberschlesien, [w:] Holthusen Johannes/Kasack Wolfgang/Olesch Reinhold (red.): *Slavistische Studien zum VIII. Internationalen Slavistenkongress in Zagreb 1978*. Köln/Wien, 323–338.
- Lubaś Władysław: Czy powstanie śląski język literacki? [w:] *Język Polski* 1/2, 49–56.
- Miodek Jan (1991): *Śląska ojczyzna polszczyzna*. Katowice.
- Olesch Reinhold (1987): Die slavischen Dialekte Oberschlesiens, [w:] *Jahrbuch der schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau* 28, 325–336.
- Pluta, Feliks (2001): *Studia językoznawcze. Historia języka. Dialektologia. Onomastyka*. Częstochowa.
- Raith Joachim: Kreolsprache, [w:] Glück Helmut (red.): *Metzler Lexikon Sprache*. Stuttgart, Weimer.
- Reiter Albert F. (1993): Nationen: Erfundenen oder ewige Realitäten? Über eine irreführende Alternative und ein reales Problem aus Anlaß Benedict Andersons ‚Imagined Communities‘, [w:] Guggenberger Helmut/Holzinger Wolfgang (red.): *Neues Europa – Alte Nationalismen. Kollektive Identität im Spannungsfeld von Integration und Ausschließung*. Klagenfurt, 39–50.
- Reiter Norbert (1989): Die soziale Funktion des Wasserpólnischen, [w:] Hecker Hans/Spieler Silke (red.): *Deutsche, Slawen und Balten. Aspekte des Zusammenlebens im Osten des Deutschen Reiches und in Ostmitteleuropa*. Bonn, 115–127.
- Rospond Stanisław: *Dzieje polszczyzny śląskiej*. Katowice 1959.
- Rospond Stanisław (1970): *Polshczyzna Śląska*. Wrocław.
- Sander Ulrike-Christine (2000): Einleitung, [w:] Sander Ulrike-Christine/Paul Fritz (red.): *Muster und Funktionen kultureller Selbst- und Fremdwahrnehmung*. Göttingen, 11–38.
- Smith Anthony D. (1991): *National Identity*. London.
- Tambor Jolanta (1996): Śląska Gwara. Język szacowny i dowcipny, [w:] *Śląsk* 5, 44–55.

- Thomason Sarah G. (1997): A typology of contact languages, [w:] Spears Arthur K./ Winford Donald (red.): *The structure and status of pidgins and creoles. Including selected papers from the meetings of the society for Pidgin and Creole linguistics*. Amsterdam/Philadelphia, 71–88.
- Thomason Sarah G. (2001): *Language contact. An introduction*. Washington.
- Weber Max (1964): *Wirtschaft und Gesellschaft*. Köln.
- White Hayden (1990): *Die Bedeutung der Form. Erzählstrukturen in der Geschichtsschreibung*. Frankfurt/M.
- Wyderka Bogusław (2004): Język, dialekt czy kreol? [w:] Nijakowski Lech M. (red.): *Nadciągają Ślązacy. Czy istnieje narodowość śląska?* Warszawa, 187–215.
- Zaręba Alfred (1966): Polskość Śląska w świetle słownictwa, [w:] *Język Polski* 2, 85–94.

**Instrumentalisierung des Sprachkontakts:
Wasserpolsch – gwara śląska – oberschlesisches Kreol**
Zusammenfassung

Seit einigen Jahren setzt sich in Oberschlesien der *Ruch Autonomii Śląska* (Autonomiebewegung Schlesiens) für die Anerkennung einer schlesischen Nationalität ein. Ungeachtet zahlreicher Gegenstimmen, die die Existenz einer schlesischen Nation anzweifeln, beharrt die Autonomiebewegung auf der Richtigkeit ihres Standpunkts. Der vorliegende Artikel versucht einen anderen Zugang zu dieser Auseinandersetzung zu finden. Die Probleme einer Beweisführung für oder gegen eine Nation sind nicht im konkreten Fall Oberschlesiens, sondern bereits in der grundlegenden Frage, was eine *Nation* ist, zu suchen. Die Nationalismusforschung konnte bis heute keine eindeutige Liste von Merkmalen aufstellen, von deren Erfüllung die Existenz einer Nation abhängt. Dies liegt vor allem daran, dass Nationen durch objektive Kriterien nicht erfassbar sind, sondern als *vorgestellte Gemeinschaften* sich einer solchen Beschreibung entziehen. Nationen sind damit die Folge der Konstruktionsarbeit des Nationalismus.

Diese Vorstellungsarbeit entfaltet sich im Rahmen bestimmter *Imaginationsfelder*. Im Falle der oberschlesischen Nationalisten wird beispielsweise versucht die Öffentlichkeit davon zu überzeugen, dass das Idiom der Oberschlesier nicht ein Dialekt des Polnischen, sondern eine eigenständige Sprache sei. In Anbetracht der Tatsache, dass deutsche und polnische Sprachwissenschaftler heute darin übereinstimmen, dass das Idiom der Oberschlesier ein Dialekt des Polnischen ist, entwickelte die Autonomiebewegung die Theorie vom *oberschlesischen Kreol*. Dabei scheint es nebensächlich zu sein, dass diese sowohl systemlinguistisch, als auch soziolinguistisch relativ einfach zu widerlegen ist. Ziel der schlesischen Nationalisten ist es nämlich nicht im wissenschaftlichen Diskurs zu überzeugen, sondern eine möglichst breite Öffentlichkeitswirkung zu entfalten.

Tomasz Czarnecki
Katedra Języków Specjalistycznych
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

O etymologii wyrazów *dzięki / dziękować / dziękuję*

1. Uwagi wstępne

1.1. W słownictwie języka polskiego istnieje bardzo dużo wyrazów pochodzenia niemieckiego. Jako zapożyczenia niemieckie wymieniane są między innymi polskie wyrażenia *dzięki / dziękować / dziękuję*. Najczęściej łączone są te słowa z niemieckim rzeczownikiem *Dank* i z pokrewnym mu wyrazami – pochodzącymi z tego samego języka – partykułą zdaniową *danke!* i czasownikiem *danken*.

1.2. Dokładna i nie budząca wątpliwości etymologia terminów *dzięki / dziękować / dziękuję* nie zostało przekonywająco naszym zdaniem wyjaśniona. Wiele problemów związanych z pochodzeniem tych wyrazów pozostało bowiem w dotychczasowych badaniach nierozstrzygniętych, wciąż nasuwają się pytania związane z tą kwestią, np.: 1) W jaki sposób wyrazy *dzięki / dziękować* powstały z wyżej wymienionych niemieckich odpowiedników? Mimo “bardzo podobnej” formy słów niemieckich i polskich dokładne wytłumaczenie przekształceń fonetycznych zapożyczeń nie jest takie proste; właściwie dotychczas nie zostało ono w poprawny sposób dokonane. 2) Czy polskie wyrazy zostały przyjęte wprost z języka niemieckiego czy też pośredniczył w przejściu tego wyrazu język czeski? Jeżeli zaś pośrednikiem w przejściu tego wyrazu od Niemców była czeskie wyrazy *diek / dieka / děkovati*, to dlaczego mimo odmiennej formy tego języka zachowała się w języku polskim postać niemieckiego pierwowzoru, zawierająca spółgłoskę *n* ?

2. Wyrazy *dzięki / dziękować / dziękuję* i pokrewne im słowa w innych językach słowiańskich

2.1. Aby dokładnie objaśnić pochodzenie wymienionych wyżej wyrazów, trzeba – choćby tylko formalnie (tzn. bez uwzględnienia znaczeń tych słów) – zestawić wszelkie ich postacie należące do rdzenia **dzięk-** oraz pokazać rozprzestrzenienie tych odmian w innych językach słowiańskich.

2.2. W języku polskim istnieją następujące wyrazy z *dzięk*-:

- a) Okres staropolski (cytuję te formy za L. Moszyńskim 1954: 56 i S. Urbańczykiem 1953: I 329): *dzięczność, dzięk, dzięka, dzięki, dziękować, dziękowanie, nieprzedzięcznie, niewdzięczność, niewdzięczny, podziękować, podziękowanie, przedzięcznie, przedzięczny, przedzięczny, przedzięk, uprzedzięczyć, wdzięcznie, wdzięczność, wdzięczny, wzdzięczny*;
- b) W 16 w. (za F. Peplowskim 1954: VI 459 i J. Siatkowskim 1970: 19) też: *dzieka, dziękować, dziękowne, dzięk, dzięka, dziękować, dzięki, dziękuję, dzięki* itp.
- c) W języku 17–21 w. (podaję formy za słownikami języka polskiego: J. Karłowiczem, A.A. Kryńskim, W. Niedźwiedzkiem 1900: I 655, W. Doroszewskim 1955: II 602): *dzięk, dzięka, dziękczynić, dziękczynienie, dziękczynnie, dziękczynność, dziękczynny, dzięki, dziękowanie, dziękuję, nadziękować się, niewdzięcznica, niewdzięcznie, niewdzięcznik, niewdzięczność, niewdzięczny, oddziękować się, podzięka, podziękować, podziękowanie, przedzięcznie, przedzięk, przedzięki, wdzięczek, wdzięchen, wdzięczenie się, wdzięcznica, wdzięcznić się, wdzięcznie, wdzięczniusi, wdzięczniutki, wdzięcznogłosy, wdzięcznomowny, wdzięcznopamiętny, wdzięcznoplłynny, wdzięcznorymny, wdzięczność, wdzięcznośpiwny, wdzięcznowonny, wdzięczny, wdzięczyć, wdzięczyć się, wdzięczuchny, wdzięk, wdzięka, wdzięki, wdziękini, wdziękostawa, wdziękosz, wywdzięczać / wywdzięczyć, wywdzięczać / wywdzięczyć się, wywdzięczanie (się), wywdzięczenie (się), wywdzięka, zawdzięczać, zawdzięczanie, zawdzięczenie, zawdzięczyć*.

2.3. W innych językach słowiańskich ich słowniki podają następujące formy wyrazów:

2.3.1. W języku kaszubskim zaświadczone są (cytuję za W. Borysiem 2005: 144): *dżąka / dżeka, dżąkować / dżekować*.

2.3.2. W języku czeskim występują następujące formy i ich derywaty (cytuję za V. Machkem 1957: 85 / 1968: 117, S.M. Newerkłą 2004: 128–129 i innymi słownikami podanymi w bibliografii): staroczeskie *diek, dieka, děk, děkovati, v děci, v děk, měj-ho-děk / niehoděk / mēhoděk / míhoděk* // czeskie *dík, děkovati, bezděky, děkovaci, děkování, děkovny, díka, díkučinení, díky, odvděk, odvděcovati se, odvděčiti se, poděkování, vděčivati, vdečiti, vděčný, vděčnost, vděk, vděkyplný, vděkyně, zavděčiti*.

2.3.3. W języku słowackim występują (cytuję za V. Machkem 1968: 117 i S.M. Newerkłą 2004: 128–129): *d'aka, d'akovati, vd'ak, vd'aka, d'ak, bezdek*.

2.3.4. W językach łużyckich mamy zaświadczone (cytuję za H.H. Bielfeldtem 1933: 125 i H. Schuster-Ševcem 1968: III 193): a) górnołużyckie *dżak, dżakność, dżakować so*, b) dolnołużyckie: *žék, žékowaś se, žékowizna*.

2.3.5. W językach wschodnio-słowiańskich zaświadczone są (cytuję za W. Borysiem 2005: 144): a) ukraińskie: *djaka, diakuvati*, b) rosyjskie gwarowe (zachodnie i południowe): *diakat', diakovat'*, c) białoruskie: *dziaki, dziakovac'*.

3. Dotychczasowe etymologie wyrazów *dzięki* / *dziękować* / *dziękuję* i ich krytyka

3.1. Tylko w jednym opracowaniu pochodzenia wyrazów wskazuje się na ich rodzimy charakter; twierdzi się, że wyżej wymienione słowa są tworamami słowiańskimi, mający charakter dźwiękonaśladowczy.

3.1.1. Twórca Słownika etymologicznego języków łużyckich H. Schuster-Ševc (1968: III 193) przypuszczał, że wyrazy obu odmian tych języków *džak* / *žek* razem z ich odpowiednikami polskimi *dzięk* / *dzięka* i czeskimi *diek* / *dieka* można sprowadzić do wspólnej podstawy z indoeuropejskim rdzeniem **tengh* (polskie *ciągnąć*), ponieważ podziękowanie byłoby pierwotnie rodzajem podania ręki, jej „wyciągnięciem” w kierunku drugiej osoby. Fonetyczne „trudności” tej etymologii – alternacja spółgłoski bezdźwięcznej z dźwięczną w nagłosie i wstawienie w środku wyrazów spółgłoski *n* – dadzą się według tego badacza wyjaśnić: są one bowiem bardzo częste przy tego rodzaju formacjach onomatopiecznych.

3.1.2. Powyższa etymologia nie przekonywuje. Gdyby nawet problemy wytłumaczenia zmian fonetycznych wyrazów słowiańskich były w tym przypadku możliwe (w języku polskim jest wyraz dźwiękonaśladowczy *dzięk!*), to i tak nie jest wiadomo, jak objaśnić rozwój semantyki tych wyrazów; nie odzwierciedla on bowiem w żadnym stopniu interkulturowych aspektów powstawania wyrażen określających formy podziękowań, jakie tworzyły się już od początków Średniowiecza w językach europejskich.

3.2. Pozostałe opracowania pochodzenia wyżej wymienionych wyrazów sprowadzają etymologie słów do podstawy niemieckiej – właśnie do rdzenia wyrazów tego języka, które w dzisiejszej formie brzmią *Dank* / *denken*. Nie ustalona jednak została przy takich interpretacjach etymologicznych dokładna fonetyka podstawy, tzn. nie jest wiadome, czy te wyrazy pochodzą z niemieckiej formy z samogłoską *a* czy też z postaci tego języka z samogłoską *e* (tzw. przegłosem *a*), oraz jaką rolę pełniły przy przejmowaniu wyrazów formy czeskie z *e* i bez nosówki.

3.2.1. Wszystkie etymologie odnoszące wyrazy do niemieckich źródeł stwn. *danch*, czy śrwn. *danc* (np. E. Berneker 1908: I 193–194, F. Miklosich 1886: 40, M. Vasmer 1953: I 387, H.H. Bielfeldt 1933: 125, A. Brückner 1927: 112, W. Kaestner 1939: 67, A. Karszniewicz 1988: 53, G. Korbut 1893: 377, A. Mayer 1927: 18 i inni) nie wyjaśniają w dostatecznym stopniu, w jaki sposób powstał w językach słowiańskich miękki nagłos spółgłoskowy (polski rdzeń *dzięk-* a nie rdzeń **dęk-*), i dlaczego w języku czeskim pojawiły się „nowatorskie” samogłoski *ě* / *ie* bez nosowej spółgłoski (tzn. formy *děk-* / *diek-*).

3.2.2. Etymologie sprowadzające wyrazy słowiańskie do niemieckich postaci z *e* (stwn. / śrwn. *denke* // stwn. *denchi* czy też stwn. *denken*), jakie podają badacze (np. V. Kiparski 1934: 143–144, V. Machek 1968: 117, S.M. Newerkla 2004: 128, A. Bańkowski 2000: I 331, W. Boryś 2005: 144, Z. Stieber 1974: 133), nie wyjaśniają ponadto, dlaczego właśnie takie odmiany niemieckich słów mogły być źródłem form języków słowiańskich:

3.2.2.1. Śrwn. *denke* (takie źródło rozważa V. Kiparsky 1934: 143) była rzeczywiście zaświadczona w średniowiecznym języku niemieckim jako forma mianownika liczby mnogiej rzeczownika *danc*, ale przede wszystkim ze względów chronologicznych (zanik nosówek w języku czeskim nastąpił w końcu 10 w.) nie mogła być źródłem wyrazów słowiańskich.

3.2.2.2. Natomiast forma stwn. *denke*, tak jak ją podają autorzy najnowszych słowników etymologicznych języka polskiego A. Bańkowski (2000: I 331) i W. Boryś (2005: 144) nie była zaświadczona w zabytkach języka niemieckiego tego okresu i nigdy nie istniała w tej to postaci. Rzeczownik stwn. *danch*, *dank* należał do tzw. mocnej deklinacji tej części mowy, tzn. do *a* – tematowej odmiany (tzw. *a*-Stämme), a nie do deklinacji z przegłosem, odmiany *i* – tematowej (tzw. *i*-Stämme). Dopiero w języku średnio-wysoko-niemieckim możliwy był u tego rodzaju rzeczowników analogiczny przegłos w liczbie mnogiej. Staro-wysoko-niemiecka forma liczby mnogiej rzeczownika *danch*, *dank* brzmiałaby **dancha* / **danka* (nie jest ona niestety zaświadczona, ale taką postać ma biernik liczby mnogiej (Graff 1834: V 169), który był według zasad deklinacji identyczny z tą formą!), a do tego wyraz *danch*, *dank* w znaczeniu religijnym był używany w tekstach przede wszystkim w liczbie pojedynczej.

3.2.2.3. Forma stwn. *denchi* była zaświadczona w słownikach niemieckich, ale nie występowała w tekstach jako forma liczby mnogiej (tak jak to twierdzi Newerkla 2004: 129), lecz jako celownik liczby pojedynczej; jest ona cytowana w ten sposób przez słownik Graffa 1834: V 169 obok form *thanke*, *danche*. Ponadto w słowniku tym znajduje się adnotacja, że mogła być ta forma wzięta z wyrażenia *in denchi* (i stoi tylko obok podobnego znaczeniowo *in danche*). Nasuwa się wniosek, że jest to forma, która wykazuje tendencje do „samodzielnego znaczenia”, zaświadczony jest bowiem także stwn. przymiotnik *indenchi* (Graff 1834: V 171), mający znaczenie ‘w pamięci’, ‘godny zapamiętania’, ‘miły’ (i z tego to wyrazu rozwinął się w późniejszych czasach przymiotnik *eingedenk* (śrwn. *îngedenke* / *îndenke*) o znaczeniach ‘pomny, pamiętający’: Duden 1989: 400). Oba te wyrażenia (*denchi* / **in(gi)denchi*) związane są niewątpliwie z stwn. rzeczownikiem **(gi)denchi* ‘myśl, pamięć’ (rzeczownik ten należałby do tzw. *ja*-deklinacji, a więc z przegłosem już w liczbie pojedynczej!), będącym derywatem czasownika *denken*. A z tej to formy **(gi)denchi* nie da się w przekonujący sposób wyprowadzić żadnej postaci słowiańskiej z rdzeniem *děk* / *dzięk*: W żaden sposób nie można wytłumaczyć, dlaczego dla charakterystyki podziękowania wybrano tak osobliwe (i to zarówno pod względem semantycznym jak i formalnym!) wyrażenie języka niemieckiego, a nie „prosty” wyraz tego języka: stwn. *danch*.

3.2.2.4. Także nie można przekonująco wyjaśnić, jaki wpływ miał stwn. *denken* (pokrewny semantycznie do stwn. *dank*, *dankôn*) na ustalenie się form słowiańskich. Badacze, którzy sugerują tego rodzaju oddziaływanie (np. V. Kiparsky 1934: 143–144 czy też Z. Stieber 1974: 133) nie wyjaśniają nawet w najmniejszym stopniu, w jaki sposób mógł czasownik o znaczeniu ‘myśleć’ wpłynąć na rozwój fonetyczny czasowników słowiańskich oznaczających ‘podziękowanie’ (tzn. na czeskie *děkovati* i polskie *dziękować*).

3.2.2.5. Reasumując, możemy stwierdzić, że stwn. formy *ze*, wysunięte w dotychczasowych etymologiach, nie mogą – mimo pozornie prostych objaśnień fonetycznych (zastępstwa niemieckiego *en* przez słowiańskie *ę*) być źródłami ani jednej formy słowiańskiej, która była używana dla ‘podziękowania’.

4. Raz jeszcze o etymologii wyrazów *dzięki* / *dziękować* / *dziękuję*

4.1. Ogólne uwagi etymologiczne

4.1.1. O etymologii wyrazów *dzięki* / *dziękować* / *dziękuję* autor niniejszego artykułu pisał już przed kilku laty, opracowując terminy chrześcijańskie pochodzenia niemieckiego (Czarnecki 1999: 20–21): Terminy te – mimo wszystko – pochodziły według autora z języka niemieckiego: ze stwn. form dzisiejszych słów *danken* / *Dank*. Etymologię tego rodzaju przejęła K. Długosz-Kurczabowa (2003: 119–120) w swym słowniku etymologicznym języka polskiego, nie dała ona jednak żadnych wyjaśnień, czy proponowane rozwiązania autora są do przyjęcia. W dwóch innych słownikach etymologicznych języka polskiego: A. Bańkowskiego (2000: I 331) i W. Borysia (2005: 144) pominięto natomiast propozycje autora (zapewne wydawały się one tym badaczom nieprzekonywające, lub po prostu wyżej wymienieni etymolodzy nie zauważyli tego rodzaju wywodów).

4.1.2. Z powyższych względów w niniejszym artykule zostanie poruszona raz jeszcze kwestia etymologii *dzięki* / *dziękować* / *dziękuję*: tym razem z możliwie dokładnym uzasadnieniem procesów fonetycznych i znaczeniowych, które trzeba przede wszystkim prześledzić jako odzwierciedlenie interkulturowych kontaktów romańsko-germańsko-słowiańskich, tzn. kontaktów języków łaciny, niemieckiego, czeskiego i polskiego.

4.2. O pochodzeniu niemieckich wyrazów *Dank* / *danken*

Oba wyrazy niemieckie są pochodzenia germańskiego i w tym względzie nie ma różnicy zdań etymologów (zob. Duden 1989, J. Grimm 1854: II 728, F. Kluge 1995, W. Pfeifer 1989: I 254–256; o formach związanych z tymi wyrazami w stwn.: E.G. Graff 1834: 160–172 i w św. Lexen 1878: I 407–409). Dotychczasowa etymologia słów niemieckich nie wyjaśnia jednak przekonująco, jak rzeczownik *Dank*, będący derywatem wstecznym czasownika *denken*, uzyskał znaczenie ‘podziękowania’. Interpretacja słownika etymologicznego F. Kluge (1995: 127) wskazuje tylko na czasownikowe pochodzenie tego rodzaju znaczenia: *Ich werde daran denken* < *ich werde das in Gedanken halten* ‘będę o tym myślał < zachowam to w pamięci’ i nie uwzględnia faktu, że stwn. czasownik *dankôn* powstał jako formacja sekundarna z rzeczownika stwn. *danch* (podobnie było też z analogicznymi czasownikami w innych językach germańskich). Problemy tej etymologii można naszym zdaniem rozwiązać, jeśli się przyjmie, że „nowe uczucie podziękowania” było tylko naśladowaniem łacińskiej formuły czasownikowej *gracias* / *gracia agere*, które powstało w czasach chrystianizacji plemion germańskich. Z tłumaczenia powyżej wymienionej łacińskiej formuły, która pierwotnie odnosiła się tylko do Boga (*deo gracias agere*), rozwinęła się najpierw fraza staro-wysoko-niemiecka *danch tuon* (wybrano przy tym rzeczownik *danch* podobny znaczeniowo

do łacińskiego *gracia*, bowiem *czynić coś jako / w myśl (Boga)* zrozumiano *jako czynić (jemu = Bogu) dzięki*), z której to frazy w przeciągu czasu powstał czasownik *dankôn* (nastąpiła tzw. uniwerbizacja).

4.3. Stwn. *dankôn / dank* > stp. / pol. *dzięk / dzięki / dziękować*

Wymienione w tytule tej części artykułu wyrazy zostały zapożyczone do języka staropolskiego za pośrednictwem języka czeskiego (o problemach pośrednictwa czeskiego pisali już wcześniej: M. Basaj 1966, M. Basaj, J. Siatkowski 1964–1980, A. Brückner 1927: 112, J. Siatkowski 1970: 19, J. Siatkowski 1996: 28, M. Karpluk 2001: 35, i inni). Zapożyczenie tego rodzaju wyrazów to jeden z wielu przykładów rozprzestrzeniania się kultury chrześcijańskiej – propagowania łacińskiego znaczenia *deo gracias agere*.

4.3.1. Stwn. *dank / dankôn* > stcz. *diek / děk, děkovati*

Staroczeskie *diek / děk // děkovati* to stare zapożyczenia tego języka z czasu chrystianizacji tego kraju; zostały one przejęte z języka niemieckiego w okresie 10 wieku, przypuszczalnie w latach 920 – 950. W tym to czasie niemiecką samogłoskę *a* oddawano w staroczeskim już jako *a* (a nie jak w starszych zapożyczeniach jako *o*), a więc formy wyrazów słowiańskich brzmiały po zapożyczeniu zapewne **dank / *dankovati*. Grupa *an* w tych wyrazach była jednak podobna fonetycznie do ginącej słowiańskiej nosówki przedniej, która brzmiała w tym czasie zapewne jako bardzo szerokie nosowe *e (ä)* lub nawet jak nosowe *a* (tzn. jako *q*). Zaraz po zapożyczeniu wyrazy zostały adaptowane zatem jako **daq / *daqovati*, a ponieważ tego rodzaju nosówki mogły stać po spółgłoskach miękkich, w krótkim czasie nastąpiły dalsze przekształcenia nagłosu wyrazów i brzmiały one po tej zmianie **d'qk / d'qkovati*. Po utracie nosowości (koniec 10 w.) wyrazy były wymawiane już jako **d'ak / d'akovati*. Późniejsze formy czeskie *diek / děk // děkovati* są wynikiem przegłosu *'a > ě / ie*, procesu który zachodził w języku staroczeskim po 11 w. w specyficznej pozycji – w sąsiedztwie palatalizowanych spółgłosek. Jeszcze przed tymi zmianami (tzn. utratą nosowości i przegłosem) formy czeskie przedostały się do innych języków słowiańskich, w tym do języka polskiego.

4.3.2. Stcz. *diek / děk, děkovati* – stp. *dzięk / dzięki // dziękować*

4.3.2.1. Wyrazy *dzięk / dzięki // dziękować* zostały przejęte z języka czeskiego podczas chrystianizacji Polski (tzn. około roku 966). Były one więc tylko pośrednimi zapożyczeniami języka niemieckiego – ze względów fonetycznych nie mogły bowiem zostać zapożyczone wprost z tego języka. Pierwotne ich postacie brzmiały zapewne *d'qk / d'qkować*, tzn., w języku polskim zachowano dokładnie miękkość spółgłoski nagłosowej i substytuowano ginącą czeską samogłoskę nosową *q* jako staropolską nosówkę przednią *'q*. W późniejszych wiekach nastąpiła afrykatzycja nagłosu (*d' > dź*) i powstała nosówka *'ę*, stąd dzisiejsze postacie tych wyrazów *dzięk, dzieka, dziękować*. O tak wczesnym – dziesięciowiecznym zapożyczeniu z języka czeskiego świadczą: a) rozprzestrzenienie wyrazów polskich w gwarach, np. w zwrotach typu *Bogu niech będzie dzięki!* (zob. J. Karłowicz 1900), b) pierwotny religijny charakter zapożyczeń (nieprzekonywające są przy tym sugestie A. Brücknera 1927: 112,

że formy polskie *dzięk*, *dzieka*, *dziękować* mogły powstać z beznosówkowych postaci czeskich *diek* / *dieka* / *děkovati*).

4.3.2.2. Sporadycznie występujące postacie wyrazów z 15 i 16 w. typu *dzieka* / *dziekować* (F. Peplowski 1956: VI 459, J. Siatkowski 1970: 19) powstały pod wpływem postaci czeskich tego okresu *dieka*, *děkovati*, które oddziaływały w czasie późnego średniowiecza na piśmiennictwo języka staropolskiego.

5. Wyrazy *dzięki* / *dziękować* / *dziękuję* – odzwierciedleniem interkulturowych kontaktów łacińsko-niemiecko-czesko-polskich

Zapożyczone wyrazy *dzięk-dzieka* / *dziękować* zostały włączone w okresie lat 1000–2000 do procesu rozwoju ogólnej europejskiej kultury. Pod wpływem łacińskich i niemieckich wzorów – wyrazów *gracia* / *gracies* – *danke* / *anken* – a czasami też czeskich odpowiedników *dieka* / *diek* / *děkovati* – uległy te słowa polskie daleko idącym przekształceniom, które odzwierciedlają europejskie modyfikacje międzykulturowe tych dziesięciu wieków: począwszy od kultury chrześcijańskiej poprzez kulturę rycerską – szlachecką – państwową – publiczną, aż do dzisiejszych form kultury osobistej (prywatnej), związanej z uprzejmością.

5.1. *Dank* – *dzięki*

Pod wpływem tych modyfikacji kulturalnych romańsko-germańskich ukształtowała się w języku polskim osobliwą formę liczby mnogiej: *dzięki*. To w dzisiejszej polszczyźnie: a) partykuła zdaniowa *dzięki!* (*Danke!*), b) nominalna grupa wyrazów o wartości wypowiedzenia: *dzięki Bogu!* (*Gott sei Dank!*) *Piękne dzięki!* (*Schönen Dank!*) *Dzięki Ci!* (*ich danke dir*), c) przymimek *dzięki (tobie)...* (*dank dir*), d) grupa wyrazów w funkcji spójnika *dzięki czemu (dadurch)*, e) rzeczownik w liczbie mnogiej jako składnik nominalnych i werbalnych grup wyrazowych albo część złożenia determinatywnego: *dzięki składamy Bogu...* (= *Wir danken Gott...*), *dzięki czynimy (wir sagen Dank / dank)* / *dziękczynienie (gracias agere – danc tuon – Dank sagen)* / *dziękczynny (dankbar)* / *dziękczynność (Dankbarkeit / Dank)*.

5.2. *Danke!* – *dziękuję!*

Na wzór niemieckich kontekstów *Ich danke* / *danke* wykształciła się osobliwa forma języka polskiego *dziękuję* jako: a) partykuła zdaniowa *dziękuję!* (*danke!*); b) eliptyczne formy zdania wyrażające podziękowania / ekspresje: 1/ (*Ja*) *dziękuję (Ich danke!)* / *No, ja dziękuję!* (*Na, ich danke!*) / *Dziękuję, postoję!* (*Danke, bestens!* / *Na, ich danke!*) / *Dziękuję za pamięć!* (*Danke der Nachfrage!*); 2/ *Dziękuję bardzo!* / *Dziękuję ci bardzo!* (*Danke sehr! Ich danke dir!*); c) grupa czasownikowa w funkcji zdania nadrzędnego o informacji modalnej: *Dziękuję Bogu, że to zrobiłem* (*Gott sei Dank, dass ich das gemacht habe*), która funkcjonuje w znaczeniu *na szczęście (zum Glück)* jako synonim krótszej formy *dzięki Bogu* (*Gott sei Dank*).

5.3. *Dank* – *dzięk* / *dzieka*

5.3.1. Po wpływem łacińskiego *gracia* (rodzaj żeński!) i mimo męskiego rodzaju wyrazu *Dank* pojawiły się obok form czeskiego *diek* i polskiego *dzięk* postacie z końcówką -a: *dieka* / *dzieka*.

5.3.2. Niemieckie *Dank* oddziaływało w późniejszych wiekach również na rozwój semantyczny polskich wyrazów *dzięk* / *dzięka*; powstały nowe znaczenia, analogiczne do semantyki śrwn *danc* : 1/ 'wdzięk, powab' , 2/ 'ozdoba, zaszczyt, chluba' .

5.3.3. Na wzór niemieckich *Gott sei Dank!* / *Gott sei gedankt!* powstały też polskie wyrażenia: *Bogu niech będzie dzięk!* / *Bogu niech będą dzięki!* *Bogu dzięki!* *Dzięki Bogu!* (znalazły one zastosowanie jako paranteza modalna i grupa wyrazów o wartości dopowiedzenia).

5.4. Grupy wyrazów: przyimek + *Dank* / *dzięk*

Na wzór grup przyimkowych, tzn. połączeń śrwn. *danc* i czeskiego *diek* z przyimkami pojawiły się też w historii języka polskiego podobne strukturalnie grupy wyrazów z *dzięk* / *dzięka*.

5.4.1. *Bez dzięki* – śrwn. *âne danc*

Fraza ta powstała z naśladowania śrwn. grupy wyrazów *âne danc* i była używana w znaczeniach przysłówkowych 'wbrew woli', 'koniecznie', 'nieprzerwanie'. Szybko zjawily się derywaty: *bezdzięczny* 'wymuszony', *bezdzięcznie* 'nie dobrowolnie', *bezdzięczność* 'konieczność', 'przymus'. W języku czeskim i słowackim mamy podobne twory (mogły być one pośrednikami przy przejęciu niemieckiego wzoru): a) czeskie: *bezděky* / *bezdieky*, *bezděčne*, *bezděk*; b) słowackie: *bezděčne*, *bezdek(y)*.

5.4.2. *przez dzięki* – śrwn. *âne danc*

Grupa wyrazów *przez dzięki* 'z musu, wbrew woli, koniecznie' był odczuwana jako synonim wyżej wymienionej grupy wyrazów *bez dzięki* (istniała przecież wymiana *bez* i *przez* w dialektach języka polskiego). Tu też zjawily się derywaty tej grupy wyrazów (mające podobne znaczenia): *przezdzięcznie*, *przezdzięk*, *przezdzięki*.

5.4.3. *w dzięk* – stwn. *in danche* – śrwn. *in danc*

Grupa wyrazów utworzona została pod wpływem łaciny (wyrażeń *gracia* / *in gracia* , *gratus*), niemieckiego (grupy wyrazów *in danc* i wyrazu *danc*) i czeskiego (grup wyrazów *w děk*, *w děči* i wyrazu *děk*); była używana pierwotnie w znaczeniu przysłówkowym 'dobrowolnie' i stała się podstawą wielu derywatów: a) powstały od niej derywaty przymiotnikowe i przysłówkowe typu: *wdzięczen*, *wdzięczny*, *wdzięcznie* (i inne wyrażenia; zob. wyżej pozostałe derywaty wyrazu *dzięk*), które naśladowały przy tym też podobne wyrażenia czeskie (*vděčen*, *vděčně* itp.); b) powstał też rzeczownik *wdzięk* (też czeski *vděk*), pod wpływem łacińskiego *gracia* ze znaczeniem 'powab, czar' i w tym odcieniu znaczeniowym zastąpił ten rzeczownik wyrazy *dzięk* / *dzięka* (historię tego rodzaju wyrażeń opisuje K. Długosz-Kurczabowa 2004: 119 – 120).

5.5. Frazy czasownikowe z *Dank* / / *děk* // *dzięk* / *dzięka*

Polskie frazy z *dzięk* / *dzięka* tworzone były na wzór niemieckich fraz z *Dank* i czeskich z *děk*: a) *Hab Dank!* > *miej dzięk!* *miej dziękę!* (*dziękuję ci, jestem ci wdzięczny*); b) *hab ez danc!* > *měj-ho-děk* > *miej go dzięk!* (*jestem ci wdzięczny za to*).

Literatura:

- Bańkowski A. (2000): *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Basaj M. (1966): *Bohemizmy w języku pism Marcina Krowickiego*. Wrocław.
- Basaj M./ Siatkowski J. (1964–1980): Przegląd wyrazów uważanych w literaturze naukowej za bohemizmy, [w:] *Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego X–XII, Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej VI–XIX*. Łódź–Warszawa.
- Bielfeldt H. H. (1933): *Die deutschen Lehnwörter im Obersorbischen*. Leipzig.
- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Brückner A. (1927): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Czarnecki T. (1999): Najstarsze polskie słownictwo religijne o rodowodzie niemieckim, [w:] B. Kreja (Hrsg.): *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego*, Gdańsk, 13–27.
- Długosz-Kurczabowa K. (2003): *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- Doroszewski W. (1955): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Duden (1989): *Deutsches Universalwörterbuch*. Mannheim
- Graff E.G. (1834): *Althochdeutscher Sprachschatz oder Wörterbuch der althochdeutschen Sprache*. Berlin.
- Grimm J.W. (1854): *Deutsches Wörterbuch*. Leipzig.
- Kaestner W. (1939): *Die deutschen Lehnwörter im Polnischen*. Hamburg.
- Karłowicz J. (1900): *Słownik gwar polskich*. I–VI. Kraków.
- Karłowicz J./Kryński A.A./ Niedźwiedzki W. (1900): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Karpluk M. (2004): *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*. Kraków.
- Karszniewicz-Mazur A. (1988): *Zapóżycczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*. Wrocław.
- Kiparsky V. (1934): *Die gemeinslavischen Wörter aus dem Germanischen*. Helsinki.
- Kluge F. (1995): *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. 23. Auflage. Berlin.
- Korbut G. (1893): *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, [w:] *Prace Filologiczne IV* (Warszawa), 345–560.
- Lexer M. (1872): *Mittelhochdeutsches Handwörterbuch*. Bd. I–III. Leipzig.
- Machek V. (1957): *Etymologický slovník jazyka českého a slovenského*. Praha.
- Machek V. (1968): *Etymologický slovník jazyka českého*. Praha.
- Mayer A. (1927): *Die deutschen Lehnwörter im Tschechischen*. Reichenbach.
- Miklosich F. (1886): *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen*. Wien.
- Moszyński L. (1954): *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*. Poznań.
- Newercla S.M. (2004): *Sprachkontakte Deutsch–Tschechisch–Slowakisch*. Frankfurt/M.
- Peplowski F. (1954): *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Wrocław 1956.
- Pfeifer W. (1989): *Etymologisches Wörterbuch des Deutschen*. I–III. Berlin.
- Priručni slovník jazyka českého* (1948). Praha.
- Schuster-Ševc H. (1968): *Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache*. Bautzen.
- Siatkowski J. (1970): *Bohemizmy fonetyczne w języku polskim*. Część II. Warszawa.

- Siatkowski J. (1996) *Czesko-polskie kontakty językowe*. Warszawa.
 Ślawski F. (1952): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
Slovník Spisovného jazyka Českého (1957). Praha.
 Stieber Z. (1974): *Świat języków słowiańskich*. Warszawa.
 Šimek F. (1948): *Slovník staročestiny*. Praha.
 Urbańczyk S. (1953): *Słownik staropolski*. Wrocław.
 Vasmer M. (1953): *Russisches etymologisches Wörterbuch*. Heidelberg.

Zur Etymologie der polnischen Wörter

dzięki / dziękować / dziękuję

Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel unternimmt den Versuch, noch einmal die Etymologie von drei polnischen Wörtern *dzięki / dziękować / dziękuję* darzustellen.

Der Verfasser des Artikels weist dabei auf Unzulänglichkeiten der bisherigen Forschung hin, die sich mit der Etymologie von diesen drei Wörtern beschäftigt hat. Er kritisiert sowohl die Versuche, die polnischen Wörter allgemein auf die deutschen *a*-Formen zurückzuführen, ohne zu erklären, wie die slawischen Gestalten mit / ohne Nasal und mit der Palatalisierung des Anlautes entstanden sind (deutsch *danch* – tschechisch *diek* – polnisch *dzięk*), als auch die Interpretationen, dass die obengenannten slawischen Wörter auf die deutschen *e*-Formen (*denke / denchi*) zurückgehen, weil solche Etymologien seiner Meinung nach nicht präzise und nicht genau sind.

Im Artikel wird eine neue Etymologie von drei oben genannten polnischen Wörtern vorgeschlagen. Die einzelnen Stadien der Übernahme der deutschen Formen werden dabei genau vorgestellt: ahd. *danch / dank // dankôn* > > tschechisch: **dank / *dankovati* > **dąk / *dąkovati* / > **d'ąk / *d'ąkovati* (> *děk / diek / děkovati*) > > polnisch **d'ąk / *d'ąkovati* > *dzięk / dziękować*.

Die weiteren formalen und semantischen Entwicklungen der polnischen Wörter und ihrer Derivate – sowohl das Entstehen von drei eigentümlichen Wörtern des Dankes *dzięki / dziękować / dziękuję* und von vielen Derivaten dieser Wörter als auch eine ununterbrochen dauernde Beeinflussung von allen solchen Wörtern durch ihre lateinisch-deutsch-tschechischen Entsprechungen – werden als ein langer Prozess der interkulturellen europäischen Bewegungen der Jahrhunderte aufgefasst und als bekannte Umgestaltungen des Charakters der gesamteuropäischen Kultur der Zeit 1000 – 2000 interpretiert: christliche Kultur > ritterliche Kultur > Adelskultur > staatliche Kultur > öffentliche Kultur > persönliche Kultur.

Dorota Krystyna Rembiszewska
Instytut Sławistyki PAN
Warszawa

Nazwy nieślubnego dziecka w historii i dialektach polszczyzny

S. Bystron w pracy o imionach, wydanej w dwudziestoleciu międzywojennym, pisze o swoistej stygmatyzacji dziecka nieślubnego: *powszechny zdaje się panuje po wsiach zwyczaj nadawania przez księży nieślubnym dzieciom imion nieużywanych w parafii, aby tych młodocianych przestępców odseparować w ten sposób od rówieśników. (...) Tak np. w okolicach Sambora ksiądz nadaje dziecku imiona jak Kassjan, Niecefor (Ancyfor), Tytus (Tyfus), dziewczęta otrzymują cygańskie imię Matrony (...). Na Pokuciu księża również bawią się wyszukiwaniem nieznanym, czasem osobliwych imion: Karpan, Markian, Fteompunt, Ksenofont, Onysyfor, Aksepsym, Amfytoch, Aftanazy, Sofron, Kieryło, żeńskich jak Fifrona, Jewhenija, Ahatija, Hłykenia, Orynka, Kieryna, Mokra* (Bystron 1938: 46–47).

Dziecko nieślubne oznaczało, jak wiadomo, izolację matki, pewne wykluczenie z grona społeczności. Tak więc oprócz wymienionego naznaczenia, unikano także wpisywania profesji rodziców do ksiąg metrykalnych. Mogłam to sprawdzić na przykładzie ksiąg metrykalnych jednej z miejscowości na Podlasiu – w Wysokim Mazowieckiem. W księdze dzieci urodzonych w 1808 i 1809 r. zapisano troje niemowląt z adnotacją ‘dziecko z nieprawego łoża’, bez informacji o zawodzie rodziców, podczas gdy we wcześniejszych i późniejszych metrykach podano np. szewc, kuzmierz, garncarz.

Także obszarowi powiatu wysokomazowieckiego dotyczy nieopublikowana książka, będąca zapisem życia codziennego mieszkańców wsi Białe pod Ciechanowcem, gdzie możemy przeczytać o traktowaniu osoby mającej nieślubne dziecko i jej potomstwa: *Jeszcze więcej obmowy spotykało kobietę, która miała dziecko panną. Dziecko to nie miało łatwego żywota. W oczy i poza oczy nazywano go bękartem i znajdkiem. Miała się przy tym za swoje od matki, jeśli ta była wąklicą czyli złośnicą. Przy każdej sposobności matka przypominała córce, jak ganiła jej postępowanie z ojcem znajdka* (Nienaltowski 1987: 10).

Pogrupowanie nazw dziecka nieślubnego w polszczyźnie może przebiegać na kilka sposobów. Jeśli weźmiemy pod uwagę kryterium chronologiczne, wyróżnimosz najstarszą warstwę, do której należą wyrazy: *bastard*, *bebiś*, *bękart*, *pokrzywnik*, *wyleganiec*.

Gdyby podstawę podziału miało stanowić kryterium geograficzne, wyodrębnić możemy nazwy ograniczające się do występowania w określonych dialektach, np. *bąkoś*, *banach*, *basak*, *bębas*, *bęch*. Następny sposób wyodrębniania nazw to poklasyfikowanie według opozycji rodzimy – obcy. Do interesujących wniosków może doprowadzić wskazanie motywacji znaczeniowych poszczególnych nazw.

Zacznę od nazw najdawniejszych. Wyraz *bękart* ma poświadczenia od XVI w., np. w *Ortylach magdeburgskich* (SStp I 78) oraz późniejsze m.in. u Murmeliusa (1528 r.), Bartłomieja z Bydgoszczy (1532 r.) (SPXVI II 89). W dawnej polszczyźnie mamy także formację *bękarcie* ‘ts.’ (SPXVI II 89) oraz derywaty oznaczające ‘nieślubną córkę’ – *bękarta*, *bękartka* (SPXVI II 90).

SWil I 73 odnotował *bękart* ‘dziecię nieprawego łoża, dziecko miłości, pokrzywnik’, *bękarcie* ‘syn lub córka nieprawego łoża; bękart’ oraz *bękartka* ‘córka nieprawego łoża, córka naturalna’, a także *bękart* w innych znaczeniach, gdzie istotnym elementem znaczenia jest ‘niższa kategoria, coś mniej wartościowego, coś odstępującego od zwyczajowego porządku’: ‘(o zwierzętach) z rodziców różnego gatunku’, ‘(u kuśnierzy) pewien gatunek futra sobolego, gorszego’, ‘rzecz oddalająca się od swego rodzaju, odrodek, wyrodek’. Wyraz występuje w SJPDor – *bękart pogard*. ‘dziecko nieślubne’ oraz w USJP I 245 *pot. pogard*. ‘nieślubne dziecko’ jako pożyczka niem. *Bankhart*, *Bankert*.

SGPA II 106 traktuje nazwę jako ogólnogwarową.

BSE 24 wyraz *bękart* objaśnia niem. *Bankhart*, *Bankert*, jako złożenie od *Bank* ‘ławka’ (w przeciwieństwie do łoża małżeńskiego) oraz komponentu na wzór imion *-hart*, *-art*. Człon *Hart* – ze stwniem. *hart* ‘silny, mocny, krzepki, dzielny’ stał się podstawą dla nazw osobowych znanych polskiemu systemowi nazewnictwu: *Burhart*, *Gebhard*, *Lenhart* itd. (SEMSNS V 92–93). Taką interpretację znajdujemy także u Klugego, który ponadto wyjaśnia, że upowszechnienie się członu *-hart* jako elementu składowego wynika z podobieństwa fonetycznego z *Bastardem* (Kluge EW²³ 78).

W języku niemieckim *Bankert* był poświadczany od XV w. (Kluge l.c.).

Nazwa *Bankert* ‘dziecko nieślubne’ jest rozpowszechniona w śląskich dialektach niemieckich (Mitzka I 90), w rozproszeniu pojawia się jako określenie pejoratywne w niemieckich dialektach Prus Wschodnich (PrWb I 544), natomiast *Bankert* obocznie do *Bankerer* ‘ts.’ niemal powszechnie notowano (synonimicznie do *Balg*, *Huren-balg*, *-bankert*) w dialektach niemieckich na terenie Czech i Moraw (SdWrtb II 55).

Natomiast w języku czeskim występuje forma *panchart* (w wyniku meta-tezy także *parchant*), będąca początkowo terminem prawnym, który oznaczał ‘syna niezależnej (nie niewolnicy), wolnej matki, ale nie niezależnego ojca’, a później stał się nazwą ‘dziecka nieślubnego’ (MachES-2 432). W słowniku staroczeskim podano trzy warianty fonetyczne *pankhart*, *panchart*, *pankart*

(oprócz synonimów *levoboček*, *nemanželske dítě*) (Stčsl 48), w słowniku Kotta, a więc dotyczącym czeszczyzny z przełomu XIX i XX w. wymieniono trzy oraz *panihart*, *panikart*, *pakart* (Kott II 485). W słowniku współczesnego języka czeskiego zanotowano *parchant*, *panchart* (SSJČ II 519). Formy z nagłosowym *p-* występują także w języku słowackim – w historycznym: *pankhart* ‘dziecko nieślubne’ (HSSJ III 462), współczesnym i gwarowym: *pankhart*, *panghart* ‘wyzwisko na nieślubne dziecko’ (SSJ III 20, SSN II 715).

Zamiana w czeskim i słowackim *b-* na *p-* wiąże się z tendencją do utożsamiania się ze słowiańskimi bezdźwięcznymi samogłoskami mocnymi w dialektach górnoniemieckich, które były bezpośrednim źródłem zapożyczeń. Zatem polska postać wyrazu *bękart* wskazuje na bezpośrednie zaczerpnięcie z języka niemieckiego z dialektów środkowych i północnych.

W słowniku XVI-wiecznej polszczyzny zapisano *bęsz* jako deminutivum od *bękart* ‘ts.’ (SPXVI II 90). SStp tej nazwy nie rejestruje. Natomiast SWil I 73 podaje *bęś* jako oddzielne hasło z odesłaniem do *bękart*. Tę samą postać lokalizowano w Małopolsce *bęś* ‘dziecko nieślubne, bękart’ (SGPA II 107).

Jedną z najstarszych nazw jest *mamzer* ‘dziecko z nieprawego łoża, nieślubne’, odnotowany w SPXVI XIII 14 z cytatem m.in z Marcina Czechowica „Rozmowy christianskie” z 1575. W Biblii Jakuba Wujka, którego nie cytuje SPXVI zapisano: *Nie wnidzie Mamzer, to jest z nierządnicie urodzony do kościoła Pańskiego* (Deut 23,2). Nazwa znajduje się u L III 39, w SWil I 628 – *mamzer*, *manzer* ‘1. bękart, potomek nieprawego łoża, 2. Żyd ochrzczony, ochrzta’ oraz w SWar II 871 – *mamzer*, daw. *mamzer*, *manzer* ‘ts.’.

Wyraz *mamzer* zamieszcza BSE 321 jako ‘bękart’, ‘wychrzta’ z hebr. *mamzer*, z przytoczeniem z 1626 r. i objaśnieniem dość osobliwym „przez nieporozumienie, niby od *mamki*?”.

W kulturze żydowskiej *mamzer* oznacza ‘dziecko urodzone ze związku cudzołóżnego lub kazirodczego’. Autorka przekładu *Encyklopedii tradycji i legend żydowskich* zastrzega, że w językach angielskim i polskim brak stosownego odpowiednika tej nazwy, a „tłumaczenie go za pomocą słowa „bękart” jest niewłaściwe, gdyż *mamzer* nie oznacza dziecka nieślubnego” (EncŻyd 169), ale dziecko, które urodziło się po ślubie matki z innym mężczyzną. Status mamzera jest dziedziczny. Natomiast M. Brzezina 1986: 61 w pracy o polszczyźnie Żydów objaśnia, że *mamzer* to hebr. ‘nieślubne dziecko’ i ‘cudzoziemiec’.

Nazwa *bebiś* ‘ts.’ za Glincherem z 1558 r. podano w SPXVI II 38.

Wyraz *pokrzywnię* podaje SPXVI XXVI 399; brak poświadczeń w SStp. W SWil II 1105 zamieszczono *pokrzywnik*, *pokrzywniczek*, *pokrzywniczka* jako nazwy metaforyczne oznaczające ‘dziecię nieprawego łoża, bękart’.

Ten od dawna znany wyraz – *pokrzywnik* w latach 50. XX wieku utrzymał się w powiecie ostródzkim na Mazurach (SWM V 14), był także poświadczony z ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej (Maciejewski 1969: 226).

Co do pochodzenia wyrazu poglądy są podzielone. BSE 23 nazwę *pokrzywnik* łączy z *pokrzywą* „nie dlatego że ‘w pokrzywach splodzony’, co byłoby gustem osobliwszym, lecz dla przesady, że kobieta po akcie mokrząca na

pokrzywy płodu pozbędzie”. Taką etymologię podważa S. Szober i sugeruje, że gdyby przyjąć interpretację Brücknera, to musiałaby wystąpić postać **ko-przywnik*. Szober wiąże *pokrzywnik* z przymiotnikiem *krzywy*: „*pokrzywnik* to *krzywe* w przeciwieństwie do dziecka *prawego*” (Szober 1929: 600). Autorzy monografii o stopniach pokrewieństwa na Warmii i Mazurach sugerują, że „w *pokrzywniku* należy wiedzieć pogardliwe wyrażenie oznaczające ‘urodzonego w pokrzywach’ (byłe gdzie) (SWM V 15).

Okazuje się jednak, że nazwa poświadczona jest już w XV w. i to właśnie w postaci *koprzywnik* – z 1431 r. (SStp VI 333) i niewiele później z r. 1434 w formie z metatezą – *pokrzywnik* (l.c.). Również w języku czeskim występuje *kopřivník* i pokrewne.

Słownik polszczyzny XVI w. interpretuje, iż „nazwa przejęta od pisklęcia kukułki, która podrzuca jajka do gniazda pokrzywki (*płochacza pokrzywnicy*) (SPXVI XXVI 399). Ta dość przyzwolta etymologia pozostaje w ścisłym związku z informacją w SWil II 1105: „Pokrzywka, ojciec wychowujący bękart w mniemaniu, że własne dziecko. Kukułka jaja swe kładzie w gniazdo pokrzywce. Więc łacinnicy zowią pokrzywkami owe ojce, co żywią cudze dzieci podmiotowe. Pokrzywnikami Polak takie dzieci zowie”.

Nazwa *wyleganiec* pojawia się w Biblii królowej Zofii – *vileganyez* (Deut 23,2), SStp X 492 podaje ją z licznymi cytatami z tekstów XV-wiecznych – *wyleganiec* ‘nieślubny syn’, w tym także z Biblii. SWil II 1973 rejestruje wyraz *wyleganiec* ‘bękart’ jako nieużywany. SGP III 61 wyraz *wyleganiec* w znaczeniu ‘łagas [sic!], znaledek’ odnotowuje za Rocznikiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk VII 83. KarSGPA ma tylko to poświadczenie.

Trudnym do interpretacji etymologicznej jest wyraz *bachor*. Według *Polskiego słownika judaistycznego* (Słownik judaistyczny 2003: 134) nazwa *bachor* w języku biblijnym odnosiła się do młodego, nieżonatego mężczyzny; później także do żonatego. Wyraz ten wywoływał pozytywne skojarzenia.

Bachor pojawia się w późniejszych słownikach polszczyzny – SStp oraz SPXVI go nie notują. SWil I 42 podaje *bachur*, zdr. *bachurek* tylko w znaczeniach: ‘1. niesforne, krzykliwe dziecko, szczególnie żydowskie, 2. młody kiernoz, stadnik’, SJPDor podobnie – *bachur* z kwalifikatorem *daw*. ‘dziecko, zwłaszcza żydowskie’. USJP I 169 zamieszcza wyraz *bachor* z kwalifikatorami *pot. posp.* ‘o dziecku’, bez informacji etymologicznej. M. Brzezina 1986: 328–329, w pracy poświęconej polszczyźnie Żydów cytuje liczne poświadczenia *bachora* jako ‘1. ‘dziecko żydowskie, 2. dziecko w ogóle’.

Nazwa ta oprócz znaczenia ‘dziecko’, jako ‘dziecko nieślubne’ występuje w gwarach: *baxur* – na Pomorzu, na Śląsku; w Lubelskiem (SGPA I 245); *bachor*, *bachur* na Mazowszu (AGM I, cz. II 90, SGPA l.c.), *baxor*, *baxur* (RembKar, Rembiszewska 2007: 132), *bachur* (Czark 110, Nienal) – na Podlasiu.

Ponadto z północnego wschodu Polski pochodzą poświadczenia nazw współrzedzennych: *bachorek*, *bachurek* ‘dziecko nieślubne’ (SGPA I 247) oraz *bęchur* z Kielecczyny (rzadziej niż tylko ‘dziecko’ – SGPA II 103). O popularności tej formacji mogą świadczyć nazwiska *Bachorek*, *Bachurek* spotykane

u mieszkańców miejscowości położonych w obecnym województwie podlaskim, np. Białymstoku, Ciechanowcu, Wysokiem Mazowieckiem.

Na podstawie informacji w słownikach, w poszczególnych okresach rozwoju języka, można prześledzić proces zmiany semantyki wyrazu – od znaczenia podstawowego ‘dziecko, młodzieniec’ przez ‘dziecko niesforne, zwłaszcza żydowskie’, po finalne ‘nieślubne dziecko’. Jak się wydaje, domena docelowa wynika z połączenia negatywnego określenia dziecka z nazwą Żyda, nacechowaną pejoratywnie. Ostateczne przekształcenie, dające w rezultacie nazwę dziecka nieślubnego nastąpiło na płaszczyźnie gwar, bo jedynie poświadczenia w źródłach dialektalnych sygnalizują powyższe znaczenie. Istotne jest tu także zachowanie elementu semantycznego, jaki stanowi młodość, niedorosość.

Okazuje się, że takie wnioskowanie nie musi okazać się ostateczne. BSE 10 zamieścił hasło *bachor*, *bachur* jako ‘dzieciak’ lub ‘bęben (żydowski szczególnie)’, z hebraj. *bāchur* [sic] ‘młodzieniec’, co utwierdzałoby w poprawności mojego rozumowania. Jednak inne źródło pochodzenia proponują późniejsi badacze. BańSE I 23 odnotowuje *bachor pogard*. ‘dzieciak’, za Bandtkiem z 1806 r. przytacza *bachur* ‘bękart’ i podaje jako źródło nazwę *bach* ‘ts.’ zamiast *bęch*, co ma być skrótem od stp. *bękart*. Zdaniem autora słownika nieuzasadnione jest kojarzenie omawianego wyrazu z jid. *bucher* || *bocher* ‘kawaler; nieżonaty, dorosły młodzieniec (nigdy o małym dziecku)’, natomiast należy go łączyć z ros. *bachur* ‘kochanek’ (od *bachaty* ‘futuere’ [odbywać stosunek płciowy]). Taka interpretacja kłóci się z argumentacją Vasmera, który ros. *бѣхъ* ‘kochanek, młody Żyd’ wywodzi właśnie ze starojidyszowego *bāchūr* i niemiecko-jidyszowego *Bacher* ‘młody człowiek, nauczyciel’ (Vasmer I 137). H. Taborska, objaśniając kaszubski wyraz *beber* ‘dziecko nieślubne’, odwołuje się do psł. **bachorь* ‘coś napęczniałego, obrzmiałego; brzuch’, pol. dial. ‘wnętrzości’, pol. liter. *bachor* ‘o dziecku, zwłaszcza nieżonośnym’, tym samym opowiada się za słowiańskim źródłosłowem (SEK I 101). Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę geografie wyrazu *bachor* jako ‘dziecko nieślubne’ w dialektach polskich, a więc na obszarze wschodnim, gdzie społeczność żydowska w przeszłości stanowiła większość, można uznać zapożyczenie z jidysz lub co najmniej wpływ jidysz na wykształcenie się znaczenia ‘dziecko nieślubne’.

Oddziaływanie polszczyzny w zakresie ekspansji tego wyrazu zaznaczyło się we wschodniej Słowiańszczyźnie. W językach białoruskim i ukraińskim nazwa *бѣхъ* wśród licznych znaczeń ma także ‘nieślubne dziecko’ i traktowane jest jako pożyczka ze starojidyszowego przez polski (ESBM I 335). W gwarach białoruskich na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim wyraz występuje w różnych wariantach fonetycznych: *бѣхъ*, *бѣхъ*, *бѣхъ* (ŚlPogr I 175) oraz jako ‘dziecko nieślubne płci żeńskiej’ *бѣхъ* (l.c.).

W SSStp I 70 znajdujemy nazwy *baster*, *bąster* ‘dziecko z nieprawego łoża, bękart, spurius nothus’ poświadczone z 1449 r., 1458 r., 1462 r., 1500 r. oraz *basterka* ‘córnica nieprawego łoża’. SPXVI II 26 odnotowuje *baster* (za Klonowicem), *bastert* (m.in. za Mączyński), *bastard* (za Lindem) ‘dziecko z nieprawego łoża, nieślubne; bękart’ wraz z synonimami *bebiś*, *bękart*, *bęsz*, *manzer*, *należioneck*, *pokrzywnik*.

SWil I 53 podaje *bastard*, *basztart*, daw. *baster*, zdr. *bastrzę* z kwalifikatorem *nieużywany* ‘dziecię nieprawego łoża; syn naturalny’ oraz informację o pochodzeniu – „bastard od *bassum* (niskość), że on niższym od prawnie urodzonego” (l.c. 54); inne podane znaczenia potwierdzają słuszność tej motywacji, gdyż wszystkie zawierają element ‘coś odmiennego, odstępującego od normy’: ‘rzecz jakakolwiek oddalająca się od swego rodzaju, wyrodek’, *bastardy* ‘armaty różniące się od zwyczajnych gatunków’. USJP I 205 jako źródło zapożyczenia *bastarda ksiązk.* ‘dziecko nieślubne, zwłaszcza potomek królewski ze związku pozamałżeńskiego’ wskazuje niem. *Bastard* i włos. *bastardo* ‘bękart’. Natomiast wydany w 2007 r. *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych* objaśnia wyraz *bastard* jako ‘dawniej: dziecko zrodzone ze związku osoby pochodzenia szlacheckiego z osobą niższego stanu – nieślubne lub będące owocem małżeństwa morgantycznego; częste wyzwisko’ i traktuje jako pożyczkę z niem. *Bastard*, początkowo ‘prawnie uznany, ale nieślubny syn szlachcica’ (Markowski, Pawelec 2007: 94).

Z gwar polskich *bastard* został poświadczony w SGPA I 424 tylko z Opol-szczyzny.

BSE 17–18 odnotowuje, że *bastard* pochodzi z franc. *bâtard* (o splodzonym na byle czym *bast* ‘podkład siodła?’), a to z łac. *bastardus* i dodaje „Nazwę przenoszono i na rzeczy mniej pewnej dobroci, napoje, sukna” (BSE 24).

Według Klugego w języku niemieckim *Bastard* jest poświadczony od XIII w.; śrwniem. *bast(h)art* to pożyczką ze starofrancuskiego *bastard*, który oznaczał ‘uznanego syna szlachcica z niepoślubionej z nim kobiety’. Jednak badacz sugeruje wątpliwe pochodzenie. Jego zdaniem najbardziej prawdopodobne jest wyjściowe znaczenie ‘dzika latorośl’ (Kluge EW²³ 84).

Jak wspomniałam, niektóre nazwy są charakterystyczne tylko dla pewnych obszarów gwarowych, arealy ich występowania mają niewielki zasięg.

Wyraz *bajstruk* ‘bękart’ cechuje gwary na wschodzie Polski i dawnych kresach wschodnich (SGPA I 425, Kudzinowski 2007: 132, Nienal), poza tym w gwarach polskich na Litwie znane są współrdenne *bastruczek*, *bajstruczka* (SGPA I 424), inne formacje mające ten sam rdzeń to *bastrom*, *bastroń*, *bajstroń* zanotowane w okolicach Pułtusa na Mazowszu (SGPA I 425).

Ukr. *баїцм'юк* stanowi przekształcenie stp. *baster*, a to ze śrwniem. *bastard* (ESUM I 118), w gwarach występują forma żeńska *баїцм'ючка* i zdrobnienie *баїцм'юч'юк баїцм'ер*, nacechowane negatywnie (Znaki 2006: 25). W języku ukraińskim wyraz *bajstruk* został utrwalony w przysłowiu *He баїцм'юкови з'пів, а батькові*. Nazwa *bajstr'uk* pojawia się sporadycznie w gwarach bojkowskich (AGB III m. 181).

W języku białoruskim *баїцм'юк*, *бастм'юк* ‘nieślubne dziecko’ jest również zapożyczeniem z polskiego (ESBM I 281). W gwarach białoruskich pogranicza oprócz form męskich *баїцм'юк*, *бастм'юк* występuje żeńska *баїцм'ючка* (SiPogr I 153).

Do literackiego języka rosyjskiego *баїцм'юк* zapożyczono z języka ukraińskiego w XIX w. Na niemieckie jako pierwotne źródło nazwy *баїцм'юк* wskazywał już Dal (ESJR I, z. 2: 13).

Przesiedleńcom z Wileńszczyzny na zachodzie Polski znany jest wyraz *blednik* ‘nieślubne dziecko’ (Węgorowska 2000: 75). BSE 29 odnotowuje *bladin syn, bledyniec, blednik* ‘syn nierządnic’. Nazwa ta jest motywowana wyrazem *bladź* z ros. *блядь* ‘ prostytutka; kobieta rozpustna’ (Dal I 245).

Dla kresów północno-wschodnich znamienny jest frazeologizm *przynieść w przypole dzieciuka* ‘mieć nieślubne dziecko’ – na Wileńszczyźnie *prypoła* to ‘podołek fartucha lub spódnicy’, brus. gwar. *прынола* (SłownLit 341).

Dwie nazwy ‘dziecka nieślubnego’ ograniczają się do kaszubskiego obszaru językowego – *beber* pogard. (SGPA II 13, SEK I 101), *bęks* (SGPA II 106). *bąks* (SEK I 101).

Jak podaje SEK I 101 *bęks* jest pożyczką niemiecką. Wyraz *Banks* ‘dziecko nieślubne’ notowano na przykład w dialektach niemieckich na terenie Prus Wschodnich oraz w okolicach Wejherowa i Karlikowa (PrWb I 546).

Wyraz *beber* według H. Taborskiej należy wiązać z kasz. *bebex* ‘brzuch’, który uległ przekształceniu na gruncie kaszubskim z powodu oddziaływania szczególnie produktywnego niem. suf. *-er*.

Głównie na Mazowszu znana jest nazwa *szuber*. SGP V 134 lokalizuje wyraz *siuber* ‘nieprawie dziecko’ na Mazowszu (Pułtusk, Przasnysz), KarSGPA nazwy z rdzeniem *szuber* również podaje z Mazowsza, Kurpi i wyjątkowo z Wielkopolski: *szuber* ‘nieślubne dziecko’ (Sierpeckie, Ciechanowskie, Kurpie, Rypińskie – Włkp.), *szuberek* ‘nieślubne dziecko’ (Płockie, Ostrołęckie), *szubierka* ‘nieślubne dziecko’ (Ostroł.). Według AGM I, cz. II 89 wyraz *szuber* (*siuber*) charakteryzuje Mazowsze północno-zachodnie oraz Mazury, Działdowskie i ziemię dobrzyńską. Tę lokalizację potwierdza poświadczenie z ziemi chełmińsko-dobrzyńskiej *šuber* ‘dziecko nieślubne’ (Maciejewski 1969: 226) oraz adnotacja w NKPP jako nazwa mazowiecka *siuber*.

Jako źródło (prawdopodobne) tej nazwy podaje się niem. *unterschieben* ‘podrzucać coś’, z odesłaniem do *die Unterschabung* ‘podrzucanie (dziecka)’ (AGM I.c.). SWar VI 121 odnotowuje *siuber* ‘dziecko nieprawie, bękart’ oraz podaje, że etymologia jest nieznana.

W gwarach polskich na określenie ‘dziecka nieślubnego’ istnieje kilka nazw utworzonych od podstawy *znaleźć*. Na Mazowszu i sporadycznie w Wielkopolsce zapisano wyraz *znajda* (AGM I, cz. II 89), w północno-wschodniej Wielkopolsce przeważa wyraz *znajdor*, sporadycznie pojawia się na Mazowszu, występuje także na Kujawach, na ziemi chełmińskiej i na Pomorzu (AGM I, cz. II 89) na niewielkim obszarze południowego Mazowsza oraz na Podlasiu, w Lubelskiem i w Małopolsce odnotowano *znajducha* (AGM I, cz. II 89). Nazwa *znajdek* charakterystyczna jest dla gwar południowo-zachodniej Wielkopolski, Kujaw, w Łęczyckiem, Sieradzkim, w północnej Małopolsce oraz na Mazowszu i Podlasiu (AGM I, cz. II: 89).

Na Warmii i Mazurach rozpowszechniona jest nazwa *znalazek*, a ponadto występują współrdzenne *nalazek*, *nalezieniec*, *nalezionek* (SWM V 14).

Jak wynika z przedstawionego przeglądu nazw, najbardziej obfite nazewnictwo ‘dziecka nieślubnego’ znajdujemy w dawniejszej polszczyźnie. Do dzisiaj, z tych dawnych, zachowały się nazwy obce, jak *bękart*, *bastard*, które

właściwie należą do stylu książkowego bądź występują w gwarach. We współczesnej polszczyźnie, w związku ze zmianami obyczajowymi, akceptacją dzieci spoza związków małżeńskich, właściwie brak jednowyrazowych nazw.

Literatura

- AGB – *Atlas gwar bojkowskich* 1980–1991, opracowany przez zespół Instytutu Słowianoznawstwa PAN pod kier. J. Riegera, Wrocław, t. I–VII.
- AGM – *Atlas gwar mazowieckich* 1971–1992, red. A. Strzyżewska, H. Horodyska-Gadkowska, t. 1, t. 2–10 red. A. Kowalska, A. Strzyżewska-Zaremba, Warszawa–Wrocław.
- BańSE – A. Bańkowski 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa.
- Berneker – E. Berneker 1908–1913, *Slavisches etymologisches Wörterbuch*, erster Band, A–L, Heidelberg.
- BSE – A. Brückner 1990, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Bystroń 1938 – J. Bystroń, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938.
- Czark – L. Czarkowski, *Powiat Bielski w gub. grodzieńskiej*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, t. I Wilno 1908, 39–132.
- Dal – Вл. Даль 1955–1956., *Толковый словарь живого великорусского языка*, I–IV, Москва.
- EndŻyd – A. Unterman 2003, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, przeł. O. Zienkiewicz, Warszawa.
- ESBM – *Этымалагічны слоўнік беларускай мовы* 1978 i nast., рэд. В.У. Мартынаў, Мінск.
- ESJR – *Этимологический словарь русского языка* 1963–1975, ред. Н.М. Шанский, т. I–II, Москва.
- ESUM – *Етимологічний словник української мови* 1982 i nast, ред. О.С. Мельничук, Київ.
- HSSJ – *Historický slovník slovenského jazyka*, red. M. Majtán, Bratislava 1991 i n.
- KarAGWB – Kartoteka *Atlasu gwar wschodniostowiańskich Białostocczyzny* w Instytucie Slawistyki PAN w Warszawie.
- KarSGPA – Kartoteka *Słownika gwar polskich*, w Instytucie Języka Polskiego w Krakowie.
- Kluge EW²³ – F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 23. Aufl., bearb. von E. Seebold, Berlin–New York 1995.
- Kott – F.Š. Kott 1878–1893, *Česko-německý slovník, zvláště gramaticko-frazeologický*, I–VII, Praha.
- Laskowski 1966 – R. Laskowski 1966, *Słowiańskie *bachorъ : *bachorъ : *bachurъ*, „Rocznik Slawistyczny”, t. XXVI, 51–57.
- Linde – M.S.B. Linde 1854–1860, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów, reprint Warszawa 1994–1995.
- MachES-2 – V. Machek 1968, *Etymologický slovník jazyka českého*, Praha.
- Maciejewski 1969 – J. Maciejewski 1969, *Słownik chełmińsko-dobrzyński (Siemoń, Dulska)*, Toruń.

- Markowski, Pawelec 2007 – A. Markowski, R. Pawelec 2007, *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*, Warszawa.
- Mitzka – W. Mitzka 1963–1965, *Schlesisches Wörterbuch*, I–III, Berlin.
- Nieniał – S. Nieniałowski, *Słownik wsi Białe w woj. łomżyńskim*. Rękopis w zasobach IS PAN w Warszawie.
- Nieniałowski 1987 – S. Nieniałowski 1987, *Życie codzienne we wsiach Białe i okolicznych oraz tamtejsze zwyczaje i obyczaje w okresie międzywojennym*, Warszawa. Maszynopis w zbiorach Biblioteki Muzeum Etnograficznego.
- NKPP – *Nowa księga przysłów polskich 1969–1978*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. I–IV, Warszawa.
- PrWb – *Preussisches Wörterbuch 1974–2005*, t. I–VI, begr. von E. Riemann, hrsg. von E. Riemann (U. Tolksdorf, R. Goltz), Neumünster.
- PS – *Příruční slovník jazyka českého 1933–1957*, t. I–VIII, Praha.
- SdWrtb – *Sudetendeutsches Wörterbuch. Wörterbuch der deutschen Mundarten in Böhmen und Mähren-Schlesien 1988 i n.*, hrsg. Von H. Engels (O. Ehrismann), München.
- SEMSNS – *Słownik etymologiczno-motywacyjny*, Część 1 *Odapelatywne nazwy osobowe*, 2000, oprac. A. Cieślakowa; Część 5. *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, 1997, oprac. Z. Klimek, Kraków.
- SGPA – *Słownik gwar polskich 1977 i nast.*, opr. przez Zakład Dialektologii Polskiej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie pod kier. M. Karasia, od t. II pod kier. J. Reichana, od t. VI pod kier. Joanny Okoniowej, Wrocław.
- SJPDor – *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa, 1958–1969. Przedruk elektroniczny 1997.
- SłowLit – J. Rieger, I. Masojć, K. Rutkowska 2006, *Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie*, Warszawa.
- Słownik judaistyczny 2003 – *Polski słownik judaistyczny. Dzieje. Kultura. Religia. Ludzie 2003*, oprac. Z. Borzumińska, R. Żebrowski, t. I, Warszawa.
- SlPogr – *Слоўнік беларускіх гаворак паўночна-заходняй Беларусі і яе пагранічча*, т. I–V, Мінск 1979.
- SPXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku 1966 i nast.*, red. M.R. Mayenowa, (F. Pełowski), Wrocław.
- SSJ – *Slovník slovenského jazyka 1959–1968*, red. S. Peciar, t. I–VI, Bratislava.
- SSJČ – *Slovník spisovného jazyka českého 1960–1971*, t. I–IV, red. B. Havránek, Praha.
- SSN – *Slovník slovenských nářečí 1994 i nast.*, red. I. Ripka, Bratislava.
- SStp – *Słownik staropolski 1953–2004*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Warszawa–Kraków.
- Stčsl – *Staročeský slovník 1977 i nast.*, red. B. Havránek, F. Ryšánek, I. Němec, Praha.
- SWar – *Słownik języka polskiego 1908–1927*, ułożony pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, I–VIII, Warszawa (tzw. *Słownik warszawski*).
- SWil – *Słownik języka polskiego 1861*, wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza Szyszkę i innych, t. 1–2, Wilno.
- SWM V – E. Jurkowski, I. Łapiński, M. Szymczak 1959, *Słownictwo Warmii i Mazur. Stopnie pokrewieństwa. Życie społeczne i zawody*. Wrocław.

- Szober 1929 – S. Szober 1929, *Kilka etymologii. 2. Pol. pokrzywnik 'bękart'*, „Prace Filologiczne” XIV, Warszawa, s. 599–606.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego* 2003, red. S. Dubisz, t. I–V, Warszawa.
- Vasmer – М. Фасмер 1964–1973, *Этимологический словарь русского языка*. Перевод с немецкого и дополнения О.Н. Трубачева, I–IV, Москва.
- Znaki 2006 – В. Жайворонок 2006, *Знаки української етнокультури. Словник – довідник*, Київ.

Krystyna Szczesniak
Katedra Sławistyki
Uniwersytet Gdański

Od przestrachu – *zamowa*, *zagovor*¹

O istocie *zamowy*, zamówienia napisano wiele w literaturze słowiańskiej w ostatnich szczególnie czasach. Wystarczy tu tylko wspomnieć ciekawe opracowania Judina, dotyczące struktury tego gatunku, rozważania Radenkowicia² i małżeństwa Tołstojów na temat miejsca tego ludowego środka, będącego swoistym panaceum na różne kłopoty ludzi i otaczającego ich świata. W świecie wschodniosłowiańskim coraz więcej i częściej wydaje się zbiory *zamów* do ogólnego stosowania. Zbierają je (a nawet prawdopodobnie tworzą na wzór starych i wcześniej przekazywanych z pokolenia na pokolenie w tajemnicy i tylko wybranym osobom) różni ludzie i to nie tylko do celów naukowych.

O tym, że takie teksty są wykorzystywane nie tylko na wschodzie i południu Słowiańszczyzny, ale także na terenach Polski, o czym świadczą odpowiednie firmy zarejestrowane i płacące podatki. Nowością lat ostatnich jest między nimi działanie ich w internecie i oferowanie usług *przesyłania myślokształtu na odległość*. Ponadto na łamach lokalnych gazet i w programach radiowych i telewizyjnych pojawiają się od czasu do czasu wiadomości o działaniu *szeptunek* i *szeptunów*³.

Wśród tekstów *zamów* szczególnie popularne są te, które mają pomóc w wyleczeniu z choroby. Należy tu dodać, iż wschodniosłowiańskie teksty wyróżniają choroby ciała i ducha, a ich leczenie uzależniają często od miejsca

¹ Tytuł ten jest parafrazą znanej pracy S. Niebrzegowskiej, *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2000. Sam artykuł jest oddzielną częścią zbioru (1. Zamówienie, *zamowa*, *zagovor*, *prisuška* i *otsuška*, zarzekanie, zażegnanie i odrzekanie, przelewanie i odlewanie czy też może pośpiewanie. 2. dany tekst). Obie części złożono do druku w Gdańsku.

² Љ. Раденковић, *Народне басне и бајанња*, Београд 1978. Drugie wydanie: Ниш, Приштина, Крагујевац 1982. Љ. Раденковић, *Народна бајанња код Јужних Словена*, Београд 1996.

³ W programie o możliwości zobaczenia *nieprawomyślnych nazw ulic* w Orlej Jusze, mimochodem wspomniano, że będzie to jeszcze jedna okazja do odwiedzenia tej miejscowości. Do niedawna osada ta znana była tylko z masowych odwiedzin znanej i uznawanej powszechnie *szeptunki*. Podobne informacje o tego typu działaniach pojawiały się w telewizji, kiedy mówiono o okolicach Narewki i Czeremchy.

i sposobu ich *zadania*. Może to być urok, czar, *zgłaz* lub *porča*. Po *odczarowaniu*, *odmówieniu* bardzo często dolegliwości fizyczne, towarzyszące takiej chorobie – ustępują. Szkopuł w tym, że taki urok może być rzucony w różny sposób: *z przodu*, *s pleć nakinutyj*, może też być (jak w to wierzą niektórzy wcale nierzadko) wynikiem podrzucenia do domu osoby, która zachorowała, jakiegoś przedmiotu, wzięcia przez nią kwiatów z cmentarza lub zerwania takich kwiatów. Urok może też być przyniesiony przez wiatr, wzięty z wody lub zadany przez czyjś uśmiech a nawet – spojrzenie. Wschodniosłowiańscy *znachorzy*, *lekarzycy* i *wiedźmy* oraz *wiedźmarzy*, *szeptuni* i *kołduni*, *czarownicy* i *zadawacze*, a także ci, którzy *przelewali*, *odlewali* i *odmawiali*, umieli (umieją) ocenić, kto na jaką *chorobę* i skąd pochodzącą – zachorował. Umieli też uznać, jak Lucia, lekarka hłedowicka, którą wspomina w swych „*Ludziach i kwiatach znad Niemna*” Eliza Orzeszkowa⁴, że są siły większe od człowieka, które powodują, że *Kali waźmie na wieki, nia pamohuć leki*.

W artykule chcę przyjrzeć się jednej z chorób, dla których w *zamowach* zapisano wiele nazw, a która niekoniecznie jest dzisiaj przez lekarzy traktowana jako choroba. Takich dolegliwości lud słowiański znał wiele. Należał do nich: *przestrach* (испуг, уплохи, уплоши, перепасть(ся), *jąkanie* (заикание), *naryw*, *wrzód* (веред, вредь), choroba związana z tęsknotą (вянота, юнота), *ostry ból brzucha* (грыжа), *ostry, niespodziewany ból w ciele* (колючка), *tępy ból* (ноета), *czary*, *czarna magia* (озев, сглаз, порча, призороки, притки, притчи), *opuchlizna* (опухоль, кила) czy *lichoradka*, będąca ogólną nazwą dziecięcych chorób związanych z systemem nerwowym, znana też pod nazwą: *gorączka*, *padaczka* (родимец). Taka dolegliwością był też *postrzał* (стрельба), *apopleksja*, *udar*, *ból w piersiach* (пострел). W źródłach zapisano również takie nazwy dolegliwości, dla których trudno znaleźć polskie odpowiedniki, jak: тишина, усовье, сколотное, щепота.

Przestrach, będący dziś w moim kręgu zainteresowania, uznawano za chorobę po obu stronach Bugu, o czym świadczą zarówno zapisy odpowiednich *zamów* na wschodzie Słowiańszczyzny⁵, jak i książka Stanisławy Niebrzegowskiej *Przestrach od przestrachu*⁶, czy też badania Jana Adamowskiego na Lubelszczyźnie⁷.

W *zamowach* rosyjskojęzycznych, zapisanych przez Irinę Płatonową pojawia się перепасть (ся) z objaśnieniem ‘испугаться, переплошиться’ (P 180), уплохи, уплоши ‘общее название детских нервных болезней, иногда просто испуг’ (P 183). Często efektem *przestrachu* miało być *jąkanie* się, a wówczas zalecano *zamowę* „Заикание”, którą nakazywano czytać „на молодой, только

⁴ E. Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła” II 1888, s. 1–15; s. 675–703; IV 1890, s. 1–31; V 1891, s. 235–703.

⁵ Oprócz przywoływanych wcześniej i później pozycji, warto tu wspomnieć o artykułach: I. Kowal-Fuczyło, *Zamówienia ludowe z okolic Lwowa*, „Etnolingwistyka” nr 13, s. 267–277 i A. Kożinowej, M. Tarełko, *Realizacja funkcji magicznej jednego chamaita*, tamże, s. 231–246.

⁶ S. Niebrzegowska, *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2000.

⁷ J. Adamowski, *Ludowe przekazy o zachowaniach magicznych*, „Etnolingwistyka” nr 13, s. 247–265.

narodivшийся месяц” 12 razy. Zalecano, aby w czasie *leczenia* nie wydawano z domu chleba, pieniędzy, zupełnie niczego. Ta specyficzna dolegliwość, była powszechnie znana i uznawana za tak groźną, że doczekała się nawet obudowy teoretycznej. Nieznani autorzy zbioru *zamów* *Лечение словом. Молитвы и заговоры*⁸ podają, że:

Испуг – это внезапное чувство страха. Однако бывает, что возникнув внезапно, без видимой причины, он переходит в затяжное состояние тоски, тревоги, выраженные приступы сильного страха или депрессии. Легкие испуга способствуют избавлению от других болезней. Например, очень часто причиной недержания мочи у детей является испуг. В этом случае не спешите к врачу, испытайте заговор. После сеанса у больного сразу наблюдается сдвиг к улучшению. Взрослый или ребенок в эту ночь будет спать крепким, непробудным сном. Иногда испуг может быть причиной эпилепсии. Иногда у детей случается не испуг а переполох – это сильное нервное возбуждение с пучением живота. Заговаривают его так же, как и испуг. Чтобы определить, что у ребенка действительно испуг, катают по животу, голове, грудках сырым яйцом, а потом выливают его в стакан. Если ребенок испуганный, на яйцо появится какой-то белый сгусток, напоминающий туман” (LS 132–140).

Jak widać, po wyliczeniu wszelkich uwarunkowań i skutków *przestachu* autorzy zwracają uwagę na to, że chociaż *ucnyż* nie jest zupełnie tym samym, co *nepenolox*, to obie przypadłości leczy się tymi samymi *zamowami*. Przed przystąpieniem do *odlewania*⁹ należy dokładnie sprawdzić, czy mamy rzeczwiście do czynienia z tą chorobą. Jeśli nie, to należy pójść do lekarza, jeśli tak, to można przystąpić do *lekarowania*¹⁰. W zalecanych postępowaniach, zapisanych przed tekstami *zamów*, zwraca uwagę wielokrotność liczby trzy, którą należy zachować przy czytaniu *zamowy*, a przed każdym jej wypowiedzeniem powinno się dodatkowo przeżegnać. Sam zabieg powtarza się przez trzy, sześć lub dziewięć dni, a dziennie można go wykonać dwa razy: na zorzę poranną i wieczorną. Na 6 zapisanych tam tekstów, dwa nie są *odlewaniem* (*wylewaniem*) *strachu* (w rytuale nie używa się wody, na którą wylewa się roztopiony воск). *Zamowy* będące *odlewaniem* kończą się wylaniem wody lub wosku w sadzie lub pod jakimkolwiek drzewem. One (drzewa owocowe lub inne) mają przejąć na siebie ów *przestach*, wszak i tak drżą na wietrze.

Równie anonimowi autorzy pracy *Молитвенный народный лечебник*¹¹ podają sposoby leczenia *ucnyża* na kilku stronach (MNL 67–73), poprzedzając je informacją, iż jest to sposób na leczenie wszystkich kategorii wiekowych. Ze zdziwieniem można tu zauważyć powielenie wszystkich sześciu *zamów*, zapisanych w poprzednim źródle (aczkolwiek w innej kolejności), bez zmienionej

⁸ *Лечение словом. Молитвы и заговоры*. Минск 2004 (skrót LS).

⁹ Jest to najpopularniejszy sposób odczyniania tej choroby w kręgu rosyjskojęzycznym. W *zamowach* zapisanych na obszarze Białorusi częściej mówi się o *wydmuchaniu*, *nadmuchaniu*, *ochuchaniu przestachu*. Pojawia się w nich też w części epickiej obraz konia ze złotym siodłem, który gna z wiatrem, unosząc owe przestachy, złąknięcia lub leki i ich efekty. Zobacz *Zamowy*. Уклад., сістэм тэкстаў, уступ. арт. і камент. Т. Барташэвіч, Мінск 2000, с. (skrót Z).

¹⁰ Na kilku stronach wspomnianego wyżej tekstu (LS) podano informacje, w jakich warunkach należy owe zabiegi przeprowadzać.

¹¹ *Молитвенный народный лечебник*, Минск 2000 (skrót MNL).

zupełnie treści. Dodano do nich dwa, formalnie starsze teksty, kończące się *zaaminowaniem*, będącym rytualnym zamknięciem zabiegu i samego tekstu. O tym, że są to prawdopodobnie starsze teksty można wnioskować po ich sposobie i jakości budowy. W jednej z nich pojawia się w nich białe morze, biały lub złoty kamień, na którym żyją dwie babki, które nie szyją, nie wyszywają, a udzielają pomocy. W drugiej mówi się o łabędziu, siedzącym na wysokiej górze, na którym nie zatrzyma się ani poranna, ani wieczorna rosa. Świadczą też o tym specjalne, podwójne określenia, wypowiadane w czasie *odmawiania*: уроки-призоры, притчи-причински, испуги-переполохи.

Zamowy przestrachu, zapisane w tym źródle, są podobnie, jak w poprzednio wspomnianym zbiorze, *odlewaniem*. Chory jest pojony i umywany wodą, którą po zabiegu wynosi się z domu i wylewa pod drzewa. Na stronach 70–71 zbioru znajduje się kolejny tekst, wyjątkowo długi, odwołujący się w swej treści do świętych męczenników prawosławia (Pantelejmona, Jerzego Zwycięzcy, świętej Matki Bożej, Chałaama, i ponownie świętej Matki Iwerskiej, Kazańskiej, a także czczonej w innych Jej wizerunkach. Ta *zamowa* zawiera dodatkowe słowne zamknięcie¹², a po nim autorzy podają jeszcze 6 kolejnych zamówów, z których jedna ma potrójne *zaaminowanie*, drugą należy wypowiedzieć trzy razy, w trzeciej (przy jej trzykrotnym wypowiadaniu) zaleca się uderzać chorego trzema witekami wziętymi z trzech miotełek. Przy czwartej z nich znajduje się zalecenie trzykrotnego wypowiedzenia modlitwy „Ojcze nasz”, zaś ostatnia związana jest z szeregiem zabiegów wokół chorego. Jej moc zwiększa również, tak jak w wypadku poprzedniej, modlitwa „Ojcze nasz”, przy czym owe zabiegi i modlitwa mają być wykonane po trzykroć. Tekst ten, w odróżnieniu od pozostałych nie jest *odlewaniem*, a *odżegnanie*m (związanym z ogniem).

Podobne teksty występują w innym zbiorze, wydanym w roku 2004 w Mińsku. Od poprzedniego zbioru różni się on tym, że jako автора-составителя

¹² Rytualność takich zaklęć dotyczyła również samej struktury, budowy tekstu *zamowy*. Badacz ukraiński A.W. Judin poddając w swym artykule badaniu strukturę, semantykę i pragmatykę wschodniosłowiańskiej *zamowy* szczególną uwagę zwraca na pierwszy element. Wyodrębnił on w strukturze *zamowy*: wstęp modlitewny (моливенное вступление), zaczyn (зачин), część epicką, opisującą sytuację w świecie magicznym konkretnej *zamowy* (описание действия в центре магического мира; эпическая часть), właściwe zaklęcie, życzenie (заклинание; пожелание), umowienie, zamknięcie *zamowy* (закрепка, концовка), której specyficznym sposobem jest *zaaminowanie* (зааминование), czyli zakończenie *zamowy* leksemem amen (амин), zamknięcie modlitewne (молитвенное завершение). Autor zaznaczył, że każdy z tych elementów, budujących *zamowę*, może być nieco odmienny w różnych tekstach. Zob. A.W. Judin [A.B. Юдин], *Восточнославянский заговор: структура, семантика и прагматика текста*, [w:] *Текст. Аналізи і інтерпретації*. Pod red. Jerzego Bartmińskiego i Barbary Bonieckiej. Lublin 1998, s. 169–182. Przy artykule podano bardzo ciekawą literaturę przedmiotową i podmiotową. Należy ją uzupełnić o pracę W. Szuklina [В. Шуклин], *Русский мифологический словарь*, Екатеринбург 2001. Zob. też W.I. Charitonowa [В.И. Харитоновна], *Жанровая дифференциация заговорно – заклинательной поэзии*, Филологическое науки, Но 4, 1988; też: *Заговорно – заклинательная поэзия восточных славян. Конспекты лекций*, Львов 1992; 13 numer „Etnolingwistyki” i K. Szcześniak, *Wschodniosłowiańskie zamowy jako przykład tekstu rytualnego*, [w:] *Rytuał – Język – Religia*. Red. Rafał Zarewski, Łódź 2005, s. 505–518. Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.

podano tu N.A. Fomina¹³. Wstęp jest tu nieco bardziej rozbudowany i wyjaśnia on¹⁴ istotę *ucnyga*, *nepenoloxa* (określanego tu jako ‘silne pobudzenie nerwowe połączone ze wzdęciami brzucha’) oraz choroby zwanej „*демское*”. Poza ostatnią przypadłością, pozostałe mogą występować tak u dorosłych, jak u dzieci, a wszystkie leczy się tak samo, używając tych samych zamów. Ostatnią przypadłość autorka tłumaczy jako *тип испуга*, polegający na mocnym ataku konwulsji, bezwładności całego ciała, zmianie koloru ciała (zsinienie), czasem pojawienie się piany w ustach i inne objawy niemocy (Fomina 140)¹⁵. Autorka dodaje: *лечится трудно*.

We wspomnianym zbiorze powtarzają się nie tylko teksty zamów, ale również towarzyszące im obrzędy: *odlewanie*, umywanie w wodzie i *przelewanie* wosku, a potem wylewanie wody pod drzewa. Nową *modlitewką* jest prośba skierowana do Przeświętej Bogurodzicy wypowiedziana przed Jej ikoną, zwaną „Скоропослушница”. Tekst ten zawiera wszelkie cechy indywidualnych rozmów z Bogiem i Jego Matką, i jest szczególnie podobny do modlitwy „Pod Twoją obronę”. Wymieniono w nim wszelkie cierpienia, przed którymi Matka Boża ma ludzi ochronić (pojawia się grad, głód, zaraza, strach, potop, ogień, miecz i inne kaźnie) lub z których ma ich wyleczyć. Wskazano też, iż Matka Boża może modlącym się zapewnić zdrowie, dobre trawienie, radość, a uwięzionym dać wolność oraz może być ratunkiem dla każdej osoby tego potrzebującej. *Zamowa-modlitewka* kończy się *zaaminowaniem* (wyraz *аминь* zapisano z miękkim znakiem).

Przed tekstami, umieszczonymi w tym zbiorze, znajdują się dodatkowe uwagi: *испуг выливается на воду с применением расплавленного воска и заговора*. N. Fomina dodaje, że w *odlewaniach* można wykorzystać cerkiewne świece zamiast wosku. Po stopieniu powinno się uzyskać około 150–200 gramów płynnego wosku. Do zabiegu odlewania potrzebna jest też miska (emaliowana lub aluminiowa o średnicy 300 mm) lub inne naczynie. Wody należy nalać 2–3 litry. Powinna ona być chłodna, *niepita* (może być wzięta ze strumienia, studni lub z kranu), ale w żadnym wypadku z wiadra, z którego już ktoś ją pił. Po tym, jak już przygotowano miednicę z wodą, rozgrzano wosk, należy chorego usadowić twarzą w kierunku drzwi u progu domu (jeśli jest to dorosły, powinien usiąść na małej ławeczce, żeby bez większego kłopotu pomocnik *odlewającego* mógł trzymać miskę nad jego głową). Po odmówieniu modlitwy „Ojcze nasz” należy do naczynia z wodą powoli wlewać wosk i wypowiadać słowa *zamowy*. Czynność należy powtórzyć 9 razy. Po zakończeniu obrzędu *wylewania strachu* stwardniały wosk należy odwrócić (nie wolno go oglądać choremu, bo się na niego *zapatrzy* i odlewanie będzie nieskuteczne), a wówczas zobaczy się nie tylko *wylany przestrach*, ale także cierpienia przeszłych dni. Wosku można używać wielokrotnie (należy wyjąć

¹³ *Заговоры и обереги в народной лечебной практике*. Автор-составитель Н.А. Фомина. Минск 2004 (skrót: Fomina).

¹⁴ Być może N.A. Фомина jest autorką również dwóch wyżej wspomnianych zbiorów (MNL, LS).

¹⁵ Warto tu wspomnieć, że opisane objawy występują w wypadku epilepsji nie tylko dziecięcej.

go z miski, a przed ponownym użyciem – stopić), zaś woda każdorazowo powinna być świeża (niepita), a ta, zużyta *do wylewania* – powinna zostać wyniesiona pod drzewa i tam wylana z naczynia. Seanse, jak je nazywa autorka zbioru, Fomina, przeprowadza się trzy, sześć lub dziewięć razy, w zależności od stopnia przestachu. Jeśli mimo dziewięciokrotnego powtórzenia zabiegu nie ma oczekiwanego efektu, należy zrobić pewną przerwę *w odlewaniach*, a potem – je powtórzyć. Dziennie można przeprowadzać dwa seanse: rano i wieczorem, „как говорят целители, на утреннюю и вечернюю запю” (Fomina 142). W wypadku wyjątkowo uciążliwego do leczenia przestachu i nerwowo-psychicznych chorób zalecane jest (po roztopieniu wosku i przyniesieniu wody z trzech studni, którą wlane do miski) wypowiedzenie słów *zamowy*, które w tłumaczeniu na język polski brzmią: „My rankiem wstawaliśmy, wodę nabieraliśmy, święty wosk zlewaliśmy, ludziom pomagaliśmy. Ty wodo Jordanu, k’wszystkiemuś pomocna. To Ty oczyszczasz łąki, góry, lasy, kamienie i doliny oraz wszelakie stworzenia, oczyść i służyć Bożego (imię) (3 razy). W tym czasie *celitel* leje cienką strużką wosku w wodę, trzymaną w misce przez pomocnika, a następnie uważnie przygląda się figurze utworzonej przez wosk i określa przyczynę choroby. Po 3–7–9–40 *odlewaniach* (w zależności od siły i mocy zadanego przestachu) chory, jak twierdzi autorka zbioru, ozdrowieje....Trzeci sposób podawany przez Fominą zapisano w tekście, który zawiera wszystkie części klasycznej *zamowy*, o których pisał Judin w cytowanej wcześniej pracy:

встану я, раба Акулина, благословясь, пойду, перекрестясь из дверей в двери, из ворот в ворота, под восток, под восточную сторону, на океан-море, на Буян остров. На этом острове лежит златокамень. На этом златокамене сидит Мать Богородица. Пойду поближе, поклонюсь пониже. Пресвятая Мать Богородица, сохрани рабу (имя) от укора, от призора, от страха, от переполоха, от щепоты, от ломоты, от всяких болезней и по внутренности. Может кто напускает какую болезнь. От девки-самокрутки, от бабки-простоволоски, от мужчин рыжих, белых, русых и остальных, какие есть. Брошу ключи в синее море. Как ключи мои не всплывают, так и слова мои не отыгайте, будьте крепче крепкого булатного ножа. Во имя Отца и Сына и Святого духа. Амин.

W trakcie wypowiedzania tej *zamowy* należy łąć nad głową chorego wosk do chłodnej wody 3 razy. Zaleca się wykonywanie tego zabiegu przy zachodzie i przed wschodem słońca. Wspomniany zbiór tekstów zawiera też uwagę autorki, że *przestachowi*, jak każdej chorobie, można zapobiegać. Swoistą profilaktyką mają być te same teksty, które leczą *z przestachu*. W ten sposób dokonuje się swoista защита младенцев от испуга. N. Fomina podaje też kilka *zamów*, które są *odlewaniem* bez użycia wosku. Należy wówczas *namawiać wodę* trzy razy, a potem dać ją wypić choremu, pomoczywszy wcześniej nią piersi, głowę i brzuch. Na skórze rąk utoczyć po jednej kulce chleba i wyrzucić je daleko, albo dać zjeść psu. W jednym z tych tekstów (Fomina 144, pierwszy tekst; 145 ostatni tekst) występuje trzykrotne zaaminowanie, a przedtem typowe zamknięcie *zamowy* z wyrzucaniem klucza do morza. Leksem *аминь* pisany jest przez miękki znak. Pozostałe teksty będące też *odlewaniem* czytane są bądź trzykrotnie (Fomina 145, tu niekiedy zaleca się, by po

wypowiedzeniu tekstu подуть ‘chuchnąć’ и плюнуть), bądź moc *odlewania* jest zwiększona przez dodanie do wody wywaru z wrzosu i obmycia nad miską (tak, by się woda nie rozchlapała) twarzy i rąk chorego, a potem wylanie wody tam, gdzie zaistniał ów przestrach. Ten tekst miał być skuteczny tylko wtedy, gdy wiadano, skąd przyszedł ów przestrach. *Zamowy* nakazuje się czytać (mówić) 9 razy o wschodzie i przy zachodzie słońca, bądź 9 dni pod rząd po trzy razy w czasie jednego seansu, bądź mowa jest tylko o 9 razach (Fomina 148 ostatni tekst). Można też *wodę namówić* w butelce i potem, gdy już jest *namówiona*, powinno się na nią 3 razy chuchnąć¹⁶, a potem postawić ją do góry dnem i obmyć wodą chore dziecko (tekst podany przy takim zabiegu ma być skuteczny zarówno przy испугу, jak i при переполохе).

W zbiorze Iriny Platonowej¹⁷ nie ma tytułowej zamowy, dotyczącej przestrachu, choć autorka w końcowym słowniczku i zamowach od wszelkich chorób (nr 163, 164, 165, 166, 167) wymienia zarówno испуг, jak i переполох. Teksty zamieszczone w tym tomiku są albo doskonalszą stylizacją na język Rusi (cerkiewno-słowiański, o czym mogą świadczyć takie formy, jak древо, помощь; ся, мя, от супротивныя силы P 162; всякаго, молитв Бога, на змия льстиваго, честнаго P 160; златым венцом P 141; еси P 177; аще P 175, гой еси P 176; зпеть P 177; тын P 183; ярей P 183), albo spisywane są z różnych terenów tejże Rusi (formy: осподи P 162; осподне P 160; сим, владычица, родимец P 162; тишинка P 160; байна, ватаманушко, вереи P 175; витряной, вянота, юнота P 176; дедушко ватаманушко P 176; ино P 176; клука P 178; лехко, леко P 179; первообрашный, переполоши, плахи, поломя, пороз P 180; смердячий, смородяной P 182; уполоши, уполохи, чазнуть, черевуха P 183). Jest jeszcze trzecia możliwość, o której wspominała w Gdańsku Ała Kożinowa z Mińska, obecna tam na wrześniowym spotkaniu germanistów i sławistów. Opowiedziała ona o ciekawej propozycji, jaką udało się jej nie zrealizować. Otóż znajoma zwróciła się do niej z prośbą, aby przełożyła na język staro-cerkiewno-słowiański (bądź cerkiewno-słowiański) przedłożone teksty zamówień, które następnie miałyby zostać rozprowadzone we Włoszech (lub szerzej: na zachodzie Europy) jako stare, sprawdzone sposoby zmiany nie tylko stanu zdrowia, ale i ducha u ludzi, którym za odpowiednie zresztą pieniądze byłyby one przekazywane. Można zatem równie dobrze założyć, że mamy w tym przypadku z ciekawą stylizacją na starsze teksty, zrobioną świadomie, w tym samym celu, w jakim poddaje się zestarzeniu pewne przedmioty czy obrazy, naddając im patyny. Taki zabieg nie zmieniałby jednakże informacji etnolingwistycznej, zawartej w tymże zbiorze.

Żadnego tekstu dotyczącego bezpośrednio przestrachu (испуг, переполох) nie ma też w pracy N.I. Stepanowej¹⁸, ale autorka zapisała *zamowę* *От боязни*

¹⁶ Powszechnie zalecany sposób w zamowach białoruskich, gdzie przy *odmawianiu przestrachu* wyjątkowo rzadko spotyka się użycie wosku i wody.

¹⁷ Są to И.Э. Платонова, Любвные заговоры, Санкт-Петербург 1997 (skrót P), Замовы. Уклад., сістэм тэкстаў, уступ. арт. і камент. Т. Барташэвіч, Мінск 2000 (skrót Z); Молитвенный народный лечебник, Минск 2000 (skrót M).

¹⁸ Н.И. Степанова, 800 новых заговоров сибирской целительницы, Москва 2005, s. 31.

темноты (по многочисленным просьбам). Tekst ten jest przewidziany dla kobiet i mężczyzn. Kończy go zaaminowanie, będące sumą różnych przeciwstawień (nie rośnie kamień, nie śpiewa ryba, zmarły nie umiera drugi raz). Trzeba tu dodać, że tak испуг, jak i переполох mógł być *zadany* i *zadający* mógł określać skutki: jednym z nich mógł być strach przed..... Mimo wielu *zamów*, dotyczących typowych przypadłości dziecinnych i obecności modlitełek wymawianych przy pierwszej, trzeciej, siódmej i 12 kąpieci niemowlęcia, odstawianiu od piersi itp., nie ma we wspomnianym zbiorze klasycznej *zamowy* испуга i переполоха, a tylko От детского пѣва (S 234) lub Если ребенок заходится в плаче (S 235). Autorka dodaje, że istnieje wiele *zagovorov*, żeby dziecko nie płakało bez powodu, a ten, który podaje jest najprostszy i najbardziej skuteczny. Należy namówić wodę, w której się będzie kąpało dziecko (tu podano odpowiedni tekst, odwołujący się do wody, by zabrała ze sobą ревушки-плакунюшки), a następnie myjąc niemowlę, obcierać je krajem sukni, podółkiem, wypowiadając następujące słowa:

Заря утренняя, заря вечерняя,
Дай сон и покой на день и ночь (tu należy podać imię dziecka)
Во имя Отца и Сына и Святого Духа. Аминь.

Po otarciu dziecka należy mu w lewe uszko wyszeptać jeszcze słowa:

Ты моя заря Марья и ты моя заря Дарья.
Придите и посмотрите на моего младенца.
Он ночь не ночевал, он рот не закрывал.
Дайте ему сна, покою среди белого дня,
Утром рано, вечером поздно,
Во все дни недели Господней.
В понедельник не рыдать,
Во вторник не кричать,
В среду не страдать,
В четверг не орать,
В пятницу молчать, в субботу не пищать,
В воскресение быть в покое.
Господи, помоги. Господи благослови,
Которое слово забыла,
Какое на землю обронила,
Каждое вставай на свое место.
Ключ, замок, язык. Аминь.¹⁹

W powyższym tekście magicznym widać wyraźne podobieństwa do wcześniej cytowanych, a szczególnie do tych, w których zalecano użycie wody. Nie jest to wprawdzie *odlewanie* na воск, ale umywanie i ocieranie z wody, która zgodnie z *zamową* ma zabrać płacze i krzyki dziecka. Nie mówi się też nic

¹⁹ Warto zwrócić uwagę na ciekawy i chyba nie bez znaczenia kształt zapisu tego tekstu, przypominający dzban do noszenia wody, z charakterystycznymi uchwytami, bądź klepsydrę.

o wylewaniu wody pod drzewa. Drugi tekst (S 235) wymaga również *namówienia na wodę* i spryskania nią dziecka w momencie płaczu. Zaczyna się on od opisu świętej kolebki, w której leżał Jezus Chrystus i przypomnienia, że Jego Matka nie знаła ani płaczu, ani niepokojów z tym związanych. W dalszej części *zagoworu* zawarta jest prośba, aby i to dziecko, które jest zamawiane, nie płakało, nie rozpaczało, nie zanosilo się od płaczu, w żadnym momencie: ani rano przy jasnym słońcu, ani przy srebrzystym księżycu, ani przy wschodzie zorzy, ani przy jej zachodzie. Tekst zamyka identyczne zamknięcie i zaaminowanie: Ключ, замок, язык. Аминь.

W dostępnych mi tekstach rosyjskich, obok słowa równie ważne były czynności rytualne, towarzyszące *zamowie* i desygnaty w nich używane: miska z wodą (tu często były dodatkowe zastrzeżenia: woda miała być niepitą, przyniesiona świeżo ze strumienia, studni lub z kranu, czasem z trzech studni wlana do miski emaliowanej bądź aluminiowej, a po zabiegu wylania wosku wyniesiona do sadu lub wylana pod jakiekolwiek drzewo) wosk (który mógłby być ze świeczek cerkiewnych, ale powinno go być 150–200 gram, mógł on być użyty wielokrotnie); niekiedy ważne było usadowienie chorego: na progu domu na wprost drzwi na małym stołeczku (jeśli to była osoba dorosła). Przy *zamowach* znalazły się też uwagi, dotyczące czasu zamawiania (zwykle na dwie zorze: wieczorną i poranną przez określoną liczbę dni) i liczby samych zamówów za każdym razem (trójka, jej wielokrotności lub siódemka). Teksty te nie zwracają uwagi na rodzaje, typy przestrachu, ani tego, kto go zadał, lub kto był jego przyczyną. Ich język jest bądź stylizowany na cerkiewno-słowiański, bądź jest to współczesny rosyjski. Niekiedy można przypuszczać, iż *zamowy* zostały spisane ze starszych tekstów, aczkolwiek nie ujawniają tego żadne dopiski. Niektóre zbiory podają te same *zamowy*, a że zwykle nie ujawniają one ani tego, kto je zbierał, przepisywał czy układał można przypuszczać, że poszczególne tomiki, w których powtarzają się te same teksty lub ich omówienia są napisane tymi samymi słowami, powstały przy biurkach tych samych ludzi (zwłaszcza, że jest to zwykle to samo miejsce wydania i bliskie sobie daty wydania). Budowa większości zamówów jest klasyczna, choć na co zwraca już uwagę Judin, nie w każdej *zamowie* występują wszystkie jej pierwotne elementy. Najczęściej zachowano w nich zamknięcie (w niektórych pojawia się tradycyjny ocean-morze, w którym leży olbrzymi kamień, pod który trafia wrzucony klucz) i zaaminowanie (niekiedy trzykrotne). W części pierwszej niekiedy pojawia się Matka Boża lub Jej pomocnicy, niekiedy archaniołowie, święci prawosławni lub męczennicy, ale równie dużo jest takich tekstów, w których obecny jest od razu zaczyn. Nie znalazłam natomiast w dostępnych mi tekstach takiego, który byłby tylko *zamową*, *odlewaniem* czy *wymawianiem przestrachu*.

W białoruskiej pracy *Замовы. Уклад., сістэм тэкстаў, уступ. арт. і каммент.* Т. Барташэвіч, Мінск 2000 (skrót Z) zawarto teksty zbierane i zapisywane na obszarze Białorusi w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych dwudziestego stulecia oraz pochodzące ze źródeł pisanych, których adresy i skróty tytułów wymieniono na stronach 389–391. Każda *zamowa* w tym

zbiorze ma swoją własną metryczkę²⁰, w której podano, skąd ona pochodzi (źródło zapisu, autor, numer źródła), lub gdzie i przez kogo została zapisana. Wyjątkowo w tym zbiorze odnotowano, jak wykonywano zapisane teksty, czy towarzyszyły im odpowiednie rytuały, czy były to podobnie, jak wyżej zapisane teksty rosyjskie – *odlewania na wodę* lub te z użyciem wosku.

W kręgu interesujących mnie zamów znalazło się bezpośrednio 77 tekstów, choć można tu byłoby zaliczyć również kilkanaście innych *od krzyków i płaczu dziecka*. W zamówach białoruskich występuje zatem dużo większa liczba (niż w tekstach rosyjskojęzycznych) tekstów poświęconych wyganianiu *przestrachu* z chorego. Pojawia się w nich też większe bogactwo leksemów nazywających interesującą mnie przypadłość. Może to być: *переполох*, *перепалах*, *пярэпалах*, *спуг*, *іспуг*, *прыстрэк-іспуг*, *пужаніе*, *перапуг*, *сцень*, *спуд*, *упуд*, *супуд*, *ўрокі* i *ўлёкі*, *ляк*, *зляк*. Teksty te są bardziej konkretne. Rozróżniają one nie tylko różne jakości *przestrachu*, ale i wymieniają różne jego źródła. I tak poznajemy z tych zamów: **спуг** бацькоўскі, мацькоўскі, авечы, чалавечы, казіны, каціны, сабачы, скацінны, парасячы, ветраны, вадзяны (Z 1027), **спуг**: ці дзённы, ці палудзённы, ці ветраны, ці вадзяны, ці з вачэй, ці з ветру (Ад спугу, Z 1055); **волас**: мужчыньскі, жаночкі, гаўяджы, быдлярджы, свінячы, заечы, птушечы, мядзвежы, воўчы, нудлівы, санлівы, саплівы (Ад пярэпалаху; Z 1036), **іспуг** (все іспугі), **іспуг**, **сцень**: пужаны, ліканы, і прыдумны, і прымоўны, прыгаворны, пасмешны, пацешны, дзявоцкі, мужчыньскі, бацькаў, маткін, з ветру, з вады, з яды, удавіны, паграбенны і слядошны (Ад іспугу, сценю; Z 1067); **пужаніе**, **перапуг**: каціны, дзяціны, сабаччы, уляканы, пужаны, мужчыньскі, жаночкі, хлапоцкі (Z 1049), **пужаніе**: голас угавараці, умаўлаці, і курыны, і гусіны, сабачы, свінячы, коніка, валоўска (Ад пужання; Z 1065); **спужаніе**: tu wymieniono oprócz wyżej podanych źródeł *przestrachu* te, które są związane z porą dnia, z różnymi zwierzętami oraz miejscem ich ulokowania: nogi, ręce itp. (Z 1021); **переполох**: ад вялікага переполоху (Ад переполоху; Z 1062); **пярэпалах**: вадзяны, цянны, сляпяны, маляны, пярэпалах мужчыньскі, пярэпалах жаночы, хлапечы, дзявочы, гавяжы, конскі, свінны, вуціны, курыны, сабачы (Z 1026). W innym tekście występuje antropomorfizacja strachu, który zostaje obdarowany siwym koniem, złotym siodłem i jednym życzeniem, by jechał za sine morza, gdzie czekają nań panienki, grające w karty, przy zasłanych stołach, zastawionych jedzeniem i napitkami. Ta perspektywa ma spowodować zniknięcie *przestrachu* ze

²⁰ Znajdują się one na stronach 392–587. Po nich następuje wykaz imienny zbieraczy w odniesieniu do tekstów znajdujących się w tym zbiorze (obok nazwiska podano numer *zamowy* przez niego zapisanej). W sumie zbiór zawiera 1351 tekstów, umieszczonych w kilku działach. Interesujące mnie *zamowy* umieszczono na stronach 302 (1020), 303 (nr 1022, 1023), 304 (nr 1024, 1025), 305 (nr 1026, 1027), 306 (nr 1029, 1030), 307 (nr 1031, 1032), 308 (nr 1033, 1034, 1035), 309 (nr 1036–1039), 310 (nr 1040, 1042–1044), 311 (nr 1046, 1047), 312 (nr 1049–1051), 313 (nr 1052–1055), 314 (nr 1056–1059), 315 (nr 1062), 316 (nr 1064), 317 (nr 1065–1067), 318 (nr 1068–1069), 319 (nr 1071, 1073–1074), 320 (nr 1075–1076), 321 (nr 1077–1079), 322 (nr 1081, 1082, 1084, 1085), 323 (nr 1086–1088), 324 (nr 1091, 1093), 325 (nr 1094–1095), 344–347 (nr 1188, 1190, 1191, 1192, 1193, 1196), 348 (nr 1198, 1199, 1200, 1201), 352 (nr 1213). Zostały one zapisane w różnych latach i miejscach na Białorusi, a niektóre z nich odnotowano w kilku wariantach. I tak na przykład tekst 1026 zapisano w roku 1975, a jego warianty w roku 1973 oraz 1988.

wszystkich cząsteczek ludzkiego ciała, dokładnie wyliczonych w samym tekście (Z 1052); W białoruskich *zamowach* pojawiają się też **ўрокі і ўлёкі** знімая: кашэччыя, мышэччыя, дзявочыя, парабочыя, ветраныя, вадзяныя, урочныя, прыгаварныя, прыдумныя, прыгадныя (Ад прырэпалаху; Z 1054), **прыстрэк-іспуг** (Ад іспугу; Z 1056); **прыстрэк**; **ляк** ты каціны, гусіны, сабачы, авечы, чалавечы, цыганскі, жыдоўскі (tu dodatkowe zalecenie, by ów lęk wyszedł z kascей, мясцей, з ярых ачей, з буйныя галавы, з жоўтыя крыві, з румянага ліца, з радзімага жывата і з рук і з ног, з ўсіх жылачак раба божага, tu imię; Z 1020).

Do tej samej grupy *zamówień* należą te, które w tytule mają **спуд, упуд, супуд** oraz **сцень** (tu 'przywidzenia, które są efektem przestrachu'). Wszystkie te leksemy wyjątkowo rzadko można spotkać w słownikach języka białoruskiego i rosyjskiego. Nie ulega wątpliwości, że wymagają one odrębnych badań etymologicznych, na które w obecnym artykule nie ma miejsca. Można tu tylko powiedzieć, iż *przestrach* nazywają one niejednoznacznie, w postaci zawoalowanej, tabuistycznej i są one często traktowane jako niepełne synonimy. Często w tytule *zamowy* występuje równolegle **ляк, зляк** і **спуд, упуд** lub **супуд** obok leksemy **сцень**, ale już w samym tekście obecne są ich odpowiedniki: перапуг, іспуг, переполох, перепалах, прырэпалах. Teksty białoruskie wyraźnie określają też (czego nie było w analizowanych *zamowach* rosyjskich) źródło przestrachu: жэньскія, мужчынскія, кашаччыя, свіняччыя, цяляччыя, кураччыя, гусяччыя, парасяччыя, каціныя, мышыныя, вуціныя, коньскія, кароўскія, авеччыя, чалавеччыя. Za swą siedzibę *przestrachy* obierają, a po *zamowie* powinny wyjść: із буйныя галавы, белага цела, з ліца румянага, і з сустаў, з полусустаў itp. Dla pewności zamawiający wydmuchuje je i wysyła за sine morza, gdzie za tronem siedzą trzy dziewice, które i czytają i wypisują i за sine morza rozsyłają (Z 1053: ад ляку, упуду, сцeni, też 1066, podobna prośba, by wychodziły z różnych części ciała ludzkiego różne *przestrachy*: na mchy, błota, łozinę, schnące lasy; tam, gdzie wiatry nie wieją, gdzie słońce nie grzeje, gdzie i ptaki nie latają i zwierzęta nie biegają. *Zamowa* kończy się zaaminowaniem: злым перапалохам амін).

Teksty białoruskie zachowują dialektalne nazwy *przestrachu* i bliżej określają jego etiologię, pochodzenie, źródło. Wyjątkowo tylko (w odróżnieniu od *zamów* rosyjskich) mają klasyczną strukturę. Zwykle jest pomijana w nich wstępna część modlitewna, choć niekiedy zaznaczana jest w sposób pośredni. Przeważnie *zamowa* białoruska poświęcona *przestrachowi* rozpoczyna się od części drugiej – zaczynu i tekstu, jak o tym pisze W. Judin „o charakterze narracyjnym, symbolizującym wejście podmiotu w świat sił magicznych”. Tylko w nielicznych *zamowach* wejście podmiotu w świat sił magicznych dzieje się poprzez wprowadzenie symbolu drogi: wyjście subiekta z przestrzeni zamkniętej (domu, przejście przez drzwi) na ukierunkowaną ku wschodowi przestrzeń otwartą (стану я благаслаўлюсь, пайду перахрышчусь. З дзвярэй в дзверы, з варот у вароты, у чыстае поле ў васточную сторону, Z 1061). Częściej jednak mówiący pozostaje w przestrzeni zamkniętej (Гаспаду Богу памолімся і святому вакрасенню паклонімся; Z 1027; Гаспаду Богу памолюся, прачыстай Божай маці пакланюся, Z 1029).

Teksty te rzadko kończą się zamknięciem lub zaaminowaniem. Czasem (Z 1057) mamy odkrycie wiary w słowo ludzkie i moc Bożą: я славами, а Гаспад да памачы, które występuje bez oczekiwanego: niech, niechaj, jako element zamknięcia i zaaminowania. Większość z nich to typowe modlitewki wzywające pomocy Matki Bożej, ale i Jezusa także. Same teksty są bardziej melodyjne i ciekawiej skonstruowane (zob. przykład wyżej), a owa melodyjność pogłębianą jest przez podawanie szczegółowych źródeł pochodzenia przestrachu (ludzkich i zwierzęcych, męskich, żeńskich i chłopięcych oraz dziewczęcych, dziecięcych, żydowskich i cygańskich, pańskich, tatarskich i moskiewskich (Z 1068), matczynych i ojcowskich, mężowskich i rzuconych przez żony. Mogą też być przestrachy zwierzęce: mysie, i kocie i psie oraz owcze, końskie, krowie i cielęce, kurze i gęsie, a nawet kurczęce. Melodyjność takich tekstów (ułatwiająca ich zapamiętanie) polega też na wprowadzeniu do niego rozmaitych form przymiotnikowych (niekiedy bardzo ciekawie zapisanych), skupionych obok siebie oraz nazywanie różnych części ciała ludzkiego, w których ów przestrach miał się usadowić. Niekiedy w *zamowie* pojawiają się *kare* oczy, czarne włosy i brwi, a w nawiasie występuje zalecenie, aby podać takie ich kolory, jakie ma osoba dotknięta ową dolegliwością, zob. Z 1067). Przy odrzekaniu białoruskiego *пярэпалаху* zwraca się ponadto uwagę, że mógł on przychodzić z wody, być przyniesiony z wiatrem, ogniem wzniecony (Z 1063), z jakąś rzeczą przyniesiony (Z 1059). Mógł to być *przestrach* podlany, przydmuchany, podłożony, radosny lub żaloszny, przymówiony lub zmówiony (Z 1050).

Zamowy, które zapisywano we wsiach, u żebraków i mieszkańców mniejszych osad i osiedli zachowują wiele cech dialektalnych (co widać już choćby po zapisie ich tytułów lub formie leksemów oznaczających przestrach, też ягнялы ‘aniołowie’; Z 1064) lub wskazujących na tzw. triasiankę (zob. zapisy nazwy przestrachu, czy przymiotników podających źródła przestrachu). Nigdzie nikt nie tłumaczy, czym był *przestrach* (widocznie dokładnie respondenci znali, wiedzieli, o co są pytani). Częściej też, niż w tekstach rosyjskich pojawia się sine morze, jako odległość nieprzybywalna, trzy dziewice, w których rękach jest moc usuwania przestrachu, trzech bracia, dąb na ziemi, kamień na morzu, księżyc na niebie; siwy koń ze złotym siodłem, którym ucieka przestrach, lasy suche, miejsca, gdzie słońce nie grzeje, ptaki nie śpiewają, zwierzęta nie biegają, zarośnięte łąga. Dominuje w nich liczba trzy lub jej wielokrotności, czy to przy wymienianiu źródeł pochodzenia przestrachu (12, Z 1059; 6, Z 1065), czy przez podawanie liczby ptaków (12 kogutów, Z 1059), czy przy wymienianiu miejsc, gdzie przestrach funkcjonuje (12, Z 1066) lub gdzie nie powinien się pojawiać (Z 1059). W badanych tekstach pojawia się również siódemka (Z 1067; 1068; pochodzenie przestrachu). W ostatnim tekście obok niej występują również trzy dęby, dziewięć sęków, na tych sękach trzy i dziewięć srok, które naszczebiwały urok.

We wspomnianym zbiorze zamów białoruskich, zbieracze skupili się na samym słowie, formie, języku, układzie – wyjątkowo tylko pytali o rytuały towarzyszące wspomnianym zabiegom. Tak, jakby owe teksty istniały w pustce

kulturowej. Z tych niewielu dopisków wiadomo, że dość rzadko bywały to odlewania na wodę, żaden tekst tematyczny niw wspomina o użyciu wosku. Nie wspomina się też o wylewaniu odlanego przestrachu pod drzewa, czy do sadu. Niekiedy są dodatki typu: przed rozpoczęciem *zamowy* należy odmówić Ojcie nasz (Z 1022, s. 537). Do tekstu 1024 zapisano wypowiedź informatora, że leczyć trzeba trzy razy: rannej, wieczornej i ponownie rannej zorzy (Z 537). W jego metryczce zanotowano, iż „ад іспыга (tu ciekawostka, sam tekst dotyczy odmawiania ўсяго, болей ляку, czyli oba leksemy miały podobne znaczenie) нада на воду выліваць. Яна бярэ баначку, становіць на жар і патом кідае туды кусочак воску і сама гаворыць і гаворыць, а ў яе ўжэ ў місячцы стаіць вада налітая. І яна тады канчае гаварыць, над галавой так дзяржыць і гаворыць, і бярэ воск і вылівае на воду і выходзіць, то сабака, то от, ад чаго спужалась, тое і показвае, а ўмрэ, так пакажа гроб. Нада ўсе суставы мыць этай вадой, пад каленкамі. Страшна так выгаварвае: Стаіць дуб, а на дубе том сядзяць пташкі кашлатыя, кудлатыя, чытаюць, вычытываюць дванаццать евангелляў”. О, як стане яна так страшна гаварыць. Усё бажэственнае, і сільна нада Богу маліцца. Усё нада па парадку гаварыць, на тры разы гаварыць. Мацер Божую просім крэпка. Яна долгая малітва. (Z 1025, s. 537). W większości wypadków została tylko lingwistyka tekstu – zabrakło etnosu.

Same teksty białoruskie pod względem językowym zostały zapisane wzorowo i na pewno powinny stać się bardzo ciekawym źródłem mowy białoruskiej (wszak we wspomnianych metryczkach podano czas i miejsce zapisu), czego nie można powiedzieć o zbiorach rosyjskich, publikowanych w Mińsku czy Sankt Petersburgu. Ze względu na wspomniane na początku zastrzeżenie, nie można traktować tam zapisanych form jako starych czy dialektalnych należy wszelkie wnioski wyciągać tu wyjątkowo ostrożnie. Oba typy zbiorów dostarczają jednakże bardzo ciekawych wiadomości socjo- i etnolingwistycznych, przy czym należy pamiętać, że te rosyjskojęzyczne wydawane są do codziennego użytku, a te drugie zapisano w terenie jako przykłady ludowych tekstów medycznych (co nie wyklucza ich stosowania w praktyce, o czym mogą świadczyć dopiski w metryczkach). Sądzę, że moje dzisiejsze wystąpienie wskazało na przykładzie jednego typu ludowej jednostki chorobowej, jak wiele problemów badawczych pojawia się w wypadku badania zamówów wschodniosłowiańskich. Dodatkową, ciekawą sprawą (ale to już należałoby podjąć w innej pracy) byłoby porównanie takich form leczenia słowem w polskiej (kaszubskiej), serbskiej i rosyjskiej (białoruskiej, ukraińskiej) medycynie ludowej.

Sądzę, że warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź T. Wołodzinój (T. Болдзіна), podaną w pracy *Беларуская міфалогія*²¹ pod hasłem *пярэпалах*²²:

²¹ *Беларуская міфалогія. Энцыклапедычны слоўнік*, Мінск 2004, с. 407–408.

²² Warto tu zwrócić z jednej strony uwagę na język wypowiedzi, by stwierdzić, że „czucie i wiara silniej mówią do mnie, niż mędrca szkiełko i oko”, z drugiej strony na to, że owa definicja podaje te elementy *zamowy* białoruskiej, które pominięto skutecznie przy zebranych tekstach – pojawia się w nich etnos i jego zachowanie.

пярэпалах, пуд, лях, хвароба, якая сталася вынікам моцнага стрэсу ў сітуацыі нечаканай сустрэчы з кімсьці/чымсьці жahlівым, страшным, невядомым, уласна спалох. Цікава, што гэтая хвароба не мае адпаведнікаў у афіцыйнай медыцыне. Сімптомы П. самага шырокага спектра – ад простага пагаршэння стану да страты мовы, цяжкіх фізіялагічных зрухаў, гарачкі ды інш. Многія прыкметы П., а таксама спосабы лячэння перасякаюцца з народнай тэрапіяй пры *суроках*, што абумоўлена іх падобнай этыялогіяй – уздзеяннем на арганізм чалавека чужога і нядобразычлівага. У вылечванні ад „пуду” дамінуюць прыёмы вяртання чалавеку здароўя наагул, без паказання на прычыну захворвання. Гэта прайманне праз спадніцу, *хамут*, аброць, нацэленае на сімваліку другога нараджэння, прасаджванне праз ножкі *стала*, абнясенне *соллю*, змыванне *вадой*, прыгатаванай пры адпаведных рытуальных умовах, *падкурыванне* і іншыя прёмы, вытрыманыя ў рэчышчы семантыкі „выдалення” хваробы з арганізма. Даволі папулярныя пры П. „вымярэнне” хворага і далейшыя маніпуляцыі з атрыманай ніткай – „двайніком”: яе спальванне забіванне асінавым калком ды інш. Характэрныя толькі для пазбаўлення ад П. рытуальныя дзеянні накіраваныя на верагодных „вінаватых” спалоху – *хлебам* „выкатвалі” хваробу на цэле і хлеб кідалі *сабаку*, абкурвалі поўсцю той жывёлы, што напалохала, прасілі вады з рота ў чалавека, якога падазравалі ў насыланні хваробы ды інш. У замоўных тэстах П. лях персаніфікуецца, і яго воблік набывае фантастычныя характарыстыкі: „У тые ляхе воўча галава а ключана барада, саломлянае чэрава, каналеныя ногі”. Перамога над ляхм палягала ў паступовым парушэнні, разбіванні частак ягонага цела”.

Jeśli chodzi o zachowania magiczne w wypadku *lekarowania przestrachu* w Polsce, to w chwili obecnej nie dotarłam do pełnego zbioru takich tekstów. Jednostkowo pojawiają się one w materiałach publikowanych w „Etnolingwistyce” i zbiorach folklorystycznych. Jeden z takich materiałów, dotyczących „*Lubelskich przekazów o zachowaniach magicznych*” ukazał się w 13 numerze „Etnolingwistyki”. Jak wspomina autor (Jan Adamowski) „wyróżnik regionalny sprowadza się tu do cech o charakterze zewnętrznym zjawiska – pojawiają się specyficzne nazwy, jak *szepty* ‘zamawiania’, *szeptun* „osoba zamawiająca” czy *chachłacka* wersja językowa formuły słownej tekstu”²³. Należy tu jednak od razu zgłosić zastrzeżenie, że podobne nazwy (wpisane przez wspomnianego autora do wyróżników regionalnych) występują na pograniczu wschodniej i zachodniej części Słowiańszczyzny – w okolicach Narewki, Czeremchy, Orlej, Teremisk i Białowieży. Są to zatem określenia wspólne temu pograniczu i znane po obu jego stronach (podobne nazwy zapisałam w okolicach Grodna)²⁴. Wśród 43 tekstów publikowanych w „Etnolingwistyce” dwa pierwsze bezpośrednio odnoszą się do leczenia *prze-strachu*: *O leczeniu przestrachu chlebem* i *Wylewanie wosku na przestrach*. Pierwszy z nich opisuje sposób zamawiania przestrachu i nie podaje samego tekstu *zamowy*²⁵, ale okoliczności samego zamówienia są bardzo bliskie tak

²³ J. Adamowski, *op. cit.*

²⁴ Badania własne 2003–2007.

²⁵ „No, przywiezu kogo do siostry. Ona przyłoży kawałek chleba do serca ji odmawia. Po cichu udmówi. No ji to sie pomagalo! Przyżegna, podmucha, a potem chleb psu uddaje. Ji to si pomagalo. Jak male dziecko sie przestraszy, czy krzyknie ktoś, czy coś, to ono sie przestraszy to dziecko! Ji ono płacze po nocach. To takie były szepty. Alie to nie było złe, to były dobre słowa. Z Bogiem. Ja sie

zamowom rosyjskim (wspomnianie odlewania wosku) jak i białoruskim: toczenie kulek chlebowych na piersiach dziecka (okolice serca) i dawanie ich po seansie psu do zjedzenia lub wyrzucenie za siebie. Pies, jako istota przejmująca chorobę, jest również wymieniany przy ludowym leczeniu innych *chorób*, np. *przy ciągotech*.

Ciekawe jest tu tłumaczenia zgodności zabiegu odganiania przestrachu we współpracy z Bogiem: *to były dobre słowa, nie złe. Z Bogiem*. Respondent ma pełną świadomość tego, że kościół rzymskokatolicki potępia tego typu praktyki, dlatego tłumaczy że to były słowa dobre. Wprowadzenie przeżegnania miejsca usadowienia przestrachu (serce dziecka) występuje również w rytualizacji białoruskiej, czasem w samym tekście [(стану я благаслаўлюсь, пайду перахрышчусь. З дзвярэй в дзверы, з варот у вароты, у чыстае поле ў восточную сторону, Z 1061).], czasem w swoistych didaskaliach do niego (typu: *przed przystąpieniem do odmawiania należy przeżegnać się ...*).

Inne informacje dotyczą też dziedziczenia zdolności (w rodzinie miała to być najmłodsza lub najstarsza córka), o których wspominają inne teksty zapisane we wspomnianym zbiorku J. Adamowskiego (np. *„jak jest urok, to kto pierwszy się urodził u matki, to ten ma prawo...*). Tekst drugi (wylewanie wosku na przestrach) zapisany w Głodnie w roku 1970 ponownie informuje nas o rytuale towarzyszącym zabiegowi *odlewania przestrachu na wosk*, ale nie podaje samej zamowy²⁶.

W zamowach rosyjskich i białoruskich wspomniano o możliwości wielokrotnego użycia wosku (niekoniecznie ze świeczek cerkiewnych). W polskim rytuale zamawiania jest mowa o poświęceniu świeczki na Matkę Bożą Gromniczną. Inna jest też woda, tam miała być niepitą i przyniesioną z rzeki, źródła, studni lub nabrana z kranu. Niekiedy, przy bezskutecznym wyganianiu przestrachu w didaskaliach do zamowy zalecano ową wodę przynosić z trzech źródeł i mieszać ze sobą. Polaka rytualizacja jest wzbogacona o poświęcenie tak świecy, z której pochodził wosk, jak i wody. Sam tekst nazywa się tu modlitwą, a ten z kolei termin jako żywo przypomina wypowiedzi Zaniewskiej zapisane w „Bohatyrowiczach 100 lat później” o *modlitewkach* jej brata i *zażegnaniu bólu zębów*. Ponownie Białoruś jawi się nam jako teren przejściowy między zachodnią a wschodnią Słowiańszczyzną. Szkoda, że Autor zbioru nie próbował dociec, jak brzmiały owe teksty. Odwrotnie do zbioru białoruskiego skupiono się tu na zapisie języka wypowiedzi dotyczącej samej rytualizacji *odlewania wosku na wodę* występuje też (jak już wspominałam) w świecie rosyjskich zamów. W zamowie polskiej pojawia się natomiast *wydmuchanie, ochuchanie przestrachu*, co nie zostało zapisane w zamowach

tego nie uczyła, bo to mówili, że ode mnie się ni pumaga. To tylko musi być pierwsza, albu ustania [chodzi o najmłodszą lub najstarszą córkę w rodzinie]” „Etnolingwistyka” nr 13, s. 249.

²⁶ „Na talerz bierze się wodę święconą i wosk ze świecy, która jest święcona na Gromniczną. Bierze się dwa patyczki i związuje lnem na krzyż i kładzie się na tym talerzu. I wosk się leje nad główkę dziecka. I trzeba się przeżegnać, modlitwę, która jest tam do tego przeznaczona odmówić. Do trzeciego razu, że ma to pomoc. Później odwraca się ten patyczek, bo ono się wszystko skrzepnie przy patyczku i jak się odwróci do drugiej strony, to ono się właśnie ten przestrach taki okazuje”. Tamże, s. 250.

rosyjskich, a tylko w białoruskich. We wszystkich kręgach językowych pojawia się też przeżegnanie miejsca usadowienia przestrachu.

Bardzo ciekawą rolę pełnią przy rytuale polskiego *zamawiania przestrachu* patyczki związane lnianą nitką – len był wyjątkowo często przywoływanym desygnatem w różnego typu rytuałach odżegnania²⁷ oraz innych zwyczajów, jak na przykład przy pożyczaniu igły (nawlekało się na nią jak najdłuższą nitkę lnianą, co miało zapewnić wysoki len), na urodzaj okręcano gromnicę lnem, ta sama gromnica okręcona lnem była używana w *odżegnaniach* bólu gardła, zębów, róży, a 2 świece poświęcone w dzień Matki Boskiej Gromnicznej w dzień św. Błażeja niosło się do kościoła zwinięte razem lnem i dawało się księdzu, który potem dotykał nimi ludzi, co miało chronić od bólów gardła; od dnia zabiegu zwano je *błażejówkami*; niekiedy też pępowinę lnem się owiazywało. Len, który w jedną noc zamieniał się w obrus, miał chronić przed cholerą. Przy ostatnim namaszczeniu ze lnu robiło się 5 pachółków, którymi potem ksiądz ocierał po namaszczeniu św. olejami, teraz zastępuje je się watą. Kłębuszków lnu używano we wróżbach zamążpójścia i przy obrzędach weselnych²⁸). Kręcone z niego gałki spotykane są w *odżegnaniach* róży, kołtuna i innych dolegliwości. Środkiem, używanym przy *odmawianiu przestrachu* było ziele nazywane *przestrachem*. Niestety S. Niebrzegowska nie zapisała (s. 167), czy przy zabiegu mówiono jakieś modlitewki, czy owo odstraszenie ograniczało się tylko do picia zaparzonego ziela, które nakazywano zbierać w maju, a niekiedy dodatkowo jeszcze je przed podaniem poświęcić. Mamy tu do czynienia z typowym przekonaniem, że można leczyć to samo przez to samo. Tak na przykład płatkami róży leczono *różę*, czerwonymi kwiatami – choroby serca, a niebieskimi – choroby oczu. A korzeń kukawki, ze względu na jego kształt używano do leczenia niepłodności męskiej. Opis czynności wykonywanych w polskim *lekarowaniu* *przestrachu* bardzo często nie wspomina o jakichkolwiek szeptach, szeptaniach czy modlitewkach. Można zatem przypuszczać, że *wylewanie przestrachu* czy też jego *spalanie* odbywało się na terenie polskim często bez słów. Niewykluczone jednak może być i to, że owi *szeptuni* *modlili się* w myślach lub szeptali swe słowa bezgłośnie...

Sądzę, że tych kilka uwag, dotyczących ludowego *lekarowania* ludowej jednostki chorobowej zwanej *przestrachem* zwróci naszą uwagę na konieczność zapisu w czasie badań nie tylko samego tekstu (*zamowy* białoruskie), samego rytuału (teksty polskie). Oba te elementy są bowiem w tym przypadku jednakowo ważne, gdyż są nośnikami wielu informacji nie tylko kulturowych, ale i językowych (i to często spotykamy w wypadku zapisu *zamów* rosyjskich).

²⁷ Zob. szerzej moja praca „Świat roślin-światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny” w druku.

²⁸ S. Niebrzegowska, *op. cit.*, s. 234.

Summary

The article depicts the special kind of entreaty, 'zagavor', still used not only in the Eastern and Western Slavonic Region. It is more and more often used for people treatment against different both physical and mental diseases. What is also interesting is the fact that this kind of texts are used for both disease treatment and disease causing. The author chose to analyse the 'zagavor' texts 'from fear' written in different sources in Belarus, Russia and Poland.

It is country disease (with different etiology) that is called with several names in Belarussian and Russian languages. The 'szeptun' (from 'szeptac' – murmur, whisper over the sick person particular texts, spells) people believe that it can be cured only with the proper 'zagavor'. The presented article contains the analysis of the variety of 'zagavor' texts that are believed to cure the mentioned disease. The author describes also the differences and similarities in the structure of the 'zagavor' texts themselves (one of them is build in a form of a sand-glass) and the designations and additional recommendations applied to the treatment.

Agnieszka Mazurowska
Filologiczne Studium Doktoranckie
Uniwersytet Gdański, Gdańsk

Sytuacja socjolingwistyczna ludności mieszanej polsko-ukraińskiej w Baniach Mazurskich

1. Wprowadzenie

Celem artykułu jest przedstawienie sytuacji językowej ludności mieszanej polsko-ukraińskiej w Baniach Mazurskich na tle socjolingwistycznym czyli z uwzględnieniem *wszelkich uwarunkowań użycia i życia języka, a także (w mniejszym stopniu) pokazanie wpływów tych uwarunkowań na zmiany w języku* (Rieger 2002: 9). Podjęta zostanie tu próba odpowiedzi na pytanie o miejsce języka rodzimego w życiu mniejszości ukraińskiej przesiedlonej na tzw. Ziemię Odzyskane po akcji „Wisła” oraz ustalenie jego pozycji w kontakcie z innymi językami.

2. Rys historyczno-osadniczy miejscowości Banie Mazurskie

Banie Mazurskie, to duża wieś gminna w powiecie gołdapskim (wcześniej węgorszewskim), która w okresie międzywojennym uważana była za miasteczko. Do II wojny światowej ziemia ta była zamieszkiwana przez ludność polsko-lub niemieckojęzyczną, przeważnie wyznania ewangelickiego, która niezależnie od swojej narodowości nazywała siebie Mazurami pruskimi, a czasem – polskimi. Niektórzy z nich mieszkali tutaj od wieków, a ich korzenie wywodziły się w większości z Mazowsza. Mieszkańcy tego obszaru mogli być również potomkami ludności pochodzenia bałtyckiego (głównie litewskiego) o czym świadczą nazwiska typu *Paulukanis, Jodzis, Zemajtys* itp. (por. Mazurowska 2005). Po klęsce Niemiec w II wojnie światowej ziemia ta przypadła w udziale Polsce.

Na skutek realizowanej przez władze Polski Ludowej polityki narodowościowej po zakończeniu II wojny światowej doszło do masowych wyjazdów ocalałych Niemców i Mazurów do Niemiec. Wyznanie ewangelickie było tu często głównym wyznacznikiem przynależności do narodowości niemieckiej.

Wyludnione w ten sposób mazurskie tereny zasiedlono ludnością polską (pochodzącą w dużej części z Mazowsza i Suwalszczyzny), przesiedleńcami z Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny oraz Ukraińcami (przede wszystkim Bojkami, Łemkami i Dolinianami), którzy zostali wysiedleni z terenów południowo-wschodniej Polski, na skutek akcji „Wisła”, przeprowadzonej w latach 1947–1948 przez władze PRL. Na rdzennych terenach często wybuchały konflikty pomiędzy Bojkami i Łemkami, którzy mieszkali po dwóch stronach Sanu, ale dla nielicznych Łemków, którzy po akcji „Wisła” trafili do Bań Mazurskich i okolicznych wsi, najważniejsza stała się opozycja: Swój (Bojko, Łemko, Dolinianin...) – Obcy (Polak, Niemiec i Rosjanin). Łemkowie ci zazwyczaj zasymilowali się z pozostałymi mieszkańcami badanej wsi, pochodzącymi z byłych kresów południowo-wschodnich i dlatego w artykule mówię o Łemkach jako Ukraińcach.

Banie Mazurskie w wyniku tej akcji stały się terenem, gdzie wytworzyła się swoista mieszanka narodowościowa, z przewagą ludności ukraińskiej, gdyż w badanej miejscowości i okolicznych wsiach zamieszkało cztery tysiące ludności ukraińskiej z ośmiu tysięcy osiedlonych w powiecie węgorzewskim. Realizacja planu akcji „W” miała polegać na osiedlaniu ludności ukraińskiej w północnym pasie Polski od Koszalina po Banie Mazurskie. W czasie przesiedlania celowo mieszano mieszkańców różnych wsi oraz rozdzielano spokrewnione ze sobą rodziny (por. Szczesniak 1998: 194–195). W Koszalińskim rzeczywiście przestrzegano zaleceń władz, ale w Baniach Mazurskich już nie stosowano ich tak rygorystycznie, gdyż wyludnione tereny wymagały nowego, pełnego zasiedlenia, a nadal zbyt wielu Ukraińców pozostawało bez dachu nad głową. Stąd, choć rzeczywiście w badanej miejscowości znaleźli się mieszkańcy różnych powiatów, to jednak wielu rodzinom udało się uniknąć rozdzielenia.

Ze względu na liczne różnice dialektalne w mowie mieszkańców dawnych kresów południowo-wschodnich specyficzne leksemy, które nie były znane innym współmieszkańcom wsi, na terenie Bań Mazurskich zaczęły pełnić funkcję identyfikatorów. Za przykład może tu posłużyć wyraz *nyini* o wiele rzadziej używany niż synonimiczne określenie *siohodni*. Moja respondentka słyszała, jak na spotkaniu witano gościa: *O Nyńka priszła!* Podobną etymologię miała nazwa nadana Łemkom przez innych mieszkańców osady, których przewano *Bandurkami* od używanej przez nich dialektalnej nazwy *ziemniaka*. Po przesiedleniu, byli mieszkańcy kresów południowo-wschodnich mówili o sobie najczęściej, że są *peresyłancami z akcji „W”*. Fakt, że byli oni nazywani przez innych mieszkańców Mazur Wschodnich Ukraińcami, przyczynił się znacznie do wykształcenia ich poczucia tożsamości narodowej (por. Mazurowska 2005).

3. Kościół greckokatolicki

Bardzo ważnym elementem podtrzymywania tożsamości narodowej jest w dalszym ciągu Kościół greckokatolicki, gdyż tylko nieliczni Ukraińcy z Bań Mazurskich są wyznawcami prawosławia. Trzeba jednak podkreślić, że początki

nie były łatwe. Do 1948 roku obowiązki duszpasterskie w Baniach Mazurskich wypełniał proboszcz parafii węgorzewskiej ks. Nikodem Masłowski, a po utworzeniu parafii jej pierwszym proboszczem został ks. Włodzimierz Boziuk, który z obawy przed represjami odprawiał tylko msze katolickie pomimo, że był kapłanem obrządku wschodniego. Dopiero w roku 1957 wikariusz parafii Banie Mazurskie ks. Eugeniusz Uscki przejął opiekę nad grekokatolikami i przez dwadzieścia lat sprawował liturgię w obu obrządkach. Język nabożeństw cerkiewnych stanowił ważny element podtrzymywania tożsamości narodowej, zwłaszcza w okresie, gdy w obawie przed represjami nabożeństwa odprawiano w domach, odczytując modlitwy i pieśni religijne, które były przechowywane w ręcznie zapisanych zeszytach i przekazywane w rodzinie z pokolenia na pokolenie.

Po roku 1978 katolicy rzymscy przenieśli się do odbudowanego kościoła poewangelickiego, zwanego „dużym” lub „polskim” a „mały” („ukraiński”) zostawili grekokatolikom (por. Kopciał 1995: 207–208). Opiekę duszpasterską nad unitami i ich kościołem sprawują do dziś Bazylianie z Węgorzewa. Obecnie proboszczem parafii bizantyjsko-ukraińskiej, do której należy około 1000 wiernych (z Bań Mazurskich i 26 wsi okolicznych, w tym także z sąsiednich gmin Budry i Gołdap) jest ks. Orest Pidlypczak. W roku 1994 zamontowano na „małym” kościele kopułę, tzw. „banie” – typowy element architektoniczny świątyń wschodnich. Oba kościoły znajdują się na przeciwnych krańcach osady.

4. Problem małżeństw mieszanych

Z danych statystycznych Urzędu Gminy w Baniach Mazurskich wynika, że miejscowość zamieszkuje obecnie około trzydziestu rodzin, w których oboje rodzice są narodowości ukraińskiej na 1.465 mieszkańców. Przeważają tu rodziny mieszane, które ulegają stopniowej polonizacji. Zdarza się jednak, że każdy z małżonków nadal trwa przy swojej wierze i uczęszcza do własnego kościoła. W takim przypadku, dziewczynki tradycyjnie dziedziczą wiarę po matce, a synowie – po ojcu. Rodzice narodowości ukraińskiej najczęściej wyrażają życzenie, aby ich dzieci związały się (poprzez małżeństwo) z wyznawcami Kościoła grekokatolickiego. Zwykle większą swobodę w wyborze partnerów dają córkom niż synom. Ortodoksyjni grekokatolicy (głównie ojcowie) bardzo często wręcz żądają, by syn wziął za żonę Ukrainkę. Niejednokrotnie zdarzało się, że chłopak w końcu ulegał ojcu i zrywał kontakty (a czasem już narzeczeństwo) z nieakceptowaną przez rodzinę – Polką. Jeżeli syn postąpił wbrew woli rodziny, to konsekwencją tego mogła być odmowa rodzicielskiego błogosławieństwa związku, zerwanie kontaktów rodzinnych i ostracyzm w stosunku do synowej. Ortodoksyjni Ukraińcy boją się, że małżeństwa mieszane mogą w konsekwencji doprowadzić do całkowitej polonizacji ukraińskiej społeczności. A głównymi wyznacznikami „ukraińskości” są dla mieszkańców Bań Mazurskich przede wszystkim: znajomość języka ukraińskiego

(wyniesiona z domu, ale doskonała również na lekcjach języka ukraińskiego) i wyznanie grekokatolickie.

Badania Aleksandry Jawornickiej przeprowadzone wśród uczniów liceum ukraińskiego w Legnicy (w którym bardzo często kontynuowali naukę także absolwenci klas ukraińskich w Baniach Mazurskich) wykazały, że 81,4% młodzieży pochodzi z rodzin, w których oboje rodzice są Ukraińcami, a jedynie 18,6% wskazało na zróżnicowaną narodowość ojca i matki. Pochodzenie młodzieży z rodzin czysto ukraińskich wywarło wpływ na poglądy młodych Ukraińców, którzy wskazywali, że monoetniczność przyszłego związku małżeńskiego jest ważna aż dla 75,7% młodzieży ukraińskiej, ale jednocześnie podkreślali, że ich poglądy wynikają z oczekiwań rodziców (na co wskazało 94,1% młodzieży ukraińskiej).

Dopiero w dalszej kolejności wymieniano inne zalety małżeństwa osób tej samej narodowości takie jak: pozytywny wpływ na wychowanie dzieci, łatwość przekazu wartości dziedziczonych po przodkach, bądź też zabezpieczenie przyszłych rodzin przed rozpadem i stawianiem przed dziećmi trudnych wyborów, dotyczących tożsamości narodowej (por. Jawornicka 2004: 64). W Baniach Mazurskich bowiem dzieci, pochodzące z małżeństw mieszanych, jeśli nie uczęszczają do cerkwi grekokatolickiej i nie kultywują tradycji ukraińskich m.in. nie uczą się języka ukraińskiego, przez resztę społeczności ukraińskiej uważane są za Polaków.

5. Szkolnictwo

W latach 1945–1951 władze centralne i lokalne ignorowały problemy narodowościowe w Polsce, dążyły jedynie do asymilacji ludności ukraińskiej z obywatelami polskimi. Społeczność ukraińska w Baniach Mazurskich miała jednak na tyle silne poczucie tożsamości narodowej, że gdy tylko uległa poprawie sytuacja polityczna, już w roku szkolnym 1957/1958 wywalczyła utworzenie na omawianym terenie szkoły, w której byłby nauczany język ukraiński. Odtąd klasy oznaczone literą „B” przeznaczone były dla dzieci z rodzin ukraińskich.

Po ukończeniu szkoły podstawowej młodzież z rodzin polskich i mieszanych (polsko-ukraińskich) kontynuowała naukę w okolicznych liceach i szkołach zawodowych: w Gołdapi, Węgorzewie lub Giżycku, ale rodziny najbardziej wierne rodzimej tradycji posyłały dzieci do szkół w Górowie Iławeckim i świadomie odległej Legnicy. Tam młodzi Ukraińcy poznawali: język, historię i geografię Ukrainy, a absolwenci tych szkół nierzadko pogłębiali znajomość języka i rodzimej kultury, wybierając bardzo często studia w Katedrze Filologii Ukraińskiej Uniwersytetu Warszawskiego (szczyt popularności ukrainistyki wśród młodzieży z Bań Mazurskich przypadł na początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku). Obecnie młodzi Ukraińcy rzadziej wybierają ten kierunek, ale warto podkreślić, że podejmując inne studia humanistyczne m.in. historię, stosunki międzynarodowe, politologię często obierają specjalizację związaną z problematyką ukraińską.

Polonizacja Ukraińców z Bań Mazurskich doprowadziła z czasem do tego, że obecnie klasy z językiem ukraińskim, w których dzieci uczyły się języka i literatury ukraińskiej oraz historii Ukrainy zlikwidowano, (utworzono je w miejscowej szkole w roku szkolnym 1981/1982), a w zamian, w roku 1996 utworzono punkt nauczania języka ukraińskiego dla chętnych.

6. Prasa

W rodzinach ukraińskich ważnym elementem poznawania języka i kultury ukraińskiej było czytanie prasy w tym języku. Największym zainteresowaniem cieszyło się *Nasze Słowo* – tygodnik mniejszości ukraińskiej w Polsce wydawany w języku ukraińskim, który był masowo prenumerowany i czytany przez wszystkie pokolenia Ukraińców. Czytano również dwutygodnik społeczno-religijny *Błahowist* wydawany od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, a najmłodsi czytali dodawany do niego *Svitanok*, który ukazywał się raz w miesiącu.

7. Działalność kulturalno-oświatowa

Oprócz szkolnictwa, niebawem zaczęły powstawać na tym terenie zespoły wokalne m.in. *Smericzki* i *Zorka*. W Lisach, miejscowości nieopodal Bań Mazurskich, powstał amatorski teatr, w którym grano sztuki i recytowano poezję ukraińskich klasyków. Do dziś działa w Baniach Mazurskich zespół ludowy *Zorepat*, który śpiewa tradycyjne pieśni ukraińskie. Do lat osiemdziesiątych XX wieku Banie Mazurskie były centrum kulturalnym społeczności ukraińskiej. Młodzież ukraińska aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym miejscowości m.in. w zabawach dla młodych Ukraińców i koncertach zespołów np. takich jak *Czeremosz* z Węgorzewa. Obecnie Banie Mazurskie częściowo utraciły swoją pozycję na rzecz niedalekich Kruklanek, gdzie rokrocznie odbywa się zjazd Ukraińców z całego świata, którzy tam świętują noc Jana Kupały (odpowiednik Nocy Świętojańskiej).

W latach osiemdziesiątych XX wieku, wskutek trudnej sytuacji politycznej i pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, duża część tutejszej mniejszości ukraińskiej (a także osiedlonej na innych terenach północnej Polski) wyjechała do Kanady. Ciekawostką jest fakt, że Ukraińcy ci często osiedlali się w jednej części Toronto, zwanej *Etoxico*. Dzięki temu emigranci z „Ukrainowa”, (tak bowiem nazywano Banie Mazurskie ze względu na ilość i aktywność zamieszkującej je ludności ukraińskiej) mogli czuć się jak w domu, gdyż na drugiej półkuli nadal przebywali wśród swoich dawnych sąsiadów. Innym dużym skupiskiem emigracji zarówno polskiej jak i ukraińskiej jest miasto *Missisauga*, (stanowiące już właściwie przedmieścia Toronto), jedna z najprężniej rozwijających się kanadyjskich metropolii. Emigracja spowodowała jeszcze silniejszą potrzebę tożsamości narodowej, gdzie język ukraiński (gwara u starszych, a literacki ukraiński u młodego pokolenia), tradycyjny ubiór, wyznanie i inne elementy kultury materialnej pozwalały żyjącym tam Ukraińcom mieć silniejsze poczucie więzi z utraconą Ojczyzną.

8. Rola języka ukraińskiego w podtrzymywaniu tożsamości narodowej

Znajomość języka ukraińskiego wśród społeczności ukraińskiej jest zróżnicowana pokoleniowo. Najstarsze pokolenie urodzone w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku na południowo-wschodnich krańcach Rzeczypospolitej przed wojną ukończyło od trzech do siedmiu klas szkoły ukraińskiej, a po przesiedleniu posługiwało się głównie dialektem nadszańskim, który dominował na tym terenie (por. Kudryk 2002: 176). Na nowych ziemiach, najstarsi mieszkańcy wsi zazwyczaj nie kontynuowali już nauki szkolnej, ograniczając się jedynie do poznania języka polskiego, czego wymagał od nich kontakt z polskimi sąsiadami i polską (najczęściej) – administracją. Bierną znajomość literackiej odmiany języka ukraińskiego wynieśli oni z cerkwi oraz z czasopism wydawanych w tym języku. Obecnie z polskimi sąsiadami nie znającymi języka ukraińskiego najstarsi rozmawiają po polsku, a między sobą mieszkanką gwar ukraińskich. Jeżeli jednak znajdują się w towarzystwie Polaków, którzy nie biorą udziału w rozmowie np. na przystanku autobusowym, w autobusie swobodnie używają swej gwary.

Średnie pokolenie posiada największą rozpiętość posługiwania się różnymi językami i ich odmianami funkcjonalnymi w zależności od kontekstu sytuacyjnego. Wyniesiona z domu znajomość gwary języka ukraińskiego, pozwala na porozumiewanie się nią w sytuacjach domowych. Ci, którzy pobierali naukę języka ukraińskiego w szkole, gwarą rozmawiają z najstarszym pokoleniem np. rodzicami, a w domu posługują się literackim językiem ukraińskim. Przedstawiciele średniego pokolenia, którzy nie pobierali nauki języka ukraińskiego, a z domu wynieśli jedynie znajomość języka gwarowego, w kontaktach z sąsiadami Polakami posługują się językiem polskim, a z innymi Ukraińcami gwarą. Pod miejscową cerkwią rozbrzmiewa prawie wyłącznie język ukraiński w odmianie gwarowej lub oficjalnej.

Bardzo często młodzież ukraińska rozmawia ze sobą w języku polskim. Fakt ten tłumaczy bogatszym zasobem słownictwa wyniesionym ze szkoły i środków masowego przekazu. Jeżeli w domu rodzice nie rozmawiają po ukraińsku, to najmłodszy w ogóle nie zna tego języka. Stąd wynikają problemy z tożsamością narodową, które najczęściej dotyczą najmłodszego pokolenia. Przewaga rodzin mieszanych oraz fakt, że Banie Mazurskie są typową wsią popegeerowską (z dużym odsetkiem bezrobotnych i brakiem perspektyw dla młodych) sprawia, że młodzież opuszcza rodzinne strony i wyjeżdża do dużych ośrodków miejskich lub za granicę w poszukiwaniu pracy i lepszego życia. Jeżeli, pomimo wyjazdu z rodzinnej miejscowości, utrzymują oni kontakt z innymi młodymi Ukraińcami, to zwiększają swoje szanse na przekazanie dzieciom języka i wiary przodków (choćby tylko poprzez naukę w domu).

Należy podkreślić, że nawet ten język ukraiński, który spotykamy w prasie ukraińskiej np. *Naszym Słowie* ma wiele zapożyczeń z języka polskiego. Feliks Czyżewski podzielił te zapożyczenia zasadniczo na trzy grupy (por. Czyżewski 1983: 86):

1. Obojętne dla gwary ukraińskiej cytaty, przytaczanie czyichś lub swoich słów w języku polskim: *Bo dz'isa na višil'u „gośka, gośka ii sto lat”*
2. Grupa elementów polskich neutralnych wobec badanych gwar – zapożyczenia słownikowe, istnienie których wynika z rozwoju życia ekonomicznego, społecznego mieszkańców np.: *dyskotek'i, karetka, taksufk'i*
3. Zapozyczenia słownikowe, w których występują polskie elementy fonetyczne, morfologiczne lub fleksyjne, które pozostają obojętne dla systemu badanych gwar – zapożyczenia morfologiczne i fonetyczne np.:
 - a) polskie kontynuanty nosówek *ćongle, xenć, venger*;
 - b) polski przegłos: *uśółka* 'osełka', *želony*,

Gwara rodzinnej wsi, którą posługiwali się przesiedleńcy, miała ograniczony zasób słownictwa zwłaszcza, że po roku 1947 inne realia życia spowodowały pojawienie się nowych desygnatów związanych z rozwojem ekonomicznym i społecznym mieszkańców co wpłynęło na powstanie tzw. internacjonalizmów np.: *parnyk, pikarnja, til'iv'izja, kum'urka* (por. Czetyrba 2005: 178). Wymusiło to również adaptację wyrazów polskich do systemu leksykalnego języka ukraińskiego np. *mołodiż, spaceruvaty, vstużka, dachivka*. Język najstarszego pokolenia charakteryzuje występowanie oboczności. Stare wyrazy są używane zamiennie z zapożyczeniami z języka polskiego bądź literackiego ukraińskiego np. *cmyntar* // *cvyntar*; *baćyty* // *vydyty*; *buty* // *byty*. Mieszkańcy Bań Mazurskich często używają jako synonimów wyrazów dialekalnych i ogólnoukraińskich np. *kartopli* (og. ukr.) // *kartofli* (pol.) // *bulby* (reg.); *dyvytysja* (og. ukr.) // *smotryty* (reg.) (Kudryk 2002: 178–179). Należy podkreślić, że najstarsi Ukraińcy uważają swój język za gorszy, nazywając go *chachtackim*, co oznacza 'mieszankę różnych gwar ukraińskich'. Moi respondenci proszeni o wywiad niejednokrotnie odsyłali mnie do nauczycieli ukrainistów, gdyż sami wstydzili się swego języka, który uważali za mało prestiżowy.

9. Język napisów cmentarnych

Ciekawym śladem różnorodnych wpływów na język społeczności ukraińskiej w Baniach Mazurskich są antroponimy zapisane na miejscowym cmentarzu (por. Mazurowska 2007). Spora ich część wyrzyta jest grażdanką, przy czym zapisy te odznaczają się bogactwem wariantów, zarówno imion jak i nazwisk. Na uwagę zasługują błędy, które się w nich pojawiają. Przede wszystkim mylone są litery polskie, rosyjskie i ukraińskie oraz kształt pisma drukowanego i pisanego. Nazwiska osób należących do jednej rodziny odznaczają się natomiast wielością ich form np. *Kuzina* // *Kozina*; *Piniaga* // *Pieniaga*; *Koziej* // *Kozij*. Błędy spowodowane były najczęściej nieznanością zasad transkrypcji nazwisk ukraińskich bądź to przez kamieniarzy, bądź urzędników gminnych i kościelnych. Zdarza się i dziś, że połowa członków tej samej rodziny nosi nazwisko w formie ukraińskiej, a druga – w polskiej np. *Hnyłycia* // *Gnilca*; *Melnyk* // *Mielnik*.

Podobna sytuacja dotyczy imion, których bogactwo rozmaitych form przekracza nawet te spotykane na cmentarzach południowo-wschodniej Polski m. in. w okolicach Komańczy np. Анастасія // Анастаса // Анастася // Анастасия; Дмитро // Димитро // Дмутро // Димитрій; Михайло // Михайл // Михапло // Михайло // Міхал // Михайло // Міхайло // Міхайло // Михайл // Михайло; Маря // Марія // Марі // Марія // Маруся // Марися.

Dwie trzecie cmentarza w Baniach Mazurskich zajmują groby, na których antroponimy wyryte są grażdanką. W nowej części nekropolii, wydają się jednak przeważać napisy w języku polskim z transkrypcją antroponimów ukraińskich. Porównując antroponimy z miejscowego cmentarza, (na którym pochowano osoby urodzone w przeważającej większości w latach trzydziestych i czterdziestych XX wieku) z wykazem obecnych mieszkańców Bań Mazurskich należy stwierdzić, że coraz mniejszą rolę w wyborze imion dla dzieci odgrywa tradycja. Już tylko na cmentarzu lub wśród najstarszego pokolenia spotykamy osoby noszące tradycyjne imiona pochodzenia wschodniego jak: *Anastazja, Dymitr, Fenna, Luba, Pamfil, Pańko, Wołodymyr* pomimo, że są one nadal popularyzowane przez tradycyjne ukraińskie kalendarze. Jedynym tradycyjnie ukraińskim imieniem popularnym wśród młodzieży, a niewystępującym u starszych przedstawicieli mniejszości ukraińskiej w Baniach Mazurskich, jest imię *Orest*. Obecnie o wyborze imienia decydują coraz częściej kryteria estetyczne, aktualna moda lub międzynarodowy charakter imienia takiego jak: *Adriana, Dawid, Diana, Sandra*, co ma niebagatelne znaczenie w dobie otwartych granic.

10. Kultura materialna

Przykłady różnych wpływów kulturowych są widoczne nie tylko w języku mazurskich Ukraińców, ale również w elementach ich kultury materialnej. Joanna Minksztym, która w latach osiemdziesiątych XX wieku próbowała zrekonstruować tradycyjny ubiór ludności ukraińskiej z okolic Hrubieszowa, przesiedlonej w roku 1947 na teren Bań Mazurskich, podzieliła się taką konstatacją: *Przez kilka lat bezpośrednio po deportacji, ubiór ten był powszechnie noszony w nowym miejscu zamieszkania. Stanowił jednoznaczny wyróżnik narodowościowy i wywarł wpływ na tworzący się w tym czasie strój mniejszości ukraińskiej, łączący w sobie różnorakie elementy ubiorów Ukraińców zamieszkujących Polskę oraz zapożyczenia z tzw. Wielkiej Ukrainy* (Minksztym 2000: 30). Podobnie wygląda sytuacja języka ukraińskiego w Baniach Mazurskich, który stanowi mieszkankę gwar ukraińskich z przewagą dialektu nadszańskiego nazywanego często językiem chachłackim.

Powyższy cytat potwierdza, że Ukraińcy pochodzący z różnych regionów i miejscowości, na nowym terenie musieli stworzyć wspólną tożsamość narodową, której znamionami stały się elementy kultury materialnej (m.in. pieśni, hafty, stroje, tańce), a przede wszystkim język, który nabierał w tych warunkach nowego znaczenia.

Bibliografia

- Czetyrba B. (2005): Charakter najnowszej warstwy zapożyczeń z języka polskiego w gwarach ukraińskich na obszarze Warmii i Mazur, [w:] *Acta Polono-Ruthenica* nr 10, 173–180.
- Czyżewski F. (1983), Elementy polskie w ukraińskiej gwarze wsi Wiryki pod Włodawą, [w:] *Z polskich studiów slawistycznych*, 83–91.
- Jawornicka A. (2004): Tożsamość narodowa młodych Polaków na Ukrainie i Ukraińców w Polsce, [w:] *Rocznik Lubuski*, nr 30, 61–69.
- Kopciał J. (red.) (1995): *Gołdap i okolice*. Suwałki.
- Kudryk A. (2002): Sytuacja języka ukraińskiego w Baniach Mazurskich, [w:] J. Rieger (red.) (2002): *Język mniejszości w otoczeniu obcym*. Warszawa, 176–179.
- Mazurowska A., Sytuacja językowa w miejscowości Banie Mazurskie. Referat wygłoszony na Międzynarodowej Studenckiej Konferencji Naukowej *Język polski u progu XXI wieku* Łódź (10–11 V. 2005) (w druku).
- Mazurowska A., Ślady przeszłości zachowane w imionach na epitafiach nagrobkowych cmentarza w Baniach Mazurskich. Referat wygłoszony na Konferencji Naukowej *Język a socjum. Funkcjonowanie języka w otoczeniu społecznym* Toruń (15–16 III.2007) (w druku).
- Minksztym J. (2000): Znak pamięci. Ubiór ukraiński – próba rekonstrukcji, [w:] *Studia Angerburica* t.5, 30–59.
- Polański K. (red.) (2003): *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Rieger J. (2002): Język mniejszości – z problematyki badawczej w odniesieniu do polszczyzny na Wschodzie i języka ukraińskiego w Polsce, [w:] J. Rieger (red.) (2002): *Język mniejszości w otoczeniu obcym*. Warszawa, 9–16.
- Szcześniak K. (1998): Nowe dialekty mieszane? Sytuacja językowa na północno-wschodnim pograniczu, [w:] S. Gala (red.): *Teoretyczne, badawcze, i dydaktyczne założenia dialektologii*. Łódź, 185–196.
- Wallerand M. (1977): *Antroponimia okolic Bań Mazurskich* (maszynopis pracy magisterskiej) Gdańsk.
- <http://katalog.czasopism.pl/pismo.php?id-pisma=328> [10.04.2007]

The Social Linguistic Situation of the Ukrainian Minority in Banie Mazurskie Summary

This paper/thesis is about the linguistic situation of the Ukrainian minority in Poland. It describes four different periods: the period before 1945, the period after the „Wisła” (the Vistula) action [1947–1948], the post 1989 period and finally the present time. The living conditions, religion, education, national heritage and the influence of these factors on the linguistic situation of the Ukrainian minority in Banie Mazurskie were analyzed.

The Greek Orthodox Church played a very important role in maintaining the tradition and language and therefore the national identity of the Ukrainian Minority.

A description of their activities will be released soon. Their initiatives to develop education can be reflected by the launch of Ukrainian primary and secondary schools in the Banie Mazurskie region.

The work focuses on the social linguistic situation of the minority examined, within different age categories. Especially young and old people. Also, the phenomenon of language interference and the impact of the above mentioned factors on the current and expected knowledge of the Ukrainian language among the Ukrainian minority was examined.

Helena Krasowska
Instytut Sławistyki PAN
Warszawa

Kontakty katolicko-prawosławne na Bukowinie Karpackiej

Bukowina Karpacka od kilku ostatnich lat budzi szerokie zainteresowanie nie tylko wśród Polaków, ale też i osób z innych państw Europy. Na południu Bukowiny spotkać można turystów z Francji, Niemiec i innych krajów. Przyciągają ich krajobrazy, oryginalna kultura, między innymi prawosławne klasztory malowane w XV–XVII wieku, (które znajdują się pod ochroną UNESCO¹). Odkąd na początku 2007 roku Rumunia wstąpiła do Unii Europejskiej, spodziewać się można na terenie Bukowiny południowej jeszcze większej liczby turystów. Inaczej jest z częścią Bukowiny północnej, która nie jest – na pierwszy rzut oka – aż tak atrakcyjna, jak jej część rumuńska.

Wartykule tym chcę opisać ciekawostki Bukowiny ukraińskiej. Interesującym zjawiskiem są tu kontakty katolicko-prawosławne. Mam na myśli kontakty religijne, kulturowe i językowe, których dobrym przykładem są mieszane małżeństwa katolicko-prawosławne. Artykuł ten jest wynikiem kilkuletnich moich penetracji badawczych w kilku bukowińskich wsiach. Sytuacje tu opisane znam też z własnego życia, gdyż urodziłam się i dorastałam w mieszanym małżeństwie (ojciec jest Polakiem, mama zaś Rumunką), tzn. w kontakcie katolicko-prawosławnym.

Bukowina jak wiadomo, jest to region położony na pograniczu ukraińsko-rumuńskim. Od czasu austriackiego panowania (od 1774 r.) krainę tę zaczęły kolonizować różne nacje. Do osiedlonych tam przodków dzisiejszych Ukraińców i Rumunów zaczęli dołączać mieszkańcy z Galicji i Siedmiogrodu: Niemcy, Żydzi, Węgrzy, Polacy, Rosjanie, Czesi, Słowacy, Ormianie, Cyganie i inni. Polacy, jak również Niemcy i Węgrzy należą do Kościoła rzymskokatolickiego. Ukraińcy i Rumuni są wyznania prawosławnego. Religia rzymskokatolicka nazywana jest na Bukowinie *polską*.

Bukowina stała się wspólną ojczyzną wielu narodów, splatały się tu szlaki różnych kultur, religii, wyznań i języków. Kształtowała się wówczas tolerancja

¹ E. Kocój, *Świątynie, postacie, ikony. Malowane cerkwie i monastyny Bukowiny Południowej w wyobrażeniach rumuńskich*, Kraków 2005.

wobec każdej z tutejszych narodowości i jej kultury w codziennej rzeczywistości, w której współistniały, rozwijały się i wchodziły w kontakty elementy różnych tradycji, obyczajów, zwyczajów, w tym i języka. Swobodny napływ osiedleńców na Bukowinę oraz późniejsze migracje wewnątrz kraju spowodowały, że do dzisiaj z trudem można odnaleźć miejscowość jednorodną pod względem etnicznym, religijnym i językowym.

Mieszkając w pewnym środowisku na wymienionym terytorium nie można było więc uniknąć bliskich kontaktów międzyludzkich, co za tym idzie wzajemnych wpływów religijnych, kulturowych, a także językowych. Naturalnym skutkiem kontaktów między ludźmi różnych narodowości są mieszane małżeństwa. Właśnie takie małżeństwa są konsekwencją przyjaznych stosunków między ludźmi różnych narodowości i z pewnością wspomagają proces budowania przyjaźni. Bukowina słusznie zdobyła więc miano „Europy w miniaturze” czy „Europy Wschodu”.

Osobiście nie znam żadnej bukowińskiej rodziny jednowyznaniowej czy też jednonarodowej. W przeszłości zawsze w rodzinie był ktoś innej nacji lub innego wyznania. Podam tu interesujący przykład drzewa genealogicznego profesora-slawisty Kazimierza Feleszki. Prababka jego była Niemką, pradziadkiem – polski dziedzic. Dziadek ze strony matki, choć polskiego nazwiska, wyjechał do Niemiec w trudnym, wojennym czasie. Ojciec profesora, Emilian, którego rodzice pozostają nieznani, został sierotą mając jeden rok. Wieś, w której się urodził jest w całości ukraińska, a na cmentarzu pełno Feleszków. W Polsce tylko rodzina profesora nosi to nazwisko. Najpierw ochrzczono Emilianą jako prawosławnego, a więc Ukrainca, potem, gdy znalazł się w sierocińcu w Czerniowcach, po raz wtóry został ochrzczony jako katolik, a więc Polak. Ciotki, wujkowie, ich dzieci gmatwają obraz jeszcze bardziej – są tu i Mołdawianie, Regacjanie czyli Rumuni. A tak wyglądała sytuacja językowa w Czerniowcach: „Na naszej ulicy [...] wszyscy dorośli rozmawiali między sobą po niemiecku. Z najbliższymi sąsiadami rozmawialiśmy po ukraińsku. A dzieci mówiły w czasie gier i zabaw po rumuńsku, ponieważ naszym krajem była Rumunia. Chciałeś czy nie chciałeś, sytuacja przymuszała, by poznać język sąsiadów. Trochę z ciekawości, trochę z nawyku, ciągle brzmiał przecież w uszach, odkładał w pamięci, zbierało się jak w akumulatorze. Trochę z grzeczności. Przyjęło się, by sąsiada pozdrawiać na powitanie w jego własnym języku, żeby okazać mu szacunek. Żebyś ty słyszał, jak mój tatko pięknie rozmawiał w tych językach, a znał jeszcze piąty język – żydowski”² – pisał profesor Kazimierz Feleszko. Przeciętny mieszkaniec Czerniowiec przed wojną posługiwał się swobodnie czterema językami: niemieckim, rumuńskim, polskim, ukraińskim.

O kontaktach prawosławno-katolickich można mówić nie tylko w rodzinach, lecz także na szczeblu wyższym tj. pomiędzy klerem prawosławnym i katolickim. We wsi Panka obwodu czerniowieckiego przed rokiem 1945

² Feleszko K., *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej do 1945 roku.*, t. I, pod red. A. Żora, Warszawa 2002, s. 35.

ksiądz Ignacy Kukła miał niepisaną umowę z prawosławnym duchownym. Chodziło mianowicie o to, że jeżeli zachodziła nagle potrzeba chrztu dziecka, ślubu, czy pochówku, to robił to ten duchowny, który był najbliżej. Na przykład, jeżeli prawosławny duchowny ochrzcił dziecko z katolickiej rodziny, to zgłaszał ten fakt księdzu, a ten zapisywał to w swoich księgach parafialnych. Czy dziś można byłoby liczyć na podobną postawę kleru prawosławnego? W tej samej wsi w czasach prześladowań komunistycznych kościół p.w. św. Michała Archaniola został uratowany przed dewastacją dzięki prawosławnemu zwierzchnikowi religijnemu tej miejscowości. Kiedy z ramienia władz przyjechało samochodami i traktorami niszczyć kaplicę, prawosławny duchowny z Panki, ojciec Semen Smolak, zaczął dzwonić w dzwony. Mieszkańcy przybiegli na ratunek – takim cudem świątynia została uratowana. Po tym zdarzeniu miejscowe władze komunistyczne nadal czyniły starania o dewastację kaplicy. Katolicy zorganizowali więc nocne dyżury, aby ocalić świątynię.

U górali polskich zamieszkujących Bukowinę od 1803 roku do rzadkości należały związki małżeńskie z osobą innej narodowości podobnie, jak z Polakami pochodzącymi z innych regionów Polski, mieszkającymi na Bukowinie.

Nom gwarili ojcowie iść za swoich, bo to taka sama mowa jako nasza. Polaki z Czarniowców maj inac gwariom maj czysto, nu taj downo było mocki naszych parobków tarasika nima. Downo my chcieli swoich parobków bo tako gwarili jako my szycy [Tereblecze]

Marian Gotkiewicz tak opisuje utrzymywanie odrębności grupowej górali:

Nasi górale z Hlibokiej [Głębokiej], żenili się nie tylko w Krasnej, ale także w Tereblesztach, Czarniowcach, a później po założeniu Nowego Szołńca w 1835 r. wielu z nich poszło do tej wsi..., gdzie po wielu (rodzinach) Droszczkach, Polaczykach, Muniakach i Majakach, zaznaczono Hlibokę jako miejsce ich urodzenia³.

W Terebleczu mój rozmówca zauważa, że do czasu drugiej wojny światowej księża nie dawali ślubu, kiedy w parze występowała osoba innego wyznania. Była to przeszkoda do zawarcia mieszanego małżeństwa. Równocześnie księża bardzo pilnowali i przykazywali, żeby rodzice przekazywali swoim dzieciom mowę polską.

Za druge wiare nie można było iść, kniaź Krajewski, tyn stary, nie pozwałau, gwaril un że nie da szlubu i tak nasze ludziska sie bali i żenili sie tylko miendzy sehom. ... Un znał (ksiądz) mocki inzyków, i zawsze gwaril, aby my do dziecisków w domu gwarili po naszymu, nu taj my gwarili. Ja spowiadala sie, a ksionc furt pytał: „a jak z dziećmi mówisz”, a ja gwarila „tak po naszymu se gwarimy, nu po polsku, ale to nie tak czysto” [Tereblecze].

Najstarsze pokolenie strzegło zawsze tradycji. Strzegli jej również duchowni. Chodziło zwłaszcza o wierność religijną. Jak wspomniałam, potępiane były związki małżeńskie zawierane z osobami innego wyznania.

³ M. Gotkiewicz, *Szukamy krewnych na Bukowinie*, Zaranie Śląskie XIV, 1938, z. 1, s. 278.

Przełamywanie tych nakazów i zakazów wymagało przełamywania również pewnych innych „granic” obyczajowych, zwłaszcza „granic” językowych pełniących funkcję symboliczną. Nie było to łatwe. Przekroczenie granicy własnego wyznania, odczuwanej jako „święta”, decydującej o ważnych życiowych wyborach wymagało determinacji. Pomimo szacunku dla innych religii na terenie Bukowiny każda grupa wyznaniowa starała się zachować własną ciągłość religijną i przynależność do swego kościoła. Religia odgrywa tu bowiem do dziś ważną rolę, być może najważniejszą dla poczucia tożsamości środowiska miejscowych Polaków.

Sytuacja powoli uległa zmianie po drugiej wojnie światowej. Stopniowo Polacy zaczęli zawierać małżeństwa z wyznawcami kościoła prawosławnego lub greckokatolickiego. Wybór religii staje się problemem zarówno w małżeństwach polsko-ukraińskich, jak polsko-rumuńskich, gdyż religia jest symbolem najwyższych wartości. Wybór ten jest nierozzerwalnie związany z używanym językiem, który będzie służył do komunikacji pomiędzy małżonkami i ich dziećmi. Często warunkiem zawarcia mieszanego małżeństwa było przejście jednej ze stron na katolicyzm⁴.

W Starej Hucie, gdzie prawosławny Rumun ożenił się z Polką, ślub został zawarty w kościele rzymsko-katolickim obrządku łacińskiego. Językiem domowym w tej rodzinie jest gwara polska.

Moja żonka mnie za sebo m zabrała i ja tak nauczył sie gwarić, uż minoł dwadzać i pięć roków jak ja ożenił sie i nauczył sie gwarić. Dzieci nie chcom być Rumunami, jacy Polakami. Uni wstydzom sie gwarić, że tatko je Rumun. I ja jacył szyscy gwariom u nas i tak ja gwarim, to je fajna ta nasza mowa. I tu całe seło tak gwari jako my [Stara Huta]

W Dolnych Piotrowcach Rumun również ożenił się z Polką, oto jego relacja:

Jo sie ożenił taj nauczył sie gwarić jako na Arszycy, i to je fajno. Dzieci nauczm sie worbeszti i howoryty i razgawariwał, a takiej mowy polskiej to i szkoła nie nauczy. To ino to co ojcowie prikazujom. I moja żonka, gwarila mnie nie pójdem za tebe jako nie bendziesz gwarić i poszeł ja do kościoła wziun szlub taj nauczył sie gwarić, taj je dobrze – bo mam żonke dobrom, i dzieciska rosnom i wiedzom gwarić, i wiedzom i po polsku bo to w szkoli, taj po rumuńsku ba z sumsiadami, a i po rusku tam gawariat. Moc dobrze mocki jenzyków znać. I dobrze, że ja sie ożenił z Polkom, gwariom na nich Słować, ale to je Polka, taj ja uż Polioł [Dolne Piotrowce]

W Terebleczu spotkałam się z małżeństwem ukraińsko-polskim. Ślub odbył się w kościele rzymsko-katolickim. Dzieci wychowuje matka (dwóch synów), ponieważ nie pracuje. Cały czas rozmawia więc z nimi polską gwara. W dodatku mieszkają u rodziców tej kobiety, więc gwara jest codziennym środkiem komunikacji. Mąż jest Ukraińcem i mówi tylko po ukraińsku, zaś na pytania zadane w języku ukraińskim otrzymuje odpowiedź po polsku.

⁴ Por. E. Kłosek, *Małżeństwa polsko-rumuńskie we wsiach południowej Bukowiny – środowisko społeczno-kulturowej integracji*, [w:] *Polska i Rumunia na drodze do wzajemnego pojednania*, opr. red. St. Jachimovschi, E. Wieruszewska, Suceava 2002, s. 173.

Mała rodzinna wspólnota jest więc tutaj dwujęzyczna w ciągu całego dnia. Dialog trwa w dwu wersjach językowych. Dzieci z ojcem rozmawiają tylko po ukraińsku, chociaż mają trudności z wypowiedzeniem się po ukraińsku i wtrącają wiele wyrazów polskich. Ojciec zawsze je poprawia, ale to i tak nie przynosi rezultatów, ponieważ są to dzieci w wieku przedszkolnym i nie mają jeszcze bogatego ukraińskiego zasobu słownego.

Zdarzają się mieszane małżeństwa prawosławno-katolickie, będące wynikiem sąsiedztwa obydwu grup narodowych. W jednej z rodzin ojciec Polak stwierdził, że jego dzieci wolą chodzić do cerkwi i mówić po ukraińsku, ponieważ wychowuje je matka-Ukrainka, a ojciec pracuje poza domem. W innej rodzinie mieszanej usłyszałam, że polska wiara jest „bardziej mocna”, język jest „lepszy” i rodzina ta życzy sobie, żeby dzieci mówiły po polsku.

Obecnie w większości przypadków jest jednak tak, że współmałżonek/współmałżonka przechodzi na katolicyzm. Posłużę się przykładem liczby zawieranych małżeństw w katolickiej parafii pw. św. Anny w Storożyncu z 2005 roku – sakrament małżeński przyjęło tu 9 par, w tym: jeden ślub dwojga katolików, jeden z osobą wyznania greckokatolickiego i 7 ślubów z osobami wyznania prawosławnego⁵.

Problem wyboru wyznania dotyczy głównie mieszanych małżeństw, wyznanie decyduje bowiem o kulturowym losie młodej pary i jej potomstwa. Wybór wyznania w małżeństwach mieszanych ma wpływ na język oraz na specyfikę kulturową.

Kontakty kulturowe i wzajemne wpływy, m.in. ukraińskie zwyczaje i słownictwo przejmowane bywa przez katolików. Na przykład wpływy prawosławne widoczne są w obrzędach chrztu dziecka w kościele katolickim. Rodzice dziecka zapraszają większą (niż w tradycyjnym kościele katolickim) liczbę rodziców chrzestnych – tj. nie tylko dwoje – powszechnie zwanych *nanaszkami*. Wyraz ten jest powszechnie używany na Bukowinie:

Nanaszka ‘matka chrzestna’, *nanaszko* ‘ojciec chrzestny’. Występuje w języku rumuńskim jako *nașă* ‘chrzestna matka’, w języku ukraińskim znaleźć go można w słowniku ukraińskim Hrinczenki (нанашка, нанашко). Leksem ten powszechny jest też w gwarach rumuńskich, ukraińskich i polskich na Bukowinie, znaleźć też go można na Huculszczyźnie. U polskich górali na Bukowinie występują równocześnie w znaczeniu matki chrzestnej i ojca chrzestnego nazwy *kriesna mamka* i *kriesny tatko*, o cechach fonetycznych gwary góralskiej, por. ogpół. *chrzestna matka* i *chrzestny ojciec*.

Na Bukowinie panna młoda wychodząca za mąż dostaje *pridane*. Jest to wiano panny młodej, pożyczka z języka rosyjskiego; w języku rosyjskim *приданое* oznacza ‘posag; wiano; wyprawę’, w gwarach ukraińskich na Bukowinie w formie *придане*. W niektórych bukowińskich rodzinach wiano panny młodej zwie się też *zestria*, z rumuńskiego *zestre* ‘posag, wiano, wyprawa’ SRP 690. W niektórych rodzinach polskich górali znane też jest ogólnopolskie *wiano*.

⁵ *Księga małżeństw*, parafia Storożyniec, diecezja Lwowska, Storożyniec 2005.

Wspólne posiedzenie wieczorem przy zmarłym na Bukowinie zwie się *tubkiem*, z ukraińskiego *тубок* ‘rodzaj gry podczas czuwania przy zmarłym; ale też ‘zwłoki’; w polszczyźnie bukowińskiej *tubek* – to ‘czuwanie nocne przy zmarłym, podczas którego starsi się modlą, a młodszy grają w karty’ SBF 130; w gwarach huculskich *tubok* ‘odwiedziny zmarłego lub zabawa przy zmarłym’ SHJ 119; AHR 83,84; być może nazwa ta pochodzi od *туб* ‘wewnętrzna część kory; wyrób z niej’, gdyż jednym z rytuałów gry przy zmarłym jest bicie czymś, co mogło być zrobione z *tubu* ESUM III, 297.

Znany w krajach prawosławnych wyraz *pomana*, który z powodzeniem zaistniał także we wszystkich językach bukowińskich ma różne znaczenia. Hrinczenko cytuje ukraińskie *пoмaнa* ‘rodzaj babki (kołacza) w kształcie krzyża przeznaczonej na jałmużnę’ Hrin III, 293. W ukraińskich gwarach bukowińskich także ‘zwyczaj wspominania pamięci zmarłego połączony z częstowaniem rytualnymi bułeczkami oraz z rozdawaniem wśród krewnych zmarłego pozostałych po nim przedmiotów, ubrań itp.’. Wyraz ten występuje też sporadycznie na Huculszczyźnie w znaczeniu ‘sobota zadusza (sobota poświęcona pamięci zmarłych)’ AHR 62. W rumuńskim *pomană* to ‘jałmużna; stypa’ SRP 461. W polszczyźnie bukowińskiej *pomana*, *pómana* oznacza ‘rytualny datek lub poczęstunek za dusze zmarłych i jałmużnę, datek ofiarny’, a także ‘dobry uczynek’ SBF 170. Wyraz *pomana* występuje też w języku bułgarskim (wg Skoka jest to forma odczasownikowa od *помѣнути* ‘wspominać’).

Przykłady wpływów językowych i zwyczajowych można byłoby mnożyć. Zwyczajem, który przeszedł na dobre z prawosławia do tradycji katolickiej jest dawanie kołaczy wszystkim obecnym na pogrzebie, a także zawiązywanie ręcznika na ramieniu osobom niosącym wieńce oraz tym, którzy pomagają przy pochówku. Do 1994 roku wynoszono na cmentarz *pomanę* w Dzień Wszystkich Świętych. Wówczas na grobach częstowało się wystawnym jedzeniem oraz pieczonymi *perepiczkami* ‘bułki okrągłe’ specjalnie pieczonymi na tę okazję. Wśród przyniesionych dań znaleźć można było galaretkę mięsną, gorące gołąbki, sałatki, wędliny i inne. Wódką z kieliszka polewało się grób, ponieważ piło się za duszę zmarłego. Zwyczaj zanoszenia jedzenia i picia na groby w Dzień Wszystkich Świętych już zanika. Dzieje się to na skutek zakazów, jakie wydali sprowadzeni z Polski księża.

Każdy kontakt prawosławno-katolicki wpływa na oblicze regionu, w którym współistnieją odmienne kultury i języki. Stwarza potrzebę zapożyczeń z języka sąsiadów wraz z przejmowaniem elementów sąsiedniej kultury. Przenikanie języków i kultur ma miejsce w komórkach rodzinnych, w społecznościach lokalnych, a także szerzej – w całym regionie. Słownictwo, które nierozzerwalnie jest związane z życiem codziennym jest najbardziej podatne na zapożyczenia i na zmiany.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że Bukowina północna jest bardzo atrakcyjnym regionem pod względem kulturowym i językowym. Przykładem są m.in. mieszane katolicko-prawosławne małżeństwa. Pomimo przestrzegania pewnych reguł (prawidłowością zawsze było to, że kobieta wychodząc za

mąż, przechodziła na wyznanie męża i w tym wyznaniu były chrzczone dzieci), istnieją – widać – odstępstwa. Polegają one na tym, że coraz więcej kobiet Polek „przeciąga” prawosławnych mężów na katolicyzm. Zwyczaje i obrzędy mają szerszy – nie tylko rodzinny obieg – stąd przenikanie wpływów ukraińskich do zwyczajów katolickich i polskiej gwary. Przykładem wzajemnych wpływów są też liczne paralele leksykalne (tj. wyrazy używane równolegle w trzech głównych językach regionu) podane w Słowniku polszczyzny bukowińskiej Kazimierza Feleszki do 1945 roku⁶.

Skróty

AHR – *A Lexical Atlas of the Hutsul Dialects of the Ukrainian Language*, ed. J. Rieger, Warszawa 1996.

ESUM – *Етимологічний словник української мови*, ред. О.С. Мельничук, I–III, Київ 1982–1989.

Hrin – Б. Грінченко, *Словарь української мови*, Київ 1907–1909.

SBF – K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej. Słownik*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa 2003.

SHJ – J. Janów, *Słownik Huculski*, pod red. J. Riegera, Kraków 2001.

Skok – P. Skok, *Etymologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika*, I–IV, Zagreb 1971–1974.

SRP – *Słownik rumuńsko-polski*, pod red. J. Reychmana, Warszawa 1970.

Католическо-православные контакты на Карпатской Буковине

Резюме

Карпатская Буковина, в языковом и культурном аспекте, является уникальным регионом. Особый интерес вызывают так называемые мешанные супружеские пары, в частности католическо-православные. Несмотря на определенные традиции и принципы (как правило, женщина, выходя замуж, принимала веру супруга, а также дети принимали веру отца) можно отметить некоторые отступления. Все чаще женщины-польки, католички, оказывают существенное влияние на своих мужей, которые переходят на римский обряд. Учитывая тот факт, что традиции и обряды выходят далеко за семейный круг, ощутимо влияние украинской культуры на католицизм и даже польский говор.

Как иллюстрации автор приводит примеры следующих лексем: *нанашка*, *приданное*, *лубок*, *помана*, что рассматривает их влияние на польский говор. Приводятся также рассуждения, связанные с этимологией этих слов. Примером взаимовлияния являются многочисленные лексикологические параллели, которые находятся в Буковинском словаре, авторства К. Фелешко.

⁶ K. Feleszko, *Bukowina moja miłość. Język polski na Bukowinie karpackiej. Słownik*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa 2003, s. 275–304.

Grzegorz Chromik
Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Jagielloński
Kraków

Deutsche Familiennamen polnischer Herkunft und polnische Familiennamen deutscher Herkunft aus dem Gebiet der ehemaligen Sprachinsel Bielitz

Ein besonderer Aspekt des Kontaktes zwischen den Sprachen und Kulturen in Schlesien war die Herausbildung der Familiennamen. Der vorliegende Beitrag behandelt das Durchdringen des polnischen Kulturgutes in die deutsche Sprache der Einwohner der sog. deutschen Sprachinsel Bielitz und umgekehrt, was zu recht interessanten Ergebnissen im Bereich der Familiennamen führte.

1. Kurze Darstellung der ehemaligen deutschen Sprachinsel Bielitz

Die sog. deutsche Sprachinsel Bielitz bestand seit dem ausgehenden 13. Jh. bis 1945, also bis zur Vertreibung der deutschen Bevölkerung aus Polen. Der Hauptort der Sprachinsel war die Stadt Bielitz (heute Bielsko-Biała), die von einigen deutschsprachigen und gemischten, deutsch-polnischen Dörfern umgeben war. Ihre Zahl war je nach der historischen Periode unterschiedlich, denn es wurden neue Orte gegründet und manche der älteren wechselten ihre Sprache zugunsten des Polnischen. Heute sind diese Dörfer entweder Stadtteile von Bielsko-Biała oder Orte im Bezirk Bielsko-Biała.

Die Gegend, in welcher die Sprachinsel lag, gehörte zu Schlesien, genauer gesagt zum oberschlesischen Herzogtum Teschen, das sich um 1290 aus dem Herzogtum Oppeln-Ratibor aussonderte. Seit 1178 waren die ursprünglich kleinpolnischen Kastellaneien Auschwitz und Zator an Schlesien angeschlossen und wurden später von den Teschener Piasten regiert.

Die Nachrichten zur Siedlungsgeschichte des Bieltitzer Landes sind sehr dürftig. Es sind keine Lokationsurkunden erhalten. Sicher ist nur, daß die ersten Siedlungen altpolnische Siedlungen waren, auf die in der 2. Hälfte des 13. Jahrhundert die deutschrechtliche Siedlungsaktion folgte. Die

deutschrechtliche Siedlung erlebte übrigens damals in ganz Mitteleuropa ihre Blütezeit. Noch heute sind die Waldhufendörfer des Bielitzer Landes als solche auf Landkarten und auch im Gelände erkennbar. Da damals die ehemalige kleinpolnisch-schlesische Grenze in politischer Hinsicht ohne Bedeutung war, wurden neue Städte und Dörfer auf beiden Seiten des Grenzflusses Biala gegründet. Von Anfang an war das neu erschlossene Siedlungsgebiet zweisprachig, wobei es um die Stadt Bielitz einen den Grenzfluß übergreifenden Ring rein deutschsprachiger und gemischter Dörfer gab (Kuhn 1981: 18–47). In einer Entfernung von einigen Kilometern von Bielitz lagen aber auch rein polnische Orte, was den Kontakt der beiden Sprachgruppen schon damals ermöglichen mußte. Politisch war der Großteil der neubesiedelten Gebiete Eigentum der Teschener Piasten. Die Dörfer und Städte der deutschen Sprachinsel Bielitz waren sicher ein Kulturraum, aber mit der Zeit kam es zur politischen Spaltung der Sprachinsel in verschiedene Herrschaftsgebiete. Mit der Zeit kam das Auschwitzer Land an andere Linien des Piastenhauses. Im Jahre 1457 verkaufte der letzte piastische Herzog Johann das Auschwitzer Land an den König von Polen. Ohne unnötige Einzelheiten sei hier nur kurz gesagt, daß mit der Zeit der westliche Teil der Sprachinsel von den Teschener Herzögen an Magnatenfamilien verkauft wurde und als eine Minderherrschaft unmittelbar dem König von Böhmen unterstellt war. Die Herrschaft Bielitz umfaßte neben den deutschen Dörfern auch polnische Orte. Darüber hinaus gab es auch Dörfer, die Eigentum nicht so reicher Adelsfamilien waren und Enklaven des Herzogtums Teschen bildeten (z.B. Mückendorf/Komorowice Czechowickie). Im östlichen Teil wurden aus den alten herzoglichen Ländereien Güter der polnischen Könige, die von einem Starosten verwaltet wurden. Auf beiden Seiten des Flusses Biala, der jetzt die Grenze zwischen dem Heiligen Römischen Reich Deutscher Nation und dem Königreich Polen war, wohnten Polen und Deutsche nebeneinander und in ständigem Kontakt. Trotz der Polonisierung einiger Orte über die Jahrhunderte hinweg blieb die deutsche Sprachinsel Bielitz bis ins 20. Jh. erhalten. Die Untersuchungen der Familiennamen in der Gegend von Bielitz können daher nicht ganz separat von den Gebieten Teschener Schlesien und westliches Kleinpolen durchgeführt werden. Es soll hervorgehoben werden, daß die Kontakte über die Grenzen der Herrschaften sehr erschwert und innerhalb dieser politischen Einheiten viel leichter waren. Es wurde also nicht über die Grenze der feudalen Herrschaft, dafür aber oft über die sprachliche Grenze geheiratet. Davon zeugen z.B. die Trauungsmatrikel der gemischt-sprachigen Pfarrei Kurzwald / Międzyrzecze aus dem frühen 18. Jahrhundert. Diese familiären Verbindungen übten wohl einen Einfluß auf die Verwendung von Kosenamen aus, denn viele Familien waren bilingual.

2. Zur schlesischen Namenkunde

Zur Zeit der mittelalterlichen deutschrechtlichen Siedlung hatte die bäuerliche Bevölkerung noch keine Familiennamen. Egal ob deutsch- oder

polnischsprachig, hatte man nur den Taufnamen. Eine ganz allgemeine Tendenz war, daß zuerst der Adel, dann das Bürgertum und erst zum Schluß das Bauerntum Familiennamen im heutigen Sinn annahm. Für das untersuchte Gebiet muß festgestellt werden, daß die Bauern und Bürger erst seit dem 16. Jahrhundert Familiennamen führten. Zu dieser Zeit war also die Bevölkerung der deutschen Sprachinsel Bielitz und ihrer Umgebung seit mehr als zehn Generationen ansässig. Die Familiennamen waren übrigens bis ins 18. Jahrhundert hinein nicht ganz stabil. Die Untersuchung alter Pfarrbücher ergibt, daß mit der Zeit die Familiennamen sehr oft leichten Veränderungen unterlagen, was nicht nur die Schreibung, sondern ganz offensichtlich auch ihre lautliche Form betrifft. Seltener passierte vollständiger Ersatz eines Familiennamens durch einen neuen, der wahrscheinlich schon früher als Spitzname der betroffenen Person fungierte. Aus meiner Erfahrung als Ahnenforscher kann ich auch Beispiele für den Ersatz des eigentlichen Familiennamens durch eine neue Form angeben, die aus dem Namen des Vaters gebildet wurden. So wurden in der Pfarrei Czechowitz die Nachfahren eines *Adam* zu *Adamiec* und eines *Gawel* (dt. *Gallus*) zu *Gawlik*.

Daß viele deutsche Familiennamen in Schlesien slawischer Herkunft sind, ist eine allgemein bekannte Tatsache, die aus dem in diesem Gebiet besonders starken Sprachkontakt resultiert. Eine umfangreiche Bearbeitung dieses Themas ist das 1953 erschienene *Schlesische Namenbuch* von Hans Bahlow. Dieses Werk behandelt ganz Schlesien, wobei das bei Österreich verbliebene Teil, also Österreichisch-Schlesien, etwas oberflächlicher behandelt wurde, als der ehemals preußische Großteil. Ein Forscher, der diesem Thema in Hinblick auf den österreichischen Teil einige kurze Arbeiten gewidmet hat, war Walter Kuhn. Da jedoch Walter Kuhn nicht Sprachwissenschaftler, sondern Historiker war, sind die Ergebnisse seiner Arbeiten vielen Sprachwissenschaftlern unbekannt. Deswegen ist es ratsam, hier eine kurze Zusammenfassung seiner Untersuchungen darzustellen. Die Tendenz, die Familiennamen aus Vornamen oder deren Koseformen ungeachtet der Herkunft dieser Form zu bilden, war jedoch keinesfalls Domäne der deutschsprachigen Schlesier. Bisher blieb aber die Tatsache unbemerkt, daß sich genauso das hiesige Polnisch verhielt, das sehr gerne aus den in der Sprache der deutschen Nachbarn vorhandenen Kose- und Kurzformen schöpfte.

Vom biblischen und in der Vergangenheit recht häufigen Namen *Johannes* gibt es Kurz- und Koseformen. Die deutsche ist *Hans*, die polnische *Janek*, *Janik* usw. „Aus der Kurzform Janik ist durch die deutsche Umlautbildung und Anfügung der Suffixe *-n* und *-er* *Jenkner* gebildet, das 1571 der häufigste Familienname der Sprachinsel war“ (Kuhn 1981: 92). Der Name war bis 1945 einer der häufigsten Familiennamen und kommt bis heute in Bielitz-Biala vor. Der Name *Janik* ist der Gegend auch recht verbreitet. Was die *Hans*-Varianten angeht, so gibt es sie auch: *Hansel* und *Hoinkes* oder polonisiert: *Han(d)zlik*, *Honkisz*, *Hankus* und *Jonkisz*.

3. Namen der deutschen Einwohner der Sprachinsel Bielitz, die auf der Grundlage polnischer Taufnamen entstanden sind

Macher – der Name ist aus der slawischen Koseform des Vornamens *Matthias* entstanden – *Mach* und der deutschen Ableitungssilbe. Die rein deutsche Entsprechung dieses Namens ist innerhalb der Deutschen Sprachinsel Bielitz *Matzner* und stammt von der Koseform *Matz* (Buch der Tuchmacherzunft). Nach Rymut möglicherweise ein rein deutscher Name, abgeleitet von *ma-chen*, was aber nicht ganz plausibel klingt (Rymut 2001: 52).

Mikler – der Familienname ist eine Ableitung des Vornamens *Nikolaus* in seiner polnischen Form *Mikołaj*. Sonst müßte im Anlaut ein *N* stehen, wie in den anderen verwandten Ableitungen: *Nitsch*, *Nickel* usw. (Rymut 2001, 96).

Perschke – eine Ableitung des Namens *Peter* mit Hilfe des aus dem slawischen stammenden Suffixes *-ke*.

Schimke – der Name entstammt nicht der offiziellen deutschen Form *Simon*, sondern der polnischen Koseform *Szymek*.

Stoske ist eine Abwandlung des polnischen Namens *Stanisław*, und genauer gesagt der Koseform *Staszek* oder *Stoszek* (ein solcher Familienname war in den polnischsprachigen Ortschaften verbreitet). Die deutschen Entsprechungen heißen normalerweise *Stenzel*. Die latinisierte Form des Namens *Stoske* heißt *Stosius*.

Thomke – eine Abwandlung des polnischen Kosenamens *Tomek*. Erster Beleg: 1571 Kurzwald/Międzyrzecz. Die polnische Form *Tomek* ist zum ersten Mal 1573 im benachbarten polnischsprachigen Heinzendorf belegt (Milerski 1996: 310; Kuhn 1981: 93).

Urbanke – wie leicht zu erraten ist, handelt es sich um eine Abwandlung des Namens *Urban*. Die Grundlage lieferte hier aber eher die polnische Koseform *Urbanek*, die selbst zum polnischen Familiennamen wurde. Erster Beleg: Kunzendorf/Lipnik 1635 (Bahlow 1953: 76; Kuhn 1981: 93).

4. Polnische Familiennamen auf Grundlage eines deutschen Vornamens

Balcarek/Balcarczyk – entstand aus *Balzer*, der deutschen Koseform des Namens *Balthasar* (Milerski 1996: 91; Bahlow 1972: 46).

Bartlik. Die Grundlage ist *Bartel*, eine Kurzform des Namens *Bartholomäus* (Milerski 1996: 94; Bahlow 1972: 49).

Broncel. Die Grundlage ist zwar slawisch (*Bronisław*), aber die Form *Brunzel* ist eingedeutscht. Das Suffix ist ebenfalls deutsch. Von der slawischen Herkunft des Stammes zeugt die Tatsache, daß in mittelalterlichen Schriften der Name *Bronisław* in Oberschlesien als *Brunzlaw* erscheint (Milerski 1996: 104, 105; Bahlow 1953: 56; Bahlow 1972: 78). Der Name kommt nur in Orten mit polnischsprachiger Bevölkerung vor.

Ficek. Hier gibt es im Gegensatz zu *Broncel* einen deutschen Stamm und ein slawisches Suffix. Der Name entstammt einer Koseform des Heiligennamens *Vinzenz*. Recht oft erscheint diese Koseform ohne das slawische Suffix als *Fietz* oder *Vitz* (Milerski 1996: 134; Bahlow 1953: 58).

Folta/Foltyn. Der Name entstammt der schlesisch-deutschen Koseform des Namens *Valentin*. Belegt 1688 in Petrowitz. Verwandte Namen sind *Falta* oder *Foltyn* (Milerski 1996: 133, 136). Polnische Entsprechungen sind *Waliczek*, *Walek*, *Waluś* usw., aber stets mit „W“. Der Familienname *Folta* könnte als ein rein deutscher Name gelten, allerdings sind keine Belege für das Vorkommen dieses Familiennamens unter der deutschen Bevölkerung der Sprachinsel bekannt.

Gryga/Grygiereczyk. Die Hauptform ist *Gryga*, von der später die polnische Diminutivform gebildet wurde. Das Anhängen des Suffixes *-czyk* an den Namen der jüngeren Generation einer Familie war in der polnischen Sprache Schlesiens recht verbreitet. Die Form *Griger* als Koseform zu *Gregor* war in ganz Schlesien verbreitet (Bahlow 1953: 58), in Teschen ist sie z.B. 1646 belegt: *Gryger Augustyn* (Panic 2005: 24).

Merta – von der schlesisch-deutschen Koseform des Namens *Martin*. Der Familienname ist seit 1630 in Teschen belegt. Milerski deutet den Namen von dem polnischen Namen *Marcin*, was aber wenig plausibel ist, denn die polnischen Namen dieses Typs lauten *Marciniec*, *Martynek*, *Morcin*, *Morcinek* o.ä. (Milerski 1996: 213–215, 217, 227). In *Merta* ist doch der für die deutsche Sprache charakteristische Umlaut erkennbar. Die schlesische Form hatte immer den Umlaut (Bahlow 1953: 68).

Han(d)zlik – ein Name mit deutschem Stamm (*Hans*, *Hansel*) und polnischer Endung. Das polnische Suffix *-ik* bei Diminutiven war auch bei anderen Substantiven in der deutschen Mundart von Bielitz charakteristisch (Milerski 1996: 152). Neben diesem Namen gab es auch den Familiennamen *Honkisz*, der eine polonisierte Form des deutschen Familiennamens *Hoinkes* ist. Die Namen der Gruppe *Hoinkes*, *Honkisz*, *Jonkisz* scheinen sich sowohl unter dem Einfluß des deutschen Vornamens *Hans* als auch der polnischen Mundartform *Jonek* herausgebildet haben.

Jędryjosz – seltener, heute ausgestorbener Name. Kommt von *Andreas*. Belegt 1746 im deutschsprachigen Dorf Alt-Bielitz noch als *Andrias* (Księga ślubów, Międzyrzecze 1738–1774, 17). Im polnischsprachigen Czechowitz 1687 *Jedriassow*, 1709 *Jendreias* neben *Andrias* 1720 (dasselbe Ehepaar!) (Liber baptizatorum, Czechowice 1691–1724).

Jurgosz – der Stamm scheint ebenfalls deutscher Provenienz zu sein. Der Vorname *Georg* klang in der Bielitzer Mundart wie *Jirg*, *Jürg* (Bukowski 1860, 175), was diese Form erklärt. Die Endung ist natürlich slawisch. Im Teschener Schlesien kommt bis heute ein verwandter, auf den Namen *Georg* zurückgreifender Familienname vor – nämlich *Gorgosz* (Milerski 1996: 165).

Lazarek – eine Koseform zu *Lasar*, mit dem polnischen Diminutivsuffix, aber die lautliche Form des Stammes ist deutsch.

Lorańczyk – der Name ist im polnischsprachigen Czechowitz/Czechowice aus dem Familiennamen eines Einwanderers aus dem deutschen Dorf Batzdorf/Komorowice Śląskie entstanden, der Lorentz hieß. Darüber hinaus ist in der Gegend der Name **Lorek** (belegt 1643, Czechowitz) recht verbreitet, der ebenfalls aus dem deutschen Stamm und polnischen Suffix *-ek* entstanden ist (Bahlow 1953: 67; Milerski 1996: 204). Die polnische Entsprechung des Taufnamens *Lorenz* ist *Wawrzyniec*. Daraus entstammen die rein polnischen Familiennamen *Wawrosz*, *Wawra*, *Wawraszek*, *Wawreczka*, *Wawrzyczek* u.a. (Milerski 1996: 318).

Lukas – eigentlich ein rein deutscher Name. Interessant ist, daß der Familienname je nach der Sprache des Trägers seit dem 18. Jahrhundert als *Lukas* oder *Lukosz* erscheint.

Nikłowicz – Verbindung der deutschen Koseform *Nickel* und eines polnischen Suffixes.

Peterek – das polnische Suffix *-ek*, angehängt an einen rein deutschen Stamm. In dem untersuchten Gebiet kommen auch rein polnische Entsprechungen dieser Form vor – wie etwa *Pietrzyk*, *Pietrosz* (Milerski 1996: 248).

Stanlik. Obwohl der Name polnisch klingt, ist sein Ursprung sicher schlesisch-deutsch und heißt *Stanzel* – eine Koseform zu *Stanislaus*. Dieser polnische Name war auch unter den deutschsprachigen Schlesiern recht verbreitet (noch häufiger mit Umlaut als *Stenzel*) (Bahlow 1953: 74). Durch das Anhängen eines polnischen Diminutivsuffixes ist aus *Stanzel* der polnisch klingende Name *Stanlik* geworden (Milerski 1996: 300). Die polnischen Entsprechungen heißen in der Gegend von Bielitz *Staniek*, *Stanik*, *Staniczek*, *Staszek*, *Stach*, *Stachura* usw. Von der polnischen Koseform *Staszek* leitet sich der in der deutschen Sprachinsel verbreitete Familienname *Stoske* ab, der später zu *Stosius* latinisiert wurde.

5. Zusammenfassung

Dieser Beitrag behandelt das Thema des kulturellen und sprachlichen Kontakts der deutschen und polnischen Bevölkerung in Schlesien. Obwohl die Zahl der von mir angegebenen Beispiele nicht allzu groß ist, zeugt sie von einer deutlichen Tendenz. Die Familiennamen haben sich doch „von selbst“ herausgebildet, niemand hat sie am Schreibtisch festgelegt. Wie zu der Herausbildung der meisten Namen kam, können wir heute nicht sagen und werden es wahrscheinlich nie sagen können, denn die meisten Namen sind noch vor der Anlegung der Kirchenmatrikel entstanden. Die ältesten Pfarrbücher reichen auf dem untersuchten Gebiet ins Jahr 1638 (Pfarrei Komorowice). Möglich sind grundsätzlich zwei Entstehungswege:

- a) Übernahme eines fremdsprachigen Kosenamens, der zunächst als Kose-name in der eigenen Sprache fungierte und dann zum Familiennamen wurde. So war es sicher bei den Formen *Balzer* oder *Griger*, den auch polnischsprachige Schlesier verwendeten (Panic 2001: 23).

- b) Verdeutschung oder Polonisierung eines bereits bestehenden Familiennamens – ein Beispiel dafür ist der Name *Lorańczyk*, der aus dem deutschen Familiennamen *Lorenz* entstand.

Als eine allgemeine Tendenz in der Gegend von Bielitz war (so Kuhn) „die unbekümmerte Vermengung deutscher und polnischer Elemente, die Verwendung polnischer Kurzformen von christlichen Vornamen, an die deutsche Nachsilben angefügt werden, um umgekehrt. Das sind allgemeine schlesische Züge“ [...], die in Bielitz wegen der unmittelbaren Nachbarschaft der beiden Volksgruppen wohl noch stärker waren.

Quellen

- Archiv der katholischen Pfarrei Kurzwald/Międzyrzecze (1706–1774); hier vor allem: *Księga ślubów*. Międzyrzecze 1738–1774.
 Archiv der katholischen Pfarrei Czechowitz/Czechowice (1643–1737); hier vor allem: *Liber baptizatorum* 1691–1724.
 Archiv der katholischen Pfarrei Komorowice (1677–1767).
 Archiv der katholischen Pfarrei Bielitz/Bielsko (ab 1680).
Buch der Tuchmacherzunft aus den Jahren 1576–1677. Staatsarchiv in Bielsko-Biała aufbewahrt: *Bestand Cech Sukienników w Bielsku*, Signatur: 7.
 Kuhn, W. (1930): *Das Alter der Familiennamen in der Bielitzer Sprachinsel*, Posen.
 Panic, I. (2001): *Urbarz Cieszyński z 1577 r.*, Cieszyn.
 Panic, I. (2003): *Urbarz Cieszyński z 1621 r.*, Cieszyn.
 Panic, I. (2005): *Urbarz cieszyńskiego klucza dóbr książęcych z 1646 roku*, Cieszyn.

Literatur

- Bahlow, H. (1953): *Schlesisches Namenbuch*, Kitzingen/M.
 Bahlow, H. (1972): *Deutsches Namenslexikon*, Frankfurt/M.
 Bukowski, J. (1860): *Gedichte in der Mundart der deutschen Schlesisch-Galizischen Gränzbewohner, resp. von Bielitz-Biala*, Bielitz.
 Kuhn, W. (1981): *Geschichte der deutschen Sprachinsel Bielitz (Schlesien)*, Würzburg.
 Milerski, W. (1996): *Nazwiska cieszyńskie*, Warszawa.
 Rymut, K. (2001): *Nazwiska Polaków: słownik historyczno-etymologiczny*. T. 2, Kraków.

**Niemieckie nazwiska pochodzenia polskiego i polskie nazwiska
pochodzenia niemieckiego z terenu byłej bielskiej niemieckiej
wyspy językowej**

Streszczenie

Istniejąca do 1945 r. bielska niemiecka wyspa językowa i jej okolice, czyli dzisiejsze miasto Bielsko-Biała i graniczące z nim miejscowości, leżące na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Oświęcimskiej, były w przeszłości terenem bardzo intensywnego przenikania się kultury polskiej i niemieckiej. Ciekawym aspektem tego zjawiska jest wytworzenie się na tym terenie nazwisk, będących połączeniem elementów pochodzących z obu języków. Bardzo często rdzeń tych nazwisk stanowią imiona, często w formie zdrobniałej lub gwarowej, i rodzime sufiksy. Jako przykład niech posłuży niemieckie nazwisko *Jenkner*, wywodzące się od polskiego zdrobnienia *Janik* i polskie nazwisko *Grygierczyk*, którego rdzenny element to zdrobniała forma niemieckiego imienia *Gregor*, brzmiąca na Śląsku *Griger*. Tego rodzaju mieszanych form jest w tej okolicy znacznie więcej i są to często najbardziej po dziś dzień rozpowszechnione nazwiska. Niniejszy artykuł prezentuje kilka tego rodzaju nazwisk wraz z ich rozwojem historycznym od form najdawniej zapisanych po postać obecną.

Izabela Barbara Błaziak
Filologiczne Studium Doktoranckie
Uniwersytet Gdański, Gdańsk

Jałowiec (*Juniperus communis*) w ujęciu kulturowym

Specyficzne miejsce, jakie zajmuje jałowiec w kulturze europejskiej, a zwłaszcza słowiańskiej, wiąże się przede wszystkim z wielorakim wykorzystaniem tego gatunku drzewa w praktykach obrzędowych, leczniczych, jak również w życiu codziennym.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na obecność jałowca (*Juniperus communis*) w kulturze dnia codziennego, zwyczajach i obyczajach, medycynie naturalnej oraz w wierzeniach. Pomijam natomiast analizę etymologiczno-leksykalną omawianego tu gatunku drzewa. Warto jednakże za Wandą Budziszewską podać, że na terenie Słowiańszczyzny nie ma jednakowej nomenklatury dotyczącej tego drzewa, bowiem – jak przypuszcza badaczka – „Prasłowianin stosunkowo mało interesował się tymi gatunkami, które nie nadawały się na budulec¹, [...] zaś nazwa *jałowca* nie przekroczyła rejonu Karpat, gdyż krzew ten, podobnie jak różne bzy karłowate, jeżyny itp. nie przedstawiał dla Prasłowian większej wartości” (Budziszewska 1965: 292)². O nikłym wykorzystaniu tego drzewa wspomina również Willi Schaffner, który swej książce *Rośliny lecznicze* podaje: „w cywilizacjach starożytnych *jałowiec* odgrywał rolę podrzędną” (Schaffner 1996: 147).

Stanisława Niebrzegowska w swoich badaniach nad wierzeniami zanotowała, że *jałowiec* należy do drzew o znikomym znaczeniu, bowiem: „to małe rośnie. Z niego nic nie ma, żadnego materiału z tego drzewa” (Niebrzegowska 2000: 135).

¹ Znikome zainteresowanie *jałowcem* może wynikać również z faktu, że Słowianie często nie rozróżniali poszczególnych gatunków drzew, odzwierciedleniem tego są np. nazwy wsi w województwie podlaskim: *Jałowo* (gwarowo *iałovo*) czy *Jałówka* (gwarowo *iałowka*) wywodzące się z białoruskiego przymiotnika *jałowy*, a oznaczający ‘świerkowy’ (Kondratiuk 1964; Rymut 1996–2005).

² Niemniej należy wspomnieć o tym, że w okolicach Krasicyzna (województwo lubelskie) istnieje ludowe wyjaśnienie nazwy tej rośliny:

„*Jałowiec* to na *jałowej* ziemi, dlatego nazywa *jałowiec*, bo na *jałowej* ziemi. Tam już nie chce rósć, tu te *jałowce* na szczytach rosną właśnie. Na *jałowej* ziemi *jałowiec* się nazywa” (Niebrzegowska 2000: 135).

Zupełnie odmiennych informacji doszukujemy się natomiast w *Magii drzew* autorstwa Freda Hagenedera, gdzie czytamy: „wysokie jałowce w Grecji i Azji Mniejszej dostarczały materiału budulcowego, natomiast Grecy i Rzymianie określali cedry i jałowce tym samym wyrazem (gr. *kedros*, łac. *cedrus*). Wynikało to z faktu, iż nawet sześćsetletnie okazy z tego rodzaju dostarczały znakomitego budulca, podczas gdy trudno było znaleźć ponad trzystuletnią *jodłę* z całkowicie zdrowym pniem. Zarówno cedry, jak i jałowce mają drewno silnie aromatyczne, odporne na szkodniki i pleśń, odznaczające się prostymi słojami i czerwono-brunatnym zabarwieniem. Podobne właściwości, z wyjątkiem zapachu, mają również *cisy*, dlatego te trzy rodzaje określano w handlu ze Starym Światem jako ‘drewno cedrowe’. Wspomniany badacz zwraca również uwagę na kosztowność tegoż materiału, który był „używany do specyficznych celów, takich jak budowa świątyń, pokrycia dachowe pałaców, skrzynie na odzież (z uwagi na aromat), trumny (sarkofagi) czy wyposażenie grobowców” (Hageneder 2005: 118). O wykorzystaniu jałowca dla elity feudalnej wspomina Michał Szubert, który podaje, że drewna tego drzewa używano do „różnych robót pięknych, tak stolarskich iako też tokarskich, przedmioty z niego robione piękny miewają połysk, nabierają z czasem żywy kolor, przyjemny wydają zapach i prawie nie są zużyte” (Szubert 1827: 356).

Jak podaje Andrzej Kempański, w mitologiach indoeuropejskich jałowiec łączony był z symboliką śmieci. „Używano go w kremacyjnych obrzędach żałobnych ze względu na [...] wartości zapachowe (por. lit. *kadagys* ‘jałowiec’, pruskie: *kadegis* ‘ts’, z polskiego: *kadzić/czadzić*)” (Kempański 2001: 207).

Drzewo to zalicza się do gatunków wiecznie zielonych, wobec czego powszechnie utożsamiano je z wyobrażeniami o *wiecznym życiu*. Ta konotacja umożliwiała dostrzeżenie w *jałowcu* wariantu *drzewa życia*. W mitologii germańskiej i skandynawskiej spotykamy się z określeniem *mimameid*, czyli *świętym jałowcem*, rosnącym na górze Lyfjaberg (‘Góra Leków’), rozpościerającym swe gałęzie na cały świat, którego owoce stosowano przy ratowaniu położnic (por. Kempański 2001: 290).

Jose Luis Barcelo (1991: 298), podaje, że dym z palonych *gałęzi jałowca* służył szamanom do nawiązywania kontaktów z zaświatami. Willi Schaffner (1996: 147) uzupełnia, że napój przyrządzony z szyszkogagód tego drzewa miał, zgodnie z wierzeniami, obdarzać zdolnością przewidywania przyszłości.

W *Magii drzew* Freda Hagenedera czytamy, że „w wielu legendach i podaniach ludowych *jałowiec* przedstawiany jest jako brama do innych wymiarów, w których żyją wieszczki, giganci i gnomy”. Jedna z niemieckich baśni zatytułowana „*Drzewo jałowca*” wspomina o duszy zmarłego dziecka unoszącej się właśnie z omawianego tu gatunku drzewa niczym ptak.

Powszechną praktyką cieszyło się pozostawienie pod jałowcem „ofiar przeznaczonych dla miejscowych duchów przyrody”. Dla Freda Hagenedera interesującą wydaje się być niemiecka nazwa *jałowca*, czyli *Wacholder*, wywodząca się ze starogermańskiego *wachal* ‘przebudzenie’ i *tar* – ‘drzewo’. *Wacholder* oznacza zatem ‘drzewo przebudzeń’, bowiem uważano je za strażnika czasu, a także „pośrednika między ludźmi i niewidzialnym światem duchów”.

Odmiernym sposobem komunikowania się z duchami było ofiarowywanie dymu, który miał unosić modlitwy do „wyższych wymiarów rzeczywistości”. Jak twierdzi ostatni ze wspomnianych badaczy: „dymów z jałowca używali Celtowie, ludy germańskie, słowiańskie, bałtyckie i ugrofińskie, a także Azjaci” (Hegeneder 2005: 119). Maria Ziółkowska dodaje, że drzewo to „do dziś wchodzi w skład wonnych ziół kadzidlanych, których dymy uświetniają uroczystości w świątyniach wielu wyznań” (Ziółkowska 1983: 99).

W wierzeniach germańskich jałowiec łączony był z wrogimi człowiekowi złymi istotami, dla których drzewo to stanowiło miejsce pobytu. W dialekcie niemieckim spotykamy wyraz *kadding* ‘jałowiec’, w łacinie *caducus* ‘marny, spadający’, w polskim *kaduk* oznacza ‘złego ducha’, zaś w białoruskim *kaduk* to zarówno ‘zły duch’, jak również ‘nieszczęście’ (Kempiński 2001: 207)³.

Jak twierdzi Maria Ziółkowska, jałowiec jest życzliwym ludziom drzewem, które odstrasza złe moce. Jej zdaniem nasi przodkowie palili gałęzie jałowca, aby wykurzyć z swych domostw wszelkie upiory, wampiry, strzygi, nocnice, południce, biesy i inne nieprzyjemne zmyły (Ziółkowska 1983: 99). Według polskich wierzeń ludowych dym jałowcowy chronił przed chorobą. Zgodnie z przeświadczeniem mieszkańców Kawęczynka (w województwie lubelskim) miał on nie tylko ładny zapach, ale również właściwości odkażające. W okolicach Brzeżnicy Bychawskiej (w województwie lubelskim) mówiono, że jeśli „dzieś zakradło się do obory coś tam, jakieś niewłaściwa choroba, jak koń rżał. O, mówio, *jałowcem* trza by wykadzić” (por. Niebrzegowska 2000: 136).

Warto również wspomnieć, że znanym polskim zwyczajem ludowym (szczególnie na Lubelszczyźnie) na wywołanie deszczu było okrażenie jałowca (por. Niebrzegowska 2000: 135). W Śmiarach (w województwie mazowieckim) *jałowiec* stanowił ochronę przed myszami, gryzoniami i szczurami („No święcili. Sąsiedzi święcili, tam *jałowiec* kładły”) (Niebrzegowska 2000: 136–137).

Podobnie jak w Polsce, również na Bałkanach jałowiec wykorzystywany był do odstraszenia złych mocy. W Samoborze (Chorwacja), zgodnie ze zwyczajem, kropiono zmarłego gałązką jałowca zamoczoną w wodzie święconej. Na obszarze Hercegowiny wierzono, że gałązka jałowca włożona za framugę drzwi chroni domostwo przed chorobą („да болест не ви могла ући у кући”), jeżeli jednak zaraza zawitałaby w takim gospodarstwie, należało okadzić dom dymem jałowcowym. Z kolei w Chorwacji istniało przekonanie, że włożona w buty panny młodej gałązka jałowca sprawi, że jej dzieci będą miały czarne oczy (Čajkanović 1994: 54). W zupełnie innym kręgu kulturowym, Estonii,

³ W *Bohemizmach w języku polskim* autorstwa Mieczysława Basaja i Janusza Siatkowskiego spotykamy się z leksemem *kadyk* na określenie ‘jałowca’. Wyraz ten zgodnie za tzw. *Słownikiem warszawskim* miałby stanowić zapożyczenie z czeskiego *kadik*. Zdaniem autorów *Słownika bohemizmów*, jest to przypuszczenie błędne, bowiem czeskie *kadik* „tylko przypadkowo wykazuje zgodność semantyczną i pokrewność fonetyczną z polskim gwarowym *kadyk*, bohemizmem nie może być ze względu na brak prawdopodobieństwa kontaktu językowego między czeszczyzną i gwarami na terenie Warmii i Mazur oraz Kaszub”, zaś sam leksem *kadyk*, jak wykazują cytowani badacze, „występuje na terenie Warmii i Mazur, na Kaszubach i wyjątkowo na Mazowszu” (Basaj, Siatkowski 2006: 83).

zgodnie z tamtejszą tradycją pod drzewem tym czczono bóstwa opiekujące się byłym domowym (por. Hegeneder 2005: 119).

W *Pieśniach i melodiach ludowych w opracowaniu fortepianowym* Oskara Kolberga odnajdujemy wiele rodzajów przyśpiewek weselnych związanych z omawianym tu gatunkiem drzewa. Oto niektóre z nich:

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec,
bo u wdowca dzieci som,
a młodzieniec tylko sam,
(Kolberg 1986: 58).

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec,
Zielona ruta, piękny kwiat,
Wędruj Marysiu, ze mną w świat,
A jakże ja mam wędrować,
Będą się ludzie dziwować,
Kiedy się szczerze kochamy,
O ludzi wcale nie dbamy,
Niechaj się ludzie dziwują,
Że Maryś z Jasiem wędrują,
(Kolberg 1986: 510–511).

Zielona ruta, *jałowiec*,
lepszego młodzieniec niż wdowiec.
Bo u wdowca dzieci są,
A młodzieniec tylko sam.
Zielona ruta, żółty kwiat,
Już ci, Kasieńku, trzeba w świat
(Kolberg 1986: 480).

Zielona ruta, *jałowiec*,
Lepszy młodzieniec niż wdowiec.
Boby mi wdowiec wymawiał,
Lepszą ja tamtą żonę miał.
Dzieci by mnie płakały,
Lepsza my tamtą mać miały.
(Kolberg 1986: 641).

Zdaniem Marii Ziółkowskiej ów ruciany wianek stanowił symbol panieństwa, przy czym związek frazeologiczny „siać rutkę” najprościej można by wyjaśnić jako ‘trwanie w panieństwie’. Podaje ona, że o podstarzałej pannie młodej w wielu miejscach mówiono, że „posiała sobie rutki” (Ziółkowska 1988: 98).

W *Gawędach o drzewach*, czytamy o bardzo ciekawej wróżbie dla panien:

w dniu św. Andrzeja (30 listopada) panna musiała pobiec o północy do lasu, zanurzyć lewą rękę, bo od serca, w kolczastą koronę *jałowca* i mówiąc: «*Rwę cię pięcioma palcami, szóstą dłonią, niech mnie od dziś chłopcy gonią*» – urwać jedną gałązkę. Potem nie oglądając się za siebie, wrócić jak najszybciej do domu i dopiero tu sprawdzić co się przyniosło. Gałązka zielona wróżyła kawalerę, zbrązowiała – wdowca, a całkiem uschnięta – starego dziada (Ziółkowska 1988: 98).

Jałowiec wykorzystywany był również jako źródło pokarmu. Jak podaje Antonina Rumińska:

Rośliny stanowiły główne pożywienie [...], przy czym liczba spożywanych gatunków roślin była niewymiernie wyższa niż obecnie. Świadczą o tym wykopaliska z okresu neolitu z terenów Europy Środkowej i Wschodniej.

W *Roślinach leczniczych* jej autorstwa czytamy, że na terenie Biskupina⁴ odnaleziono wiele roślin leczniczych, a wśród nich również jałowiec (Rumińska 1983: 26–27).

Z *Kultury materialnej Słowian* dowiadujemy się, że w wielu regionach Słowiańszczyzny powszechnie zbierano jagody jałowca, z których w Polsce i w Czarnogórze wyrabiano rodzaj piwa (Moszyński 1967: 33–34). Informacje te uzupełnia Michał Szubert, który dodaje, że z owoców tego drzewa w Szwecji wyrabiano kawę, zaś w „Krakowskim sok wygotowany konfitury inne zastępuje, powidła z nich robione są ważnem lekarstwem, pali się z nich wódka, robi się gatunek wina, sławne u nas z nich także jest piwo” (Szubert 1827: 355–356).

Marian Janusz Kawałko w swych *Historiach ziołowych* podaje, że: „marynaty do ryb, niektórej zwierzyny płowej, baraniny, wołowiny lub wieprzowiny mogły zapewnić stosowną trwałość surowca, jeśli zawierały dodatek rozmarynu i jagód jałowca...” (Kawałko 1986: 367). W dalszej części jego pracy, czytamy, że przemysł mięsny i rybny stosuje do swych wyrobów, oprócz nasion *kminku* i *gorczycy*, *jagody jałowca* (Kawałko 1986: 435).

Najliczniejsze informacje dotyczą jednakże leczniczych właściwości tej rośliny. Drzewo to „w przeświadczeniu ludowym (jest) rośliną bakteriobójczą, dzięki której lepiej się ma poczuć gruźlik i astmatyk” (Bonenberg 1988: 78). Zdaniem Krystyny Bonenberg jagody jałowca mają właściwości moczopędne i są używane w postaci odwaru lub nalewki spirytusowej, zaś ze szpilek tej rośliny robi się mazidła przeciwreumatyczne, a „w medycynie oficjalnej owoce jałowca są stosowane w leczeniu nerek i dróg moczowych. Jednakże wskutek długiego używania środków farmakologicznych z udziałem jałowca może nastąpić uszkodzenie mięszu nerek”. Autorka informuje również, że „na polskiej wsi roztarte owoce jałowca, zmieszane z *koprem włoskim*, są podawane w postaci odwarów krowom, aby ich mleko nie było gorzkie” (Bonenberg 1988: 78).

Ignacy Rafał Czerwiakowski w *Botanice lekarskiej do wykładów, oraz dla użycia lekarzów i aptekarzy skreślonej* pisał:

⁴ Do niedawna gród ten traktowano za siedzibę Prasłowian (zobacz prace: Bechczyc – Rudniccy 1937, Kostrzewski 1940, Rumińska 1983). W ostatnich latach między naukowcami rozpoczął się spór dotyczący pochodzenia interesującego nas grodu. Jak podaje Danuta Piotrowska „W ostatnich 30 – tu latach wśród polskich prehistoryków narastał powoli krytycyzm wobec naukowych podstaw wiązania kultury łużyckiej i budowniczych Biskupina z Prasłowianami” (Piotrowska 2004: 136). Profesor Magdalena Mączyńska w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” powiedziała: „Do niedawna próbowano identyfikować pierwszych Słowian z tak zwaną kulturą łużycką, która m.in. stworzyła słynny gród w Biskupinie. Ale nie ma żadnych dowodów na to, iż byli to Słowianie. Jeśli próbować wyliczać jakieś grupy etniczne, to przed Słowianami na terenach dzisiejszej Polski byli: Wenedowie, czy Wenetowie – pierwotny lud indoeuropejski zamieszkujący niemal całą Europę, Celtowie, Germanie. Pojawiali się również koczownicy ze wschodu – Scytowie. W czasach wędrówki ludów południowa Polska była prawdopodobnie w orbicie wpływów państwa Attyli, czyli Hunów. W Jakuszowicach na Ponidziu został odkryty przebogaty grób „księcia huńskiego”, którego pochowano z koniem. Nasza ziemia kryje prochy wielu narodów, nie tylko „narodowych przodków” (http://niniwa2.cba.pl/slowianie_klopoty_z_dziadkiem_lecha.htm).

Znane jest użycie *jagód jałowca* jako leku korzennego pędzącego mocz i sprawiającego poty oraz podnoszącego trawienie, a (w użyciu zewnętrznym) w postaci nakadzeń i nacierań suchych pobudzającego skórę w goścu [...]. *Drzewo jałowca* wonne i żywiczne bywa niekiedy podobnie jak i jagody zadawane. Wreszcie istota *żywiczna* znajdująca się pod korą, dawniej także zadawaną bywała, pod mianem żywicy jałowcowej lub *sandraki niemieckiej* (Czerwiakowski 1861: 71).

Stanisława Niebrzegowska podaje, że zalane spirytusem owoce jałowca są doskonałym lekarstwem na reumatyzm i miażdżycę. Dym z jałowca natomiast miał chronić przed chorobą, posiada on bowiem właściwości odkażające i odznacza się również ładnym zapachem. Bardzo ciekawym sposobem leczenia płaczu dziecka, o którym wspomina autorka, jest okadzanie niemowlaka dymem jałowcowym:

No, to brały z cterech z tych pajęczyny z cterech rogów mieszkania i brały ten jałowiec, jakoś tam kruszyły cy coś, robiły na taki sufelce, podpalały i jak dziecko płakało, to kadziły tym. Jakieś czary robiły z tego (Niebrzegowska 2001: 136).

Na terenach byłego województwa siedleckiego miejscowa ludność wierzyła, że zakopanie kołtuna w lesie pod jałowcem chroni dziecko przed jego nawrotem (Niebrzegowska 2000: 137). W byłym województwie lubelskim powszechnym użyciem na liszaje cieszyła się maść z owoców tego drzewa. Taki oto przepis na sporządzenie maści podaje Stanisława Niebrzegowska:

Narwij jagód, weź wirzchu takiego z mleka, ty śmietanki ji tych jagód, wymnij, wymnij i żeby się zrobiło tako [maść] (Niebrzegowska 2000: 97).

W Skarbach leśnych ostępów Wiesława Grochowskiego czytamy:

Dawne i powszechne jest użycie owoców jałowca w celach leczniczych. Mają one zastosowanie w lecznictwie ludowym i medycynie tybetańskiej, w homeopatii i w alopatii, zarówno przy leczeniu ludzi, jak i zwierząt (Grochowski 1950: 255).

P. Czikow i J. Łaptiew w *Roślinach leczniczych i bogatych w witaminy* wśród środków moczopędnych pochodzenia roślinnego, stosowanych przy chorobach serca, wątroby i nerek, wymieniają m.in. szyszkojagody jałowca (Czikow, Łaptiew 1983: 22), zaś Marian Janusz Kawałko w *Historiach ziołowych* wspomina, że jałowiec zawiera wiele substancji fitocydowych, czyli substancji roślinnych zawartych w olejkach eterycznych „mających zdolność inaktywowania pewnych szczepów bakterii, grzybów i pierwotniaków” (Kawałko 1986: 21).

Bardzo szerokich informacji na temat zastosowania tego drzewa udziela w *Aptece natury* Jadwiga Górnicka. W poradniku zdrowia jej autorstwa czytamy, że jałowiec znany był ze swych właściwości leczniczych już w starożytności, przy czym olejki lotne zwane *juniperyną* „stosowane wewnętrznie działają drażniąco na błony śluzowe przewodu pokarmowego i nerki, mają więc właściwości żółciopędne, żółciotwórcze i odkażające. Działają bakteriostatycznie

i dezynfekująco. Drażnią również błony śluzowe dróg oddechowych i wywierają działanie wykrztuśne oraz odkażające oskrzeli”. Autorka dodaje, jednak, że większe dawki *juniperyny* mogą doprowadzić do uszkodzenia nerek (Górnicka 2001: 206). Wspomniana badaczka wymienia dwie grupy zastosowania jałowca. Pierwsza na użytek wewnętrzny – pomaga w zwalczaniu: artretyzmu, białomoczu, bolesnego miesiączkowania, cukrzycy, dolegliwości dróg moczowych, kamieni moczowych, nadfermentacji jelitowej, puchliny wodnej, reumatyzmu, skąpomoczu, stwardnienia tętnic, ogólnego zmęczenia, białych upławów oraz nadczynności tarczycy. Druga (na użytek zewnętrzny) zwalcza m. in. bóle zębowe, rany, owrzodzenia, trądzik, wyprysk moknący, następstwa paraliżu. W zależności od wskazań leczniczych istnieją również dwie grupy sposobów użycia. I tak do użytku wewnętrznego autorka zaleca stosowanie:

1. *bezsolnej jałowcowej kapusty* – dla nadciśnieniowców;
2. *suchych lub gotowanych jagód* – w przypadku nieprzyjemnego oddechu lub zgagi;
3. *owoców* – jako środka żółcio- i moczopędnego;
4. *naparu z szyszkojagód* – jako leku mocz- i żółciopędnego, a także trawiennego;
5. *wyciągu wodnego* – jako środka pomocniczego w kamienicy moczowej, przy niewydolności wątroby, niedostatecznemu wytwarzaniu żółci i związanych z tym zaburzeniami trawiennymi;
6. *wyciągu alkoholowego* – o łagodnym działaniu przeczyszczającym;
7. *nalewki spirytusowej* – przy zapaleniu korzonków;
8. *żucie jałowca* – dla uśmierzania bólów żołądka, zgadze i bólach artretycznych;
9. *proszku jałowcowego* – jako leku przeciwcukrzycowego, zapaleniu pęcherza, rzeżącze lub osłabieniu organizmu;
10. *olejku jałowcowego* – jako środka bakteriobójczego;
11. *powideł jałowcowych* – na astmę;
12. *kory jałowcowej białej* – jako leku na wrzody;
13. *palonych szyszkojagód* – do inhalacji przy katarze i do dezynfekcji mieszkania;
14. *mazideł* – na niedowład połowiczny;
15. *popiołu z jagód i igliwia* – jako środka przeczyszczającego,

Do użytku zewnętrznego wspomniana badaczka zaleca natomiast:

1. *nalewkę spirytusową* – do nacierania przy bólach reumatycznych;
2. *krople* – na reumatyzm, wypryski skórne i przy otyłości;
3. *korę* – do przemywania ran i owrzodzeń;
4. *olejek* – wcierany przy bólach gośćcowych, nerwobólach i zapaleniu korzonków nerwowych (Górnicka 2001: 207–211).

W *Czarnej magii w XX wieku* autorstwa José Luisa Barcelo czytamy, że jagody lub korzenie jałowca moczone w winie przez trzy tygodnie, podnoszą sprawność seksualną (Barcelo 1991: 72).

O tym, że jałowiec ma zastosowanie w medycynie ludowej wspomina również Veselin Čajkanović. Woda, w której gotowane były owoce i korzeń tego drzewa stanowi lek na kaszel, na astmę zaleca się zjadanie utartej miazgi z jagód jałowca i miodu. Drzewo to używane było w leczeniu chorób serca, żołądka, duszności i kolki (Čajkanović 1994: 54).

Wnioski

1. Jak wynika z powyższych rozważań pierwotnie jałowiec nie odgrywał znaczącej roli dla Prasłowian i Germanów, bowiem rósł on na glebach nieurodzajnych i jałowych. Dopiero odkrycie właściwości tego drzewa: odporności na pleśń i szkodniki sprawiły, że stało się ono wartościowym materiałem budulcowym. Przyjemna woń, czerwono-brunatny kolor, trwałość oraz możliwość nadania mu połysku sprawiły, że w epoce feudalnej był on towarem luksusowym.
2. Ze względu na to – że jak większość drzew iglastych – jałowiec zalicza się do roślin wiecznie zielonych, utożsamiano go z *drzewem życia*. Zgodnie z wierzeniami słowiańskimi dym z gałęzi omawianego tu drzewa miał odstraszać złe moce i chronić przed chorobą. Niemieckie *Wacholder* ('drzewo przebudzeń') było łącznikiem między ludźmi a światem duchów, zaś wywar z jego jagód dawał moc przewidywania przyszłości. Panny natomiast na podstawie wróżb z gałązek jałowca mogły dowiedzieć się, kto jest im pisany: najbardziej pożądana gałązka zielona („zielona ruta”) wróżyła kawalera, zbrązowiła – wdowca, zaś uschnięta starego dziada.
3. Niewątpliwie najlepiej znane są lecznicze właściwości jałowca. W medycynie ludowej najszerszym zastosowaniem cieszyły się szyszkojagody tego drzewa, niemniej powszechnie wykorzystywano również korę, igliwie, żywicę oraz korzenie. Jagody jałowca znalazły również zastosowanie w przemyśle spożywczym: wyrabiano z nich rodzaj piwa i wódek, zaś dodatek owoców tej rośliny do ryb i mięs zapewnia trwałość tych produktów.

Bibliografia

- Barcelo J.L. (1991): *Czarna magia w XX wieku*, Warszawa.
- Basaj M., Siatkowski J. (2006): *Bohemizmy w języku polskim. Słownik*, Warszawa.
- Bechczyc–Rudniccy A.I.M. (1937): *Dziw. Opowieść na tle życia Prasłowian*, Warszawa.
- Bonenberg K. (1988): *Rośliny użyteczne człowiekowi*, Warszawa.
- Budziszewska W. (1965): *Słowiańskie słownictwo dotyczące przyrody żywej*, Wrocław, Warszawa, Kraków.
- Čajkanović V. (1994): *Rečnik srpskih narodnih verovanja biljakama*, Beograd.

- Czerwiakowski I.R. (1861): *Botanika lekarska do wykładów oraz dla użytku lekarzów i aptekarzy skreślona*, Kraków.
- Czikow P., Łaptiew J. (1983): *Rośliny lecznicze i bogate w witaminy*, Warszawa.
- Górnicka J. (2001): *Apteka natury. Poradnik zdrowia*, Łódź.
- Grochowski W. (1950): *Skarby leśnych ostępów*, Warszawa.
- Hageneder F. (2005): *Magia drzew*, Warszawa.
- Kawałko M.J. (1986): *Historie ziołowe*, Lublin.
- Kempiński A. (2001): *Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich*, Warszawa.
- Kolberg O. (1986): *Dzieła wszystkie. Pieśni i melodie ludowe w opracowaniu fortepianowym*, Wrocław, t. 67.
- Kondratiuk M. (1964): *Zależność nazw geograficznych Białostocczyzny od fizjografii terenu na przykładzie nazw typu Jałówka*, [w:] *Acta Baltico-Slavica*, t. I, 159–166, Białystok.
- Kostrzewski J. (1940): *Biskupin: gród prastowiański z wczesnej epoki żelaznej (700–400 przed Chr.)*, Poznań.
- Moszyński K. (1967): *Kultura ludowa Słowian*, t. I. Warszawa.
- Niebrzegowska S. (2000): *Przestrach od przestrachu. Rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin.
- Piotrowska D. (2004): *Biskupin – ideologie – kultura*, [w:] *Archeologia, kultura, ideologie*, Biskupin–Wrocław.
- Rumińska A. (1983): *Rośliny lecznicze*, Warszawa.
- Rymut K. (1996 – 2005): *Nazwy miejscowe Polski. Historia. Pochodzenie. Zmiany*, Kraków, t. I–VI.
- Schaffner W. (1996): *Rośliny lecznicze. Chemizm, działanie, zastosowanie*, Warszawa.
- Szubert M. (1827): *Opisanie drzew i krzewów leśnych Królestwa Polskiego*, Warszawa.
- Ziółkowska M. (1988): *Gawędy o drzewach*, Warszawa.
- http://niniwa2.cba.pl/slowianie_klopoty_z_dziadkiem_lecha.htm z dnia 15. 09. 2007.

Cultural aspects of Juniper (*Juniperus communis*)

Summary

Juniper takes a particular place in European culture, especially in the Slavonic culture. This kind of tree was used in religious practices, medicine as well as in everyday life. The Proto-Slavs and the Germanic people used this evergreen tree as a timber because they discovered its immunity to a mould and pest. The ancient Greek knew *juniper* as ‘*kedros*’, and the Romans as ‘*cedrus*’, in German it is also known as *Wacholder*.

Europeans living in the Middle Ages believed that planting juniper beside the front door would keep witches out of their homes. Hanging juniper on the door was also believed to discourage thieves from entering. Juniper wood was burned to banish demons. Since ancient times, juniper has been used in every culture for purifying and ritual cleansing, especially in temples. The smoke from the juniper branches and berries is said to be a protection against evil spirits, disease, and witches.

It is for its culinary, medicinal and ritual properties that juniper is best known. In central European folk medicine, the oil extracted from the berries was regarded as a cure – all for typhoid, dysentery, tapeworms, and other poverty – associated disorders. Juniper berries are used in northern European and particularly in Scandinavian cuisine in meat dishes, especially wild birds and game meats. They also enhance pork, cabbage, and sauerkraut dishes. Probably the best known use of the berries is in flavouring gin. The berries are also added to other alcoholic beverages such as a Swedish health beer.

Elżbieta Kaczmarska
Instytut Sławistyki Południowej i Zachodniej
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Funkcja stylistyczna konstrukcji z nominalizacjami w języku polskim i czeskim

1. Celem tego artykułu jest omówienie funkcji spełnianych przez nominalizacje¹ w tekście pisanym, a także przybliżenie problemu pojawiania się nominalizacji i częstotliwości ich występowania w różnych stylistycznie nacechowanych tekstach w języku polskim i czeskim.

1.1. Transformacja przekształcająca frazę werbalną w nominalną spełnia ważną rolę w procesie organizacji wypowiedzi (Kaczmarska 2006: 349). Na przykład przekształcenie zdania we frazę nominalną sprawia, iż jednostka ta może wchodzić w układy bardziej złożone i być częścią innego zdania, w czego konsekwencji uzyskuje się dużą kondensację treści (Daneš – Hlavsa 1987: 162; Korytkowska/Małdziejewa 2002: 147–159; *Mluvnice češtiny (3) Skladba* 1987: 35–36; Papierz 1982: 27–37; Topolińska 1977: 176–195). Przedstawione zjawisko dotyczy jednak przede wszystkim tekstu pisanego; w kręgu języków europejskich należy ono do jednego z bardziej uniwersalnych i dynamicznych środków intelektualizacji języka (Dulewiczowa 1977: 163–177).

1.2. Możliwość kondensacji treści niektórzy językoznawcy utożsamiają z tzw. funkcją kompresywną nominalizacji (Korytkowska/ Małdziejewa 2002: 147–150). Kondensacja będąca wynikiem procesu nominalizacyjnego umożliwia bowiem między innymi niepowtarzanie treści identycznych, które to treści mogą być jednak odtworzone w ramach zdania złożonego (Kaczmarska 2006: 350):

¹ Terminem nominalizacja określam rezultat transformacji, w wyniku której predykat frazy nominalizowanej otrzymuje formę frazy imiennej. Sam termin – nominalizacja – przysługuje więc konkretnym rzeczownikom odczasownikowym, które powstały w wyniku procesu nominalizacyjnego, np.: *zbierać* – *zbieranie* (*Gramatyka współczesnego języka polskiego, Składnia* 1984: 353–354; Kaczmarska 2007: 165; Kaczmarska 2002/2003: 87–90; Papierz 1982: 33; Topolińska 1977: 175–204; Topolińska 1978:438). Do zbioru nominalizacji w tym opracowaniu zaliczam też jednak jednostki (frazy imienne), które nie powstały bezpośrednio w wyniku procesu derywacyjnego, ale posiadają swoją parę – czasownik – o znaczeniu synonimicznym, np.: *czytanie* – *lektura* (*Gramatyka współczesnego języka polskiego, Składnia* 1984: 354; Kaczmarska 2002/2003: 92).

Spotkania Jana i Marii sprowadzają się do oglądania zdjęć i słuchania muzyki. – To, że Jan i Maria się spotykają, sprowadza się do tego, że (Jan i Maria) oglądają zdjęcia i (Jan i Maria) słuchają muzyki (przykład: Korytkowska/ Małdziewa 2002: 148).

„Identyczność treści argumentowych umożliwia tworzenie całych szeregów nominalizacyjnych znacznie kompresujących tekst. Por. np.: pol. *Anna pomagała pielęgniarce przy dzieciach: w karmieniu, przebieraniu i kąpaniu, w spacerach i zabawach*” (Korytkowska/ Małdziewa 2002: 148).

1.3. Kondensacja treści bardzo często pojawia się w prasie jako jedna z metod ekonomizacji języka (Kaczmarska 2006: 350):

Celem detoksykacji jest usunięcie z organizmu substancji uzależniającej oraz zapanowanie nad objawami abstynencyjnymi, a także przygotowanie pacjenta do dalszego leczenia. (Terapia, s. 11)

Aktualnie o przymusowym leczeniu w Republice Czeskiej decyduje sąd w związku z popętnieniem przestępstwa lub w sytuacji dużego zagrożenia np. w wychowywaniu dzieci itp. (Terapia, s. 11)

Zakładowa „S” zapowiedziała wczoraj, że wystąpi o wyjaśnienia i ukaranie odpowiedzialnych osób. (Gazeta 4, s. 4)

Nauka pływania dla kilkumiesięcznych dzieci cieszy się coraz większą popularnością. (Zdrowie, s. 1)

Planowane jest też wprowadzenie wspólnego opodatkowania dla małżeństw mających dzieci. (Gazeta4, s. 19)

Jde o podporu zpracování obnovitelných zdrojů. (Dnes, s. 6)

Za vysokým ziskem a ještě všemi dividendami stojí i ozdravení spořitelny před privatizací. (Hospodářské, s. 1)

Obě strany budou mít po převzetí rozhodnutí úřadu, které by mělo v nejbližších dnech nabýt právní moci, třicet dnů, aby se dohodly na změnách některých technických parametrů trasy. (Hospodářské, s. 1)

Telefonováním zdražení po vstupu do západoevropského klubu nekončí. (Dnes, s. B1)

2. Proces nominalizacyjny służyć może także ukryciu treści, które uznane zostały przez nadawcę za nieistotne lub niepożądane. Jednocześnie nie jest możliwe jednoznaczne odtworzenie treści niedopowiedzianych, np.:

Původně stál před soudem kvůli návodu k vraždě za úplatu. (Dnes, s. 2) / Původně stál před soudem, protože navedl (KOHO?) k vraždě za úplatu.

Podany komunikat jest niejednoznaczny, a adresat tej wypowiedzi samodzielnie uzupełnia treść na podstawie swojej wiedzy pozajęzykowej. Pojawienie się nominalizacji pozwala na niewypełnienie pozycji składniowych (zob. – przykład powyżej), które w przypadku wystąpienia czasownika byłyby obligatoryjne (por. – funkcja informacyjna nominalizacji – Korytkowska/ Małdziewa 2002: 151–152).

3. Nominalizacje pojawiają się też w różnych zdaniach tego samego tekstu obok czasowników, od których są derywowane. Służą wówczas rozwijaniu tekstu, np.:

Czy mogę aż tak wtrącać się w czyjąś prywatność? Tak. Nie jest wtrącaniem się w czyjąś prywatność ratowanie komuś życia. (Terapia, s. 13)

Metadon podaje się doustnie, raz dziennie i tylko osobom uzależnionym od opiatów. W terapii mataodonowej zakłada się bezterminowe podawanie metadonu. (Terapia, s. 24)

3.1. W tekście często pojawiają się także nominalizacje nie będące derywatami od występujących w poprzednich zdaniach czasowników, ale stanowiące wobec tych czasowników wyrażenia synonimiczne (pojawiają się w tym miejscu także synonimy kontekstowe), np.:

Przeżyła śmierć syna. To doświadczenie złamało ją i pogłębiło jej chorobę.

Mówi, że przeczytał tę książkę. Z lektury tej najwyraźniej jednak nic nie wyniósł.

Zabiegi te pozwalają na dodawanie i rozwijanie treści (funkcja rozwijająca nominalizacji – Korytkowska/Małdziewa 2002: 154–155).

4. Powyższa analiza skłania ku hipotezie, iż nominalizacje służą przede wszystkim intelektualizacji wypowiedzi, a więc kondensacji treści oraz tendencji do urozmaicenia środków wyrażania, w tym także do urozmaicania struktur syntaktycznych (Korytkowska 1994: 184). Jeżeli hipoteza ta okaże się prawdziwa, możemy oczekiwać, iż największe nasycenie nominalizacjami przejawiać będzie język umów prawnych oraz język tekstów prasowych².

Analiza ekscerpowanego materiału potwierdza taki stan rzeczy³.

4.1. Podstawą do dalszych rozważań będzie badanie tekstów polskich i czeskich pod względem stopnia nasycenia nominalizacjami. Zebrany materiał pochodzi z trzech warstw stylistycznych i są to: proza, prasa i umowy prawno-handlowe⁴. Te trzy warstwy zostaną poddane badaniu. Analizie poddają trzy próbki (z każdego stylu) o objętości dziesięciu standardowych stron⁵, przy czym każdą z próbek czerpię z odrębnego fragmentu materiału.

² Wyjątkowa pod względem częstości pojawiania się nominalizacji jest zarówno polska, jak i czeska prasa przeznaczona dla rodziców małych dzieci. W porównaniu z innymi czasopismami jest ta prasa wyjątkowo uboga pod względem nominalizacji. Wynika to najprawdopodobniej z charakteru tego typu periodyków. Przeważają w nich bowiem rady (np. dla rodziców dzieci cierpiących na alergię), opinie fachowców (np. lekarzy), informacje o nowościach na rynku produktów dla najmłodszych. Autorzy artykułów nie sięgają po środki kondensujące wypowiedź, przeciwnie – ich wypowiedzi mają styl niemal familiarny. Zob. miesięczniki polskie: *Dziecko*, *Twoje dziecko*, *Mam dziecko*, *Mamo to ja*, czy czeskie – *Maminka*, *Betinka*. Razem z czasopismami dla kobiet (zblizionymi do nich pod względem częstotliwości pojawiania się nominalizacji) stanowią wyraźną opozycję wobec prasy typowo informacyjnej (*Wprost*, *Polityka*, *Gazeta Wyborcza*, *Metro*, *Tyden*, *Dnes*, *Lidové noviny*), w której nominalizacje pojawiają się niemal masowo (Kaczmarek 2006).

³ W spektrum zainteresowania tego artykułu znalazły się różne pod względem stylu teksty pisane. Język mówiony nie stanowił tu przedmiotu analizy (Por. wyniki badań polsko-bułgarskich – Korytkowska 1999: 307–311).

⁴ M. Korytkowska w swym opracowaniu analizuje: teksty artystyczne, teksty publicystyczne, teksty administracyjne (Korytkowska, Małdziewa 2002: 160–172).

⁵ Za stronę standardową przyjęłam taką, która liczy dwa tysiące znaków.

Zestawienie wyników analizy prozy czeskiej

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Příběh neúspěšného ...)	426 ~86%	52 ~10,5%	18 ~3,5%	496
II (Žert)	486 ~81%	66 ~11%	49 ~8%	601
III (Nesnesitelná lehkost bytí)	445 ~84,5%	51 ~9,5%	32 ~6%	528
Razem w próbkach	1357 ~84%	169 ~10,3%	99 ~6%	1625

Zestawienie wyników analizy prasy czeskiej

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Dnes)	316 ~62%	87 ~17%	108 ~21%	511
II (Týden)	351 ~74%	58 ~12%	65 ~14%	474
III (Hospodářské noviny)	325 ~64%	78 ~15%	102 ~21%	505
Razem w próbkach	992 ~66%	223 ~15%	275 ~19%	1490

Zestawienie wyników analizy tekstów umów czeskich

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Zásady spolupráce...)	145 ~25%	42 ~7%	391 ~68%	578
II (Distribuční smlouva)	120 ~20%	45 ~8%	421 ~72%	586
III (Rámcová obchodní...)	182 ~25%	67 ~10%	473 ~65%	722
Razem w próbkach	444 ~24%	154 ~8,5%	1285 ~68%	1886

Zestawienie wyników analizy prozy polskiej

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Zdażyć przed Panem ...)	433 ~84,5%	34 ~6,5%	46 ~9%	513
II (Msza za miasto Arras)	360 ~79%	39 ~8%	58 ~13%	457
III (Weiser Dawidek)	456 ~79,5%	42 ~7,5%	76 ~13%	574
Razem w próbkach	1249 ~81%	115 ~7,5%	180 ~11,5%	1544

Zestawienie wyników analizy prasy polskiej

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Gazeta Wyborcza)	307 ~63%	58 ~12%	122 ~25%	487
II (Wprost)	321 ~69%	46 ~10%	98 ~21%	465
III (Metropol)	293 ~58%	61 ~12%	152 ~30%	506
Razem w próbkach	921 ~63%	165 ~11%	372 ~26%	1458

Zestawienie wyników analizy tekstów umów polskich

Próbka	Vf	Inf	Nom	Suma form
I (Zasady współpracy...)	143 ~25%	24 ~4%	409 ~71%	576
II (Umowa dystrybucyjna)	119 ~20%	38 ~7%	426 ~73%	583
III (Ramowa umowa...)	182 ~25%	56 ~8%	484 ~67%	722
Razem w próbkach	444 ~24%	118 ~6%	1319 ~70%	1881

4.2. Jak wynika z powyższych zestawień, najmniejszą częstotliwością występowania nominalizacji charakteryzuje się proza. Wynik ten potwierdzają badania zarówno czeskich, jak i polskich tekstów. W prozie czeskiej nominalizacje stanowią średnio około 6% różnych form czasownikowych (verbum finitum, infinitiv, nominalizacja). Analogiczny współczynnik dla prozy polskiej wynosi około 11,5% i jest to liczba niemal dwukrotnie wyższa niż w przypadku prozy czeskiej.

Średnie nasycenie nominalizacjami obserwuje się w tekstach prasowych. W prasie czeskiej nominalizacje stanowią około 21%, natomiast w prasie polskiej około 26%. W przypadku tych tekstów rozbieżność współczynników czeskich i polskich nie jest duża i wynosi 5%.

Największą frekwencję nominalizacji obserwuje się wśród tekstów czeskich i polskich umów. Tu ilość nominalizacji (wobec innych form czasownikowych) stanowi ogromny procent – dla tekstów czeskich i polskich wynosi odpowiednio: 68% i 70%. Również w przypadku tych tekstów różnica współczynników dla języka czeskiego i polskiego nie jest wysoka.

4.3. Prezentując wyniki tej analizy warto jeszcze zwrócić uwagę na to, jak kształtują się te współczynniki w obrębie jednego języka. Dla języka czeskiego współczynniki te wynoszą: 6% (proza) / 21% (prasa) / 68% (umowy). Wychodząc od niskiej częstotliwości pojawiania się nominalizacji w prozie,

dochodzimy do 3,5-krotnie wyższej frekwencji w przypadku prasy. Czynniki 3,5 jest również niemal zachowany w proporcji nominalizacji prasy i umów⁶.

Dla języka polskiego współczynniki te wynoszą: 11,5% (proza) / 26% (prasa) / 70% (umowy). Wynika z tego, iż nominalizacje w języku polskim są używane ponad dwa razy częściej w tekstach prasowych niż w prozie. Z kolei teksty umów są niemal trzy razy bardziej nasycone nominalizacjami niż teksty prasowe⁷. Rozpiętość liczb nie jest tu jednak tak duża jak w przypadku języka czeskiego.

4.4. Wyniki powyższej analizy ukazują, iż nominalizacje pojawiają się najczęściej w tekstach umów, czyli w tekstach stylu oficjalnego, formalnego. Im mniej oficjalny staje się styl komunikatu, frekwencja nominalizacji spada. Najmniejszą wartość dla frekwencji nominalizacji obserwujemy wśród prozy. Teksty te bowiem odbiegają od pozostałych (zarówno umów, jak i prasy) nie tylko stylem, ale i funkcją, a także charakterem. Wszystkie te czynniki mają więc wpływ na częstotliwość nominalizacji w tekście (Korytkowska 1994: 184).

5. Podsumowując, należy jeszcze raz podkreślić, iż nominalizacje spełniają kilka funkcji w tekście: 1) dzięki nominalizacjom dochodzi do kondensacji treści, 2) wystąpienie nominalizacji pozwala na ukrycie treści uznanych za nieistotne lub niepożądane, 3) kiedy nominalizacje pojawiają się w tekście obok czasowników, od których są derywowane, służą rozwijaniu tekstu, 4) nasycenie tekstu nominalizacjami wpływa na stopień jego intelektualizacji.

Bibliografia

- Dulewiczowa I. (1976): *Nomina actionis we współczesnym języku rosyjskim*, Wrocław.
- Dulewiczowa I. (1977): *Nomina actionis we współczesnym języku rosyjskim i polskim*, [w:] *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 16, Warszawa, 163–177.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, 1984, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa.
- Kaczmarska E. (2002/2003): Nominalizacje odczasownikowe w języku polskim i czeskim (wybrane zagadnienia), [w:] *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 38, Warszawa, 87–99.
- Kaczmarska E. (2006): Nominalizacje w czeskiej i polskiej prasie dla rodziców małych dzieci, [w:] *Varia XIV*, Bratislava, 345–353.
- Kaczmarska E. (2007): Polski, czeski i angielski Harry Potter, czyli o formacjach nominalizowanych w oryginale i przekładach, [w:] A. Kątny (red.): *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe*, Olecko, 165–170.
- Korytkowska M. (1994): Nominalizacje a struktura semantyczna predykatora (na materiale polskim i bułgarskim), [w:] *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 32, Warszawa, 165–184.

⁶ Dokładnie współczynnik ten wynosi 3,24. Natomiast stosunek współczynnika dla nominalizacji w umowach do współczynnika dla nominalizacji w prozie wynosi ponad 11, czyli czeskie umowy są jedenaście razy bardziej nasycone nominalizacjami od czeskiej prozy.

⁷ Stosunek współczynnika dla nominalizacji w polskich umowach do współczynnika dla nominalizacji w prozie polskiej wynosi 6, czyli umowy są od prozy sześć razy silniej nasycone nominalizacjami.

- Korytkowska M. (1999): Z badań nad procesami nominalizacyjnymi i ich funkcją stylistyczną w języku bułgarskim, [w:] *Prace Filologiczne XLIV*, Warszawa, 307–311.
- Korytkowska M., Małdziejewa W. (2002): *Od zdania złożonego do zdania pojedynczego (nominalizacja argumentu propozycyjnego w języku polskim i bułgarskim)*, Toruń.
- Mluvnice češtiny* (3), *Skladba* (1987): pod red. F. Daneša, M. Grepla, Z. Hlavsy, Praha.
- Papierz M. (1982): Nominalizacje we współczesnym języku słowackim, [w:] *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze* 72, Kraków.
- Topolińska Z. (1977): Mechanizmy nominalizacji w języku polskim, [w:] *Studia Gramatyczne*, t. 1, 175–220.
- Topolińska Z., 1978, O pojęciach „nominalizacja” i „sentencjalizacja” i ich przydatności w opisie języka, [w:] *Z Polskich Studiów Slawistycznych*, seria 5, Warszawa, 437–442.

Literatura ekscerpowana

Literatura piękna

- Huelle P., *Weiser Dawidek*, Londyn 1992.
- Krall H., *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 2000.
- Kundera M., *Nesnesitelná lehkost bytí*, Toronto 1985.
- Kundera M., *Žert*, Praha 1969.
- Škvorecký J., *Příběh neúspěšného tenorsaxofonisty*, Praha 1997.
- Szczypiorski A., *Msza za miasto Arras*, Poznań 1989.

Prasa

- Dnes*, 3.02.2001 (skrót – *Dnes*).
- Gazeta Wyborcza*, 3.02.2004 (skrót – *Gazeta4*).
- Gazeta Wyborcza*, 5.04.2003 (skrót – *Gazeta*).
- Hospodářské noviny*, 22.04.2003 (skrót – *Hospodářské*).
- Metropol*, 28.04.2003 (skrót – *Metropol*).
- Terapia Uzależnienia i Współzależnienia*, 4/31/2003 (skrót – *Terapia*).
- Týden*, 5.05.2003 (skrót – *Týden*).
- Wprost*, 16.03.2003 (skrót – *Wprost*).
- Zdrowie i Uroda – Gazeta Wyborcza*, 5.04.2003 (skrót – *Zdrowie*).

Umowy międzynarodowe⁸

- Rámcová obchodní smlouva*
Ramowa umowa handlowa
Umowa dystrybucyjna
Distribuční smlouva
Zasady współpracy pomiędzy SRC a załadowcą
Zásady spolupráce mezi RCE a odesílateli

⁸ Z uwagi na to, iż analizowane przeze mnie teksty umów pochodzą z archiwum tłumacza przysięgłego (2) i firmy logistycznej (1), nie podaję bliższych danych ich dotyczących; przedstawiam jedynie tytuły.

The stylistic functions of nominalizations in Polish and Czech

Summary

The article discusses the functions of nominalizations in Polish and Czech texts which represent a variety of styles. It demonstrates that nominalizations may fulfill several functions in the text: 1) they may contribute to the condensation of content, 2) they may serve the function of concealing content considered insignificant or undesirable, 3) in some circumstances they may enhance the lexical and syntactic diversity of a text, 4) and, in the case of a concentration of nominalizations, they may increase the level of intellectualization of a particular text.

Magdalena Bielenia-Grajewska

Instytut Anglistyki
Uniwersytet Gdański

Hybrydyczność polskiego języka ekonomii

Hybrydyczność jest terminem używanym w wielu dziedzinach. Najczęściej możemy go spotkać w naukach biologicznych (Mc Carthy 2006 oraz Singh, Dasgupta i Tripathi 2004), technologii (Savkin i Evans 2002) czy socjologii (Garcia Canclini, Rosaldo, Chiappari i Lopez 2005). Hybrydami zajmują się także specjaliści od zarządzania i finansów (Batchvarov 2004, Yeung 2004, Kleidt 2006) oraz językoznawcy (Burridge 2002). Artykuł ma na celu udowodnienie możliwości zastosowania tego terminu także w lingwistyce czy komunikacji międzykulturowej do analizy zawilości języka ekonomii. Badania nad hybrydycznością obejmą więc dziedziny pomocne w opisie języka specjalistów od marketingu czy finansów. Zaczniemy od stwierdzenia Barkera (2005: 294–295), który uważa, że wszystkie kultury są hybrydowe. Tak więc hybrydyzacja oznacza mieszanie się elementów, które są hybrydowe same w sobie. W naszym przypadku język ekonomii obejmuje zlepek elementów takich jak Europa Centralna/Unia Europejska, Polska/język polski, firma, tłumacz, które z definicji charakteryzują się hybrydycznością. Celem pracy jest udowodnienie zależności między wymienionymi powyżej zagadnieniami oraz ukazanie wpływu jaki wywierają one na język ekonomii.

1. Europa Centralna / Unia Europejska

Zaczniemy od najszerzego pojęcia, Europy Centralnej oraz Unii Europejskiej. W tej części artykułu zostaną przedstawione oba te zagadnienia ze względu na sytuację geopolityczną Polski. Polityczna i kulturowa przeszłość, aspekt geograficzny jak też najnowsza historia naszego kraju w ramach wspólnoty Europejskiej powodują, że tłumaczenie tekstów ekonomicznych w Polsce może być rozpatrywane przy użyciu tych dwóch pojęć. Europa Centralna jest nam bliska ze względu na historię jak i geografie Polski. Wielu autorów postrzega Europę Centralną w kategoriach hybrydyczności. Jak stwierdza Dziamski (2004: 164), Europa Centralna jest wciąż

hybrydą, biorąc pod uwagę chociażby perspektywę Milana Kundera. Kundera w swoim eseju *Tragedia Centralnej Europy* uważa, że po 1945 roku Europa Centralna była geograficznym centrum, kulturalnym zachodem i politycznym wschodem. Z kolejnym przełomem w historii Europy Centralnej mamy do czynienia w roku 1989. Jak podaje Crane (2000: ix), był to czas ponownego rozkwitu sił kultury, które były pod wpływem ideologicznych podziałów Zimnej Wojny. Dziamski (2004: 165) uważa, że po 1989 Europa Centralna wciąż jest hybrydą, zawieszoną pomiędzy starym systemem, który odrzuca a nowym, do którego nie jest przyjęta. Europa Centralna była także omawiana biorąc pod uwagę aspekt językowy. Europę Centralną z punktu widzenia lingwistyki bada Maćkiewicz (2004: 7–14), która bierze pod uwagę elementy językowe zaczynające się na literę A i ukazuje jak wiele zbliżonych jednostek leksykalnych możemy znaleźć w językach krajów Europy Centralnej. Badane przez nią języki posiadają wiele wspólnych jak i odmiennych właściwości. Jednakże autorka udowadnia, że jest korpus słów, które występują tylko w Europie Centralnej. Takie słowa jak *absolwent* czy *adiunkt* odzwierciedlają sytuację geopolityczną Europy Centralnej. Należy jednak podkreślić, że język polski jest częścią rodziny języków Unii Europejskiej. Kalisz (1993: 117) uważa, że kultura brytyjska i polska mają cechy wspólne, które wywodzą się z europejskiego dziedzictwa mającego u podstaw tradycje antycznej Grecji i Rzymu. Te same pochodzenie sprawia, że na pozór odmienne języki posiadają wiele podobnych cech. Wspólnota językowa krajów Unii Europejskiej związana jest z celem Unii Europejskiej, której przyświecają takie idee jak posiadanie wspólnego rynku, otwarcie granic w celu umożliwienia swobodnego przepływu osób, towarów i usług. Takie obszary jak podatki są regulowane w podobny sposób na terenie całej Unii Europejskiej. Analizując rynek finansowy możemy stwierdzić, że instrumenty i usługi finansowe są bardzo podobne, ponieważ te same instytucje występują we wszystkich krajach europejskich. Z kolei w sferze nauki mamy do czynienia z implementacją strategii lizbońskiej a co za tym idzie z budowaniem państwa opartego na wiedzy, co ma istotny wpływ na sposób kształcenia współczesnych specjalistów. Reasumując, Polska czerpie jednocześnie z dziedzictwa Europy Centralnej jak też współtworzy kulturę państw Unii Europejskiej. Ta dychotomia widoczna jest w sposobie komunikacji ekonomicznej w Polsce, która zostanie szerzej omówiona w dalszej części pracy.

2. Polska i język polski

Kolejne elementy determinujące kształt języka ekonomii to Polska i język polski. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Polska była areną ogromnych przeobrażeń gospodarczych. Te zmiany miały istotny wpływ na język polski i używane w nim słownictwo. We współczesnej historii Polski możemy zaobserwować dwa okresy, które determinowały kształt terminologii ekonomicznej. Pierwszy z nich to koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, czas

pojawienia się prywatnych firm i gospodarki rynkowej (Kwieciński 2001: 96). Według Holdena (1996: 47) to okres pozbywania się języka marksistowsko-leninowskiej ekonomii związanego z produkcją na rzecz akceptowania języka zarządzania. Następnym ważnym momentem dla polskiego języka ekonomii to rok 2004 kiedy Polska weszła do Unii Europejskiej, co zaowocowało pojawieniem się nowych instytucji związanych z biznesem, które oferowały polskiemu użytkownikowi nieznane dotąd produkty o nowych nazwach. W tymże roku rozpoczęła się także unifikacja polskiego systemu finansowego w celu dostosowania go do tego panującego w całej Unii Europejskiej. Ta sytuacja ma także wpływ na język polski. Omówmy najważniejsze zmiany. Wiele nowych wyrazów już nie jest postrzeganych jako zapożyczenia lecz funkcjonują jako normalne wyrazy – np. *marketing*, *menedżer*. Jak podaje Markowski (2002: 99) w polskich mediach używa się wiele słów hybrydowych, z pierwszym elementem obcym a drugim polskim: *eurobank*, *specgrupa*, *ekożywność*, *supercena*, *automyjnia*. Należy zwrócić uwagę, że hybrydy są widoczne w produktach oferowanych przez biznes rozrywkowy: *cineplex*, *docudrama*, *narrowcasting*. Więcej z nich dostępnych jest na stronach Wikipedii. Od słów przejdźmy do bardziej skomplikowanych struktur. Jak podają Schäffner i Adab (1995) we współczesnym świecie mamy do czynienia z hybrydowymi tekstami, które w naszym przypadku zawierają elementy polskie i obce. Przykładem są *to do's*, nazywane w żargonie biznesowym *tudusami*, czyli rzeczami, które należy wykonać. Zyciorys, a raczej cv, także często posiada elementy polskie (umieszczanie informacji o pochodzeniu społecznym) jak i zachodnie (format). Ten sam pogląd jest reprezentowany przez Cronina (2003: 17), który podaje, że współcześnie żyjemy w dobie *ekonomii informacyjnej* i mamy do czynienia z tekstami hybrydowymi. To Internet jest odpowiedzialny za eliminację tradycyjnego podziału tekstów. W przeszłości każdy dokument miał określony format. Współcześnie nie ma już dokładnego podziału tekstów i ta sytuacja jest szczególnie łatwa do zaobserwowania w szybko zmieniających się dziedzinach takich jak nowe technologie czy ekonomia. Wielość elementów sprawia, że współczesny język polski ekonomii może być postrzegany w kategoriach hybrydycznych.

3. Firma

Współczesna firma znacznie różni się od form działalności gospodarczej popularnej dwadzieścia lat temu. Firmę dwudziestego pierwszego wieku znakomicie charakteryzują słowa Philipsa i Boyacigillera (2004: 76), którzy uważają, że ludzie wielu narodowości prowadzą międzynarodowe firmy, pracują nad wielokulturowymi projektami i często podróżują do innych krajów. W ciągu tego samego roku pracują w Paryżu, Szanghaju czy Buenos Aires z kolegami reprezentującymi różne kultury. Ten wieloaspektowy i złożony obraz współcześnie działającej korporacji powoduje, że postrzeganie firm i zespołów zadaniowych jako struktury hybrydowe jest często podejmowane w literaturze fachowej.

Zacytujmy najpierw kilka badań dotyczących firm i ich pracowników. Gibson (2004: 221–222) w swojej pracy udowadnia, że osoby reprezentujące jednorodną firmę (składającą się z członków pochodzących z tej samej kultury) są bardziej zadowolone i reagują w pozytywny sposób na zmiany, podczas gdy firmy wielorodne (z międzynarodowymi członkami) charakteryzują się kreatywnością grupy i wielością rozwiązań dla konkretnych problemów. Twierdzi on także, że zespoły mogą być efektywne jeśli będą posiadały wspólne normy działania i wspólne wyobrażenia dotyczące norm. Te elementy składają się na *kulturę hybrydową*. Według Gibsona, kultura hybrydowa pochodzi z nakładających się na siebie kultur członków zespołu, takich jak kultura narodowa, organizacyjna czy funkcjonalna. Kultura hybrydowa to może być także zbiór nowych zachowań powstałych na skutek interakcji zachodzących przez jakiś czas. Philips i Boyacigiller (2004: 77) porównują kulturę do cebuli. Należy zdjąć wiele warstw, by zobaczyć to, co nienamacalne i abstrakcyjne. Warstwa zewnętrzna składa się z widocznych i łatwo uchwytnych właściwości lub artefaktów, które mają raczej charakter fizyczny (instrumenty, symbole, logo, sposób ubierania się), behawioralny (rytuały) lub werbalny (język, opowiadania). Poniżej znajduje się warstwa wartości składająca się z preferowanych zachowań i celów. Kultura wielonarodowej firmy jest jeszcze bardziej złożona. Wielowarstwowość kultury każdego z uczestników komunikacji organizacyjnej współistnieje z inną kulturą kolegi z pracy czy przełożonego, która jest równie złożona i skomplikowana. Ich wspólna egzystencja prowadzi do powstania *trzeciej kultury*, która stanowi hybrydę wartości i norm pochodzących ze składających się na nią kultur. Adair, Tinsley i Taylor (2006: 206–210) uważają, że trzecia kultura to wspólna struktura wiedzy składająca się z wiedzy o grupie, zadaniu jak i z norm oraz wartości zakorzenionych w tradycyjnym systemie kulturowym jednego lub więcej zespołu. Trzecia kultura jest specjalnym rodzajem kultury, która powstaje, kiedy ludzie pochodzący z różnych kultur narodowych działają w sprawie wspólnego celu. Tak więc informacje na temat zespołu, kto pełni jaką funkcję i informacje na temat zadania takie jak cele projektu i terminy wykonania są elementem trzeciej kultury ale nie muszą być częścią kultury generalnej. Wyżej wymienieni autorzy cytują także podejście innych uczonych do konceptu trzeciej kultury. Earley and Mosakowski (2000) definiują trzecią kulturę jako kulturę hybrydową będącą *pojawiającym się i uproszczonym zbiorem reguł, norm, oczekiwań i ról, które są wspólne dla członków zespołu*. Istotne jest także poczucie wspólnej tożsamości, która jest charakterystyczna dla danego zespołu. Te rozważania są istotne dla badań nad firmami istniejącymi w naszym kraju. Możemy stwierdzić, że nowoczesne firmy w Polsce mają strukturę hybrydową. Jak podają zachodni przedstawiciele koncernów, które po roku 1989 pojawiły się na polskim rynku, w Polsce nie było zbyt wielu menedżerów, którzy mogliby pracować w firmach. Powodem było brak odpowiedniej edukacji oraz przyzwyczajenie do starego systemu. Tak więc początkowo czubek piramidy tworzyli zagraniczni specjaliści. Z biegiem czasu sytuacja oczywiście się zmieniała. Polski personel zaczął zarządzać firmami z kapitałem zagranicznym. Ogólnie

współczesna firma działająca w Polsce składa się z osób mających różny stosunek do zarządzania. Starsze pokolenie często nie akceptuje zmian i preferuje pracę na starych zasadach. Ma inne podejście do takich aspektów jak konkurencyjność, zorientowanie na zadanie, praca w grupie, transfer wiedzy. Należy podkreślić, że wyżej wymieniony stan rzeczy nie jest negatywny. Co więcej, ta złożoność lub hybrydyczność sprawia, że firma odnosi sukces. Jak podaje Tenkasi i Boland (1998), powstająca ekonomia globalna jest charakteryzowana przez firmy, które potrzebują zróżnicowanej wiedzy specjalistycznej i taka jest oferowana w ramach hybrydycznej firmy. Jednakże działanie jakiegokolwiek firmy na arenie międzynarodowej nie byłoby możliwe bez osoby umożliwiającej kontakt językowy pomiędzy osobami reprezentującymi różne kultury. Tłumacza i jego rzemiosło omówimy w następnej części artykułu.

4. Tłumacz

Nasza dyskusja na temat języka ekonomii, a w szczególności polskiej komunikacji ekonomicznej nie może obyć się bez przedstawienia osoby, bez której udziału nie byłoby zagranicznych tekstów ekonomicznych dostępnych dla polskiego użytkownika. Tłumacz jest mediatorem pomiędzy kulturami, osobą, której wiedza oraz kultura z jakiej pochodzi determinują efekt finalny pracy. Niestety, jego obecność jest często niedostrzegana a zauważany jest on dopiero najczęściej kiedy popełni błąd. Co więcej, jego rola jest często umniejszana. Ortega y Gasset (2003: 50) przekornie uważa, że pisanie w sposób ciekawy wymaga radykalnej odwagi, ponieważ często pisarz dokonuje *wtargnięcia* na pole gramatyki lub obszar związany ze stosowaniem danych struktur czy fraz. Z kolei tłumacz to osoba nieśmiała i, co więcej, z powodu pokory wybrała *tak nieistotny zawód*. Należy też podkreślić, że to tłumacz jest jako pierwszy oskarżany gdy czytelnik nie rozumie tekstu. Ale należy dodać za Poundem (2003: 33), że tłumacz nie może wykonać całej pracy *za językowo leniwego czytelnika*. Podobnie zdarza się także w trudnych tekstach ekonomicznych, które mogą być niezrozumiałe dla osoby, która nie używa terminologii ekonomicznej.

Ulotka bankowa musi pozostać ulotką bankową a nie książką liczącą wiele stron przypisów i wyjaśnień. Jak twierdzi Hönig (1997: 2) cytując Nord, tłumacz przede wszystkim powinien być lojalny. Obowiązuje go lojalność w stosunku nie tylko do klientów i użytkowników jego tłumaczenia ale także w stosunku do autora. Spełnienie tych wszystkich wymagań wobec osób pochodzących z różnych kręgów kulturowych powoduje, że często mamy do czynienia z tekstami będącymi wypadkową dwóch kultur – kultury źródłowej i kultury docelowej. Trzecia kultura, oprócz tych dwóch wymienionych kultur, obejmuje także ogólnie pojętą *kulturę tłumacza*, na którą składa się jego wykształcenie, pochodzenie i wychowanie. Nasze zdanie potwierdza także Just (2004: 1) stwierdzając, że każdy z nas bierze udział w wielu różnych kulturach, zaś kultury istnieją w ramach sieci interakcji. W naszym przypadku takie

czynniki jak wymienione wyżej pochodzenie geopolityczne (Europa Środkowa i Unia Europejska), język ojczysty i jego kultura (polski język i jego otoczenie kulturowe) oraz firma będą determinowały jego sposób i styl tłumaczenia. Należy podkreślić, że nie tylko w tej kolejności mamy do czynienia z oddziaływaniem szeregu czynników na sposób tłumaczenia. Odwrotna kolejność także ma istotne znaczenie. Osoba tłumacza i jego praca nie pozostaje obojętna na firmę i jej działanie. Firma zaś ma wpływ na rozwój kraju i jego języka. To przecież dzięki firmom rozwija się gospodarka narodowa, zaś sytuacja poszczególnych państw ma wpływ na sytuację całej Unii Europejskiej. Wróćmy jednak do samej osoby tłumacza. Jego praca znakomicie jest oddana w kilku popularnych stwierdzeniach na temat tłumaczenia i tłumacza. Porównywany jest on do kobiety, która jest albo piękna albo wierna. Inni uważają, że służy on dwóm panom, co jest niewykonalne. Rola tłumacza jest także różna w zależności od kultury, w jakiej on pracuje. Jak twierdzą Trompenaars i Hampden-Turner (2005: 81) w tradycji anglosaskiej tłumacz powinien być neutralny podczas rozmów. Porównywany jest on do maszyny, do której dostarczany jest tekst, zaś produktem wyjściowym powinien być tekst dla odbiorcy docelowego. Trompenaars i Hampden-Turner (2005: 134–135) podają także, że w kulturach kolektywistycznych tłumacz dodaje swoje komentarze i próbuje rozwiązać kulturalne i lingwistyczne nieporozumienia. W rezultacie tłumacz bardziej interpretuje niż tłumaczy tekst. Ta wyżej wymieniana różnica związana jest z rodzajem statusu (status przypisany a status osiągany). Jeśli bierze się pod uwagę menadżerów brytyjskich, niemieckich, amerykańskich czy holenderskich to tłumacz traktowany jest przez nich jako pełnoprawny członek zespołu. Jego zadanie polega na tłumaczeniu najlepiej jak potrafi i unikania opowiadania się po jednej ze stron. Jego tłumaczenie powinno być neutralne i pozbawione zbędnej interpretacji. Jednakże, sytuacja prezentuje się odmiennie w takich krajach jak Japonia. Tam tłumacz potrzebuje około minuty do przetłumaczenia rozmowy trwającej piętnaście sekund. Dyskutuje on z resztą grupy o czym ktoś mówił. Jego rola polega nie tylko na tłumaczeniu ale także na wspieraniu grupy i jej ochronie. Jednakże powinniśmy podkreślić, że bez względu na otoczenie kulturowe, w jakim tłumacz pracuje, na kształt jego tłumaczenia składa się wiele czynników związanych z pochodzeniem geopolitycznym, przyswojonymi wartościami kulturowymi, językiem ojczystym, wykształceniem czy nawet ze specyfiką firmy, dla jakiej pracuje. Te wszystkie cechy powinny być brane pod uwagę podczas analizy jego pracy.

Celem niniejszego artykułu była próba wykazania hybrydycznego charakteru języka ekonomii. Jego kształt jest determinowany przez szereg czynników geograficznych, politycznych, kulturowych, językowych czy ludzkich. W ramach wstępnej analizy wyżej wymienionego tematu omówione zostały następujące determinanty: Europa Centralna i Unia Europejska, Polska i język polski, firma oraz tłumacz. Złożoność każdego z tych czynników sprawia, że zarówno tłumaczenie tekstów ekonomicznych jak i zrozumienie polskiego języka ekonomicznego wymaga znajomości szeregu uwarunkowań geograficznych, historycznych, politycznych czy kulturowych.

Bibliografia

- Adair W.L., C.H. Tinsley, M.S. Taylor (2006): *Managing the Intercultural Interface: Third Cultures, Antecedents, and Consequences*, [w:] E. Mannix, E. Mannix, M. Neale, Y. Chen (red.): *Research on Managing Groups and Teams* (część 9). Amsterdam: Elsevier.
- Barker Ch. (2005): *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Batchvarov A. (2004): *Hybrid Products*. Londyn: Risk Books.
- Burridge K. (2002): *Blooming English: Observations on the Roots, Cultivation and Hybrids of the English Language*. Cambridge: The Press Syndicate of the University of Cambridge.
- Crane R. (2000): *European Business Cultures*. Dorchester: Pearson Education.
- Cronin M. (2003): *Translation and Globalization*. Londyn: Routledge.
- Dziamiński G. (2004): *Hybrydyczna tożsamość Europy Środkowej po 1989*, [w:] Nycz R. (red.): *Dylematy wielokulturowości*. Kraków: Universitas.
- Garcia Canclini, N. R. Rosaldo, Ch.L. Chiappari, S.L. Lopez (2005): *Hybrid Cultures: Strategies for Entering and Leaving Modernity*. Minneapolis: University of Minnesota Press.
- Gibson C.B. (2004): *Building Multicultural Teams: Learning to Manage Homogeneity and Heterogeneity* [w:] N.A. Boyacigiller, R.A. Goodman, M.E. Phillips (red.): *Crossing Cultures: Insights from Master Teachers*. Nowy Jork: Routledge.
- Holden N. (1996): *The reorientation of management language in Russia and Poland in the transition to the market economy: A neglected perspective*, [w:] Somers H. (red.): *Terminology, LSP and Translation Studies in Language Engineering*. Amsterdam: John Benjamins.
- Hönig H. (1997): *Positions, Power and Practice: Functionalist Approaches and Translation Quality Assessment*. *Current Issues in Language & Society* 4/1. <http://www.tlinc.com/article4.htm>
- Just S. (2004): *Communicative prerequisites for diversity- protection of difference or promotion of commonality?* *Journal of Intercultural Communication* 7. <http://www.immi.se/intercultural/nr7/just.htm>
- Kalisz R. (1993): *Different Cultures, Different Languages, and Different Speech Acts Revisited*. *Papers and Studies in Contrastive Linguistics* 27.
- Kleidt B. (2006): *The Use of Hybrid Securities; Market Timing, Investor Rationing, Signalling and Asset Restructuring*. Wiesbaden: Deutscher Universitäts-Verlag.
- Kwieciński P. (2001): *Disturbing strangeness. Foreignisation and domestication in translation procedures in the context of cultural asymmetry*. Toruń: Edytor.
- Maćkiewicz J. (2004): *Czy istnieje środkowoeuropejska wspólnota językowa? (na podstawie występowania europeizmów w językach Europy Środkowej)*, [w:] Kątny A. (red.): *Kontakty językowe w Europie Środkowej. Sprachkontakte in Mitteleuropa*. Olecko: Wszechnica Mazurska.
- Markowski A. (2002): *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach* [w:] Bralczyk J., K. Mosiołek (red.): *Język w mediach masowych*. Warszawa: Upowszechnianie Nauki-Oświata "UN-O" Sp z o.o.

- McCarthy E.M. (2006): *Handbook of Avian Hybrids of the World*. Nowy Jork: Oxford University Press.
- Ortega y Gasset J. (2003): The Misery and the splendor of translation, [w:] Venuti L. (red.): *The Translation Studies Reader*. London: Routledge.
- Overhaus M., A. Bermudez, H. Buehler, A. Ferraris, Ch. Jordinson, A. Lamnouar (2007): *Equity Hybrid Derivatives*. Hoboken: John Wiley&Sons, Inc.
- Philips M.E., N.A. Boyacigiller (2004): Cultural Scanning. An integrated cultural frameworks approach, [w:] N.A. Boyacigiller, R.A. Goodman, M.E. Phillips (red.): *Crossing Cultures: Insights from Master Teachers*. Routledge: Nowy Jork.
- Pound E. (2003): Guido's relations, [w:] Venuti L. (red.): *The Translation Studies Reader*. London: Routledge.
- Savkin A.V., R.J. Evans (2002): *Hybrid Dynamical Systems*. Boston: Birkhauser.
- Schäffner C., B. Adab (1995): Translation as Intercultural Communication. Contact as Conflict, [w:] Snell-Hornby M., Jetmarová Z., K. Kaindl (red.): *Translation as Intercultural Communication. Selected Papers from The EST Congress, Prague, 1995*. Amsterdam: John Benjamins.
- Singh P.K., S.K. Dasgupta, S.K. Tripathi (2004): *Hybrid Vegetable Development*. Binghamton: Food Products Press.
- Tenkasi R.V., R.J. Boland (1998): Exploring Knowledge Diversity in Knowledge Intensive Firms, A New Role For Information Systems. *Journal of Systemic Knowledge Management*.
- Trompenaars F., Ch. Hampden-Turner (2005): *Zarządzanie personelem w organizacjach zróżnicowanych kulturowo*. Kraków: Oficyna Wydawnicza.
- Yeung W.-Ch. (2004): *Chinese Capitalism in a Global Era: Towards a Hybrid Capitalism (Routledge Advances International Political Economy 12)*. Abingdon: Routledge.

Hybridism of the Polish language of economics

Summary

Hybridism is a concept used in many areas of studies, such as biology, sociology, linguistics or management. In this paper an attempt will be made to discuss some complexities connected with the language of economics and its hybrid nature. To elaborate on this issue, several concepts will be examined in greater detail. The first section will deal with Central Europe and the European Union. The second part will be devoted to Poland and Polish. The primary goal of the third part will be to elaborate on international companies. The fourth section will cover such elements as the translator and his craft. In exploring these issues, this paper will focus on the interrelation between the above mentioned concepts as well as their impact on the language of economics.

Monika Sobina
Nauczycielskie Kolegium
Języków Obcych w Olsztynie

Zapożyczenia językowe w zróżnicowanym kulturowo międzynarodowym przedsiębiorstwie – na przykładzie firmy MICHELIN

Celem artykułu jest przedstawienie funkcjonowania wybranych zapożyczeń językowych w komunikacji wewnętrznej francuskiej firmy Michelin, której zakłady produkcyjne zlokalizowane są w kilku krajach europejskich.

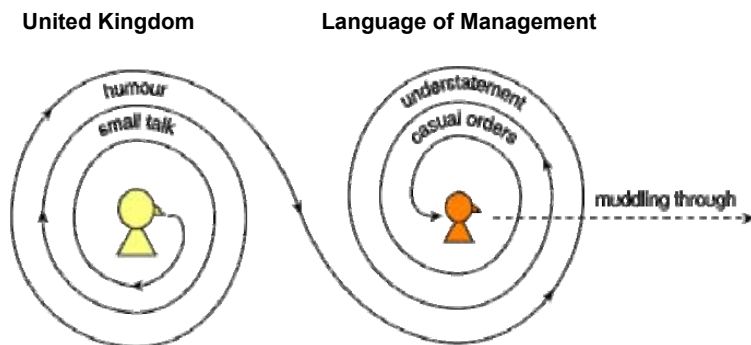
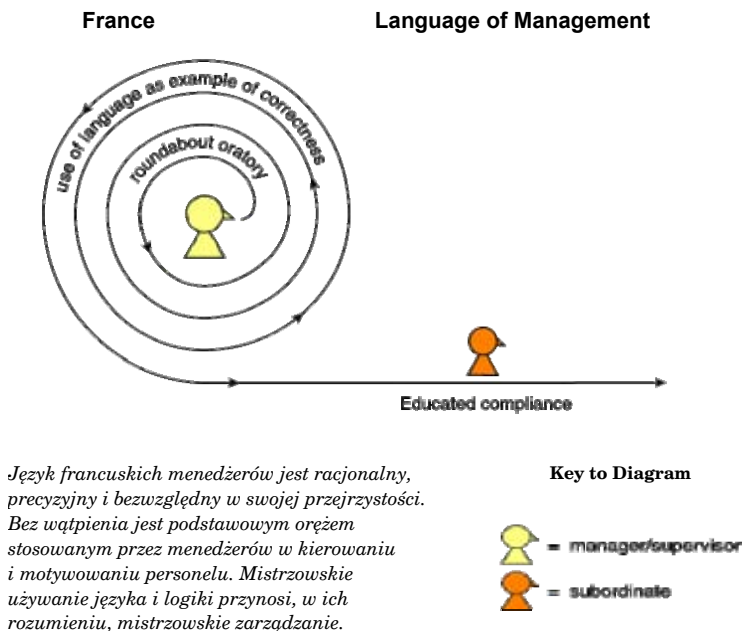
Sposób komunikowania jest jednym z elementów charakteryzujących zróżnicowane kulturowo środowiska. Różnice w sposobie komunikowania mają swoje podłoże zarówno w kulturach narodowych (kształtowanych przez historię, religię czy też system edukacji) jak i w kulturze organizacji determinowanej stylem kierowania, charakterem procesu technologicznego itp. Obserwacje skoncentrowane są na stosowaniu wybranych zapożyczeń z języka francuskiego oraz angielskiego. W artykule wykorzystano różnorodne dokumenty firmy jako źródła charakterystycznych zapożyczeń. Szczegółowa analiza wybranych przykładów prowadzi do wniosków dotyczących związków zapożyczeń językowych z kulturą narodową, kulturą organizacji oraz ich wpływu na skuteczność funkcjonowania firmy.

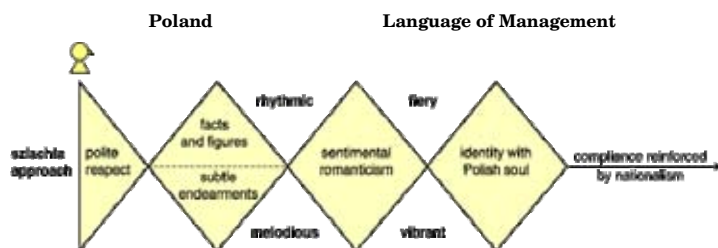
Interesującym zagadnieniem, będącym przedmiotem analizy uzyskanych wyników, jest zjawisko wzajemnego oddziaływania kultur: francuskiej, angielskiej, niemieckiej, polskiej, rumuńskiej i węgierskiej, a także ścierania się tych kultur narodowych z kulturą organizacyjną firmy Michelin. Ponad 100 letni okres działania firmy wytworzył cały zespół specyficznych zachowań komunikacyjnych – rozprzestrzenianych na zakłady w innych krajach Europy. Obecnie, zakłady Michelin w tych krajach są jednolite pod względem procesów technologicznych, stylu zarządzania, narzędzi zarządzania, zasad komunikacji wewnętrznej.

Przeprowadzono analizę porównawczą wyników wykorzystując globalną bazę dotyczącą międzynarodowych profilów kulturowych **Cultureactive** (stworzoną i administrowaną przez międzynarodowe organizacje zajmujące się zarządzaniem interkulturowym; zawiera ona analizę blisko 100 kultur narodowych). Charakterystyka kultur organizacyjnych zakładów Michelin

w poszczególnych krajach jest dostępna na stronach intranetowych systemu komunikacji wewnętrznej Michelin.

Źródłem wybranych zapożyczeń są intranetowe strony zakładów Michelin zlokalizowanych w(e) Francji, Wielkiej Brytanii, Polsce, Niemczech i Rumunii, na Węgrzech. Strony te posiadają jednolitą, standardową konstrukcję. Obejmują praktycznie wszystkie obszary działania firmy. Poszczególne podstrony (linki) zawierają obowiązującą dokumentację procesową, jakościową, organizacyjną, planistyczną, szkoleniową, komunikacyjną itp.

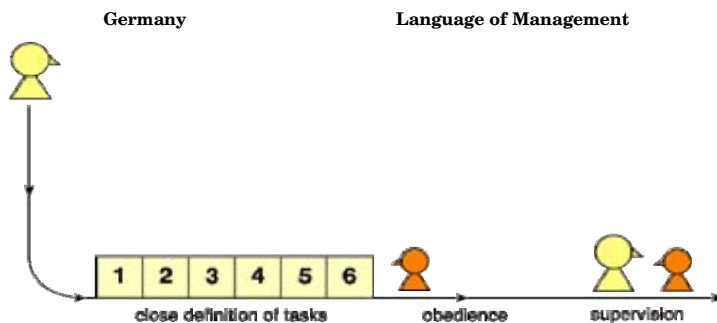




national romanticism

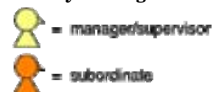
Język polski jest wyrafinowany i służy menedżerom jako użyteczne narzędzie motywowania personelu. Uprzejmość jest jego nieodłączną częścią, ponieważ wyraża szacunek do statusu na różnych poziomach organizacji. Menedżerowie mogą wykorzystywać fakty i liczby do motywacji personelu, ale kluczem do polskiego serca jest sentymentalny romantyzm. Język polski jest symbolem tożsamości narodowej. Umiejętnie wykorzystywany może mieć wielki, kojący wpływ na polski personel.

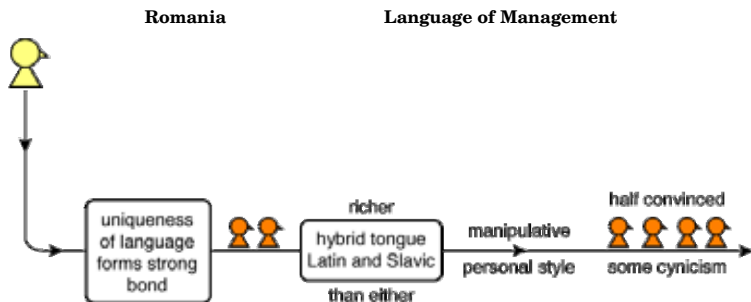
Key to Diagram



Niemcy należą do kultury zorientowanej na dane, liczby, fakty. Lubią otrzymywać szczegółowe informacje oraz instrukcje. W sytuacjach biznesowych język jest pozbawiony humoru. Swoją uporządkowaną strukturą, język niemiecki sprzyja wydawaniu jasnych poleceń. W zakresie motywowania personelu język niemiecki wydaje się być znacznie mniej elastyczny od wielu innych języków.

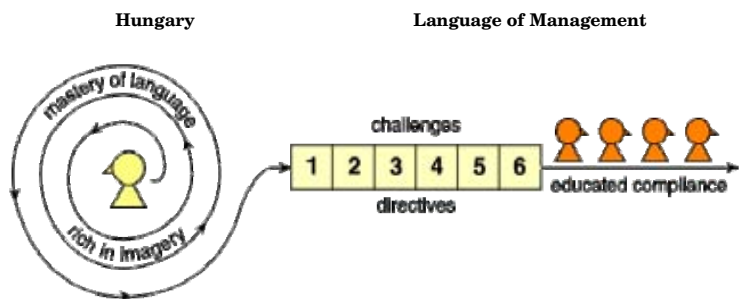
Key to Diagram





Rumuni są naturalnie dumni ze swojego języka. Udział słownictwa zarówno z obszaru łacińskiego jak i słowiańskiego nadaje językowi rumuńskiemu większy zakres i bogactwo. Menedżerowie są zdolni do manipulacyjnego wykorzystywania tego doskonałego i ekspresyjnego narzędzia, jakim jest język rumuński.

Key to Diagram



Węgrzy są bardzo wrażliwi na temat swojego języka i są dumni ze swojej bogatej literatury. Są przekonani, że menedżerowie odnoszący sukcesy po mistrzowsku stosują język, który jest bardzo obrazowy. Oczekuje się od nich również precyzji w posługiwaniu się językiem w biznesie. Pod tym względem, wymagania wobec języka menedżmentu są podobne do modelu francuskiego.

Key to Diagram



Analiza wybranych zapożyczeń

	1	2	3	4	5
DU-BLAŻ	Etap przygotowania do objęcia nowego stanowiska – wspólna praca z osobą pełniącą dotychczas funkcję	doublage (fr.)	procedura szkolenia	– podstawiania głosu innego aktora w przedstawieniu (fr.) – naprawa starych obrazów(pl.)	właściwe, spolszczone semantyczne bez odp. lek-sykalnego
BIG-BAG	Typ pojemnika stosowany w transporcie surowców sypkich	big-bag (ang.)	instrukcja technologiczna	– jak w p.1 (ang.), (pl.)	właściwe, niezmieniona postać graficzna bez odp. leksykalnego
ZE-SPÓŁ PRACY	Zespół roboczy – forma organizacyjna realizacji zadań	group de travail (fr.)	instrukcja organizacyjna	– jak w p.1 (fr.),	kalka słowotwórcza
SAMPLING	Pobieranie próbek sadzy do badań laboratoryjnych z cysterny kolejowej lub samochodowej	sampling (ang.)	instrukcja technologiczna	– badanie reprezentatywnej partii materiałów, (ang.) - technika badań, użycie fragmentu nagrania (pl.)	właściwe, niezmien. postać graficzna bez odp. leksykalnego
CDD, CDI	Forma zatrudnienia robotnika – odpowiednio na czas nieokreślony oraz określony	contrat durée déterminée (fr)	dokumentacja personalna	– jak w p.1 (fr.), (pl.)	właściwe, bez spolszczenia niezmieniona postać graficzna
PERY-MET	Zakres działania (granice procesu)	perimeter (ang.)	instrukcja organizacyjna	– obszar wokół obiektu dwuwymiarowego (ang.) – pole widzenia obserwatora, przyrząd okulistyczny (pl.)	właściwe, spolszczone semantyczne

WALIDACJA	– Upewnianie się, że dane są zgodne z akceptowanym standardem – Zatwierdzenie dokonanego wyboru	validation (ang.)	– dokumentacja jakościowa – dok. szkoleniowa	– jak w p.1 (ang.), (pl.)	właściwe, spolszczone semantyczne
RECYKLAŻ	Powtarzanie szkoleń zawodowych, szczególnie ważnych, z określoną częstotliwością	recyclage (fr.)	procedura szkolenia	– proces przetwarzania odpadów produkcyjnych (fr.)	właściwe, spolszczone semantyczne bez odp. leksykalnego
ORGANIGRAM	Schemat organizacyjny	organigramme (fr.)	dokumentacja organizacyjna	– jak w p.1 (fr.), (pl.)	właściwe, spolszczone bez odp. leksykalnego
RAMP UP	Wzrost produkcji uruchamianej w wyniku procesu inwestycyjnego	ramp up (ang.)	dokumentacja inwestycyjna	– jak w p.1 (ang.), (pl.)	właściwe, bez spolszczenia niezmieniona postać graficzna bez odp. leksykalnego

1 – znaczenie w Michelin 2 – wersja rodzima 3 – typ dokumentu 4 – znaczenie w komunikacji ogólnej 5 – klasyfikacja

We wszystkich badanych krajach, poza Polską, wybrane zapożyczenia stosowane są w wersji rodzimej – kolumna 2. W Polsce zaledwie trzy z wybranych pożyczek stosowane są w wersji rodzimej.

W celu opisanie znaczenia zapożyczenia w komunikacji ogólnej, wybrane zostały podstawowe znaczenia słownikowe, w następującej kolejności:

- znaczenie wersji rodzimej
- ewentualne znaczenie wersji spolszczonej

Znaczenie słownikowe ograniczone zostało do głównego (w niektórych przypadkach występuje kilka innych znaczeń, lecz najczęściej zbliżonych do siebie). Powodem tego ograniczenia jest zamierzone w badaniu stwierdzenie, że wersja słownikowa odbiega od znaczenia wykorzystywanego w komunikacji wewnętrznej Michelin.

Analiza szczegółowa wybranych przykładów:

- *dublaż*: szczególny przypadek całkowitej rozbieżności semantycznej pomiędzy zapożyczeniem stosowanym w Polsce (postać graficzna) a znaczeniem słownikowym w polskim systemie leksykalnym (dublaż oznacza technikę reperacji starych obrazów, polegającą na przyklejeniu do spodu obrazu nowego płótna). Różnica semantyczna między znaczeniem w komunikacji wewnętrznej Michelin a znaczeniem słownikowym w języku francuskim nie jest duża.
- *zespół pracy*: bardzo specyficzny przypadek wpływu języka (kultury). Powszechnie w Polsce – w wielu dziedzinach – stosowane jest określenie „zespół roboczy” (np. powołać zespół roboczy do przygotowania koncepcji...) Odpowiednikiem we Francji jest „group de travail” co dosłownie oznacza „zespół pracy”. Taka forma w Polsce brzmi obco i nawet śmiesznie. „Zespół pracy” przyjął się powszechnie w dokumentach organizacyjnych Michelin Polska w okresie, gdy w zakładzie pracowało blisko 100 Francuzów uczących się języka polskiego. To oni, w przekonaniu o potrzebie precyzji tłumaczenia wypromowali to specyficzne zapożyczenie.
- *ramp up*: przykład zapożyczenia właściwego, bez odpowiednika leksykalnego, charakteryzujący zjawisko dominacji anglicyzmów w obszarach ściśle technicznych, przy jednoczesnej dominacji galicyzmów w obszarach „miękkich” – dotyczących personelu, szkoleń itp. Jest to również przykład bezdyskusyjnego zaakceptowania anglicyzmu przez Francuzów, pomimo ich znanej tendencji do „puryzmu językowego”.

Ciekawą obserwacją wydaje się fakt, że nawet zapożyczenie „computer” nie przyjęło się we Francji, gdzie powszechnie używa się „ordinateur”.

Wnioski

Przeprowadzone badania wykazały znaczącą obecność trwałych zapożyczeń językowych w dokumentach (język pisany) firmy Michelin, co potwierdza ich wpływ na skuteczność komunikacji wewnętrznej.

Za wyjątkiem Polski, wybrane zapożyczenia występują w wersji rodzimej – w niezmienionej formie graficznej. Uzasadnienie znajdujemy w analizie profiliw narodowych, wskazującej naturalny opór Polaków przed przyjmowaniem zapożyczeń bez spolszczenia.

Zapożyczenia bez odpowiedników leksykalnych, szczególnie „ściśle techniczne” przyjmowane są chętnie i stosowane w komunikacji wewnętrznej (również w Polsce) przede wszystkim ze względu na ekonomię języka.

Poziom i zakres przyswojenia zapożyczeń oraz ich stosowania w komunikacji wewnętrznej jest ściśle związany z poziomem integracji zakładu z firmą, jak również z typowymi elementami kultury organizacyjnej („w naszym zakładzie cenimy sobie wysoki poziom autonomii, samodzielności ...” – na

przykład w Polsce, ponieważ Stomil został przejęty przez Michelin w 1995 roku jako wartościowa, dojrzała, samodzielna, niezależna firma). Zakłady w Niemczech i Anglii od początku stanowiły część Grupy Michelin.

Podobnie, wpływ na stopień przyswojenia mają wydarzenia chwilowe, np. wielki program inwestycyjny, przy którym pracuje znaczna liczba personelu zagranicznego.

Celowe wydaje się kontynuowanie bardziej szczegółowych badań związków kultur narodowych i organizacyjnych ze zjawiskiem pożyczek językowych, na przykład zwiększając znaczącą próbę poddanych badaniom zapożyczeń oraz angażując inne kultury narodowe i organizacyjne Michelin w takich krajach jak Włochy i Hiszpania. Ciekawe byłoby porównanie rezultatów z poziomem zapożyczeń używanych w zakładach Michelin na innych kontynentach (Ameryka Płn., Azja, Ameryka Płd., Afryka).

Potwierdzenie stopnia podobieństwa wpływu zapożyczeń na skuteczność komunikacji w Michelin z innymi korporacjami międzynarodowych wydaje się interesującym sposobem generalizacji wniosków.

Literatura i źródła

- Andres L. Ch., Hirsch U. (2003): *Sprechsprachliche Kommunikation*. Frankfurt/M.
Bleich S. (2003): *Kommunikation in der globalen Wirtschaft*. Frankfurt/M.
Brittner G. (2000): *Wirtschaftskommunikation*. Heidelberg.
Clyne M. (1994): *Inter-cultural communication at work. Cultural values in discourse*. Cambridge.
Dubisz S. (2006): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa.
Grobe M. (2004): *Betriebslinguistische Beiträge*. Paderborn.
Günther U. (2003): *Kommunikation in Betrieben*. Bern.
Hinnenkamp V. (1994): *Interkulturelle Kommunikation*. Heidelberg.
Kątny, A. (red.) (2001): *Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji*. Olecko
Mańczak-Wohlfeld E. (2004) *Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego*. Kraków.
Meier P., (2002): *Interne Kommunikation im Unternehmen. Von der Hauszeitung zum Intranet*. Zürich.
Menz F. (2000): *Selbst- und Fremdorganisation im Diskurs interner Kommunikation in Wirtschaftsunternehmen*. Wiesbaden.
Pieńkos E. (2001): *Wielki słownik polsko-francuski*. Warszawa.
Poro S. (1999): *Beziehungsrelevanz in der beruflichen Kommunikation*. Frankfurt/M.
Sobina M. (2007): *Anglicyzmy w komunikacji wewnętrznej firmy międzynarodowej*, [w:] A. Kątny (red.): *Słowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe. Slawisch-nichtslawische Sprachkontakte*. Olecko.
Thill J. (1991): *Excellence in business communication*. New York.
www.cultureactive.com (intranet Michelin)

Zu den lexikalischen Entlehnungen in dem kulturdifferenzierten internationalen Unternehmen, am Beispiel von Michelin**Zusammenfassung**

Das Ziel der vorliegenden Beitrags ist die Analyse der Entlehnungen, die in der schriftlichen, innerbetrieblichen Kommunikation im internationalen Unternehmen verwendet werden. Das Untersuchungsmaterial wurde aus der einheitlichen, gemeinsamen Quelle entnommen, die für alle Länder mit den Michelin Unternehmen gilt. In der Untersuchung wird versucht, die für jedes Land charakteristischen Elemente der nationalen und geschäftlichen Kultur zu berücksichtigen. Es wurde ein Zusammenhang zwischen der nationalen Kultur und der Verwendung von Entlehnungen sowie den Assimilationsprozessen festgestellt.

Marcin Zabawa
Instytut Języka Angielskiego
Uniwersytet Śląski w Katowicach

English-Polish language contact and its influence on the semantics of Polish

1. Introduction

It is a well-known fact that nowadays Polish, as many other European languages, is heavily influenced by the English language. Such influence is a result of a much wider phenomenon, namely language contact, which in turn is a result of culture contact. It is worth noting that such contact seems not only natural, but also inevitable, as Sapir pointed out:

‘Languages, like cultures, are rarely sufficient unto themselves. [...] When there is cultural borrowing there is always the likelihood that the associated words may be borrowed too. [...] The careful study of such loan-words constitutes an interesting commentary on the history of culture’ (Sapir 1921: 192–193).

2. Defining language contact

Traditionally, the phenomenon of language contact was understood as ‘situation in which two or more languages coexist within one state and where the speakers use these different languages alternately in specific situations’ (Bussman 1998: 260).

Another, slightly different definition was proposed by Crystal:

‘a term used [...] to refer to a situation of geographical continuity or close social proximity (and thus of *mutual* influence) between languages or dialects’ (Crystal 1997: 87) [emphasis mine].

When defined in this way, the phenomenon does not seem to exist in present-day Poland. However, as was stated in my earlier work (Zabawa 2006,

2007), language contact nowadays does not have to imply the coexistence of two languages within one state. In fact, the English-Polish contact may and does take place in present-day Poland via the Internet, television, cinema, radio, books, the press and the process of learning and teaching English. Thus, the definition given at the beginning of the section needs to be restructured: we do not necessarily witness mutual influence between the languages in contact. It is very often the case that such influence, most often manifested by the existence of loanwords, is restricted to one direction only, with the more prestigious language normally being the donor, as Jespersen pointed out:

‘Loan-words *always* show a superiority of the nation from whose language they are borrowed, though this superiority may be of many different kinds (Jespersen 1964: 208–209) [emphasis mine].

This is precisely the case here, as English influences Polish to a great extent (cf. Section 3), whereas the reverse situation, namely the influence of Polish on English is also documented, but such a phenomenon is very limited in scope and restricted to the level of vocabulary, cf. Podhajecka, who enumerates as few as 19 words of Polish origin, noted in *Oxford English Dictionary*, 2nd edition (referred to as OED). Moreover, it can be speculated that such loans are used or even known by a very limited number of people and thus they can be said to play a peripheral role in English (Podhajecka 2002: 333–337).

3. The linguistic outcome of English-Polish contact

According to Mańczak-Wohlfeld (1994: 7–9, 1995: 23–34) and NEP VI (1998: 753), the earliest contacts of English and Polish date back to the 14th/15th century. The earliest words of English origin in the Polish language, however, date back to not earlier than the 18th century (Mańczak-Wohlfeld 1987).

At the beginning of the 19th century, there were 21 words of English origin noted in the dictionaries or other texts published at that time (Mańczak-Wohlfeld 1995: 30). At the beginning of the next century, their number grew to about 250 (Mańczak-Wohlfeld 1995: 35–38). Nowadays the number of anglicisms in Polish is still growing. Such a tendency can be seen especially after the turning point of 1989, when Poland regained independence. English has become the most popular foreign language, commonly taught in Polish schools. What is perhaps even more important, is the fact that English started to be considered not only a very useful, but also a fashionable language. The development of modern technology, especially the Internet, as well as the dominant position of the United States in the present-day world, is of great significance here as well. Moreover, the contacts between English and Polish have become closer than ever before, primarily due to the opening of the British labour market for Poles, following the entrance of Poland to the European Union.

Changes in Polish resulting from the influence of English can be detected primarily in the area of vocabulary, which is manifested by the existence of lexical borrowings, e.g. *weekend*, *komputer* or *gadżet*. It is worth noting that the older layer of English borrowings is usually fully assimilated and such words are often not even perceived as foreign by an average speaker. As for examples, one could mention here such words as *sport* or *dżem*.

However, the changes in Polish can nowadays be detected not only in the area of vocabulary. Other areas are affected as well (cf. also the bibliography):

- semantics, manifested by the existence of semantic borrowings, where the meaning is borrowed, while the form is native, e.g. *ikona* (traditionally used in the meaning of ‘a painting of a holy person used in the Orthodox Church’¹), now used, probably under the influence of English *icon*, in two new senses: ‘a small symbol on a computer screen that represents a program or a file’ and ‘a famous person admired and seen as a symbol of a particular idea’. The present paper, as the title suggests, will be restricted to this type of loans.
- syntax, e.g. the use of adjectives in the attributive position instead of the postpositive one: *komediowy serial* [adjective + noun] instead of correct *serial komediowy* [noun + adjective] or the use of noun clusters [noun + noun] (hyphenated or not): *auto szyby*, *auto naprawa*, *Biznes Linia* (for more information on English syntactic borrowings in Polish, see Arabski 2006: 16–17, Otwinowska-Kasztelanic 2000, Markowski 1992b, Mańczak-Wohlfeld 1993).
- morphology, e.g. the use of the suffix *-gate*: *Rywingate*, *Orlengate* (cf. also Kreja 1993) or the prefix *e-*: *e-książka*, *e-biznes*, *e-bank*, *e-firma*, *e-podpis*, *e-praca*, *e-sklep* (cf. also Zabawa 2004a).
- pragmatics, e.g. using more thanking in responses to compliments (Arabski 2006: 17) or using the informal form *ty* instead of formal *pan*, *pani* in e.g. television quizzes and commercials.
- spelling, i.e. replacing parts of Polish words with English letters, the phenomenon being based on homophony, e.g. *qmpel* instead of *kumpel*, *dloog* instead of *dtug* (cf. Internet blogs)
- punctuation, e.g. the use of quotation marks on the model of English, i.e. “ ” instead of traditional „ ” or the use of a dot in decimal fractions: 2.30 instead of 2,30 (Zabawa 2005).

What is more, English influences Polish in a number of other ways, cf. e.g. the use of various symbols, such as ‘&’, which make phrases look more English (Chłopicki and Świątek 2000: 232–233) or the use of diminutives of first names in formal or semi-formal publications, e.g. in newspapers and magazines, as well as in television or radio programmes, e.g. *Radek Sikorski* (Mańczak-Wohlfeld 1993: 281).

¹ English definitions of Polish words are formulated with the help of or quoted from English monolingual dictionaries: *Oxford Advanced Learner's Dictionary*, 6th edition (abbreviated to OALD) and *Oxford Dictionary of English*, 2nd edition (abbreviated to ODE).

4. Research done in the field

On the whole, it seems that the influence of English upon Polish lexis (i.e. lexical borrowings) has been researched relatively thoroughly. The earliest systematic studies on English elements in Polish were carried out by Fisiak, followed by Mańczak-Wohlfeld (cf. the bibliography). Furthermore, there have recently appeared many articles dealing with the problem in question. Some of them deal with words borrowed from English in general, cf. e.g. Markowski (1992b), Sękowska (1993), whereas others with borrowings from a given semantic field, e.g. drugs (Bartłomiejczyk 2006), medicine (Górnicz 2000), or with loans in a given variety of Polish, e.g. in the language of university students (McGovern 1992) or in the language of press advertisements (Zabawa 2004b). Still others concentrate on individual words borrowed from English, e.g. *kolegium/college* (Wojciechowska 1992), *grill*, *pager*, *notebook* (Pięcińska 2001).

Unfortunately, however, the area of other borrowings, including semantic ones, has attracted much less attention of linguists, not least because such borrowings are much more subtle and thus more difficult to notice and analyze, despite the fact that their number is constantly rising². It is nevertheless possible to quote some papers here, most notably Otwinowska-Kasztelanic (2000), Witalisz (2004), Zabawa (2004c), Markowski (2004). Most of them, however, concentrate only on describing individual instances of semantic loans in Polish. As Waszakowa asserts (1995:8–9), the mechanisms of the emergence of semantic borrowings in Polish remain yet to be analyzed. The present author has proposed his own hypothesis concerning possible ways of introducing semantic loans into Polish (cf. Section 7).

5. The methodology used for describing and discussing semantic loans

When a linguist aims at analyzing English semantic loans in the Polish language, one difficulty seems to be predominant: the necessity of distinguishing between English semantic loans and Polish native neosemanticisms. In other words, it is not always easy to decide whether the emergence of a new meaning of a given Polish word has been triggered by English or not. In fact, we can only resort here to speculations.

The methodology for finding semantic borrowings in any text corpus, e.g. composed of press articles, proposed by the author, and presented previously in the author's doctoral dissertation (Zabawa 2006: 167) is presented below as Diagram 1.

² According to Witalisz (2007), for example, there are currently more than 300 English semantic loans in Polish.

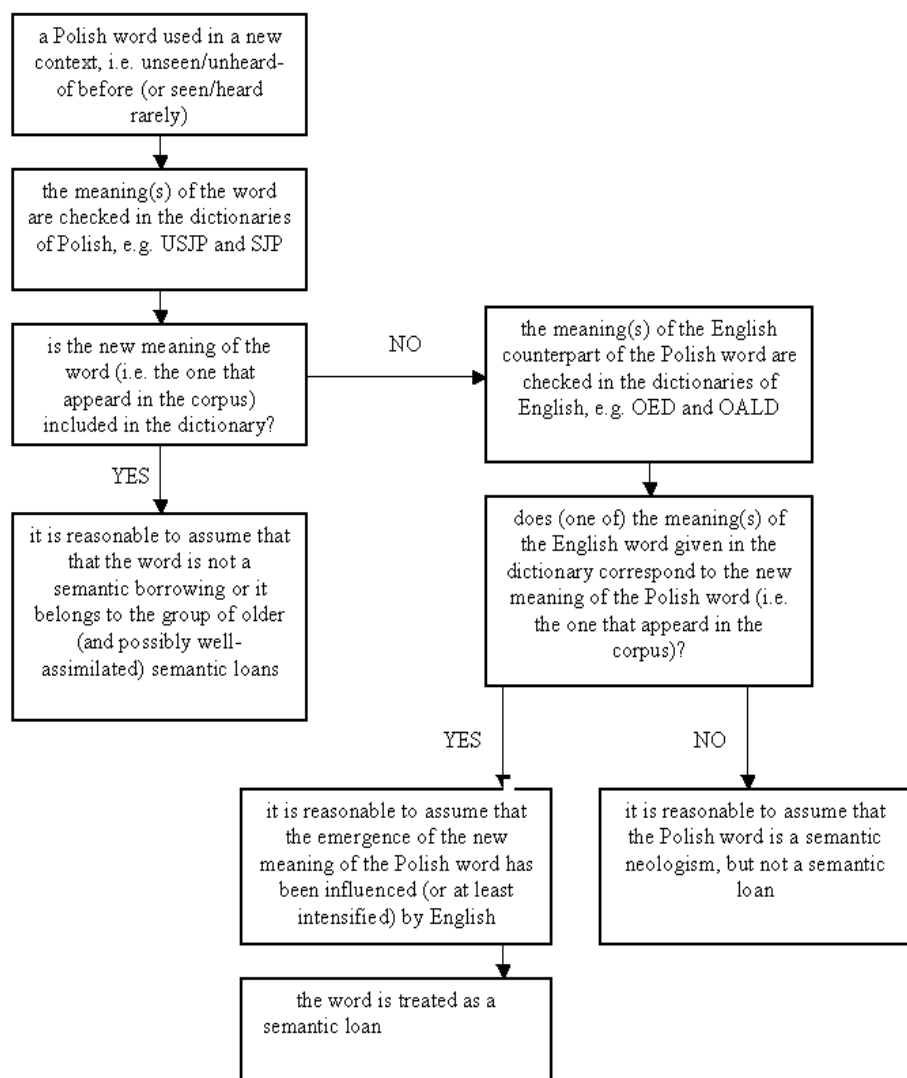


Diagram 1: The methodology for finding semantic loans in a text (Zabawa 2006: 167).

The procedure presented above is generally in line with the findings of Markowski (2004: 39), who also postulates that it is reasonable to assume that a given Polish word is a semantic loan when there is a correspondence between its new meaning and the older meaning of its English (or other foreign-language) counterpart.

6. Classification of semantic loans

English semantic loans in Polish do not form a homogenous group and thus it is possible to assign them to three different subtypes (cf. also Zabawa 2006):

- semantic extensions, i.e. words whose meaning has been extended under the influence of English, e.g. *wirus* used nowadays not only in the old meaning of ‘a small thing, visible only under a microscope, that causes infectious diseases’ but ‘a hidden computer program that can e.g. destroy data or cause various other faults’ as well. This subtype of semantic loans is by far the most common.
- semantic shift, understood in the present paper as an extension of meaning followed by a gradual disappearance of the traditional sense. In other words, a new meaning is becoming more common than the older one. One can mention here such examples as e.g. *piracki*, now commonly used (at least by the younger generation) in the meaning of ‘sold illegally’ (referring mainly to CDs and DVDs with music, films or computer software) rather than in the old meaning of ‘connected with a pirate, i.e. a person on a ship who attacks other ships’.
- semantic restriction, i.e. the restriction of the meaning of a word, possibly under the influence of English. In other words, a word becomes more specialized and used in a narrower range of contexts. Not surprisingly, this type of semantic borrowing is very rare and difficult to pinpoint. As for examples, one could mention here the word *molestować*, used previously in the general meaning of *naprzykrzać się, nudzić kogoś ciągłymi prośbami* (‘to nag sb’). Now, by contrast, the meaning of the word seems to have been restricted to sexual contexts only, possibly under the influence of English *molest* (cf. Zabawa 2004c: 64–65).

7. The process of introducing semantic loans into Polish (a hypothesis)

It appears that most of the semantic loans are introduced first into written or written-to-be-spoken Polish (e.g. film scripts, commands appearing on a computer screen, press articles, instruction manuals, etc.) and only then do they penetrate into spoken variety. Many of such loans appear as a result of careless or even incorrect translations from English into Polish, since English words are often translated into Polish by means of primary counterparts. The term itself was introduced by Arabski, who defined it as ‘an item which in IL [=interlanguage] represents the whole group (list) of L2 translation equivalents and thus causes underdifferentiation errors’ (Arabski 1979: 139). In our situation the term in question is understood in a similar way, but the translation (either subconscious or conscious) operates in the opposite direction, i.e. not from L1 into L2 (as in Arabski’s understanding) but from L2 into L1. In other words, a Polish primary counterpart of a given English word is the most ‘obvious’ translation, often resembling the original English word in spelling, e.g. *icon-ikona*,

*president-prezydent, option-opcja, aggressive-agresywny*³. The entire process is illustrated by Diagram 2 below⁴. The diagram shows how the Polish word *ikona*, originally used in the meaning of 'a painting of a holy person, used in the Byzantine and other Eastern Churches', came to be used in the new meaning of 'a small symbol on a computer screen, representing a program or a file'. It seems that the extension in question is due to the translation of the English term *icon* by means of its Polish primary counterpart *ikona*.

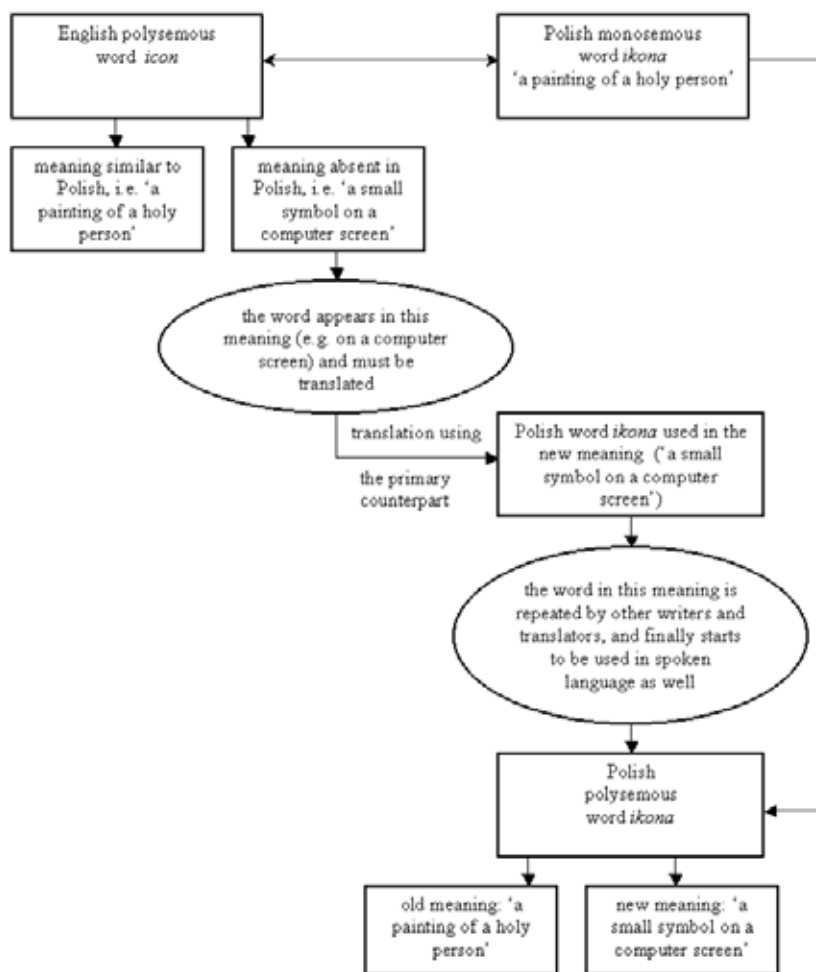


Diagram 2: The presumptive process of introducing the semantic loan *ikona* (Zabawa 2006: 176–177).

³ Detailed description of the process can be found in the author's doctoral dissertation (Zabawa 2006: 172–181) and in one of the author's articles (Zabawa 2007: 89–102).

⁴ The diagram was first presented and discussed in the author's doctoral dissertation (Zabawa 2006: 176–177).

8. Examples of English semantic loans in Polish

As was stated before, the number of semantic loans of English origin in contemporary Polish is slowly, yet consistently, growing. Examples of them are given below (Markowski 1992a, 1999, 2004, Markowski and Pawelec 2001: XIII, Waszakowa 1995:7–8, Otwinowska-Kasztelaniec 2000, Witalisz 2004, Zabawa 2004c, 2006, 2007):

- *adres* (in the meaning of ‘a string of characters which identifies (1) a destination for e-mail messages or (2) a particular website, on the model of English *address*), e.g. *podaj mi adres tej strony*
- *agresywny* (in the meaning of ‘full of energy, intensive, behaving in a determined way’, on the model of English *aggressive*), e.g. *agresywny pracownik marketingu, agresywna kampania reklamowa*
- *aplikacja*, used in two new meanings on the model of English *application*: (1) ‘a written request for something, usually a job’, e.g. *aplikacje należy składać w dziale kadr do końca września*, (2) ‘a computer program designed to do a particular job’, e.g. *uruchomić aplikację do obróbki zdjęć*
- *dieta* (in the meaning of ‘the food that a person eats and drinks’, on the model of English *diet*), e.g. *w diecie przeciętnego Polaka wciąż zbyt mało jest warzyw i owoców*
- *dokładnie* (used to indicate agreement on the model of English *exactly*), e.g. *I znówu wszystko będzie na nas. – Dokładnie.*
- *dokument* (in the meaning of ‘a computer file containing text’, on the model of English *document*), e.g. *zapisać dokument na twardym dysku*
- *generacja* (in the meaning of ‘a single stage in the development of a type of product’, on the model of English *generation*), e.g. *najnowsza generacja komputerów*
- *inteligentny*, used nowadays in a wider variety of contexts, referring not only to human beings, but to objects as well, e.g. *inteligentny samochód, inteligentna pralka*
- *korespondować* (in the meaning of ‘to agree, to be equivalent or similar’, on the model of English *to correspond*) e.g. *treść kursu nie korespondowała z zainteresowaniami uczestników*
- *okno* (in the meaning of ‘an area within a frame on a computer screen’, on the model of English *window*), e.g. *zamknij wszystkie okna przed wyłączeniem komputera*
- *oryginalny* (in the meaning of ‘existing at the beginning of something, first or earliest’, on the model of English *original*), e.g. *oryginalne „Gwiezdne Wojny”*
- *piractwo* (in the meaning of ‘a process of making and selling illegal copies, especially of CDs and DVDs, on the model of English *piracy*), e.g. *piractwo (komputerowe) wciąż nie zostało zlikwidowane*
- *prezydent* (in the meaning of ‘a head of a society, council, or other organization’, on the model of English *president*), e.g. *prezydent związku*
- *promocja* (in the meaning of ‘a set of advertisements for a particular product’ and ‘an act of selling a product, especially a new one, at a reduced

- price', on the model of English *promotion*), e.g. *kupiłem nowy telewizor, był w promocji* (or *była promocja*)
- *przyjazny* (in the meaning of 'helpful and easy to use, not damaging something, especially the environment', on the model of English *friendly*), e.g. *produkt przyjazny dla środowiska*
 - *sieć* or *Sieć* (in the meaning of 'the Internet', on the model of English *the Net*), e.g. *poszukać czegoś w sieci, być uzależnionym od Sieci*
 - *wirus* and *robak* (in the meaning of 'a self-replicating computer program, typically having a detrimental effect', on the model of English *virus* and *worm*), e.g. *robak rozprzestrzenia się za pomocą poczty elektronicznej*
 - *wydawnictwo* (in the meaning of 'the preparation and issuing of a piece of music; such a thing issued for public sale', referring mainly to DVDs, on the model of English *publication*), e.g. „35 years of Montreux Jazz Festival” to tytuł czteropływowego wydawnictwa z wyborem nagrań dokonanych podczas najważniejszego europejskiego festiwalu muzyki jazzowej, odbywającego się w szwajcarskim Montreux ('Wprost')

9. Evaluation of semantic loans

In general, the number of English semantic loans in Polish is much smaller than that of lexical borrowings. Their number is, however, consistently growing. What is more, semantic loans can be labelled as insidious, since most of them, in contrast to lexical ones, are noticed only by the people trained in linguistics (cf. Otwinowska-Kasztelaniec 2000). Naturally, the process of expanding the meaning of Polish words is not bad in itself and thus should not be blindly criticized. Nevertheless, as was noted before in one of my articles (Zabawa 2004c), such changes are not always desirable, especially when the meaning of a given Polish word becomes vague or imprecise as the result of the process.

References

- Arabski, J. (1979). "Contrastive Studies and Interlanguage". *Papers and Studies in Contrastive Linguistics*, vol. 10. Poznań: Adam Mickiewicz University, pp. 135–143.
- Arabski, J. (2006). "Language Transfer in Language Learning and Language Contact", in: J. Arabski (ed.) *Cross-linguistic Influences in the Second Language Lexicon*. Clevedon: Multilingual Matters, pp. 12–21.
- Bartłomiejczyk, M. (2006). "The Influence of English on Polish Drug-related Slang", in: J. Arabski (ed.) *Cross-linguistic Influences in the Second Language Lexicon*. Clevedon: Multilingual Matters, pp. 97–108.
- Bussman, H. (1998). *Routledge Dictionary of Language and Linguistics*. Translated by G. Trauth and K. Kazzazi. London and New York: Routledge.
- Chłopicki, W. and J. Świątek (2000). *Angielski w polskiej reklamie*. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Crystal, D. (1997). *A Dictionary of Linguistics and Phonetics* (4th edition). Oxford: Blackwell Publishers Ltd.

- Fisiak, J. (1961a). *Zapożyczenia angielskie w języku polskim: analiza interpretacji leksykalnej*. Unpublished doctoral dissertation. University of Łódź.
- Fisiak, J. (1962). "Złożony kontakt językowy w procesie zapożyczania z języka angielskiego do polskiego". *Język Polski* XLII: 286–294.
- Górnitz, M. (2000). "Elementy anglojęzyczne w tekstach medycznych (na podstawie tekstów z dziedziny immunologii opublikowanych w miesięczniku «Problemy»)". *Poradnik Językowy* 2: 17–26.
- Jespersen, O. (1964). *Language. Its Nature, Development and Origin*. New York: W.W. Norton & Company Inc.
- Kreja, B. (1993). "O formie *-gate* 'afera, skandal'". *Język Polski* LXXIII 1–2: 63–68.
- Mańczak-Wohlfeld, E. (1987). "Najstarsze zapożyczenia angielskie w polszczyźnie". *Język Polski* LXVII (1–2): 25–31.
- Mańczak-Wohlfeld, E. (1993). "Uwagi o wpływie języka angielskiego na polszczyznę końca XX w.". *Język Polski* LXXIII 4–5: 279–281.
- Mańczak-Wohlfeld, E. (1994). *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*. Kraków: Universitas.
- Mańczak-Wohlfeld, E. (1995). *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. Kraków: Universitas.
- Markowski, A. (1992a). "Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie". *Poradnik Językowy* 2: 156–160.
- Markowski, A. (1992b). "Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne". *Poradnik Językowy* 3: 237–241.
- Markowski, A. (1999). "Najnowsze zjawiska zachodzące w polszczyźnie", in: *Nowa Encyklopedia Powszechna PWN. Suplement*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, pp. 703–704.
- Markowski, A. (2004). "O pojęciu i typach internacjonalizmów semantycznych". *Poradnik Językowy* 2: 39–50.
- Markowski, A. and R. Pawelec (2001). *Wielki słownik wyrazów obcych i trudnych*. Warszawa: Wydawnictwo Wilga.
- McGovern, M. (1992). "Wyrażenia anglojęzyczne nacechowane ekspresywnie w gwarze studentów polskich", in: J. Maćkiewicz, J. Siatkowski (eds.) *Język a kultura*. Vol. 7: *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*. Wrocław: Wiedza o Kulturze, pp. 31–40.
- NEP VI (1998). *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, vol. 6. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- OALD (2000). *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, by A. S. Hornby. 6th edition, ed. by S. Wehmeier. Oxford: Oxford University Press.
- ODE (2003). *Oxford Dictionary of English*, 2nd edition, ed. by C. Soanes and A. Stevenson. Oxford: Oxford University Press.
- OED (1989). *Oxford English Dictionary*, 2nd edition, ed. by J. Simpson and E. Weiner. Oxford: Oxford University Press.
- Otwinowska-Kasztelanica, A. (2000). *A study of the lexico-semantic and grammatical influence of English on the Polish of the younger generation of Poles (19–35 years of age)*. Warszawa: Dialog.

- Pięcińska, A. (2001). "Nowe zjawiska w polskiej rzeczywistości widziane przez pryzmat języka: *grill, pager, notebook*". *Poradnik Językowy* 1: 71–78.
- Podhajecka, M. (2002). "Zapożyczenia polskie w języku angielskim na materiale Oxford English Dictionary (OED)". *Język Polski* LXXXII 5: 330–337.
- Sapir, E. (1921). *Language. An Introduction to the Study of Speech* (reprinted 1949). New York: Harcourt, Brace & World, Inc.
- Sękowska, E. (1993). "Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie. Wybrane zagadnienia". *Poradnik Językowy*: 242–248.
- SJP (1982–1983). *Słownik języka polskiego*, ed. by M. Szymczak. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- USJP (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*, vol.1–4, ed. by S. Dubisz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Waszakowa, K. (1995). "Dynamika zmian w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny". *Poradnik Językowy* 3: 1–12.
- Witalisz, A. (2004). "Nowe anglosemantyzmy w języku polityki". *Język Polski* LXXXIV 5: 340–346.
- Witalisz, A. (2007). "Some remarks on hidden Anglicisms". Paper presented at 38th Poznań Linguistic Meeting, Gniezno.
- Wojciechowska, A. (1992). "Kolegium czy college?". *Poradnik Językowy* 1: 83–88.
- Zabawa, M. (2004a). "Formy z częstką *e-* we współczesnym języku polskim". *Poradnik Językowy* 5: 55–60.
- Zabawa, M. (2004b). "The use of unassimilated loans of English origin in Polish press advertisements". *Linguistica Silesiana* 25: 135–145.
- Zabawa, M. (2004c). "Nowe zapożyczenia semantyczne w polszczyźnie". *Poradnik Językowy* 9: 59–68.
- Zabawa, M. (2005). "Po przecinku czy po kropce?". *Poradnik Językowy* 8: 70–72.
- Zabawa, M. (2006). *English lexical and semantic loans in informal spoken Polish*. Vol. I–II. Unpublished doctoral dissertation. University of Silesia.
- Zabawa, M. (2007). "Language contact and foreign language teaching", in: J. Arabski (ed.) *On Foreign Language Acquisition and Effective Learning*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Kontakty angielsko-polskie i ich wpływ na semantykę języka polskiego

Streszczenie

Artykuł niniejszy skupia się na problematyce angielsko-polskich kontaktów językowych i ich wpływu na semantykę polską, objawiającego się przede wszystkim powstawaniem pożyczek semantycznych. Autor stwierdza, iż problem ten jest wciąż niedostatecznie opisany w polskiej literaturze przedmiotu, gdyż większość prac z tego zakresu koncentruje się jedynie na przedstawieniu list najnowszych zapożyczeń semantycznych, a niewiele jest prac opisujących to zjawisko od strony teoretycznej. Autor koncentruje się zatem nie tylko na przedstawieniu licznych przykładów pożyczek semantycznych, ale i na mechanizmach ich powstawania, a także na sposobach ich poszukiwania w korpusach tekstowych.

Anna Jakubowska
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

O czeskiej i górnołużyckiej frazeologii, czyli ustalone porównania semantycznego pola kłamstwa w dwóch bliskich sobie językach

Kłamstwo to „wypowiedź fałszywa, której celem jest świadome wprowadzenie otoczenia w błąd. Nie jest to wypowiedź mylna, którą wygłasza ktoś w przekonaniu o jej prawdziwości.” (Okoń 1981: 128–129). Bardzo trudno oddzielić od siebie pojęcie kłamstwa i fałszu. Jest to problemem zwłaszcza w sytuacji, kiedy analizie poddawane są jednostki frazeologiczne, w których składzie leksykalnym nie ma eksplicytnie wyrażonego żadnego z tych pojęć. Kłamstwo nie musi oznaczać obiektywnej nieprawdy, tak jak fałsz. Jednak fakt, że intencją nadawcy jest wprowadzenie kogoś w błąd, więc tym samym zafałszowanie prawdy, sprawia, że w potocznym rozumieniu tego słowa człowiek, który kłamie, jest również fałszywy. Jak podkreśla Puzynina czasownik *kłamać* należy do pola znaczeniowego ‘wprowadzania w błąd’ i od *bycia fałszywym* czy *obłudnym* różni się tym, że dotyczy wprowadzania w błąd poprzez komunikaty językowe lub parajęzykowe (por. Puzynina 1997:337).

„Kłamstwo, fałsz i oszustwo zawsze występowały w historii ludzkiej, choć w różnym natężeniu, w różnych dziedzinach i w różnych zakresach. [...] – pisze w swoim artykule ks. prof. Czesław S. Bartnik (2006) – „Ale dziś po wielkim osłabieniu wartości klasycznych, a przede wszystkim chrześcijaństwa, zakłamanie wyrasta do roli jednej z podstawowych zasad życia”. O kłamstwie wiele się mówi, dlatego w języku pojawiają się liczne określenia kłamcy, oszusta, człowieka fałszywego, przebiegłego i nieszczerego.

Kłamstwo bogato reprezentowane jest również we frazeologii języka czeskiego i górnołużyckiego. Szczególnie reprezentatywną grupę stanowią porównania frazeologiczne.

W polskiej tradycji frazeologicznej utarte jednostki o charakterze porównawczym umieszczane są często na pograniczu frazeologii stałej i łączliwej, ponieważ całość związku z reguły nie odbiega od sumy znaczeń składających

się na niego komponentów (por. Skorupka 1969: 222). Jednak w pracach frazeologów czeskich i łużyckich porównania zaliczane są do frazeologii na takich samych prawach, jak inne ustabilizowane jednostki (por. Bečka 1979, Čermák 1985, Čechová a kol. 2000, Wölkowa 1987, 1999). W górnołużyckim słowniku frazeologicznym (HFS) utarte porównania traktowane są na równi z wyrażeniami i zwrotami, w trzytomowym czeskim słowniku frazeologicznym (SČFI) porównaniom został poświęcony cały pierwszy tom.

Porównaniem nazywamy za Čermákiem „ustalone i idiomatyczne określenie służące do wyznaczenia i ocenienia (głównie) relacji podobieństwa między rzeczownikiem, osadzonym w konkretnym kontekście a danym z góry modelem” (1983: 466 – tłum. AJ).

Pod względem formalnym porównanie składa się z kilku elementów.

- Tradycyjnie posiada ono człon zwany elementem porównawczym, przedmiotem porównania, członem porównywanym lub *comparandum*. Jest to uzupełniane przez kontekst, aktualizowane wyrażenie nominalne, do którego odnosi się całe porównanie. We frazeologii często ten właśnie element jest pomijany.
- Kolejny człon również nie zawsze w porównaniu występuje i jest wyrażony leksykalnie. To *tertium comparationis* – określnik porównania, wspólny znak, rys, ogólna cecha wspólna, na podstawie której między elementami stojącymi po przeciwnych stronach porównania tworzy się szczególna relacja podobieństwa.
- Formalnym znakiem porównania jest *komparator*, zwany niekiedy również łącznikiem, koniunktorem, spójnikiem porównania.
- Po prawej stronie łącznika znajduje się *comparatum*. Jest to swoisty model, prototyp, który semantycznie zawsze jest pojedynczy, choć formalnie czasem złożony, właściwa istota porównania, która podkreśla i aktualizuje *comparandum*. Ten człon porównania zwany jest także elementem porównującym, nośnikiem, przedmiotem lub obiektem porównania.

Čermák wyróżnia dodatkowo element omawianej konstrukcji semantyczno-składniowej – *relator* – komponent najczęściej o charakterze werbalnym, czyli – jak zaznacza redaktor czeskiego słownika frazeologicznego „pierwszy właściwy stały składnik lewej strony porównania” (Čermák 1983: 476). Należy zaznaczyć, że w pracach frazeologów, którzy nie wyróżniają tego elementu konstrukcji porównawczej, częśćka ta traktowana jest najczęściej jako część *tertium comparationis*. Sam Čermák stwierdza z resztą, że granica między relatorem a określnikiem nie zawsze jest ostra i często dochodzi do ich łączenia (por. Čermák 1983: 476–479, Krajewski 1982: 113, Wysoczański 2006: 34–35).

Jak wynika z powyższego, niektóre elementy porównania mogą być pominięte bez wpływu na znaczenie i funkcję jednostki. Nowakowska (2005: 52) w swojej monografii poświęconej frazeologii takie porównania, zawierające tylko łącznik, *comparatum* i niekiedy również *tertium comparationis*, nazywa *quasi-porównaniami*, niepełnymi strukturami porównawczymi.

Porównania frazeologiczne, wyekscerpowane ze słowników, zatem nie osadzone w konkretnym kontekście, będą pozbawione pierwszego członu – *comparandum*¹. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że jednostki te (z drobnymi wyjątkami) mogą służyć do opisanego człowieka. Czasem formy pozostałych komponentów komparacji wpływają na zawężenie domyślnego *comparandum* do osoby konkretnej płci. Jednakże przypadki, w których w sfrazeologizowanych porównaniach występuje opozycja rodzajowa za pośrednictwem form gramatycznych *tertium comparationis* nie są częste (por. Wysoczyński 2006: 38). Jeszcze rzadsze są przypadki, kiedy *comparandum* skorelowane jest ze zwierzęciem. Dzieje się tak dlatego, że frazeologia ma zdecydowanie antropocentryczny charakter (por. Pajdzińska 1990).

W niniejszym artykule interesować mnie będą ustabilizowane konstrukcje porównawcze języka czeskiego i górnołużyckiego, których budowa zgodna jest z przedstawionym wyżej schematem. Sfrazologizowana komparacja będzie więc tu traktowana również jako konstrukcja składniowa, a nie tylko semantyczna. Po obu stronach porównania mogą znajdować się dowolne części mowy, w funkcji łącznika zaś leksem *jako* (j. czeski) i *każ* (j. górnołużycki)² lub ich warianty: *jako by*, *jako když* i *każ by*, *każ zo by*, które mogą czasem zmieniać nacechowanie emocjonalne i stylistyczne jednostki. Partykuły dodane do komparatora zdają się jeszcze bardziej zbliżać do siebie oba elementy porównania (por. Pietrak 1971: 557).

W funkcji wykładnika porównania mogą występować również inne leksemy. Čermák (1983: 479–480) zauważa, że relacje podobieństwa należy dostrzegać także w takich sfrazeologizowanych konstrukcjach, w których tradycyjnie podkreśla się np. sposób bądź rezultat wykonywanej czynności³. Wyróżnia on *komparatory specifické*, które także wyrażają różnego rodzaju relacje podobieństwa między *comparandum* a *comparatum*, np. *až, že by, co div, jen, než* itp. W języku górnołużyckim mogą tu występować spójniki: *hač, hač zo, zo, hač hdyž, doniž* itp. (Por. Faßke 1981: 720–723).

Oczywiście, wyrażanie podobieństwa w języku może również odbywać się bez pomocy formalnego koniunktora. Wtedy frazeologizm przyjmuje postać grupy imiennej, gdzie przymiotnik denominalny sygnalizuje podobieństwo między desygnatem określonego rzeczownika i desygnatem podstawy (por. Krajewski 1995: 276–278) (np. *bazilišćí oči* co można eksplikować jako: *oči jako bazilišek*). Čermák zauważa również, że niebezpośrednie porównania występują w intensyfikujących i wartościujących wyzwiskach (1983: 480). Odwołują się one do stereotypowych cech występujących w nich desygnatów,

¹ Dla sfrazeologizowanych porównań typowy jest brak wyrażonego explicite w strukturze powierzchniowej *comparandum*. Jednak zawsze jest ono obecne w strukturze semantycznej – wtedy bezpośrednim na niego wskazaniem będzie implicytne *tertium comparationis* (por. Wysoczyński 2006: 39).

² W języku górnołużyckim w tym samym znaczeniu co *kaž* może występować również *jako* lub *jakož*. Konstrukcje z tymi częstakami uważane są jednak za książkowe lub przestarzałe (por. Faska 2003:188).

³ Por. „Jde zde [...] o podobnostní vztah, kde komparátum jinak externí a vůči komparandu heterogenní (u většiny přirovnání) se zaměňuje za komparátum interní, s komparandem v podstatě jakoby shodné, a ovšem pouze jakoby fázově posunuté (tj. z vlastního děje do jeho výsledku, chapaného zde jako účinek apod.)“ (Čermák 1983: 479).

są odtwarzalne i ekspresywne, można je więc uznać za swoiste frazeologizmy, np. *Ty hade (zradny)! Lišak jeden!*

Jak już zostało wspomniane, przedmiotem analizy będą tylko tradycyjne i typowe frazeologiczne konstrukcje porównawcze, posiadające łącznik *jako* i *każ* oraz jego warianty⁴.

Wśród sfrazeologizowanych komparacji wchodzących w skład semantycznego pola kłamstwa znalazło się 20 porównań czeskich i 10 górnołużyckich. Źródłem czeskim frazeologizmów był *Slovník české frazeologie a idiomatiky – Přirovnání* pod. red. F. Čermáka, zbiór ludowych przysłów opracowanych przez J. Zaorálka *Lidová rčení* oraz *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów* T.Z. Orłóś i J. Horník. Materiał górnołużycki wyekscerpowany został ze słownika frazeologicznego autorstwa S. Wölke i A. Ivčenko *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, z dwóch zbiorów przysłów górnołużyckich zebranych przez J. Radyserba-Wjelę: *Metaforiske Hrona abo Přenoški a Přirunanki w řeči Hornjołužiskich Serbow* i *Přistowa a přistowne hrónčka a wustowa Hornjołužiskich Serbow* (nowe wydanie zredagowane przez G. Wirtha), słownika łużycko-niemieckiego autorstwa J. Krala oraz z niemiecko-górnołużyckiego zbioru związków frazeologicznych umieszczonych wśród materiałów dydaktycznych na stronie internetowej Instytutu Sorabistyki na Uniwersytecie w Lipsku (<http://www.uni-leipzig.de/~sorb/>).

Lewicki (2003: 162–163) zalicza porównania do związków hiperonimicznych. „W związkach tych człon nadrzędny nazywa hiperonim (kategorię znaczeniową) całej jednostki, a człon podrzędny pełni funkcję modyfikacyjną. [...] w pewnych warunkach kontekstowych może takie połączenie reprezentować sam człon nadrzędny”. Zauważa również, że większość sfrazeologizowanych porównań pełni najczęściej funkcję *intensivum* (por. Lewicki 2003: 218). Bańko we wstępie do Słownika Porównań stwierdza, że do objaśnienia znaczenia tego typu komparacji można każdorazowo zastosować tę samą formułę: ‘używane dla podkreślenia cechy lub skali zjawiska’ (por. Bańko 2004: 11). Jednak odmienność leksemów znajdujących się po prawej stronie porównania sprawia, że podobnie zbudowane jednostki mają inną motywację a także obrazowość. Porównania obrazowe – czyli takie, w którym *comparatum* jest stereotypowym nosicielem cechy wyrażonej w *tertium comparationis* – odzwierciedlają tradycję narodu, jego kulturę, otaczającą przyrodę warunki geograficzne (por. Wysoczański 2006: 44). Również w zależności od konotacji *comparatum* porównania będą miały odmienne zabarwienie stylistyczne i będą używane w innych sytuacjach komunikacyjnych.

Obrazowość wyrażen i zwrotów porównawczych⁵ w języku czeskim i górnołużyckim często opiera się na podobnym typie asocjacji. Jednak wśród zgromadzonych komparacji opisujących człowieka, który kłamie nie znalazła

⁴ Frazeologiczne konstrukcje porównawcze z łącznikiem *jako* stanowią 69% wszystkich ustalonych porównań opisujących kłamstwo w języku czeskim, w języku górnołużyckim porównania z *każ* stanowią 56% związków tego samego pola semantycznego.

⁵ Terminu *wyrażenia i zwroty porównawcze* używam zgodnie z definicją S. Skorupki (1999: 7). Dla nazwania tego typu połączeń wyrazowych używane są również określenia *zwroty porównawcze* i *porównawcze wyrażenia określające* (Lewicki, Pajdzińska 1993: 311). Należy zauważyć, że

się ani jedna identyczna para w obu językach. Jednak z całą pewnością można odnaleźć pewne podobieństwa w sposobie oglądu rzeczywistości, które ujawniają się w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych.

Zarówno Czesi, jak i Łużycanie z kłamstwem utożsamiają przedstawicieli niektórych narodów, mieszkańców regionów i miast czy też osoby wykonujące konkretne zawody. W języku czeskim częste były kiedyś frazeologizmy z nazwą Cygana, dziś jednostki zawierające ten eponim są coraz rzadsze (por. Orłóš 1994: 147). Pojawiają się jednak porównania:

[cz] *lhát jako Cikán*

[cz] *lhát jako cikánská kůže*

Inne komparacje zawierające eponimy języku czeskim notowane są już wyłącznie w starszych źródłach:

[cz] *lhát jako Turek*

[cz] *lhát jako slezaňa*⁶

Czesi kłamstwo przypisują Turkom i mieszkańcom – a właściwie mieszkankom – Śląska.

Łużycanie zaś równie negatywnie oceniają ludzi, którzy mieszkają bądź tylko prowadzą interesy w Kulowie. W mieście tym na jarmarkach sprzedawane było bydło z całych Łużyc, sprzedający zaś niejednokrotnie starali się w jakiś sposób oszukać kupców (por. Ивченко 1995: 121). Stąd w zasobie frazeologicznym języka górnołużyckiego takie porównania:

[gł] *lžeć kaž Kulowski konjer*

[gł] *lžeć kaž Kulowski handler*

Podobne cechy przypisywane są również handlarzowi końmi we frazeologii czeskiej.

[cz] *lhát jako koňský handlír*

W czeszczyźnie ponadto istnieje ustalone porównanie, w którym w funkcji *comparatum* występuje czeski wariant imienia barona von Münchhausena:

[cz] *lhát jako Baron Prášil*

Baron Prášil to tytuł czeskiego przekładu bajek G.A. Brügera o baronie Münchhausenie⁷ – niemieckim oficerze na żołdzie rosyjskim, który podczas

Čermák (1983:467) podkreśla predykatywny charakter wszystkich ustalonych porównań, brak komponentu werbalnego traktuje jako nieujawniony powierzchniowo czasownik *być*.

⁶ W drugim porównaniu po prawej stronie pojawia się nazwa *slezaňa*, którą Zaorálek tłumaczy jako *žena ze Slezska*. Jednak przy tym hasle w słowniczku na końcu jego zbioru stoi znak zapytania. W *Słowniku dialektu wołoskiego* (Kazmír 2004) ten sam rzeczownik przetłumaczony jako *lenoch* 'leniuch' lub 'oparcie krzesła' lub 'ryga' (SCzP). Porównanie *lže jako Slezaňa* pojawia się również w czasopiśmie „Vestmír“ w artykule dotyczącym nazw narodowości w metaforycznych określeniach w języku czeskim (Loucká: 2003).

⁷ Polski tytuł: *Cudowne podróże na lądzie i na morzu, kampanie i wesole przygody barona von Münchhausena* – tłumaczenie z roku 1927 i 1956 (por. Kopaliński 1991: 718).

biesiad przy winie snuł opowieści o swoich przygodach (por. Orłoś, Hornik, 1996:205). O tym, jak dalekie od prawdy były jego słowa świadczyć może fakt, że Münchhausena nazywano często Łżybaronem (por. Kopaliński 1991: 718). Wśród Czechów postać ta zyskała popularność dzięki filmowi pt. *Baron Prášil* w reż. Karel Zemana.

Również słowo pisane ma w obu językach negatywne konotacje. Wśród czeskich jednostek znajdujemy dziś już trochę przestarzałe porównanie, którego istotę stanowi kalendarz lub gazeta:

[cz] *lhát jako kalendář*

[cz] *lhát jako noviny*

W języku górnołużyckim zaś wciąż żywa jest komparacja, w której jako element porównujący występują książki z bajkami:

[gł] *łžeć kaž basničkowe knihi*

Również otaczający człowieka świat często utożsamiany jest z kłamstwem. Obserwacja przyrody, zjawisk atmosferycznych i zachowania zwierząt sprawiła, że w języku górnołużyckim pojawiło się porównanie, odwołujące się do właściwości bagna, które – z pozoru niewinne i niegroźne – jest jednak często śmiertelną pułapką:

[gł] *łžeć kaž zelene bahno*

Czesi zaś w swoim zasobie frazeologicznym utrwalili negatywny stereotyp psa:

[cz] *lhát jako pes*

Negatywne potoczne widzenie psa jest typowe z resztą dla większości czeskich porównań (por. Wysoczański 2003: 88).

W języku czeskim podkreśla się również łatwość kłamania. Można kłamać z taką łatwością, z jaką powstaje druk:

[cz] *lhát jako když tiskne*

O kłamstwie można również mówić przenośnie, używając takich konstrukcji porównawczych, w których z lewej strony będzie inny czasownik niż *lhát*, *łžeć* ‘kłamać’. W zbiorze przysłów Radyserba-Wjeli znajdują się dwa porównania, w których występuje leksem bliski znaczeniowo *jebać* ‘oszukiwać, szwindlować, zwodzić, łudzić’.

[gł] *jebać bratra a nana kaž wony Jakub*

[gł] *jebać kaž překlepany žid*

Pierwsze z porównań ma swoją motywację w Biblii. Po lewej stronie komparatora znajduje się fraza, która zawęza ten frazeologizm do znaczenia ‘oszukiwać brata i ojca’. Jest to bezpośrednie odwołanie do historii biblijnego patriarchy Jakuba, który z pomocą matki wyłudził od oślepego ojca błogosławieństwo, podając się za bliźniaczego brata Ezawa (por. Kopaliński 1991: 419).

W drugim frazeologizmie elementem porównania jest przebiegły Żyd. Ten sam negatywny stereotyp Żyda odnaleźć można wśród jednostek czeskich:

[cz] prolhaný jako židovská kůže

Jednak w obu językach porównania te pojawiają się tylko w starszych źródłach. Jak zauważa Orłoś (1994:47) „w starszym materiale, zwłaszcza przysłówiach [...] frazeologizmów tego typu była znaczna ilość.” Nowsze słowniki nie potwierdzają już występowania powyższych porównań, być może dlatego, że „[...] w związku z kurczeniem się konotacji semantycznej nazw Żyda [...] doszło do ograniczonego występowania utartych związków z tymi nazwami narodowości” (Orłoś 1994: 47).

Kłamać to znaczy mówić nieprawdę, zatem nie dziwi występowanie takich porównań, w których pojawiają się czasowniki oznaczające tę właśnie czynność.

[cz] kecat jak Palacký/Palackej

[cz] mít řeči jako Palackej

Znaczenie tego – występującego w dwóch wariantach – frazeologizmu jest szersze niż tylko ‘kłamać’. Oznaczają one również ‘mówić rozwlekłe i kwieciste ukrywając fakty; mówić długo i przemądrzale’. František Palacký (kol. Palackej) był wybitnym czeskim historykiem i politykiem. Jako polityk często przemawiał w parlamencie wiedeńskim. Aluzja dotyczące rozwlekłości czy mijania się z prawdą dotyczyć może zarówno jego dzieł pisanych, jak i przemówień (por. Orłoś, Hornik, 1996: 183).

Wśród porównań czeskich zebranych przez Zaorálka znajduje się również takie, gdzie zachowanie kłamcy porównane jest do tworzenia fabuł podobnych do sennych koszmarów:

[cz] postavit fabulu jak mora sen

Frazeologizm ten jest jednak ograniczony terytorialnie do okolic Frenštátu (por. Zaorálek 2000: 486) a nowsze źródła już go nie notują. Trudno określić motywację takiego związku, ponieważ wraz z upływem czasu uległa ona zatarciu.

Również w poniższym sfrazeologizowanym porównaniu ciężko odnaleźć zależność między znaczeniem poszczególnych komponentów a znaczeniem globalnym jednostki. Kłamstwo przyrównane jest do strzelania do gołębi:

[cz] střilet jako po holubu

Jest to frazeologizm stary. Pochodzi ze zbioru czeskich przysłów Smila Flašky z drugiej połowy XVI w. i już przez Zaorálka został uznany za przestarzały (por. Zaorálek 2000: 448).

W języku górnołużyckim zaś wciąż żywe jest porównanie tego, co mówi łgarz, do szpaczyc gwizdów:

[gł] hwizdać kaž/jako škórc

Motywacja tej komparacji jest dość przejrzysta – ten niewielki ptak doskonale potrafi naśladować dźwięki wydawane przez inne ptaki. Może właśnie dlatego jego melodyjny gwizd stał się podstawą związku frazeologicznego oznaczającego kłamanie.

W celu podkreślenia siły kłamstwa można użyć sfrazeologizowanego porównania, które zintensyfikuje znaczenie rzeczownika stojącego po lewej stronie komparacji. Ustabilizowana jednostka cechuje się również dużą obrazowością. W języku górnołużyckim odbija się przekonanie, że im coś jest lepiej wykarmione, tym jest większe i silniejsze:

[gł] *lža, jako by kormjena byla*

Forma łącznika *jako* sugeruje, że jest to jednostka dość stara. Notowana jest w zbiorze przysłów Radyserba-Wjeli z roku 1902. O żywotności tego typu obrazowania świadczyć może fakt, że do dziś znane jest Łużyczanom przenośne wyrażenie *kormjena lža* (por. HSF: 179).

Wśród frazeologizmów czeskich wciąż żywe jest dosadne porównanie, które może być patetyczną lub pełną oburzenia reakcją na twierdzenie niezgodne z prawdą czy też w jakiś sposób urażające odbiorcę:

[cz] *lež jako věž*

Kłamstwo porównane jest do wieży. Motywacja tej jednostki jest przejrzysta: wieża jest wysoką budowlą, wyższą niż otaczające ją budynki, zatem kłamstwo również jest potężne. Niewątpliwą rolę odgrywa tutaj rym, który ułatwia przyswajanie i reprodukovanie konkretnego wyrażenia a wraz z nim obrazu, jaki ze sobą niesie oraz wartościowania.

Obrazowość często uważana jest za jedną z istotniejszych cech sfrazeologizowanych porównań. Szczególną wyrazistością relacji między planem wyrażania a planem treści cechują się te komparacje, w których po prawej stronie pojawia się leksem antonimiczny do *kłamstwa*, czyli *prawda*. Jednostki takie mają charakter ironiczny, łączą w sobie cechy przeciwstawne, co często wywołuje efekt komiczny. W czeskich komparacjach kłamliwe stwierdzenie przyrównane jest do sytuacji, w której prawdą będzie fakt, że pchły i wszy kaszlą czy też możliwe jest strzelanie z worka, motyki lub motowidla:

[cz] *pravda, jako že blechy/vši kašlou*

[cz] *pravda, jako by z měchu vystřelil*

[cz] *pravda, jako by z motyky vystřelil*

[cz] *pravda, jako by motovidlem střelil*

Powątpiewanie w prawdziwość czyjejs wypowiedzi mogło być przyczyną powstania frazeologizmu, w którym prawda została przyrównana do starych, rozpadających się murów obronnych. Obrazowe i ironiczne porównanie nie pozostawia żadnej wątpliwości co to tego, jak nadawca ocenia komentowaną sytuację.

[cz] *pravda jako stará hradba (chatrná)*

Wśród jednostek górnołużyckich równie obrazowe jest porównanie, w którym prawda została zestawiona z konstatacją, że raki latają.

[gt] wěrnŏ kaž jako bychŭ raki lětaŭe

Powyższe ustabilizowane porównania zarówno w języku czeskim, jak i górnołużyckim, notowane są jedynie w starszych zbiorach przysłów. Wydaje się więc, że w dzisiejszym języku takie frazeologizmy nie są już regularnie odtwarzane, jednak ich przejrzysta obrazowość sprawia, że są w pełni zrozumiałe.

Obrazowość bezpośrednia pojawia się w łużyckim porównaniu – żywym we współczesnym języku – w którym znajdujemy odwołanie do bajki.

[gt] wěrnŏ kaž basnička

Prawda przyrównana do opowiadania o zmyślonej treści jest częstym obrazem występującym w górnołużyckiej frazeologii semantycznego pola kłamstwa.

Sfrazologizowane porównania dostarczają bardzo interesującego materiału. Pokazują, jak człowiek postrzega rzeczywistość, z czym utożsamia pewne wartości czy cechy. Sfrazologizowane komparacje należące do semantycznego pola kłamstwa pozwalają dostrzec, jak Czesi i Łużyczanie porządkują otaczający świat. Wśród 20 porównań czeskich i 10 górnołużyckich nie znalazła się ani jedna identyczna para. Jednak we frazeologii obu tych języków z kłamstwem utożsamiane są niektóre narody, mieszkańcy regionów i miast a także określone profesje. W języku czeskim i górnołużyckim funkcjonuje podobny stereotyp Żyda-kłamcy, Czesi ponadto z tą negatywną cechą kojarzą Cyganów, Turków i mieszkanki Śląska. Dla obu narodów równie negatywne konotacje ma zawód handlarza końmi, z tym, że Łużyczanie deprecjonują głównie tych koniarzy, którzy swoich targów dobijają w konkretnym mieście – Kulowie. Również postaci historyczne nie są wolne od konotacji związanych z kłamstwem: można to zauważyć w czeskich porównaniach, w których w funkcji *comparatum* występują nazwiska (Baron Pražil i Palacký). Wśród ustabilizowanych komparacji górnołużyckich znalazła się archaiczna jednostka o motywacji biblijnej – punktem wyjścia dla frazeologizmu oznaczającego silne kłamstwo stała się historia patriarchy Jakuba.

Można także zauważyć kolejną zbieżność frazeologii łużyckiej i czeskiej. W obu językach występują porównania odwołujące się do słowa pisanego. Z kłamstwem Czesi utożsamiają to, co można przeczytać w kalendarzu i gazecie, Łużyczanie zaś treści opowiadanych bądź czytanych bajek.

Obserwacja otaczającego świata sprawiła, że negatywne konotacje w języku czeskim zyskał pies, w górnołużyckim szpak i bagno.

W starszej warstwie obu języków występuje też wiele porównań, które cechują się ogromną obrazowością i, na zasadzie przeciwieństwa, przyrównują do siebie prawdę i rzeczy nieprawdopodobne bądź niemożliwe do wykonania. Takie komparacje wywołują efekt komiczny, mają nacechowanie ironiczne. Nie są jednak notowane przez nowsze źródła, tak czeskie, jak i górnołużyckie.

Porównania z komparatorem *jako* i *każ* stanowią ponad połowę czeskich i górnołużyckich porównań opisujących kłamstwo i kłamliwego człowieka i tylko małą część wszystkich frazeologizmów znajdujących się w tym polu semantycznym. Jednak nawet tak niewielki materiał pozwala dostrzec, że Czesi i Łużyczanie w podobny sposób patrzą na świat, a ustabilizowane komparacje tych dwóch języków – choć nie ma wśród nich ani jednej identycznej pary – często mają podobną motywację i dowodują się do tych samych stereotypów, przekonań i poglądów na świat.

Bibliografia

- Bańko M. (2004): *Słownik porównań*, Warszawa.
- Bartnik Cz.S., *Zakłamanie jako zasada życia*, <http://www.informacje.int.pl/Zaklamanie-jako-zasada-zycia-art1051.html>, dodane 31.07.2006, ekscerpcja 11.09.2007.
- Bečka J.V. (1979): *Slovník synonym a fraseologismů*, Praha.
- Čechová M. a kol. (2000): *Čeština – řeč a jazyk*, Praha.
- Čermák F. (1983): *Česká přirovnání*, [w:] *Slovník české frazeologie a idiomatiky. Přirovnání*, 463–492.
- Čermák F. (1985): *Frazeologie a idiomatika*, [w:] Čermák F., Filipec J., *Česká lexikologie*, Praha.
- Faska H. (2003) *Pučník po hornjoserbsčinje*, Budyšin.
- Faßke H. (1981): *Grammatik der obersorbischen Schriftsprache der Gegenwart. Morfologie*, Bautzen.
- Kazmír S., *Slovník valašského nářečí*, <http://www.jurkovic.cz/slovník/slovník/slovník.htm>.
- Kopaliński W. (1991): *Słownik mitów i tradycji kultury*, Kraków.
- Krajewski L. (1982): *Synonimia porównań doprzymiotnikowych*, [w:] *Stalość i zmienność związków frazeologicznych*, red. A.M. Lewicki, Lublin, 113–121.
- Krajewski L. (1995): *Z historii badań nad porównaniem. Aspekt językowy porównania*, [w:] *Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe. 2. Językoznawstwo i translatoryka. Materiały z V Międzynarodowej Konferencji Naukowej*, Olsztyn, 275–285.
- Lewicki A.M. (2003): *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A. (1993): *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, 307–326.
- Loucká P., *Český rek ve světě*, Vesmír 82/2003 (http://www.vesmir.cz/soubory/2003_V_236-237.pdf), ekscerpcja 11.09.2007.
- Nowakowska A. (2005): *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Okoń W. (1981): *Słownik pedagogiczny*, Warszawa.
- Orłós T.Z. (1994): *Polskie i czeskie związki frazeologiczne z nazwami narodowości lub z przymiotnikami odnarodowościowymi*, [w:] *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej VI*, red. M. Basaj, D. Rytel, Warszawa, 139–153.
- Pajdzińska A. (1990): *Antropocentryzm frazeologii potocznej*, „Etnolingwistyka”, t. 3, red. J. Bartmiński, Lublin, 59–68.

- Pietrak H. (1971): *Wyrażenia i zwroty z zaimkiem porównawczym jak, jako w języku polskim i czeskim*, „Poradnik Językowy” 9, 556–566.
- Puzynina J. (1997): *Słowo – Wartość – Kultura*, Lublin.
- Siatkowski J., Basaj M. (2002): *Słownik czesko-polski*, Warszawa. [SCzP]
- Skorupka S. (1969): *Podstawy klasyfikacji jednostek frazeologicznych*, „Prace Filologiczne” XIX, 219–226.
- Wölkowa S. (1987): *Wo strukturje hornjoserbskich krutych přirunanjow*, „Lětopis A“, 34, 4–10.
- Wölkowa S. (1999): *Hornjoserbska frazeologija a idiomatika*, „Naša maćerščina“ 11/12, Budyšin, 110–134.
- Wysoczański W. (2003): *Opozycja homo-animal z perspektywy reguł postępowania (na materiale frazemów wybranych języków)*, [w:] *Język a kultura*, t. 15. Wrocław.
- Wysoczański W. (2006): *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. Na materiale wybranych języków*, Wrocław.
- Ивченко А.А. (1995): Идеографическое описание фразеологии верхнелужицкого языка [w:] Проблемы становления и развития серболужицких литературных языков, Москва, 120–137.

Źródła

- Kral J. (1927): *Serbsko-němski Słownik hornjołužiskeje řeče*, Budyšin.
- materiały dydaktyczne Instytutu Sorabistyki na Uniwersytecie w Lipsku: <http://www.uni-leipzig.de/~sorb/>, eksцерpcja 11.09.2007.
- Orłoś T.Z., Hornik J. (1996): *Czesko-polski słownik skrzydlatych słów*, Kraków.
- Radyserba-Wjela (1902): *Metaforiske Hrona abo Přenoški a Přirunanki w řeči Hornjołužiskich Serbow*, Budyšin.
- Radyserba-Wjela (1997): *Přisłowa a přisłowne hrónčka a wusłowa Hornjołužiskich Serbow*, nowe wydanie tekstu z roku 1902, red. G. Wirth, Budyšin.
- Slovník české frazeologie a idiomatiky – Přirounání* (1983): red. F. Čermák, Praha. SČFI].
- Wölke S., Ivčenko A. (2004): *Hornjoserbski frazeologiski słownik*, Budyšin.[HFS].
- Zaorálek J. (2000): *Lidová rčení*, reprint wydania z roku 1947, Praha.

Czech and Upper-Lusatian phraseology – selected comparisons of the semantic field of lie in the two related languages

Summary

The article presents the picture of *lie* in the phraseological comparisons of Czech and Upper-Lusatian. It concerns only comparisons that contain conjunctions *jako* and *kaž*.

Lie is identified with some nations, certain regions and city dwellers, as well as some professions. In the phraseology of both languages we can observe a similar stereotype of Jew and horse dealer; in Czech these negative features are also associated with Gypsies, Turks and the inhabitants of Silesia.

Moreover, in Czech *lie* is connoted with some historical persons, whose names appeared in the position of *comparatum*, and in the Upper-Lusatian phraseology it is the biblical patriarch Jacob that has these negative connotations. In both languages, there are phraseological comparisons that refer to something written, like calendar, newspaper or fairy-tales. Some comparisons describing *lie* in a metaphorical way were also based on observations of the surrounding world – one may have negative connotations with dogs, starlings, or mud.

In the older Czech and Upper-Lusatian languages, there are many metaphorical comparisons with the word *true* serving as one of its components. They are often comical and ironic, as they underline opposites between *lie* and truth.

This article shows that the Czech and Upper Lusatian nations perceive the world in a similar way, therefore phraseological comparisons in the semantic field of *lie* in these two languages often have similar motivation and refer to the same stereotypes, beliefs and visions of the world.

Czesława Schatte
Instytut Lingwistyki Stosowanej UAM
Poznań

Zum Sprichwort-Minimum des Deutschen vor dem Hintergrund deutsch-polnischer Sprichwörterbücher

1. Der Gedanke, bekannteste Sprichwörter einer Sprache zu erfassen, ist keineswegs neu. Die Suche nach den geläufigsten deutschen Sprichwörtern hat schon im 19. Jahrhundert angefangen mit den Sammlungen von Karl Simrock und Friedrich Seiler, aber vor allem von Karl Friedrich Wilhelm Wander, dem großen deutschen Sprichwörterforscher und Gründer der Parömiologie. Die ersten wie auch viele späteren Sammlungen basierten jedoch auf schriftlichen Quellen, die mündlichen beginnen erst um die Mitte des 20. Jahrhunderts zu dominieren (vgl. Mieder 1989, nach Mieder 1992: 13ff.).

Als erste modernere Liste der bekanntesten deutschen Sprichwörter führt Wolfgang Mieder (1992: 16) das 1983 von der Gesellschaft für internationale Markt- und Meinungsforschung erstellte Verzeichnis von 53 Sprichwörtern an, von denen 20 nur zweimal, 13 dreimal, 5 viermal und die obersten 15 zwischen fünfmal und 26-mal genannt worden sind. Diese 15 Sprichwörter enthält Tabelle 1, die ersten 10 zitiert auch Burger (1998: 116), bei dem auch die neuere als Tabelle 2 dargestellte Liste der 57 bekanntesten Sprichwörter zu finden ist, die auf eine Erhebung von Baur, Chlosta und Grzybek (Baur/Chlosta 1996: 22) zurückgeht. Für Burger (1998: 118) ist „die Erstellung sogenannter ‚Sprichwort-Minima‘, d.h. eines Sets allgemein bekannter Sprichwörter [...] ein vorrangiges Ziel der Forschung“ schon aus diesem Grunde, dass „die heutzutage am häufigsten gebrauchten Sprichwörter Aufschluß darüber geben, wie wir die Welt sehen“. Dieser Ansicht sind auch andere Forscher, die im Rahmen der Sprichwortforschung nach Minima suchen. Burger zitiert an dieser Stelle Schindlers Meinung: „Das Sprichwort-Minimum ermöglicht somit die Zusammenstellung der Situationen, die in einer Sprachgemeinschaft zum Zeitpunkt der Untersuchung besonders relevant sind und modelliert werden“ (Schindler 1994:226, zit. nach Burger 1998: 118), obwohl er selbst in den Minima eher „Aussagen über Gruppen von Sprechern und deren

Umgang mit Sprichwörtern“ (Burger 1998: 119) als soziolinguistisch aufschlussreicher findet.

Das Interesse am Erstellen von Sprichwort-Minima wird in den letzten Jahren immer lebhafter und scheint wenigstens zum Teil durch lexikographische und glottodidaktische Praxis gefordert zu sein. Neben den schon erwähnten Forschungen von Chłosta /Baur und Grzybek im Bereich der deutschen Sprichwörter wären hier u.a. die Arbeiten zu Sprichwort-Minima des Finnischen (Schellbach-Kopra 1987), Polnischen (Szpila 2002), Tschechischen (Čermák 2003), Slowakischen (Ďurčo 2004), Anglo-Amerikanischen (Chłosta/Grzybek 2004) zu nennen. Gesondert erwähnt muss die wegweisende Forschung Permjakovs (1986) nach dem parömischen Minimum des Russischen, das er zum ersten Mal 1971 veröffentlicht hat.

Sprichwort-Minima werden benötigt bei der Erstellung einsprachiger, insbesondere jedoch zwei- und mehrsprachiger Sprichwörterbücher, nicht nur weil sie – um die obigen Zitate zu paraphrasieren – mit der vorgenommenen Auswahl der Sprichwörter Aussagen über die zwei Sprachgemeinschaften, die eigene und die fremde, machen, was Einfluss haben kann auf die dabei entstehenden Bilder der beiden, sondern auch oder vor allem deshalb, weil die Benutzer die wirklich gebräuchlichsten Sprichwörter lernen sollen, um in der anderen Sprachgemeinschaft auch diesbezüglich kommunikativ adäquat handeln zu können.

Einsprachige wie mehrsprachige Sammlungen von Sprichwörtern erscheinen immer wieder neu und sind ständig gefragt. Sie sind kleiner oder umfangreicher, populär oder wissenschaftlich fundiert, geordnet nach Sprachen und/oder Stichwort, thematischen Gruppen und Herkunft. Bei wissenschaftlich untermauerten Arbeiten sagen ihre Autoren meistens im Vorwort, nach welchen Kriterien sie ihre Wahl getroffen haben, und diese Kriterien sind zu akzeptieren, weil jeder Autor mit seiner Auswahl seine eigenen begründeten Ziele verfolgt. Ein Verweis auf Sprichwort-Minima ist jedoch unter den Kriterien meist nicht angegeben, auch wenn der Bekanntheitsgrad immer an erster Stelle genannt wird. Im Folgenden sollen die neueren deutsch-polnischen Sprichwörterbücher mit den beiden deutschen Minima verglichen werden. Kurz überprüft wird auch, ob die gemeinsame Herkunft eines Sprichwortes merklichen Einfluss auf seine Bekanntheit in der einen oder anderen Sprachkultur hat.

2. Das Untersuchungsmaterial bilden die oben erwähnten Listen mit deutschen Sprichwort-Minima: Tabelle 1 und Tabelle 2. Auf Sprichwörter aus diesen beiden Minima wurden die drei bekanntesten deutsch-polnischen Sprichwörterbücher überprüft: das kleine deutsch-polnische Sprichwörterbuch von Prędota (1992) mit 2000 Einträgen, das deutsch-polnische Lexikon von Bartoszewicz (1998) mit 445 Einträgen und das umfangreichste deutsch-polnische und polnisch-deutsche Sprichwörterbuch von Wójcik/Ziebart (1997) mit über 6000 Einträgen in beiden Teilen. Allen drei Wörterbüchern liegen eingehende wissenschaftliche Untersuchungen und Korpora zugrunde, und sie

sind um deutsche und/oder polnische Register der aufgeführten Sprichwörter ergänzt, die alphabetisch nach Stichwörtern oder nach dem linearen Wortlaut geordnet sind. In den aufgestellten Tabellen sind bei Prędota [= **P**] und Bartoszewicz [= **B**] die Nummern angegeben, unter denen die Sprichwörter jeweils verzeichnet sind, bei Wójcik/Ziebart [= **WZ**] sind es die Seitenzahlen, auf denen die Sprichwörter unter ihrem Hauptstichwort im deutsch-polnischen und im polnisch-deutschen Teil zu finden sind. Ein Minus bedeutet das Fehlen des Sprichwortes insgesamt oder nur in dem jeweiligen Teil. Die fettgedruckten Buchstaben in runden Klammern nach dem Sprichwort verweisen auf ihre biblische (B), lateinische und/oder griechische (L/G), deutsche (D), englische (E) und amerikanische (A) Herkunft. Die Zahlen nach dem Sprichwort in der kleineren Tabelle 1 nennen die Nummer des Sprichwortes in der großen Tabelle 2, falls es auch dort aufgenommen ist. Beim Vergleich der beiden Tabellen und der Überprüfung in den genannten Wörterbüchern wurden eventuelle Unterschiede im Wortlaut der einzelnen Sprichwörter als nicht relevant außer Acht gelassen, zumal manche Sprichwörter in demselben Wörterbuch grundsätzlich in variierender Form angegeben sind (vgl. u.a. 7, 13 in Tab. 1.).

Tabelle 1 (Mieder 1992: 16)

Spruchwort	P	B	WZ
1. Morgenstunde hat Gold im Munde. (= 40 L)	1133	269	134:383
2. Wer andern eine Grube gräbt, fällt selbst hinein. (= 22 B)	653	155	83:246
3. Zeit ist Geld. (A)	1972	441	213:238
4. Ohne Fleiß kein Preis. (= 14)	411	90	61:368
5. Sicher ist sicher.	–	–	–:-
6. Die dümmsten Bauern haben die dicksten Kartoffeln.	128	–	30:413
7. Abends (Am Abend) wird der Faule fleißig.	376	–	56:298
8. Lügen haben kurze Beine. (= 38 L)	1049	255	124:280
9. Reden ist Silber, Schweigen ist Gold. (= 45 B)	1309	347	154:323
10. Kommt Zeit, kommt Rat. (= 57 L)	1960	307	212:239
11. Wie du mir, so ich dir. (= 9 B)	270	–	46:293
12. Sich regen bringt Segen.	1486	314	–:-
13. Aus(Durch) Schaden wird man klug. L	1375	326	160:363
14. Der Apfel fällt nicht weit vom Stamm. (= 4 G)	61	15	22:268
15. Ein Unglück kommt selten allein. (= 51 B/G)	1720	379	188:333

Tabelle 2 (Baur/Chlosta 1996: 22, vgl. auch Burger 1998: 115f.)

Spruchwort	P	B	WZ
1. Wer A sagt, muss auch B sagen.	1	324	17:219
2. Man ist so alt, wie man sich fühlt.	31	–	-:-
3. Aller Anfang ist schwer. L	45	12	21:361
4. Der Apfel fällt nicht weit vom Stamm. G	61	15	22:268
5. Erst die Arbeit, dann das Vergnügen.	71	–	24:-
6. Aufgeschoben ist nicht aufgehoben. L	96	23	26:-
7. Ausnahmen bestätigen die Regel. L	113	30	27:442
8. Doppelt hält besser. L	678	56	45:-
9. Wie du mir, so ich dir. B	270	-	46:293
10. Eigenlob stinkt. L	298	251	49:236
11. Einmal ist keinmal.	308	67	50:384
12. Ende gut, alles gut. L	323	72	51:245
13. Man muss die Feste feiern, wie sie fallen. D	392	–	59:-
14. Ohne Fleiß kein Preis.	411	90	61:368
15. Gegensätze ziehen sich an. G	527	115	-:-
16. Geld allein macht nicht glücklich.	540	117	74:-
17. Gelegenheit macht Diebe. E	555	122	44:340
18. Über den Geschmack lässt sich nicht streiten. L	570	126	76:264
19. Frisch gewagt ist halb gewonnen. L	1817	13	32:-
20. Wie gewonnen, so zerronnen. L	590	130	79:377
21. Es ist nicht alles Gold, was glänzt. L	627	142	81:450
22. Wer andern eine Grube gräbt, fällt selbst hinein. B	653	155	83:246
23. Eine Hand wäscht die andere. G/L	684	160	286:384
24. Was du heute kannst besorgen, das verschiebe nicht auf morgen. G/L	1763	185	93:272
25. Wer nicht hören will, muss fühlen.	774	189	96:402
26. Ein blindes Huhn findet auch mal ein Korn.	776	46	96: 295
27. Hunde, die bellen, beißen nicht. L	786	190	96:356
28. Irren ist menschlich. L	801	199	98:226
29. Kleider machen Leute. L	890	218	107:433
30. Der Klügere gibt nach. L	896	222	109:-
31. Viele Köche verderben den Brei.	902	392	109:293
32. In der Kürze liegt die Würze. E	954	–	114:-

33. Ein Küßchen in Ehren kann niemand verwehren. D	955	228	-:-
34. Wer zuletzt lacht, lacht am besten.	961	230	-:419
35. Andere Länder, andere Sitten. L	966	231	16:289
36. Den Letzten beißen die Hunde.	1000	240	119:343
37. Was sich liebt, das neckt sich. L	1037	246	122:240
38. Lügen haben kurze Beine. L	1049	255	124:280
39. Es ist noch kein Meister vom Himmel gefallen. L	1097	263	131:319
40. Morgenstunde hat Gold im Munde. L	1133	269	134:383
41. Von nichts kommt nichts. L	1203	286	142:329
42. Wer den Pfennig nicht ehrt, ist den Taler nicht wert.	1243	298	147:412
43. Probieren geht über studieren.	1265	–	150:372
44. Wer rastet, der rostet.	1276	–	152:360
45. Reden ist Silber, Schweigen ist Gold. B	1309	347	154:323
46. Scherben bringen Glück.	1400	–	-:-
47. Selbsterkenntnis ist der erste Schritt zu Besserung.	309	–	168:-
48. Wenn zwei sich streiten, freut sich der Dritte. L	1945	353	175:249
49. Man soll den Tag nicht vor dem Abend loben. L	1594	357	178:251
50. Übung macht den Meister. L	1703	76	187:-
51. Ein Unglück kommt selten allein. B/G	1720	379	188:333
52. Unkraut vergeht nicht. L	1731	382	-:236
53. Wer wagt, gewinnt.	1819	400	196:391
54. Wie man in den Wald hineinruft, so schallt es wieder heraus.	1836	336	198:296
55. Wo ein Wille ist, da ist auch ein Weg. L	1887	423	204:-
56. Die Zeit heilt alle Wunden. G	1956	439	289:238
57. Kommt Zeit, kommt Rat. L	1960	307	212:239

3. Auch wenn man davon absieht, dass zwischen den beiden Erhebungen fast zehn Jahre liegen und die eingesetzten Verfahren nicht gleich sind, zeigt schon ein kurzer Blick auf beide Listen, die kleine und die große, dass sie sich in der Nennung der bekanntesten Sprichwörter und deren Positionierung unterscheiden. Sechs der fünfzehn Sprichwörter der kleinen Tabelle (3) – *Zeit ist Geld*, (5) – *Sicher ist sicher*, (6) – *Die dümmden Bauern haben die dicksten Kartoffeln*, (7) – *Abends / Am Abend wird der Faule fleißig*, (12) – *Sich regen*,

bringt Segen, und (13) – *Aus(Durch) Schaden wird man klug* kommen in der großen Liste nicht vor, von den übrigen neun erscheinen nur zwei unter den ersten zehn ranghöchsten: (14) – *Der Apfel fällt nicht weit vom Stamm* als (4) und damit am höchsten in der großen Tabelle sowie (11) – *Wie du mir, so ich dir* als (9). Das erste (1) der kleinen Tabelle und damit das bekannteste deutsche Sprichwort laut dieser Erhebung *Morgenstunde hat Gold im Munde* erscheint in der großen Liste erst auf Position 40, das zweite (2) und damit das zweitbekannteste *Wer andern eine Grube gräbt, fällt selbst hinein* steht auf Position 22, das vierte (4) *Ohne Fleiß kein Preis* hat die 14. Position der großen Liste, das (8) *Lügen haben kurze Beine* und das (9) *Reden ist Silber, Schweigen ist Gold* stehen auf Positionen 38 und 45 und das (10) der kleinen Liste *Kommt Zeit, kommt Rat* steht als letztes der großen (57). Von den in der großen Tabelle fehlenden sechs Nennungen ist *Sicher ist sicher* laut Burger (1998: 116) „eher als Gemeinplatz denn als Sprichwort aufzuführen“, obwohl es von Beyer und Beyer in ihr Sprichwörterlexikon (1989: 538) aufgenommen wurde. Das zweite nicht genannte *Zeit ist Geld* ist amerikanischer Herkunft und geht auf einen Ratschlag Benjamin Franklins für junge Kaufleute aus dem Jahr 1748 *Time is money* zurück (Bötcher 1982: 328). Eine Erklärung für dessen Fehlen in der großen Liste wäre jedoch genauso schwer zu finden wie für das Fehlen von (13) *Aus/Durch Schaden wird man klug*, während das im Falle des letzten der sechs fehlenden *Sich regen bringt Segen* eher intuitiv verständlich scheint. Generell erklären ließen sich diese Unterschiede durch die Technik und andere soziolinguistische Parameter der Befragung.

In keinem der drei Wörterbücher erscheint das von Burger als Gemeinplatz eingestufte (5) *Sicher ist sicher*, was für die Richtigkeit dieser Zuordnung spricht. In den weiteren Einzelzählungen ist dieser Spruch mitberücksichtigt.

Bezogen auf die einzelnen Sprichwörterbücher ergibt sich das folgende Bild:

- Das Wörterbuch von Prędota mit seinen 2000 Einträgen ist das einzige, in dem – mit Ausnahme des eben erwähnten Gemeinplatzes – alle Sprichwörter der beiden Minima aufgenommen und denen polnische Entsprechungen zugeordnet sind.
- Das bedeutend kleinere Wörterbuch von Bartoszewicz mit 445 Einträgen berücksichtigt insgesamt 4 Sprichwörter der kleinen Tabelle (5, 6, 7, 11) nicht, wobei 3 davon (5, 6, 7) auch in der großen nicht auftreten. Dafür stehen bei Bartoszewicz 3 der kleinen Tabelle (3, 12, 13), die in der großen fehlen. Von der großen Tabelle fehlen 10 (2, 5, 9, 13, 32, 43, 44, 46, 47).
- Das umfangreichste Wörterbuch von Wójcik/Ziebart mit über 6000 Einträgen in beiden Teilen verzeichnet zwei Sprichwörter der kleinen Tabelle (5, 12) weder im deutsch-polnischen noch im polnisch-deutschen Teil. Von der großen Tabelle fehlen in beiden Teilen 4 Sprichwörter (2, 15, 33, 46), im deutschen-polnischen Teil fehlen 2 (34, 52), im polnisch-deutschen 11 (5, 6, 8, 13, 16, 19, 30, 32, 47, 50, 55).

Insgesamt sind von der großen Tabelle zwei Sprichwörter (5) *Man ist so alt, wie man sich fühlt* und (46) *Scherben bringen Glück* weder in Bartoszewicz

noch in Wójcik/Ziebart aufgenommen, und 4 fehlen in Bartoszewicz und in dem polnisch-deutschen Teil von Wójcik/Ziebart, während sie in dem deutsch-polnischen Teil registriert sind: (5) *Erst die Arbeit, dann das Vergnügen*, (13) *Man muss die Feste feiern, wie sie fallen*, (32) *In der Kürze liegt die Würze*, (47) *Selbsterkenntnis ist der erste Schritt zu Besserung*.

Bezogen auf alle drei Wörterbücher ist das Ergebnis des Vergleichs mehr als zufriedenstellend und bestätigt die hohe Fachkenntnis aller Wörterbuchautoren. Die Antwort darauf, warum gerade diese wenigen Sprichwörter nicht aufgenommen worden sind, scheint entweder am Charakter der Materialbasis oder an individuellen Entscheidungen der Autoren zu liegen. Eher nicht entscheidend für die Wahl ist die Herkunft der einzelnen Sprichwörter, weil sich unter den nicht berücksichtigten sowohl ältere griechischer, biblischer und lateinischer Herkunft, als auch jüngere englischer und deutscher Herkunft befinden. Dagegen steht *Zeit ist Geld* mit seiner relativ kurzen Geschichte und trotz des Fehlens in der neueren großen Tabelle in allen drei Wörterbüchern. Wenn man den Sprichwort-Minima, wie Burger (1998:119) in dem schon oben angegebenen Zitat formuliert, „Aussagen über Gruppen von Sprechern und deren Umgang mit Sprichwörtern“ entnimmt, so ist die Verwendung dieses Sprichwortes wohl eine solche Aussage – es ist in unserer schnelllebigen Gesellschaft aktuell und zutreffend wie kein anderes. Auch der Unterschied zwischen dem deutsch-polnischen und dem polnisch-deutschen Teil des Wörterbuchs von Wójcik/Ziebart, wo in dem zweiten Teil elf Sprichwörter als Eintrag fehlen, obwohl sie als Entsprechung im ersten Teil auftreten, ließe sich damit erklären, dass diese Entsprechungen von polnischen Sprechern anders verwendet oder auch nicht verwendet werden. Um das festzustellen, müsste der durchgeführte Vergleich auf das polnische Sprichwort-Minimum erweitert werden. Eine solche Untersuchung ließe darüber hinaus eine vergleichbare bilaterale Basis vor allem für glottodidaktische Zwecke erstellen.

Bibliographie

- Baur, R.S./Chlosta, Ch. (1996): „Welche Übung macht den Meister?“. Von der Sprichwortforschung zur Sprichwortdidaktik. In: *Fremdsprache Deutsch*. Heft 15: Redewendungen und Sprichwörter, 17–24.
- Burger, H. (1998): *Phraseologie. Eine Einführung am Beispiel des Deutschen*. Berlin.
- Baur, R.S. / Chlosta, Ch. (1996): Welche Übung macht den Meister? Von der Sprichwortforschung zur Sprichwortdidaktik. In: *Fremdsprache Deutsch*, H. 15, 17–24.
- Chlosta, Ch. / Grzybek, P. (2004): Was heißt eigentlich „Bekanntheit“ von Sprichwörtern? Methodologische Bemerkungen anhand einer Fallstudie zur Bekanntheit anglo-amerikanischer Sprichwörter in Kanada und in den USA. In: Földes, C. (Hg.): *Res humanae proverbiorum et sententiarum. Ad honorem Wolfgangi Mieder*. Tübingen, 37–57.
- Čermák, F. (2003): Paremiological Minimum of Czech: The Corpus Evidence. In: Burger, H. / Häcki Buhofer, A. / Gréciano, G. (Hg.): *Flut von Texten – Vielfalt der*

- Kulturen. Ascona 2001 zur Metodologie und Kulturspezifität der Phraseologie.* Baltmannsweiler, 15–31.
- Ďurčo, P. (2004): Slovak Proverbial Minimum: The Empirical Evidence. In: Földes, C. (Hg.): *Res humanae proverbiorum et sententiarum. Ad honorem Wolfgangi Mieder.* Tübingen, 59–69.
- Grzybek, P. (1991): Sinkendes Kulturgut? Eine empirische Pilotstudie zur Bekanntheit deutscher Sprichwörter. In: *Wirkendes Wort* 2. 239–264.
- Mieder, W. (1992). *Sprichwort – Wahrwort!? Studien zur Geschichte, Bedeutung und Funktion deutscher Sprichwörter.* Frankfurt am Main.
- Mieder, W. (2004): „Andere Zeiten, andere Lehren“. Sprach- und kulturgeschichtliche Betrachtungen zum Sprichwort. In: Steyer, K. (Hg.): *Wortverbindungen – mehr oder weniger fest.* Berlin, 415–437.
- Mieder, W. (2006): „Andere Zeiten, andere Lehren“. *Sprichwörter zwischen Tradition und Innovation.* Baltmannsweiler.
- Permjakov, G. L. (1986): *Dreihundert allgemeingebrauchliche russische Sprichwörter und sprichwörtliche Redensarten.* Moskau, Leipzig.
- Schellbach-Kopra, I. (1987): Parömisches Minimum und Phraseodidaktik im finnisch-deutschen Bereich. In: Korhonen, J. (Hg.): *Beiträge zur allgemeinen und germanistischen Phraseologieforschung.* Oulu, 245–256.
- Schindler, F. (1994): „Als Zeichen gehören die sprichwörtlichen Wendungen zur Sprache und als Modelle zur Folklore“ – Versuch der Klärung einer Unklarheit bei Permjakov. In: Chlost, Ch. / Grzybek, P. / Piirainen, E. (Hg.): *Sprachbilder zwischen Theorie und Praxis.* Bochum, 209–233.
- Szpila, G. (2002): Minimum paremiologiczne języka polskiego – badanie pilotażowe. In: *Język Polski* LXXXII/1, 36–42.
- Ulatowska, H./ Sadowska, M./ Kądziaława, D./ Rymarczyk, K. (2000): Przysłowia jako teksty. In: *Poradnik Językowy* 7, 22–32.

Quellen (Sprichwörterbücher)

- Bartoszewicz, I. (1998): *Deutsch-polnisches Sprichwörterlexikon. Eine repräsentative Auswahl.* Heidelberg. [= B]
- Beyer, H. / Beyer, A. (1989): *Sprichwörterlexikon.* Leipzig.
- Bötcher, K. et al. (2018): *Geflügelte Worte.* Leipzig.
- Godyń, J. (2006): *Od Adama i Ewy zaczynać. Mały słownik biblizmów języka polskiego.* Warszawa.
- Prędoła, S. (1992): *Mały niemiecko-polski słownik przysłów.* Warszawa. [= P]
- Wójcik, A. / Ziebart, H. (1997): *Sprichwörterbuch deutsch-polnisch, polnisch-deutsch.* Warszawa. [= WZ]

**Minimum paremiologiczne języka niemieckiego
w niemiecko-polskich słownikach przysłów**

Streszczenie

Celem artykułu jest ustalenie, na ile trzy najnowsze niemiecko-polskie słowniki przysłów uwzględniają przysłowia należące do minimum paremiologicznego języka niemieckiego, zaczerpniętego z prac W. Miedera oraz R. Baura i Ch. Chlosty. Analiza wykazuje, że przebadane słowniki tylko w nielicznych przypadkach nie notują przysłów objętych minimum paremiologicznym, a największe rozbieżności wykazuje polsko-niemiecka część słownika dwustronnego, co wskazuje na różnice w stopniu popularności i znajomości bądź używalności poszczególnych przysłów w obu językach. Kolejnym etapem powinno być porównanie minimum paremiologicznego języka niemieckiego z podobnym dla języka polskiego i ustalenie wspólnego zbioru najpopularniejszych przysłów obu języków. Taki zbiór mógłby służyć jako pomoc dla nauczycieli i autorów podręczników przy doborze przysłów podczas przygotowywania materiałów glottodydaktycznych.

Beata Mikołajczyk
Instytut Filologii Germańskiej UAM
Poznań

Wyrażenia znieważające jako leksykalne środki realizacji aktów zagrażających twarzy na przykładzie języka niemieckiego i polskiego¹

Sytuacje konfliktowe² należą do naszego życia codziennego. Są jedną z możliwych form komunikowania. Można je interpretować jak 'próbę sił' pomiędzy partnerami. Konfliktów – prowadzonych zarówno za pomocą języka jak i zachowań pozajęzykowych – nie można uniknąć, są nieodłączną częścią naszego obcowania z innymi ludźmi zarówno w kręgu rodzinnym, społecznym jak i w życiu zawodowym. Zachowanie człowieka w sytuacjach konfliktowych jest częstym tematem rozważań w obrębie psychologii czy socjologii, lingwistyka rzadziej podejmuje próby opisanie użycia języka w sytuacjach, w których dochodzi do zachowań niegrzecznych, w których w grę wchodzi agresja językowa, obrażanie czy poniżanie partnerów komunikacyjnych. Szczególnie rzadkie są prace poświęcone tej tematyce w odniesieniu do dwóch lub więcej języków.

Rozważania nad agresywnym zachowaniem językowym należy rozpocząć od krótkiej charakterystyki jednej – obecnie najbardziej prominentnej – teorii grzeczności.

¹ Impulsem do napisania tej pracy był mój udział projekcie badawczym w ramach COLLEGIUM PONTES 2007. Latem 2007 międzynarodowa grupa badawcza pod moim kierownictwem prowadziła badania na temat „Sprache als Waffe. Grammatik der Unhöflichkeit” Wyniki opublikowane zostaną w Mikołajczyk, Beata / Poźlewicz, Agnieszka / Tkocz, Ilona / Tursko, Elena / Waliszewska, Karolina: Sprache als Waffe. Grammatik der Unhöflichkeit. W: Vogt Matthias Theodor / Jan Sokol / Eugeniusz Tomiczek (red.): Die Stärke der Schwäche. Bericht über das Collegium Pontes Görlitz-Zgorzelec-Zhořelec 2007 (w przygotowaniu).

² W niemieckiej literaturze przedmiotu najczęściej rozumie się w sposób synonimiczny pojęcia konflikt (Konflikt) i spór (Streit). Możliwe jest także rozgraniczenie obu terminów, tak czyni np. Spiegel (1995: 16n.), która jako konflikt traktuje wystąpienie zauważalnej różnicy zdań polegającej na innym pojmowaniu wartości, zachowań, pojęć itd. Konflikty mogą być rozstrzygane w sposób pokojowy, w kooperacji pomiędzy interaktantami lub przy braku kooperacji, właśnie wtedy mamy do czynienia ze sporem. O konflikcie w ujęciu językoznawczym pisali m.in. następujący lingwiści niemieccy: Apeltauer (1978), Bliesener (1984), Gruber (1992, 1996), Hartung (1992), Kallmeyer (1978), Luginbühl (1999), Schank/Schwitalla (1987), Zimmermann (1996).

1. Akty zagrażające twarzy

Problematyka grzeczności (politeness, Höflichkeit) wkroczyła do lingwistyki w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku poprzez dwie dziedziny współczesnego językoznawstwa – pragmalingwistykę i socjolingwistykę. Przy oczywistym założeniu, że użycie języka nie służy tylko przekazywaniu informacji, postawiono tezę mówiącą o tym, że mówca poprzez odpowiednie generowanie tekstów i wypowiedzi może przyczynić się do unikania bądź przynajmniej minimalizowania konfliktów między sobą i swoim partnerem / swymi partnerami interakcyjnymi. Powszechnie dzisiaj znana, często uznawana już za wiedzę kanoniczną, teoria grzeczności Penelope Brown i Stevena Levinsona (1987) zakłada uniwersalność³ strategii grzecznościowych, czyli takich zachowań i zabiegów (w tym językowych), które prowadzą do minimalizowania konfliktów. Teoria ta operuje pojęciami tzw. pozytywnej i negatywnej grzeczności. Postulat istnienia tych dwóch rodzajów grzeczności wypływa z przejęcia przez Brown i Lewinsona konceptu twarzy (face) z teorii Goffmana (1994). Grzeczność pojmowana jest jako zbiór strategii zachowania stosowanych w celu zachowania twarzy mówcy i odbiorcy. Pod pojęciem twarzy Goffman pojmuje „swoją własną obraz opisany za pomocą terminów cech społecznie akceptowalnych, – obraz, który powinni przejąć inni” (Goffmann 1994: 10, tłumaczenie B.M.). Rozwijanie strategii mających na celu potwierdzanie własnego obrazu czyli twarzy nazywane jest przez Goffmana ‘zarządzaniem twarzą’ (face-managment). Brown i Lewinson – odwołując się do tej teorii socjologicznej – stworzyli własną koncepcję twarzy w odniesieniu do aktów mowy. Badacze amerykańscy rozróżniają dwa rodzaje twarzy: pozytywną i negatywną. W trakcie interakcji obaj partnerzy wykazują potrzebę zachowania obu rodzajów twarzy. Twarz pozytywna to potrzeba każdego z nas do potwierdzenia swojego ja, do zrozumienia przez innych a także do podziwu. Twarz negatywna to nasza potrzeba do ‘własnego terytorium’, to prawo do samookreślenia i obrony tego terytorium, a także wolności w jego obrębie. W analogii do obu rodzajów twarzy Brown i Lewinson postulują istnienie dwóch rodzajów grzeczności – pozytywnej (positive politeness) i negatywnej (negative politeness). Grzeczność pozytywna zorientowana jest na zaspokojenie potrzeb twarzy pozytywnej. Za strategię grzeczności pozytywnej uznawane są np. komplementy czy pochwały itd. Grzeczność negatywna ma na celu zaspokojenie potrzeb twarzy negatywnej, czyli troskę o nie wkraczanie na terytorium partnera, nie ‘przywieranie go do muru’, pozostawianie mu wolności wyboru lub choćby

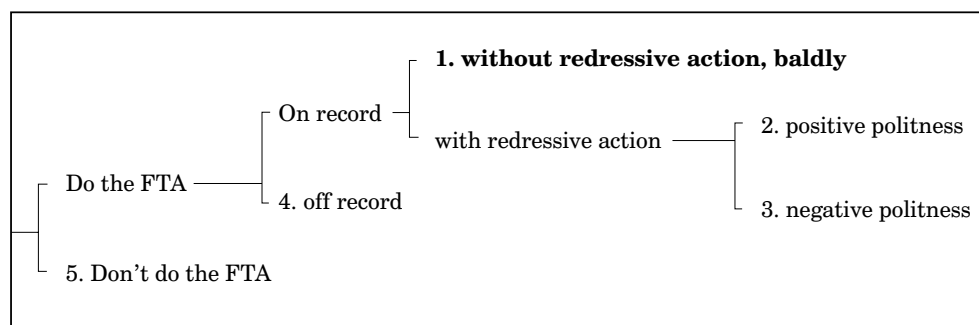
³ Nie sposób dziś w sposób jednoznaczny stwierdzić, czy grzeczność w języku w postaci proponowanej przez Brown i Lewinsona jest uniwersalna, jak twierdzą oboje, jeśli tak, to z pewnością zakładać trzeba istnienie różnic kulturowych pomiędzy użytkownikami poszczególnych języków a także różnic wynikających z samej natury różnych języków. O uniwersalności językowej realizacji aktów zagrażających twarzy mogą świadczyć poniższe przykłady z języka niemieckiego i polskiego. Mogą one być jednakże interpretowane także jako podobne ze względu na bliskość kulturową mówców obu języków. Fragmentaryczna analiza, jak ta prezentowana w tym artykule, nie może rozwiązać tego dylematu badawczego.

⁴ „ein in Termini sozial anerkannter Eigenschaften umschriebenes Selbstbild, das die anderen übernehmen können.“ (Goffman 1994: 10)

pozorów takiej wolności. Najczęściej stosowanymi strategiami grzeczności jest w tym wypadku unikanie aktów bezpośrednich (np. rozkazów, czy odmowy), stosowanie zabiegów osłabiających akty, które zagrażają twarzy mówcy (por. np. Engel/ Tomiczek 2000 w odniesieniu do rozkazów).

W kontekście grzeczności negatywnej pojawia się pojęcie **aktów zagrażających twarzy** (face threatening acts = FTA, gesichtsbedrohende Akte). Można scharakteryzować je jako akty, które ograniczają odbiorcę w samostanowieniu, w wolności własnego terytorium. Ich efektem jest zawężenie własnego terytorium partnera w interakcji. W naszej codziennej komunikacji praktycznie nie można uniknąć stosowania aktów tego typu. Schulze (1985: 80) stwierdza, iż „można zaobserwować, że interaktanci w komunikacji codziennej nie mogą zrezygnować z wykonywania face threatening acts, jeśli dążą do realizacji swych różnorodnych celów⁵.” (tłumaczenie B.M.)

Brown i Levinson (1987: 60) proponują następujący podział aktów zagrażających twarzy:



Pierwsza podgrupa czyli akty zagrażające twarzy wykonane eksplicytnie i bezpośrednio można traktować jako agresywne akty / działania językowe (por. Zimmermann 1996: 109). Niniejszy tekst prezentuje wybrane leksykalne środki językowe, za pomocą których realizowane są akty tego typu w języku niemieckim i polskim.

2. Agresja językowa

Język traktowany jest przez badaczy bardzo często nie jako element, za pomocą którego wywierana jest przemoc, lecz właśnie jako środek zapobiegający przemocy, np.:

Dopóki (i tylko tak długo jak) język pojmowany jest jako środek politycznych potyczek, istnieje szansa by zrezygnować z innych środków jak na przykład przemoc⁶. (Bergsdorf (1983) cyt. za Luginbühl 1999: 63, tłumaczenie B.M.)

⁵ „ist zu beobachten, daß die Interaktanten in der Alltagskommunikation auf die Ausführung von face threatening acts nicht verzichten können, wollen sie ihre unterschiedlichen Zielsetzungen durchsetzen“ (Schulze 1985: 80)

⁶ „Sobald und solange die Sprache als Medium der politischen Auseinandersetzung angenommen wird, besteht die Chance, auf andere Mittel wie zum Beispiel Gewalt zu verzichten“ (Bergsdorf 1983)

A jednak to za pomocą języka *prowadzimy ze sobą wojny podjazdowe, walczymy na słowa* (nie na argumenty), *atakujemy* kogoś. Język służy nam więc jako broń, która tylko na pierwszy rzut oka jest łagodniejsza w porównaniu z przemocą fizyczną. A to właśnie słowa mogą nas *ranić, obrażać, poniżać, deprecjonować* itd.

O tym, jak ważnym społecznie jest problem agresji językowej przede wszystkim w życiu społecznym niech świadczy następujący fragment z tekstu publicystycznego:

Ucieczka z politycznego szamba

W Polsce nie toczy się żadna polityczna wojna – to jest krwawa rzeź na słowa **Jakby naprzeciwko siebie stanęły plemiona Tutsi i Hutu, pozbawione jakiegokolwiek broni ostrej, ale nadal dyszące żądzą mordu. Słowa nie mają boleć, one mają urwać wrogowi łeb. Także dlatego emigrujemy.** [podkreślenie w oryginale B.M.]

Polacy, którzy przyjeżdżają w ostatnim czasie na Wyspy, jako drugi powód emigracji – zaraz po pieniądzech – wymieniają zmęczenie polską polityką, a właściwie ciągłą awanturą, która przetacza się na szczytach władzy i w mediach. [...]

Łomot zamiast dyskusji

Sygnal ze świata polskiej polityki zamienił się w przeciągły krzyk. Wielu Polaków jest zdania, że w takim hałasie coraz trudniej żyć. – Tego po prostu nie da się wytrzymać – mówi 30-letni Jacek Kowalski, który przyjechał do Londynu przed trzema tygodniami. – Nie da się długo żyć w szambie. Człowiek czuje się oblepiony tą nienawiścią, tą agresją. Tym bardziej że politycy za pośrednictwem mediów zarażają wszystkich wokół. W ostatnich dniach w Polsce wydawało mi się, że nie warto afiszować się ze swoimi sympatiami politycznymi, jakiegokolwiek by one nie były, bo zaraz znajdzie się pod ostrzałem – nie wiem – kolegów, znajomych z pracy, sąsiadów. Kompletna paranoja. (Adam Skorupiński 20.06.2007)

Agresja w życiu publicznym przenosi się lub stwarza 'przyjazny klimat' do szerzenia się agresywnych zachowań językowych w życiu codziennym. Zachowania agresywne stanowią coraz większy odsetek wszystkich form działania przy pomocy języka. Jest to stosunkowo nowy problem badawczy, który stawia nowe wyzwania przed współczesną lingwistyką.

Niemieckie piśmiennictwo socjologiczne dość długo nie zwracała uwagi na ten temat – nawet w pracach poświęconych np. agresji w telewizji mowa była wyłącznie o scenach przedstawiających agresję fizyczną, natomiast agresję językową pomijano milczeniem. Także w językoznawstwie germańskim dość długo nie podejmowano tematyki agresji językowej. Pierwszy impuls przyszedł ze strony autorek z obszaru lingwistyki feministycznej (por. Frank 1992, Luginbühl 1999: 67n., Pusch 1984, Trel-Plötz 1982, 1984), które badały agresywne zachowania językowe (zamierzone lub nie) (tzn. agresję w języku i poprzez język) mężczyzn w stosunku do kobiet.

Współcześnie obiektem najczęstszych analiz zdają się być audycje telewizyjne z udziałem polityków, tzw. polityczne talk show, które zawierają dużą dawkę brutalności językowej. Badacze stosują w przeważającej większości

metodologię analizy dyskursu, wskazując na zachowania interakcyjne mające na celu ograniczanie prawa współuczestników dyskusji poprzez np. przerywanie partnerowi wypowiedzi, odbieranie mu prawa głosu, próby przejęcia kontroli nad podejmowaną przez niego tematyką. Kolejnym aspektem owych prac jest wskazywanie na to, w jaki sposób mówcy koordynują zachowania językowe i niejęzykowe (tzw. mowę ciała).

Także językoznawcy polscy coraz częściej interesują się agresją językową (por. np. Kamińska-Szmaj 2007, Peisert 2004), także i tu najczęściej poddawany analizie obszarem komunikacyjnym są media, głównie komunikacja polityczna czy tzw. język polityki (o statusie języku polityki patrz np. Bartoszewicz 2000, Mikołajczyk 2004, 2007, Walczak 1994).

Te – z konieczności bardzo skrótowo przedstawione starania badaczy polskich i niemieckich – dość rzadko sięgają do repertuaru środków leksykalnych, za pomocą których mówca może językowo dokonać aktu agresji. Jedną z niewielu znanych mi prac jest artykuł poświęcony słowom, przy pomocy których obrażano policjantów (Klocke 2005) czy wydany przez kilkanaście miesięcy leksykon inwektyw politycznych (Kamińska-Szmaj 2007). Niniejsza praca jest próbą częściowego wypełnienia tej luki badawczej. Przeanalizowane zostaną wybrane elementy współczesnego słownictwa niemieckiego i polskiego, których użycie ma funkcję obrażania partnera komunikacyjnego / partnerów komunikacyjnych.

3. Akt mowy OBRAŻANIE

Obrażanie to mówiąc ogólnie każde naruszenie osobistej godności drugiej osoby, okazywanie jej pogardy, lekceważenia. To atak na godność innego człowieka wyrażający się brakiem szacunku do niego. To działanie polegające na znieważeniu kogoś, obelżywym zachowaniu się wobec kogoś, oczernieniu, pomówieniu, zniesławieniu, wyszydzeniu go, czy ubliżeniu mu.

Obrażać można za pomocą środków językowych oraz tych nie należących do języka. Najczęściej oba typy zachowania występują symultanicznie – zgodnie z nakreślonym przez Heringera (1974: 37) wzorcem działania (*Handlungsmuster*). W takim przypadku można mówić odwołując się do Heringera o obrażaniu redundantnym:

A obraża B, gdy

- (1) mówi np. *ty idioto!*,
- (2) wykonuje przy tym odpowiedni gest np. pukając się palcem w czoło,
- (3) oraz prezentując odpowiednią minę wskazującą na uczucie wstrętu w stosunku do adresata lub niezadowolenia / oburzenia z jego zachowania.

obrażanie

powiedzenie *ty idioto!*
pukanie palcem w czoło

wyrażenie uczuć za pomocą odpowiedniego
wyrazu twarzy

Na złożoną czynność obrażania składają się więc elementy z poziomu językowego (1), niewerbalnego gestykulacyjnego (2) oraz niewerbalnego mimicznego (3). Oczywiście istnieje możliwość alternatywnego występowania, działanie z jednego poziomu (np. pukanie się w czoło) wystarczy by obrazić adresata.

W dalszych rozważaniach skoncentruję się wyłącznie na aktach językowych. Należy jednak pamiętać, że w przeważającej większości aktów obrażania wspomagane są one działaniem niejęzykowym.

Pod pojęciem obrażanie za pomocą leksykalnych środków językowych rozumiem takie traktowanie osób, które przyporządkowuje je do grupy osobników posiadających pewną negatywną (społecznie, w danej grupie nieakceptowaną) cechę. Dużą rozbieżność, szczególnie pomiędzy literaturą prawniczą także językoznawczą, a np. pracami lingwistek feministycznych, zauważyć można w odniesieniu do traktowani zamiaru wykonania aktu obrażania. Podczas gdy wspomniane lingwistki definiują obrazę jako działanie zarówno zamierzone jak i nie zamierzone, większość interpretacji podkreśla intencjonalność takiego działania. Moja uwaga koncentruje się wyłącznie na działaniach świadomych, gdyż to u ich podstaw leży świadomy wybór leksykalnych środków obelżywych.

Dodać należy, że obrażanie (jak większość illokucji) jest działaniem językowym podlegającym interpretacji. Interpretacji tej dokonać należy z trzech pozycji, tj. z perspektywy przede wszystkim mówcy i odbiorcy oraz w drugiej kolejności z perspektywy osób trzecich współuczestniczących w akcie komunikacji lub obserwujących go.

Świadome obrażanie jest zawsze działaniem intencjonalnym – producent świadomie wybiera taki atrybut, który w jego ocenie zawiera negatywne wartościowanie mające urazić / zranić odbiorcę. Wymawiając zdanie „*Jesteś strasznym ciemniakiem;*” A przyporządkowuje rozmówcę do grupy osób posiadających niewielką wiedzę, wiedząc że ta cecha postrzegane jest w danym środowisku jako wada. Z perspektywy recypienta także dochodzi do interpretacji wypowiedzi mówcy. Nie zawsze illokucja zdefiniowana przez autora wypowiedzi jako obrażanie ma przełożenie na efekt perlokucyjny, który określić można jako powstanie u odbiorcy jako reakcji na akt obrażania uczucia obrazy. Przypisanie danemu osobnikowi X wybranej cechy Y nie zawsze pojmowane jest jako obrażanie, gdyż owa cecha w jego ocenie nie jest niczym negatywnym, wstydlivym czy hańbiącym. Jako jeden z najnowszych przykład to użycie także w dyskursie publicznym nowo ukutego słowa *wykształciuch*, derywatu, którego sufix -*ciuch* wskazuje na negatywne konotacje. Pomyślane jako wyrażenie obraźliwe słowo to zrobiło niebywałą karierę, zostało przez osoby definiujące się jako należące do inteligencji / lub jako osoby posiadające wyższe wykształcenie ‘przechwycone’ i używane w znaczeniu neutralnym (= inteligent) z dodatkowym komponentem semantycznym odnoszącym się do aktualnej sytuacji politycznej jako słowo-broń w stosunku do tej siły politycznej, której przedstawiciel owo pojęcie zaproponował.

Nieodczownym elementem obrażania jest także (negatywne) wartościowanie (o wartościowaniu w języku niemieckim patrz Mikołajczyk 2005) oraz emocjonalizowanie wypowiedzi.

4. Wybrane polskie i niemieckie wyrażenia obraźliwe

Zimmerman (1996) szkicuje bardzo krótko podział leksemów obrażających na osiem grup. Choć w większości przypadków odwołuje się do zaproponowanych przez niego grup, uważam, iż konieczne jest wyróżnienie przynajmniej dwóch odrębnych kategorii klasyfikacji. Należy pogrupować je w pierwszym rzędzie ze względu na ich znaczenie, a następnie zbadać ich budowę. Jeśli się tego, jak Zimmermann, nie czyni, napotyka się bardzo często na problemy klasyfikacyjne – większość wyrażeń obraźliwych może zostać zakwalifikowana do przynajmniej dwóch grup. W niniejszej pracy postaram się krótko scharakteryzować grupy znaczeniowe.

4.1. Wyrażenia trwale nacechowane negatywnie

Są to wyrażenia, których trwały negatywny komponent semantyczny w sposób szczególnie predestynuje do wykorzystania w sytuacjach stosowania agresji językowej. Negatywny element semantyczny jest zdeterminowany kulturowo i w każdej społeczności językowej może być inny. Użytkownicy różnych języków należący do tego samego kręgu kulturowego często uznają te same fenomeny (cechy, wartości, zachowania itd.) za negatywne, co widać wyraźnie na niemieckich i polskich przykładach: *Bastard*⁷ – *bastard*, *Säufer* – *pijak*, *Bandit* – *bandyta*, *Biest* – *bestia*, *Perversling* – *dewiant* / *zбочeniec*. Pewne zachowania traktowane są jako negatywne czy wstydlive zarówno wśród mówców języka niemieckiego i polskiego, także wtedy, gdy wyrazy obraźliwe do nich się odnoszące nie są ekwiwalentami tłumaczeniowymi, *Schlampe*, *Flittchen*, *Bitch*, *Luder* – *dziwka*, *ladacznica*.

4.2 Wyrażenia polisemiczne nacechowane negatywnie

Do tej grupy należą wyrazy posiadające wprawdzie nacechowanie negatywne – ich zadaniem jest nazywanie zjawisk negatywnych (stąd też ich negatywny komponent semantyczny) jednak nie w każdym kontekście używane są jako wyrażenia o zdecydowanie negatywnym wydźwięku, często ich zadaniem jest neutralne stwierdzenie zaistnienia negatywnego zjawiska bez oceniania go. Dobrym przykładem na ilustrację różnic pomiędzy grupą 4.1. i 4.2. są pojęcia *Alkoholiker* – *alkoholik* oraz *Säufer* – *pijak*. Oba odnoszą się do tego samego – piętnowanego społecznie zjawiska – różnią się jednak semantyczną zawartością wartościującą, *Säufer* – *pijak* zawierają komponent negatywny w każdym przypadku użycia, *Alkoholiker* – *alkoholik* otrzymuje negatywny

⁷ Wszystkie wyrażenia niemieckie przytoczone w niniejszym tekście pochodzą z listy prawie 8000 wyrażeń obelżywych na stronie www.schimpwoerter.de.

komponent ocenny poprzez użycie go w specyficznej sytuacji komunikacyjnej (np. kłótnia – interpretację takich sytuacji umożliwia implikatura konwersacyjna), ładunek emocjonalny uzyskany poprzez użycie dodatkowego elementu leksykalnego np. przydawki *zasrany alkoholik* lub przez użycie odpowiedniej techniki słowotwórczej *Scheißalkoholiker*. Inną metodą emocjonalizacji wypowiedzi jest np. użycie odpowiedniej intonacji. Jako elementy tej grupy można wymienić: *Dieb* – złodziej, *Egoist* – egoista, *Feigling* – tchórz, *Henker* – kat, *Hexe* – czarownica, *Ignorant* – ignorant, *Impotenter* – impotent, czy niemieckie *Fehlgeburt*, *Freier*, *Sexobjekt*.

4.3. Wyrażenia o znaczeniu neutralnym w pewnych sytuacjach komunikacyjnych nacechowane negatywnie

Wyrażenia te ze względu na różnice w znaczeniu i użyciu wymagają podziału na dwie podgrupy:

4.3.1. Wyrażenia pierwotnie neutralne, które posiadają drugie negatywne znaczenie

Są to wyrazy posiadające obok neutralnego znaczenia pierwotnego także drugie, w którym odnajdujemy komponent wartościowania negatywnego:

Bauer – chłop / wieśniak, *Mimose* – mimosa, *Null* – zero, czy niemieckie *Flasche* (=1. butelka, 2. fujara, oferma), *Niete* (= 1. pusty los, 2. nieudacznik). Tak jak w powyższych przykładach nie ma różnic formalnych pomiędzy obu wariantami znaczeniowymi. Czasami w języku dokonywane jest rozróżnienie pomiędzy dwoma znaczeniami za pomocą środków słowotwórczych np. niemiecka forma deminutywna *Blondchen* – blondynka wskazująca wyraźnie na kobietę o blond włosach o niewielkich przymiotach umysłu. Znaczenie polskiego pojęcia *blondynka* determinowane jest sytuacją, w której rzeczownik ten jest używany, raz neutralnie jako określenie kobiety z jasnymi włosami, raz wartościująco negatywnie jako osobę niezbyt roztropną. Podobne zachowanie gramatyczne spotkać można w języku polskim, np. *fujarka* – instrument muzyczny, *fujara* (zgrubienie) – oferma, nieudacznik.

Bardzo często obserwujemy – szczególnie w życiu politycznym – (także udane) próby nadania wyrażeniu neutralnemu negatywnego znaczenia, np. *liberał*, *socjalista*.

4.3.2. Wyrażenia neutralne nabierające w konkretnej sytuacji znaczenia negatywnego

O obraźliwym znaczeniu takich wyrazów decyduje konkretna sytuacja komunikacyjna oraz podejmowane w jej ramach decyzje interpretacyjne interlokutorów. Ich użycie zależy od poglądów osób komunikujących ze sobą, ich przekonań religijnych, systemów wartości itd. Podaję kilka przykładów, choć zdaję sobie sprawę z tego, iż w takiej sytuacji w grę wchodzić może każde słowo: *Amateur* – amator, *Analphabet* – analfabeta, *Anarchist* – anarchista, *Bettler* – żebrak, *Clown* – klaun, a także niemieckie *Baby*, ale szczególnie często *Penis*, *Vagina*. Interesujący zdaje się być fakt, że w ten sposób używane

niemieckie wyrażenia pochodzą z zakresu neutralnego słownictwa anatomii człowieka (przede wszystkich sfer intymnych), co raczej w języku polskim się nie zdarza. Trudno sobie wyobrazić sytuację, w której obrażamy naszych partnerów komunikacyjnych przy pomocy takich terminów jak *członek*, *penis*, *pochwa* czy *pośladek*.

4.1.4. Wyrażenia obrażające poprzez zaszeregowanie do grupy stanowiącej mniejszość (narodową, kulturową, seksualną, fizyczną)

Są to elementy nie tylko obrażające, poniżające ale przede wszystkim dyskryminujące ludzi poprzez podkreślenie ich inności. Wśród pojęć występujących w obu językach wyróżnić należy szczególnie częstsze wyrażenia obraźliwe odwołujące się do przynależności danej osoby do mniejszości seksualnej. Obiektem agresji językowej są w tym kontekście osoby orientacji homoseksualnej np., *Schwuchtel*, *Schwule*, *Sau*, *schwule Truffel*, *schwuler Messdiener* / *pedał*⁸, *pedzio*, *ciota*, *parówa*. Rzadziej obelgi odwołują się do ułomności czy to fizycznej czy psychicznej: *Invalidenschwanz*, *Mongo* (= *Mongoloider*) / *dawn*, *psychol*, *schizol*. Kolejną grupą wyrażen obraźliwych tworzą te odnoszące się do narodowości. Użytkownicy obu języków stosują je, lecz zauważa się pewną różnicę w sposobie ich tworzenia: podczas gdy polskie obelgi tego rodzaju odnoszą się w sposób bezpośredni do narodowości, rasy czy koloru skóry (np. *czarnuch*, *szkop*, *szwab*, *żółtek*, *żyd* / *żydek*), niemieckie podkreślają niechętnie nastawienie do obecności obcych (np. *Scheinasylant*, *Wirtschaftsflüchtling*).

4.5. Wyrażenia metaforyczne

Oba języki dysponują ogromnym repertuarem obelżywych wyrażen metaforycznych, np., *Affe* – *małpa*, *Bock* – *koziół*, *Esel* – *osioł*, *Ferkel* – *prosię*, *(dumme) Gans* – *(głupia) gęś*, *Geier* – *sęp*, *Ratte* – *szczur*, *Sau (Drecksau)* – *świnia*, *Schlange* – *żmija*, a także *Rabenmutter*, *Miethai*, *Geldhai*, *suka*.

Wyrażeniami użytymi metaforycznie, którymi najczęściej obrażamy partnerów komunikacyjnych, są wyrażenia zaczerpnięte ze świata zwierząt. W ten sposób – i to w sposób w zasadzie identyczny – przenosimy negatywne cechy, które w naszym mniemaniu posiadają owe zwierzęta, na naszych interlokutorów. Terminy mające charakter metafory zwierzęcej są tak stałym elementem naszego słownictwa, iż tworzone są na ich podstawie całe rodziny wyrażen mających obrażać, np. *Affenarsch* *Affengesicht* *Affenhirn* *Affenkind* *Affenkotze*, *Baumaffe*, *małpi rozum*, *małpison*, *małpiątka*.

⁸ Na podstawie sondażu CBOS („Badanie zrealizowano w dniach 30 marca – 2 kwietnia 2007 roku na liczącej 937 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.”) ustalono ranking najgorszych epitetów (wraz z procentem wskazań przez badanych)wygląda w sposób następujący (por. www.wirtualnemedia.pl): *pedał* – 83%, *ciota* – 80%, *czarnuch* – 73%, *szkop* – 66%, *żydek* – 65%, *żółtek* – 60%, *komuch* – 59%, *dewot* – 47%, *roboł* – 47%, *wykształciuch* – 25%, *liberał* – 13%. W sondażu nie uwzględniono wyrażen wulgarnych.

4.6. Wyrażenia wulgarne

Choć sprawiają „mocne” wrażenia, niosą z sobą duży ładunek emocji, są środkami stosowanymi przede wszystkim w sytuacji bezsilności, bezsilności wobec partnerów komunikacyjnych, bezsilności wobec problemu, przed którym stoją użytkownicy języka. Wulgaryzmy znajdują zastosowanie wtedy, gdy mówcy brakuje argumentów w dyskusji, a z tego powodu rośnie w nim poziom frustracji i agresji. Są prostymi środkami rozładowania agresji czy to w stosunku do interlokutora (w sytuacjach dialogicznych) czy też czystego rozładowania napięcia emocjonalnego (w sytuacjach monologicznych, gdy producent wypowiedzi przebywając sam w mieszkaniu np. zatnie się nożem – wiele osób reaguje za pomocą *Mist / cholera, kurwa*). Wyrażenia wulgarne są uwarunkowane kulturowo, pochodzą jednak praktycznie na obszarze całej Europy z dwóch zakresów – z obszaru seksualności i nazw organów intymnych człowieka oraz są to nazwy odnoszące się w sposób bezpośredni do wydalania i organów służących tym procesom fizjologicznym: *Arsch, Fotze, Muschi, Wichser / cipa, chuj, dupa, gówno, sraczka* itd. Są one podstawą do tworzenia przeróżnych wyrazów złożonych (*Arschlecker / dupowłaz*) oraz grup rzeczownikowych (*Arsch mit Ohren / dupa z uszami*).

Allan (1990), Klocke (2005) und Zimmermann (1996) zwracają uwagę na ciekawe zjawisko zaobserwowane w języku angielskim i niemieckim, a mianowicie nazwy żeńskich organów płciowych mogą być używane także w stosunku do osób płci męskiej. Nazwy męskich organów płciowych zazwyczaj nie przenosi się na kobiety. Podobny mechanizm można zauważyć w języku polskim, tak więc takie zachowanie można potraktować jako zdeterminowane kulturowo, typowe dla tzw. zachodnioeuropejskiego kręgu kulturowego. Użycie wulgarnych nazw żeńskich organów płciowych w stosunku do mężczyzn odczuwane jest jako dodatkowa obelga, takie działanie w odczuciu obrażanych (np. policjantów por. Klocke 2005) w bardzo znaczny sposób wzmacnia siłę użytego wulgaryzmu.

4.7. Użycie wyrażen o ogólnym znaczeniu zamiast wyrażen o znaczeniu konkretnym i odwrotnie.

Zimmermann komentuje tę podgrupę w sposób następujący:

Mówienie o piętnastolatku jako o *dziecku* a nie jako o *młodym człowieku* może tak samo boleć, jak używanie formy *panna* zamiast *pani*: młodzieniec przykłada dużą wagę do konkretnej referencji, niezamężna lub młoda kobieta czuje się poprzez zbyt konkretną formę *panna* niepotrzebnie wykluczona. (Zimmermann 1996: 118 tłumaczenie B.M.)

Ta kategoria – jako oczywista i funkcjonująca w obu językach na tych samych zasadach – nie zostanie poddana dalszej dyskusji.

Literatura

- Allan Keith (1990): Some English Terms of Insult Invoking Sex Organs: Evidence of a Pragmatic Driver for Semantics", [w:] Tsohatzidis, Savas L. (red.) 1990. *Meanings and Prototypes: Studies in Linguistic Categorization*. London / New York. 150–194.
- Alpentauer Ernst (1978): *Elemente und Verlaufsformen von Streitgesprächen. Eine Analyse von Texten und Tonbandprotokollen unter sprechhandlungstheoretischen Gesichtspunkten*. Münster.
- Bartoszewicz Iwona (2000): *Formen der Persuasion im deutsch-polnischen politischen Dialog: Untersuchungen zu politischen Reden zwischen 1989 und 1995*. Wrocław.
- Bliesener Thomas (1984): *Gesprächskrisen: Entstehung und Bewältigung von Komplikationen in der Gesprächsführung*. Opladen.
- Brown Penelope / Levinson, Steven (1987): *Politeness: Some universals in language Usage*. Cambridge.
- Engel Ulrich / Tomiczek Eugeniusz (2000): Abschwächung und Verstärkung als Kommunikationsstrategien am Beispiel des Sprechaktes: Auffordern im Deutschen und im Polnischen, [w:] *Orbis Linguarum*, vol. 16, 102 – 111.
- Frank Karsta (1992): *Sprachgewalt: Die sprachliche Reproduktion der Geschlechterhierarchie. Elemente einer feministischen Linguistik im Kontext sozialwissenschaftlicher Frauenforschung*. Tübingen.
- Goffman, Erwing (1994): *Interaktionsrituale. Über Verhalten in direkter Kommunikation*. Frankfurt/M.
- Gruber Helmut (1992): Rollenstruktur und Konfliktaustragung in einer Fernsehdiskussion, [w:] Hess-Lüttig, Ernst W.B. (red.): *Medienkultur – Kulturkonflikt. Massenmedien in der interkulturellen und internationalen Kommunikation*. Opladen, 317–348.
- Gruber Helmut (1996): *Streitgespräche. Zur Pragmatyk einer Diskursform*. Opladen.
- Hartung Wolfdietrich (1992): Kommunikation und Konfliktüberlegungen zu einem Aspekt des sprachlichen Evolutionspotentials, [w:] Suchsland, Peter (red.): *Biologische und soziale Grundlagen der Sprache*. Tübingen, 117–125.
- Heringer Hans-Jürgen (1974): *Praktische Semantik*. Stuttgart.
- Kallmeyer Werner (1978): Kritische Momente. Zur Konversationsanalyse von Interaktionsstörungen, [w:] *Loccumer Protokolle* 1978. 11, 15–66.
- Kamińska-Szmaj Irena (2007): *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*. Wrocław.
- Klocke Gabriele (2005): Formelhafte verbale Beamtenbeleidigung im Deutschen, [w:] *Zeitschrift für angewandte Linguistik*. 42, 1–23.
- Luginbühl Martik (1999): *Gewalt im Gespräch. Verbale Gewalt in polnischen Fernsehdiskussionen am Beispiel der Arena*. Frankfurt/M.
- Mikołajczyk Beata (2004): *Sprachliche Mechanismen der Persuasion in der politischen Kommunikation: dargestellt an polnischen und deutschen Texten zum EU-Beitritt Polens*. Frankfurt/M.
- Mikołajczyk Beata (2005): Bewertungsindikatoren im Text: einige Bemerkungen zur Analyse sog. bewertender Texte, [w:] Wierzbicka, Mariola et al. (red.): *Moderne*

deutsche Texte: Beiträge der Internationalen Germanistenkonferenz Rzeszów 2004. Frankfurt/M., 229–239.

Mikołajczyk Beata (2007): Perswazja jako działanie językowe, [w:] Grażyna Habrajska / Obrębka, Anna (red.): *Mechanizmy perswazji i manipulacji* Łask, 65–73.

Peisert Maria (2004): *Formy i funkcje agresji werbalnej. Próba typologii.* Wrocław.

Pusch Luise F. (1984): *Das Deutsche als Männersprache.* Frankfurt/M.

Schank Gerd / Schwitalla, Johannes (1987): Einführung, [w:] Schank, Gerd / Schwitalla, Johannes (red.): *Konflikte in Gesprächen.* Tübingen, 10–17.

Schulze Rainer (1985): *Höflichkeit im Englischen. Zur linguistischen Beschreibung und Analyse von Alltagsgesprächen.* Tübingen.

Spiegel Carmen (1995): *Streit. Eine linguistische Untersuchung verbaler Interaktionen in alltäglichen Zusammenhängen.* Tübingen.

Trel-Plötz Senta (1982): *Frauensprache: Sprache der Veränderung.* Frankfurt/M.

Trel-Plötz Senta (1984) (red.): *Gewalt durch Sprache. Die Vergewaltigung von Frauen in Gesprächen.* Frankfurt a. M.

Walczak Bogdan (1994): Co to jest język polityki? [w:] Janusz Anusiewicz / Bogdan Siciński (red.): *Język polityki a współczesna kultura polityczna.* Wrocław, 15–20.

Zimmermann, Rüdiger (1996): Gewalt in der Sprache und durch Sprache, [w:] Diekmannshenke, Hajo / Klein, Josef (red.): *Wörter in der Politik. Analysen zur Lexemverwendung in der politischen Kommunikation.* Opladen, 103–121.

Schimpfwörter als lexikalische Ausführungsmittel gesichtsbedrohender Akte am Beispiel des Deutschen und des Polnischen

Zusammenfassung

Auf der theoretisch-methodischen Grundlage des Höflichkeitskonzeptes von Brown und Levinson (1987) wird in dem Beitrag ein Versuch unternommen, auf einige Aspekte des Vollzugs gesichtsbedrohender Akte im Deutschen und im Polnischen hinzuweisen. Im Einzelnen handelt der Beitrag vom Sprechakt BELEIDIGEN und seinen bewussten, expliziten Realisierungsmöglichkeiten mit Hilfe von Schimpfwörtern. In Anlehnung an Zimmermann (1996) werden einige Bedeutungsklassen von Lexemen in der deutschen und in der polnischen Gegenwartssprache diskutiert, mit denen man in Kommunikationssituationen jeder Art den Gesprächspartner / die Gesprächspartner beleidigen kann. Dabei wird in erster Linie der kulturelle Aspekt des Phänomens betont.

Paweł Rybszleger
Instytut Lingwistyki Stosowanej UAM
Poznań

Formy anakolutu w mówionym języku polskim i niemieckim na przykładzie rozmów medialnych

1. Anakolut – przedstawienie analizowanego zjawiska

Anakolut (z języka greckiego *anakòlouthos*, a więc „bez ciągłości, następstwa, związku; nielogiczny”) uważany jest od wieków za terminus technicus w gramatyce i retoryce oznaczający swoiste wykołajenie konstrukcji, niekonsekwentną budowę zdania, czy inaczej *zdefektowaną konstrukcję składniową* (Płóciennik/Podlawska 2004: 37). Zjawisko to polega na nagłej zmianie uprzednio zaplanowanej konstrukcji zdaniowej podczas mówienia (lub pisanie), co prowadzi do wyrażenia niespójnego składniowo. O anakolucie można mówić wówczas, gdy jednostki wypowiedzi zawierają elementy, które nie dadzą się w prosty sposób zintegrować. W potocznym języku mówionym (którego przykłady są bazą niniejszego artykułu) anakolut może powstać jako efekt złego zaplanowania wypowiedzi, nagłej korektury czy wreszcie kontaminacji dwóch różnych konstrukcji¹. Anakolut (nazywany również zdaniem przerwany²) prowadzi często do sprzeczności w ramach tego samego zdania w wypadku języka pisanego czy tej samej wypowiedzi w języku mówionym. Przez wielu językoznawców uważany jest wręcz albo za konstrukcję błędną, wynikającą z niechlujstwa czy nieostrożności producenta tekstu, albo za niewłaściwą zmianę struktury zdania powiązaną z ‘uchybieciem’ wobec norm języka pisanego.

Warto jednak przypomnieć, że zjawisko anakolutu nie musi być postrzegane tylko w kategoriach błędu językowego; szczególnie w odniesieniu do polszczyzny czy niemieckojęzycznej mówionej i potocznej. Anakolut, wraz ze zdaniami/wypowiedziami niepełnymi (w których przeważają zdania pojedyncze

¹ Jako przykład kontaminacji w języku mówionym posłużyć może wiele przykładów błędnych wypowiedzi typu: *Wychodząc z domu zatrzasnęły się drzwi* (por. Płóciennik/Podlawska 2004: 37).

² W literaturze niemieckojęzycznej często używa się terminu „Satzbruch”, który moim zdaniem najdokładniej opisuje Schwitalla (1997: 83–90).

i konstrukcje bezspójnikowe), czy eliptycznymi należy do stylu funkcjonalnego zwanego potocznym, przeważającego w odmianie mówionej zarówno języka niemieckiego jak i języka polskiego. Ogólnie rzecz ujmując styl ten jest często kolokwialny, ekspresywny i bardzo bogaty jeżeli chodzi o synonimikę.

W „Stylistyce polskiej” Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka (2001: 223–230) zauważają, że język mówiony charakteryzuje się mniejszą ciągłością czy spoistością zdań wypowiedzianych w porównaniu z językiem pisanym. Przerwy w toku mowy potrzebne do ‘zebrania myśli’ wypełniane są często elementami treściowo pustymi w celu *tuszowania zbyt długich pauz* (Kurkowska/Skorupka 2001: 224). Liczne są więc przerwy i tzw. zwroty retardacyjne (a więc opóźniające) ażeby zachować ciągłość wypowiedzi, lub, co równie częste, zachować swój *image*, a więc pewną pozycję w rozmowie. Niezwykle istotną cechą języka mówionego są procesy myślenia i mówienia przebiegające jednocześnie. Stąd wynikają także liczne powtórzenia, autopoprawki³, kontaminacje czy zdania urwane. Korektura niejako on-line musi wpływać i wpływa na jakość tego, co zamierzamy powiedzieć. W przypadku dialogu czy polilogu mamy do czynienia z konkretną sytuacją i nawet zdania/ wypowiedzi niepełne (np. elipsy) czy urwane mogą być bez problemu uzupełnione przez odbiorcę. Zdankiewicz-Jedynak (2006: 65) posługuje się terminem tzw. „potok składniowy”: *w miarę nasuwających się myśli pojawiają się wyrazy, których autor wypowiedzi nie porządkuje ani składniowo, ani logicznie, lecz łączy jakąś swoją nadrzędną intencją*. W każdej rozmowie, zakładając jej konstruktywność, rozmówcy dążą do pełnej współpracy⁴. Każda wypowiedź dialogowa jest silnie powiązana z obecnością rozmówców i z konkretnym tłem sytuacyjnym, które mają wpływ na ukształtowanie składni języka danego rozmówcy oraz nierzadko na jej zakłócenia. Kurkowska i Skorupka (2001: 228) traktują anakoluty jako skrajną formę takich właśnie zakłóceń:

Anakolut bardzo wyraziście odtwarza proces krystalizowania się myśli w słowo mówione. Mówiącemu w trakcie mówienia świta jakaś nowa myśl, którą realizuje on w końcowej części zdania, zapominając, jak je zaczął. Anakoluty (...) zaciemniają wypowiedź, osłabiają jej komunikatywność. Należy je więc traktować jako potknięcia stylistyczne. Ale w warstwie „mówionej” (...) anakoluty, celowo użyte, stanowią cenny środek stylistyczno-syntaktyczny.

Ta ostatnia uwaga jest w wypadku języka mówionego szczególnie trafna. Anakolut bowiem, będąc formą najczęściej użytą podprogowo, może być świadomie wykorzystanym środkiem językowym. Zastosowanie anakolutu pomaga w autokorekcie (jednym ze środków zaradczych w przypadku zbyt długich

³ W języku polskim są to zazwyczaj autopoprawki wprowadzane przez wyrażenia *to jest, to znaczy, znaczy się* (por. Zdankiewicz-Jedynak 2006: 65).

⁴ Henne/Rehbock (2001: 167) uwypuklają istotę tzw. „sprachliche Kooperation” we wszystkich fazach rozmowy. Tego typu współpraca partnerów interakcji uważana jest przez autorów jako swoiste kooperatywne zachowanie językowe rozmówców.

pauz), w rewizji pierwotnego planu własnej wypowiedzi czy też w przypadku gdy rozmówca wprowadza nową wiedzę istotną w rozmowie. W związku z tym, w przypadku pewnych konstrukcji języka mówionego, można anakolut uznać co najwyżej za swoiste odchylenie od tzw. „normy językowej”⁵, a nie za typowy „błąd językowy”⁶.

W niniejszym artykule przedstawiono przykłady autentycznych rozmów medialnych (fragmenty talk-show, wywiadów ze znanymi osobistościami), w których uczestnicy postawieni są w sytuacji intensywnej wymiany myśli, częstej konfrontacji, co pociąga za sobą nierzadko zmianę uprzednio przygotowanego planu wypowiedzi, który w danej chwili musi zostać zwerbalizowany. Anakolut jest jednym z elementów tzw. „ekonomii języka”⁷ w języku mówionym – uczestnicy rozmowy mówią szybko, często pod wpływem silnych emocji, w określonych ramach sytuacyjnych i czasowych. Przedstawione w artykule przykłady niepełnej ciągłości wypowiedzi świadczyć mogą o języku zdeteterminowanym zarówno socjalnie jak i emocjonalnie. W kolejnym rozdziale przedstawiono i zanalizowano przykłady anakolutów w języku w mediach (na przykładach polskich i niemieckich). W niniejszym artykule autor próbuje odpowiedzieć na dwa następujące pytania: co może być powodem powstawania anakolutów w języku mówionym oraz jaką spełniają w nim funkcję. Autor artykułu zauważa także pewne tendencje co do struktur gramatycznych, które „narażone” są w szczególności na anakolut.

2. Formy anakolutu – charakterystyka i przykłady

W literaturze przedmiotu wyróżnia się trzy grupy anakolutów⁸:

- aposjopeza – oznacza (zazwyczaj celowe) przerwanie rozpoczętej konstrukcji (i zamknięcie). Illokucja takiej wypowiedzi nie zawsze może zostać zrealizowana;
- przerwanie wypowiedzi i powtórzenie;
- przerwanie wypowiedzi i korektura (względnie rozpoczęcie nowej konstrukcji);

⁵ Kurkowska (1971: 36) definiuje normy jako reguły przyjęte przez wykształcone warstwy społeczeństwa, które to reguły ograniczają możliwości systemowe oraz zbiór pewnych jednostek słownikowych używanych przez te warstwy.

⁶ Wielu przedstawicieli tzw. lapsologicznego nurtu w kulturze języka uważa, że termin „błąd” odnosi się tylko do błędów stricte gramatycznych (a więc wykroczeń przeciw systemowi). „Odchylenie od normy” obejmowałoby w związku z tym zjawiska zarówno pozytywne jak i negatywne (por. Bugajski 2006: 138–139).

⁷ M.in. Lindgren (1988: 147) wprowadza termin „sprachliche Ökonomie” mówiąc o minimalizacji używanych struktur gramatycznych, leksykalnych i składniowych. Rozmówcy często ograniczają się do przekazania informacji absolutnie niezbędnej – nowej (remat), lub wykorzystują elementy zawarte w wypowiedzi (lub jej wzorcu) swojego poprzednika, zamiast budować kompletnie nowe struktury własnej wypowiedzi.

⁸ W artykule posłużyłem się podziałem kategorii syntaktycznych języka mówionego wg Schwitalli (por. 1997: 83–90).

Jak już wspomniano praktycznie każdy typ anakolutu jest ściśle powiązany z innymi fenomenami składni języka mówionego, takimi jak elipsy, czy parentezy⁹.

2.1 Aposjopeza

Aposjopeza w języku mówionym to z jednej strony świadome zabiegi retoryczne służące podkreśleniu dramaturgii przekazu¹⁰, lub tworzeniu pewnego tabu z informacji, która nie została zwerbalizowana, z drugiej strony zaś (co wydaje się częstsze) wyraźny ślad nieporadnego budowania myśli, a co za tym idzie, nieumiejętności ich poprawnego wyrażania. Przykłady tego typu aposjopezy znajdujemy w wielu miejscach analizowanego korpusu:

Przykład (1)¹¹:

- MO: hErzlich willkommen RAMMONA ((oklaski; muzyka))
(8.0) schä:mst du dich für jemandn? (.)
- R: (hhh) ja . (1.0) >JA< () und zwa::r↓ (1.0)
er ist ein guter KUMP'L . von MIR? (.) nur er hatte proble:me . (.)
und zwa:r . (.) mit der hygie:ne . (.) und mit anziehsachen . (.)
→das ist nicht so sein ding . (1.0) weil ja/ (1.0) SO waschen ist nicht/ (.)
→eee/ (1.0) und/ . (.) ja/ (.) also:/: ((śmiech))
- MO: AUFgeregt?
- R: ja .

W analizowanym fragmencie mamy do czynienia z silnym zdenerwowaniem rozmówcy, co może być najbardziej prawdopodobną przyczyną przerwanej konstrukcji. Pomimo wyraźnego przerywania konstrukcji zdania okolicznikowego próbuje ona (bezsukutecznie) realizować swoje kroki w rozmowie. Przykłady nieświadomej aposjopezy znaleźć można także w polskim korpusie tekstowym. Przytoczony poniżej fragment (2) dotyczy trudnego tematu wykorzystywania seksualnego dzieci. W wielu sytuacjach, gdy rozmówcy mają do czynienia z tematem wywołującym wiele emocji i kontrowersji, zauważyć można nieświadomy proces aposjopezy. Z drugiej jednak strony część przerwanych fragmentów wypowiedzi świadczy o trudności, jaką rozmówcy sprawia wyrażanie pewnych treści. W poniższym fragmencie rozmowy

⁹ Parenteza jest zjawiskiem podobnym do anakolutu; ma jednak inną funkcję. Schwitalla (por. 1997: 90–91) określa ją mianem 'wtrącenia'. Zazwyczaj przerwana zostaje właśnie rozpoczęta konstrukcja zdaniowa ponieważ rozmówcy przychodzi coś ważnego do głowy, co mogłoby (w jego odczuciu) usprawnić rozmowę, lub dookreślić to, co było jej tematem. Najczęściej są to albo różnego rodzaju przysłówki lub partykuły (np. *also, deswegen, aber, a więc, że tak powiem*) czy zaimki wskazujące. Nie rzadkie są również metakomunikatywne wtrącenia, tak jak w poniższym przykładzie (pochodzącym z korpusu badawczego autora): *rene, mach dich ready!ich sage euch dass / ich muss kurz blättern / er ist eifersüchtig, er hat angst ↓*.

¹⁰ W klasycznej retoryce pozwalano przez to słuchaczom odkrywać to, co nie zostało zwerbalizowane, czy też podkreślać tajemniczość własnej wypowiedzi wzmagając przez to zainteresowanie odbiorcy.

¹¹ W transkrypcji korpusu tekstowego zastosowano system amerykańskiej analizy konwersacyjnej CAT (Conversational Analysis Transcription). Strzałkami zaznaczono analizowane miejsce (anakolut). Fragment programu „Andreas Türck” PRO 7 (data emisji: 29.10.2002)

rozmówczyni (J) nie tylko przerywa swój „turn”, ale także (prawdopodobnie podświadomie) nie używa pewnych terminów dotyczących drażliwej materii. Zastępuje je częściowo zaimkami wskazującymi (*TEGO TEGO TEGO* czy *jak ujawniać no to*). Niedomówienia są typowe także dla rozmów w mediach. Co ciekawe tego typu anakoluty mogą być bez większych trudności uzupełnione przez pozostałych uczestników dyskusji:

Przykład (2)¹²:

- MO: pani jest przeciwna ujawnianiu
 J: →znaczy nie jestem przeciwna ujawnianiu ale jak ujawniać to
 wysys/ wszystkich (1.0)
 →tak no weźmy odpowiedzialność/
 nie można na przykład wybierać ujawnijmy TEGO TEGO TEGO
 →jak ujawniać no to/
 MO: nie sądzi pani że jest to specyficzny rodzaj przestępstwa który tego
 wymaga
 J: ja uważam że powinny być one dostępne przede wszystkim w pla-
 cówkach eee/
 bezwzględnie gdzie znajduje się najwięcej dzieci czyli w szkołach
 przedszkolach
 →nie akurat aż tak publicznie/ ale w tych miejscach
 →gdzie można najczęściej/ gdzie dzieci są zagrożone
 MO: rozumiem

Ciekawym zjawiskiem występującym w języku mówionym (także w mediach, szczególnie podczas opisu różnych sytuacji, których świadkiem był w przeszłości rozmówca) jest konstrukcja aposjopezy ze spójnikiem *wenn* w języku niemieckim, lub *jak/jeżeli* w języku polskim:

Przykład (3)¹³:

- MO: was hat sie dir eigentlich gesagt/
 G: →wenn du nicht sofort dein zimmer AUFRÄUMST/ hat sie mir ge/
 gesagt (1.0) stell dir VOR

Przykład (4)¹⁴:

- MO: →ty stary/ jak ci zaraz nie PRZYŁOŻĘ (.) masz mi szybko tu/ no
 słyszeliście
 jak on ze mną rozmawia/
 KL: rany (1.0) MORDUJĄ ((śmiech))

W przykładzie (3) mamy do czynienia z aktem mowy związanym z nakazem; w przykładzie (4) jest to groźba (w przedstawionej sytuacji oczywiście będąca formą żartu). Oba anakoluty są zrozumiałe; wyraźna jest także ich

¹² Fragment programu „Polacy” TVP (data emisji: 14.03.2007).

¹³ Fragment programu „Die Oliver Giessen Show” RTL (data emisji: 16.05.2007).

¹⁴ Fragment programu „Kuba Wojewódzki” TVN (data emisji: 6.08.2007).

siła illokucyjna pomimo, że tworzą tylko pozornie puste miejsca, które mogą zostać wypełnione treścią.

2.2 Przerwanie wypowiedzi i powtórzenie

Podczas rozmowy nierzadko dochodzi do przerywania wypowiedzi i powtórzenia wcześniej rozpoczętej konstrukcji (zazwyczaj z lekkimi zmianami stylistycznymi). Przyczyn takiego zachowania językowego należy upatrywać przede wszystkim w dążeniu wielu rozmówców do ścisłości i do przekazania jak największej ilości informacji w czasie, który mają do swojej dyspozycji. Gdy do tego dojdą nakładające się na siebie wypowiedzi różnych osób (tzw. overlap) interlokutor próbuje 'przebić się' ze swoją informacją. Oto przykład takiej sytuacji (z języka polskiego), w której rozmówczyni kilka razy rozpoczyna swoją wypowiedź ponieważ jej partner, broniąc swojego stanowiska, próbuje przerwać, lub zdyskredytować jej opinię:

Przykład (5)¹⁵:

- MA: →ja próbowałam/
 DA: [no właśnie próbowałaś/ AKURAT]
 MA: →ja próbowałam/ sprow/
 DA: [kiedy KIEDY/ to tak/]
 MA: →próbowałam sprowadzić GO do DOMU (1.0)
 DA: [AHA] ((śmieje się))
 MA: →PRÓBOWAŁAM (1.0) tylko że TY w ogóle mi nie pomogłeś

Anakolut polegający na przerywaniu i powtórzeniu ma miejsce także wtedy, gdy rozmówcy przyjdzie coś do głowy (przykład 6). Poprzez wtrącenie autorka wypowiedzi zagubiła ciągłość syntaktyczną zdania. Przez to zmuszona była, po pozornym zamknięciu klamry wypowiedzi i krótkiej pauzie, do uzupełnienia jej podmiotem i orzeczeniem (*sogar schon fahrrad gefahren . (0.5) emm/ ist sie*):

Przykład (6)¹⁶:

- MO: kann man sich [darüber freuen↓ (.) ja?]
 AN: (.) freue ich mich dafür↓ (0.5) emm/ zu dem zeitpunkt als sie wegfuhr
 →aus hamm/ (.) also zwei tage nach diesem einsatz von dem arzt . (.)
 →sogar schon fahrrad gefahren . (0.5) emm/ ist sie

Gdy rozmówca, z różnych względów, przerywa swoją wypowiedź, a następnie powtarza jej część, może dojść do wspomnianych już kontaminacji dwóch różnych konstrukcji zdaniowych. Dobrze tego typu problem odzwierciedla przykład (7), w którym doszło do spojenia dwóch zdań: *Tak wygląda praktycznie mój dzień* i *Dzień za dniem [mija] tutaj w ekwadorze*. Podmiot *mój dzień* skontaminował z podmiotem *dzień za dniem* zdania następnego, co

¹⁵ Fragment programu „Rozmowy w toku” TVN (data emisji: 29.08.2007).

¹⁶ Fragment programu „Arabella” PRO 7 (data emisji: 6.04.2006).

spowodowało przerwanie ciągłości syntaktycznej i próbę naprawy wypowiedzi poprzez powtarzanie jej części:

Przykład (7)¹⁷:

- MO: ekwador to nie jest raj na ziemi
 SE: eee/ no więc pięć lat temu jak przyjechałem do ekwadoru/ ()
 →do dnia dzisiejszego pan tomek mi pomaga/ eee/ do dnia dzisiejszego ()
 →w tej chwili mieszkam tu tak w kito ee/ na co dzień/
 →nie muszę już wracać do więzienia/ pracuję w laboratorium klinicznym/ ee/
 →na co dzień/ wiele się nauczyłem/ tak że tak wygląda mój praktycznie/
 →mój praktycznie dzień (1.0) za dniem tutaj w ekwadorze (1.0) mija/

Zdarza się także, że świadomie sięga się po zabieg stylistyczny polegający na przerywaniu i powtórzeniu części danej wypowiedzi. Rozmówczyni w przykładzie (8) próbuje przekonać interlokutorów co do słuszności swoich racji. Autorka dba o napięcie i zainteresowanie ze strony słuchaczy (dodatkowo zwiększone przez zachęcające *ja* ze strony moderatora) celowo dobudowując kolejne elementy całej wypowiedzi:

Przykład (8)¹⁸:

- S: →ich hab sie/
 →ich hab sie in ihre WOHNUNG/
 MO: ja/
 S: →ich hab sie in ihre wohnung GEFAHREN (1.0)
 →und nicht mal ein danke schön gehört

2.3 Przerwanie wypowiedzi i korektura

Każde przejęzyczenie, lub nieprawidłowy dobór słownictwa wiążą się z przerywaniem i autopoprawką. Korektura może przebiegać dwojako: albo opuszcza się zbędne słowo (zbędną frazę) albo zastępuje ją inną, która w odczuciu autora tekstu będzie lepiej pasować do całości wypowiedzi. Czasami rozmówca dochodzi do wniosku, że to, co chce powiedzieć, nie da się wyrazić już rozpoczętą konstrukcją. W przykładzie (9) rozmówca rezygnuje z bezokolicznika (najprawdopodobniej *dogadać/porozumieć* itp.) w orzeczeniu *próbowałem* zastępując go innym bezokolicznikiem. Ciekawa językowo jest również sytuacja w przykładzie (10). W kłótni pomiędzy rozmówcami (jak widać prowadzonej przy użyciu potocznego kolokwialnego języka) rozmówczyni usilnie broni się przed atakami rozmówcy. Próbuje dokończyć rozpoczętą

¹⁷ Fragment programu „Rozmowy w Toku” TVN (data emisji: 21.03.2007).

¹⁸ Fragment programu „Arabella” PRO 7 (data emisji: 6.04.2006).

konstrukcję w trybie przypuszczającym *ich würde*. Wtrącenie *jetzt ist ein jahr her* wnosi co prawda nowe informacje do wypowiedzi, ale powoduje powstanie kolejnej fali anakolutów, a w rozpoczętej konstrukcji brakuje nadal bezokolicznika. Ostatecznie autorka decyduje się na czasownik zwrotny *sich setzen*:

Przykład (9)¹⁹:

- K: →wielokrotnie próbowałem się z nią/
→ją do tego namówić

Przykład (10)²⁰:

- K: sie hat mich nur vera:rscht↓ =
MI: °das hab ich nicht gemacht° ↓ (0.5) das hab ich nicht gemacht↓ (.)
→ich würde nicht/ (.) (·hhh) jetzt ist ein jahr her .
→sonst würde ich nich/ NICHT↓/ (1.0)
→MICH nach einem jahr hierher setzen . (.) und dich noch
um verzeihung bitten .

Omawiając zachowanie językowe polegające na nagłym przerwaniu i autopoprawce należy też wspomnieć inne sygnały korygujące, które towarzyszą zazwyczaj tego rodzaju anakolutom. Liczne przykłady tzw. „wypełnionych pauz” (np. *aha*, *mhmm*, *ähm* itp.) czy „słów wypełniaczy” takich jak *že tak powiem*, *a więc*, *jakby to powiedzieć*, *oder*, *also*, *nee*, *so und so*²¹ znaleźć można w korpusie tekstowym:

Przykład (11)²²:

- AN: →((płacze)) das ist/ (0.5) °das ist ja der grund warum ich den kontakt°/
→(0.7) also/ eee/ (1.0) ich hab den kontakt <GAR NICHT> abgebrochen .
sie hat den abgebrochen . (.) >sie ist gegangen . ohne (0.5) adresse [und und/]<

W przykładzie (11) i (12) należy zwrócić także uwagę na liczne zmiany tempa i głośności wypowiedzi. Autopoprawka uwypuklona jest zazwyczaj także prozodycznie. Jest to najczęściej szybsze tempo, lub/i podkreślenie korektury wyciszonym (przykład 12), a czasami także (choć rzadziej) podwyższonym głosem (przykład 11):

Przykład (12):

- KRZ: →zupełnie nie brałem pod uwagę że dojdziemy do (0.5) poro/ eee/
→ > że się jakoś tam dogadamy <
MO: aha/

¹⁹ Fragment programu „Rozmowy w toku” TVN (data emisji: 3.09.2007).

²⁰ Fragment programu „Oliver Geissen Show” RTL (data emisji: 11.03.2002).

²¹ Wiele przykładów tego typu „wypełniaczy” w postaci partykuł dzielących wypowiedź (w języku niemieckim określanych jako „Gliederungspartikeln”), lub to innego rodzaju leksemów w języku niemieckim wymienia Willkop (1988: 166).

²² Fragment programu „Arabella” PRO 7 (data emisji: 4.01.2002).

3. Podsumowanie

Przykłady anakolutów w języku mówionym można by mnożyć. Z jednej strony jest to „wykolejenie” czy zniekształcenie konstrukcji składniowej, które powoduje częsty zanik związku między członami wypowiedzi. Z drugiej strony bardziej lub mniej świadomy zabieg stylistyczny, który spełnia w języku mówionym szereg funkcji. Z pewnością najważniejszą jest dążność do gramatycznej poprawności (pod warunkiem, że rozmówca będzie w stanie błęd swój zauważyć). Przerywając i/lub poprawiając się chcemy nazywać stany rzeczy inaczej lub precyzyjniej. Wypowiedzi przerywane (połączone z tzw. „wypełnionymi pauzami”) pomagają nie tylko zebrać myśli, ale także łagodzić słowną krytykę, czy dostosować swoje słownictwo do sytuacji, czy adresata/adresatów wypowiedzi.

Kwestia na ile anakoluty są świadomym zabiegiem stylistycznym w wypowiedzi pozostaje otwarta. Żeby dobrze odpowiedzieć na to pytanie należałoby dokonać dokładniejszych badań dotyczących formułowania myśli u człowieka. W języku potocznym (nawet w przypadku mediów), gdy rozmówca jest osobą mówiącą językiem potocznym, a nie na przykład politykiem, przygotowanym do wystąpień publicznych, często trudno mówić o jakieś strategii w wypowiedzi. Rozmówca tworzy konstrukcje anakolutu także w sytuacji stresu, dużych emocji, czy podejmowania trudnych tematów. W przypadku szczególnie trudnego czy drażliwego tematu nie zawsze jest on w stanie werbalizować pewne treści (z różnych powodów: często kulturowych czy obyczajowych). Na bazie analizowanego korpusu tekstowego zauważono pewne tendencje dotyczące konstrukcji gramatycznych, w których pojawia się anakolut. Często pojawia się on w konstrukcjach z brakującym bezokolicznikiem czy orzecznikiem (są one wtedy zastępowane zazwyczaj przez zaimki wskazujące), w konstrukcji *z wenn*, czy *jeśli/jeżeli*, lub w wypadku, gdy po przerwaniu wypowiedzi i błędnym zamknięciu klamry wypowiedzi autor uzupełnia ją. W języku mówionym dochodzi także nierzadko do połączenia dwóch zdań w jedno, na przykład ze wspólnym orzeczeniem dotyczącym dwóch różnych podmiotów. W przeciwieństwie do elipsy puste miejsca tworzone w konstrukcji anakolutu albo nie dadzą się wypełnić albo mogą być wypełnione w różny sposób. Często jednak, poprzez ścisły związek z kontekstem, anakolut jest łatwy do uzupełnienia przez współrozmówców.

Składnia języka mówionego ze swoimi zjawiskami (takimi jak anakolut, parenteza czy elipsa) często odbiega od norm poprawności przyjętych w danym języku, gdyż związana jest ze spontanicznością języka mówionego, jego potocznością czy wreszcie częstym brakiem możliwości wcześniejszego przygotowania wypowiedzi. Mówiący budują swoją wypowiedź „tu i teraz”, co oznacza, że nie tylko uwarunkowania psychiczno-fizyczne rozmówcy, ale także reakcje pozostałych uczestników komunikacji, temat i czas rozmowy mają wpływ na to o czym i jak mówimy.

Moim zdaniem badania nad powstawaniem i dystrybucją anakolutów stanowić powinny nadal ważną część składową w rozważaniach nad językiem

jako częścią kultury i zachowania człowieka. Anakolut jest jedną z wielu form używanych w żywym języku potocznym zdeterminowanym socjalnie i emocjonalnie. Liczne korpusy tekstów mówionych są dlatego znakomitą bazą w kształceniu przyszłych tłumaczy oraz osób uczących się języków obcych.

Literatura

- Bugajski M. (2006): *Język w komunikowaniu*. Warszawa.
- Buttler D./Kurkowska H./Satkiewicz, H. (1971): *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*. Warszawa.
- Henne H. / Rehbock H. (2001): *Einführung in die Gesprächsanalyse*. Berlin–New York.
- Kurkowska H./ Skorupka S. (2001): *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa.
- Lindgren Kaj B. (1988): Einer Gesamtgrammatik entgegen – für sowohl schriftliches als auch mündliches Deutsch. In: *Zeitschrift für germanistische Linguistik* 16, 145–155.
- Płóciennik I./ Podlawska D. (2004): *Słownik wiedzy o języku*. Bielsko Biala.
- Schwitalla J. (1997): *Gesprochenes Deutsch. Eine Einführung*. Berlin.
- Willkop Eva M. (1988): *Gliederungspartikeln im Dialog*. München.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. (2006): ABC stylistyki [w:] M. Bańko (red.): *Polszczyzna na co dzień*, Warszawa.

Zu Anakoluthformen in den Talkshows im Deutschen und Polnischen Zusammenfassung

In dem vorliegenden Beitrag wird ein Versuch unternommen, das Phänomen des Anakoluths in der gesprochenen Sprache der Mediengespräche zu untersuchen und zu beschreiben. Das Anakoluth wird nicht nur als ein sprachlicher Fehler oder Normverstoß angesehen, sondern auch als eines der natürlichen Elemente der Syntax der gesprochenen Sprache, das u.a. eine Aussage verstärken oder dem Sprecher Pausen ermöglichen kann. Der Autor bedient sich vieler Beispiele der medialen Gespräche und auf ihrer Basis versucht er die folgenden Fragen zu beantworten: welche Funktionen erfüllen Anakoluthen und welche Ursachen hat ihre Entstehung.

Jan Sikora

Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Gdański

Zur pragma-semantischen Analyse der zweisprachigen Pressepublikationen der „Danziger Neuesten Nachrichten“ aus kontrastiver Sicht

Die Geschichte der Danzig-polnischen Beziehungen in der Zwischenkriegszeit findet ihr Abbild in zahlreichen Abhandlungen lokaler und ausländischer Historiker, die auf unterschiedliche Aspekte des Danziger Alltags aufmerksam machen. Hier wird auf Abhandlungen von M. Andrzejewski (2000), P. Loew (2000), S. Mikos (1979), S. Potocki (1975) u.a. hingewiesen. Eine aufschlussreiche Ergänzung des Wissens bilden zahlreiche Zeitungen und Zeitschriften, die in der Freien Stadt Danzig herausgegeben wurden. Das Danziger Zeitungswesen umfasste hunderte von Periodika, die in verschiedenen Zeiträumen und unterschiedlichen Auflagenstärke erschienen. Die Danziger Zeitungen waren hauptsächlich im Zentrum des Interesses von Historikern, wie M. Andrzejewski (2004, 2005), L. Oberdörfer (2005), zum Teil im Interesse der Literaturhistoriker, wie M. Chojnacka (1999, 1998), Loew (2005). Der linguistische Aspekt der Untersuchungen am Pressematerial aus dem Danziger Raum bleibt zumeist unberücksichtigt. Im vorliegenden Beitrag konzentrieren wir uns auf eine Gruppe von Publikationen der „Danziger Neuesten Nachrichten“, einer Tageszeitung mit größter Auflage und Erscheinungszeit im Zeitraum der 20er und 30er Jahre des XX. Jahrhunderts, die in der Danziger Öffentlichkeit als Vermittler bzw. Organ der Danziger Behörden angesehen wurde. Die Zeitung erschien überregional und vermittelte Informationen von lokalem Charakter, aber auch Nachrichten aus dem Ausland, verbunden mit Politik, Wirtschaft, Kultur, sozialen Problemen, Sport sowie Inseraten von Firmen und Privatpersonen. Am Wochenende erschien eine Beilage mit Artikeln, Kommentaren Essays, literarischen Werken in Abschnitten, die den Lesern die Möglichkeit bot, sich geistig zu entspannen. Die Zeitung engagierte mehrere Korrespondenten im Ausland, so dass viele in der Zeitung veröffentlichte Beiträge und Nachrichten

aus erster Hand kamen. Nicht jede Zeitungsredaktion in Danzig konnte sich eigene Korrespondenten leisten. Aus diesem Grunde ist die These berechtigt, dass die „Danziger Neuesten Nachrichten“ im weitgehenden Sinne die öffentliche Meinung der Stadt gestalteten und mit Interesse auch im Ausland gelesen wurden. Die Zeitung übermittelte die politische Stimmung im Danziger Gebiet und den Stand der Beziehungen mit dem polnischen Nachbarstaat. Diese Voraussetzungen entschieden über die Wahl der „DNN“ als Forschungsmaterial.

Die Lektüre der Jahrgänge der „DNN“ aus den 1920er und 30er Jahren führte zur Aussonderung einer Anzahl von Publikationen und Inseraten, die in deutscher und polnischer Sprache veröffentlicht wurden. Auch zweisprachige Beiträge wurden gelegentlich, z.B. bei Veranstaltungen von überregionalem Charakter, wie internationale Messen und Ausstellungen, die die Aufmerksamkeit breiter Bevölkerungsschichten auf sich zogen, im Blatt veröffentlicht. Die Tatsache, dass zur Zeit der Danziger Messe seit 1924 Sonderbeilagen zu den „DNN“ in zwei Sprachen herausgegeben wurden, zeugt von der markanten Beteiligung der polnischen Kaufleute und Industriellen an den Danziger Handelsveranstaltungen und lässt sich als Folge der Handelsverträge zwischen Danzig und Polen erklären, die mit unterschiedlicher Intensität und trotz diverser Hindernisse politischer Natur realisiert wurden. Stil und Inhalt der zweisprachigen Veröffentlichungen verweisen auf deutschsprachige Verfasser der Artikel, die ins Polnische übersetzt wurden. Der Sinn der vorliegenden Untersuchung besteht in einem kontrastiven Vergleich ausgewählter Beiträge auf der pragma-semantischen Ebene mit dem Verweis auf Analogien und Divergenzen in der Bedeutungsstruktur beider Fassungen. Der Analyse schließt sich ein pragmalinguistischer Kommentar zu festgestellten Sprachhandlungen bei den analysierten Textarten an.

Die Analyse beginnen wir mit einem Artikel aus dem Jahr 1925 zur Frage der Danzig-polnischen Beziehungen.

Die Wirtschaftsbeziehungen zwischen Danzig und Polen.

- (1) Angesichts der letzten politischen Vorfälle zwischen Danzig und Polen ist es schwierig, die Wirtschaftsbeziehungen zwischen Danzig und Polen zu erörtern, ohne die zweifellos vorhandenen politischen Grundtendenzen wenigstens zu streifen.

Stosunki gospodarcze między Danzikiem a Polską.

- (1) Wobec ostatnich wypadków politycznych między Danzikiem a Polską, trudnem jest rozważyć stosunki gospodarcze między Danzikiem a Polską nie poruszwszy conajmniej bezwątpienia istniejące tendencje polityczne.

- | | |
|--|--|
| <p>(2) Durch die Bildung der Danzig-polnischer Zollunion und die Schaffung eines einheitlichen Wirtschaftsgebietes sollte bezweckt werden, Polen den freien Zugang zum Meere, der Danziger Wirtschaft ein weites Betätigungsfeld in Polen zu geben.</p> <p>(3) Polen ist damit verpflichtet, diesen freien Zugang zum Meere auszunutzen und Danzig als Handelsstadt diejenige Stellung zu geben, die ihm entsprechend dem Sinn dieser Wirtschaftsehe gebührt. Abb. 1 DNN, 28.0 1.1925 S.6.</p> | <p>(2) Dojście do skutku gdańsko-polskiej unji celnej i stworzenie jednostajnego obszaru gospodarczego miało na celu, Polsce umożliwić wolny dostęp do morza i gdańskiemu życiu gospodarczemu zapewnić szerokie pole działania w Posce.(sic!)</p> <p>(3) Polska przez to zobowiązała się wykorzystać ten wolny dostęp do morza i dać Danzigowi jako miastu handlowemu to stanowisko, jakie mu się należy zgodnie z tym związkiem gospodarczym. Abb. 2 DNN, 28.01.1925 S.6.</p> |
|--|--|

Die syntaktisch-morphologische Struktur der Überschriften scheint sich zu überlappen, auffällig erscheint die Schreibung der Stadtbezeichnung in der polnischen Fassung. Die im Instrumentalis Singular verwendete Form „Danzigem“ wird einmal ohne den Vokal „i“ gebraucht, wobei im ersten Satz des polnischen Artikels zweimal die Form „Danzigiem“ mit auslautendem Vokal „i“ auftritt. Die Übersetzung weist eine Inkonsistenz in der Schreibung auf, wobei die letzte Form „Danzigiem“ den Normen der polnischen Schreibung zu entsprechen scheint, wenn man sie mit dem Instrumentalis Singular des polnischen Stadtnamens vergleicht – „Gdańskiem“ – und nicht „Gdańskem“. Abgesehen von der Orthographie haben wir in der polnischen Fassung eine unterschiedliche Benennung der Stadt. Die substantivische Verwendung verbindet sich mit einer deutschen Entlehnung, die attributive dagegen mit dem polnischen Namen der Stadt. Der Eigenname „Danzig“ (1), (3) wurde dem Adjektiv „gdański[emu]“ gegenübergestellt.

Die Verwendung des deutschen Stadtnamens in der polnischen Fassung lässt zwei Erklärungen zu: 1. Übernahme der Bezeichnung aus der umgangssprachlichen Stilschicht. Wir können uns vorstellen, dass unter der polnisch-sprechenden Danziger Minderheit neben der normalsprachlichen polnischen Bezeichnung der Stadt „Gdańsk“ eine umgangssprachliche Form „Danzig“ verbreitet war [und immer noch ist]¹. 2. Die deutsche Bezeichnung der Stadt in der polnischen Fassung resultiert aus der Bestrebung der Zeitungsredaktion zur Hervorhebung des deutschen Charakters der Stadt.

Die im Satz (1) auftretende Wortgruppe „die letzten politischen Vorfälle“ wurde in der polnischen Fassung mit dem semantisch inäquivalenten Ausdruck „wypadki“ anstelle des Substantivs „wydarzenia“ übersetzt. Eine stilistische Divergenz besteht bei der Präposition „angesichts“ und dem

¹ Vgl. zahlreiche Internetforen unter dem Stichwort „w Danzigu“.

polnischen Ausdruck „wobec“, der durch die Wortgruppe „w obliczu“ zu ersetzen wäre. Eine weitere Divergenz besteht zwischen dem Verb „erörtern“ synonymisch verbunden mit „verhandeln“, „darstellen“, „diskutieren“, also mit „sprechen“ im allgemeinen Sinn und der polnischen Übersetzung „rozważyć“, synonymisch verwandt mit „zastanowić się“, „pomyśleć“. Die mit dem deutschen Verb „erörtern“ verbundene „Sprechtätigkeit steht im Gegensatz zur Denktätigkeit, die mit dem polnischen Verb „rozważyć“ konnotiert wird. Eine kritische Bemerkung verdient die direkte Übersetzung der unterstrichenen Partikeln in der Infinitivgruppe „ohne die zweifellos vorhandenen politischen Grundtendenzen wenigstens zu streifen“ mit der Wortgruppe „nie poruszywszy conajmniej bezwatpienia istniejące tendencje polityczne“. Die falsche Verwendung der Wortgruppe „istniejące tendencje polityczne“ im Akkusativ statt im Genitiv, der im Polnischen in Satznegationen typisch ist, schließt die Liste der sprachlichen Mängel ab. Vergleichbare Probleme erscheinen bei der Analyse der Sätze (2) und (3) und weisen auf eine weitgehende sprachliche Inkompetenz des Autors bei der Übersetzung im Bereich der polnischen Sprache hin.

Das vorgeführte Beispiel eines zweisprachigen Artikels in den „DNN“ ist durch Sprachhandlungen gekennzeichnet, die für eine ganze Gruppe ähnlicher Publikationen charakteristisch erscheinen. Bei den untersuchten Publikationen haben wir mit BERICHTEN, DARSTELLEN, KOMMENTIEREN von Sachverhalten zu tun (Abb.1 Satz (1), (2), vereinzelt kommt das BEGRÜNDEN von aufgestellten Thesen, bzw. das HINWEISEN auf Aspekte der Danzig-polnischen Nachbarschaft hinzu (Abb.1, Satz (3)).

Eine aus linguistischer Sicht interessante Gruppe von Publikationen bilden kaufmännische Inserate, die besonders zur Messezeit zweisprachig erschienen. Zur Illustrierung der Form der Inserate präsentieren wir zwei Beispiele aus dem Jahr 1924:

Musikhaus „Komet“, Breitgasse 130
Telephon 2328

Zur II. Danziger Messe 2.—5. Okt.: **Messestand „Haus Danzig“, Stand 155**

Achtung! Messe-Einkäufer für Musik-Instrumente!
Besichtigen Sie bitte **unsern Muster-Ausstellung!**
Sprech-Apparate, Mandolinen, Gitarren, Ziehharmonikas, Mundharmonikas, Hoboen, Flügel, Korn - Fagott, Saiten und andere Zubehörsel.
Seien günstige Einkaufsgelegenheit zu billigen Engros-Preisen!
Verfüge über große Waren - Vorräte und können verschiedene Aufträge sofort ausgeführt werden.
Leistungsfähigkeit! Reliabilität! Kautanz!
sind 3 Grundpfeiler meines Geschäftsbetriebes.



Uwaga kupcy targów i Instrumentów muzycznych!
Zwiedzajcie proszę wystawę moich wzmów!
Gramofony, mandoliny, gitary, harmonie, harmoniki, wyroba Hoboe, Korn, Kof, strony i inne przybory.
Można nadzwyczajnie się okazać z kupu po takich cenach hurtowych!
Naszeofarmy dużemi separat, zaka więc wszelkie nadzwyczajne spracowania byt wyłomak.
Działalność, rzetelność i akuratność
60 trzech podstawowy mozo składu kopieckiego.

Musikhaus „Komet“, Breitgasse 130
Telephon 2328
Messestand „Haus Danzig“, Stand 155

Abb. 3 DNN, 2.10.1924., S.15.

Danziger Karosseriefabrik A. Zoppot
 Danziger Straße 110-114 — Fernsprecher 52, 579, 651
 Größtes Spezialunternehmen für Automobil- und Karosseriebau im Osten
 Neuanfertigung
 Reparaturen
 Umbau
 an Fahrgestell und Aufbau
 bei Personen- und Lastwagen
 Fabrykacja Remonta Przerobki przy Podwoziach i Karoserjach
 Samochod. osobowych i ciężarowych
Gdańska Fabryka Karoseryj T. Sopoty
 ul. Gdańska 110-114 — Telefon 52, 579, 651
 Największe przedsiębiorstwo wschodu dla budowy samochodów i nadwozi

Abb. 4 DNN, 2.10.1924, S.14.

Im ersten Inserat beobachten wir teiläquivalente Überschriften, wobei die polnische Überschrift sprachliche Mängel aufweist. Die Wortgruppe „Messe-Einkäufer für Musik-Instrumente“ wurde übersetzt mit „kupcy targów i instrumentów muzycznych“. In der polnischen Übersetzung wurde das semantische Verhältnis zwischen dem Kern und Ergänzung der Wortgruppe nicht bewahrt. Das Kompositum „Messe-Einkäufer“ steht für eine attributive Wortgruppe mit einem lokalen Bezug, und zwar „an der Messe beteiligte Einkäufer“, in der polnischen Übersetzung steht eine attributive Wortgruppe mit einer Verbindung transitives Verb – Objekt: „kupcy targów“ ersetzbar durch den Satz: „x kupują targi.“

Im nachfolgenden Ausrufesatz besteht eine morphologische Divergenz in der Anredeform. Die Adressaten der deutschen Fassung werden in der Höflichkeitsform genannt „Besichtigen Sie [...]!“ und in der polnischen Fassung in der 2. Person Plural „Zwiedzajcie [...]!“ Mit gleicher morphologischer Divergenz haben wir in weiteren Fragmenten des Inserats zu tun. In der deutschen Fassung heisst es „Verfüge über große Waren – Vorräte“ und in der polnischen „Rozporządzamy dużymi zapasami“. Im zweiten Teil des Satzes beobachten wir in der polnischen Fassung des Satzes „und können verschiedene Aufträge sofort ausgeführt werden“ eine fehlerhafte Syntax: „mogą więc wszelkie zamówienia natychmiast być wykonane“. Die fehlerhafte Wortfolge mit der Stirnstellung des finiten Verbs ist auf die Lehnübersetzung zurückzuführen und weist auf mangelhafte Sprachkompetenz des Übersetzers hin. Hinzu kommen semantische Divergenzen im Wortschatz. Die in der polnischen Fassung verwendeten Substantive entsprechen nicht den deutschen Bezeichnungen, so z.B. lässt sich die deutsche Wortgruppe „Muster-Ausstellung“ kaum mit der polnischen Wortgruppe „wystawa wzorów“ übertragen, vielmehr handelt es sich um die Wortgruppe „wystawa modeli“, die in Verbindung mit Musikinstrumenten semantisch eher passend wäre. Das Substantiv „wzór“ erscheint häufiger in Verbindung mit nicht aufzählbaren

Gegenständen, angebracht, erscheint also im Polnischen als „wzór tkaniny“ und nicht „wzór mandoliny“. Die Übersetzung der „Leistungsfähigkeit“ mit dem polnischen Wort „działalność“ erscheint ebenfalls nicht geglückt, angebracht erscheint an dieser Stelle das Wort „operatywność“, bzw. „sprawność“, genauso wie „Grundpfeiler“ lässt sich im Polnischen nicht mit „podstawa“, sondern mit „podstawowy filar“ übersetzen.

Die beschriebenen semantischen Divergenzen lassen die polnische Fassung in einem umgangssprachlichen Stil erscheinen, was den kommunikativen Wert des Inserats jedoch nicht beeinträchtigt.

Im zweiten Inserat beobachten wir teiläquivalente Lexeme, die in der polnischen Fassung verwendet wurden. So wurde die Zusammensetzung „Spezialunternehmen“ im polnischen Teil mit einem einfachen Substantiv „przedsiebiorstwo“ übersetzt, das den Sinn des deutschen Begriffs nur teilweise wiedergibt. Außerdem bestehen morphologische Divergenzen, die in der falschen Kasusverwendung bei nominalen Phrasen bestehen. Die Wortgruppe „Spezialunternehmen für Automobil- und Karosseriebau“ wurde im Polnischen aufgrund der Lehnübersetzung mit einem Präpositionalkasus ersetzt, und zwar mit „przedsiebiorstwo dla budowy samochodów“ anstelle eines reinen Kasus „przedsiebiorstwo budowy samochodów“. Auf der anderen Seite wurde die Attributgruppe „Spezialunternehmen“ im Osten“ im Präpositionalkasus durch eine Wortgruppe im reinen Kasus ersetzt, d.h. „przedsiebiorstwo wschodu“. In der morphologisch und syntaktisch korrekten Fassung müsste die Wortgruppe heißen: „Największe przedsiebiorstwo budowy samochodów i nadwozi na wschodzie.“ Am Rande seien orthographische Besonderheiten zu verzeichnen, die u.a. in der Endsilbenschrift zu verspüren ist. So beobachten wir im ersten Inserat eine veraltete Schreibung der Wörter, wie „strony“ (heute: strony), „dużemi (dużymi) und im zweiten Inserat Formen wie „remonta“ (heute: remonty), „fabryka karoseryj“ (fabryka karoserii) sowie die Schreibung der Stadt im Plural „Sopoty“ (heute: Sopot). Orthographische Normen der 20er Jahre des XX. Jahrhunderts zeigen das Tempo, in dem sich sprachliche Veränderungen in einer Sprachgemeinschaft vollziehen. Nicht nur die Schreibung ist Veränderungen ausgesetzt, viele Wörter verschwanden aus dem Gebrauch, was sich sowohl in der deutschen als auch polnischen Sprache nachweisen lässt. Formen wie „Reelität“ oder „Kulanz“ trifft man heute in der kaufmännischen Werbung, vielmehr spricht man von „Zuverlässigkeit“ oder „Hilfsbereitschaft“, im Polnischen treten ebenfalls veraltete Formen auf wie „akuratność“, „fabrykacja“, die nicht mehr im Gebrauch sind und heute durch Begriffe wie „dokładność“ (punktualność) oder „produkcja“ ersetzt wurden.

Die sprechhandlungstheoretische Analyse der deutsch-polnischen Inserate ergibt den Einsatz der für Annoncen charakteristischen Sprechhandlungen wie AUFMERKSAM MACHEN, APPELLIEREN, AUFZÄHLEN, ANLOCKEN zum Kauf der angebotenen Waren und Dienstleistungen. In dem Sinne beobachten wir weitgehende Analogien in der Art der verwendeten Sprechhandlungen mit Sprechhandlungen in den gegenwärtigen Werbematerialien. Differenzen

treten vielmehr auf der formalen Ebene auf. Beim APPELLIEREN an die Kundschaft wurde im deutschen Text die Höflichkeitsform, dagegen im polnischen die 2. Person Plural festgestellt. In der gegenwärtigen Werbung erscheinen die Formen der 2. Person Singular oder Plural als eine dominante Anredeform der Kunden, die dem Imperativ gleicht. Die Adressaten der Werbung werden direkt mit Bitte/Aufforderung angesprochen, mit dem Ziel, ihren Handlungswillen zu aktivieren und sie zum Kauf zu bewegen.

In der Gruppe der zweisprachigen Publikationen der „DNN“ aus dem 4. Jahrzehnt des vergangenen Jahrhunderts lässt sich eine ähnliche Aufgliederung nicht verzeichnen, d.h. in der Gruppe von deutsch-polnischen Publikationen konnten nur Artikel festgestellt werden, die überwiegend in der Zeit der Veranstaltung der Danziger Wirtschafts- und Handelsmesse veröffentlicht wurden. Die gefundenen Artikel befassten sich schwerpunktmäßig mit der Geschichte und Gegenwart der Danzig/deutsch-polnischen Wirtschaftsbeziehungen und ihren Begleiterscheinungen. Das Schema der meisten zweisprachigen Publikationen war ähnlich, d.h. die Autoren gingen von Verwicklungen und Komplikationen der Weimarer Zeit aus und kamen zur Wende in den Beziehungen nach dem Regierungswechsel und der Übernahme der Macht durch die Nazis. Zur Veranschaulichung der Thematik der untersuchten Gruppe präsentieren wir ein Beispiel aus dem Jahr 1937 zur Charakteristik der Danzig-polnischen Beziehungen. Die Sätze in beiden Fassungen werden nummeriert und einer kontrastiven syntaktisch-morphologischen Analyse unterworfen.

Zum Geleit.

Słowo wstępne.

- | | |
|--|---|
| <p>(1) Wieder treten die „Danziger Neuesten Nachrichten“ mit einer Sonderbeilage in der deutschen und polnischen Sprache, die Fragen der polnischen und der Danziger Wirtschaft behandelt, vor den großen Kreis ihrer Leser. (2) Infolge seiner geographischen Lage ist Danzig ein wichtiger Faktor des polnischen Außenhandels und zugleich ein Großabnehmer polnischer Erzeugnisse geworden. (3) Durch die Förderung des polnischen Staates hat zwar Gdingen in der seewärtigen Ein- und Ausfuhr Polens den Danziger Hafen überflügelt und eine Reihe wichtiger Waren an sich gezogen, was grundlegende Wandlungen in der Struktur des Danziger Hafenumschlags zur Folge hatte, jedoch hat Danzig aufgrund seiner alten Geschäftsverbindungen und seiner Kenntnisse des polnischen wie des ausländischen Marktes doch seine Stellung behaupten können. [...]</p> | <p>(1) Ponownie przedkładają Danziger Neueste Nachrichten licznej rzeszy czytelników specjalny dodatek w języku polskim i niemieckim, omawiający polskie gdańskie zagadnienia gospodarcze. (2) Dzięki swemu geograficznemu położeniu stał się Gdańsk ważnym pośrednikiem polskiego handlu zagranicznego oraz równocześnie poważnym odbiorcą polskich wyrobów. (3) Dzięki poparciu państwa polskiego prześcignęła wprawdzie Gdynia port gdański w zakresie morskiego przywozu i wywozu Polski i pozyskała cały szereg ważnych towarów, co spowodowało zasadniczą zmianę struktury obrotu towarowego portu gdańskiego. Mimo to zdołał Gdańsk utrzymać swe znaczenie dzięki wyrobionym stosunkom handlowym i znajomości rynku polskiego oraz rynków zagranicznych. [...]</p> |
|--|---|

- (4) Die vorliegende Sonderbeilage der „Danziger Neuesten Nachrichten“ will nun einerseits die Danziger Leser mit wichtigen Problemen der polnischen Wirtschaft vertraut machen, zum andern die polnischen Leser auf die Bedeutung des Hafens Danzig und auf die Bedeutung des Hafens und auf wichtige Bezugsquellen in Danzig hinweisen.
- (5) Gerade die Zeitung ist dazu berufen, einen ständigen Konnex zwischen Fabrikanten und Gewerbe, zwischen Groß und Kleinhandel, zwischen Lieferanten jeglicher Waren und den Abnehmern herzustellen.
- (6) Gewiß dienen auch die Messen als ein Mittel der Zusammenführung von Verkäufer und Käufer und stellen darum ein wichtiges Handelsinstrument dar, aber die Zeitung tritt nicht nur einmal im Jahre, sondern täglich an alle Käuferschichten heran und erfüllt auf Grund dieser Tatsache eine wichtige Aufgabe im Kreislauf der Wirtschaft.
- (4) Niniejszy dodatek Danziger Neueste Nachrichten ma na celu zaznajomienie gdańskich czytelników z ważnymi zagadnieniami gospodarstwa polskiego oraz z drugiej strony zwrócenie uwagi czytelników polskich na znaczenie portu gdańskiego oraz na ważne źródła zakupu.
- (5) Właśnie gazeta jest powołana do stworzenia koniecznego kontaktu między fabrykantem a rzemiosłem, handlem hurtowym i detalicznym, między dostawcami wszelkich towarów a ich odbiorcami.
- (6) Targi służą wprowadzie również do nawiązywania kontaktu między nabywcą a sprzedawcą i stanowią zatem ważny instrument handlowy.
- (7) Ale gazeta nie dochodzi tylko raz w roku, lecz codziennie do wszystkich sfer konsumentów i spełnia dlatego ważne zadania gospodarcze.

Abb. 5 DNN, 24/25.01.1937, S.19.

Abb. 6 DNN, 24/25.01.1937, S.19.

Im untersuchten Artikel lässt sich im Vergleich zum untersuchten Material aus den 20er Jahren eine höhere Äquivalenz des deutschen Textes mit der polnischen Fassung feststellen. Stellenweise beobachten wir in der polnischen Fassung geringe Abweichungen auf der semantischen Ebene, die jedoch den Aussagegehalt des deutschen Textes nicht entstellen. So wurde der Satz „Wieder treten die „DNN“ [...] vor den großen Kreis ihrer Leser“ übersetzt mit „ponownie przedkładają DNN licznej rzeszy czytelników [...], wo das finite Verb „treten“ durch das polnische Verb „przedkładać“ ersetzt wurde. Die semantischen Felder der genannten Verben decken sich in geringem Umfang, das Verb „treten“ lässt sich im verwendeten Umfeld mit Verben bzw. Phrasen darstellen, wie „auftreten“, „in Erscheinung treten“, „erscheinen“ u.ä., wogegen das polnische Verb „przedkładać“ mit Verben wie „oferować“, „proponować“, „prezentować“ ersetzbar ist. Die Wortgruppe „der große Kreis“ wurde teiläquivalent mit „liczna rzesza“ übersetzt. Im Satz (2) lässt sich eine semantische Unstimmigkeit zwischen dem Substantiv „Faktor“ und „pośrednik“ feststellen, abgesehen von der Verwendung semantisch unterschiedlicher Präpositionen, treten im deutschen Text die finale Präposition „infolge“ und im polnischen die instrumentale „dzięki“ (dank) auf, was aber den Sinn der präpositionalen Wortgruppen nicht beeinträchtigt. Die syntaktische Struktur des Satzes (3) im

Deutschen verbindet sich mit einer ausgebauten Satzperiode mit vier Teilsätzen, die zur Übersichtlichkeit der Gedankenübertragung im Polnischen in zwei separate Sätze getrennt wurde. Hier sei auf eine syntaktische Besonderheit hinzuweisen, die in einer Vorderstellung des finiten Verbs in der Funktion eines Prädikats vor den Täter gesetzt wurde. Diese Tendenz resultiert aus der Lehnübersetzung der Struktur des deutschen Aussagesatzes mit der Kernposition des finiten Verbs nach dem ersten Satzglied, die im Polnischen üblicherweise durch das Subjekt besetzt wird.

Unter den semantischen Unstimmigkeiten finden sich noch folgende Beispiele; in Klammern wird die äquivalente bzw. sinngemäße Form angegeben): (3) die polnische Wirtschaft – gospodarstwo polskie (gospodarka polska), (6) tritt – dochodzi (dociera), (6) eine wichtige Aufgabe im Kreislauf der Wirtschaft – ważne zadania gospodarcze (ważne zadania w obrocie gospodarczym).

Insgesamt können wir beim deutschen Text des Artikels und seiner Übersetzung eine weitgehende Äquivalenz feststellen, wobei die meisten Abweichungen auf semantischer Ebene sowie im Bereich der Syntax auftreten, die u.a. aus der direkten Übertragung der deutschen Satzstruktur in den polnischen Text hervorging.

Unter den zweisprachigen Veröffentlichungen der „DNN“ konnte ein Artikel vom Januar 1937 zur Charakteristik der polnischen Wirtschaft Mitte der 30er Jahre gefunden werden, der ebenfalls eine linguistische Untersuchung verdient.



- | | |
|--|---|
| <p>(1) Das Jahr 1936 hat für die Wirtschaft Polens schwerwiegende Ereignisse gebracht, die einen weitgehenden Wandel der Lage herbeigeführt haben und neue Aufgaben stellen.</p> <p>(2) Die Entwicklung wurde vor allem durch die Einführung der Devisenbewirtschaftung gegen Ende des Monats April und danach durch die Aufgabe der starren Deflationspolitik des Staates zugunsten einer aktiveren Wirtschaftsbeeinflussung durch öffentliche Aufträge bestimmt.</p> <p>(3) Es war schließlich von entscheidender Bedeutung, dass noch vor Ablauf des Jahres 1936 die Verhandlungen mit Frankreich über die Gewährung des Rüstungskredites zum Abschluß gebracht werden konnten.</p> | <p>(1) Rok 1936 przyniósł gospodarstwu polskiemu ważne wydarzenia, które spowodowały dalekoidącą (sic!) zmianę jego położenia i stawiają je przed nowymi zadaniami.</p> <p>(2) Rozwój został przede wszystkim wyznaczony przez wprowadzenie z końcem miesiąca kwietnia gospodarki dewizowej oraz przez wynikające stąd zadania sztywnej polityki deflacyjnej państwa na rzecz ożywienia gospodarstwa przez inwestycje publiczne.</p> <p>(3) Wreszcie miało rozstrzygające znaczenie, że można było doprowadzić do końca jeszcze przed upływem 1936 r. pertraktacje z Francją w sprawie pożyczki zbrojeniowej.</p> |
|--|---|

- | | |
|---|--|
| (4) Von den Bedingungen, welche durch diese drei wichtigsten Geschehnisse geschaffen worden sind, bleibt das Wirtschaftsleben Polens vorerst weiter abhängig. | (4) Życie gospodarcze Polski jest nasamprzód nadal zależne od warunków, które zostały wytworzone przez te trzy wydarzenia. |
|---|--|

Abb. 7 DNN 24/25.01.1937, S. 19.

Abb. 8 DNN 24/25.01.1937, S. 20.

Im präsentierten Artikel haben wir mit einer weitgehenden Übereinstimmung des deutschen Textes mit der polnischen Übersetzung zu tun, es sei lediglich auf einige Beispiele der partiellen bzw. Nulläquivalenz hinzuweisen. So wurde in der Überschrift „Öffentliche Investitionen zur Stärkung des Binnenmarktes“ die präpositionale Wortgruppe „zur Stärkung“ in der polnischen Fassung mit dem Substantiv „zasilenie“ übersetzt, wobei die Substantive „Stärkung“ und „zasilenie“ unterschiedliche Wortfelder repräsentieren. Das Substantiv „Stärkung“, ersetzbar mit „Befestigung“, „Sicherung“ u.ä. befindet sich außerhalb des Bedeutungsfeldes des polnischen Substantivs „zasilenie“, das auf seine verbale Form „zasilić“ zurückgeht. Mit dem Verb verbinden sich Phrasen, wie „powiększyć ilość czegoś, uzupełnić braki w czymś; dostarczyć czegoś, zaopatrzyć w coś“ (Słownik Języka Polskiego, 2000). Trotz der semantischen Unstimmigkeit ist das verwendete Substantiv in der angegebenen Wortumgebung, anstelle des semantisch äquivalenten Substantivs „wzmocnienie“ zulässig.

Im Satz (1) liegt eine vom deutschen Text abweichende Fassung des polnischen Textes vor, die aus der Lehnübersetzung des Satzes hervorgeht. Die Wortgruppe „Wandel der Lage“ wurde fast wörtlich mit „zmiana [...] położenia“ übersetzt, was zur Verwirrung des Gedankengangs führen kann. Das Substantiv „gospodarstwo“ hat im Laufe der Jahrzehnte eine Bedeutungsverengung erfahren. Das Wörterbuch der polnischen Sprache vom Jahre 1855 von S. Linde² gibt folgende Erklärung des Stichwortes an:

gospodarować. *Haur. Sk. 223. GOSPODARSTWO, a, n., Boh. hospodářství; Sorab. 2. lastojane; Vind. gospodaruvanje, haushuvanje, gospodaritje; Croat. gospodartvo; Hung. gazdaság; Ross. хозяйство, домоводство, домостроительство, домоправление; Eccl. приращение домовное; (cf. Vind. gospodarstvu, gospodstvu, państwo, władza; Rag. gospodstvo dominium, imperium, amplitudo); rząd domowy, prowadzenie interesów domu, bit Hauswirtschaft. Jeden syn poszedł do wojska; drugi w domu się został, gospodarstwa pilnował. Ld. 2. Chodzenie koło roli, rolnictwo, wiejskie gospodarstwo, bit Landwirtschaft. Co to dziś za gospodarstwo w naszej Polsce; kiedy było łąków sto, ledwo dziś połowica.*

Abb. 9

² Linde Bogusław Samuel, Słownik Języka Polskiego, Lwów 1855, S. 106.

Das Substantiv bezeichnete einerseits die Wirtschaft des Landes im allgemeinen Sinne und andererseits die individuelle Bauernwirtschaft, gegenwärtig wird es im verengten Sinne in Bezug auf den Bauernhof bzw. die Hauswirtschaft (gospodarstwo domowe) verwendet. In der untersuchten polnischen Fassung haben wir mit der allgemeinen Bedeutung der Staatswirtschaft zu tun, was den heutigen Leser irreführen kann.

Im Text der Übersetzung finden wir mehrere Beispiele für Lehnübersetzungen, die den Stil der polnischen Fassung bestimmen, ohne dabei den kommunikativen Wert der Übersetzung zu beeinträchtigen. Im Folgenden werden sie tabellarisch zusammengefasst:

deutscher Text	polnischer Text
(1) Wandel der Lage	zmianę jego położenia
(2) Die Entwicklung wurde ... bestimmt.	Rozwój został ... wyznaczony
(3) Es war ... von entscheidender Bedeutung	... miało rozstrzygające znaczenie
(4) von den Bedingungen, welche ... geschaffen worden sind	od warunków, które zostały wytworzone

Für die im Satz (2) vorhandene Zusammensetzung „Devisenbewirtschaftung“ wurde in der polnischen Fassung die Wortgruppe „gospodarka dewizowa“ verwendet, wobei die Frage entstehen kann, ob es sich um die Wirtschaft mit Devisen oder die Bewirtschaftung, also die wirtschaftsmäßige Nutzung von Devisen gehandelt hat.

Die Charakteristik der deutsch-polnischen Beiträge der „Danziger Neuesten Nachrichten in den 30er Jahren des XX. Jahrhunderts schließen wir mit der Präsentation eines Artikels vom Jahre 1935:

Ein Torist aufgestoßen.. Brama otwarta . . .

Die deutsche Qualitätsware kann den polnischen Markt gewinnen.

Niemieckie wyroby jakościowe mogą pozyskać rynek polski.

- | | |
|--|--|
| <p>(1) Die Spannung zwischen dem Deutschen Reich und Polen war für viele Politiker und Wirtschaftler Europas anscheinend schon ein unabänderlicher Faktor geworden, den man bei der Betrachtung des europäischen Kräftespiels als festen Posten einsetzen zu können glaubte.</p> <p>(2) Zwar hörte man manchmal von hüben und drüben, es sei doch eigentlich politische und wirtschaftliche Unvernunft, dass zwei Nachbarstaaten, die sich dazu noch in ihrer Struktur – der eine als Industriestaat, der andere</p> | <p>(1) Napięcie między Rzeszą Niemiecką a Polską stało się dla wielu polityków i ekonomistów Europy już niejako czynnikiem stałym, który uważano za pewną pozycję przy badaniu europejskiego rozkładu sił.</p> <p>(2) Wprawdzie odzywały się nieraz głosy z jednej i z drugiej strony o politycznym i gospodarczym nierozsądku, że dwa sąsiednie państwa, doskonałe uzupełniające się w swej strukturze – jedno jako</p> |
|--|--|

als Agrarland – in so guter Weise ergänzten, sich durch immer festere Zollmauern und Einfuhrverbote gegeneinander abschlossen, aber diese Stimmen hatten nicht die nötige Reichweite, um Gehör zu finden.

- (3) Die Erkenntnis allein, dass zwei Völker auf einem derartigen Kulturniveau auf die Dauer nicht alle Beziehungen zueinander abbrechen könnten, genügte nicht, sondern es musste auf beiden Seiten der willkürliche Wille entstehen, die bisherigen Schranken niederzureißen und zu einer Verständigung zu kommen.

państwo przemysłowe, drugie rolnicze – izolują się przez coraz mocniejsze mury celne i zakazy przywozowe; lecz głosy te nie miały zasięgu, żeby znaleźć posłuch.

- (3) Sama świadomość, że dwa narody na takim poziomie kulturalnym nie mogą na stałe zerwać wszelkiego kontaktu, nie wystarczały, lecz po obydwu stronach musiało się wytworzyć prawdziwe dążenie, aby zerwać istniejące przeszkody i dojść do porozumienia.

Abb. 11 DNN, 7.12.1935, Beilage

Abb. 10 DNN, 7.12.1935, Beilage.

Die Überschriften der beiden Artikel weisen in der morphologischen Struktur gewisse Unterschiede auf, die u.a. in den Kategorien Genus Verbi und Numerus zu verspüren sind. Der deutschen Satzform im Präsens Zustandspassiv steht eine elliptische Wortgruppe gegenüber. Im Falle der Überschriften lässt sich eine Divergenz im Numerus beobachten (dem deutschen Singular steht der polnische Plural gegenüber), in beiden Fällen haben die morphologischen Unstimmigkeiten geringen Einfluss auf die semantische Überlappung der beiden Fassungen. Im Text des Artikels lassen sich Unstimmigkeiten feststellen, die nicht selten semantische Unverträglichkeiten nach sich ziehen. Die auf der semantischen Ebene vergleichbaren Hypotaxen (1) weisen durch verwendete Wortgruppen semantische Unterschiede auf, wie „ein unabänderlicher Faktor“, übersetzt mit „czynnik stały“ oder „fester Posten“, übersetzt mit „pewna pozycja“. Die polnische Fassung des Satzes (1) bildet keine direkte Entsprechung des deutschen Satzes, weil sich das Adjektiv „unabänderlich“ im gegebenen Wortkontext nicht mit dem polnischen Eigenschaftswort „stały“ wiedergeben lässt, welches den Aspekt der Veränderlichkeit ausschließt. Im Satz (2) finden wir eine Übersetzung der Phrase „von hüben und drüben“ mit der Wortgruppe „z jednej i z drugiej strony“, die anstelle der semantisch angemessenen Phrase „tu i ówdzie“ als Umschreibung der deutschen Phrase erscheint. Von einer semantischen Divergenz ist ebenfalls Satz (3), in der verbalen Wortgruppe „die bisherigen Schranken niederzureißen“, übersetzt im Polnischen mit Wortkomplex „zerwać istniejące przeszkody“ betroffen. Die Divergenz beruht auf der Verwendung eines ungeeigneten Verbs in der polnischen Fassung. Das Substantiv „przeszkody“ (Hindernisse) ersetzbar mit „bariery“ (Barrieren), verbindet sich im Polnischen semantisch vielmehr mit dem Verb „usuwać“, wogegen das Verb „zerwać“ mit Substantiven wie

„wiedzy“ (Bande), „kontakty“ (Kontakte) etc. eine semantische Einheit bildet. Ungeachtet der genannten Unstimmigkeiten können wir beim untersuchten Material von einer beinahe totalen Äquivalenz der polnischen Fassung mit dem deutschen Text des Artikels sprechen, was von einer höheren Sprachkompetenz des Übersetzers zeugen konnte, als das bei den zweisprachigen Veröffentlichungen der „DNN“ aus den 20er Jahren der Fall war.

In den untersuchten zweisprachigen Beiträgen aus den 30er Jahren treten mit den Beiträgen aus den 20er Jahren vergleichbare Sprachhandlungen auf. Der Leser wird mit Sprachhandlungen wie INFORMIEREN, BERICHTEN, DARSTELLEN, KOMMENTIEREN konfrontiert, vereinzelt treten Handlungen wie ARGUMENTIEREN bzw. HINWEISEN auf illustrierte Aspekte der Danzig-polnischen Zusammenarbeit auf.

Bibliographie

- Andrzejewski, Marek (Hrsg.) (1999): *Prasa gdańska na przestrzeni wieków* [Die Danziger Presse im Laufe der Jahrhunderte]. Gdańsk.
- Andrzejewski, Marek (2004): Die Presse in der Freien Stadt Danzig. In: Gornig, Gilbert-Hanno (Hrsg.): *Sechste Deutsch-Polnische Begegnung zu Wissenschaft und Kultur im zusammenwachsenden Europa* / Lübeck 2004 (= Danziger Naturforschende Gesellschaft / Schriftenreihe der Danziger Naturforschenden Gesellschaft; 6), 32–44.
- Andrzejewski, Marek (2005): Zur Geschichte der Presse in Westpreußen und in der Freien Stadt Danzig. Neuere Forschungen und Forschungsdesiderate. In: Jörg Riecke/Britt-Marie Schuster (Hrsg.): *Deutschsprachige Zeitungen*, 141–150.
- Chojnacka, Małgorzata (1998): Literarische Lokalgrößen in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts im Spiegel der Danziger Presse. In: Jaroszewski, Marek (Hrsg.): *1000 Jahre Danzig in der deutschen Literatur. Studien und Beiträge*. Gdańsk (= *Studia Germanica Gedanensia* 5), 93–106.
- Loew, Peter Oliver (2005): Danzig und seine Presse (1858–1918). Zeitung und Gesellschaft. In: Riecke, Jörg u.a. (Hrsg.): *Deutschsprachige Zeitungen in Mittel- und Osteuropa. Sprachliche Gestalt, historische Einbettung und kulturelle Traditionen*. Berlin (= *Germanistische Arbeiten zur Sprachgeschichte* 3), 183–196.
- Oberdörfer, Lutz (2005): Die deutschsprachigen Zeitungen Westpreußens und in der Freien Stadt Danzig. Neuere Forschungen und Forschungsdesiderate. In: Jörg Riecke/Britt-Marie Schuster (Hrsg.): *Deutschsprachige Zeitungen*, 151–181.
- Sikora, Jan (2005): Der Völkerbund in der Darstellung der Danziger Presse der 20er Jahre des 20. Jahrhunderts. In: Holger Böning u.a. (Hrsg.): *Danzig und der Ostseeraum. Sprache, Literatur, Publizistik* (= *Presse und Geschichte – Neue Beiträge*, 16). Bremen, 175–184.

Grażyna Łopuszańska
Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Gdański, Gdańsk

Sprachlichkeit Danzigs

Die Geschichte Danzigs ist dadurch gekennzeichnet, dass es seit mehr als Tausend Jahre immer wieder zum Grenzgebiet der verschiedensten historischen Entwicklungen wurde. Das Gebiet an der Weichselmündung war Grenzraum zwischen baltischen und slawischen Stämmen, Grenzgebiet zwischen Slaven und Germanen, Grenzgebiet der niederdeutscher Siedler, Randgebiet des kaschubischen Territoriums, nördlicher Raum des polnischen und östlicher Raum des preussischen Staates. Die historischen Prozesse führten zum Zusammenstoß verschiedener sprachlichen Systeme und damit notwendigerweise zu starken Veränderungen, die ebenfalls vor allem durch den Gegensatz Ost – West, Nord – Süden geprägt sind. Hauptrichtung der Entwicklung ist zwar das Vordringen des deutschen südlichen Sprachgutes nach Danzig, doch dürfen sowohl in älterer als auch in jüngster Zeit noch andere sprachliche Vorstöße und niederdeutsche, hanseatische Sprachtradition nicht unbeachtet bleiben. Gemeinhin soll die Stadt aus kommunikationstheoretischer Sicht als Konglomerat von zentripetal zur Mitte hin orientierten Sprachringen aufgefaßt werden, weil sich aus der historischen Entwicklung Danzigs als sprachliche Leitmerkmale auf allgemeinsten Ebene Slawisch (Polnisch, Kaschubisch), Mittelniederdeutsch, Hochdeutsch (Mitteldeutsch/Oberdeutsch) ergeben.

Als Seehafen und Handelsstadt hatte sich Danzig seit seiner Gründung unter relativ günstigen friedlichen Verhältnissen entwickeln können. Die bis zum Ende des 14. Jahrhunderts historisch gewachsene Struktur der Stadt ist zunächst typisch für das kaschubisch-pommoranische¹ Gebiet. Aus einer

¹ Im früheren Mittelalter wurde Pommern von den westslawischen Volksstämmen bewohnt. Die deutsche Besiedlung des Gebiets begann in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts. Seit dieser Zeit wurde der Name *Pommern* nur noch für die westlichen und zentralen Teile des Gebiets benutzt. Dies gilt jedoch nicht für Polen, wo die alte Definition für Pommern blieb. Zur Zeit ist das polnische Pommern in Deutschland als *Hinterpommern* bekannt. Das deutsche Pommern, *Vorpommern* genannt (Mecklenburg-Vorpommern), ist ein Teil der Bundesrepublik. *Hinterpommern* eine historische Bezeichnung, reicht von der Oder bis an die deutsch-polnische Staats-

alten slawischen Fischersiedlung mit Bernsteinhandel entwickelt sich durch die Ansiedlung meist deutscher Kaufleute eine Stadt mit einheimischem (pomoranisch-kaschubischem²) Adel, niederdeutschen, Handel treibenden Bürgern, einheimischen Handwerkern und Nichtbürgern. Es ist vielleicht nicht zufällig, dass sich in der 1493 gedruckten Weltchronik von Hartman Schedel die erste Beschreibung Danzigs in der deutschen Sprache findet, wo die ersten Hinweise auf den Reichtum der Stadt und der Gegend gegeben werden. Danzig wird hier mit dem Adjektiv *herlich* (Unzeitig, 2005, 14) bezeichnet, das im Frühneuhochdeutschen *selbstbewusst, einflussreich, prächtig* bedeutet. Mit der Sprache steht die Geschichte in reicher Wechselwirkung. Die Deutschen, die nachweislich 1178 in das Danziger Gebiet und Umgebung einwanderten, und ihre Sprache mitgebracht haben, kamen weitgehend aus Nord-, weniger aus Mitteldeutschland. Sie sprachen dementsprechend vorwiegend Mittelniederdeutsch, das ziemlich schnell, eine Vorrangstellung über die primären Sprachen dieses Gebiets – Kaschubisch Polnisch und Prussisch – errang. Zu den sprachlichen Gegebenheiten im mittelalterlichen Danzig sind kaum grössere Untersuchungen entstanden, obwohl die Arbeiten von Hans Barth (1938) zur mitteldeutschen und die von Ruth Sahn zur mittelniederdeutschen Kanzleisprache Danzigs (1943), sowie die verstreuten Anmerkungen Walther Mitzkas dazu herausfordern, eine Darstellung über die Sprache Danzigs im Mittelalter zu versuchen.

Die ersten Danziger, aus der 2. Hälfte des 12. Jahrhunderts stammenden, Urkunden wurden lateinisch geschrieben. Nur zögernd hat sich der Gebrauch der deutschen Urkundensprache in den nächsten Jahrzehnten verbreitet. Die älteste deutsche Urkunde für ein deutsches, neu gegründetes Dorf ist die des Komturs von Elbing vom 21. Mai 1300. Der Dialekt der Ordensurkunden zeigt von vornherein regelmäßig mitteldeutsche Formen (Barth 1938).

Im Gegensatz zu dieser hochdeutschen Kanzleisprache der Landesherrschaft war in den unter lübisch-hanseatischen Einfluss stehenden Küstengebieten des Ordenlandes das Mittelniederdeutsche überall eingebürgert. In Danzig war demgemäß im 14. Jh. die allgemeine Geschäfts- und Schriftsprache ebenfalls niederdeutsch. Eine Ausnahme machte allerdings der Schriftverkehr der Stadt mit dem Orden, an den hochdeutsch geschrieben wurde. Slawische Sprachen (Polnisch, Kaschubisch) wurden nach wie vor in der ursprünglich slawischen Fischersiedlung, in dem sog. Hakelwerk, gesprochen. Die mündliche Kommunikation ist sicherlich, wenigstens bis zum Jahre 1445, polnisch vor sich gegangen, als das Hakelwerk in die Rechtstadt eingemeindet und die bisher polnische Fischerkorporation in eine deutschrechtliche Zunft der Fischer umgewandelt wurde.

grenze der Jahre 1918–38. Dieses Gebiet ist altes pomoranisches Sprachgebiet, das den Status eines Grenzgebiets nicht erst seit Jahrhunderten, sondern schon seit Jahrtausenden trägt, und wo die noch vorgeschichtlichen Kontakte der germanischen Kultur innerhalb der indoeuropäischen Dialektgemeinschaft mit den baltischen und slawischen Kulturen gegenseitig aufeinander einwirkten.

² Unter *pomoranischen* Dialekten werden die Dialekte zwischen dem Gerda-See und der Weichsel bis zur polnischen Sprachgrenze verstanden.

Politisch und geistig mit den in der Hanse verbündeten Städten der Ostseeküste, mit Lübeck vor allem, in engerer Beziehung als mit den ostpreussischen Städten, hatte Danzig früher und erfolgreicher als seine ostdeutschen Nachbarstädte eine ausgesprochen bürgerliche Kultur begründet und erhalten. Lage und Entwicklung der Stadt förderten im positiven Zusammenwirken ihre vielleicht bedeutendste Eigenschaft: ihre Offenheit gegenüber der großen Welt und damit ihre vermittelnde Funktion zwischen den Völkern, d.h. hier zwischen Deutschen, Polen und den meistens den Unterschichten angehörigen westslawischen Kaschuben, ferner auch Juden und den zuziehenden Ausländern. In Danzig trafen immer neue Einwanderer ein. Unter ihnen fehlte es nicht an Holländern, Schotten, Franzosen Skandinaviern, an unterschiedlichen tschechischen und italienischen Andersgläubigen³ wie zum Beispiel den Marquis Jan Bonifacio Orii, der sich für die Stadt verdient gemacht hat. Viele von ihnen suchten in Danzig Zuflucht und Asyl. Nicht selten fanden sie auch hier ihre neue Heimat. Neben dem Hochdeutschen als Bildungssprache und Ausdrucksform zuziehender Eliten sowie dem westslawischen Kaschubisch, das von zugewanderten Angehörigen der Unterschichten und von den Markthändlern gesprochen wurde, konnte man in Danzig auch verschiedene deutsche Dialekte hören. Und obwohl im 15. Jh. im Allgemeinen das Niederdeutsche noch vorherrschend blieb, doch gewann das Hochdeutsche mehr und mehr am Boden, besonders im Schriftverkehr mit hochdeutschen Empfängern, wie den Herzögen von Schlesien, dem Markgrafen von Meißen, den Städten Breslau, Liegnitz, Krakau (vgl. Barth 1938). Auch an den König von Polen wurde hochdeutsch geschrieben.

Niederdeutsch wurde regelmäßig, vor allem im hanseatischen Verkehr, an die pommerschen und westfälischen Städte geschrieben. Im 16. Jh. ging das Niederdeutsche rasch weiter zurück. Der letzte niederdeutsche Brief des Danziger Rats stammt von 1563; aus den Schöffebüchern verschwindet das Niederdeutsche nach 1566. Doch diente es noch lange der mündlichen lokalen Kommunikation und scherzhaften Literatur (vgl. Simson 1967, 371). 1564 wurden die bis dahin niederdeutschen Danziger Ratsverordnungen in hochdeutscher Sprache abgefasst, während sich das Niederdeutsche als Gerichtssprache noch bis 1566 behauptete.

Offenbar hat auch in Danzig das Eindringen der Reformation durch die im Mittelpunkt des Gottesdienstes stehende hochdeutsche Predigt und die deutsche Bibel das Verständnis des Hochdeutschen in der breiten Masse der Bevölkerung mächtig gefördert und den bereits vorhandenen Rückgang des Niederdeutschen beschleunigt. Obwohl das Hochdeutsche das Niederdeutsche ablöste, lebte die niederdeutsche Sprache in Danzig weiter fort, wobei sich allerdings ein allmählicher Übergang vom Mittelniederdeutschen zum Neuniederdeutschen, auch Plattdeutsch genannt, vollzog. Noch zu Beginn

³ Niederländer lebten in Danzig u.a. auf Langgarten, Mattenbude, Sandgrube, flämische Mennoniten in der Siedlung Schottland. Die Niederländische Sprache wurde indes aufgegeben und durch das Niederdeutsche – eng verwandt – ersetzt, später auch durch Hochdeutsch.

des 18. Jahrhunderts wurde in Danzig Platt auch noch in höheren Schichten verwendet.

Im zeitgenössischen Bewusstsein des 17. Jahrhunderts war Danzig Tor und Schlüssel zum polnischen Königreich. Um die Mitte des 17. Jahrhunderts wurde hier gleichermaßen deutsch und polnisch gesprochen. Die Markthändler auf dem Fischermarkt sprachen kaschubisch⁴. 1632 erschien in Danzig die Bibel in polnischer Sprache, die über die folgenden Jahrhunderte hinweg, das Hausbuch der evangelischen Polen blieb.

Im Mittelpunkt des geistigen Lebens der Danziger Bürger stand das eigentlich Hochschulrang einnehmende Danziger „Akademische Gymnasium“, wo den Schülern sowohl deutsche als auch polnische und lateinische Sprache beigebracht wurden. Das Latein galt damals als die dem höfischen Zeremoniell gemäße Sprache. Ein großer Teil der das geistige Leben Ostdeutschlands bestimmenden Persönlichkeiten des 17. Jahrhunderts war an dieser Schule Lehrer oder Schüler gewesen (Ernst Schwabe von der Heyde, Johannes Plavius, Johann Peter Titz, Andreas Gryphius, Hofmann von Hofmannswaldau, Michael Albinus, Kaspar Stieler, Georg Greflinger und zahlreiche andere). Außerdem wurde Danzig in den Notjahrzehnten des Dreißigjährigen Krieges das bevorzugte Fluchtziel einer ganzen Reihe hervorragender Persönlichkeiten, die das kriegerische Geschehen aus ihrer Heimat vertrieb. Unter ihnen war einer der führenden Vertreter des deutschen geistigen Lebens, der Meister der Barockpoesie, Martin Opitz.

Die gebildeten Leute sprachen und schrieben vor allem Hochdeutsch. Im Danziger Akademischen Gymnasium wurde auch Hochdeutsch unterrichtet. Doch war das Leben Danzigs von zwei höchst unterschiedlichen Kräften getragen. Einmal von seiner deutschen Bürgerschaft, deren Lebensform und, was damit verbunden ist, die Sprache nicht zuletzt durch die enge Verbindung zu den norddeutschen Hansestädten bestimmt waren; zum anderen aber durch die staatlich-politische Bindung an die polnische Krone und durch den polnischen Teil der Einwohner. Bei deutlicher Wahrung des nationalen Selbstbewusstseins beider Teile der Einwohnerschaft lieferten die deutschen und polnischen Bürger ein Beispiel für das sehr wohl mögliche friedliche und harmonische Zusammenleben von Deutschen und Slawen und für gemeinsame Bewältigung der Erfordernisse des Daseins. Auf einem der alten Bilder wurde die Stadt an der Motlau als ein Turm dargestellt. In der Tat war Danzig ein eigenartiger Turm zu Babel, ein buntes sprachliches Durcheinander, ein Sprachgewirr. Um 1750 herum war die deutsche Bevölkerung Danzigs weitgehend zweisprachig: Nieder- und Hochdeutsch. Erst später wurde das Niederdeutsche stark zurückgedrängt. Die slawische Bevölkerung Danzigs war multilingual, da Kaschubisch für den großen Teil der damaligen Danziger Sprachgemeinschaft ihre primäre Sprache war.

⁴ Das Kaschubische wird in Pommern, in der Gegend westlich von Danzig, bis heute als Alltagssprache gesprochen. Das Charakteristische für diesen Dialekt sind Substratelemente aus dem Prussischen und ein größerer Anteil an deutschen Lehnwörtern. Seit dem 15. Jh. wird Kaschubisch in Lateinschrift und nach dem Vorbild der polnischen Orthographie geschrieben.

Unter diesen Verhältnissen hatte sich in dieser besonderen Stadt eine charakteristische, selbstbewusste, eigenartige Sprachgemeinschaft herausgebildet, die sich der besonderen Rechte und Freiheiten, deren sich die Freie Stadt Danzig erfreute, bewusst war, und die sie wie ihren Augapfel hütete⁵. Es ist auch nichts Erstaunliches darin zu sehen, dass sich viele der Stadtbewohner mit keiner der einzelnen Nationen identifizierten. Sie erachten sich einfach als die Danziger Bürger und haben unter den Bedingungen, unter denen sie lebten, eine spezifische, raumbezogene, lokal bedingte Identität herausgebildet, die sich in der in Danzig gebrauchten, auf dem kaschubischen Substrat entwickelten Abart der Sprache widergespiegelt hat.

Die historischen Prozesse führten in dieser Stadt zum Zusammenstoß verschiedener sprachlicher Systeme und damit notwendigerweise zu deren starken Veränderungen. Die sprachlichen Bewegungen wurden auch durch den Verlauf der wichtigsten Verkehrswege erleichtert. Dies reflektierte einen wesentlichen Bestandteil städtischer Eigenart, nämlich die sprachliche Schichtung und Gliederung der lokalen Sprachgemeinschaft.

Die in der Zeit der Hanse in Danzig alltäglich gesprochene und geschriebene niederdeutsche Umgangssprache, die sich auch in das niederdeutsche Sprachgebiet einfügte, wurde der Gruppe des Westniederpreußischen (Mitzka 1943, 473)⁶ zugerechnet. Diese Abart der Sprache, die als eine Adstratsprache⁷ bezeichnet werden kann, zeichnete sich durch ihre breite Aussprache (z.B. **a** wurde als ein Zwischenlaut **oa** oder **ua** realisiert) sowie das Fehlen von Diphthongen (vgl. Tolksdorf 1985, 313–336) aus. Im der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts⁸ wurde das Danziger Platt durch die hochdeutsche Bildungssprache abgelöst. Doch diente es noch lange der mündlichen lokalen Kommunikation⁹ und – seltener – auch der Literatur. 1591 führte der von 1580 bis 1602 am Akademischen Gymnasium als Lehrer tätige Philipp Weimer mit seinen Schülern das Schauspiel *Elisa. Eine Neue und lustige Comödia* auf, wo er den Bediensteten Tharsus im Danziger Platt sprechen lässt.

⁵ Als 1697 August II. von Sachsen zum König von Polen gewählt worden war, feierte man ihn in Danzig als deutschen Herrscher Polens, nicht ohne auch ihn höflich und deutlich an die Wahrung der besonderen Rechte und Freiheiten der Stadt zu erinnern.

⁶ Die polnische Germanistik hat sich mit den niederdeutschen Kolonialdialekten bisher nicht beschäftigt.

⁷ Die gängigen Begriffe der älteren historischen Sprachwissenschaft: *Substrat*, *Superstrat* und *Adstrat* sind latent wesentlich sprachsoziologische Begriffe. All diese Begriffe sind auf ein *Strat*, also eine Sprache die weiterlebt und Elemente aus anderen Sprachen integriert. Das heißt, dass das Selbstverständnis der Sprecher der Stratsprache relativ konstant geblieben ist, während Substrat- und Superstratsprachen aus jeweils nachzuweisenden gesellschaftlich-politischen Gründen in ihren Gruppen aufgegeben worden sind. Im Fall der Adstratsprachen wird keine der beiden Sprachen aufgegeben; aber es müssen sich auch hier im einzelnen Fall soziale Gründe für die Übernahme von Elementen finden lassen, etwa enges Zusammenleben mit anderen Gruppen oder besonderes kulturelles oder wirtschaftliches Prestige.

⁸ Der letzte plattdeutsche Brief des Danziger Stadtrats stammt von 1563.

⁹ Johann Bernoulli notiert in seinen Reiseerinnerungen (*Reisen durch Brandenburg, Pommern, Preußen, Curland, Russland und Pohlen in den Jahren 1777 u. 1778*. Bd.1. Leipzig 1779, S. 160), dass er in Danzig miteinander sprechende Kaufleute gar nicht verstehen konnte.

Im Zusammenhang mit dem beschleunigten sozialen Wandel und dem Zuzug eines großen Teils des Bildungsbürgertums wurde das Platt¹⁰ als Umgangssprache Anfang des 19. Jahrhunderts fast restlos verdrängt, woran auch sowohl die Schule als auch die Kirche, wo seit langem hochdeutsch gepredigt wurde, ihren Anteil hatten.

Infolge der Wanderungsbewegungen und sozialer Umschichtungsprozesse, nach dem Übergang einerseits zum Hochdeutschen, andererseits zum Plattdeutschen hat sich im 19. Jh. im Danziger Stadtgebiet eine neue Sprachform, ein neuer Umgangsdialekt – das Danziger **Missingsch** herausgebildet. Das Missingsch, eine Mischsprache aus Platt und Hochdeutsch mit den westslawischen Elementen, wurde mit der Zeit zur Danziger Stadtsprache, die unabhängig vom Bewusstsein der ethnischen Zugehörigkeit, in dieser multikulturellen Stadt zu vorherrschender lokaler Verkehrssprache und zu einem der wichtigsten identitätstiftenden Elemente des Danziger Bürgers wurde. Das Missingsch war mit seiner hochdeutschen Grundlage auch für Ortsfremde verständlich und, anders als das frühere Platt, auch für Personen erwerbbar, für die es keine primäre Sprache war. Es entwickelte sich als eine Superstratsprache auf dem niederdeutschen und kaschubischen sprachlichen Substrat und war eine Art der Ausgleichssprache, die zahlreiche lokale vor allem aus dem Niederdeutschen und aus dem Kaschubischen übernommene Merkmale besitzt. Das Danziger Missingsch zeigt sowohl deutliches Substrat des Polnischen als auch des Baltischen. Es lassen sich auch jiddische¹¹ und niederländische, von den niederdeutschen nur schwer zu unterscheidende, Elemente erkennen. Ihre Spuren hat auch die Sprache der Gauner hinterlassen.

Ostmitteldeutsches Merkmal dieser Sprache¹² ist, dass die vorderen gerundeten Vokale: **ö** und **ü** inkonsequent als **ie**, **i:**, **e**: oder **i** realisiert wurden: **ü** → **ie**: **über** [**ie**ber], **ü** → **i**: **grüne** [**gri:n**], **mühsam** [**mi:zam**], **ö** → **e**: **aufhören** [**aufhe:ren**], **ö** → **i** [**ji:n**], und **-g** wird zu dem Spirant **-g** → **j**: **jut** (**gut**). Die niederdeutschen Merkmale des Missingschs sind: Senkung der Artikulation **i** → **e**: [**e:ch**] (**ich**), und die Realisierung des **u** als **o**: **u** → **o**: [**o:nd**] (**und**). Das Fehlen der vorderen gerundeten Vokale nicht nur im Westpreußischen aber auch in anderen deutschen Kolonialdialekten z.B. im Deutschschlesischen (vgl. Łopuszańska-Kryszczuk 2004) ist wahrscheinlich

¹⁰ Danziger Platt wurde noch in die lokale Literatur um die Wende des 19. und 20. Jahrhunderts von dem Pfarrer Wlther Domansky eingeführt. Doch mussten seine Gedichte ins Hochdeutsche übersetzt werden, weil das Niederdeutsche schon keine allgemeinverständliche lokale Sprache mehr war.

¹¹ In Danzig zählte man 1910, bei einer Bevölkerung von ca. 300.000, 2717 Juden. 1927 waren es über 10 000 Juden. Sie waren zweifacher Herkunft. Die sogenannten deutschen Juden bedienten sich vorwiegend des deutschen Missingsch. Die Ost- oder polnischen Juden waren meistens multilingual. Sie sprachen Jiddisch, Hochdeutsch und polnisch.

¹² Ein herzliches Dankeschön gilt Herrn **Paweł Fularczyk** für sein Entgegenkommen, wodurch die vorliegende Publikation überhaupt entstehen konnte. Das sprachliche Material wurde uns von ihm zur freundlichen Verfügung gestellt. Teilweise wurde das sprachliche Material den Texten von Fritz Jaenicke (Poguttke) entnommen.

die Folge der Entwicklung dieser Dialekte auf dem westslawischen (polnischen und kaschubischen) sprachlichen Substrat. Das slawische Substrat erscheint im Missingsch auf jeder Ebene dieser Sprache. Die Qualität der Vokale wird oft nicht realisiert: *kam* [kam] wird als [kam] ausgesprochen. Die Wortfolge im Nebensatz weicht oft von der deutschen Standardsprache ab: ... *wenn ich es dir werd sagen*.

Eine flüchtige Untersuchung des mir gelieferten sprachlichen Materials beweist, dass ein Teil der Reliktelemente, die die einzelnen Verschiebungsstufen der Lautverschiebung aufweisen, noch in dieser Sprache erhalten geblieben ist: *abstewen* (abstauben), *Donerwader* (Donnenwetter). Die Form des Partizips II von *sein* wurde in der mittelhochdeutschen Gestalt erhalten: *gewast*; *haben* bewahrte die kontrahierte mittelhochdeutsche Form *hoan*, wobei das Zwischenlaut *oa* als das lange flache [a] realisiert wird.

Englische Einflüsse spiegeln sich in der üblichen Frage: *Wie spät ist es?*, die in Danziger Missingsch *Was is de Klock?* lautete. Daneben funktionierte auch für *die Uhr* das aus dem Polnischen integrierte Wort *zeger* (poln. *zegar* mask.): *Was ist die zeger?* (Wie spät ist es?), wobei das weibliche Geschlecht des adaptierten Substantivs aus der deutschen Sprache übertragen wurde (*die Uhr*).

Danziger Missingsch ist auch von französischen Einflüssen nicht frei: Kleingeld hieß *Chausseegeld*; Landstraßenwärter wurde *Chausseekratzer* und das Heft *das Kajet* genannt.

Die Sprache der Gauner hat auch Spuren hinterlassen. Aus der Gaunersprache stammt das Wort *abkorken* (sterben) und *Kadaun* (Bauch), *der Kit* (Leberwurst). Zu den jiddischen Entlehnungen gehört *meschugge* (in j-n vernarrt, verliebt sein) : *Er ist ganz meschugge hinter ihr*.

Danziger Missingsch zeigt ein deutlich durchschimmerndes Substrat des Westslawischen, besonders des Kaschubischen und auch des Polnischen. Da die beiden Sprachen derselben Sprachgruppe gehören, ist es nicht immer möglich mit Sicherheit festzustellen, ob die Entlehnungen dem Kaschubischen oder dem Polnischen entnommen wurden.

Zu den Entlehnungen aus dem Polnischen gehören: *kamuffeln* (verstecken, poln. *kamuflować*), *die Kawke* (Dohle, poln. *kawka*), *der Korbatsch* (die Peitsche, poln. *korbacz*), *das Machleuchen* (kleiner Betrug, poln. *machlojki*), *kuddlich* (zottig, pol. *kudłaty*). Das Wort *Jajkes* (Eier), die polnisch *jajka*, kaschubisch *jaja* heißen, konnte sowohl aus dem Polnischen als auch aus dem Kaschubischen adaptiert werden. Ähnlich ist es mit *kruscheln* (bröckeln, poln. *kruszyć*, kasch. *kriszec*), *miseritzke* (schlecht, j-m geht es nicht gut, poln. *mizerny*, kasch. *mizerny*), *Gruske/Kruszke* (Birne, poln. *gruszka*, kasch. *grusze*); *Powjestkes* (Erzählungen) und *Gewastketag* (Weihnachten) stammen dagegen unbestritten von dem kaschubischen *powjestka* (Erzählung) und *gwestka* (der heilige Abend). Kschubischen Herrkunft sind auch: *Plitt* (Pfütze, kasch. *plëta*, poln. *kałuża*), *Wruck* (Kohlrübe, kasch. *wrëk*, poln. *brukiew*), *fiest* (lauwarm, kasch. *fist*, poln. *letni*), *prunen* (schlecht nähen, kasch. *prunowac*, poln. *zyć* *drobiazgi*).

Die Geschichte der Hansestadt Danzig ist dadurch gekennzeichnet, dass es seit mehr als 1000 Jahren immer wieder zum Grenzgebiet der verschiedenen historischen Entwicklungen wurde. Ihre Bedeutung erhielt die Stadt durch die Lage nahe der Mündung der Weichsel in die Ostsee. Es ist eine besondere Lage am Übergang zwischen West- und Osteuropa, wo sich viele Völkerstämme berührten. Die historischen Prozesse führten zum Zusammenstoß verschiedener sprachlicher Systeme und damit notwendigerweise zu deren starken Veränderungen. Die sprachlichen Bewegungen wurden auch durch den Verlauf der wichtigsten Verkehrswege erleichtert.

Die gemeinsame, viele Jahrhunderte bestehende Geschichte der Kaschuben, Deutschen und Polen in dieser multikulturellen und multilingualen Stadt führte zur Herausbildung der kaschubisch-deutsch-polnischen Kommunikationsgemeinschaft, in der unterschiedliche, alle drei Nationen integrierende Bindungen zwischen den Menschen bestehen. Die wesentlichen gesellschaftlichen Prozesse, Zusammenarbeit und Anpassung, haben zur sprachlichen Akkomodation und Assimilation im Bereich der multiethnischen Gesellschaft dieser Stadt beigetragen.

Das gesellschaftlich determinierte Sprachbewusstsein der Sprachträger entscheidet über die Aufnahme neuer sprachlicher Erscheinungen und über den Untergang anderer. Hier können die Ursache und Auswirkung der sogenannten Sprachströmungen gesehen werden. In diesem Zusammenhang sind nicht nur die großen Umwandlungsprozesse des Sprachausgleich zu sehen. Auch einzelne sprachliche Veränderungen können dadurch erklärt werden.

Seit der Ostbesiedlung wurde in Danzig immer mehr Deutsch gesprochen, doch kamen viele andere sprachliche Elemente, vor allem slawischen Ursprungs hinzu. Mit der Zeit hatte sich hier ein besonderer Umgangsdiakkt herausgebildet – das Danziger Missingsch, das bis zum 1945 in der Stadt gesprochen wurde. Da sich hier nach 1945 die sprachlichen Verhältnisse stark verändert haben, droht das Missingsch, das nur von kleiner Gruppe gebürtiger Danziger gesprochen wird, auszusterben. Darum ist es wichtig diese eigenartige Abart der Sprache zu notieren, damit sie restlos nicht verloren geht.

Literatur

- Barth, H. (1938): *Zur Danziger Mitteldeutschen Kanzleisprache*. Danzig.
- Lorenz, F. (1958): *Pomoränisches Wörterbuch*. Veröffentl. des Inst. für Slawistik der Deutschen Akademie der Wissenschaften. Berlin.
- Łopuszańska-Kryszczuk, G. (2004): *Die deutsche Sprache im polnisch-deutschen Grenzgebiet*. Olsztyn.
- Mitzka, W. (1968): *Kleine Schriften zur Sprachgeschichte und Sprachgeographie*. Berlin.
- Mitzka, W. (1959): Grundzüge nordostdeutscher Sprachgeschichte, [in:] *Deutsche Dialektographie*. Bd. 59. Halle/Saale.
- Jaenicke, F. (2000): Danziger Stammtischgespräche von Fritz Jaenicke. Rentier Poguttke erzählt, [in:] *Unser Danzig. Mitteilungsblatt des Bundes der Danziger*, Jahrgang 52, Nr. 1–12. Lübeck.

- Popowska-Taborska, H. / Boryś, W. (1994–2002): *Słownik etymologiczny kaszubszczyzny*, Bd. I–IV. Warszawa.
- Sahm, R. (1943): *Zur mittelniederdeutschen Kanzleisprache Danzings*. Diss. Marburg.
- Schemke, M. (1921): Vom Danziger Platt, [in:] *Danziger Neuste Nachrichten* 28. Nr. 57. (9.3).
- Simon, P. (1967): *Geschichte der Stadt Danzig bis 1626*. Bd. 2. Aalen.
- Tolksdorf, U. (1985): Die Mundarten Danzigs und seines Umlandes, [in:] *Danzig in acht Jahrhunderten. Beiträge zur Geschichte eines hansischen und preußischen Mittelpunkts (Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreußens 23)*. Hrsg. von B. Jähning/P. Letkemann. Münster.
- Trepczyk, J. (1994): *Słownik polsko-kaszubski*. Bd. I, II. Gdańsk.
- Unzeitig, M. (2005): Die erste Stadbeschreibung Danzigs in deutscher Sprache in Münsters Kosmographie, [in:] Böning, H. u.a. (Hrsg.): *Danzig und der Ostseeraum. Sprache, Literatur, Publizistik*. Bremen.
- Wagner, K. (1927): *Deutsche Sprachlandschaften*. Marburg.

Gdańska odmiana języka niemieckiego

Streszczenie

Dyferencjacja gdańskiej odmiany języka niemieckiego tzw. *Danziger Missingsch* łączy się w jego historii z odrębnością określonych grup etnicznych tworzących historię miasta, z ich swoistą kulturą duchową i materialną. Przejawem podziałów etnicznych społeczności bytującej na tym samym terytorium było używanie przez tę społeczność języka etnicznego jako języka prymarnego, a przejawem wielowiekowej asymilacji – powstawanie terytorialnej odmiany języka niemieckiego, nasyconego cechami regionalnymi. Poszukiwaniom historycznych i współczesnych znamion owej lokalnej asymilacji w języku niemieckim używanym przez niemiecką ludność Gdańska poświęcona jest niniejsza praca. Zasadne jest bowiem pytanie o konsekwencje wielonarodowościowych kontaktów językowych dla języka niemieckiego i o procesy ewolucyjne tego języka, który rozwinął się na podłożu obcym etnicznie, na obszarze peryferyjnym języka narodowego.

Liliana Górska
Filologiczne Studium Doktoranckie
UMK Toruń

Der „schwarze Tod“ im Lichte der frühneuzeitlichen Stadtordnungen

*Erzittre Welt, ich bin die Pest,
Ich komm' in alle Lande
Und richte mir ein großes Fest,
Mein Blick ist Fieber, feuerfest
Und schwarz ist mein Gewande.*

K.Th. von Piloty,
Der schwarze Tod, 1855

Die Pest als eine Krankheit stellt schon seit langem keine ernsthafte Bedrohung der gesellschaftlichen Ordnung oder des Lebens jedes Einzelnen dar. Immerhin kann sie aber bewirken, dass sich eine aufgeklärte fortschrittliche Gesellschaft hinter die Mauer der Vorurteile versteckt und nach einem Prügelknaben suchen wird, den man aus der Gemeinschaft ausschließen soll. Gesundheit, Sauberkeit, Hygiene hängen nicht nur mit der Medizin oder Wissenschaft zusammen, sondern bleiben zugleich in den metaphysischen, moralischen und geistigen Kontext verwickelt¹. Die Pest entwickelte eigene Dämonen, die sich kontinuierlich in der Geschichte der Menschheit zu Wort meldeten. „Solange die Seuche in West- und Mitteleuropa virulent war, also bis 1720, spielten sich in mehr oder weniger großen Abständen Episoden kollektiver Panikausbrüche ab. (...) Die Angst vor der Pest zerstörte die Familien, die öffentliche Ordnung brach zusammen, es herrschte allgemeine Verwirrung und Verzweiflung“².

¹ Vgl. W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, Warszawa 2004, S. 140.

² O. Ulbricht, *Angst und Angstbewältigung in den Zeiten der Pest, 1500–1720*, in: Ausstellungskatalog der Herzog-August-Bibliothek, *Gotts verhängnis und seine straffe – Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, Wolfenbüttel 2005, S. 101. „Viele Jahrhunderte lang zog die Pest immer wieder durch ganz Europa. Die größte Pandemie breitete sich zwischen 1347 und 1352 vom Mittelmeer bis Norwegen und von der Atlantikküste bis zum Ural aus. (...) Die Pest kehrte in geringerem Umfang immer wieder zurück, bis sie dann überraschenderweise im 18. Jahrhundert aus Europa völlig verschwand“. P. FEUERSTEIN, *Der schwarze Tod*, op.cit., S. 20.

Trotz des wissenschaftlichen Interesses in den letzten Jahrzehnten (P. FEUERSTEIN, O. ULBRICHT, M. MEIER, T. ESSER, M. RIEGEL) wurde die Frage der Pest noch nicht umfangreich ausgeführt. O. ULBRICHT weist in der Abhandlung *Die leidige Seuche*³, die er herausgegeben hat, noch auf eine Reihe zusätzlicher Probleme (u.a. soziologischer, medizinischer, kultureller) hin, die noch zu bearbeiten sind. Überdies gilt es zu berücksichtigen, dass sich die Zahl der wissenschaftlichen Aufsätze, die Unterschiede in der Sprache oder den Literatur- und Kulturphänomenen nachweisen sollten, ständig vermehrt und dass auf die Gemeinsamkeiten, die das Auftreten einer einheitlichen Kulturerbschaft des alten Kontinentes bestätigen können, kaum aufmerksam gemacht wird. Der Artikel sollte zuerst die Tatsache bezeugen, dass es in der europäischen Geschichte der Pestwellen gewisse Gemeinsamkeiten gab und dass diese auf dem Territorium ganz Europas auftraten. Anhand der deutschsprachigen Druckwerke will ich zeigen, dass alle europäischen Ortschaften, ungeachtet, wie weit sie voneinander entfernt lagen, dieselbe *Theologie der Pest* (vielleicht mit wirklich geringen Differenzen) entwarfen. Ob die Pest Venedig, Marseille, Frankfurt/M., Regensburg oder Danzig, Breslau und Riga heimsuchte, zeigt nur die Gemeinsamkeiten in ihrer vernunftbezogenen Deutung und lässt daraus folgern, dass so ein gewaltiges Phänomen entsprechende Erklärungen nach sich ziehen musste und dass diese nicht unbedingt wirklichkeitsgetreu waren. Neben der kurzen Einführung in das Thema der Pest will ich in diesem Artikel darauf hinweisen, wie die Pest und ihr Wesen verstanden wurde sowie wie man ihre Ursachen, die von den Quellen festgelegt werden, interpretierte. In Betracht werden vor allem Stadtordnungen gezogen, darunter insbesondere *Pestordnungen* und *Pestregimente*, aber auch andere Werke, die neben der gewöhnlichen Erklärung, was die Pest ist, bestimmte Vorschriften für Personen und Ämter enthalten und die weiter im Text noch analysiert werden.

Die *sterbens leüfften* in der Frühen Neuzeit

Ein wichtiges Problem der frühneuzeitlichen europäischen Gesellschaften bildeten die Einzel- und Berufserkrankungen sowie die Kontagien, die nicht selten ein paar Jahre dauerten und nur in der Winterzeit zurückwichen. Dazu kamen auch verschiedene Verletzungen, Gebrechen, besonders in den Handwerkerstuben, und das an der Grenze der Armut bleibende einsame Altwerden der Einwanderer, Landstreicher und Bettler. Die Pest ließ die Menschen unsicher und ratlos, und die vorsorglichen Maßnahmen, Kräuter, Salben und Medikamente sowie andere medizinische Praktiken waren leider unwirksam. Der Tod war in den Erfahrungen der Zeitgenossen so allgegenwärtig, dass er gewöhnlich der „*conditio humana*“, gegen die nichts auszu-

³ *Die leidige Seuche. Pest-Fälle in der Frühen Neuzeit*, O. Ulbricht (Hrsg.), Köln-Weimar Wien 2004.

richten sei, auch nicht nachdem Christus die Todesfurcht auf sich genommen und überwunden habe“⁴, zugeschrieben wurde. Die Pest war „die größte Bedrohung, der die Menschen im späten Mittelalter und in der Frühen Neuzeit ausgesetzt waren. Die Zahl der Opfer, welche die verheerenden Epidemien gekostet haben, übersteigt bei weitem die der Menschen, die durch die zeitgenössischen Kriegshandlungen oder Hungerkatastrophen zu Tode kamen“⁵. „Das furchtbare Wüthen des *Mors Imperator*, der mehr männergewaltig war als die blutigsten Kriege und die gewaltigsten Naturereignisse, der Leben, Cultur und Moral niedertretend, Geschick und Geschichte von Ländern und Völkern bestimmte, der das menschliche Gemüth mehr erregte, als die grössten Ideen der Nation und Religion es gethan haben, diese Krankheit musste gewaltigen Wiederhall im Volksbewusstsein finden, die Geistesarbeit der Denker jeder Zeit anregen“⁶.

(...) alle Pest an und vor sich selbst / eine höchstgefährliche / Junge und Alte / Mann / Weib / und Kind ansteckende Seuche sey / die auf eine noch unbekante Weise den gantzen menschlichen Leib dergestalt durchdringet / und so angreiffet / daß die vornehmste viscera, Hertz / Gehirn / und Leber etc. Ihre Krafft verlieren / und der Mensch in wenig Tagen oder Stunden dahin fällt / und stirbet⁷.

Die größte Pandemie in Europa brach in den Jahren 1347–1351 aus und forderte etwa 20 Millionen Opfer. Seither suchte die Seuche viele Länder heim und richtete dort eine grauenhafte Verwüstung an. Erst das Jahr 1894 brachte den Keim der Wahrheit in die Jahrhunderte lange Tradition des abendländischen apokalyptischen Denkens. Die Untersuchungen erwiesen, dass die als Pest gekennzeichnete Krankheit von einem Erreger, benannt *Yersinia pestis* nach dem Namen seines Entdeckers Alexandre Yersin (1863–1943), ausgelöst und durch die Ratten, die in der Nähe von Menschen leben, übertragen wird. Seit diesem Zeitpunkt beobachtet man den allmählichen Rückzug dieser gefährlichen Krankheit aus den Territorien Europas⁸.

⁴ F. Hatje, *Leben und Sterben im Zeitalter der Pest. Basel im 15. bis 17. Jahrhundert*, Basel und Frankfurt am Main 1992, S. 49.

⁵ M. Schilling, *Pest und Flugblatt*, in: *Gotts verhengnis und seine straffe – Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit. Ausstellungskatalog der Herzog August Bibliothek in Wolfenbüttel*, P. Feuerstein-Herz (Hrsg.), Wolfenbüttel 2005, S. 93.

⁶ H.F. Müller, R. Pöch, *Die Pest*, Wien 1900, S. 3.

⁷ *Nach- und Unterricht über Gegenwärtige Contagion Was Vor / In / und Wegen dieselbe sowohl praeservative, als curative einem jeden insonderheit zu wissen nützlich und nöthig seyn kan.* Dantzig 1708 (Bibliothek der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Gdańsk [weiter in den Fußnoten: PAN], Sign. 5 in: XIX q 116; 59 in: Od 5731. 4°; 13 in: XIX q 162).

⁸ Vgl. H. Schmidt-Glintzer, *Vorwort*, in: *Ausstellungskatalog der Herzog-August-Bibliothek, Gotts verhengnis und seine straffe – Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, Wolfenbüttel 2005, S. 7f.; M. Dinges, *Seuchen in Mittelalter und Früher Neuzeit*, in: *Ausstellungskatalog der Herzog-August-Bibliothek, Gotts verhengnis und seine straffe – Zur Geschichte der Seuchen in der Frühen Neuzeit*, Wolfenbüttel 2005, S. 16, 18.

Contra Pestem

Die allgegenwärtigen Unsicherheiten über Verursachung und Verbreitungswege der Pest führten zu einem breiten medizinischen, religiösen und rechtlichen Schrifttum, „das sich theoretisch über die jeweilige Bedeutung bestimmter Pestursachen und Ansteckungswege ausließ“⁹. „Die Seuchenordnungen der Frühen Neuzeit waren durch die Not bedingte Abwehrmaßnahmen, die auf die ständige Wiederkehr der Pest antworteten und zugleich den Ausbau städtischer und territorialstaatlicher Verwaltung widerspiegeln“¹⁰. Der Stadtrat gab verschiedene Edikte, die gewöhnlich ein- oder zweiblättrig waren, oder seltener umfangreiche Schriften (komplexe Regimente und Pestordnungen) heraus. Diese erörterten auf unterschiedlichen Ebenen das Wesen der Seuche und erlegten den Menschen bestimmte Pflichten auf. Charakteristisch für sie war auch, dass sie neben ärztlichen Ratschlägen behördliche Strafandrohungen bei Zuwiderhandlungen (meistens Geld-, Haft- oder Lebensstrafandrohung) enthielten. Unter verschiedenen amtlichen Erlassen unterscheiden wir vor allem die folgenden¹¹:

1. **Pestregimente und Infektionsordnungen** (mit gewöhnlicher Erklärung, was die Pest ist, und Bestimmungen über konkrete Personen und Ämter; überdies häufig auch die Begräbnisordnungen);
2. **Sanitäts-polizeiliche Vorschriften** (Errichtung der außerordentlichen Ämter für die Pestzeiten, der Sanitätskommissionen; Bestimmungen über die Schulen, Reisende, Behandlung der Kranken, Bestattung, etc.);
3. **Edikte, Pestpatente** (sehr kurze Bekanntmachungen über die kommende Seuche, obligatorische Pässe und Gesundheitsbriefe, über Juden, Bettler, Waren, Sauberkeit in der Stadt);
4. **Medizinische Anleitungen, Unterweisungen, Consilia Medica contra Pestem, Pest-Apotheken** (wie man sich *praeserviren und curiren möge*, was zu gebrauchen ist und was man zu Hause aufbewahren soll, welche Medikamente bevorzugt werden);
5. **Berichte** (von Natur, Eigenschaften, Ursprung der Pest, aber auch aus medizinischer oder christlicher Sicht).

Manche von den Erlassen erklären das Wesen der Pest aus der Sicht der Medizin sowie schlagen konkrete Medikamente oder Praktiken gegen die Seuche vor. Andere beschäftigen sich mit der sozialen Strukturierung der Gesellschaft zur Zeit der Pest; die letzten schließlich mit der religiös geprägten Vision der Kontagion und ihrer Erklärungen im Lichte der Theologie und Religion.

⁹ M. Dinges, *Seuchen in Mittelalter und Früher Neuzeit*, op. cit., S. 21.

¹⁰ K.-H. Leven, *Die Geschichte der Infektionskrankheiten. Von der Antike bis ins 20. Jahrhundert*, Landsberg / Lech 1997, S. 39.

¹¹ Wobei die Einteilung nicht streng einzuhalten ist. Zum Katalog der Reglementierungen in den Pestmandaten und Polizeiordnungen, die fast ausnahmslos vor oder während der Pestzüge erlassen wurden, gehörten auch detaillierte Verbote des Fluchens, Schwörens, Lästerns, Bestimmungen gegen Üppigkeit und Luxus sowie die Frage des Tanzens auf Hochzeiten oder der Zahl des Gefolges bei den Leichenbegängnissen. Vgl. F. Hatje, *Leben und Sterben im Zeitalter der Pest*, op. cit., S. 61.

Die Seuchenreglemente erlaubten die erforderliche Solidarität in der Stadt zu unterhalten und die Ordnung in den Alltag zu bringen, was in den gefährlichen Pestzeiten unheimlich schwierig war. Überdies beeinflussten sie die im Bewusstsein der Allgemeinheit (vor)herrschenden Auffassungen hinsichtlich der kommenden bzw. schon grassierenden Seuche.

Kulturaustausch in der europäischen Pestgeschichte

Die weiten Kulturkontakte zwischen den verschiedenen Ländern und ihren Städten hinsichtlich der auftretenden Seuche der *Pestilentz* können leicht nachgewiesen werden. Die Zeugnisse der frühneuzeitlichen gesellschaftlichen Verhältnisse zeigen die Ähnlichkeiten im Verständnis der Seuche und ihrer Ursachen, in der medizinischen und geistlichen Vorsorge und Praxis sowie im Dienst bestellter Personen (*Medici*, Barbierer, Totengräber, Prediger, etc.). In dem vorliegenden Artikel versuche ich, die ausgewählten Erlasse der Stadträte, Berichte und Ordnungen hinsichtlich der oben erwähnten Aspekte zu untersuchen und miteinander zu vergleichen, und dadurch die Kulturkontakte zwischen den Ländern nachzuweisen. Darunter findet man Dokumente aus folgenden Städten: Berlin, Leipzig, Braunschweig, Frankfurt/M., Heidelberg, Wittenberg, Trier, Würzburg, Danzig, Thorn, Breslau, Oppeln, Basel, u.a. Aufgrund des literatur- und kulturwissenschaftlichen Charakters dieses Beitrags verzichte ich auf den medizinischen Gesichtspunkt der Pestordnungen und auf dieselben Lösungen in den Pestzeiten¹².

¹² Dazu wird auf folgende Zeugnisse verwiesen: *Sanitäts-polizeiliche Vorschriften bei ansteckenden Krankheiten. Nebst einem Anhang, enthaltend A. Die Anweisung zum Desinfektions-Verfahren, B. Die Belehrung über ansteckende Krankheiten*, Trier 1687 (Universitätsbibliothek der Humboldt Universität Berlin [weiter in den Fußnoten: HU], Sign. Med Rb 16); *Medizinisches Pest-Consilium, entworfen Von denen Breßlauischen Physicis Im Jahre Christi 1680* (Universitätsbibliothek in Wrocław [weiter in den Fußnoten: BUWr], Sign. 350786; Yr 226/2); *Pest-Apotheke / Vor Einfältige Bauern / und andere Arme Leute / Das ist: Sehr bewährte Hauß-Mittel / Und Wohl feyle Artzneyen / Nebenst guten Rath vol Leute auffm Lande / die in der Pest weder Doctor noch Barbierer haben können / Heylsamlich zu gebrauchen*, o.O. 1680 (BUWr, Sign. 351560); Johann Luchsen, *Von der Pest Kurtzer und einfeltiger / doch gründlicher Bericht / Wie sich ein jeder insonderheit mit Göttlicher verleihung dafür bewahren / Oder / da jemandes damit behaftet / wie ihm darvon geholffen werden möge...* Breslaw 1625 (BUWr, Sign. 532189); Philippvm Schopffvm, *De Peste. Ein kurtz methodisch Tractätlein vnnd Vnterricht / wie man sich von solcher beschwerlichen erblichen Sucht durch natürliche Mittel und Artzney / neben Göttlicher Hülff / preseruieren vnd bewahren / Auch die jenige / so von solcher angegriffen / curieren vnd ihnen wider helfen solle*, Heydelberg 1583 (BUWr, Sign. 334392); *Kurtze und Nöthige Unterweisung / Wie man sich bey der ietzigen Contagion Vor dem Pestilentzialischen Gifft / und Andern bösen Zufällen bewahren / Auch so jemand damit inficiret / gebührend curiren könne ...* Breßlau 1708 (BUWr, Sign. Yr 245); *Kurtze Vnd allgemeine instruction Von der giftigen Seuche der Pestilentz*, Breßlau 1625 (BUWr, Sign. Yr 185); Johannes Crato, *Ordnung der Praeservation: Wie man sich zur zeit der Infection vorwahren / Auch Bericht wie die rechte Pestilentia erkandt vnd Curirt werdend*, Breßlau 1613 (BUWr, Sign. Yr 176/4); *Kurtzer Bericht / Wie nechst Göttlicher Hülffe bey jetziger besorglichen Pest-Gefahr / sich ein Jedweder nebenst den seinen / mit nothwendigen Praeservativ-Mitteln verwahren vnd in acht nehmen / auch welcher Gestalt die Jenigen / so mit der Infection befallen vnd ausgegriffen / curiren können*, Breßlau 1653 (BUWr, Sign. Yr 218);

a. Die erste Hauptursache der Pest

(...) *Da brach in der herrlichen Stadt Florenz, die jede andere in Italien an Schönheit übertrifft, eine tödliche Pest aus. Sie hatte, durch den Einfluß der Himmelskörper oder durch den gerechten Zorn Gottes wegen unserer lasterhaften Handlungen zu unserer Besserung über die Sterblichen verhängt, einige Jahre zuvor im Orient angefangen und diesen Gegenden zahllose lebende Wesen geraubt.* Mit diesen Worten hatte Giovanni Boccaccio die erste Pestpandemie in Europa 1347–1351 bezeichnet¹³.

Die späteren zeitgenössischen Zeugnisse erlauben auf den Katalog verschiedener Ursachen von der *pestilenzischen* Seuche hinzuweisen. Die allerwichtigste Deutung, die in vielen Regimenten und Ordnungen sowie in anderen Berichten auftaucht, ist geistlich geprägt und konzentriert sich auf das religiöse Verständnis der menschlichen Welt, die sich zwischen den Polen *sacrum* und *profanum* befindet, zwar nach Gott strebt, aber stets ihrer Schwachheit unterworfen wird und die Sünden begeht. Das Europa der Frühen Neuzeit ist sich darüber einig, dass die Pest auf den gerechten Zorn Gottes zurückzuführen ist, der ein Land mit einer solchen Krankheit zur Strafe für seine Sünden heimsucht. Der metaphysische Faktor ist eindeutig von weittragender Bedeutung in der sozialen, bisweilen sogar behördlichen, Debatte über die Seuche. Alle Ideen stützten sich auf die Unterweisung der Theologen und Prediger, nicht selten namhafter Autoritäten, oder wurden von ihnen eigenhändig niedergeschrieben.

Niemand unter den frühneuzeitlichen Intellektuellen, weder ein Geistlicher, noch ein Handwerker-Chirurg, letztendlich auch kein durchschnittlicher Mann konnte daran zweifeln, dass die Ursache der Pest selbst in dem Menschen liegt – in seiner Haltung, in der Sprache, den Werken, in der Beziehung zu Gott und dem Nächsten. Die Sünde war unumstritten der Ursprung alles Übels, das dann später ganz Europa überflutete.

In den Vorschriften **Anmerkungen Welche Bey der Pest / Die Anno 1709. in Dantzig grassirte**, Dantzig 1710, verlieh MANASSE STÖCKEL der Pest einen religiösen Charakter, indem er sie mit dem Verhängnis Gottes verglich:

... die Pest hat ihren Ursprung zwar von GOTT / allein durch Zulassung Gottes auch viel von bösen Menschen / denn die Pestmacher und Unterhalter stiftten sehr viel böses. Von GOTT sage ich / indem Er die sündliche Menschen entweder mit Furcht und Schrecken straffet / oder die Witterung also dirigiret / daß es zu gewissen Zeiten den Menschen oder Viehe schädlich seyn muß¹⁴.

Nach- und Unterricht über Gegenwärtige Contagion Was Vor / In / und Wegen dieselbe sowohl praeservative, als curative einem jeden insonderheit zu wissen nützlich und nöthig seyn kan, Dantzig 1708 (PAN Sign. 5 in: XIX q 116; 59 in: Od 5731. 4^e; 13 in: XIX q 162); Manasse Stöckel, *Anmerkungen Welche Bey der Pest / Die Anno 1709. in Dantzig grassirte / beobachtet / Und dem gemeinen Besten zu gut mittheilen wollen,* / Dantzig 1710 (PAN, Sign. 7 in: XIX q 116).

¹³ G. Boccaccio, *Der Decamerone*, Bd. 1, Zürich 1957, S. 13f.

¹⁴ Manasse Stöckel, *Anmerkungen Welche Bey der Pest / Die Anno 1709. in Dantzig grassirte / beobachtet / Und dem gemeinen Besten zu gut mittheilen wollen,* / Dantzig 1710 (PAN, Sign. 7 in: XIX q 116). Alle Unterstreichungen im Text: L.G.

Die Sünde zieht nach sich alle schrecklichen Folgen, die Furcht und den Schrecken und die materiellen sowie die geistigen Schäden. Ganz Europa unterstrich einmütig die Sündhaftigkeit der Menschen sowie die gerechte Strafe für so einen Zustand. Ähnliche Ideen finden wir auch in der **Pest-Ordnung** von JOHANN WILHELM MANNAGETTA, Wien 1681¹⁵, gemäß der die Pest und andere Krankheiten im gerechten Zorn Gottes *unsers vielfältig sündigen / gottlosen / boßhaftigen Lebens halber* geschickt werden.

Die Pest ist eine Göttliche Straffe / oder Züchtigung / welche aus den faulen / und stinckenden Sünden herrühret /, lesen wir bei CYPRIANUS PESCHINUS SATECENUS in dem **Christlichen Bericht Von Sterbens läufften**, Lignitz 1626, in dem auch konkrete Vorschriften gegen die Pest auftauchen, und weiter: *vnd mit welcher so wol die bösen / als die fromen belegt / vnd beladen werden: Die bösen zwar zur Straffe oder bekehrung. Die fromen aber zur züchtigung / zur probirung / oder zu andern heilsamen dingen*¹⁶, weil die Pest sowohl die Bösen als auch die Gerechten heimsucht. Die Vorsehung Gottes schickt allen eine gerechte Strafe.

Die grassierende Pestseuche wurde im engen Zusammenhang mit der christlichen Lehre gedeutet, und alle Erklärungen stützten sich auf die Heilige Schrift, vor allem aber auf das Alte Testament (Dtn, Lev, Sam, Chr). Die biblischen Geschichten fungierten als gewisse Archetypen der aktuellsten Ereignisse und lieferten die Unterweisung, nach der der Mensch Gott gehorchen und ein gottgefälliges Leben führen sollte.

Die Ordnungen, Berichte und Unterweisungen vermittelten die Trost- und Ermahnungsgedanken und machten deutlich, dass Gott zwar die Strafe sandte und das Volk mit der *abscheulichen Pestilenz* heimsuchte, aber es immerfort rettete. Die Ideen vom Verhängnis Gottes sowie von der Hoffnung auf das Heil finden wir auch in den einzelnen **Edikten** des Stadtrates z.B. in der Stadt Danzig, die im Ausgang des 17. Jahrhunderts veröffentlicht wurden (*Unheil welches doch GOTT in Gnaden abwenden wolle; Oerter / woselbst vor einiger Zeit durch GOTTes Verhängniß die schädliche Pestilenz-Seuche sich eingefunden; Demnach durch GOTTes Verhängniß sich anitzo in- und umb der Stadt gefährliche Kranckheiten ausbreiten*)¹⁷. Ähnlich:

Divinam providentiam, calamitates mortalibvs juste immittentem, paterne mitigantem, & Gloriose finientem. Das ist: Die Göttliche Vorsehung / Welche

¹⁵ Johann Wilhelm Mannagetta, *Pest-Ordnung / Oder der gantzen Gemein Nutzlicher Bericht und Gutacht / Von der Eigenschafft und Ursachen / der Pestilenz In Genere [...]*, Wien 1681 (Staatsbibliothek Bamberg [weiter in den Fußnoten: BA], Sign. 52.C.4).

¹⁶ Cyprianus Peschinus Satecenus, *Christlicher Bericht Von Sterbens läufften / Darinnen vermög Göttlichen Worts angezeigt vnd erwiesen wird: Was die Plage der Pestilenz sey; Von wem / vnd woher sie komme: Warumb / aus was vrsachen vnd zu welchem ende sie zugeschickt werde: Ob die Pestilenz ein Gifft vnd ansteckende Kranckheit sey oder nicht: Ob man der Pestilenz fliehen oder derselbigen entweichen sol: Vnd wie sich die jenigen welche ausweichen vnd hinwiderumb die da bleiben gegen einander verhalten sollen ...* Lignitz 1626 (BUWr, Sign. 391329).

¹⁷ Vgl. Edikte des Rats von Danzig: PAN, Sign. 13 in: 5718.8°; 19 in: 5718.8°; 21 in: 5718.8°; 29 in: 5718.8°.

denen Menschen Allerhand Plagen und Straffen Aus gerechtem Gericht zuschicket und drücket / Väterlich lindert und mindert / Und Herrlich wieder wendet und endet¹⁸,

– bemerkt ERASMUS SIGMUND ALKOFERN in dem **Regenspurgischen Pest- und Buß-Denckmahl**, Regensburg 1714, zu dem auch verschiedene Stadterlasse beigelegt wurden. *Die harte Pest- und Zucht-Ruthe / womit GOtt aus gerechtem Gericht unser liebes Regensburg eine geraume Zeit her gezüchtigt und heimgesuchet hat*¹⁹, weist darauf hin, dass das Ereignis als eine Art der Verpflichtung und Aufforderung gilt, die ermöglicht, die nächsten Generationen vor der *schweren Hand des Herrn* zu schützen.

Eine ähnliche Unterweisung findet man bei KONRAD BERTOLD BEHRENS in dem Bericht mit konkreten Vorschriften, **Gründlicher Bericht / Von der Natur / Eigenschafft und wahren Ursprung Der Pest**, Braunschweig 1714²⁰, der zusätzlich auf andere Krankheiten hinweist, die eine gerechte Strafe für die menschlichen Sünden seien. Das ganze Bild der Pest ergänzt MORITZ HOFFMANN im **Kurtzen doch gründlichen Bericht / Von denen da und dort grassirenden ... Pest Fiebern**, Nürnberg 1680²¹, sowie LEONARDO FIORAVANTI in der Ordnung **Regiment und Ordnung der Pestilenz**, Frankfurt/M. 1632, bei dem wir lesen:

Die Erste und aller fürnembste Vrsach der Pestilenz ist der gerechte Zorn Gottes vnseres Himlischen Vatters / der einem oder dem anderen Landt solche erschreckliche Krankheit zur sonderbahren Straffe der Sünden seiner Inwohner zuschicket²².

¹⁸ Erasmus Sigmund Alkofern, *Regenspurgisches Pest- und Buß-Denckmahl / wegen der im Jahr Christi 1713 allhier grassirten Seuche der Pestilenz / in sich haltend einige Pest- und Buß-Predigten nebst einigen Gebethern... deren man sich zur Pest-Zeit... zu bedienen hat / samt noch einem kurtzen historischen Bericht was / die gantze Contagion über merkwürdiges sich zugetragen / welchem beygefüget sind die obrigkeitlichen Decreta / hiesiger... Pest-Medicorum...* Regensburg 1714 (HU, Sign. Med Rd 14Rara).

¹⁹ Ibidem.

²⁰ *Es ist zwar die Pest eine Strafe Gottes nach der Zeit geworden / da er Genes. IX, II. dem Noae versprochen / daß keine Sündfluth hinführo mehr auf Erden kommen solte; daher dann GOtt zuweylen bey überhand nehmenden Land-Sünden gantze Länder und Städte mit der Pest strafet / wie er denn damit dräuet Levit. XXVI,25. Ezechiel XIV.19 und solches auch die Heyden wohl erkandt. (...) Und wenn GOtt zur Ausführung seines unerforschlichen Willens jedesmhl ein absonderlich Pest-Gift erschaffete / müste auch folgen / daß er die Gelb- und Wassersuchten / Fieber und dergleichen Kranckheiten / mit welchen er gleichfalls die Menschen heimsucht.*

Konrad Berthold Behrens, *Gründlicher Bericht / Von der Natur / Eigenschafft und wahren Ursprung Der Pest / auch wie dieselbe auf alle Weise praecaviret / und am sichersten curiret werde*, Braunschweig 1714 (HU, Sign. 2006 A 730).

²¹ Moritz Hoffmann, *Kurtzer doch gründlicher Bericht / Von denen da und dort grassirenden / contagiosen oder ansteckenden / so sehr beschreyeten / giftigen Pest-Fiebern / Wie dieselbe zeitlich zu tractiren seynd / damit sie nicht tödtlich werden mögen...*, Nürnberg 1680 (BA, Sign. Nc.q.48.35).

²² Leonardo Fioravanti, *Regiment und Ordnung der Pestilenz / In welcher beschrieben: Was die Pestilenz sey, Woher dieselbige fürnemlich entspring / Wie sich eine jede Obrigkeit... zu verhalten... und wie diejenige, so allbereyt bey einem Menschen eingerissen, zu curiren... / Erstlich*

Dieselben Gedanken gibt SAMUEL FRIEDRICH LAUTERBACH in der ***Kleinen Fraustädtischen Pest-Chronica, Oder Kurtzer Erzehlung / Alles dessen / was sich in wehrender Contagion ... zugetragen***, Leipzig 1710, weiter: *Mit dieser grausamen Plage hat auch der gerechte GOTT / bey jetzigem languwierigem Schwedischen Kriege / unser Land heimgesucht*²³. Die Pest war folglich eine gerechte Strafe des erzürnten Herrn, seine Rute und Disziplin, weil das Volk das Unrecht zuließ und die göttlichen Plagen auf sich hinunterzog. Es gibt darin zugleich einen strengen Aufruf zur Buße und Bekehrung.

Mit kleinen Abwandlungen kehrte immerfort – manchmal stereotyp – diese Überzeugung von so einem Ursprung der Pest zurück. Sie erschien in allen Ordnungen, Regimenten und Berichten, meistens als eine gewisse Einleitung in die ernsthafteren Gedanken über die Pest oder in die Vorschriften, die mehr Aufmerksamkeit verlangten als etwas, was so eklatant war wie das Gericht Gottes über die menschlichen Sünden. Ähnliche theologische Prämissen knüpfen in der lutherischen Gemeinde an die Lehre MARTIN LUTHERS an, die in der Schrift ***Ob man fur dem sterben fliehen muge***, Wittenberg 1527 gefasst wurde: *das sterben ist eine straffe Gottes vns zugeschickt umb der sunde willen (...) Es sey gotes straffe / vns zugeschickt / nicht alleine die sunde zu straffen / sondern auch vnsern glauben vnd liebe zuuersuchen / Den glawben / auff das wir sehen vnd erfahren / wie wir vns gegen Got stellen wollen (...) Gotts verhengnis vnd seine straffe* (...) ²⁴.

Die damalige dunkle Atmosphäre, menschenleere Straßen, die Einwohner, die vor der Seuche fliehen, das Volk in einem frommen kirchlichen Gebet vertieft, die kräftige Stimme eines Predigers, die gleich der Glocke von der Kanzel erschallte und die Versammelten von der gerechten Strafe für die privaten Sünden überzeugte; das alles bestätigt nur die Tatsache, dass diese theologische Interpretation der Pest die einzige, richtige und vernünftige ist, für die sich ein jeder entscheiden sollte:

Hier müssen wir wissen / das die Sünde ein vrsach alles Jammers ist. Die ist das schendliche vbel / das GOTT misgefelt / vnnd ein Grewel ist in seinen Augen / vnd GOTT vnd Menschen scheidet. Vmb der Sünden willen schickt GOTT das Creutz vnd allerley Trübsaln. (...)

Vmb der Sünden willen schickt GOTT die grossen Landplagen vnnd Straffen / häuffet alles vnglück / vnnd scheust alle seine Pfeile in die Menschen (...) Wann das Leben verderbet vnd Sündhafftig ist / das ist ein gewisser Vorbote eines künftigen Unglücks vnd Plagen. (...) Vmb der Sünden willen hat GOTT das Hellische Feuer gedräwet (...) Weil aber die Menschen die Sünde muthwillig

von M. Leonardo Fioravanti von Bononia beschrieben / Nunmehr aber in unsere Hochteutsche Sprach versetzt, Franckfurt am Mäyn 1632 (HU, Sign. Med Nb 42), S. 22.

²³ Samuel Friedrich Lauterbach, *Kleine Fraustädtische Pest-Chronica / Oder Kurtze Erzehlung / Alles dessen / was sich in wehrender Contagion / von An. 1709. den 8. Jun. an / biß An. 1710. den 8. Febr. an diesem Orte zugetragen*, Leipzig 1710 (BA, Sign. Bip.H.germ.o.1).

²⁴ Martin Luther, *Ob man fur dem sterben fliehen muge*, Wittenberg 1527 (BUWr, Sign. 527357).

treiben / vnd auff keine Busse gedencken: Trawn so ist eitel zorn vnd Unnade
GOTTes: Da folget Elende / Plagen / Hellisch Feuer vnnd Verdammnis²⁵.

Letztendlich mit diesen Worten begründet es der deutsche Schriftsteller und Autor der Kirchenlieder MARTIN BEHM in seiner Predigtensammlung **Die drey Grossen Landtplagen / Krieg / Tewrung / Pestilentz**, Wittenberg 1601. Er weist damit auf die menschlichen Sünden hin: Götzendienst, Lästerung des Namens Gottes, Verachtung und Verfälschung von Gottes Wort, Ungehorsam und Frevel, Mord und Blutvergießen, Hochmut, Unzucht, Hurerei, Fressen und Saufen, Raub, Diebstahl, Betrug, Lügen, Verleumdung und Unbußfertigkeit, also alles, wovor die gewöhnlichen Ordnungen warnen und was gewiss mit strengen Strafen belegt war.

b. Weitere Ursachen

Die Reglemente berücksichtigen auch andere Ursachen, die hier kurz besprochen werden. Bei oben schon erwähntem L. FIORAVANTI, **Regiment und Ordnung der Pestilentz**, Frankfurt/M. 1632, findet man vier andere Ursachen, *umb welcher Willen die Pestilentz etwas an einem Ort / da sie eyngerissen / ein grosse anzahl der Menschen hinweg nimbt / vnnd ein gewaltige Forcht und Schrecken erweckt*. Darunter befinden sich die Furcht und das Entsetzen der Ärzte, die die Angesteckten nicht versorgen wollen; weiter die Furcht aller Menschen, die ihre Familie und Freunde verlassen und die Häuser sperren, um sich vor der Ansteckung verbergen zu können; zum dritten Unmut und Traurigkeit sowie die Schwachheit selbst und letztendlich Flucht der Freunde und Diener²⁶.

Neben den mehr abstrakten Ursachen der Pest erwähnt man auch *den sehr kalten Winter / den Krieg / das Armuth / den Mangel an LebensMitteln / die unreine und vergifftte Luft*, obwohl man jedoch daran zweifelte, ob dies die Krankheit wirklich verursachen konnte, besonders wenn man berücksichtigte, dass die Kontagion auch in den Städten auftrat, wo es keinen Krieg gab oder an Lebensmitteln nicht mangelte. Man vermutete, dass eine der direkten Ursachen der Pest die *Humores*, d.h. die menschlichen Temperamente, von Hippokrates festgelegt (Choleriker, Melancholiker, Phlegmatiker und Sanguiniker), sind²⁷. K.B. BEHRENS, **Gründlicher Bericht / Von der**

²⁵ Martin Behm, *Die drey Grossen Landtplagen / Krieg / Tewrung / Pestilentz / welche jetzundt vor der Welt Ende / in vollem schwang gehenn / Den frommen Kindern Gottes / welchen bey dieser kummerlichen Zeit hertzlich bange ist / zu Lehr und Trost: den sichern Weltkindern aber zur warnung und schrecken*. In XXIII. Predigten erkleret, Wittenberg 1601 (BUWr, Sign. 523199).

²⁶ Vgl. Leonardo Fioravanti, *Regiment und Ordnung der Pestilentz*, op. cit., S. 36.

²⁷ Vgl. Johann Kanold, II. *Send-Schreiben. Herrn D.J.G.K. Pract. Dantisc. an Herrn D.C.H. Practicum Vratisl. D.d.6.Jan 1710 Von der in Dantzig An. 1709 grassirten Pest / und hauptsächlich deren Cur*, in: *Einiger Medicorum Send-Schreiben Von der A. 1708. in Preussen / und A. 1709. in Dantzig Graßireten Pestilentz /... / Von der A. 1708. zu Rosenberg in Schlesien / und A. 1709. zu Fraustadt in Pohlen erlidtenen Pestilentz...* Breßlau 1713 (HU, Sign. Med Rd 24).

Natur / Eigenschaft und wahren Ursprung Der Pest, Braunschweig 1714, fügt dem noch die verdorbene Luft, *astralische influentzen und Aspecten / Cometen / conjunctione Saturni und Martis* hinzu und schreibt diese Deutung den *alten Medicis* zu, die von der Pest nur weniger verstünden.

Unter den unterschiedlichen Gründen der Pestilenz erwähnte man also am häufigsten Mittel Gottes (Gott überbringt die Pest durch böse Geister, die die Luft vergiften) und Gestirne (sonderliche Konstellationen der Gestirne, die die Seuche hervorrufen können), aber auch die Teuerung und den Krieg, zu deren Zeiten die Menschen faules Fleisch essen mussten, wodurch Fäulnis entstand und die Luft vergiftet wurde. Unter den irdischen Ursachen befanden sich faule Dämpfe aus faulen stillstehenden Wassern, aus Gruben und Höhlen, von toten unbegrabenen Körpern, nach Schlachten, Sterben und Hunger. Auch die Veränderung der Zeit und des Wetters sollte die Pest hervorrufen, die durch Wind oder infizierte Menschen, ihre Kleidung und ihren Atem übertragen wurde. Man glaubte daran, dass die Seuche durch Vorboten und Zeichen Gottes verkündigt wird, was die Menschen zur Buße und Besserung des Lebens ermahnen sollte. Alle Zeichen sollten tatsächlich aus Himmel (schädliche Konstellation der bösen Gestirne), Erde (viel Ungeziefer, vulkanische Ausbrüche, Erdbeben), Luft (Kometen, Meteore, Steinfälle und andere Niederschläge, Gewitter) und Wasser (sterbende Fische, Überschwemmungen) entnommen werden. Darüber hinaus waren auch die Insektenschwärme, Tierkrankheiten und größere Häufigkeit von schnellen Todesfällen unter dem Menschengeschlecht selbst die Ursachen, die bei allen Epidemien zu allen Zeiten und in allen Orten vorkamen²⁸. Aller Ursprung war direkt auf Gott und seinen unerforschlichen Willen zurückzuführen und mit seiner Vorsehung über die ganze Welt und ihre Begebenheiten verbunden.

c. Drei Mittel gegen die Pest

Jene Vorstellung über die Ursachen der Pest trug dazu bei, die effektiveren Gegenmaßnahmen zu ergreifen und sich vor der Seuche zu hüten. Auch in diesem Falle waren sich die frühneuzeitlichen Gesellschaften einig. In der **Pest-Apotheke / Vor Einfältige Bauern / und andere Arme Leute**, o.O. 1680, lesen wir:

Drey Mittel sind in Pestilenzzeiten zugebrauchen: Erstlich, wahre Gottseeligkeit / und ernstes Gebeth / das dienet Gnad zu erwerben / und den Zorn Gottes zu stillen. Zum Andern / weit weg ziehen / welches Gottes Wort gemäß / Ezech. am 7. Cap. und nicht bald wiederkommen / noch senden / etwas ausm Hause zu holen. Drittens / natürliche Artzneyen zugebrauchen / und so viel möglich / vor verdächtigen Leuten und Orten sich hüten²⁹.

²⁸ Vgl. P. Feuerstein, *Der schwarze Tod*, op. cit., S. 60f.; *Die Volkskrankheiten nebst einer Anleitung, wie man sich bei ihnen zu verhalten hat. Für die Gebildeten aller Stände*, bearb. v. R. Finckenstrin, Oppeln 1857 (HU, Sign. Med Rb 15), S. 115.

²⁹ *Pest-Apotheke / Vor Einfältige Bauern / und andere Arme Leute*, op.cit.

Man schlug folglich erstens die religiösen Schutzmittel gegen die Seuche vor, zweitens die Flucht in eine sichere Gegend und drittens die medizinische Vorsorge, die ohne Vertrauen auf Gott und seinen Willen trotzdem unwirksam bleibe, worüber *Custos vitae et sanitatis in peste*, Breslau 1708, berichtet:

... also ist es billig / daß man bey diesem umb Vertilgung / und Abwendung eines so erschrecklichen Übels / durch eine rechtschaffene Bekehrung / inbrünstiges Gebeth / wahre und hertzliche Bereuung der begangenen Sünden / fleissigen Gebrauch der Heil. Sacramenten / als heilsambsten Mitteln der Christl. Kirchen / eyffrigst und inständigst anhalte / und dann sich natürlicher Mitteln / (...) mit bestem Vertrauen zu GOTT / und in dessen Liebe vest gegründeter Hoffnung recht und treulich bediene³⁰.

Da die Krankheit meistens tödlich verlief und fast jede ärztliche Hilfe versagte, erschien der Schutz der Gesunden wichtiger als die Versorgung der Kranken. Die Opfer der Pestzeit brauchten also nicht unbedingt die *leibliche Artzney*, sondern vielmehr die geistige Hilfe. Nach der allgemeinen Überzeugung, dass die Ursache der *Sterbensluft* in den menschlichen Sünden liegt, bemühte man sich, zuerst den Geist und dann den Leib des Menschen zu heilen. K.B. BEHRENS in seinem *Gründlichen Bericht / Von der Natur / Eigenschafft und wahren Ursprung Der Pest*, Braunschweig 1714, stellt fest, dass die Pest vornehmlich durch das Gebet und die Gelassenheit abzuwenden sei, sogar bei den Heiden:

Bleibet also die Pest eine natürliche Krankheit / welche zwar vornehmlich wie alles andere Unglück von GOTT durch wahre Busse und wirkliche / dem geoffenbahretem Worte Gottes conforme Lebens-Besserung abzubitten / aber auch durch natürliche Mittel abgewand wird. (...)

Für allen Dingen aber muß man sich für geschwinden Gemüths-Bewegungen hüten / für Schrecken / Zorn / Sorgen / Traurigkeit / denn dadurch das Geblüthe viel eher und leichter das Pest-Gift anzunehmen disponiret wird (...). Die Christliche Gelassenheit und Vereinigung mit dem Willen Gottes ist das beste Mittel / als ohne welchem keinem ein Härlein gekrümmt werden kan / und nach welchem Uns alles / auch die Kranckheit / und Todt selbst ersprießlich seyn³¹.

Man sollte deshalb gelassen bleiben und auf Gott und seine Vorsehung vertrauen, was keinesfalls eine gewisse Stagnation bedeutete, sondern vielmehr eine aktive Zusammenarbeit mit der Gnade Gottes. C. PESCHINUS SATECENUS, *Christlicher Bericht Von Sterbens läufften*, Lignitz 1626, erwähnt dabei wahre Buße und Bekehrung zu Gott, andächtiges und eifriges Gebet sowie den *fleißigen Kirchgang und anhörung Göttlichen Worts* und das Abendmahl.

³⁰ *Custos vitae et sanitatis in peste*, Das ist Hüter des Lebens / und der Gesundheit / zur Zeit der Pest / Mit unterschiedlichen in der jetzt grassierenden Contagion schon bewehrten Mitteln versehen. Breslau 1708 (BUWr, Sign. Yr 272/6).

³¹ KONRAD BERTHOLD BEHRENS, *Gründlicher Bericht / Von der Natur / Eigenschafft und wahren Ursprung Der Pest*, op.cit., S. 14, 37.

Nach dem **Königlichen Preußischen Reglement**, Berlin 1709, sollte der Stadtrat die Fast-, Buß- und Bettage anordnen sowie tägliche Betstunden *mit gebührender Devotion* und der Abstellung alles üppigen Wesens, wie Spielen, Musik, Tanzen und Saufen, was nicht gestattet war. Zur Pestzeit ermahnte man zur *Feyerung des Sonntages* und anderer Festtage, *da GOTT sich aufgemachet hat / Straffe zu üben / wieder die Sünde / Schande, Laster und alle Sicherheit / so viel härter zu eyffern / damit nicht der göttliche Zorn noch mehr entbrenne / bis endlich keine Rettung übrig*³². Die Teilnahme am Gottesdienst an allen Sonn- und Feiertagen wurde meistens bei Geldstrafe streng angeordnet, damit sie, nach der **Ober- und Nieder-Schlesien Infec-tion Ordnung**, Breslau 1656, *fleissig geheiligt* werden und damit *in denen Kirchen gemeinlich das Völck zusammen kompt*³³. Die Rolle der Prediger war darin überlegt und deutlich bestimmt, würde jedoch ein getrenntes Material zur Untersuchung bilden.

„Die These von der göttlichen Strafpest wurde nicht nur von der Kirche, sondern auch von den Mediziniern mit Nachdruck vertreten. In ihren gelehrten Traktaten wird vielfach schon in der Vorrede darauf verwiesen“³⁴. Als die letzte und zugleich die größte Pest in Danzig ausbrach, über ein Jahr lang dauerte (November 1708 bis in das ganze Jahr 1710) und 24.533 Todesopfer forderte, riefen sogar die *Medici ordinarii* zur Buße und Bekehrung zu Gott auf, indem sie beispielsweise in dem **Kurtzen Bericht und Vorsorge**, Danzig 1708, folgendermaßen festlegten:

Weil nun das beste und erste Praeservativ zur Abwendung dieser ansteckenden Kranckheit ist / daß ein jeder von uns betrachte seine schwere begangene Sünden / die GOTTes hohe Majestät unendlich beleidiget haben / und also dieselbe gereitzet eine solche Straff-Ruthe in die Hand zu nehmen / uns damit zu verderben / weßwegen dann ein jeder von uns von Sünden ablasse / in wahrer Reue und Buß sich vor seiner heiligsten Majestät demüthigst niederwerffe / dieselbe umb gnädige Vergebung um des bitteren Leidens seines lieben Sohnes unsers HERRn und Heylandes JESu Christi kindlich anruffe / in festem Vertrauen / der barmhertzigte Gott werde sich unser erbarmen / unser Ruffen erhören / seine Straff-Ruthe zurück ziehen / und uns nicht straffen in seinem Zorn / noch züchtigen in seinem Grimm / sondern wiederumb zu Gnaden annehmen / und dem Würge-Engel gebieten / unser als seiner Kinder zu schonen³⁵.

Der Stadtrat ordnete Betstunden an und seine Vertreter setzten nicht selten Pestgebete und Pestlieder auf, in denen sie die göttliche Vorsehung rühmten und Gott um seine Barmherzigkeit anflehten³⁶: *Herr, handle nicht*

³² *Königliches preußisches Reglement*, op. cit.

³³ *Der Hochlöblichen Herren Fürsten vnd Stände im Hertzogthum Ober- und Nieder-Schlesien Infection Ordnung*, Breßlaw 6. Aug. 1656 (BUWr, Sign. Yr 222).

³⁴ J. Werfring, *Der Ursprung der Pestilenz. Zur Ätiologie der Pest im loimographischen Diskurs der frühen Neuzeit*, Wien 1999, S. 32.

³⁵ *Kurtzer Bericht und Vorsorge / Im Fall Der Grosse GOTT auch Unsere Stadt Durch die ansteckende Pestilentz-Seuche*, op.cit.

³⁶ Siehe dazu: Pest-Gebete: PAN, Sign. 2 in: Od 13652.8°; 3 in: Od 13652.8°; *Intimation Des Buß- Beth- und Fast-Tages / so Nechst künfftigen Donnerstag / den 22. Augusti 1709. gehal-*

*mir uns nach unsern Sünden / Und vergilt uns nicht nach unser Missethat*³⁷. Von ihnen kamen auch Vorschläge für die Bibelstellen, die die Prediger in ihren Sermonen benutzen sollten.

Falls dies unwirksam sein sollte, blieb noch ein zweites Mittel gegen die Pest, der man entgehen wollte, nämlich die Flucht, über die HANS FOLZ, der Nürnberger Barbier, Wundarzt und Meistersänger folgendermaßen sprach: *Fleuch pald, fleuch verr, kumm wieder spat. Das sind drey kreuter in der not*³⁸. Überall waren auch die sog. *drei Adverbpillen* eines berühmten arabischen Arztes RHASIS bekannt:

Drei Zeiten jagen Pestem aus:
 Bald weit, spat in und aus dem Haus,
 Bald mach dich weg, weit zeuch davon
 Und letztlich langsam wieder komm.
 Oder:
 Drei Ding, dadurch ein jedermann
 Der Pestilenz entfliehen kann:
 Fleuch bald; zeuch weit von solcher Grenz,
 Darin regiert die Pestilenz,
 Komm langsam wieder in die Stadt,
 Da solche Seuch regieret hat³⁹.

„Grundsätzlich ist für die Alte Medizin festzuhalten, dass ihr die Vermeidung von Krankheit (Prävention, Prophylaxe) viel wichtiger war als die Therapie, zumal nur wenig Wirkungsvolles zur Verfügung stand“⁴⁰. Die städtischen Verordnungen besprachen detailliert den Verlauf der medizinischen Behandlung und die Heilmittel, die man bei der Pest anwenden soll-

ten werden soll / Zusampt Denen verordneten Buß-Texten Auf bevorstehenden Buß- Beth- und Fast-Tag... Dantzig 1709 (PAN, Sign. 4 in: Od 13652.8°); Dantziger Kirchen-Gebeth / Umb Völlige Abwendung der / GOTT Lob! mehr und mehr Remittirenden Pest-Seuche. A.C. 1709. Men- se Decembr, Dantzig 1709 (PAN, Sign. 5 in: Od 13652.8°); Geistliche Pest-Gebehte und Lieder / Darunter auch Das öffentliche Pest-Gebeth / in Reime verfasset; Alles Zum heilsamen Gebrauch für Christliche Herten / in dieser schweren Zeit, Dantzig 1709 (PAN, Sign. 6 in: Od 13652.8°); Danck-Gebet (PAN, Sign. 7 in: Od 13652.8°); Bericht Von denen Buß-Bet- und Danck-Festen / auch an denenselben außerordentlichen Gebeten / Welche / Weil die Pestilenz von A. 1708. biß 1710 in Preussen graßiret ... Dantzig 1710 (PAN, Sign. 8 in: Od 13652.8°); Drey Geistliche Lieder Aus denen dreyen Biblischen Texten, welche zu dem auff den nechst instehenden 15. Octobr. angesetzten Beht- Buß- und Fast-Tag verordnet sind / gezogen, Dantzig 1709 (PAN, Sign. 10 in: Od 13652.8°); Danck- und Beth-Opfer / Bey Nachlassender hefftigen Seuche und Pestilenz Anno 1709. In Dantzig Nach dem dieselbe fast ein halbes Jahr gewüet / In den letzten Monaten aber Durch GOTTes Gnade Remittirte, Dantzig 1709 (PAN, Sign. 11 in: Od 13652.8°).

³⁷ Verordnung E.E. Rahts Die Einrichtung Der geistlichen Ampts-Beschäffte und Kirchen-Gebethe Bey der Evangelisch-Lutherischen Gemeine der Stadt Dantzig belangend... Danzig 1708 (PAN, Sign. 42 in: Od 5717.8°).

³⁸ Vgl. O. Riha, *Die Ärzte und die Pest*, in: *Seuchen in der Geschichte: 1348–1998. 650 Jahre nach dem Schwarzen Tod. Referate einer interdisziplinären Ringvorlesung im Sommersemester 1998 an der Universität Leipzig*, O. Riha (Hrsg.), Aachen 1999, S. 15.

³⁹ Vgl. *Der schwarze Tod. Eine Chronik der Pest 1348 bis 1720*, bearb. v. J. Nohl, Potsdam 1924, S. 105.

⁴⁰ O. Riha, *Die Ärzte und die Pest*, op. cit., S. 15.

te. Dies erfahren wir aus den folgenden Ordnungen: *Sanitäts-polizeiliche Vorschriften bei ansteckenden Krankheiten*, Trier 1687; *Königliches preußisches Reglement*, Berlin 1709; *Nach- und Unterricht über Gegenwärtige Contagion*, Dantzig 1708; Johann Christoff Gottwald, *Memoriale Loimicum*, Dantzig 1710; Johann Luchsen, *Von der Pest Kurtzer und einfeltiger / doch gründlicher Bericht*, Breslau 1625⁴¹.

Die Geschichte Europas kennt viele Pestfälle, die gewiß nicht immer gleich zu deuten sind. Gewiß sollte jeder einzelne Fall getrennt untersucht werden, je nachdem, ob der Körper schwach oder gegen die Seuche immun war, ob die Gesellschaft von der Furcht ergriffen war oder sich zu helfen wusste. Die Reaktionen der erschrockenen Menschen waren unterschiedlich. Sicher ist, dass niemand sterben wollte, obwohl er zweifellos der Pest ein- oder zweimal in seinem Leben begegnet war. Obwohl das menschliche Denken viele Prophylaxemöglichkeiten und Behandlungsmethoden ausgearbeitet hat, bleibt das Wesen der Pest, ihre Ursachen und allgemeine Gegenmaßnahmen in vielen europäischen Städten gleich. *Die schwere Hand des Herrn; Pfeile, die des Tages fliegen; Grawen des Nachts*; gerechte Strafe der begangenen Sünden, Bußfertigkeit und fromme Gebete, Flucht und medizinische Praxis – das ist nur ein kleiner Teil von der „Theologie“ der Pest, die im frühneuzeitlichen Europa sehr verbreitet und vielen Ortschaften gemein war. Grundsätzlich ist es unmöglich, die genauen Verbreitungswege dieser Denkweise nachzuweisen. Unumstritten spielten hier die Wanderungen der Menschen und damit verbundene Erzählungen und mündliche Überlieferungen eine gewisse Rolle. Auf diese Art und Weise wurde das Bild der Pest in dem Bewusstsein der frühneuzeitlichen Gesellschaften tief verwurzelt. Man versuchte den Tod zu zähmen und ihm einen milderen Charakter zu verleihen, was nicht unbedingt bedeuten musste, dass der Tod, den man mit Namen nannte, völlig beherrscht wurde. Im Gegenteil, sogar die auf gleiche Weise denkende Gesellschaft konnte dem Tod, dem triumphierenden *Mors imperator* nicht widerstehen.

⁴¹ *Sanitäts-polizeiliche Vorschriften bei ansteckenden Krankheiten. Nebst einem Anhang, enthaltend A. Die Anweisung zum Desinfektions-Verfahren, B. Die Belehrung über ansteckende Krankheiten*, Trier 1687 (HU, Sign. Med Rb 16); *Königliches preußisches Reglement*, op. cit.; *Nach- und Unterricht über Gegenwärtige Contagion Was Vor / In / und Wegen dieselbe sowohl praeservative, als curative einem jeden insonderheit zu wissen nützlich und nöthig seyn kan*, Dantzig 1708 (BG PAN, Sign. 5 in: XIX q 116; 59 in: Od 5731.4°; 13 in: XIX q 162); Johann Christoff Gottwald, *Memoriale Loimicum, Oder Kurtze Verzeichnüß / Dessen / Was in der Königl. Stadt Dantzig / bey der daselbst Anno 1709. hefftig graßirenden Seuche der Pestilentz / sich zugetragen*, Dantzig 1710 (BG PAN, Sign. 6 in: XIX q 116; 15 in: XIX q 162); Johann Luchsen, *Von der Pest Kurtzer und einfeltiger / doch gründlicher Bericht / Wie sich ein jeder insonderheit mit Göttlicher verleihung dafür bewahren / Oder / da jemandes damit behafftet / wie ihm darvon geholffen werden möge*, Breslaw 1625 (BUWr, Sign. 532189).

**„Czarna śmierć” w świetle wybranych aspektów
nowożytnych ordynków miejskich**

Streszczenie

„Dżuma jako choroba już od dawna nie stanowi zagrożenia dla ładu społecznego czy życia jednostek, lecz jako pewna konstrukcja myślowa wciąż jeszcze może sprawić, że światłe, postępowe społeczeństwo skryje się niby w twierdzy za murem uprzedzeń i zacznie szukać kozła ofiarnego, winowajcy, którego trzeba wykluczyć ze wspólnoty” (W. Naphy, A. Spicer, *Czarna śmierć*, Warszawa 2004, s. 140). Zagadnienie to, mimo znacznego ożywienia naukowego w ostatnich latach (P. Feuerstein, O. Ulbricht, M. Meier, T. Esser, M. Riegel), nie zostało całkowicie wyczerpane. Artykuł ten jest próbą przybliżenia religijno-kulturowego kontekstu epidemii na bazie nowożytnych ordynacji miejskich (głównie XVII–XVIII-wiecznych), które wyznaczając zakres interpretacyjny wspomnianego fenomenu ukazują wspólną przestrzeń jego rozumienia i analizowania, charakterystyczną dla całej ówczesnej Europy. Epidemie dżumy wymagały wyznaczenia przyczyn i jednocześnie dopominały się odpowiedniego tłumaczenia, to zaś znajdowało swoje miejsce w tzw. *Pestordnungen* czy *Pestregimente*. Materiał źródłowy wskazuje na identyczną „teologię dżumy”, która wypracowana została w środowiskach nierzadko bardzo od siebie oddalonych. Oprócz zaleceń dotyczących konkretnych osób i urzędów oraz kanonów zachowania się czy wypełniania swojej służby znajdziemy tu także wyczerpujące opisy przyczyn powstawania dżumy, zarówno tych medycznych, jak i teologicznych czy kosmologicznych. Obok przedstawionych „trzech środków przeciwko dżumie” właśnie one stanowią trzon niniejszego artykułu. W zasadzie nie da się dokładnie odtworzyć dróg rozprzestrzeniania się takiego myślenia. Niewątpliwie migracje ludów, a co za tym idzie, wiele opowiadań i przekazywanych ustnie relacji przyczyniło się do ugruntowania w świadomości nowożytnych społeczeństw podobnego obrazu dżumy. Tym samym usiłowano poskromić śmierć i nadać jej łagodniejszy charakter, co nie musiało z konieczności oznaczać, że nazwawszy śmierć po imieniu opanowano ją całkowicie. Wręcz przeciwnie, nawet najbardziej zgodne myślowo społeczeństwo nie mogło oprzeć się potężnym ramionom wyciąganym przez straszliwą, acz triumfującą *Mors imperator*.

Agata Kowalska-Szubert
Katedra Niderlandystyki
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

Niderlandzkie pożyczki leksykalne w języku polskim i ich miejsce w słownikach

Kontakty językowe Polaków z wieloma nacjami są oczywiste: dotyczy to naszych sąsiadów, zarówno obecnych, jak też wszystkich, z którymi Rzeczpospolita kiedykolwiek graniczyła. Dlatego nikogo nie dziwi obecność zapożyczeń z niemieckiego, czeskiego czy rosyjskiego. Wiele tłumaczą kontakty handlowe, szlaki handlowe, które przebiegały przez terytorium Polski. A zatem i zapożyczenia z arabskiego czy włoskiego traktujemy jako zupełnie oczywiste zjawisko w polszczyźnie. Ze spokojem przyjmujemy również fakt, że nasz język wzbogacił się dzięki wpływom języków modnych w danej epoce, czy to francuskiego czy włoskiego, czy angielskiego.

Tymczasem niewiele do tej pory napisano czy też powiedziano o wpływie języka Holendrów i Flamandów na polszczyznę. Wiele czynników miało na to wpływ. Po pierwsze, w świadomości Polaków osadnicy z Zachodu zawsze utożsamiani byli głównie z Niemcami. Dlatego też przybysze holenderscy i flamandzcy na Kaszubach i Żuławach pozostawili po sobie ślady, interpretowane przez mieszkańców tych terenów jako wpływy niemieckie. Po drugie, język niderlandzki ze względu na swoje ogromne podobieństwo do dialektów dolnoniemieckich często bywa utożsamiany przez badaczy języka z dolnoniemieckim. Po trzecie wreszcie, gros zapożyczeń przeszło do języka polskiego nie bezpośrednio z niderlandzkiego, ale głównie poprzez niemieczynę lub ruszczynę. Dlatego też szereg zapożyczeń niderlandzkich nie jest przez językoznawców klasyfikowanych jako zapożyczenia z niderlandzkiego¹, ale zapożyczenia z innego języka, który był pomostem dla niderlandzkich leksemów przejętych następnie przez polszczyznę.

Ten brak konsekwencji odzwierciedla się także w słownikach współczesnego języka polskiego.

¹ W polskim piśmiennictwie przyjęło się korzystanie z potocznej nazwy tego języka: *holenderski* albo *flamandzki*, w zależności od tego, czy mówimy o Niderlandach północnych (Królestwie Niderlandów, zwanym potocznie Holandią), czy południowych (terytorium północnej Belgii, potocznie nazywanym Flandrią).

Zacznijmy od słowników etymologicznych. Słowniki dostępne na polskim rynku są albo popularyzatorskie, jak Słownik etymologiczny języka polskiego PWN pod redakcją Krystyny Długosz-Kurczabowej, albo niedokończone, jak wielotomowy Etymologiczny słownik języka polskiego A. Bańkowskiego czy też najobszerniejszy w swoim zamiarze Słownik etymologiczny języka polskiego pod redakcją F. Sławskiego, nad którym prace uległy przerwaniu wraz ze śmiercią autora, albo jednotomowe, jak wydany przez Wydawnictwo literackie Słownik etymologiczny języka polskiego W. Borysia. Słowniki Kurczabowej to bardziej przedstawienie gniazd słowotwórczych w kontekście pochodzenia wyrazu traktowanego jako centralny; praca nowatorska i interesująca, ale próżno by w niej szukać informacji o niderlandyzmach. Słownik Borysia jest bardzo ograniczony w swoim zakresie; także tutaj informacji o zapożyczeniach niderlandzkich jest niewiele. Najlepiej pod tym względem wśród słowników drukowanych prezentuje się paradoksalnie słownik Sławskiego, gdzie szereg leksemów został omówiony i prawidłowo sklasyfikowany.

Drugim źródłem wiedzy o pochodzeniu wyrazów są słowniki wyrazów obcych. To źródło jest jednakże również tylko pozornie pełne i wiarygodne; chociaż obejmuje część zapożyczeń, to jednak starsze pomija. „Aby zrobić miejsce dla nowych haseł, pominięto część wyrazów najbardziej znanych i dobrze już przyswojonych polszczyźnie. Ich znaczenia mało kto by tu szukał, a ich pochodzenie opisują słowniki etymologiczne”². Pogląd ten jest jak najbardziej uzasadniony; zapożyczenia w ostatniej fazie procesu zapożyczenia nie są odbierane przez użytkowników języka jako wyrazy obce. Jednakże problem nasz dalej pozostaje nierozwiązany: autorzy słowników wyrazów obcych odsyłają nas do słowników etymologicznych, a tam wielu haseł po prostu nie ma.

Do dyspozycji badacza pozostają zatem wszelkiego rodzaju słowniki języka polskiego. Najlepiej dostępna jest cała gama słowników PWN wydanych w wersji tradycyjnej oraz elektronicznej. Najobszerniejszy i tym samym najbardziej wiarygodny wydaje się wielotomowy Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod redakcją H. Zgółkowej. Czy jednak wspomniane opracowania pomogą w rozwiązaniu zagadki pochodzenia wielu zapożyczeń?

W dobie komputeryzacji poszukiwania zaczyna się od słowników w wersji elektronicznej. Najlepsze możliwości wyszukiwania daje Portal PWN, zbiór czterech różnych słowników języka polskiego (są to Słownik języka polskiego, Słownik wyrazów obcych, Słownik ortograficzny i Słownik poprawnej polszczyzny), oraz Uniwersalny słownik języka polskiego. Przyjrzyjmy się informacjom zawartym w Portalu. Po wprowadzeniu kwantyfikatora <hol.> jako kryterium wyszukiwania, otrzymujemy jednakże konglomerat haseł, dających się podzielić na następujące grupy:

- hasła, posiadające w swojej formie morfologicznej lub fonetycznej element „hol” (hol, hall, alkohol), oraz
- hasła odwołujące się do korzeni holenderskich/flamandzkich, zgodnie z danymi zapisanymi dla potrzeb poszczególnych słowników znajdujących się

² Wielki słownik wyrazów obcych PWN pod red. M. Bańko; str. V.

na CD-Romie. Nierzadko hasła zatem powtarzają się; regułą jest występowanie hasła podwójnie, tzn. jako leksem omówiony w słowniku języka polskiego i w słowniku wyrazów obcych. Często do tego dochodzi jeszcze forma umieszczona w słowniku ortograficznym; rzadziej w słowniku poprawnej polszczyzny.

Kiedy przyjrzymy się wyselekcjonowanej w ten sposób liście, znajdziemy na niej szereg zapożyczeń niderlandzkich. Ma ona jednakże dwie wady:

- lista ta obejmuje zaledwie wycinek z obszerniejszego zbioru zapożyczeń niderlandzkich we współczesnej polszczyźnie; pominięto szereg leksemów, które słowniki błędnie klasyfikują jako pochodzące z innego języka (że jest to niepoprawne, wykazuje dokładniejsza analiza tychże leksemów)
- na liście znajdują się także hasła, które, choć zaklasyfikowane do zapożyczeń niderlandzkich, de facto nimi nie są.

W przypadku niderlandyzmów sprawę utrudnia fakt, że często są klasyfikowane błędnie. Klasycznym przykładem są słowa, które słowniki uznają za dolnoniemieckie, jak chociażby *minóg*, lub angielskie, jak szereg pojęć marynistycznych. W języku polskim funkcjonuje też szereg niderlandyzmów, przejętych z języka rosyjskiego; te zwyczajowo klasyfikowane są jako rusycyzmy.

A zatem znalezienie w polszczyźnie zapożyczeń z języka niderlandzkiego wiąże się z pracą detektywa: trzeba wyselekcjonować słowa oznaczone jako zapożyczenia z niemieckiego, dolnoniemieckiego, rosyjskiego, angielskiego, a na dodatek jeszcze sięgnąć po zapożyczenia francuskie, i z tego całego zbioru wyłowić prawdziwe niderlandyzmy.

I tutaj zaczyna się problem. Okazuje się mianowicie, że słowniki języka polskiego same sobie przeczą.

Przyjrzyjmy się na początek hasłu „farwater”. Zgólkowa wyprowadza je od angielskiego, ze względu na ortograficzną zbieżność polskiego i angielskiego drugiego członu złożenia. Portal PWN natomiast podaje wersje następujące³:

farwater *m IV, D. -u, Ms. ~erze; lm M. -y*

żegl. «odpowiednio oznakowana droga wodna omijająca miejsca niebezpieczne lub trudne dla żeglugi statków; tor wodny»

<niem.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

farwater

żegl. droga wodna wytyczona dla statków za pomocą znaków nawigacyjnych lub żeglugowych, zwłaszcza w miejscach niebezpiecznych lub trudnych dla żeglugi; tor wodny

<d.-niem.> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

³ Wszystkie podane niżej hasła słownikowe zaczerpnięte zostały z Portalu PWN

O ile nad dolnoniemieckim źródłosłowem można się jeszcze zastanawiać, o tyle raczej pewnym jest, że *farwater* nie pochodzi z niemieckiego (w formie brak cech po drugiej przesuwce fonetycznej) ani z angielskiego (nie jest prawdopodobne, aby było to zapożyczenie pisemne, natomiast wymowa ewidentnie angielską nie jest).

Inny wielce ciekawy przykład to „kordzik”. Zgółkowa twierdzi, że jest to forma diminutywna od *kord* ‘krótki miecz na uzbrojeniu jazdy’, zapożyczenia z języka perskiego. Portal podaje natomiast wersję następującą:

kordzik

krótka broń boczna, sztylet z ozdobną rękojeścią, noszony w wojsku polskim przez oficerów i podoficerów niektórych broni (np. lotnictwa)

<zdr. od *kord II*, zastosowane jako przekład ros. *kórtik*, z hol., od hol. *kort* krótki> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Słownik języka polskiego w Portalu PWN nie podaje w ogóle informacji o pochodzeniu tego leksemu. Ale skoro hasło ‘kordzik’ zawiera odsyłacz do hasła ‘kord’, spójrzmy jeszcze, co podaje Portal pod hasłem „kord” w drugim znaczeniu:

kord II

hist. wszelka broń sieczna, zwłaszcza krótki miecz

<tur. *kard*, z pers. *kārd* nóż> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

A zatem: zbieżność z perskim (czy może tureckim?) pierwowzorem nie ulega wątpliwości. Skąd zatem odesłanie do niderlandzkiego? Niezbyt prawdopodobna wydaje się wersja, że jest to spolszczenie rosyjskiej formy „kordzik” – a to ze względu na to, że język polski dysponuje bezdźwięcznym odpowiednikiem fonemu [t'] i nic nie uzasadnia udźwięcznienia tegoż fonemu w formie docelowej. Tak więc wyprowadzanie źródłosłowu od rosyjskiej hybrydy utworzonej od pożyczki niderlandzkiej zdaje się w tym przypadku być nieuzasadnione.

Jednak rozbieżności występują nie tylko między słownikiem Zgółkowej a słownikami PWN. W trakcie poszukiwań, kierując się tropem dolnoniemieckim, napotkałam takie oto hasło:

juki

połączone ze sobą dwa skórzane worki, służące zazwyczaj do transportu bagażu na grzbiecie zwierzęcia jucznego

<d.-niem., *Juken* 1m nosidła> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Siłą rzeczy sprawdziłam, czy Portal nie zawiera tegoż leksemu w formie liczby pojedynczej. Otóż zawiera, z następującą informacją:

juk *m III*, D. -u, N. ~kiem; *lm M.* -i

przestarz. «skórzany worek, używany zazwyczaj do transportu bagażu na grzbiecie zwierzęcia jucznego; bagaż, tobole»

<z tur.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Podobnie jest w przypadku *potasu*, który niewątpliwie jest pożyczką niderlandzką. Przyjrzyjmy się dwóm kolejnym definicjom z Portalu:

potas *m IV*, D. -u, *Ms.* ~sie, *blm*

chem. «(K) pierwiastek chemiczny z grupy potasowców (litowców), liczba atomowa 19; metal miękki, lekki, srebrzystobiały, bardzo aktywny chemicznie, rozpowszechniony w przyrodzie w postaci związków; używany m.in. jako czynnik chłodzący w reaktorach jądrowych; sole potasu stosuje się głównie jako nawozy oraz w przemyśle mydlarskim, szklarskim, farmaceutycznym»

(...)

<fr. z niem.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

potas

chem. pierwiastek chemiczny (K) z grupy litowców, l. atom. 19, m. atom. 39,102, miękki, lekki, srebrzystobiały metal, bardzo aktywny chemicznie, rozpowszechniony w przyrodzie w postaci związków, używany m.in. jako czynnik chłodzący w reaktorach jądrowych; jego sole stosuje się głównie jako nawozy oraz w przemyśle mydlarskim, szklarskim, farmaceutycznym; kalium

<n.-łac. (fr., ang.) *potassium*, od ang. *potass*, *potash* potaż, z hol. *potas*, niem.

Potasche> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Sprzeczność w informacjach dotyczących etymologii powoduje, że Portal PWN traci na wiarygodności.

W tych układach paradoksalnie najbardziej wiarygodne przy poszukiwaniu pożyczek niderlandzkich w polszczyźnie okazują się źródła niderlandzkie. Dzięki słownikom języka niderlandzkiego można przynajmniej uzyskać informację, czy leksem stanowiący podstawę zapożyczenia polskiego jest pierwotnie niderlandzki. Jeśli tak, należy prześledzić drogi, którymi do polszczyzny dotarł.

I tutaj dochodzimy do kolejnego problemu. Czy zapożyczenie z niderlandzkiego, które przyjęło się w innym języku, na przykład rosyjskim, i z niego przeszło do polszczyzny, jest dalej niderlandyzmem, czy już w tym przypadku rusycyzmem? Czy herbata (złożenie łacińskiego *herba* z chińskim *the*) jest zapożyczeniem z chińskiego czy z niderlandzkiego (to holenderscy kupcy wprowadzili herbatę na polski rynek i to oni przekazali nam nazwę tego napoju)? – Wedle ogólnie przyjętej zasady, iż decyduje język, z którego bezpośrednio zapożyczenie przejęto, *herbata* będzie zapożyczeniem z niderlandzkiego, natomiast wiele pojęć marynistycznych mimo ewidentnie niderlandzkiej formy już nie.

Paradoksalnie na odwrót jest w przypadku egzotyzmów. Przyjrzyjmy się temu, co Portal podaje w profilu znaczeniowym leksemu *kanarek*:

kanarek

Serinus canaria canaria, mały ptak z rodziny łuszczaków (*Fringillidae*), o żółtym upierzeniu, żyjący na Wyspach Kanaryjskich, Maderze i Azorach, hodowany w Europie w klatkach dla pięknego śpiewu

<od hol. *kanarie*, z hiszp. *canario* czyżby kanaryjski, w końcu od nazwy jednej z Wysp Kanaryjskich: łac. *Canaria insula* Psia Wyspa> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Dla porównania profil znaczeniowy ze Słownika języka polskiego:

kanarek *m* III, *DB*. ~rka, N. ~rkiem; *lm* M. ~rki

1. *lm* B. = M.

zool. «*Serinus canaria canaria*, mały ptak o żółtym upierzeniu z rodziny łuszczaków, żyjący dziko na Wyspach Kanaryjskich, Maderze i Azorach, w Europie hodowany w klatkach dla pięknego śpiewu»

(...)

<fr.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA)

A zatem: nie jest wedle Portalu pożyczką niderlandzką *rolmops* (filet śledziowy z dodatkiem przypraw, zwinięty w rulonik i zamarynowany <niem. *Rollmops*>, *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA), chociaż pojęcie to powstało w języku niderlandzkim, nawet jeśli zawędrowało do polszczyzny poprzez język niemiecki, natomiast jest niderlandyzmem *kanarek*, a oprócz niego i wspomniana wyżej *herbata*, i szereg innych leksemów za pośrednictwem języka niderlandzkiego przejętych.

A dalej: czy w przypadku zapożyczeń mówimy o formie wyrazu, czy o jego znaczeniu? Greckiego pochodzenia leksemu *atlas* domyśla się każdy, kto zetknął się z mitologią. O tym, że znaczenie tego słowa: „zbiór map wydanych w formie książki lub albumu” (*Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA) narodziło się w Niderlandach, wie mało kto. Czy jest to zatem zapożyczenie z greki, czy z niderlandzkiego? Problem ten dotyczy szeregu innych leksemów, jak chociażby *akcja* w znaczeniu „papier wartościowy” czy też oficjalna nazwa waluty, będącej w obiegu w Holandii przed wprowadzeniem w Europie wspólnej jednostki monetarnej – *floren*⁴.

Hasła tego ostatniego rodzaju prezentowane są w słownikach języka polskiego jako pożyczki z języka pierwotnego. Przy *atlasie* przeczytamy zatem, że to słowo pochodzenia greckiego; przy *akcji*, że pochodzi z łaciny, przy *florenie*, że ma włoskie korzenie.

⁴ Potocznie używana nazwa *gulden* jest pochodzenia niewątpliwie germańskiego i temu nie przeczy żaden ze słowników. W oficjalnej dokumentacji jednakże używany był skrót „fl”, wywiedziony właśnie od leksemu „florijn” [floren]

O ile zgadzam się z tym, że pierwotne pochodzenie tychże haseł zostało wyprowadzone zgodnie ze sztuką badań, o tyle w moim pojęciu kłóci się to z założeniem przywołanym przed chwilą, że decydujący jest język, z którego bezpośrednio została wzięta pożyczka. Być może właśnie dlatego tyle niekonsekwencji w analizowanych przeze mnie słownikach.

Następnym błędem słowników polskich jest traktowanie leksemów zapożyczonych z Afrikaans, języka powstałego na bazie niderlandzkiego, jako zapożyczeń z niderlandzkiego. Najbardziej znanym chyba przykładem, często zresztą wywodzonym z angielszczyzny, jest *apartheid*. Pojęcie to powstało w RPA i wynikało z tamtejszych stosunków; morfologicznie jest wprawdzie bezpośrednio wywiedzione od niderlandzkiego ‘*apart*’ (oddzielnie, osobno), jednak znaczenie, w którym jest używane także w polszczyźnie, z Niderlandami nie ma już nic wspólnego. Tymczasem słowniki polskie konsekwentnie twierdzą, że *apartheid* pochodzi z niderlandzkiego właśnie. Portal PWN formułuje to tak:

apartheid

stworzona przez burskich nacjonalistów w Afryce Południowej koncepcja „prawa do osobnego rozwoju” poszczególnych grup rasowych, stanowiąca od r. 1948 podstawę rasistowskiej dyskryminacji ludności niebiałej, będąca do r. 1990 naczelną zasadą ustrojową Republiki Południowej Afryki
<hol. *apartheids (politiek)*> Słownik wyrazów obcych PWN © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Źródłosłów przytoczony w definicji, ‘*apartheidspolitiek*’, jest słowem młodszym od samego pojęcia ‘*apartheid*’ i jest zapożyczeniem z Afrikaans, także w języku niderlandzkim. Wprawdzie tworzenie złożeń, także okazjonalnych, jest jedną z charakterystycznych cech języka niderlandzkiego, to w tym konkretnie znaczeniu, jako polityka segregacji rasowej, pojęcie to było obce native-speakerom języka niderlandzkiego.

I wreszcie ostatni problem dotyczący zapożyczeń niderlandzkich w polszczyźnie. Wiele z nich funkcjonuje w naszym języku i dobrze się w nim zakorzeniło, jednakże słowniki o nich zapomniały. W przypadku leksemów jak *boskop* czy *mazdamer* ich obecność w polszczyźnie potwierdzają wyszukiwarki internetowe, dające kilka tysięcy trafień. Próżno by ich jednakże szukać w słownikach – ani Portal, ani Uniwersalny słownik języka polskiego, ani Zgółkowa nie uwzględniają ich w swoim korpusie, w żadnym z funkcjonujących równolegle wariantów ortograficznych (*boskop* pisany może być przez jedno lub przez dwa o (*boskoop*), *mazdamer* występuje w formach: *mazdamer*, *maasdamer*, *masdamer*⁵).

Można zrozumieć nieobecność (w chwili obecnej w każdym razie) w słownikach słów przejętych przez falę Polaków, którzy w Holandii czy Belgii podjęli pracę i siłą rzeczy przekładają tamtejszy system ekonomiczny i fiskalny

⁵ co ciekawe, żadna z nich nie jest kalką ortograficzną wyjściowego leksemu niderlandzkiego, który oryginalnie pisany jest *Maasdammer*.

na polski system wartości. Muszą oni na przykład rozróżniać polski NIP od holenderskiego numeru SoFi. Jednakże takimi spolszczonymi pojęciami posługuje się stosunkowo niewielki odsetek Polaków, a zatem należy jeszcze trochę odczekać, aby przekonać się, czy pojęcia te znajdą miejsce w ogólnym leksykonie. Trudno natomiast pogodzić się z faktem, że słowa powszechnie obecne dla autorów słowników języka polskiego po prostu czasami zdają się nie istnieć.

Podsumowując, należy powiedzieć, że hasła niderlandzkie w słownikach języka polskiego bezwzględnie wymagają nowej, rzetelniejszej redakcji. Polska niderlandystyka reprezentuje poziom co najmniej europejski, niderlandzcy i flamandzcy slawiści są również z reguły znakomicie przygotowani merytorycznie. Pozostaje zatem żywić nadzieję, że doczekamy się nowych opracowań w tym temacie i że pożyczki niderlandzkie przestaną być traktowane jako równie marginalne co na przykład bezpośrednie zapożyczenia z języka bantu.

Źródła

- Bańko M. (red.): *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2005.
Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
Boryś W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.
Długosz-Kurczabowa K., *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.
Dubisz S. (red.): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003 (także w wersji elektronicznej).
Portal PWN (wersja elektroniczna).
Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5 AŁ, Kraków 1952–1982.
Zgółkowska H., *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994–2005.

Niederländische lexikalische Entlehnungen im Polnischen und deren Platz in den Wörterbüchern

Zusammenfassung

Die Autorin beschäftigt sich in ihrem Artikel mit dem Phänomen der lexikalischen Entlehnungen aus dem Niederländischen in der polnischen Sprache und ihrer Klassifizierung in den Wörterbüchern. Die lexikalischen Entlehnungen aus dem Niederländischen stellen einen Problemkreis dar, von dem in der polnischen Fachliteratur bisher relativ wenig geschrieben worden ist. Im Vergleich mit den Entlehnungen aus anderen Sprachen wie z.B. aus dem Deutschen, Tschechischen, Russischen, Englischen, Französischen oder Italienischen scheinen die Entlehnungen aus dem Niederländischen verwahrlost zu sein. Eine Ursache sieht die Autorin in der Annahme von nicht eindeutigen kohärenten Klassifikationsprinzipien dieser Entlehnungen. Die Analyse wird am Beispiel der polnischen etymologischen Wörterbücher, der Fremdwörterbücher und

eines Wörterbuchs für polnische Sprache von PWN und des Universalwörterbuchs für polnische Sprache durchgeführt. In die Analyse wird auch das PWN-Portal einbezogen, das einen direkten Zugang zu den vier genannten vier Wörterbüchern anbietet. Das Ergebnis der Analyse zeigt, dass man in diesen Wörterbüchern bei den Worteinheiten, die eindeutig niederländischer Abstammung sind, verschiedenen, oft einander ausschließenden Angaben über die Quellsprachen begegnen kann. Andererseits passiert es auch, dass den nicht-niederländischen Wörtern niederländische Herkunft zugeschrieben wird.

Im Schluss wird nachdrücklich an der These festgehalten, dass das in polnischer Lexikographie präsente Lehnwort einer Revidierung bezüglich der Entlehnungen aus dem Niederländischen in der polnischen Sprache bedarf.

Monika Bielińska
Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Śląski, Sosnowiec

Słownik pośrednikiem między kulturami? Analiza jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego¹

Wprowadzenie

Pierwsza część artykułu zajmuje się ogólnie pojęciem kultury oraz rolą kultury w procesie akwizycji języka obcego, druga natomiast wskazuje na związki między kulturą a leksykografią. Najobszerniejszą część artykułu tworzy prezentacja wyników analizy, której celem było sprawdzenie, czy i w jakim stopniu nazwane w tytule słowniki mogą spełniać rolę pośredników między kulturami.

Przedmiotem badania nie są całe publikacje leksykograficzne, lecz jedynie wybrane ich elementy. Analiza obejmuje części wstępne, końcowe oraz elementy pozahasłowe części zasadniczej siedmiu jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego. Wymienione elementy słownika zostały dlatego wybrane na przedmiot analizy, gdyż nadają się do przekazywania informacji typu encyklopedycznego o wiele lepiej niż artykuły hasłowe, w których ze względu na ich sztywną strukturę i przeznaczenie – omawiane słowniki są przecież słownikami językowymi, a nie rzeczowymi – nie ma z reguły miejsca dla takich informacji.

1. Kultura a nauka języka obcego

Na temat roli kultury w nauce języka obcego jak również na temat samego pojęcia 'kultura' powstało stosunkowo dużo publikacji. Dlatego też ograniczymy się tutaj do skrótowego przedstawienia tych zagadnień.

W swojej monografii na temat słowników niemieckich Haß-Zumkehr (2001: 13–18) poświęca cały rozdział pojęciu 'kultury'. Definiuje w nim kulturę jako

¹ Artykuł jest zmodyfikowaną polskojęzyczną wersją referatu „Lernerwörterbücher als Kulturvermittler”, wygłoszonego w czasie kongresu Środkowoeuropejskiego Związku Germanistów w Ołomuńcu (13.–16.09.2007).

wszystko, co może służyć interpretacji rzeczywistości, a także jako wielowarstwowy sytem znaków, służących do orientacji w świecie (por. Haß-Zumkehr 2001: 15). Znaki te wykazują trzy cechy: zakorzenienie w ramach danej społeczności, wymiar historyczny (Halbwachs (1985) określa kulturę jako pamięć zbiorową) oraz dostępność interpretacyjną, ponieważ mogą być wyjaśnione w sposób racjonalny i zrozumiały (por. Haß-Zumkehr 2001: 15–17).

Podczas gdy Haß-Zumkehr opiera się w swojej pracy na definicjach antropologa kultury (Geertz 1987) oraz historyka (Kocka 1987; por. Haß-Zumkehr 2001: 14–15), Ivanowa w artykule o tle kulturowym w słowniku dwujęzycznym bazuje na dość szerokim rozumieniu omawianego pojęcia, powołując się przy tym na interpretację przyjętą w translatoologii (por. Göhring 1978: 10): „Kultur ist all das, was man wissen, beherrschen und empfinden können muss, um beurteilen zu können, wo sich Einheimische in ihren verschiedenen Rollen erwartungskonform oder abweichend verhalten, und um sich selbst in der betreffenden Gemeinschaft erwartungskonform verhalten zu können [...]“ (Ivanova 2006: 74).

O konieczności przekazywania wiedzy o kulturze w ramach nauczania języka obcego nie trzeba dziś nikogo przekonywać. W dydaktyce języków obcych mówi się o tzw. komunikacji międzykulturowej, przy czym z jednej strony chodzi tu o rozumienie obcego języka, kultury i społeczeństwa z perspektywy własnego języka ojczystego, z drugiej zaś o pełniejsze, bardziej zróżnicowane i oparte na głębszej refleksji podejście do własnej kultury (por. Kühn 2002: 169).

Istotną częścią zapoznawania uczących się języka obcego z drugą kulturą jest nauczanie słownictwa, gdyż jak zauważa Kühn: „hinter den Wörtern verbergen sich kultur- und gesellschaftlich verankerte Konzepte, die es aufzudecken gilt, um eine tolerante Einstellung dem Fremden gegenüber und einer kritischeren Einstellung der eigenen Kultur gegenüber zu erreichen“ (Kühn 2002: 169, por. także: „[...] vocabulary and culture are closely related at many levels within the lexicon and [...] the teaching of lexical knowledge is always in part at least a process of acculturation” (Bool/Carter 1989: 173)). Ważnym aspektem jest przy tym podkreślanie podobieństw i różnic między kulturami, co ma zapobiec błędnemu utożsamianiu pojęć języka ojczystego i obcego (por. Rothenhöfer 2004: 22).

Aby komunikacja w obcym języku przebiegała bez zakłóceń, uczący się powinien wykazywać się znajomością rozmaitych obszarów zaliczanych do szeroko pojętej kultury, takich jak literatura, muzyka, sztuka, film, a także charakterystyczne przedmioty, święta, zwyczaje, typowe potrawy, historia i polityka, instytucje państwowe i kościelne itd. oraz posługiwać się odpowiednim słownictwem. Leksemy nacechowane kulturowo mogą stanowić dla uczącego się źródło trudności, gdyż czasem nie tylko nie mają ekwiwalentów w jego języku ojczystym, ale również oznaczają pojęcia, które nie są znane uczącemu się z jego własnej kultury (por. Szczek 2006: 149).

2. Kultura a leksykografia

Kultura i leksykografia nie są dziedzinami, które istnieją i funkcjonują niezależnie od siebie – kultura jest ważna dla leksykografii, a leksykografia

dla kultury. Słowniki rejestrują i opisują język, czyli ważny element składowy kultury. Słowniki opisują leksykę związaną z kulturą, przekazują wiedzę o realiach i często odzwierciedlają światopogląd autorów bądź wydawców, co jest szczególnie widoczne właśnie na przykładzie słownictwa specyficznego dla danej kultury (więcej o ideologizacji słownika por. Haß-Zumkehr 2000, Wierzbicka 1995, Veisbergs 2005). I wreszcie same słowniki są wytworami kultury i jej świadectwem (por. Haß-Zumkehr 2001: 13–18). Ten ostatni aspekt, czyli leksykografia jako składnik kultury, nie będzie w niniejszym artykule tematyzowany. Nasza uwaga skupi się na słownikach jako nośnikach kultury i pośrednikach między kulturami.

Słownictwo związane z kulturą zasługuje na szczególną uwagę nie tylko w procesie akwizycji języka obcego, ale również w praktyce leksykograficznej. Stwarza ono bowiem trudności przy opisie leksykograficznym, zwłaszcza przy dobieraniu ekwiwalentów innojęzycznych. Z tego też względu problemy opisu tej części słownictwa są często poruszane w pracach na temat leksykografii dwujęzycznej, por. Kileva-Stamenova (2006), Nadobnik (2006), Szczęk (2006), Tomaszczyk (1984).

Problematyka opisu leksykograficznego słownictwa nacechowanego kulturowo nie może być jednak zawężona jedynie do zagadnienia ekwiwalencji. Również autorzy słowników jednojęzycznych, których problemy ekwiwalencji międzyjęzykowej nie dotyczą bezpośrednio, stają przed problemami związanymi z rolą słownika jako pośrednika między kulturami. Dotyczy to w szczególności słowników języka angielskiego, ale także niemieckiego, ponieważ i ten język jest rozpowszechniony w świecie jako ojczysty i obcy. Do słowników, które w kontekście pośredniczenia między kulturami zasługują na wyjątkową uwagę, należą słowniki pedagogiczne dla osób uczących się opisywanego w nich języka jako obcego. Użytkownicy tych słowników uczą się języka obcego, np. języka niemieckiego, z reguły we własnym kraju i mają sporadyczny kontakt z kulturą docelową i z realiami życia w kraju niemieckojęzycznym. Miernikiem jakości słowników pedagogicznych oraz ich przyjaźności wobec użytkownika jest więc ilość i jakość informacji, przybliżających użytkownikowi kulturę kraju, którego języka się uczy (por. Wingate 1999: 442, Herbst/Heath 1994: 152, Lerchner 1996: 129). O tym, że użytkownicy słowników rzeczywiście szukają w nich informacji na temat szeroko pojętej kultury, świadczą badania empiryczne, np. wyniki ankiety Béjointa (1981), który analizował, jak użytkownicy francuskojęzyczni korzystają z jednojęzycznych słowników języka angielskiego, oraz Hartmanna (1982), który badał korzystanie ze słowników angielsko-niemieckich przez anglojęzycznych użytkowników (por. Hatheral 1984: 183n.). W obu przypadkach ponad połowa ankietowanych (53% u Béjointa i 61,5% u Hartmanna) odpowiedziała, że jest zainteresowana słownictwem nacechowanym kulturowo.

W odniesieniu do słowników pedagogicznych Lerchner stwierdza: „ein Lernerwörterbuch für Nichtmuttersprachler muß in erhöhtem Maße ein kultursensitives Wörterbuch sein, das das bei Muttersprachlern interiorisierte Wissen über kulturspezifische Verwendungsweisen und Vorkommens-

frequenzen explizit macht und die Wörterbuchbenutzung als „transkulturelle Handlung“ (Vermeer 1989: 171) bewußt ins lexikographische Kalkül zieht“ (Lerchner 1996: 134n.).

Powiązania kultury z leksykografią manifestują się w słowniku zarówno w wyborze, jak i opracowaniu materiału. Opis pojęć nacechowanych kulturowo realizowany jest w słowniku poprzez następujące elementy:

- selekcję zewnętrzną, tj. rejestrację lub pominięcie pewnych leksemów, np. zabarwionych ideologicznie lub nacechowanych geograficznie, np. nazw przedmiotów, zwyczajów itd. specyficznych dla określonego regionu (por. Niebaum 1984)
- objaśnienia znaczenia oddające nacechowanie kulturowe leksemów
- przykłady i cytaty; por. maksymy Hermannsa: „Ein Beispiel sollte historisches Kolorit haben“, „Ein Beispiel sollte lokales und soziales Kolorit haben“ (Hermanns 1988: 181) oraz Neubauer (1998)
- kwalifikatory (por. Šimečkova 2004: 240–241, Lerchner (1996))
- elementy niewerbalne, czyli ilustracje, diagramy, schematy itp.

(por. Kühn 2002: 170, Ivanova 2006: 79–82, Lerchner 1996: 133).

W słownikach pedagogicznych, które są przedmiotem naszej analizy, dużą rolę odgrywają ponadto elementy pozahasłowe, czyli rozmaite okienka informacyjne, oraz cała część ramowa, tj. część wstępna i końcowa słownika.

3. Opis leksyki nacechowanej kulturowo w części ramowej i elementach pozahasłowych części zasadniczej słowników języka niemieckiego jako obcego

Analizie poddano następujące słowniki pedagogiczne: *Langenscheidt Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (LDaF), *Langenscheidt Taschenwörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (LTDaF), *PONS Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (PDaF), *PONS Basiswörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (PBDaF), *Duden Deutsch als Fremdsprache Standardwörterbuch* (DDaF), *Hueber Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (HDaF) oraz *de Gruyter Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache* (dGDaF). Ponieważ prezentacja wszystkich szczegółów analizy, jak i dokładnych statystyk nie jest możliwa z powodu ograniczeń miejsca, skupimy się tutaj jedynie na przedstawieniu wyników analizy i wniosków.

Już na podstawie lektury części ramowej można stwierdzić, jakie znaczenie przypisują autorzy słownika opisowi słownictwa związanego z kulturą.

Część wstępna dGDaF (s. XI) zawiera informacje, że słownik nie rejestruje z reguły słownictwa nacechowanego geograficznie oraz że część hasłowa zawiera 500 ilustracji z zakresu tzw. realiów. Chodzi przy tym jednak głównie o przedmioty, które nie są typowe dla kultury krajów niemieckojęzycznych, np. krawat, stół, kaktus, krokodyl, hamak, bumerang i in.

LDaF określa się w części wstępnej jako „Quelle und Vermittler kultureller Besonderheiten“. Jest to jedyny słownik wśród badanych, który tak wyraźnie

zwraca uwagę na tę funkcję. Z tekstów zamieszczonych przed częścią hasłową wynika, że w słowniku zostały uwzględnione regionalne warianty języka oraz że autorzy zadbali o łatwy dostęp do informacji z zakresu realioznawstwa. Część końcowa zawiera apendyks *Bundesländer und Kantone* (s. 1247), niestety bez nazw stolic, oraz spis wszystkich okienek informacyjnych i tabel. Spis składa się z dwóch części: *Sprache und Grammatik* i *Landeskunde*, dzięki czemu użytkownik słownika po pierwsze ma od razu wgląd w tematykę okienek informacyjnych, a po drugie może szybko odnaleźć interesującą go informację. Również tekst reklamowy na okładce podkreśla fakt, że słownik zawiera liczne okienka informacyjne na temat realiów i gramatyki. Po porównaniu wydania z 1993 i 2003 można stwierdzić znaczny postęp w zakresie przedstawiania słownictwa związanego z szeroko pojętą kulturą, co jest być może skutkiem krytyki metaleksykograficznej.

LTDaF podaje w części wstępnej i na okładce, że słownik rejestruje warianty regionalne, a ze spisu treści wynika, że wśród kolorowych ilustracji są mapy Niemiec, Austrii i Szwajcarii.

PDaF zaznacza w części wstępnej, że słownictwo typowe dla Austrii i Szwajcarii zostało uwzględnione oraz że słownik zawiera okienka informacyjne z dodatkowymi informacjami na temat języka, realiów i in. (s. 10). W części końcowej zamieszczone są listy z nazwami krajów związkowych, kantonów i ich stolic (s. 1698n.).

Mały słownik PBDaF w znacznie większym stopniu niż duży PDaF uwzględnia informacje dotyczące kultury krajów niemieckojęzycznych. We wstępie czytamy m.in.: „Informationen über kulturelle Besonderheiten in Deutschland, Österreich und der Schweiz werden extra angegeben“ (s. V). Część wstępna i końcowa zawiera mapy krajów niemieckojęzycznych, na których zaznaczono formułki powitalne i pożegnalne, typowe dla poszczególnych regionów, np. *Guten Tag, Salü, Grüß Gott, Servus*. Mapa polityczna uwzględnia Liechtenstein, podczas gdy inne słowniki pomijają to państwo na swoich mapach. Jedynie w LTDaF zaznaczono Liechtenstein, ale nie na mapie przedstawiającej Austrię i Szwajcarię, lecz na mapie krajów otaczających Niemcy. W części końcowej PBDaF zamieszczono mapkę *Deutsche Dialekte* oraz tabelę *Die deutschsprachigen Staaten, Bundesländer bzw. Kantone, ihre Hauptstädte und Bewohner*. Pozostałe z badanych słowników pomijają nazwy mieszkańców poszczególnych stolic.

DDaF podaje w spisie treści, że informacje z zakresu realioznawstwa znajdują się na stronie 1105, w tekście reklamowym na okładce czytamy, że te informacje zajmują 44 strony. Dane te wprowadzają użytkownika w błąd. Po pierwsze, nie ma strony 1105, ponieważ część końcowa jest osobno numerowana, począwszy od numeru 1. Po drugie, słownik nie zawiera 44, lecz jedynie 20 stron z w/w informacjami. Znajdujemy tutaj następujące części: *Das politische System Deutschlands, Österreichs und der Schweiz* wraz z mapami, *Das Bildungssystem Deutschlands, Österreichs und der Schweiz*, *Wie bekomme ich einen Studienplatz?*, *Feiertage, Siesen – Duzen, Mundarten des Deutschen* oraz *Uhrzeiten* (s. 3–24). Z ostatniej części użytkownik dowiaduje

się jedynie, że w Niemczech, Austrii i Szwajcarii obowiązuje czas środkowoeuropejski oraz kiedy należy przestawić zegarki. Część końcowa zawiera także dział poświęcony frazeologii, jednak nie można go zaliczyć do tekstów o tematyce realioznawczej.

HDaF informuje w części ramowej, że regionalne warianty potocznego języka niemieckiego zostały w słowniku uwzględnione oraz że część wstępna zawiera informacje o krajach niemieckojęzycznych. Tymi informacjami okazują się być trzy mapy z podziałem administracyjnym i trzy schematy, przedstawiające systemy szkolnictwa w tychże krajach. Część końcowa nie zawiera żadnych tekstów na temat kultury, realiów itd.

Przedmiotem analizy są także elementy pozahasłowe części zasadniczej, czyli wszelkie okienka informacyjne oraz wstawki niewerbalne, tj. ilustracje i diagramy. Przedstawione treści można podzielić na dwie grupy: mocno nacechowane pod względem specyfiki kultury, czyli typowo niemieckie, austriackie itd. oraz słabo nacechowane, które można określić jako ogólnoeuropejskie (por. Rothenhöfer 2004: 22n.). Te ostatnie mają znaczenie przede wszystkim dla użytkowników z odległych kręgów kulturowych. Niezależnie od w/w podziału informacje można przyporządkować różnym zakresom tematycznym, takim jak np. *święta/tradycja/obrzędy, system szkolnictwa, polityka, historia i teraźniejszość, geografia i życie codzienne* (w tym *jedzenie/potrawy/picie, komunikacja międzyludzka*). dGDaF nie zawiera żadnych okienek informacyjnych, a wśród ilustracji nie ma żadnych, które spełniają interesującą nas funkcję.

Wśród 120 okienek informacyjnych i 190 ilustracji słownika LDaF znajdują się dwie ilustracje (*Adventskranz, Fachwerk*) i 86 okienek o treści związanej z kulturą. Tematyka okienek informacyjnych odznacza się dużą różnorodnością. Znajdujemy tu informacje na temat polityki i historii (*Die Wende in der DDR, Die Teilung Deutschlands, Die Hanse, Die politischen Parteien in Deutschland* i in.), systemu szkolnictwa (*Wie bekomme ich einen Studienplatz?, Das Hochschulsystem* i in.), ogólnego realioznawstwa (*Die Schweiz, Liechtenstein* itd.), świąt i tradycji (*Der Karneval, Das Oktoberfest* i in.), znanych postaci kultury krajów niemieckojęzycznych (np. Bach, Bismarck, Grass, Dietrich) oraz – i te okienka tworzą najobszerniejszą grupę tematyczną – na temat życia codziennego (*Der Stammtisch, Knödel, Der Biergarten, Die deutsche Küche* i wiele innych). Liczba i różnorodność okienek tematycznych sprawiają, że słownik, poza tym, że można w nim wyszukać potrzebną informację na temat wybranego leksemu, może służyć do lektury, niesprowokowanej potrzebą sprawdzenia określonych danych językowych. Autorzy LDaF w pełni wykorzystali możliwości, jakie dają im te elementy struktury słownika. W okienkach zamieszczono informacje, które ze względu na swoją specyfikę nie mogłyby (i nie powinny) znaleźć się w artykułach hasłowych, a rozbudowana struktura dostępu umożliwia użytkownikowi szybkie ich znalezienie.

LTDaF nie oferuje użytkownikowi żadnych okienek informacyjnych, a wśród ilustracji jedynie trzy mogą być zaliczone do elementów przekazujących wiedzę o kulturze i realiach krajów niemieckojęzycznych: dwie kolorowe mapy (*Deutschland, Österreich/die Schweiz*) i jedna czarno-biała ilustracja (*Adventskranz*).

PDAF zawiera 33 okienka informacyjne na temat szeroko zdefiniowanej kultury (na ogółem 128). Ilustracje zamieszczone są jedynie w części wstępnej, jednak ich tematyka nie jest związana z kulturą i realiami specyficznymi dla krajów niemieckojęzycznych. Zawartość okienek jest z reguły mocno nacechowana kulturowo, poza kilkoma wyjątkami z zakresów tematycznych 'święta/tradycja' (*Aprilscherz, Weihnachten* i in.) oraz 'polityka i historia' (*Die Europäische Union, Der Ost-West-Konflikt, Die Vereinten Nationen* itp.). Pozostałe okienka można przyporządkować następującym tematom: system szkolnictwa (np. *Waldorfschulen*), życie codzienne (*Müll, das Verkehrsnetz in Deutschland, das Kaffeehaus, die Gaststätte, Bier* i in.) oraz polityka i historia (*die Bundesländer, die Parteien in Deutschland, die Staatsorgane, das Grundgesetz, die Bundesrepublik Deutschland, Österreich, die Schweiz; die Studentenbewegung, die Widerstandsbewegung, das Wirtschaftswunder* itd.).

W PBDaF zamieszczono ogółem 83 okienka informacyjne oraz 362 ilustracje, z czego 70 okienek i pięć ilustracji (*Abfalltrennung, Fachwerkhaus, Wappen der Hansestadt Hamburg, Nikolaus i Weihnachtsmann* – dwie ostatnie ilustracje pokrywają się) zawierają treści związane z kulturą. Jeśli chodzi o leksykograficzne opracowanie pojęć istotnych z pozycji przekazywania użytkownikowi informacji na temat kultury krajów niemieckojęzycznych, ten mały słownik dla niezaawansowanych można z powodzeniem porównać z dużym słownikiem LDaF. Obok nielicznych okienek informacyjnych, poświęconym pojęciom o słabym nacechowaniu kulturowym (jak np. *das Taxi, das Trinkgeld, der Geburtstag*), słownik zawiera wiele informacji na temat przedmiotów, zjawisk, instytucji itd. specyficznych dla poszczególnych krajów niemieckojęzycznych. Zakresy tematyczne pokrywają się z większości z wyżej wymienionymi. Znajdziemy więc w PBDaF teksty na temat wybranych aspektów życia codziennego (*Haustier, Kaffeehaus, Schnellimbiss, Untertitel, Tageszeitung, Gastarbeiter, Geld* i in.), polityki (*Bundespräsident, Landtag, Kanton, Beamter, Wehrpflicht, Zivildienst, Verfassung* itd.), świąt i obrzędów (np. *Karneval, Polterabend*) czy geografii (*Deich, Süden, Watt*). Słownik nie dysponuje jednak zewnętrzną strukturą dostępu do okienek informacyjnych, co utrudnia korzystanie z nich.

DDaF nie zawiera w części hasłowej żadnych ilustracji, a wszystkie okienka poświęcone są omówieniu par/trójek paronimów (jak *anscheinend/ scheinbar, Brüder/Gebrüder*).

Jedynie 21 okienek informacyjnych i trzy ilustracje w słowniku HDaF (na ogółem 44 okienka i 283 ilustracje) można zaliczyć do tych elementów opisu leksykograficznego, które pozwalają spojrzeć na słownik jako na pośrednika między kulturami. Ilustracje przedstawiają treści, które nie są szczególnie charakterystyczne dla krajów niemieckojęzycznych (*das Osterei, der Osterhase, der Weihnachtsbaum*). Tematyka okienek jest dość uboga. Słownik zawiera aż 11 okienek o treści związanej z systemem szkolnictwa (*die Gesamtschule, die Berufsausbildung, die Note, die Volksschule* i in.), a jedynie kilka na temat życia codziennego (np. *das Abendessen, das Taxi*) oraz świąt i tradycji (*Weihnachten, die Nationalfeiertage, der Fasching / Karneval i Ostern*).

4. Wnioski

Na podstawie analizy części ramowej oraz elementów pozahasłowych części zasadniczej nie można formułować wniosków na temat słownika jako całości. Badanie należałoby uzupełnić o analizę zasobu haseł, a także tak istotnych elementów opisu leksykograficznego jak definicje i przykłady. Na tej podstawie można jednak stwierdzić, czy i w jakim stopniu słowniki wykorzystwały szansę przedstawienia w badanych elementach specyfiki kultury krajów niemieckojęzycznych. Części ramowe i elementy pozahasłowe części zasadniczej w szczególności sposób nadają się do przekazywania takich treści, więc ich wykorzystanie jest z pewnością ważnym miernikiem jakości słownika pod tym względem.

Analiza siedmiu jednojęzycznych słowników języka niemieckiego jako obcego pozwala stwierdzić, że w wielu przypadkach brakuje przemyślanej strategii uwzględniania pojęć z zakresu kultury i realiów w opisie leksykograficznym. Niektóre decyzje, zarówno te odnośnie selekcji zewnętrznej, jak i wewnętrznej, wydają się być przypadkowe. Z jednej strony użytkownik ma do dyspozycji szczegółowy opis licznych typów szkół (p. HDaF), z drugiej jednak nie znajdzie informacji na być może ważniejsze tematy, np. zjednoczenie Niemiec. Celowość zamieszczania pewnych informacji wydaje się wątpliwa – np. okienka informacyjne *ausleihen*, *das Taxi* czy *das Trinkgeld* można by uznać za zbędne.

Zakresy tematyczne interesujących nas informacji pokrywają się w dużym stopniu, można tu nawet mówić o pewnym kanonie. Prawie każdy słownik zawiera mapy lub/i listy krajów związkowych i kantonów, schematyczne przedstawienie systemów szkolnictwa oraz opisy najważniejszych świąt, nawet jeśli nie są to święta ani zwyczaje charakterystyczne jedynie dla krajów niemieckojęzycznych, jak np. Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Analiza nie potwierdziła przypuszczenia, że mniejsze słowniki dla niezaawansowanych zawierają mniej informacji na temat kultury niż większe słowniki dla zaawansowanych językowo użytkowników.

Przy zastrzeżeniu, że ocena badanych publikacji będzie jedynie oceną szacunkową, gdyż analiza nie objęła wszystkich elementów opisu leksykograficznego, można sformułować następujące wnioski: słowniki LDaF i PBDAF w najwyższym stopniu (zarówno ilościowo, jak i jakościowo) uwzględniają specyfikę kulturową krajów niemieckojęzycznych. Słowniki dGDaF, DDaF oraz LTDAF najslabiej spełniają rolę pośrednika między kulturami, a dwa pozostałe, PDAF i HDaF, plasują się pośrodku.

Słowniki:

DDaF – Wermke Matthias; Kunzel-Razum Kathrin/Scholze-Stubenrecht Werner (red.) (2002): *Duden Deutsch als Fremdsprache. Standardwörterbuch*. Mannheim, Leipzig [i in.] : Dudenverlag.

- dGDaF – Kempcke Günter (red.) (2000): *Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Berlin, New York: Walter de Gruyter.
- HDaF – Kunzel-Razum Kathrin et al. (2003): *Hueber Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Ismaning, Mannheim: Hueber/Duden.
- LDaF – Götz Dieter; Haensch Günther; Wellmann Hans (red.) (2003): *Langenscheidt Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Berlin, München: Langenscheidt.
- LTDaF – Götz Dieter; Wellmann Hans (red.) (2003): *Langenscheidt Taschenwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Berlin, München [i in.] : Langenscheidt.
- PBDaF – Hecht Dörthe (1999): *PONS Basiswörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Stuttgart : Klett.
- PDaF – Balhar Susanne; Mönkenmüller Frank et al. (2004): *PONS Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache*. Stuttgart: Klett.

Literatura sekundarna:

- Bool Hilary; Carter Ronald (1989): *Vocabulary, Culture and the Dictionary*, [w:] Tickoo Makham L. (red.): *Learners' Dictionaries: State of the Art*. Singapore: SEA-MEO Regional Language Centre, 172–183.
- Chojnowski Przemysław (2002): Kulturen im Spiegel der Lexikographie. Polnisch-deutsche Wörterbücher als Hilfsmittel bei der Übersetzung kultureller Schlüsselwörter, [w:] Schatte Christoph (red.): *Linguistische und didaktische Probleme der Translatorsik*. Poznań: Koło Zgorzeleckie Wrocław, 21–38.
- Haß-Zumkehr Ulrike (2000): Propagandainstrument Wörterbuch. Zur lexikografischen Methodik im Nationalsozialismus, [w:] Wiegand Herbert Ernst (red.): *Wörterbücher in der Diskussion IV. Vorträge aus dem Heidelberger Lexikographischen Kolloquium*. Tübingen: Niemeyer, 135–153.
- Haß-Zumkehr Ulrike (2001): *Deutsche Wörterbücher. Brennpunkt von Sprach- und Kulturgeschichte*. Berlin [i in.]: de Gruyter.
- Hatherall Glyn (1984): Studying Dictionary Use: Some Finding and Proposals, [w:] Hartmann Reinhard R.K. (red.): *LEXeter'83 Proceedings. Papers from the International Conference on Lexicography at Exeter, 9–12 September 1983*. Tübingen: Niemeyer, 183–189.
- Herbst Thomas; Heath, David (1994): Enzyklopädische Lernerwörterbücher – ein neuer Wörterbuchtup? [w:] Henrici Gert; Zöfgen Ekkehard (red.): *Wörterbücher und ihre Benutzer*. [= FLuL 23], 149–163.
- Hermanns Fritz (1988): Das lexikographische Beispiel. Ein Beitrag zu seiner Theorie, [w:] Harras Gisela (red.): *Das Wörterbuch: Artikel und Verweisstrukturen. Jahrbuch 1987 des Instituts für deutsche Sprache*. Düsseldorf: Schwann, 161–195.
- Ivanova Ljudmila (2006): Kulturhintergrund im zweisprachigen Wörterbuch. Am Beispiel des Sprachenpaars Deutsch und Bulgarisch, [w:] Dimova Ana; Jesenšek Vida; Petkov Pavel (red.): *Zweisprachige Lexikographie und Deutsch als Fremdsprache* [= Germanistische Linguistik 184–185]. Hildesheim, Zürich, New York: Olms, 73–83.
- Kammerer Matthias (2002): Die Abbildungen im de Gruyter Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache, [w:] Wiegand Herbert Ernst (red.): *Perspektiven der Pädagogischen*

- Lexikographie des Deutschen II. Untersuchungen anhand des „de Gruyter Wörterbuchs Deutsch als Fremdsprache“*. Tübingen : Niemeyer, 257–279.
- Kileva-Stamenova Reneta (2006): Entsprechungsselektion bei Bezeichnungen für Kulturspezifika in einem Wörterbuch der politischen Terminologie (Deutsch-Bulgarisch, Bulgarisch-Deutsch), [w:] Dimova Ana; Jesenšek Vida; Petkov Pavel (red.): *Zweisprachige Lexikographie und Deutsch als Fremdsprache* [= Germanistische Linguistik 184–185], Hildesheim, Zürich, New York: Olms, 101–106.
- Kühn Peter (2002): Kulturgebundene Lexik und kultursensitive Bedeutungserläuterungen im de Gruyter Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache, [w:] Wiegand Herbert Ernst (red.): *Perspektiven der Pädagogischen Lexikographie des Deutschen II. Untersuchungen anhand des „de Gruyter Wörterbuchs Deutsch als Fremdsprache“*. Tübingen: Niemeyer, 161–200.
- Kühn Peter (2004): Toleranz. Zur Lexikographie kultureller Schlüsselwörter, [w:] Yousefi Hamid Reza; Fischer Klaus (red.): *Interkulturelle Orientierung: Grundlegung des Toleranz-Dialogs. Teil 1: Methoden und Konzeptionen. Gewidmet Immanuel Kant anlässlich seines 200. Todestages*. Nordhausen: Traugott, 477–503.
- Lerchner Gotthard (1996): Informationen über die kulturspezifisch-pragmatische Markiertheit von lexikalischen Ausdrücken im Lernerwörterbuch, [w:] Barz Irmhild, Schröder Marianne (red.): *Das Lernerwörterbuch Deutsch als Fremdsprache in der Diskussion*. Heidelberg: Winter, 129–146.
- Lü Tianshu (2007): *Pädagogische Lexikographie: Monolinguale und bilingualisierte Lernerwörterbücher zur Vermittlung des Deutschen als Fremdsprache*. Göttingen: Cuvillier.
- Ludwig Klaus-Dieter (1998): Wörterbücher als Spiegel gesellschaftlicher Veränderungen, [w:] Zettersten Arne; Hjørnager Pedersen Viggo; Mogensen Jens Erik (red.): *Symposium on Lexicography VIII. Proceedings of the Eighth International Symposium on Lexicography May 2–4, 1996, at the University of Copenhagen*. Tübingen: Niemeyer, 49–64.
- Nadobnik Renata (2006): Zweisprachige Schulwörterbücher als Träger des fremdkulturellen Wissens, [w:] Schieve Jürgen; Lipczuk Ryszard; Westphal Werner (red.): *Kommunikation für Europa. Interkulturelle Kommunikation als Schlüsselqualifikation*. Frankfurt/M.: Peter Lang, 161–166.
- Neubauer Fritz (1998): Kompetenzbeispiele in Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache, [w:] Wiegand Herbert Ernst (red.): *Perspektiven der pädagogischen Lexikographie des Deutschen. Untersuchungen anhand von „Langenscheidts Großwörterbuch Deutsch als Fremdsprache“*. Tübingen: Niemeyer, 247–255.
- Neubauer Fritz; Köster Lutz (1999): *Rezension von* Hecht Dörthe; Schmollinger Anette (Bearb.): PONS Basiswörterbuch Deutsch als Fremdsprache: Das einsprachige Lernerwörterbuch. Stuttgart : Ernst Klett Verlag, [w:] *Info DaF* 27, 204–209.
- Niebaum Hermann (1984): Die lexikographische Behandlung des landschaftsgebundenen Wortschatzes in den Wörterbüchern der deutschen Gegenwartssprache, [w:] Wiegand Herbert Ernst (red.): *Studien zur neuhochdeutschen Lexikographie IV*. Hildesheim, Zürich, New York : Olms, 309–360.

- Piotrowski Tadeusz (1994): *Z zagadnień leksykografii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rothenhöfer Andreas (2004): *Struktur und Funktion im einsprachigen Lernerwörterbuch. Das de Gruyter Wörterbuch Deutsch als Fremdsprache und Langenscheidts Grosswörterbuch Deutsch als Fremdsprache im Vergleich* [= Germanistische Linguistik 177]. Hildesheim, Zürich, New York: Olms.
- Šimečková Alena (2004): Erfahrungen in der Benutzung von Wörterbüchern „Deutsch als Fremdsprache“ (DaF), [w:] Scharnhorst Jürgen (red.): *Sprachkultur und Lexikographie. Von der Forschung zur Nutzung von Wörterbüchern*. Frankfurt/M.: Peter Lang, 233–246.
- Szczek Joanna (2006): Kulturelle Schlüsselwörter in der lexikographischen Praxis am Beispiel der Analyse der polnisch-deutschen und deutsch-polnischen Wörterbücher, [w:] Schieve Jürgen; Lipczuk Ryszard; Westphal Werner (red.): *Kommunikation für Europa. Interkulturelle Kommunikation als Schlüsselqualifikation*. Frankfurt/M.: Peter Lang, 149–159.
- Taneva Ivanka (2006): Das Kurzwort in Wörterbüchern für DaF-Lerner, [w:] Dimova Ana; Jesenšek Vida; Petkov Pavel (red.): *Zweisprachige Lexikographie und Deutsch als Fremdsprache* [= Germanistische Linguistik 184–185]. Hildesheim, etc.: Olms, 128–136.
- Tomaszczyk Jerzy (1984): The Culture-Bound Element in Bilingual Dictionaries, [w:] Hartmann Reinhard R.K. (red.): *LEXeter'83 Proceedings. Papers from the International Conference on Lexicography at Exeter, 9–12 September 1983*. Tübingen: Niemeyer, 289–297.
- Veisbergs Andrejs (2005): Ideology in Dictionaries – Definitions of Political Terms, [w:] Gottlieb Henrik; Mogensen Jens Erik; Zettersten Arne (red.): *Symposium on Lexicography XI. Proceedings of the Eleventh International Symposium on Lexicography. May 2–4, 2002 at the University of Copenhagen*. Tübingen: Niemeyer, 537–547.
- Wierzbicka Anna (1995): Dictionaries and Ideologies: Three Examples from Eastern Europe, [w:] Kachru Braj B.; Kahane Henry (red.): *Cultures, Ideologies and the Dictionary. Studies in Honor of Ladislav Zgusta*. Tübingen: Niemeyer, 181–196.
- Wingate Ursula (1999): Schwierigkeiten beim Gebrauch eines einsprachigen Lernerwörterbuchs, [w:] *Info DaF* 26:5, 441–457.
- Zöfgen Ekkehard (1985): Lernerwörterbücher auf dem Prüfstand oder: Was ist ein Lernerwörterbuch? [w:] Zöfgen Ekkehard (red.): *Wörterbücher und ihre Didaktik. Themenheft der Bielefelder Beiträge zur Sprachlehrforschung* 14. H. 1 u. 2, Bad Honnef, Zürich: Keimer, 10–89.

**Wörterbücher als Kulturvermittler? Analyse einsprachiger
Wörterbücher des Deutschen als Fremdsprache**
Zusammenfassung

Ziel der vorliegenden Untersuchung ist festzustellen, ob und in welchem Grade die ausgewählten einsprachigen DaF-Wörterbücher als Kulturvermittler betrachtet werden können. Zuerst wird auf die Rolle der Kultur im Prozess des Fremdsprachenerwerbs und auf die Verbindungen zwischen der Kultur und der Lexikographie (unter besonderer Berücksichtigung der pädagogischen Lexikographie) eingegangen. Anschließend werden der Umspann und die artikelstrukturexternen Elemente der Wörterverzeichnisse (d.h. die sog. Info-Fenster und Abbildungen) von sieben DaF-Wörterbüchern einer Analyse unterzogen. Die durchgeführte Analyse lässt zwar kein qualifiziertes Urteil über die Kultursensitivität der Wörterbücher zu – dazu müssten die Nachschlagewerke einer komplexen Untersuchung unterzogen werden – dennoch kann zur Einbeziehung kulturspezifischer Inhalte in die lexikographische Beschreibung festgestellt werden, dass in manchen Fällen ein durchdachtes lexikographisches Konzept zu fehlen scheint. Zu konstatieren ist auch, dass es in den untersuchten Lernerwörterbüchern in Bezug auf die Thematik eine Art Kanon gibt (z.B.: Namen der Bundesländer bzw. Kantone, Schulsysteme, Feiertage). Die Ergebnisse der Analyse lassen die folgende Rangordnung der untersuchten Wörterbücher ermitteln: als kultursensitiv können das LDaF sowie das PBDaF bezeichnet werden, das dGDaF, das DDaF und das LTDaF sind dagegen als Nachschlagewerke nicht kultursensitiv. Das PDaF und das HDaF rangieren zwischen den vorher genannten als in einzelnen Segmenten kultursensitive Wörterbücher.

Agata Kondrat
Instytut Filologii Germańskiej
Uniwersytet Warszawski, Warszawa

Sławizmy leksykalne w polu semantycznym nazw ubiorów w języku jidysz

Konsekwencje jakie niesie ze sobą długo trwający i głęboko sięgający kontakt międzykulturowy i językowy są dla języka znaczne. Ma on wpływ na różne poziomy systemu językowego i może występować na poziomie fonologii, fonetyki, składni czy też słowotwórstwa. Jednak najbardziej podatne na obce wpływy jest słownictwo. Tematem niniejszego artykułu jest właśnie wycinek słownictwa oznaczającego nazwy ubiorów w języku jidysz, jako egzemplifikacja intensywnego kontaktu między językiem Żydów polskich a ich słowiańskim otoczeniem.

Badany obszar słownictwa należy w znacznej mierze do tak zwanego słownictwa podstawowego, a zarazem potocznego, które odznacza się dużą frekwencją użycia. W mniejszym stopniu należy także do języka fachowego o ograniczonym jednak użyciu. Jest to słownictwo mało stabilne i pod wpływem mód, ulegające ciągłym zmianom. Jako jedyną „stałą” w obrębie omawianego słownictwa, możemy uznać nazwy elementów żydowskiego ubioru religijnego, które – jak np. szal modlitewny *tales* (< hebr. talit) nie zmieniły się od chwili udokumentowanego osiedlenia się Żydów w Europie, czyli począwszy od X wieku (por. Haumann 1999).

Już pobieżne zestawienie słownictwa z tej dziedziny uprawnia tezę, że zostało ono w dużej mierze zapożyczone ze słowiańskiego otoczenia. Za przykład niech posłużą niektóre nazwy męskich nakryć wierzchnich. Często noszony przez polską i rosyjską szlachtę zimowy płaszcz pl. *tutup* został przejęty przez Żydów aszkenazyjskich wraz z nazwą i istnieje w języku jidysz jako *tulip*. Również tak charakterystyczna dla polskiego stroju narodowego *żupica* została zapożyczona – jid. *župece*, stając się jednym z najbardziej charakterystycznych żydowskich okryć wierzchnich. Innymi nazwami okryć wierzchnich przejętych z jednego z języków słowiańskich, które nawiasem mówiąc są jak najbardziej charakterystyczne dla kultury żydowskiej, ale również dla kultur z których zostały przejęte, są między

innymi: jid. *palte* (por. pl. *palto*), jid. *xalat* (por. pl. *chałat*), jid. *futer* (por. pl. *futro*). Należy oczywiście zaznaczyć, że Żydzi nadawali przejętym ubiorom charakterystyczny żydowski charakter, co było wynikiem nie tylko nakazów i zakazów wywodzących się z tradycji lub też bezpośrednio z religii, ale także nakazów dotyczących strojów Żydów, wydawanych przez lokalne władze krajowe¹.

Z tego względu, pole semantyczne ubioru, jest ciekawym przedmiotem badań. Odzwierciedla ono bowiem w sposób materialny i językowy przenikanie się – uważanych za całkiem odległe – kultur. Ponadto nowe style i upodobania, które ciągle pojawiały się w modzie, zmuszały użytkowników języka jidysz do nazywania tych zjawisk.

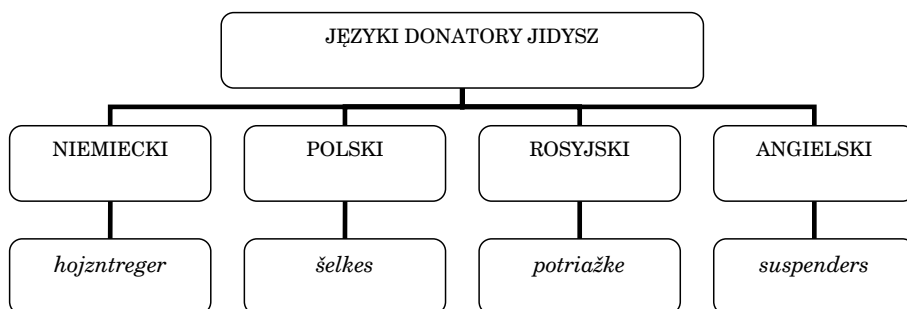
Analiza sławizmów w języku jidysz została oparta na tezie o jego mieszanym charakterze². Zdefiniowanie jidysz jako języka mieszanego poparte jest przez szereg faktów językowych i kulturowych. Elementy zaczerpnięte z języków źródłowych, pozostawiły wyraźny wpływ na poziomie relacji syntagmatycznych w języku. Na poziomie paradygmatycznym relacje te w zdecydowanym stopniu opierają się natomiast o leksykalny materiał języka niemieckiego. Jednak także tutaj języki słowiańskie pod wpływem kontaktu językowego silnie oddziaływały na jidysz, czego wynikiem są m.in. zapożyczenia leksykalne.

Tradycyjna jidyszystyka wychodzi z założenia, że jidysz jako język mieszany składa się z czterech warstw: z elementu germańskiego czy też niemieckiego (por. Eggers 1998), z elementu semickiego, tzn. hebrajskiego i aramejskiego, romańskiego, który jednak odegrał marginalną rolę, i z elementu słowiańskiego, który to jest przedmiotem niniejszego artykułu. Z biegiem czasu doszło do fuzji elementów języków źródłowych i w konsekwencji do wykrystalizowania się samodzielnego języka, powstałego na germańsko-słowiańskim pograniczu geograficznym i językowym.

Przykładem ilustrującym współcześnie mieszany charakter języka jidysz jest leksem pl. *szelki*, któremu w jidysz odpowiadają przynajmniej cztery leksemy zapożyczone z języków-„donatorów” jid. *hojzntreger* (< nm. Hosenträger), jid. *šelkes* (< pl. szelki), jid. *potriażke* (< ros. подтяжки), jid. *suspender* (< ang. suspenders). Należy zauważyć brak zapożyczenia z języka herbajskiego, co można wyjaśnić inną funkcją elementu hebrajskiego. Słownictwo pochodzenia herbajskiego jest mianowicie związane z żydowskim życiem religijnym i umysłowym oraz z obrzędowością. Stąd tylko ubiory nieodłącznie związane z żydowskim życiem religijnym jak jid. **tates** ‘szal modlitewny’, jid. **tates-kotn** ‘podkoszulek rytualny’ czy też jid. **tefilin** ‘filakterie’ mają nazwy hebrajskie.

¹ Por. tak zwane ustawy antyzbytkowe przeciwstawiające się nadmiernemu bogactwu strojów wśród zamożnych Żydówek.

² W miarę rozwijających się badań nad językiem jidysz powstała liczna literatura dotycząca tego tematu – dla porównania: Weinreich (1954), Geller (1994), Eggers (1998), Krogh (2001).



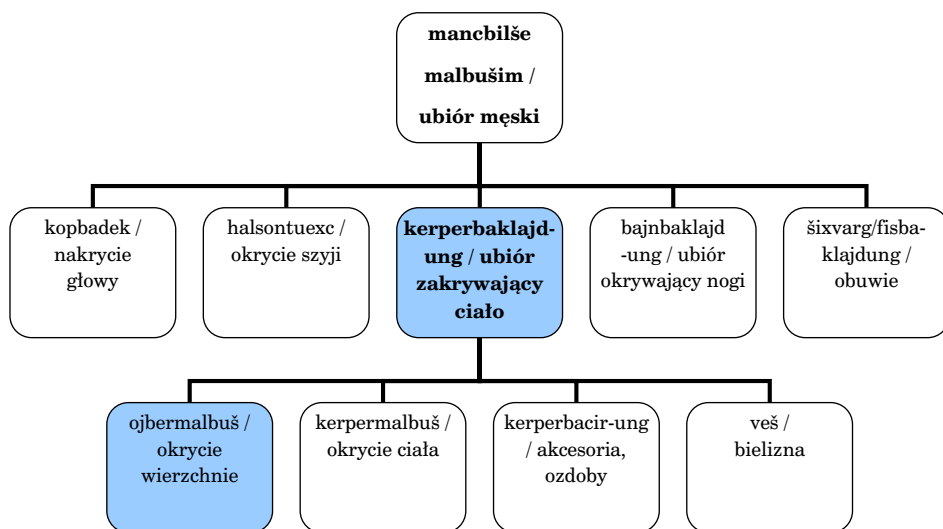
Tab. 1: Języki donatory jidysz

Fakt, że język jidysz powstał i rozwijał się w bezpośrednim sąsiedztwie języków słowiańskich, uprawnia postawienie hipotezy, że języki te służyły jako bezpośrednie źródło zapożyczeń, lub że za ich pośrednictwem pojawiały się w języku nowe określenia. Istnieć musiał zatem intensywny kontakt językowy, który w dużej mierze uwarunkowany był sytuacją ekonomiczną i gospodarczą obu społeczności: mniejszościowej – żydowskiej i większościowej – polskiej.

Otóż na terenach słowiańskich bujnie rozwijał się przemysł krawiecki. Gospodarczy rozkwit tego rzemiosła uwarunkowany był przede wszystkim nakazami wewnątrzgrupowymi, które uniemożliwiały religijnym Żydom zakup odzieży u krawców chrześcijańskich. Jednak dane historyczne dotyczące liczby krawców żydowskich wykluczają fakt, że obsługiwali oni wyłącznie swoich współbraci. Istnieją liczne dowody na to, że od samego początku istnienia tego rzemiosła w Polsce, także nie-Żydzi różnych stanów i zamożności korzystali z usług żydowskich krawców. Zatem można postawić hipotezę, że początkowe kontakty natury ekonomicznej, były jednocześnie kontaktami językowymi, a w końcu kulturowymi. Między obiema stronami musiało dojść do porozumienia, na poziomie, który we współczesnym języku gospodarczym określa się mianem „usługodawca – usługobiorca”. Właśnie te pragmatyczne kontakty prowadziły stopniowo do wymiany międzykulturowej.

Przykładem tego zjawiska może być przejęcie przez Żydów od polskiej szlachty zwyczaju noszenia pasa. Została nadana mu niemiecka nazwa jid. *gurtl* < nm. *Gürtel*, choć funkcjonowało też słowiańskie określenie jid. *pas*, *pasik* < pl. *pas*, *pasek*. Leksem jid. *gurtl* obok podstawowego znaczenia podtrzymywania odzieży otrzymał w tradycji żydowskiej dodatkowe znaczenie tj. oddzielenie części ciała „czystych” od „nieczystych”.

Przegląd sławizmów leksykalnych w omawianym polu semantycznym został ograniczony do przedstawienia jedynie fragmentu tego pola – odnoszącego się do nazw męskich ubiorów wierzchnich.



Tab. 2: Pole semantyczne „Ubiór męski”

Omawiane pole semantyczne liczy w sumie 74 leksemy. Badany korpus językowy został zebrany na podstawie dostępnych książek dotyczących ubiorów żydowskich: „Dos Gevet” Nojexa Prilutskiego (1924) i „Die Schejnen und die Prosten” Tamar Somogyi (1982). Podstawą jednak był tezaurus języka jidysz, wydany w roku 1950 „Ojcer fun der jidišer šprax” Nahuma Stutchkoffa. Zebrane w tym dziele słownictwo obejmuje zarówno określenia używane przez Żydów aszkenazyjskich w Europie do II wojny światowej, jak i nowe zapożyczenia, które weszły do jidysz z dwudziestowiecznej angielszczyzny, a dokładnie z jej amerykańskiej odmiany. Należy pamiętać, że duża liczba użytkowników tego języka wyemigrowała jeszcze przed II wojną światową do Stanów Zjednoczonych, co zapoczątkowało osobny rozwój tego języka na tym terenie. Z tego także powodu w polu semantycznym obok staropolskiej *żupicy* pojawia się współczesny *overkout*. Zebrany korpus został uzupełniony przez analizę dostępnych słowników języka jidysz.

Statystycznie rzecz biorąc przeważają zapożyczenia z języków słowiańskich – jest ich 42. Poza nazwą hiperonimiczną pola – jid. *malbuš* < hebr. ‘szata, ubranie’ tylko jeden leksem jid. *tales* ‘szal modlitewny’ (< hebr. *talit*) został zapożyczony z języka hebrajskiego. Wybrany wycinek pola semantycznego obejmuje również trzy nowsze pożyczki z języka angielskiego: jid. *overkout* < ang. *over coat* ‘płaszcz’; jid. *vaterpruf* < eng. *waterproof* ‘nieprzemakalny (płaszcz)’; jid. *springkout* < ang. *spring coat* ‘płaszcz wiosenny’. Siedemnaście leksemów są to bezpośrednie zapożyczenia z języka niemieckiego: jid. *harbstmantl* < nm. *Herbstmatel*; jid. *ojbermantl* < nm. *Obermantel*; jid. *pelc* < nm. *Pelz*; jid. *matl* < nm. *Mantel*; jid. *regn-mantl* < nm. *Regenmatel*. Dwanaście leksemów ma taką samą formę zarówno w języku niemieckim, jak

i w języku polskim, np. jid. *pelerine*, nm. *Pelerine*, pl. *peleryna*; jid. *kaftan*, nm. *Kaftan*, pl. *kaftan*; jid. *talar*, nm. *Talar*, pl. *talar*; przez co niemożliwe jest jednoznaczne ustalenie pierwotnego źródłosłowu, bez szczegółowych badań kolejności ich zaświadczeń tekstowych lub ikonograficznych.

Największą grupę wśród omawianych sławizmów stanowią zapożyczenia właściwe, tzn. wyrazy przejęte z jednego z języków słowiańskich wraz z formą i znaczeniem. Do tej grupy zaliczone zostały również leksemy (np. jid. *xalat*, jid. *šube*), które co prawda swój źródłosłów mają w innych językach, jednak na podstawie ich analizy od strony formalnej i znaczeniowej można było stwierdzić, że to właśnie języki słowiańskie posłużyły jako języki transmisyjne. Dużym problemem przy klasyfikacji sławizmów właściwych było ustalenie znaczenia leksemy w języku jidysz. Z gruntu błędne byłoby założenie, że poszczególne ubiory żydowskie pokrywają się w pełni z ich słowiańskimi odpowiednikami, a co za tym idzie, nie można przyjąć równoznaczności znaczeń poszczególnych leksemów. Z tego względu przedstawione zostaną tylko te zapożyczenia, które są poświadczone w źródłach żydowskich i na podstawie porównania z definicjami polskich ubiorów, można było stwierdzić ich równoznaczność.

Innym problemem wymagającym wyjaśnienia było ustalenie, które z licznych nazw ubiorów występujących w jidysz były noszone przez Żydów – te terminy oznaczać tu będę jako endogeniczne – oraz które noszone były przez ludność nie-żydowską, dla niej jednak szyte lub jej sprzedawane przez żydowskich rzemieślników. Te nazwy – określimy jako egzogeniczne tj. pozagrupowe. Ich obecność w polu semantycznym świadczyć może bowiem o silnym kontakcie językowym i kulturowym między obiema społecznościami.

Do słowiańskich zapożyczeń właściwych w jidysz należą między innymi leksemy:

- tulip**, טולפ (< pl. tułup, tulup, tułub, torłop, ros. торлоп),
šopener tulip שאפענער טולפ (< pl. szopi tułup, wykonany z szopa),
palte, paltoj, palton, פאלטע, פאלטוי, פאלטאן (< pl. palto, ros. пальто),
xalat, xalatl, xalatek(e)l, כאלאט, כאלאטעל, כאלאטעק(ע)ל (< pl. chałat),
lietke xalat ליעטקע כאלאט (< pl. letki (lekki) chałat),
kapote, kapotke, kapotkele קאפאטע, קאפאטקע, קעפאטקעלע (< pl. kapota, kapotka),
čojke טשויעקע (< pl. czujka),
serme(n)ge, sermianke, serminge סערמענגע, סערמיאנקע, סערמינגע (< pl. siermienga, szermęga; ros. сермяга; brus. сермяга, ukr. сермяга),
burnus, burnes(e)l, burnos, bornos, burnes בורנעס, בארנאס, בורנאס, סל, בורנע(ע)ל (< pl. burnus, bornus, burnos),
nakidke נאקידקע (< ros. накидка, 'narzutka' < ros. на, 'na' + ros. кидать [kidac], 'rzucić',
oponče אפאנטשע (< pl. oponcza),
čumerke טשומערקע (< pl. czamara, czamarka; czes. čamara; ukr. чумарка),
burke בורקע (< pl. burka; ros. бурка),
šube, šubice שובע, שוביע (< pl. szuba),
bekeše, bekiše בעקישע, בעקישע (< pl. bekiesza),
delje, delicke דעליצקע, דעליע (< pl. delja, delijka).

Interesująca zmiana znaczenia zaszła w leksemie jid. **futer** / pl. **futro**. Jest to bez wątpienia zapożyczenie z języka niemieckiego – nm. *Futter*, gdzie oznacza w omawianym kontekście ‘podszewkę’. Jednak zarówno w jidysz, jak i w języku polskim leksem ten ma znaczenie ‘wierzchnie okrycie zimowe uszyte ze skór zwierzęcia’ (Szymczak 1978: 621). Należy natomiast zaznaczyć, że oba języki, tj. jidysz i polski posiadają własne leksemy odpowiadające nm. *Futter* – W jidysz jest to bezpośrednie zapożyczenie z polskiego: jid. **podševke** / pl. **podszewka**. Zatem leksem jid. *futer* może być przykładem ilustrującym odmienną budowę pól semantycznych: polskiego, jidysz i niemieckiego. W tym przypadku pole semantyczne języka jidysz bliższe jest polskiemu.

Ciekawe i charakterystyczne dla omawianego pola semantycznego są formy hybrydalne, których przynajmniej jeden człon można uznać za zapożyczenie leksykalne pochodzące z jednego z języków słowiańskich:

jid. **šopnpele** שאפנפּעל (futro z szopów) > pl. szopi + nm. Pelz,

jid. **fiksenfuter** פֿיקסענפּוטער (pl. lisie futro) > nm. Fuchs ‘lis’ + pl. futro,

jid. **tulip mit fuks** פּוקס מיט טולִיפּ (pl. tułup z lisa) > pl. tułup + nm. mit ‘z’ + nm. Fuchs ‘lis’,

jid. **štubxalat** שטובכאַלאַט (pl. chałat domowy) > nm. Stub(e) ‘dom, izba’ + pl. chałat.

Leksemem, któremu warto poświęcić więcej uwagi jest leksem jid. **kapotuxe** קאַפּאָטֹוּכע. Jest to forma hybrydalna zapożyczona z jednego z języków słowiańskich: pl. *kapota* + pl. sufiks *-ucha*, wyrażający w języku polskim peroratoryjne nastawienie do charakteryzowanej rzeczy, np. *dziewucha*, *starchucha*. I tak zgodnie z tą regułą jid. *kapotuxe*³ to ‘stara, zniszczona lub źle uszyta kapota’ (Prilutski 1999: 98). Jest to dowód na przejście przez jidysz słowiańskich wzorców słowotwórczych. Jeśli sięgniemy po dalsze przykłady z innych pól częściowych, możemy znaleźć również inne wzorce słowotwórcze: jid. **xabadnice, xabarnice** כאַבאַרניצע, כאַבאַדניצע (nazwa czapki noszonej przez Żydów należących do Chabadu, religijnego ruchu chasydzkiego) > hebr. ChaBaD (akronim hebrajskich słów *chochma* (mądrość), *bina* (zrozumienie), *Da’at* (poznanie) + słow. sufiks *-nica* np. pl. *spódnica*, *tajemnica*. Czy także jid. **šredniak** שרעדנאַק (buty sięgające kostek, półbuty) > pl. *średni* + pl. sufiks *-niak* np. *szczeniak*, *kopniak*.

W polu semantycznym ubiorów męskich wyróżnić możemy także kalki semantyczne z języków słowiańskich: np. jid. **badkostium** באַדקאָסטיום < pl. *ko-stium kąpielowy*. Również ogólne określenie nakrycia głowy w języku jidysz jid. **kopcudek** < jid. *kop* (< pl. głowy) + jid. *cu* (< pl. na) + jid. *dek* (kryć, krycie) jest dokładną kalką semantyczną z pl. *nakrycie głowy*. Podobnie jid. **bašuxung** באַשוּכונג < pl. *obucie, obuwie* < nm. *be-* (< pl. o-) + nm. *Schuh(e)* (< pl. *buw/buc*) + dt. *-ung* (< pl. *-ie*).

Ale i język polski przejmował z jidysz leksemy oznaczające ubiory. Jid. **lajbserdak, lajbserdakl** był innym określeniem podkoszulka modlitew-

³ Charakterystyczne dla zapożyczeń słowiańskich apokopa na *-ke*.

nego, tzn. małego talesu – jid. *tales-kotn* < hebr. *talit katan*. Jest to forma hybrydalna: nm. *Laib* ‘ciało’ + pl. *serdak*. Leksem ten miał w jidysz zupełnie neutralną konotację. W języku polskim natomiast rozszerzył swoje znaczenie, oznaczając nie tylko żydowskie okrycie wierznie, ale również lichą, nędzną odzież. Później określenie to zostało przeniesione na osoby noszące lajbserdakl (metonimia), aż w końcu było perjoratywnym określeniem Żyda.

Innym leksemem zapożyczonym z jidysz jest leksem pl. *lachman* (jid. ***lax-man***). Początkowo oznaczał ‘płaszcz, okrycie wierzchnie’. Dopiero w języku polskim otrzymał znaczenie ‘stare, brudne, nędzne, obdarte odzienie’ i jednoznacznie negatywną konotację. Razem ze swoim nowym znaczeniem leksem ten wrócił do języka jidysz.

Na podstawie przeprowadzonych przeze mnie dotychczasowych badań, nie ulega wątpliwości, że istniał duży wpływ leksykalny języka polskiego, czy też szerzej – języków słowiańskich, na pole semantyczne ubiorów i na skrypty językowe związane z krawiectwem w języku jidysz. Ilość i jakość tych zapożyczeń pozwala moim zdaniem stwierdzić, że wpływ tych języków był skomplikowanej natury. Nadreprezentacja terminów słowiańskich – w dziedzinie z jednej strony tak „codziennej” jak ubiór, z drugiej zaś obwarowanej szczególnymi przepisami religijnymi – świadczy również o silnych więziach kulturowych między ludnością żydowską a ludnością autochtoniczną. Język dokumentuje te więzy, które należy skrupulatnie badać, a ich wyniki przedstawić jako argument wobec powszechnie panujących poglądów o odrębności, izolacji a nawet wrogości obu społeczności i ich kultur.

Bibliografia

- Brückner Aleksander (1970): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Eggers Eckhard (1998): *Sprachwandel und Sprachmischung im Jiddischen*. Frankfurt/M.: Peter Lang Verlag.
- Geller Ewa (1994): *Jidysz – język Żydów polskich*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Geller Ewa (1997): Zur Etymologie einiger jiddischer und deutscher Schimpfwörter und Gaunerbezeichnungen im Polnischen, [w:] *Zeitschrift für Slawistik* 3, 274–284.
- Geller Ewa (2004): Jiddisch im Spannungsfeld zwischen Germanistik und Slawistik, [w:] *Convivium. Germanistisches Jahrbuch Polen. 1993–2003*. Bonn: DAAD, 171–197.
- Haumann Heiko (1999): *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*. Tłum. Cezary Jenne. Warszawa: Wydawnictwo Adamantan.
- Horn Maurycy (1998): *Żydowskie bractwa rzemieślnicze na ziemiach polskich, litewskich, białoruskich i ukraińskich w latach 1613–1850*. Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny.

- Kluge Friedrich / Seebold Elmart (²⁴2002): *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. Berlin: de Gruyter Verlag.
- Krogh Steffen (2001): *Das Ostjiddische im Sprachkontakt. Deutsch im Spannungsfeld zwischen Semitisch und Slawisch*. Tübingen: Niemeyer Verlag.
- Lötzsch Ronald (1992): Slawische Elemente in der Wortbildung und Grammatik des Jiddischen, [w:] Janusz Siatkowski, Ignacy Doliński (red.): *Ślowiańsko-niesłowiańskie kontakty językowe*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 97–104.
- Prilutzki Noah (1999): [1929] *Dos gevet*. Amherst: National Yiddish Book Centre.
- Somogyi Tama. (1982): *Die Schejen und die Prosten. Untersuchung zum Schönheitsideal der Ostjuden in Bezug auf Körper und Kleidung unter besonderer Berücksichtigung des Chassidismus*. Berlin: Dietrich Riemen Verlag.
- Stutchkoff Nahum (1950): *Thesaurus of the Yiddish Language*. New York: YIVO. [Tytuł oryginalny: *Der ojcer fun der jidišer šprax*].
- Szymczak Mieczysław (1978): *Słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Weinreich Uriel (1977): *Sprachen in Kontakt. Ergebnisse und Probleme der Zweisprachigkeitsforschung*. Mit einem Nachwort von A. de Vincenz. München: C.H. Beck Verlag.

**Zu den lexikalischen Slawismen im Wortfeld
der Bekleidungsbezeichnungen im Jiddischen**
Zusammenfassung

In dem Beitrag wird versucht aus dem ganzen Wortfeld Slawismen herauszugreifen und sie linguistisch zu beschreiben. Ein kleiner Teil der Analyse wird im Folgenden dargestellt.

Die statistisch gemessene Überrepräsentation der slawischen Komponente in der durchgeführten Analyse weist darauf hin, dass die kulturellen Kontakte zwischen der jüdischen und der autochthonen Bevölkerung viel enger und tiefgreifender waren, als man das bisher angenommen hatte. Die allgemein anerkannte These, dass die Juden in abgekapselten Stadtteilen, isoliert und nur innerhalb der eigenen Gemeinde gelebt haben, würde die gegenseitige kulturelle Durchdringung ausschließen oder nur auf das nötigste Minimum begrenzen. Auch wenn die gegenseitigen Beziehungen nicht immer friedlich verliefen, waren sie von großer Intensität und Wichtigkeit, was sich in der Sprache deutlich widerspiegelt.

Ałła Kożynowa

Katedra Językoznawstwa Teoretycznego
Białoruski Uniwersytet Państwowy, Mińsk

Wpływ czeski na szesnastowieczne słowiańskie tłumaczenia biblijne (na przykładzie Księgi Koheleta)

Można bez przesady powiedzieć, że centralne miejsce wśród szesnastowiecznych tłumaczeń biblijnych w Centralnej i Wschodniej Europie zajmują tłumaczenia na język czeski. Pierwsze tłumaczenie, które ukazało się w XVI wieku (1506), i, jednocześnie, pierwsze, które zostało wydane za granicą to Bible Benátská czyli Biblia Wenecka (Ven.). W wielu fragmentach naśladowała wcześniejsze tłumaczenie Biblii Kutnogorskiej, tak, jak większość wersji czeskich (z wyjątkiem Biblii Kralckiej); w charakterze zaś tekstu oryginalnego występowała łacińska Wulgata. Język oraz ortografia odzwierciedlały najnowsze tendencje, dzięki czemu to tłumaczenie stało się ulubioną wersją Czechów na długie lata.

Następną wersję biblijną realizował słynny edytor praski Jiří Melantrich Rožďalovský (Melan.) w latach 1549, 1556–1557, 1560–1561, 1570, 1577. Jego głównym osiągnięciem było to, że te edycje trafiły do rąk szerokich mas ludowych i stały się tekstem oficjalnym, który (do ukazania się Biblii Kralickiej) w taki sposób odbierali zwolennicy różnych trendów chrześcijańskich (por. Kyas 1997).

Wiek szesnasty był również bogaty w inne tłumaczenia słowiańskie, tworzone dla różnych wyznań, więc oparte na różnych tekstach oryginalnych. Tekst tzw. Kodeksu Wileńskiego 262 (Vil.), stworzony przez tłumaczy wyznania judejskiego (patrz Altbauer 1992) całkowicie oparte jest na tekście hebrajskim. Ten sam tekst został wykorzystany przez tłumaczy polskiej Biblii Radziwiłłowskiej (1563) (Radz.) oraz przez Szymona Budnego (1572) (Bud.), którzy (przynajmniej na początku swojej działalności) należeli do obozu protestanckiego, jak również przez tłumaczy czeskiej Biblii Kralickiej (Kral.). Oni też zaglądali do łacińskiego tekstu Wulgaty oraz do greckiego tekstu LXX (por. Kossowska 1968).

Jako podstawowa wersja łacińska została wykorzystana w Biblii Leopolicy, nazwanej imieniem jej redaktora, i, być może, tłumacza Jana Leopolicy (1561)

(Leop.) oraz przez autora kanonicznego tłumaczenia polskiego Jakuba Wujka (1599) (Wuj.). Natomiast redakcja tekstu cerkiewno-słowiańskiego, wykorzystana przez Iwana Fiodorowa podczas stworzenia Biblii Ostrożskiej (1580, 1581) (Ostrog.) konsekwentnie opiera się na tekście LXX (por. Алексеев 1999). W XVI wieku powstała też jedna biblia cyrylicka, wydana w Pradze przez doktora Franciszka Skarynę (1517–1518) (Skar.).

Kierunki, w których szły zapożyczenia z czeskiej wersji Biblii Weneckiej, można zobaczyć od razu, patrząc na tłumaczenie hebr. leksemu יָצָא 'zajęcie, praca, sprawa, rzecz' z wiersza 8.16 Księgi Koheleta. W Wulgacie znajdujemy następujące tłumaczenie tego fragmentu:

intellegerem distentionem quae versatur in terra.

Tłumaczenia, dokonane na bazie tekstu łacińskiego dzielą się na dwie grupy. Pierwsza wygląda w sposób następujący:

Ven. – *frozumiel rozdijelom kteryzъ fe diegij na zemi;*

Leop. – *rozumiał rozdziałow które sie dzieiъ na zemli;*

Skar. – *и зрозумѣл розделом ежеѡ деють на землѣ.*

Inna wersja tłumaczenia na podstawie Wulgaty:

Melan. – *frozuměl zaneprázdněním kteráz děgъ na zemi;*

Wuj. – *i rozumiał zabawienie, które jest na ziemi.*

Różnica w tłumaczeniach związana jest z formą *distentionem*, którą można rozpatrywać jako związaną, z jednej strony, z leksemem *distentus* 'rozszerzenie, rozdział', a, z drugiej strony, jako odnoszącą się do homonimicznego imiesłowu ze znaczeniem 'zajęty, zawalony' od czasownika *disteneo* (Дворецкий 2000: 260).

Ten fragment od razu zademonstrował wersje, które podążają za Biblią Wenecką – tłumaczenie pod redakcją Jana Leopolda oraz Biblię Franciszka Skaryny.

Oto jeszcze przykład takiego podziału – fragment z Koh. 3.11, w którym podczas tłumaczenia hebr. מִן הָעוֹלָם jako konkurencyjne występują leksemy *wiek* / **вѣкъ** i *świat* / **fwiet** / **fwět** / **свѣтъ**:

Bud. – *też y wiek dał do ferca ich;*

Radz. – *też włożył wiek w w ferce;*

Leop. – *a świat poddał iefth gadaniu ich;*

Wujek. – *á świat podał rozbiéraniu ich;*

Ven. – *a fwiet poddał geft hādaniъ gich;*

Melan. – *a Swět poddał hādaniъ gegich;*

Kral. – *y zádoft fwěta dal [Bůh] w frdce gegich;*

Vil. – *и то(т) свѣ(т) да(л) въ ср(д)це н(х);*

Ostrog. – *и во вса чєскаѡ вѣковъ далъ естъ въ ср(д)це ихъ;*

Skar. – *и свѣтъ поддалъ естъ гаданію ихъ.*

Jednak podział tłumaczeń w zależności od występowania tych leksemów nie jest charakterystyczny dla zilustrowania zapożyczeń z biblii czeskich, o których mówi się w niniejszym artykule. Tłumacze katolicy idą w ślady Wulgaty, prezentując za pomocą leksemu *świat / świat / śwēt* formę *mundum*. Nawet tłumacze Biblii Kralickiej nie uniknęli tego wpływu. Charakterystyczne zaś jest tłumaczenie ostatniego rzeczownika. Od razu widzimy, że do tłumaczeń czeskich (oprócz Kralickiego) wprowadzony został rzeczownik *hadanie*, który oprócz tego obserwujemy tylko w Biblii Leopolda oraz u Franciszka Skaryny. Jaka jest przyczyna tych różnych tłumaczeń. W tekście hebrajskim w tej pozycji jest forma rzeczownika חָכְמָה, który z synkretyzmem, właściwym dla wszystkich dawnych systemów językowych, był wykorzystywany dla oznaczania całego świata wewnętrznego człowieka – rozumu, woli, serca. Tłumaczenie łacińskie wzięło pod uwagę rozumny składnik tego znaczenia, tłumacząc hebr. חָכְמָה za pomocą leksemu *disputatio* ze znaczeniem ‘rozpatrywanie’, ‘badanie naukowe’ (por. wersję Wujka) i, w końcu, ‘omówienie’. Mianowicie ostatnie znaczenie zostało odzwierciedlone w czeskim tłumaczeniu Biblii Weneckiej oraz w tych wersjach, które szły w jej ślady.

W badaniach, poświęconych tłumaczeniu, którego autorem lub redaktorem był Jan Leopolda (patrz, na przykład, Kossowska 1968: 207), mówi się o wpływie na niego wydanego w Pradze w roku 1549 r. Biblii, czyli pracy Melantricha. Ale przytoczone wyżej przykłady pozwalają na konstatację też wpływu Biblii Weneckiej.

Oczywiście, nie zawsze można rozpoznać, która z biblii czeskich wywarła wpływ na Biblię Leopolda, ponieważ sam Jiří Melantrich Rožďalovský naśladował Biblię Wenecką. Spójrzmy na fragment Koh. 1.15 w tłumaczeniu polskim:

Leop. – Przewrotni ludzie z ciężkością naprawieni bywają / á głupich niezliczny poczet;

Bud. – Co się skrzywiło niemoże się naprościć / á czego niemaż (to) się niemoże liczyć;

Wuj. – Przewrotni z ciężkością bywają naprawieni, a głupich jest poczet nieprzeliczony.

Wszystkie tłumaczenia różnią się między sobą. Od razu można powiedzieć, że tłumaczenia katolickie wzorują się na Wulgacie:

perversi difficile corriguntur et stultorum infinitus est numerus.

Też jest zupełnie oczywiste, że Szymon Budny opierał się na wersji hebrajskiej, dosyć dokładnie tłumacząc znaczenie leksemu חֲסָדִים ‘rzecz, której brakuje’ (czego niemaż). Natomiast wersje katolickie idąc w ślad za Wulgatą (forma *stultorum*), zwracając uwagę na znaczenie leksemu, por. ‘brak czegoś’ > ‘brak rozumu’.

Zwróćmy uwagę na pierwszą część zdania. Łac. *perversus* jako podstawowe ma znaczenie ‘skośny, zezowaty’; ono tłumaczy imiesłów פָּעוּל pochodzący od czasownika hebrajskiego פָּעַל ‘zginać, skrzywiać, skręcać’. Jednak Leopolda i Wujek wybierają raczej znaczenie ostatnie, przenośne – ‘zboczony, wypaczony’, przy tym pierwszy dodaje leksem, którego brakuje w Wulgacie – *ludzie*,

od razu tworzący z myśli o niemożliwości naprawienia naturalnego rozwoju życia sentencję moralną.

Do tej właśnie zmiany przyczyniły się tłumaczenia czeskie:

Ven. – Převráczej lidee zticzka napraweni býwagij : a blázniov tiech geft bez czyfla.

Melan. – Přewrácenij Lide težce napraweni býwagij / a bláznuwow těch geft bez počtu.

Widać od razu które tłumaczenie zostało wykorzystane przez F. Skarynę – Skar. – Превращенные люди с тяжкостию направлены бывають. А шаленыхъ тыхъ есть безъ числа.

Następujący fragment (7.13), w którym w tekście hebrajskim znajduje się forma wymienionego czasownika (אָפּשְׁרַעַתְּ יָדְךָ לְתֵקֶן? וְנִתְּנוּ), Skaryna również tłumaczy, idąc w ślady Biblii Weneckiej:

Skar. – ниже никто не можетъ направить того кого онъ заверглаъ.

Ven. – że niżádny nemuož naprawiti toho kteréhož on zawrhl.

Melan. – że niżádny nemůž naprawiti toho což on zkazyl.

Skaryna naśladuje czeski tekst w takim stopniu, że uważa za stosowne pozostawienie wyrazu *заверглаъ*, absolutnie obcego dla języka literackiego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Czeskie *zavrhl* ‘odrzucił’ tłumaczy znaczenie stojącego w łacińskim tekście w tej pozycji czasownika *despicio*, który w łacinie klasycznej stosowano dla odrzucenia propozycji małżeńskich (Дворецкий 2000: 242).

Naśladowanie pewnego źródła niekiedy zmusza tłumacza do powtórzenia błędów oryginału. W wierszu 1.7 możemy zauważyć, że tłumaczenia biblijne przedstawiają odrealniony obraz rzeczywistości. W Biblii Weneckiej, u Melantricha, Leopolda i Wujka rzeki wracają do miejsca, z którego wyciekają, żeby znowu płynąć:

Ven. – do tehož mijelsta plynú rzeki zafe z kteréhož wyflly aby opiet plynuly.

Melan. – Do téhož mišta plynau řeky zafe z kterehož wyflly / aby opět plynuly.

Leop. – Nátož miefce plyną rzeki záfie z ktorego wychodzą/ áby zaś plněly.

Wuj. – do miejsca, z którego wyszły rzeki, wracają się, aby znowu ciekły.

W taki sam sposób reprezentowane są zdarzenia w wersji Skaryny:

Skar. – до того места плынуть реки воспать, из чегоже вышли сѣтъ дабы опят плынули.

Taka reprezentacja rzeczywistości została uwarunkowana przez synkretyzm semantyki przysłówków hebrajskich, oraz cechy graficzne tekstu w języku hebrajskim. Przysłówek *וְשָׁמָּה* ma znaczenie ‘tu’, lecz w niektórych kontekstach, w tym w analizowanym (patrz Gesenius 1027), – ‘dokąd’. Natomiast jego forma *וְשָׁמָּה* ma znaczenie ‘stąd, odkąd’. W taki sposób rozumie analizowany fragment Wulgata, z której to rozumienie trafiło do wymienionych tłumaczeń:

ad locum umde exeunt flumina revertuntur ut iterum fluant.

W tym wypadku błąd został uwarunkowany przez tekst łaciński, lecz też może powstać już w tłumaczeniu słowiańskim. Na przykład, wszystkie wersje czeskie w różny sposób zaprezentowały fragment Koh. 12.6:

Ven. – drzyewe nežli ... nawrátij se żywot zlatý;

Melan. – prwé nežli ... nawráti se pramen zlatý;

Kral. – než se rozrazi číše zlatá;

Skar. – прѣжде нежели ... навернетсѧ животъ златыи.

Uważa się, że (patrz, na przykład Дьяконов, Коган 1999, 250) fragment קֶבֶץ הַזֶּה לָךְ 'połanie się kubek złoty' (cf. tłumaczenie w Kral. – wersja niekatolicka) został zaprezentowany w Wulgacie jako *recurrat vitta aurea* 'ucieknie do tyłu (wróci?) złota opaska na głowę', ponieważ dla קֶבֶץ notowane jest w tekstach też znaczenie 'głowica kolumny', natomiast קֶבֶץ odbierano niekiedy jako formę czasownika קָבַץ 'biec', chociaż w badaniach tradycyjnych uważa się, że to nieregularna forma czasownika קָבַץ 'łamać'. Tłumaczenia czeskie (z wyjątkiem Biblii Kralickiej) i idący w ich ślad Skaryna zachowały ideę tekstu łacińskiego, ponieważ wszystkie leksemy (*nawráti, návroci, навернетсѧ*) oznaczają ruch do tyłu. Skaryna nawet zachował błąd swojego poprzednika – w tekście łacińskim (*nawráti, návroci, навернетсѧ*) tłumacz czeski błędnie odebrał drugi leksem jako *vita* 'życie'.

Mówiliśmy już, iż tłumacz Biblii Leopoldy mógł się opierać na Biblii Weneckiej. Jednak w niektórych przypadkach ustosunkował się do niej krytycznie. W wymienionym wyżej fragmencie Koh. 12.6 widać, że Leop. jest podobny do Ven. w tym, co dotyczy tłumaczenia przysłówka, jedna w tekście polskim został poprawiony błąd tekstu czeskiego (*řábek* 'wstażka'):

Ven. – drzyewe nežli ... nawrátij se żywot zlatý;

Melan. – prwé nežli ... nawráti se pramen zlatý;

Leop. – drzewiecy niżli ... návroci się Řábek złotý.

Też trzeba powiedzieć, że Skaryna dość dokładnie odczytywał oryginał czeski, którym się sugerował. Oto jego tłumaczenie wiersza 6.9:

Skar. – но и то есть сѣта и злосмелость дѹха

Ven. – *Ale y tot gt marnofit a wſſetecznoft ducha.*

Franciszek Skaryna użył kompozyty злосмелость, ponieważ w taki sposób musiał przetłumaczyć czes. *wſſetecznoft*. Właściwie mówiąc, w taki sposób podał wtórne znaczenie wyrazu – 'śmiałość, odwaga', por. współczesne czes. *všetečný* 'śmiały, odważny' w drugim znaczeniu, w pierwszym zaś 'wścibski' (*Slovník spisovného jazyka českého* IV 1971: 178). Lecz, jak się zdaje, czeskie teksty biblijne realizują raczej pierwotne znaczenie wyrazu. Odczuwając negatywny sens zdania, Skaryna wprowadza wyraz złożony z komponentem зло-, którego nie ma w wersji czeskiej.

Nie we wszystkich też wypadkach Franciszek Skaryna bezwzględnie naśladuje Biblię Wenecką. Wiersz 2.26 pozwala wyodrębnić wszystkich tłumaczy,

których wersje w ten lub inny sposób związane są z Wulgatą, ponieważ tam wymieniony fragment brzmi jako

peccatori autem dedit afflictionem, & curam superfluum.

a w wersjach słowiańskich, które na niej się opierały, jako

Ven. – *ale grzeffnijku dal gest trápenije a peczowánije zbytečné;*

Melan. – *ale hrjiffnijku dal trápenij a pečowánij zbytečné;*

Leop. – *ale grzeffnikowi dał udręczenie y praca zbyteczna;*

Wuj. – *lecz grzesznemu dał frasunek i zbytnią pracę;*

Skar. – *грешному же далъ є(с) печаль и работу збытнюю.*

Jego finalnej części brakuje w hebrajskim tekście masoretskim, w związku z tym jej nie ma też w tłumaczeniach, które zostały dokonane na podstawie tego tekstu, na przykład, u Szymona Budnego. Ale, jak widzimy, żadne z tych tłumaczeń (oprócz Melantricha) nie jest związane z Biblią Wenecką, wersja Skaryny zbiega się raczej z tłumaczeniem Jakuba Wujka. Oczywiście, nie można mówić o oddziaływaniu jednego tekstu na drugi. Wątpliwie, czy jezuita Wujek zaglądał do Biblii Skaryny.

Różnica pomiędzy tłumaczeniami powstała dzięki wykorzystaniu różnych znaczeń rzeczownika *cura*. Tłumacze polscy oraz Franciszek Skaryna wzięli dalsze znaczenie tego wyrazu, czyli ‘obowiązek, zajęcie, praca’ (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* II 1959, 1499). Z kolei tłumacze czescy z wyjątkiem twórców Biblii Kralickiej, wzięli pod uwagę podstawowe znaczenie wyrazu *cura* ‘popiekanie o czymś, staranność’, więc użyli w tłumaczeniu wyrazu *peczowánije*.

Odróżnienie takiego typu spotykamy pod czas tłumaczenia słynnej formuły z Koh. 2.11 – רָץ יָרֵךְ, którą, jak uważają badacze, trzeba tłumaczyć jako ‘pogoń za wiatrem’ (por. na przykład, Filipiak 1980: 63). Jednak takie ujmowanie analizowanego połączenia wyrazów nie było właściwe wymienionym wyżej tłumaczeniom, dlatego wymieniony fragment w Wulgacie wyglądał jako *afflictionem animi*, natomiast tłumacze słowiańscy zaprezentowali go w sposób następujący:

Ven. – *trápenije duffe;*

Skar. – *ѡтисненіе дѹхово.*

W tym wypadku też tłumacz słowiański dokładnie przstrzegał granic, nałożonych przez oryginał łaciński ѡтисненіе (zamiast *trápenije*) to wtórne znaczenie wyrazu *afflictio* (*Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce* I 1953: 348).

Wszystkie wymienione fakty świadczą o tym, że Franciszek Skaryna nie był zwykłym kopistą, lecz mógł wykorzystywać klasyczną wersję w tym wypadku, gdy tłumaczenie czeskie z pewnej przyczyny nie odpowiadało mu.

W innym przypadku fakt, że Skaryna nie podąża za wersją Biblii Weneckiej, można wytłumaczyć wpływem szeroko rozumianego kontekstu kulturalnego. Na przykład, słynna formuła Koheleta *marność nad marnościami, ... i wszystko*

marność (por. Wuj. Koh. 1, 2), która prawie w ten sam sposób wygląda w Biblii Weneckiej (*marnoft nad marnofti: a wffeczny wieczy marnoft*) u Skaryny jest prezentowany w inny sposób, który łączy go z innymi tłumaczeniami wschodniosłowiańskimi, por.:

Vil. – сѣта сѣтнѣю все сѣт'но.

Ostrog. – сѣта сѣтстѣи вѣческаа сѣта.

Skar. – сѣта надъ сѣтами и все сѣтно.

Dlaczego Skaryna, w innych przypadkach naśladowujący czeski tekst, użył właśnie tego wyrazu? Wyraz *марность* (por. *marnoft* w Ven.) jest dla języków wschodniosłowiańskich wyrazem zapożyczonym (*Этимологический словарь славянских языков* 17 1990: 221). Jednak według danych historycznego słownika języka białoruskiego nie był obcy mieszkańcom tych ziem, spotyka się go bowiem w tekstach od końca XV wieku. Pamwa Bierynda w swoim leksykonie (*Лексикон славеноросский именъ толькованіе* (Кутейн, 1653)) nawet wykorzystuje wyraz *марность* jako bardziej zrozumiały podczas tłumaczeniu hasła *сѣта*: *Сѣта: Марност^с, нікчемност, порожность...* (*Гістарычны словнік беларускай мовы* 11 1998, 263). Po drugie – dlaczego ten sam wyraz spotykamy u żydowskiego tłumacza z hebrajskiego, który bardzo dokładnie zachowywał nawet formy gramatyczne tekstu oryginału? Odpowiedź na te pytania brzmi tak samo – przykładem dla nich w tym wypadku było wcześniejsze tłumaczenie cerkiewno-słowiańskie, dobrze znane ich ewentualnemu odbiorcy. Skaryna dobrze znał upodobania swojego czytelnika. Dlatego on nie wziął na siebie odpowiedzialność zamiany znanego wyrazu we fragmencie, który już dawno istniał w oderwaniu od swojego tekstu, por. w przypowieści Kirilla Turowskiego (XII wiek) – и рещи *Боломоновскы: сѣтіе сѣтію бѣди*.

Tłumaczenie jest o tyle możliwe, o ile podobny jest świat, odzwierciedlony w języku oryginału i w języku przekładu. Księga Koheleta nawiązuje do świata zupełnie nieznanego, tym bardziej, że do dziś trwają dyskusje co do jej autorstwa, miejsca i czasu stworzenia, języka. W przypadku wczesnych tłumaczeń słowiańskich chodzi przede wszystkim o kształtowanie się języka oraz aparatu pojęciowego pod wpływem bardziej rozwiniętej w tym sensie kultury. Chyba w wymienionych fragmentach w charakterze takiego rodzaju kultury dla Franciszka Skaryny i w pewnych momentach dla tłumacza Biblii Leopolda występowała czeska kultura biblijna, która była swojego rodzaju translatores umiejętności tłumaczenia biblijnego.

Źródła

Bud. – Biblia, to iest księgi Starego i Nowego przymierza... – Nieśwież 1570; Zasław 1570–1572.

Kral. – Biblij Swatá. – Kralice: Tisk. Jednoty Bratrské 1596.

Leop. – Leopolda. Faksimile der Ausgabe Krakau 1561. Paderbrn etc. 1988.

Melan. – Bibli Czeska [Ed. 2]. – Praha 1557.

Ostrog. – Библия. Остргор 1581.

Radz. – Biblia Święta, to iest księgi Starego y Nowego Zakonu własnie z żydowskiego, greckiego i łacińskiego na polski język z pilnością i wiernie wyłożone. – Brześć Litewski 1563.

Skar. – Факсімільнае ўзнаўленне Бібліі, выдадзенай Францыскам Скарынаю ў 1517–1519 г.г. Т. 3. – Мінск: Беларуская энцыклапедыя 1991.

Ven. – Biblij Czeska w Benatkach tissen. – Venezia 1506.

Vil. – The Five Biblical Scrolls in a Sixteenth-Century Jewish Translation into Belorussian (Vilnius Codex 262) with Introduction and Notes by Moshe Altbauer. Concordance compiled by Moshe Taube. Jeruzalem 1992.

Wuj. – Biblia w przekładzie J. Wujka z 1599 r. Transkrypcja typu B. – Warszawa 2000.

Literatura

Altbauer M. The Five Biblical Scrolls in a Sixteenth-Century Jewish Translation into Belorussian (Vilnius Codex 262) with Introduction and Notes by Moshe Altbauer. Concordance compiled by Moshe Taube. – Jerusalem 1992.

Kossowska M. Biblia w języku polskim. T. 1. – Poznań 1968.

Kyas V. Česká Bible v dějinách národního písemnictví. – Praha 1997.

Slovník spisovného jazyka českého. T. IV. – Praha 1971.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce. T. I. – Wrocław 1953.

Алексеев А. А. Текстология славянской Библии. Санкт-Петербург 1999.

Гістарычны слоўнік беларускай мовы. Вып. 11. – Мінск 1998.

Дворецкий И.Х. Латинско-русский словарь. Москва 2000.

Этимологический словарь славянских языков. Вып. 17. – Москва 1990.

Magdalena Zofia Majcher

Studium Doktoranckie Wydziału Filologicznego
Uniwersytet Jagielloński Kraków

Sposoby obrazowania w polskich i w niemieckich fragmentach tekstów biblijnych

W gramatyce kognitywnej język jest postrzegany jako część aparatu poznawczego człowieka. Służy on do przekazywania treści myśli i jest nieodłącznie związany ze zdolnościami kognitywnymi człowieka takimi jak: postrzeganie, konceptualizacja, kategoryzowanie, abstrahowanie, obrazowanie i in. Oznacza to, że wszystkie w. w. zdolności kognitywne znajdują swoje odzwierciedlenie w strukturach językowych. Nie można zatem analizować wyrażen językowych, a zwłaszcza ich znaczeń, nie uwzględniając ich zależności od zdolności kognitywnych użytkownika danego języka jak również od jego wiedzy oraz doświadczenia zarówno indywidualnego jak i społeczno-kulturowego.

Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania, w jaki sposób poszczególne aspekty obrazowania, a więc jednej z w. w. zdolności kognitywnych człowieka, są odzwierciedlane w języku oraz jak indywidualne sposoby obrazowania wpływają na wybór określonych wyrażen językowych i jak dane wyrażenia językowe z kolei oddziałują na powstawanie indywidualnych obrazów w umyśle odbiorcy tekstu, tzn. jaki wpływ ma zdolność obrazowania na tworzenie i rozumienie tekstów. W tym celu zostaną poddane analizie paralelne polskie i niemieckie fragmenty tekstów biblijnych.

Zanim jednak przejdę do analizy poszczególnych fragmentów tekstów, chciałabym krótko opisać koncepcję znaczenia oraz poszczególne wymiary obrazowania w ujęciu Langackera (1987: 2005). Opis ten posłuży w dalszym ciągu artykułu jako perspektywa metodologiczna.

„Znaczenia wyrażen językowych są konceptualizacjami, obejmującymi wszelkie aspekty doświadczenia mentalnego, na które składają się: (i) zarówno utrwalone, jak i nowe konceptualizacje, (ii) nie tylko nowe, abstrakcyjne pojęcia, lecz także bezpośrednie, sensoryczne, motoryczne i emocjonalne doświadczenia, (iii) pojęcia, które nie są bezpośrednio dane, lecz które rozwijają się w tzw. czasie procesualnym (czas, w którym przebiega konceptualizacja), oraz (iv) pełne rozumienie fizycznego, lingwistycznego, społecznego i kulturowego kontekstu.” (Langacker 2005: 11).

Istotą języka jest wyrażanie znaczenia. [„Meaning is what language is all about” (Langacker 1987: 12)] Langacker pojmując znaczenie danego wyrażenia językowego przede wszystkim jako doświadczenie mentalne, zwane konceptualizacją. Konceptualizacja jest to proces mentalny, w którym użytkownik danego języka, np. konstruując albo interpretując dany tekst, próbuje nadać temu, co widzi lub co sobie wyobraża, odpowiednią strukturę pojęciową, tzn. wybrać adekwatne do danej sytuacji (niekoniecznie komunikacyjnej) pojęcia i odpowiednio je uporządkować. Nie muszą to być pojęcia już utrwalone. Użytkownik danego języka jest zdolny do tworzenia każdorazowo nowych konceptualizacji, jeśli tego wymaga dana sytuacja. Po procesie konceptualizacji może nastąpić proces symbolizacji, tzn. użytkownik danego języka szuka możliwie najbardziej odpowiednich środków językowych, aby móc wyrazić daną strukturę konceptualną. Należy tu jednak wspomnieć, że liczba pojęć, tzw. konceptów, jest zawsze większa od liczby leksemów w danym języku. Żaden język nie jest zatem w stanie wyrazić bezpośrednio i w stu procentach naszych doświadczeń mentalnych. Znaczenie danego wyrażenia językowego należy rozumieć jako konceptualizację, ale nie odwrotnie.

Znaczenie danego wyrażenia językowego ma więc charakter wyobrażeniowy. Obejmuje nie tylko skonwencjonalizowane pojęcia, utrwalone w danej wspólnocie językowej, lecz również bezpośrednie indywidualne doświadczenia mentalne, emocjonalne oraz zmysłowe użytkownika danego języka. To wszystko stanowi jego wiedzę konceptualną, w oparciu o którą każdorazowo tworzy on i interpretuje teksty w danym języku. (por. Przybylska 2002: 20–27).

Dany tekst nie stanowi zatem nigdy gotowego produktu. Jest on bytem jakby stopniowo powstającym w umysłach uczestników danego aktu komunikacji. Musi być on stale konfrontowany z ich doświadczeniami. A wciąż rosnąca suma doświadczeń wpływa na nasz sposób używania i rozumienia języka. Jednostki języka są niejako „instrukcjami „uaktualniającymi” dany dyskurs” (Langacker 2005: 13). Nie są one autonomiczne. Muszą być rozpatrywane na tle wiedzy i zdolności poznawczych uczestników danego aktu komunikacji. Ich znaczenie oraz użycie nie jest więc nigdy w stu procentach obiektywne.

Na znaczenie leksykalne jednostek językowych składa się zazwyczaj kilka konceptualizacji. Wówczas tworzą one hierarchicznie uporządkowane struktury mentalne. Tak przynajmniej zakłada gramatyka kognitywna, która za swój cel przyjmuje opis znaczeń leksykalnych poszczególnych wyrazów językowych. Próbuje ona możliwie systematycznie przedstawić odpowiadające im struktury konceptualne, tzn. opisać znaczenia w postaci hierarchicznie uporządkowanych struktur w taki sposób, w jaki przeciętny użytkownik danego języka mógłby je konstruować w swoim umyśle. Ponieważ struktury te różnią się u poszczególnych użytkowników danego języka, opis ten jest często dalece intuicyjny.¹

¹ Ma to jednak swoje zalety. Gramatyka kognitywna systematyzuje jedynie to, co przeciętny użytkownik języka wie, nawet jeśli nie umie tego nazwać i opisać. Dlatego opis kognitywny bardzo łatwo daje się zastosować np. w translatoryce lub w dydaktyce.

Z koncepcją znaczenia w gramatyce kognitywnej wiąże się pojęcie obrazowania. Wywodzi się ono z psychologii poznawczej i jest w niej definiowane jako „proces polegający na powstawaniu w ludzkim umyśle niewerbalnych reprezentacji przedmiotów i zdarzeń” (Tabakowska 2001: 43). Według Langackera jest to naturalna zdolność człowieka do „portretowania postrzeganych sytuacji na różne sposoby – za pomocą różnych obrazów – w procesie myślenia i wyrażania myśli.” (Langacker 1987: 110, cyt. za: Tabakowska 2001: 48)² Ta sama treść poznawcza może być więc przez nas ujmowana w różny sposób. Obrazowanie, zwane także konstrukcją sceny, jest wprawdzie procesem mentalnym, znajduje jednak, jak już wspomniałam, swój bezpośredni wyraz w języku, zarówno w jego strukturze semantycznej jak i gramatycznej.

Każdy użytkownik języka, znajdując się w określonej sytuacji, przetwarza ją w swoim umyśle, tworząc obraz, następnie wybiera najlepszy według niego sposób symbolizacji dla danego obrazu, aby w akcie komunikacji móc go zwerbalizować za pomocą dostępnych w danym języku środków. Proces obrazowania ma zatem olbrzymi wpływ na wybór określonych wyrażen i struktur językowych w procesie tworzenia tekstów. Jak już wspomniałam, liczba możliwości jest tu ograniczona przez konwencję językową.

Indywidualne obrazy wytworzone przez użytkownika języka utrwalają się z czasem zarówno w umyśle tegoż użytkownika jak też w danej społeczności językowej, tzn. ulegają konwencjonalizacji. Jak już wspomniałam, efekty obrazowania występują na poszczególnych płaszczyznach języka, w wyrażeniach językowych oraz w tekstach. Gramatyka danego języka jest rezultatem konwencjonalizacji pewnych głęboko utrwalonych sposobów obrazowania (por. Tabakowska 2001: 37–50).

Biorąc pod uwagę powyższe założenia teoretyczne, pojęcie obrazowania wydaje się być bliskie pojęciu konceptualizacji. Według gramatyki kognitywnej jest ono jednak w stosunku do pojęcia konceptualizacji pojęciem prymarnym, jest podstawową zdolnością kognitywną, leżącą u podstawy procesów konceptualizacyjnych, której efekty, jak już wspomniałam, występują w języku i która ma olbrzymi wpływ na tworzenie i rozumienie tekstów.

„Znaczenia wyrażen są właściwie zatem funkcją zarówno treści poznawczej (...wyrażen...), jak i procesu konstruowania sytuacji nałożonego na te treści” (Langacker 2005: 14).

Proces obrazowania obejmuje różne aspekty, które są ze sobą ściśle powiązane i zależne od zdolności poznawczych ludzkiego umysłu. Poszczególne wymiary obrazowania zostaną omówione w dalszym ciągu artykułu.

Jest rzeczą oczywistą, że konstruowana scena musi zawierać pewną liczbę elementów wchodzących ze sobą w różne relacje. Gdy wszystkie elementy przedstawione są jako postrzegane równocześnie, mamy do czynienia z tzw. skanowaniem holistycznym, jeżeli natomiast postrzegane są one kolejno, element jeden po drugim, mamy do czynienia ze skanowaniem sekwencyjnym.

² Langacker (2005: 174) dodaje „w celu ujęcia myśli”.

Ta sama sytuacja może być, jak już wspomniałam, postrzegana na wiele różnych sposobów. Dlatego jej reprezentacje w umyśle człowieka mogą się od siebie w dużym stopniu różnić. Tym, co odróżnia konstruowane przez nas obrazy, jest np. poziom uszczegółowienia bądź schematyczności, tzn. jedne obrazy są bardziej szczegółowe, inne mniej. Nie chodzi tu o ilość elementów w danym obrazie, ale o to, na ile dany obraz jest specyficzny, bądź schematyczny.

Rzadko zdarza się, że w danym momencie udaje nam się skoncentrować na wszystkich elementach danej sytuacji. Zwykle wybieramy i zapamiętujemy te najbardziej dla nas istotne. Selekcja jest jednym z podstawowych wymiarów obrazowania. Polega ona w pierwszej kolejności na wyborze domen pojęciowych składających się na dany obraz, a następnie na wyborze tzw. profilu, tzn. jednego lub więcej elementów, na których szczególnie skupi się nasza uwaga w procesie konstrukcji danej sceny. Domeny pojęciowe są to, najprościej rzecz ujmując, obszary ludzkiego doświadczenia, np. wśród domen podstawowych możemy wyróżnić domeny przestrzeni i czasu. Profil jest zawsze postrzegany na tle tzw. bazy. Jest to „niezbędny do zrozumienia danego profilu kontekst” (Tabakowska 2001: 54). Bazę może stanowić, np. odpowiednia domena pojęciowa, należąca raczej do domen niepodstawowych, do której da się przyporządkować profilowany element. Gdy profil stanowi nie jeden element, ale dwa elementy, między którymi zachodzi określona relacja, wówczas mamy do czynienia ze sceną, gdzie jeden z nich będzie bardziej wyróżniony a drugi mniej. Ten pierwszy, zwany w gramatyce kognitywnej trajektorem, jest jakby prymarnym uczestnikiem danej sytuacji. Drugi, tzw. landmark, stanowi dla niego w danym obrazie punkt odniesienia. Oprócz w.w elementów w danej scenie mogą pojawić się uczestnicy pierwszo- i drugoplanowi. Element pierwszoplanowy zwany jest figurą, a drugoplanowy tłem.³

Konstrukcja sceny jest także uwarunkowana tym, jaki punkt widzenia przyjmie dany użytkownik języka. Punkt widzenia to „pozycja, z której dokonywana jest obserwacja sceny” (Langacker 1988: 123, cyt. za: Tabakowska 2001: 62). Użytkownik danego języka, tworząc jakiś obraz, przyjmuje rolę obserwatora tego obrazu. Punkt widzenia jest głównym aspektem tzw. perspektywy, czyli „usytuowania autora⁴ w stosunku do obserwowanej sceny” (Tabakowska 2001: 62). Inne aspekty perspektywy to orientacja obserwatora w przestrzeni fizycznej i w czasie oraz ukierunkowanie, które wiąże się zwykle z kierunkiem ruchu w przestrzeni fizycznej. Ukierunkowanie może odnosić się także do domeny czasowej.

³ Relacje między profilem a bazą, trajektorem a landmarkiem oraz między figurą a tłem wyrażane są w tekstach w sposób następujący: Elementem profilowanym w zdaniu jest najczęściej podmiot w mianowniku. Baza natomiast może być wyrażona za pomocą dopełniacza lub wyrażenia przyimkowego. Dopełnienia są zwykle mniej wyraziste i to, jak w ich przypadku kształtują się powyższe relacje, zależy przede wszystkim od ich znaczeń leksykalnych. Trajektorem, podobnie jak figurą, może być mianownik lub inny przypadek gramatyczny, a landmarkiem, podobnie jak tłem, np. wyrażenie przyimkowe.

⁴ Tu: obserwatora

Obserwator może każdorazowo przyjąć punkt widzenia inny niż własny. Takie przesunięcie punktu widzenia jest nazywane przeniesieniem w przestrzeni umysłowej. Wiąże się ono z jeszcze innym bardzo ważnym aspektem obrazowania, z tzw. obiektyfikacją. Polega ona na tym, że obserwator staje się jednocześnie uczestnikiem danej sceny, przyjmuje więc niejako zewnętrzny punkt widzenia. Proces przeciwny, czyli subiektyfikacja, zachodzi wówczas, gdy obserwator nie stanowi przedmiotu własnej obserwacji (por. Langacker 2005: 11–31; Tabakowska 2001: 50–97).

Wszystkie aspekty obrazowania są bardzo istotne w konstrukcji danej sceny. Wprowadzenie nawet drobnej zmiany w obrębie któregoś z nich mogłoby doprowadzić do tego, że powstały w wyniku tego obraz bardzo różniłby się od poprzedniego.

W dalszej części artykułu będę, jak już wspomniałam, analizować wybrane przeze mnie polskie i niemieckie paralelne fragmenty tekstów biblijnych. Zdaję sobie sprawę, że przypadkowo wybrane przeze mnie fragmenty nie dają pełnego obrazu opisywanego w tym artykule zjawiska. Nie było jednak moim celem dokładne analizowanie jakiegoś fragmentu biblii z perspektywy kognitywnej. Również fakt, że są to teksty tłumaczone, nie czyni ich najlepszym obiektem badań dla tego artykułu. Można by zarzucić, że tekst tłumaczony nie jest przecież bezpośrednim wynikiem procesu obrazowania. W artykule nie chodzi jednak o rekonstrukcję obrazu w umyśle twórcy tekstu oryginalnego, lecz jedynie o analizę tekstów, ukazanie na tej podstawie językowych przejawów obrazowania oraz tego, jak olbrzymi wpływ na przetwarzanie danego tekstu mogą mieć nawet drobne różnice w obrębie poszczególnych aspektów konstrukcji danej sceny.⁵

Wybrane przeze mnie fragmenty będą zatem z jednej strony traktowane jako językowe przejawy obrazowania w umyśle ich twórcy⁶, a z drugiej jako podstawa do tworzenia nowych subiektywnych obrazów w umyśle ich odbiorcy. Zdaję sobie sprawę także z tego, że teksty biblijne zostały przetłumaczone kilka wieków temu, z czego wynika, że, mimo coraz nowszych wielokrotnie poprawianych wydań, niektóre leksemy mogły zmienić swe znaczenie. Pojawia się zatem wątpliwość, czy przy analizie tego typu tekstów wolno ograniczać się jedynie do synchronii i czy nie należy wziąć też pod uwagę etymologii niektórych leksemów. W problematycznych przypadkach, aby opis był pełniejszy, dołączę komentarz nt. zmiany znaczenia pewnych leksemów. Dokładna analiza etymologiczna fragmentów biblijnych nie jest jednak i nie powinna być celem tego artykułu. Chodzi w nim przecież o ukazanie, jak współczesny użytkownik języka mógłby te teksty interpretować, a zastosowanie przy tym metodologii kognitywnej wynika z faktu, że kognitywny opis obrazowania oraz tego, jaki wpływ ma ono na przetwarzanie tekstów, nie jest niczym innym, jak tylko próbą odtworzenia, jak powyższe procesy kognitywne przebiegają w umyśle przeciętnego użytkownika języka.

⁵ Do tego tekst oryginalny nie jest, moim zdaniem, potrzebny.

⁶ wynik obrazów przetworzonych już na pewno w jakiejś mierze w umyśle tłumacza.

W analizie wybranych przeze mnie kilku przykładowych fragmentów będę się skupiała na różnicach między tekstem polskim a niemieckim. Nie chodzi o różnice w treści, bo te prawie nie występują⁷, lecz jak już wspomniałam, o różnice w obrębie poszczególnych wymiarów obrazowania.

„Da ist die Stimme meines Freundes! Siehe, er kommt und hüpf über die Berge und springt über die Hügel.” (Das Hohelied Salomos 2, 8. <http://www.bibel-online.net/buch/22.hohelied/2.html>)

„Cicho! Ukochany mój! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach.” (Pieśń nad Pieśniami 2, 8. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=583>)

Na podstawie pierwszej części tekstu niemieckiego w umyśle odbiorcy tegoż tekstu tworzy się obraz, którego elementem profilowanym jest głos przyjaciela („die Stimme meines Freundes”). Przyjaciół stanowi tu tylko bazę. Dopiero w następnym zdaniu staje się on profilem i elementem pierwszoplanowym na tle, które stanowią góry („die Berge”) i pagórki („die Hügel”), po których się przemieszcza. W przypadku tekstu polskiego z taką sytuacją mamy do czynienia od samego początku. Osoba ukochanego jest od początku elementem profilowanym.

Zdanie złożone współrzędnie łączne ze spójnikiem „und” w tekście niemieckim stanowi tu językowy wyraz skanowania holistycznego, a pojedyncze zdania w tekście polskim to efekt skanowania sekwencyjnego.⁸ Odbiorca tekstu polskiego będzie zatem konstruował scenę, której poszczególne elementy będą jakby kolejno do siebie dołączane.

Ważnym aspektem konstrukcji sceny jest, jak już wspomniałam, poziom jej uszczegółowienia. Tekst niemiecki jest wynikiem wyższego poziomu uszczegółowienia niż tekst polski. Podmiot w tekście niemieckim wykonuje mianowicie czynność podobną do tej, jaką wykonują niektóre zwierzęta, np. ptaki⁹. Porusza się on za pomocą małych skoków¹⁰, a oprócz tego po prostu skacze, co znajduje swój wyraz również w tekście polskim. W tekście polskim mamy dodatkowo czasownik „biec”. Nie wiemy, co było powodem tych różnic¹¹, niemniej jednak w umysłach odbiorców obu tekstów powstają w ich wyniku inne obrazy.

„Ohne daß ich's merkte, trieb mich mein Verlangen zu der Tochter eines Fürsten.” (Das Hohelied Salomos 6, 12. <http://www.bibel-online.net/buch/22.hohelied/6.html>)

⁷ Mamy tu w większości przypadków do czynienia z tekstami identycznymi pod tym względem, dlatego wybrałam paralelne fragmenty biblijne!

⁸ Także tekst niemiecki mógłby stanowić tu językowy przejaw skanowania sekwencyjnego ze względu na zmianę elementu profilowanego w drugim zdaniu tego fragmentu. Chodzi mianowicie o to, że możliwa jest tu również interpretacja, w której obserwator najpierw słyszy głos, a dopiero potem dostrzega osobę przyjaciela.

⁹ Sposób poruszania się podmiotu można by porównać także z ruchem jelenia skaczącego po górach. Ta metafora często pojawia się w Pieśni nad Pieśniami.

¹⁰ por. *Duden – Deutsches Universalwörterbuch* (2003). 5. Aufl. Mannheim CD-ROM.

¹¹ W tym miejscu pomocny byłby jednak tekst oryginalny, choć prawdopodobnie on też by wiele nie wyjaśnił; według językoznawstwa kognitywnego rozbieżności te byłyby efektem różnic w procesie obrazowania w umysłach tłumaczy.

„Niespodziewanie znalazłam się (przypis: ‘dosł.’ dusza moja postawiła mnie” ‘) [wśród] wozów książęcego orszaku.” (Pieśń nad Pieśniami 6, 12. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=587>)

Tekst niemiecki jest tu przejawem skanowania sekwencyjnego, a tekst polski holistycznego. O skanowaniu sekwencyjnym w tekście niemieckim świadczy użycie zdania podrzędnie złożonego. Kolejno odsłaniane są tu poszczególne elementy danego obrazu. Najpierw, w zdaniu podrzędnym, pojawia się informacja, że obserwator danej sceny, będący jednocześnie jej uczestnikiem, jest nieco zdezorientowany w zaistniałej sytuacji. W tekście polskim w tym miejscu zamiast zdania podrzędnego: „Ohne daß ich’s merkte, [...]” („Nie zauważywszy tego, [...]”) występuje leksem „niespodziewanie”. Następnie w tekście niemieckim zostaje wyszczególniona, w przeciwieństwie do tekstu polskiego, siła sprawcza „mein Verlangen” („moje pragnienie/ pożądanie”), która stanowi tu element profilowany i powoduje zmianę położenia obserwatora. Również w przypadku tekstu polskiego obserwator danej sceny jest jednocześnie jej uczestnikiem. Stanowi on tu jednak, w przeciwieństwie do tekstu niemieckiego, element profilowany. Oba teksty są więc efektem obrazowania, w którym obserwator danej sceny jest jednocześnie jej uczestnikiem, w przypadku tekstu pierwszego stopień obiektywizacji jest jednak znacznie wyższy. Użycie wyrażenia „mein Verlangen trieb mich¹² [...]” świadczy tu o zaangażowaniu emocjonalnym obserwatora w daną scenę. Z tekstu polskiego wynika natomiast, że zmiana położenia obserwatora dokonała się bez jakiegokolwiek udziału z jego strony.

„Von deinen Lippen, meine Braut, träufelt Honigseim¹³.“ (Das Hohelied Salomos 4, 11. <http://www.bibel-online.net/buch/22.hohelied/4.html>)

„Miodem najświeższym ociekają wargi twe, oblubienico (...)” (Pieśń nad Pieśniami 4, 11. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=585>)

We fragmencie niemieckim elementem profilowanym jest miód kapiący małymi kroplami z warg („Honigseim”, „träufelt”, „von den Lippen”), w polskim wargi, które ociekają miodem. Powstały w umyśle odbiorcy tekstu niemieckiego obraz jest więc zupełnie inny niż ten utworzony przez odbiorcę tekstu polskiego. Czasownik „ociekać” w tekście polskim powoduje, że mamy wrażenie, iż obserwator danej sceny był mniej zdystansowany niż w przypadku tekstu niemieckiego¹⁴. Inny musiał być więc także punkt widzenia przyjęty w konstrukcji scen powstałych w umysłach tłumaczy.

„HERR, mein Herz ist nicht hoffärtig, und meine Augen sind nicht stolz. Ich gehe nicht um mit großen Dingen, die mir zu wunderbar sind. Fürwahr, meine Seele ist still und ruhig geworden wie ein kleines Kind bei seiner Mutter; wie ein kleines

¹² dosł.: „pognało mnie”, „doprowadziło mnie”.

¹³ Archaizm, oznaczał miód (por. <http://www.kurzefrage.de/history/52331/15565/>)

¹⁴ Być może nawet w sensie przestrzennym, bo przecież z dalszej odległości mogło mu się wydawać, że miód, który w rzeczywistości ociekał, kapie.

Kind, so ist meine Seele in mir." (Psalm 131,1–2. <http://www.bibel-online.net/buch/19.psalmen/131.html>)

„Panie, mojeserce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły. Przeciwnie: wprowadziłem ład i spokój do mojej duszy. Jak niemowlę u swej matki, jak niemowlę – tak we mnie jest moja dusza.” (Psalm 131,1–2. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=964>)

Oba teksty są językowym wynikiem konstrukcji sceny, której obserwator jest jednocześnie jej uczestnikiem. Charakteryzują się one zatem wysokim stopniem obiektywizacji. Na początku elementami profilowanymi są serce i oczy, a bazą osoba obserwatora. Sytuacja ulega zmianie w dalszej części tekstu. Zdanie drugie w tekście polskim jest językowym efektem obrazowania, gdzie elementem profilowanym staje się owa osoba obserwatora. W przypadku tekstu niemieckiego są to wyraźnie „rzeczy wielkie” („große Dinge”)¹⁵, które zajmują jego myśli, stopień obiektywizacji powinien być więc niższy niż w przypadku tekstu polskiego. Tak jednak nie jest, o czym można się przekonać analizując dokładnie oba te obrazy. Po pierwsze, jeśli chodzi o obraz, którego wynikiem jest tekst niemiecki, obserwator myśli o rzeczach wielkich, można więc powiedzieć, że są one jego częścią. Fakt ten powoduje, że jest on jakby bardziej zaangażowany w daną sytuację. Dodatkowo o zaangażowaniu emocjonalnym obserwatora sceny świadczy użycie zaimka „mir”¹⁶. Tekst polski, gdzie użyta zostaje metafora konwencjonalna „gonić za czymś”, świadczy o większym dystansie obserwatora do danej sceny. Wprawdzie użycie wyrażenia „umgehen mit” to również metafora konwencjonalna, w znaczeniu prototypowym implikuje ono jednak bliższą relację między uczestnikami danej sytuacji niż wyrażenie „gonić za czymś”.

Wers drugi tekstu niemieckiego przywołuje scenę, gdzie obserwator, w przeciwieństwie do tekstu polskiego, dystansuje się do danej sytuacji¹⁷. Nadal jednak pozostaje on uczestnikiem danej sceny, stanowiąc bazę dla elementu profilowanego, którym jest jego dusza. Tekst polski stanowi natomiast efekt obrazowania, na podstawie rekonstrukcji którego trudno jest rozsądzić, czy obserwator bardziej skupia uwagę na sobie, czy na swojej duszy. Fakt, że „ja” jest tu nadal podmiotem, świadczy jednak o tym, że jest on mniej zdystansowany do danej sytuacji. Następuje tu zatem zmiana perspektywy. Wyższy stopień obiektywizacji znajduje swój wyraz także w kolejności wyrazów w ostatniej frazie tekstu polskiego. Chodzi tu o zaakcentowanie frazy przyimkowej „we mnie”, w przeciwieństwie do tekstu niemieckiego, gdzie zaakcentowane są słowa „moja dusza” („meine Seele”).¹⁸ Obraz, którego wy-

¹⁵ Czego nie da się powiedzieć o tekście polskim.

¹⁶ Dativus ethicus („dla mnie”).

¹⁷ Nie jest już elementem profilowanym.

¹⁸ W przypadku tekstu polskiego mamy do czynienia z tzw. porządkiem nacechowanym, motywowanym perspektywą obserwatora danej sceny. Chodzi tu o hierarchiczną strukturyzację elementów w tekście zgodnie z zasadą: „Najpierw to, co najważniejsze.” (por. Tabakowska 2001: 75–79).

nikiem jest tekst polski, charakteryzuje się także wyższym poziomem uszczegółowienia, niż ma to miejsce w przypadku tekstu niemieckiego. W tekście polskim użyty został np. leksem „niemowlę”, a w tekście niemieckim tylko „małe dziecko” („ein kleines Kind”).

„*HERR, du erforschest mich und kennest mich. Ich sitze oder stehe auf, so weißt du es; [...]*” (Psalm 139, 1–2a. <http://www.bibel-online.net/buch/19.psalmen/139.html>)
„*Panie, przenikasz i znasz mnie, 2 Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję.*” (Psalm 139, 1–2a. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=972>)

Oba fragmenty są wynikiem konstrukcji sceny, w której elementem profilowanym jest obserwator sceny. Obrazowanie, którego wynikiem jest tekst niemiecki, różni się jednak od tego, którego efektem jest tekst polski, niższym poziomem uszczegółowienia oraz stopniem zaangażowania obserwatora, który w przypadku tekstu polskiego jest wyższy. O wyższym poziomie uszczegółowienia oraz o większym zaangażowaniu emocjonalnym osoby obserwatora w tekście polskim świadczy czasownik „przenikać”. Czasownik „siadać”, w porównaniu z niemieckim „siedzieć” („sitzen”), również implikuje większe zaangażowanie obserwatora w daną scenę¹⁹, a co za tym idzie zmianę perspektywy.

„*Von allen Seiten umgibst du mich und hältst deine Hand über mir.*“ (Psalm 139, 5. <http://www.bibel-online.net/buch/19.psalmen/139.html>)
„*Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę.*” (Psalm 139, 5. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=972>)

Obraz, którego efektem jest tekst niemiecki, cechuje wyższy poziom uszczegółowienia, co znajduje swój wyraz we frazie „ze wszystkich stron” („von allen Seiten”) albo w wyrazie „Hand” („dłoń”). Tekst polski z kolei świadczy o większym zaangażowaniu emocjonalnym obserwatora, a więc o wyższym stopniu obiektywizacji. Przykładem tego może być czasownik „ogarniać”. Często używa się go w połączeniu z różnymi emocjami, choć jednym z jego znaczeń jest również „otaczać ze wszystkich stron”. Mówimy, że ogarnia nas strach, rozpacz, radość. Podobnie fraza „kłaść na”, w porównaniu z niemieckim „trzymać nad” („halten”), implikuje mniejszy dystans obserwatora do wykonywanej czynności²⁰.

„*Ich liege und schlafe ganz mit Frieden; denn allein du, HERR, hilfst mir, daß ich sicher wohne.*“ (Psalm 4, 9. <http://www.bibel-online.net/buch/19.psalmen/4.html>)
„*Gdy się położę, zasypiam spokojnie, bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie.*” (Psalm 4, 9. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=837>)

Tekst niemiecki jest przejawem skanowania holistycznego. Świadczy o tym fraza „leżę i śpię” („Ich liege und schlafe”), a szczególnie spójnik „und” oraz fakt, że czynności wyrażane przez czasowniki „liegen” i „schlafen” mogą być

¹⁹ Czynność „siadania” wiąże się, w przeciwieństwie do czynności „siedzenia”, z pewnym wysiłkiem fizycznym. W przypadku tekstu polskiego obserwator angażuje się więc aktywnie w daną scenę.

²⁰ Bo przecież ręka, którą Pan na nim kładzie, dotyka go.

wykonywane równocześnie. W tekście polskim natomiast opisane są czynności wykonywane z natury rzeczy jedna po drugiej, dlatego ów tekst jest niewątpliwie językowym przejawem skanowania sekwencyjnego.

Tekst niemiecki opisuje stan, w którym znajduje się obserwator, tekst polski natomiast czynności, które on wykonuje. W przypadku tekstu polskiego mamy zatem do czynienia z wyższym stopniem obiektywizacji. Obserwator jest tu bardziej zaangażowany w daną scenę, niż ma to miejsce w przypadku tekstu niemieckiego. Perspektywa ta ulega zmianie w drugiej części tekstu. Użycie niemieckiego czasownika „helfen” („pomagać”) jest wyrazem większego zaangażowania emocjonalnego obserwatora²¹, świadczy więc o wyższym stopniu obiektywizacji.

„Denn siehe, die Gottlosen spannen den Bogen und legen ihre Pfeile auf die Sehnen, damit heimlich zu schießen auf die Frommen.“ (Psalm 11, 2. <http://www.bibel-online.net/buch/19.psalmen/11.html>)

„Bo oto grzesznicy łuk napinają, kładą strzałę na cięciwę, by w mroku razić prawych sercem.“ (Psalm 11, 2. <http://online.biblia.pl/rozdzial.php?id=844>)

Tekst niemiecki jest, w przeciwieństwie do tekstu polskiego, językowym przejawem skanowania holistycznego, o czym świadczy spójnik „und”. Zastosowanie w polskim tekście we frazie: „kładą strzałę na cięciwę” liczby pojedynczej implikuje wyższy stopień abstrakcji, a więc subiektywizacji, w przeciwieństwie do tekstu niemieckiego, gdzie w tym miejscu występuje liczba mnoga. Podobny efekt wywołuje rzeczownik „grzesznicy”, który świadczy o mniejszym zaangażowaniu emocjonalnym obserwatora, niż ma to miejsce w przypadku tekstu niemieckiego, gdzie w tym miejscu występuje rzeczownik „die Gottlosen” („bezbożni”).

Obrazy, których wynikiem są oba teksty, różnią się także poziomem uszczegółowienia. W przypadku obrazu, którego efektem jest tekst polski, jest on wyższy. W polskim tekście występują np. takie wyrażenia jak: „razić prawych sercem”, „w mroku”. W tekście niemieckim występują natomiast w tym miejscu następujące wyrażenia: „schießen auf die Frommen”, „heimlich” („strzelać do pobożnych”, „potajemnie, po kryjomu”).

W tekście niemieckim „bezbożni strzelają”, a w tekście polskim „grzesznicy razią prawych sercem”. Czasowniki „schießen” („strzelać”) i „razić” implikują inne ukierunkowanie czynności, czasownik „schießen” („strzelać”) prototypowo implikuje ruch w tym przypadku strzały od agensa do patiensu, czasownik „razić” ruch przeciwny. Zmienia się zatem perspektywa. W przypadku tekstu niemieckiego obserwator ogląda scenę z punktu widzenia tego, kto strzela z łuku, a w przypadku tekstu polskiego tego, kto zostanie trafiony strzałą.

²¹ Jest on ważny dla Pana, ma nie tylko pozwolenie, ale i pomoc od niego. O większym zaangażowaniu obserwatora, nie tylko emocjonalnym, świadczą dodatkowo inne znaczenia czasownika „helfen” z okresu średniowysokoniemieckiego, mianowicie: „nützen” („przydać się”) lub „fördern” („wymagać”). (por. <http://www.koeblergerhard.de/derwbhin.html>).

Podczas analizy poszczególnych fragmentów potwierdza się teza, że teksty, które pozornie wydają się być identyczne, w rzeczywistości bardzo różnią się od siebie. Rozbieżności te są językowym przejawem różnic w poszczególnych wymiarach obrazowania. Jak już wspomniałam, zdolność obrazowania leży u podstaw wszelkich procesów konceptualizacyjnych. Ma ona więc także olbrzymi wpływ na tworzenie i rozumienie tekstów. Czytając jakiś tekst, który jest efektem obrazowania w umyśle jego twórcy, tworzymy na jego podstawie własny, subiektywny obraz, który może, ale nie musi odpowiadać obrazowi pierwotnemu. Dlatego w tekstach tłumaczonych napotykamy tak często na wiele niejasności, nieścisłości a nawet błędów, wynikających z ich rażącej niezgodności z oryginałem. Na przykładzie powyższych fragmentów można bardzo łatwo dostrzec, jak nawet drobne zmiany w konstrukcji danej sceny wpływają na to, że teksty, będące ich językowym przejawem, różnią się od siebie w sposób, który w przypadku tłumaczenia nie powinien mieć miejsca.

Błędów tych tłumacz może uniknąć, analizując dokładnie dany tekst wyjściowy, tzn. próbując zrekonstruować pierwotny obraz powstały przed napisaniem tego tekstu w umyśle jego twórcy, analizując dokładnie językowe przejawy poszczególnych wymiarów obrazowania w tym tekście. To pozwoli mu pozostać w jakiejś mierze obiektywnym. Nie zawsze jednak to się udaje, już ze szkoły wszyscy wiemy, że nie możemy w stu procentach zrekonstruować tego, co przysłowiowy poeta miał na myśli.

Bibliografia

- Langacker Ronald W. (1987): *Foundations of Cognitive Grammar. Theoretical Prerequisites*. Stanford, California: Stanford University Press. t. 1.
- Langacker Ronald W. (1988): An overview of cognitive grammar, [w:] Rudzka-Ostyn B. *Topics in Cognitive Linguistics*. Amsterdam/ Filadelfia: John Benjamins.
- Langacker Ronald W. (2005): *Wykłady z gramatyki kognitywnej. Lublin 2001*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej.
- Przybylska Renata (2002): *Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej*. Kraków: Universitas.
- Tabakowska Elżbieta (2001): *Językoznawstwo kognitywne a poetyka przekładu*. Kraków: Universitas.
- <http://www.kurzefrage.de/history/52331/15565/> (10.09.2007, 14.30)
- <http://www.koeblergerhard.de/derwbhin.html> (10.09.2007, 14.40)

Cytaty biblijne

- <http://online.biblia.pl/> (10.09.2007, 15.00) („Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia”)
- <http://www.bibel-online.net/bibelbuecher.html> (10.09.2007, 15.40) („Die Elberfelder Bibel”)

**Zur bildhaften Darstellung der polnischen
und deutschen Auszüge aus den Bibeltexten**
Zusammenfassung

Dieser Beitrag stellt einen Versuch dar, die parallelen deutschen und polnischen Bibelauszüge zu analysieren und dabei vorzuzeigen, wie die einzelnen Aspekte der bildhaften Vorstellung, einer der wichtigsten kognitiven Fähigkeiten des Menschen, sprachlich zum Ausdruck kommen, d.h., welchen Einfluss diese Fähigkeit auf den Prozess der Textverarbeitung hat.

Eingangs werden die Begriffe der Bedeutung sowie der bildhaften Vorstellung aus der Perspektive der kognitiven Grammatik von Langacker erklärt. Danach werden auf Grund dieser Beschreibung die von mir ausgewählten Bibelpassagen analysiert.

Die Analyse hat ergeben, dass Texte, die anscheinend sehr ähnlich sind, sich tatsächlich voneinander in hohem Grade unterscheiden. Diesen Differenzen liegen die Unterschiede in den einzelnen Aspekten der bildhaften Vorstellung zu Grunde. Wenn wir einen Text lesen, konstruieren wir auf Grund des Textes ein subjektives mentales Bild, das dem Bild, das im Kopf des Verfassers des Textes entstanden ist, bevor er den Text verfasst hat, nicht unbedingt entsprechen muss. Deswegen kommen in verschiedenen Übersetzungen viele Missverständnisse oder Fehler vor, die aus dem Mangel an Äquivalenz zwischen dem betreffenden Ausgangs- und dem Zieltext resultieren. Diese Fehler kann der Übersetzer vermeiden, indem er sprachliche Ausdrücke der bildhaften Vorstellung in dem zu übersetzenden Text grundsätzlich analysiert.

Krzysztof Szczurek

Conseil de l'Union européenne¹

Sekretariat général

DG A III – Traduction et Production des documents

Service linguistique – division polonaise

Bruxelles

Ekwiwalencja w przekładzie unijnej terminologii prawnej

1. Uwagi wstępne

Unia Europejska to 27 państw członkowskich, których terytorium zamieszkuje niemal 500 milionów obywateli. Na przestrzeni ostatnich 50 lat za pośrednictwem brukselskich instytucji państwa członkowskie stworzyły tzw. dorobek prawny Wspólnoty (*acquis communautaire*) obejmujący około 28 tysięcy aktów prawnych zawarty na 80 tysiącach stron². Rokrocznie przyjmowane są kolejne liczne akty prawne regulujące większość sfer życia obywateli. Mają one bezpośrednie przełożenie na funkcjonowanie sektorów gospodarki, rolnictwa, edukacji, a nawet – w pewnych granicach – wymiaru sprawiedliwości, by wymienić tylko kilka z licznych obszarów polityki unijnej.

Tłumaczone na wszystkie oficjalne języki UE prawo obowiązuje bezpośrednio (np. w postaci rozporządzeń) lub stanowi podstawę do wprowadzania krajowych przepisów (np. dyrektywy). Mimo rozbudowanego systemu weryfikacji tłumaczeń nie da się wyeliminować ryzyka, że tekst w języku docelowym nie będzie obciążony błędem. Szczególnie błędy w zakresie tłumaczenia specjalistycznej terminologii mogą mocno dać się we znaki adresatom aktów prawnych, a nawet narazić ich na materialne straty.

W niniejszym artykule chciałbym zwrócić szczególną uwagę na terminologię prawną zawartą w aktach Unii Europejskiej jako na element nastroczający poważnych trudności w procesie tłumaczenia na języki docelowe. Aby móc odpowiedzieć na pytanie, czy zachodzi relacja ekwiwalencji na poziomie terminologii prawnej, konieczna będzie próba zdefiniowania tego pojęcia w kontekście przekładowym. Dla pełnej jasności, czym jest badany przedmiot i jaki

¹ Poglądy wyrażone w niniejszym artykule należą wyłącznie do jego autora i nie mogą być w żadnym razie postrzegane jako oficjalne stanowisko SG Rady Unii Europejskiej.

² Europa w dwunastu lekcjach – materiał dostępny na stronach portalu europa.eu

jest jego zakres, w artykule zostaną także zdefiniowane podstawowe pojęcia z dziedziny terminologii.

2. Pojęcie ekwiwalencji w przekładzie

Ekwiwalencja należy do najbardziej wieloznacznych i kontrowersyjnych pojęć przekładoznawstwa. Od czasu wprowadzenia tego pojęcia przez Jakobsona (1959)³, jest ono definiowane i rozwijane w różny sposób. Zdaniem tego teoretyka czynność przekładowa sprowadza się do przedstawienia dwóch równoważnych (ekwiwalentnych) informacji w dwu różnych kodach językowych. Jest to ekwiwalencja pojmowana w tzw. sposób wąski⁴, jako równoważność semantyczna na poziomie języka między tekstem wyjściowym i docelowym, coś na kształt międzyjęzykowego odpowiednika synonimii wewnątrzjęzykowej. Ale o ekwiwalencji można też mówić w sposób szeroki. Wówczas jest ona rozumiana jako właściwość tekstu docelowego, relacja między tekstami wyjściowym i docelowym niezależnie od relacji między dwoma językami, w których owe teksty zredagowano. W szerokie ujęcie ekwiwalencji wpisuje się Nida, w którego pojęciu tekst ekwiwalentny to taki, który u odbiorcy w języku źródłowym wywołuje skojarzenia i reakcje tożsame z odczuciami nadawcy w języku docelowym⁵. Zdaniem Nidy ekwiwalencja w tłumaczonych tekstach plasuje się w różnych miejscach osi łączącej dwie jej skrajne formy: ekwiwalencję dynamiczną (przekazanie informacji środkami zrozumiałymi dla odbiorcy przekładu za cenę pominięcia elementów kulturowych charakterystycznych dla języka oryginału) i formalną, którą w jej najczystszej postaci reprezentuje sposób tłumaczenia słowo w słowo.

W kontekście pierwszych efektów tłumaczenia maszynowego ekwiwalencję rozumiano jako pełną symetrię, a co za tym idzie odwracalność (*reversibility*) jednostek przekładowych. Jakkolwiek sytuacja absolutnej równoważności typu 1:1 niezwykle rzadko przystaje do tekstów o charakterze ogólnym w językach naturalnych, to okazuje się, że jest ona najbardziej możliwa w przypadku tekstów operujących specjalistyczną terminologią, gdzie udział elementu subiektywności (np. stylistyka tekstu) jest nieistotny.

W kontekście terminologii warto jeszcze przytoczyć definicję ekwiwalencji w rozumieniu Wüster, jednego z twórców tej naukowej dyscypliny: Jest to relacja między pojęciami o takich samych cechach wyróżniających definiowane pojęcie.

³ Jakobson R., *On Linguistic Aspects of Translation*; przekład polski: Lucylla Pszczółowska, *O językoznawczych aspektach przekładu*, [w:] Jakobson, R.: *W poszukiwaniu istoty języka 1. Wybór pism.* (wybór, red. naukowa i wstęp – Maria Renata Mayenowa), Warszawa: PIW 1989, 372–381.

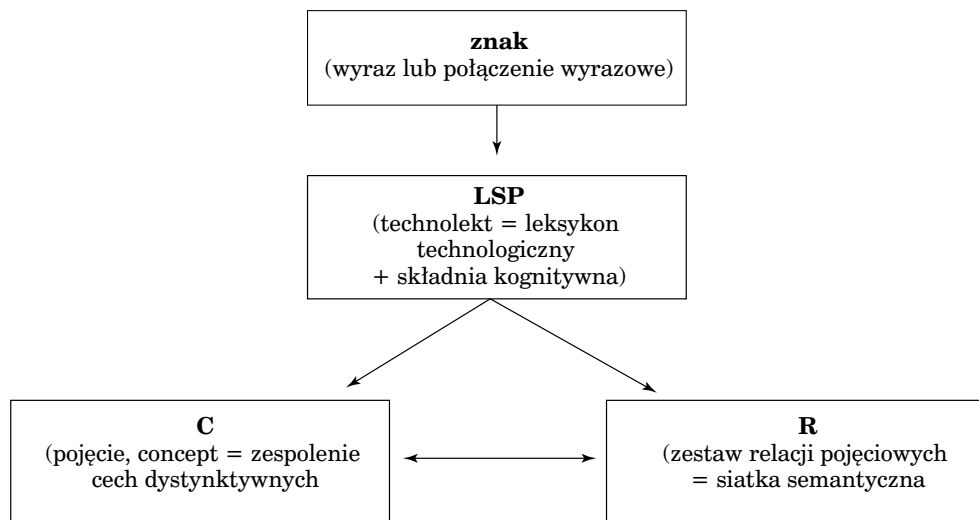
⁴ *Mała encyklopedia przekładoznawstwa* pod red. Urszuli Dąbskiej-Prokop, Częstochowa 2000, s. 68–75.

⁵ Por. A. Pisarska, T. Tomaszewicz: *Współczesne tendencje przekładoznawcze*, Poznań 1996, s. 167–173.

Zanim przyjrzymy się na wybranym przykładzie, czy tak jest w istocie, należy omówić znaczenie słowa „termin” jako językowej realizacji „jednostki pojęciowej”.

3. Termin jako minimalna jednostka przekładowa

W pracy *Teoretyczne podstawy terminologii*⁶ autorzy przytaczają kilkanaście różnych definicji wyrazu „termin”. I jak twierdzą, mimo że niektóre z nich istotnie się między sobą różnią, pojęcie „termin” jako takie nie prowadzi do nieporozumień w praktyce terminograficznej. Na uwagę zasługuje zwięzła definicja Lukszyna: „termin to ściśle zdefiniowany wyraz lub połączenie wyrazowe jako jednostka słownictwa specjalistycznego”. W tym krótkim sformułowaniu autorowi celnie udało się zawrzeć fundamentalne cechy składające się na istotę tego pojęcia: jest to znak językowy określający pewne pojęcie (zdefiniowany koncept) zatopione w systemie relacji semantycznych charakterystycznych dla leksykonu określonego technolektu. Poniższy schemat⁷ w czytelny sposób dokonuje prezentacji tego pojęcia:



LSP = language for special purposes

Specyfikację cech odróżniających „termin” od „wyrazu” języka ogólnego zaprezentowano w „Słowniku terminologii przedmiotowej”⁸ języków specjalistycznych. Do właściwości tych należą:

⁶ J. Lukszyn, W. Zmarzer: *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa 2001, s. 21–23.

⁷ Ibidem, s. 23.

⁸ J. Lukszyn (red.): *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*, 2005, s. 131; hasło w opracowaniu M. Kornackiej.

- a) specjalizacja – terminów używają specyficzni użytkownicy w specyficznych sytuacjach w odniesieniu do specyficznych obiektów;
- b) konwencjonalność – termin nie powstaje w sposób naturalny; jest efektem celowego działania określonej grupy zawodowej;
- c) systemowość – dany termin stanowi część określonego systemu terminologicznego;
- d) ścisłość i jednoznaczność – termin jest ściśle zdefiniowany i ma określone miejsce w systemie terminologicznym (zwane wartością systemową); zdefiniowanie i przyporządkowanie systemowe następuje w ramach określonej dziedziny wiedzy lub działalności zawodowej (np. termin „małoletni” będzie definiowany na różne sposoby w zależności od tego, jakiego technolektu (tu: jakiego kodeksu, karnego czy rodzinno-opiekuńczego) jest elementem;
- e) neutralność – pod względem emocjonalnym i stylistycznym, co wynika z głównej funkcji terminu: jako narzędzia pracy poznawczej i praktycznej.

W aparacie pojęciowym terminologii pewnych trudności może nastroić odróżnienie od siebie trzech kategorii: pojęcia, konceptu i znaczenia, które w ramach języka ogólnego bywają stosowane zamiennie. Posłużmy się znów *Słownikiem terminologii przedmiotowej* (2005): Pojęcie to koncept zwerbalizowany posiadający treść (zespół cech) i zakres (klasy obiektów, których dotyczy), jest ściśle związane z językiem (w odróżnieniu od „konceptu”, który może być realizowany znakiem innym niż językowy). W odróżnieniu od „znaczenia” pojęcie jest przedmiotem badań różnych dziedzin (nie tylko językoznawstwa), ma walor jedynie racjonalny (znaczenia mają często komponenty wartościujące, emocjonalne itd.) i jest monosemiczne (znaczenia nierzadko są polisemiczne).

Na potrzeby dyscypliny naukowej jaką jest terminologia autorzy „Słownika” wprowadzają także rozróżnienie między pojęciem leksykalnym a terminologicznym. Pojęcie terminologiczne to koncept zmaterializowany przy pomocy terminu. Jest racjonalne, jednoznaczne (ściśle zdefiniowane), uniwersalne (powstaje w procesie poznania niezależnie od danego języka) i stanowi zawsze element systemu pojęć, charakteryzujący się synchronicznością (wraz z rozwojem nauki pojęcia mogą ulec zmianie, doprecyzowaniu w ramach systemu).

Skoro termin jest domeną języka specjalistycznego, należałoby w tym kontekście zastanowić się, czy język prawny⁹ (tj. język ustawodawcy, którego źródłem są przepisy prawne) oraz będący jego metajęzykiem język prawniczy (czyli język, którym posługują się prawnicy, mający do czynienia z prawem) stanowią taką właśnie odmianę języka. „Słownik terminologii przedmiotowej” charakteryzuje język prawny jako specyficzną odmianę funkcjonalną języka ogólnego. Podobne zdanie wyraża Jadacka¹⁰, klasyfikując „język praw-

⁹ Por. Bosiacka-Jopek: *Przekład prawny i sądowy*, 2006, s. 30.

¹⁰ Ibidem, s. 20.

ny” jako „styl prawny i/lub prawniczy” charakteryzujący się zastosowaniem swoistej terminologii i frazeologizmów. Bosiacka-Jopek (2006: 20) podkreśla, że cech świadczących o znacznej autonomii języka prawnego jest jednak więcej. My ograniczymy się do jednej z cech językowych języka prawnego: jego terminologiczności.

Konsekwentne stosowanie terminów prawnych jest podstawą budowania jednoznaczności i precyzyjności tekstów prawnych. Regułę tę wyraża – na użytek kontekstu polskiego języka prawa – par. 10 „Zasad techniki prawodawczej”, z którego wynika, że do oznaczania jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, natomiast różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami. Ale jak się okazuje przy bliższej analizie tłumaczeń unijnych tekstów prawnych, właśnie w zakresie konsekwencji stosowania jednakowych terminów występują poważne uchybienia. I jakkolwiek mogłyby one zostać wyeliminowane dzięki większej dyscyplinie tłumacza oraz systemowi restrykcyjnej kontroli, znacznie większych trudności nastręcza znalezienie właściwych odpowiedników tłumaczeniowych. Otóż w kontekście terminów prawnych nierzadko trudno mówić o ścisłości i jednoznaczności, dla przypomnienia: jednej z cech odróżniających zwykły wyraz od terminu specjalistycznego.

4. Ekwiwalencja w przekładzie terminologii prawnej

Poruszając problem tłumaczenia tekstów prawnych, a co za tym idzie ich komponentu terminologicznego, należy wprowadzić istotne rozróżnienie co do systemu prawnego (lub systemów prawnych), w jakim zawieszony jest akt tłumaczenia. Trudności mogą bowiem wynikać zarówno z sytuacji, kiedy tłumacz przekłada termin (po rozpoznaniu kryjącego się pod nim pojęcia) z języka wyjściowego i systemu prawnego kraju A na termin w języku docelowym i systemie prawnym kraju B, a także z sytuacji, gdy akt tłumaczenia następuje w środowisku prawa międzynarodowego, wprowadzającego wspólne pojęcia dla zunifikowanego, a przynajmniej zharmonizowanego systemu prawnego, na wszystkie języki zainteresowanych stron.

4.1. Przekład między różnymi systemami prawnymi

W artykule na temat analizy porównawczej terminów prawnych Sandrini¹¹ stawia pod znakiem zapytania użyteczność koncepcji ekwiwalencji w wüsterowskim ujęciu w odniesieniu do technolektu prawnego. Niemożność między-systemowej ekwiwalencji pojęć Sandrini wywodzi z faktu, że pojęcia prawne podlegają wartościowaniu moralnemu danego społeczeństwa w określonym miejscu i czasie i na podstawie analizy cech pojęciowych okazują się nie być dokładnie tym samym dla systemu prawnego A, co dla systemu prawnego B. Ponadto zawartość pojęć uciera się w toku politycznych dyskusji oraz

¹¹ P. Sandrini, *Comparative Analysis of Legal Terms: Equivalence Revisited*, 1996, s. 342–351.

procesu decyzyjnego. W tym sensie anglojęzyczny termin „abortion” w rozumieniu prawa amerykańskiego nie jest tym samym, co „aborcja” w języku polskim. Mimo że w powierzchniowej warstwie znaku językowego terminy te wydają się być bezdyskusyjnymi ekwiwalentami, analiza zawartości pojęciowej uzmysłowi nam, że pojęcia te (suma cech) są równoważne tylko w zakresie niektórych cech. I tak wspólną częścią definicji będzie „doprowadzenie do przerwania ciąży” ale w kwestii jego legalności oraz oceny moralnej wystąpią już poważne różnice w zależności od systemu prawnego danego państwa i kultury. W tym sensie nie możemy mówić o ekwiwalencji absolutnej. Zdaniem Sandriniego to nie uzyskanie ekwiwalencji w sensie całkowitej wymienności w tekście – możliwej w niewielu tylko przypadkach – jest celem przekładu terminologii, lecz dążenie do korespondencji pojęciowej.

Kolejną istotną cechą pojęć prawnych przytoczoną przez wspomnianego już autora jest pewna zamierzona ich niedookreśloność i nieostrość. Zbyt szczegółowo określone definicje uniemożliwiłyby praktyczne stosowanie abstrakcyjnych reguł w konkretnych przypadkach prawnych. Pojęcia prawne to nie raz na zawsze zdefiniowane elementy jakiegoś informatycznego systemu; one muszą być skazane na wieczny ruch, podlegają przedefiniowaniom przez prawodawców i sędziów, zostawiają pole do interpretacji w zależności od zmieniającego się otoczenia społecznego i moralnego.

Sandrini proponuje więc porzucenie idei ekwiwalencji na rzecz porównawczej analizy funkcjonalnej pojęć w odniesieniu do danej dziedziny życia, którą mają regulować i w kontekście innych pojęć współtworzących dany system. Dokonawszy analizy roli danego pojęcia w systemie A, zastanawiamy się, jak przedmiotowy problem prawny jest regulowany w systemie B, jaka jest struktura siatki pojęciowej danego problemu w B, czy jest jakieś pojęcie w systemie B pełniące analogiczną rolę do A w kontekście badanego problemu prawnego, a wreszcie jak to pojęcie ma się do innych pojęć będących składnikami określonych ram prawnych. Wykonanie tych kroków pozwoli nam na przerzucenie „funkcjonalnego mostu” pomiędzy pojęciami. Dopiero na podstawie takiej analizy tłumacz może dokonać wyboru strategii, tj. tłumaczenia dosłownego, zastosowania zapożyczenia, tłumaczenia opisowego lub użycia neologizmu. Sandrini ostrzega przed zastosowaniem którejkolwiek z tych strategii przed dokonaniem dogłębnej analizy i opisaniem różnic między dwoma systemami oraz badanymi szczegółowo pojęciami, gdyż nieświadomy niczego adresat tekstu tłumaczenia mógłby przyjąć taki neologizm lub tłumaczenie dosłowne za autentyczny termin w jęz. B. Problem w przypadku tłumaczenia tekstów prawnych UE polega jednak na tym, że tłumacz nie ma – w ramach tłumaczonego tekstu – możliwości prezentacji zgromadzonej specyficznej wiedzy na temat pojęciowych różnic uzasadniających wybór takiego lub innego odpowiednika tłumaczeniowego. Teksty prawne UE nie dopuszczają komentarza odautorskiego tłumacza w formie przypisu lub informacji wyjaśniającej umieszczonej np. w nawiasie. Istnieje jedynie możliwość podania kursywą w nawiasie terminu w języku wyjściowym, co może stanowić pewną wskazówkę dla czytelnika co do statusu tłumaczonego terminu w języku docelowym.

4.2. Przekład w kontekście unifikacji systemów prawnych

W interesującym artykule¹² na temat unifikacji polskiego języka prawnego jego autorka podkreśla, że w dobie globalizacji następuje standaryzacja ideologii politycznych, a co za tym idzie, unifikacja prawa opierającego się na takich wspólnych ideologicznych podstawach. Dotyczy to w szczególności obszarów prawa, gdzie wymagane jest jednoczesne działanie wielu aktorów wspólnoty międzynarodowej, aby móc zaradzić globalnym problemom, takim jak zanieczyszczenie środowiska, czy terroryzm. Są to problemy o charakterze ponadgranicznym, których nie da się skutecznie zwalczać w pojedynkę. Nowe instrumenty prawne są więc opracowywane i przyjmowane mniej więcej równocześnie w wielu systemach krajowych. Z drugiej strony określone państwa tworzą dobrowolne organizacje o charakterze gospodarczo-politycznym (jak np. Unia Europejska), co wymaga wzajemnego dostosowania istniejących autonomicznych porządków prawnych. Kierzkowska wymienia harmonizację, zbliżanie i wreszcie dostosowanie prawa jako pośrednie etapy na drodze do pełnej integracji. Przystępując do UE w maju 2004 r. Polska była raczej w charakterze petenta, który by spełnić warunki akcesji, musiał dostosować swoje prawo w licznych dziedzinach zgrupowanych w dwudziestu kilku rozdziałach negocjacyjnych.¹³ Autorka cytowanego artykułu zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dezintegracji krajowego, wewnętrznie zunifikowanego systemu (czyli takiego, w którym pojęcia i terminy tworzą wewnętrznie powiązany system terminologiczny) w sytuacji, gdy wprowadzane są doń pojęcia obce wymagające nazwania ich nowymi terminami. Wymaga to szczególnego znajomości porządku prawnego państwa języka docelowego, by uniknąć niebezpiecznych interferencji. Należy mieć na uwadze zasadniczą różnicę w konsekwencjach błędu tłumaczeniowego polegającego na użyciu niewłaściwej terminologii. Jeżeli kontekst przekładowy dotyczy dwóch autonomicznych systemów, tłumaczenie ma zasadniczo pełnić rolę informacyjną, przybliżać idee obcego porządku prawnego. W sytuacji przekładu w ramach zintegrowanego systemu prawnego, efektem tłumaczenia będzie obowiązująca norma prawna. Konsekwencje ewentualnego błędu będą więc o wiele bardziej brzemiennie w skutkach.

Tworząc nowy termin należy uwzględnić istniejące już terminy będące językową realizacją przedmiotowych pojęć. W jednym z wcześniejszych artykułów¹⁴ Kierzkowska podaje minimalny zestaw zasad nieodzownych w sytuacji wprowadzania do języka docelowego nowych terminów. Terminy, które dotyczą określonego obszaru prawa, nie mogą: i) stać w sprzeczności z sobą, ii) nakładać się, iii) wzajemnie się wykluczać. W procesie tłumaczenia ter-

¹² D. Kierzkowska, *Unification of the Polish Language of Law in the Age of Globalization*, 2001, s. 54–61.

¹³ Stopień wymaganego dostosowania prawa polskiego do unijnego określa art. 69 Układu Europejskiego ustanawiającego stowarzyszenie między Rzeczypospolitą Polską, z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi, z drugiej strony, sporządzony w Brukseli dnia 16 grudnia 1991 r.

¹⁴ D. Kierzkowska, *Standardization of Polish legal terminology*, 1995, s. 129–140.

minologii wspólnego systemu prawnego na języki poszczególnych państw członkowskich należy dokonać dogłębnej analizy, czy dane pojęcie jest rzeczywiście nowe, czy też może istnieje już lub istniało w ramach systemu prawnego danego państwa. Jeżeli pojęcie jest nowe, należy unikać określać stosowanych dla oznaczenia istniejących – choćby nawet zbliżonych – pojęć. Autorka podaje ciekawy przykład nieudanego, z terminologicznego punktu widzenia, wprowadzenia tłumaczenia ang. terminu „self-employment”¹⁵. Zamiast zdecydować się na zgrabną kalkę „samozatrudnienie” (ekwiwalent formalny w ujęciu Nidy), przyjęto wielowyznaczający odpowiednik „działalność na własny rachunek” funkcjonujący wcześniej w starym prawodawstwie krajowym na określenie „wolnego zawodu”. Ponieważ jednak „self-employment” oprócz wolnych zawodów obejmuje także działalność gospodarczą i działalność rolniczą, propozycja tłumaczenia tylko w części obejmuje unijne pojęcie. Zwyciężyła koncepcja budząca znajome konotacje ekwiwalentu dynamicznego, choć niejedni terminolog uznają to zwycięstwo za pyrrusowe.

5. Ekwiwalencja w przekładzie terminologii prawnej – na przykładzie prawodawstwa UE

W kontekście przekładu terminologii tekstów prawnych Unii Europejskiej, tłumacz znajduje się na osi łączącej dwie sytuacje skrajne z punktu widzenia aparatu pojęciowego systemów prawnych: jednym punktem skrajnym jest hermetyczność odrębnych porządków prawnych poszczególnych państw członkowskich, zaś przeciwległym ekstresem zunifikowany system prawa europejskiego¹⁶ tworzący nowe pojęcia na wspólny użytek, nierzadko ponownie definiując funkcjonujące już znaki językowe. Prowadzi to do nadmiernej polisemiczności terminów różnie definiowanych na użytek tylko jednego aktu. Poruszanie się na tej osi przypomina czasem spacer po linie i niestety nietrudno w takiej sytuacji o potknięcie i wypadek. Poniżej przedstawiono możliwe kombinacje interakcji pojęć z różnych porządków prawnych, przy czym lista ta nie wyczerpuje naturalnie wszystkich możliwości:

- a. pojęcie z jęz. A identyczne z pojęciem w jęz. B
- b. pojęcie z jęz. A częściowo pokrywające się z pojęciem w jęz. B
- c. pojęcie z jęz. A nieistniejące w jęz. B
- d. pojęcie wspólne (unifikacja – UE) nazwane w jęz. A, tłumaczone na jęz. B

Przykład ilustrujący problemy, z jakimi muszą borykać się tłumacze i terminolodzy w instytucjach europejskich w codziennej praktyce zaczerpnięto

¹⁵ Terminu tego użyto w jednym z najważniejszych aktów prawa pierwotnego, tj. Traktacie ustanawiającym Wspólnotę Europejską (art. 44); tzw. „terminy traktatowe” są praktycznie „nie-naruszalne” i stają się źródłem obowiązującej terminologii dla aktów prawa wtórnego.

¹⁶ Przytaczając za Bosiacką-Jopek (2006: 175–177) dyskusję na temat poprawności tego pojęcia, w niniejszych rozważaniach chodzi o „prawo europejskie” sensu strictissimo, czyli oznaczające „prawo wspólnotowe” (Community law), s. 177.

z dziedziny coraz dynamiczniej rozwijającej się współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych oraz spraw związanych z nielegalną imigracją. Jest to „okołoprawny” obszar polityki UE następujący poważnych trudności w przekładzie terminologii. Przykład ten dotyczy pojęcia „zunifikowanego” (d), tj. wprowadzanego na mocy aktu prawnego UE w procesie długotrwałych konsultacji, dyskusji i modyfikacji na forach grup roboczych instytucji europejskich.

1. Analizowany termin: **temporary custody**
2. Definicja: środek **zapobiegawczy** w dziedzinie **polityki imigracyjnej UE** polegający na **tymczasowym pozbawieniu wolności**, stosowany względem **obywatela państwa trzeciego**, który podlega bądź będzie podlegał nakazowi **wydalenia** lub decyzji o zobowiązaniu do powrotu
3. Kontekst¹⁷: *The objective of this proposal is to respond to this call and to provide for clear, transparent and fair common rules concerning return, removal, use of coercive measures, **temporary custody** and re-entry, which take into full account the respect for human rights and fundamental freedoms of the persons concerned.*
4. Źródło terminu w j. angielskim: Można zadać sobie pytanie, dlaczego postanowiono nazwać ten środek polisemicznym określeniem „custody” stosowanym częściej w odniesieniu do „opieki” nad dziećmi (z łac. *custodia* – chronić, bronić), a dopiero w dalszym znaczeniu jako „zatrzymanie” (*the state of being held by the police*) lub „areszt” (*arrest*). Terminem używanym w prawie brytyjskim w odniesieniu do tymczasowego pozbawienia wolności obcokrajowca w chwili jego wjazdu do Wlk. Brytanii, by następnie tego obywatela deportować, jest „*detention*”¹⁸. Jednak *detention* może oznaczać środek prawny, jak i działanie bezprawne (w znaczeniu „prze-trzymywanie”, np. przez porywaczy), a *custody* może oznaczać jedynie środek legalny. Może więc decyzję o wyborze znaku językowego podjęto ze względu na ryzyko nieodpowiedniego skojarzenia, mimo że *detention* jest terminem znacznie bardziej rozpowszechnionym.
5. Proponowane tłumaczenie: tymczasowe zatrzymanie (w celu wydalenia)
6. Inne spotykane w tekstach UE tłumaczenia terminu: tymczasowe zatrzymanie, areszt tymczasowy, tymczasowe aresztowanie
7. Komentarz: dokonując wyboru odpowiednika w tłumaczeniu na j. polski należy mieć na względzie fakt, że pojęcia dotyczące izolacyjnych środków przymusu są w polskim prawie ściśle zdefiniowane w kodeksie karnym. Istnieje więc realne ryzyko wyboru terminu, którego zakres pojęciowy zasadniczo różni się od zakładanego przez tłumacza nie dysponującego odpowiednią wiedzą prawniczą. Użycie takich terminów może w związku z tym

¹⁷ Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych norm i procedur obowiązujących państwa członkowskie w odniesieniu do powrotu obywateli państw trzecich, którzy przebywają nielegalnie w UE (w wersji z 13.11.2006 r., dok. nr 15165/06).

¹⁸ *Collins Dictionary of Law*: „DETENTION – [...] For example, in the immigration law a person may be detained on arrival into the UK, for administrative removal or following a deportation decision”.

wprowadzać w błąd i rodzić skutki prawne przewidziane w odpowiednich przepisach. Przyjrzyjmy się siatce pojęć dotyczących izolacyjnych środków przymusu według polskiego prawa:

zatrzymanie	środek przymusu karnoprawnego , polegający na krótkotrwałym pozbawieniu wolności osoby podejrzanej w celu zabezpieczenia jej stawiennictwa do procesu karnego ; zatrzymanie dokonyje policja (po ujęciu przez kogokolwiek); zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie może zarządzić sąd lub prokurator
tymczasowe aresztowanie	najsurowszy środek zapobiegawczy stosowany przez sąd na wniosek prokuratora , jeżeli zachodzi obawa: 1. ucieczki lub ukrywania się podejrzanego, 2. iż podejrzany będzie nakłaniał inne osoby do składania fałszywych zeznań lub wyjaśnień, 3. iż podejrzany popełni nowe, ciężkie przestępstwo. Łączny okres stosowania tymczasowego aresztowania w postępowaniu karnym nie może przekroczyć 2 lat
pozbawienie wolności	termin polisemiczny: 1. w znaczeniu „kara”: przymusowe umieszczenie skazanej osoby na określony czas w zamkniętym i strzeżonym zakładzie karnym i poddanie jej dalszym dolegliwościom (np. rygorom regulaminu więziennego i in.) 2. w znaczeniu „przestępstwo”: bezprawny zamach na swobodę pokrzywdzonego w opuszczeniu miejsca, w którym się aktualnie znajduje.
ograniczenie wolności	polska odmiana znanej porządkom prawnym wielu państw kary pracy na cele społecznie użyteczne . Stanowi nieizolacyjną alternatywę dla krótkoterminowego pozbawienia wolności.

Jak widać z powyższego, zanim zdecydujemy się na wybór określonego, wydawać by się mogło oczywistego odpowiednika, należy zapoznać się z jego definicją w prawie języka docelowego. Już ten zabieg pozwoli wyeliminować terminy o najbardziej wyspecjalizowanych desygnatach i budować tłumaczenie na terminie o jak najogólniejszym zasięgu. W tym kontekście należałoby odrzucić propozycje, które mogą budzić zbyt bliskie skojarzenia ze środkami będącymi w powszechnym użyciu i implikującymi określone skutki prawne. W tym sensie „tymczasowe zatrzymanie” jest o tyle dobrym rozwiązaniem, że zgrabnie omija zdefiniowane już w rodzimym prawie terminy „zatrzymanie” i „tymczasowe aresztowanie”. Dodanie określenia „w celu wydalenia” dodatkowo precyzuje zastosowanie omawianego terminu. W opinii eksperta z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych inne proponowane tłumaczenie, tj. „tymczasowe pozbawienie wolności w celu wydalenia” nie jest dobrą propozycją, gdyż koliduje z polskim pojęciem „kary pozbawienia wolności” i może zostać opacznie zrozumiane (nie mamy przecież do czynienia z osobą

skazaną – patrz charakterystyka pojęć w tabeli powyżej). Także z terminograficznego punktu widzenia propozycja ta nie jest najlepsza: jest to nadmierne rozbudowana fraza nominalna o sześciu członach będąca raczej definicją, niż zwięzłym terminem. „Temporary custody” to tylko jeden z wielu przykładów problemów, z jakimi na co dzień borykają się tłumacze i terminolodzy w instytucjach unijnych.

6. Wnioski

Język prawny jest specyficzną odmianą języka specjalistycznego. Zasób terminologiczny tego technolektu jest wynikiem nierzadko wielowiekowego ucierania się sfery pojęciowej na tle określonej kultury, wartościowania moralnego i stosunków społecznych. Jakkolwiek istnieje możliwość rozpoznania terminów będących desygnatami pojęć pełniących analogiczne funkcje w porównywalnych systemach, ich wymienne stosowanie w sytuacji tłumaczenia z jednego języka na drugi może być uzasadnione tylko w sytuacji maksymalnej zbieżności. Terminy są ściśle przyporządkowane do pojęć o szczegółowo określonych cechach dystynktywnych; dodatkowo pojęcia te należy analizować na tle szerszej siatki ich relacji semantycznych. Z uwagi na powyższe uwarunkowania w sytuacji tłumaczenia tekstów mających określone skutki prawne, najlepszą strategią wydaje się być poszukiwanie opisowych ekwiwalentów formalnych, by uniknąć nieporozumień interpretacyjnych w razie wykorzystania znaku językowego mającego już swój określony w danym porządku prawnym desygnat.

Stąd też w praktyce tłumaczy pracujących na rzecz instytucji unijnych wybór odpowiednich ekwiwalentów poprzedzają pogłębione analizy dotychczasowego uzusu, liczne konsultacje z krajowymi specjalistami w danej dziedzinie oraz tłumaczami i terminologami w innych instytucjach UE, aby zagwarantować poprawność wyboru i spójność przyjętych rozwiązań.

Bibliografia

- Dąbska-Prokop U. (red.): *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*, Częstochowa 2000.
- Bosiacka-Jopek A., *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa 2006.
- Budin G., Felber H. *Teoria i praktyka terminologii*”, wyd. polskie: Warszawa 1994.
- Collins Dictionary of Law*, Glasgow 1996.
- Jadacka H., *Poradnik językowy dla prawników*, Warszawa 2002.
- Kierzkowska D., *Unification of the Polish Language of Law in the Age of Globalization*, [w:] NEOTERM nr 39/40, Warszawa 2001.
- Kierzkowska D., *Standardization of Polish legal terminology*, [w:] *Terminology*, Vol. 2(1), Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins Publ. Company 1995.
- Lukszyn J., Zmarzer W., *Teoretyczne podstawy terminologii*, Warszawa 2001.

Lukszyn J. (red.): *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowe*, Warszawa 2005.

Pisarska A., Tomaszewicz T., *Współczesne tendencje przekładowe*, Poznań 1996.

Sandrini P., *Comparative Analysis of Legal Terms: Equivalence Revisited*, [w:] Galinski Ch.; Schmitz K.-D. (Hg.): *Terminology and Knowledge Engineering* (TKE '96), Indeks Verlag 1996. 342–351.

Dokumenty UE

Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską

<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/site/pl/oj/2006/ce321/ce32120061229pl00010331.pdf> (10.09.2007, 12:25)

Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych norm i procedur obowiązujących państwa członkowskie w odniesieniu do powrotu obywateli państw trzecich, którzy przebywają nielegalnie w UE

<http://register.consilium.europa.eu/pdf/pl/06/st15/st15165.pl06.pdf> (08.09.2007, 20:00)

Układ Europejski ustanawiający stowarzyszenie między Rzeczypospolitą Polską, z jednej strony, a Wspólnotami Europejskimi i ich Państwami Członkowskimi, z drugiej strony, sporządzony w Brukseli dnia 16 grudnia 1991 r.

<http://www2.ukie.gov.pl/dokumenty/ue.pdf> (10.09.2007, 12:00)

Equivalence in translation of the EU legal terminology

Summary

The aim of this paper is to identify legal terminology as an element which poses severe problems in the process of translating EU legislation into the languages of the Member States. The author first presents varying views on the controversial concept of equivalence, before discussing the question of whether such a relation between different legal terms in different legal systems actually exists.

The fundamental concepts of terminology as a scientific discipline are also outlined.

Two general problems seem to compromise the quality of translated EU legislation: firstly, the accuracy of terms chosen and secondly, their consistent use throughout the body of the text.

The fact that EU legal texts are hybrids containing concepts from different legal systems raises the question of whether a relationship of equivalence in translation can be established at all.

In the context of the progressive unification of legal systems observed in EU legislation, it is of vital importance that new legal concepts be translated without prejudice to the Member States' existing legal terminology, thus avoiding interference with already-defined and widely-used terms.

An accompanying example of difficulties in translating an EU legal concept into Polish clearly demonstrates the problems encountered on a daily basis by translators and terminologists in the EU institutions.

Magdalena Jurewicz
Instytut Lingwistyki Stosowanej
UAM Poznań

Zmiana modalności wypowiedzi jako sposób ratowania twarzy tłumacza w bilateralnym tłumaczeniu konsekwentnym

W artykule przedstawię wyniki analizy autentycznej rozmowy tłumaczonej konsekwentnie¹ w parze językowej niemiecki – polski, w której tłumaczka zmienia na skutek kłopotliwego dla siebie incydentu² zabarwienie swojej wypowiedzi (z poważnego na żartobliwe), ponieważ utrzymanie dotychczasowej modalności interakcji groziłoby jej utratą twarzy (por. Wandensjö 1998).

Modalność nie będzie tu rozumiana jako stopień pewności sądu (jego logicznej konieczności, zgodności z rzeczywistością albo możliwości) ani jako sposób odbywania się czynności (tryb) (Kopaliński 1994 : 335). Pojęcie modalności interakcji zaczerpnięte zostało z pracy Spranz-Fogazy (1997), który pisze, że „płaszczyzna konstytuowania się modalności interakcyjnej odnosi

¹ **Setting:**

Czas: listopad 1996, późnym wieczorem

Miejsce: Moguncja

Typ komunikacji: face-to-face, nie anonimowa

Typ rozmowy: porada prawna

Temat: prawne podstawy założenia spółki z o.o. w Niemczech

Uczestnicy rozmowy:

S1 – Polak, który chce założyć w Niemczech firmę spedycyjną, wiek około 45 lat, księgowy bez wyższego wykształcenia, żonaty;

T – tłumaczka, Polka, wiek około 25 lat, wykształcenie wyższe – germanistka, mężatka, zatrudniona przez S1;

S2 – Niemiec, profesor doradca podatkowy, żonaty;

Ranga sytuacji:

T – S1: relacja asymetryczna – T jako tłumaczka jest w roli podporządkowanej; stopień znajomości: znajomi;

T – S2: relacja asymetryczna – T jako tłumaczka jest w roli podporządkowanej; stopień znajomości: nieznajomi;

S1 – S2: : relacja asymetryczna – S1 jest w roli podporządkowanej, ponieważ zasięga informacji od S2, ale jeśli chodzi o strukturę rozmowy jest w pozycji uprzywilejowanej, bo to on zadaje pytania: stopień znajomości: nieznajomi.

² Chodzi tu o wstawkę innotekstową (por. Wilkoń 2001) w postaci sekwencji objaśniającej, dotyczącą objaśnienia pojęcia, którego niemieckiego odnośnika tłumaczka nie знаła.

się do sposobów, które nadają przedstawianej treści, działaniom i sytuacji specjalne symboliczne znaczenie” (Spranz-Fogazy 1997:38; tłumaczenie moje). W swojej pracy Spranz-Fogazy podkreśla, że o ile w sytuacjach codziennych i w kontaktach z bliskimi osobami dość swobodnie podchodzi się do zmian w zabarwieniu wypowiedzi, przy czym możliwe są liczne korekty i zmiany tego zabarwienia, o tyle w sytuacjach instytucjonalnych takie samowolne dokonane przez jednego z uczestników interakcji bez porozumienia z innym zmiany zabarwienia wypowiedzi są poddane sztywnym regułom i raczej nie są dopuszczalne.

O modalnościach interakcyjnych pisze również Schwitalla, który określa je jako „sposób odczytywania części wypowiedzi, poprzez który mówca wyraża określone nastawienie do wypowiedzi, ale także definiuje rodzaj interakcji” (Schwitalla 2003: 169, tłumaczenie moje). Dalej pisze on, że modalności interakcyjne mają wpływ na to, jak wypowiedź jest rozumiana, jakie konsekwencje mogą być z niej wyciągnięte, jakie są ramy stosunku do rzeczywistości i jak obchodzi się z partnerem komunikacji. Wśród prototypowych modalizacji mówienia wymienia Schwitalla: poważną, patetyczną, pewną siebie, ironiczną, sarkastyczną, żartobliwą, zabawową, dowcipną, rozbawioną³, przy czym przyznaje, że nie ma dotychczas systematycznego teoretycznego opracowania na ten temat (por. Schwitalla 2003: 169).

Jeśli chodzi o repertuar środków wyrazu modalności, to korzysta się ze wszystkich płaszczyzn języka: na płaszczyźnie artykulacji z przełączania kodu, czy partykuł śmiechu, na płaszczyźnie modulacji⁴ głosu z kontrastów między poważnym a pełnym werwy sposobem mówienia, na płaszczyźnie leksykatyczno-morfologicznej z intensyfikacji i wyrazów dźwiękonaśladowczych,

³ W komunikacyjnej teorii emocji (Oatley i Johnson Laird 1987: 1995) mowa jest o dwu rodzajach sygnałów przesyłanych w systemie nerwowym. Sygnały typu informacyjnego przenoszą informację o zdarzeniach i przekazują rozkazy do określonych miejsc przeznaczenia. Wskazują, co spowodowało daną emocję lub do kogo jest skierowana. Sygnały kontrolne sprawują kontrolę nad mózgiem nadając mu różne formy modalności organizacji tak, żeby reagował na pewien charakterystyczny rodzaj zdarzeń, który powtarzał się w trakcie ewolucji. Te odrębne modalności, jedna dla radości, inna dla smutku itd. stanowią podstawę emocji i nastrojów. (www.psychologia.pl/materialy/www/download.php?id=74). O formach modalnych w potocznej mowie oraz o emocyjnym i woluntarnym nacechowaniu pisze też Wilkoń (2001): „Język jest na wskroś kodem sztucznym, umownym, arbitralnym i symbolicznym, toteż gdy mówimy o tym, że dana odmiana czy konkretny tekst ma charakter naturalny, nie oznacza to, aby wymieniane powyżej cechy uległy osłabieniu. Idzie wówczas o pewną typowość rozmów (posługujących się utartymi zdaniami, które wydają się przylegać do przedmiotu wypowiedzi), ale i także o ich emocyjne czy woluntarne nacechowanie wyrażane w zwrotach maksymalnie bezpośrednich. Rozmowy potoczne mają charakter dobitnie interpersonalny i zależny od zmieniających się często jak w kalejdoskopie sytuacji „aktantów”. Ze względu na typ kontaktu łączącego rozmówców (dobra znajomość, koleżeństwo, związki rodzinne) kod potoczny przy całej swojej stereotypowości wykazuje elementy spontaniczne i wolne od gatunkowych ograniczeń. Stąd i m.in. zaskakująca ilość świeżych metafor, epitetów, porównań przy równoczesnej stereotypowości szeregu zdań i fraz. Dążenie do rozładowania konwencjonalności, norm, pewnych zasad użycia mowy jest w tej odmianie duże, dlatego też musimy inaczej opisywać gatunki tej mowy, na których wymienione cechy odbijają się w stopniu szczególnym. Stąd bierze się np. wysoka frekwencja *verba dicendi* i równie wysoka frekwencja zmieniających się form modalnych, sygnalizujących zmianę postawy nadawcy i zmianę przedmiotu wypowiedzi lub stosunku do niego.”

⁴ Można byłoby też zastosować tu pojęcie modulacji jako dostosowania wysokości, siły i barwy głosu do treści wypowiadanych słów (Kopaliński 1994: 336).

na płaszczyźnie syntaktycznej ze skracania (Verkürzungen), na płaszczyźnie semantyczno-pragmatycznej z dosadnych obrazów, a na płaszczyźnie prozodycznej z przerw oraz szybkiego i głośnego mówienia (por. Müller 1983: 302; badanie dotyczyło „rozluźnionego rozbawienia” podczas opowiadania, cytata za Schwitalla 2003: 169; tłumaczenie moje).

O modalnościach analogowych i digitalnych piszą autorzy podręcznika „Translatorische Methodik”, którzy w rozdziale poświęconym podstawowym problemom komunikacji (Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 11–25), za Watzlawickiem (2003:68, cytata za Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 13) podają, że ludzka komunikacja posługuje się digitalną i analogową modalnością. Digitalne komunikaty mają kompleksową i wieloraką logiczną składnię, ale na poziomie relacji (Beziehungen – M.J.) niewystarczającą semantykę. Analogowe komunikaty za to posiadają potencjał semantyczny, brakuje im jednak potrzebnej dla jednoznacznej komunikacji logicznej składni (tamże: 13; tłumaczenie moje).

Digitalna strona komunikacji to jej strona werbalna, a analogowa – to część para- i niewerbalna.

Rozwinięcie modelu Watzlawicka i modelu Bühlera, to psychologiczny model międzyludzkich stosunków Schulza von Thuna (1981: 30). Według tego modelu w każdym komunikacie zawarte są cztery strony jednej informacji: po pierwsze informacja rzeczowa, to o czym się informuje, po drugie informacja o osobie mówiącej, przy czym zarówno to, co dana osoba chce, żeby o niej wiedziano, jak również to, co bez jej wiedzy i woli dociera do odbiorcy, po trzecie definicja stosunku między nadawcą i odbiorcą, i po czwarte apel do odbiorcy. Informacja rzeczowa to informacja werbalna (digitalna), a pozostałe części komunikatu kryją się w sferze analogowej (para- i niewerbalnej).

Dla tłumacza ustnego uwzględnienie wszystkich płaszczyzn komunikatu nadawcy ma kolosalne znaczenie, co podkreślają autorzy wyżej wspomnianego podręcznika w rozdziale poświęconym tłumaczeniu i psychologii komunikacji (Kadric / Kaindl / Kaiser-Cooke 2005: 38–43) podając na przykładzie tłumaczenia symultanicznego konieczność rozpoznania przez tłumacza wszystkich stron informacji nadawcy w celu adekwatnego przekazania ich odbiorcy komunikatu w języku docelowym.

Sytuacja bilateralnego tłumaczenia konsekwentnego jest jeszcze bardziej skomplikowana, jeśli uwzględni się fakt, że w sferze para- i nonverbalnej również tłumacz wysyła informacje o swojej osobie, zarówno te, które są przez niego i partnerów rozmowy pożądane, np.: *jestem kompetentnym pośrednikiem*, jak i te, które wymykają się spod kontroli tłumacza zwłaszcza w sytuacji, kiedy popełnia błąd.

Uwzględnić należałoby również fakt, że w przypadku takiej rozmowy, choćby nawet dla obu uczestników była ona nieformalna, mamy do czynienia ze sztywnym schematem wymiany kroków (S1>T>S2>T>S1>T itd.), którego zakłócenie, np. w postaci sekwencji objaśniających, wymaga każdorazowo ratyfikacji ze strony partnerów rozmowy, choćby nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych.

W swoim wystąpieniu zajmę się przypadkiem, w którym semiprofesjonalna tłumaczka używała przez dłuższy czas w rozmowie nieprawidłowego odpowiednika polskiego słowa *przewoźnik*, które tłumaczyła jako *spedytor* (*Spediteur*) w sytuacji, kiedy rozróżnienie obu działalności było istotne dla rozmówców, co po pewnym czasie doprowadziło do nieporozumienia. Tłumaczka, ale także obaj uczestnicy rozmowy starali się nie tylko ustalić odpowiednie słowo, ale także zmianą zabarwienia swoich wypowiedzi na żartobliwe, ratowali ją przed utratą twarzy.

Omawiany fragment transkryptu pochodzi z rozmowy między polskim księgowym i niemieckim doradcą podatkowym, tłumaczonej przez Polkę, absolwentkę germanistyki⁵. Rozmowa dotyczyła możliwości założenia w Niemczech firmy spedycyjnej, która we współpracy z polską firmą spedycyjną miałaby zajmować się usługami transportowymi m.in. na terenie Niemiec.

W podanym poniżej fragmencie rozmowy S1 (tak oznaczam Polaka) podaje przykład umowy, jaką zawierają między sobą niemiecka firma spedycyjna i niemiecki przewoźnik. Tłumaczka nie znając niemieckiego odpowiednika słowa *przewoźnik* próbuje dowiedzieć się od Polaka, czym się przewoźnik zajmuje, aby potem móc adekwatnie przetłumaczyć to słowo na niemiecki (428–430). Dochodzi między nimi do krótkiej wymiany zdań po polsku. S1 definiuje przewoźnika jako osobę, *która ma samochody*. To powoduje, że tłumaczka mylnie zakłada, że przewoźnik zajmuje się tym samym, co spedytor i tak też tłumaczy to słowo na niemiecki.

421 S1: ja się w niemczech spotkałem z taką= +

422 S1: z taką= + z taką= + yyy= + koncepcją działalności spotkałem się w niemczech, +

423 T: a co' + herr X hat sich mit so einer= + konzeption= + e= + der tätigkeit ee= +

424 S1: odbywało się to w taki sposób +
T: getroffen, + in deutschland, + (...) das wurde soOo= +

425 S1: firma spedycyjna' + organizowała cały
T: durchgeführt, + so eine speditiionsfirma' +

426 S1: transport, + czyli dostała zlecenie
T: hat das= + die ganze beförderung organisiert, +

427 S1: od klienta, + wynajmowała
T: sie hat einen auftrag von einem kunden bekommen, + + +

428 S1: przewoźnika, +
T: sie hat einen e= + em= + einen fahrer jetzt e= + e= + przewoźnika

⁵ Transkrypt rozmowy „Gespräch bei einem Professor – Steuerberater” pochodzi z niepublikowanej rozprawy doktorskiej: Jurewicz, Magdalena (2001): Erklärungssequenzen in Deutsch-polnischen Gesprächen. Eine Studie anhand konsekutiv gedolmetschter Texte, Poznań.

444 S1: spotkałem się z taką sytuacją' +

T: und der hat sich mit so einer = + so einer situation

W dalszej części swej wypowiedzi S1 używa sformułowania *ta firma spedycyjna* (450). Ponieważ tłumaczka do tej pory mówiła po niemiecku o dwu firmach spedycyjnych (dla swoich potrzeb rozróżniała między *spedytorem* a *spedycją*), w tym momencie jest niepewna, którą firmę spedycyjną S1 ma na myśli i pyta o to. S1 nie rozumie jej pytania i odpowiada, że teraz mówi o niemieckiej firmie spedycyjnej (450–453) (w nie podanych tu wcześniejszych fragmentach rozmowy mowa była o niemieckiej i polskiej spedycji). Na to tłumaczka wyjaśnia mu, że chodzi jej o rozróżnienie między *spedycją* a *przewoźnikiem*. W tym miejscu S1 uświadamia sobie, że tłumaczka błędnie założyła, że *przewoźnik* i *spedycja* są synonimami.

Przyjrzyjmy się jego reakcji.

445 S1: że = + y = + była = + było porozumienie między firmą spedycyjną

T: getroffen' + + dass =

446 S1: niemiecką a = + yy = + tym przewoźnikiem' + niemieckim'

T: es so einen vertrAg' + gAab zwischen

447 T: dem deutschen = + spediteur = + und dieser = + dieser firma die = + + vermittelt hat' +

448 S1: że ona mu pokrywa powiedzmy = + y = + koszty = + e = + u u y y = + paliwa, +
(WYSOKO I GŁOŚNO)

S2: eem, +

449 T: dass = + diese firma Ihm = + also diesem spediteur die kosten für die* benzin zum

450 S1: ta firma spedycyjna na siebie miała karty kredytowe' +

T: beispiel, + für das benzin, + eee = + (...) also

451 S1: ta firma niemIEcka spedycyjna, + mówimy

T: diese diese sped... = + a która spedycyjna, +

452 S1: że to było przez cały czas w niemczech, +

T: no tak, + ale ta = + y y = + ta spy... = +

453 S1: nie, + no firma spedycyjna to

T: spedycyjna która tym = + ten = + y = + ten przewoźnik' + czy ta s... = + firma (...)

454 S1: jest spedycyjna a przewoźnik to jest przewoźnik, + to są dwie różne rzeczy, +
(UŚMIECH W GŁOSIE)

T: ym = +

S1 wydaje się być zakłopotany brakiem wiedzy tłumaczki. Świadczy o tym łagodny ton jego głosu, zmiana tempa wypowiedzi (wolniejsze) i uśmiech, który słyszalny jest w nagraniu.

Po wypowiedzi S1 i urwanej wypowiedzi T (454–455) zapada cisza, którą przerywa cichy śmiech S2 (Niemca), który wprawdzie nie mógł zrozumieć, na czym kłopot tłumaczki polega (S1 i T mówili po polsku), jednak wydaje się, że zakłopotany uśmiech S1 i westchnienie tłumaczki sygnalizują mu problem.

455 T: no tak ale=+++ ja=+ ich weiß nicht ob ich das gut übersetzt habe,+ nō,+ es geht
(WESTCHNIENIE)

S2: (...) [DŹWIĘK
(CICHY ŚMIECH) ODSTAWIANYCH FILIŻANEK]

456 T: mir darum dass=+ eem=+++ also diese ver...=+ vermittlungsfirma das ist eine

457 T: speditIO n=+ und diese=+ was ich jetzt spediteur gesagt habe=+ das ist der das

458 T: aus...=+ ausführt,+ ne'+ frachtführer,+ o,+ ja,+ genau,+ nō'+
S2: das ist der frachtführer,+ heißt er=+

459 T: darum geht es jetzt,+ gut,+ (...) und=+ y y=+ jeszcze raz nich pan to powtórz'+
(CICHY ŚMIECH)

S2: genau,+ ja= ja=+

460 S1: i ona po...=+ y ta niemiecka firma'+ y=+ brała na siebie koszty paliwa,+

Charakterystyczny jest dla tego fragmentu fakt, że obaj partnerzy rozmowy reagują uśmiechem względnie śmiechem na kłopoty tłumaczki. Śmiech zdaje się tu służyć rozładowaniu atmosfery i zasygnalizowaniu tłumaczce, że jej problem nie jest na tyle poważny, żeby mogło to zmienić nastawienie partnerów rozmowy do niej.

Tłumaczka podejmuje próbę ratowania twarzy poprzez przyznanie się do winy (455). Jednocześnie objaśnia S2, na czym polegał jej problem. S2, który nie reagował na jej błędne tłumaczenie wcześniej, od razu podpowiada jej właściwe słowo po niemiecku.

Reakcja T jest bardzo emocjonalna. Cichy śmiech świadczyć tu może o rozładowaniu napięcia spowodowanego zagrożeniem utraty twarzy osoby kompetentnej. Cała sytuacja musiała być dla T bardzo stresująca, o czym świadczy fakt, że zapomniała ona o wypowiedzi S1 i prosi go teraz o powtórzenie, aby mogła ją przetłumaczyć na niemiecki.

Ta krótka sekwencja obrazuje sytuację, w której na skutek braku kompetencji ze strony tłumaczki dochodzi do nieporozumienia rozwiązywanego na płaszczyźnie metatekstowej (poprzez definiowanie pojęć) oraz poprzez zmianę modalności interakcyjnej z poważnej na żartobliwą (sygnalizowanej uśmiechem względnie śmiechem ze strony rozmówców). Próba zmiany tematu przez tłumaczkę zasygnalizowana przez wtęret *nie wiem, czy dobrze to przetłumaczyłam*, nie została tu podjęta: obaj rozmówcy nie podjęli wymiany zdań o braku wiedzy tłumaczki i nie zmienili tematu, co – nawet bez odpowiednich formuł metatekstowych – było dla tłumaczki sygnałem, że nie chcą, czy wręcz nie życzą sobie

oni rozmowy na ten temat. Jako strategię powrotu do tematu głównego rozmowy zastosowano przemilczenie i żartobliwe uznanie, że tematem x (brakiem wiedzy tłumaczki) nie warto się zajmować (por. Boniecka 2001).

Śmiech nie prowadził w dalszych krokach do zmiany modalności całej rozmowy (pozostała ona rzeczowa, choć obaj rozmówcy poprzez m.in. żarty na swój temat w innych fragmentach rozmowy starali się skutecznie rozluźnić atmosferę tak, że stała się ona raczej nieformalna), ale w tym przypadku służył obniżeniu wagi błędu tłumaczki i pomógł jej w wybrnięciu z trudnej sytuacji. Na płaszczyźnie organizacji rozmowy zastosowane przez rozmówców i tłumaczkę sposoby zachowania twarzy okazały się na tyle skuteczne, że jej brak kompetencji nie był przedmiotem rozmowy.

Podsumowując należy stwierdzić, że rozmówcy zastosowali w tej rozmowie sposoby ratowania twarzy znane im z sytuacji codziennych i kontaktów z bliskimi osobami, mimo że rozmowa poddana sztywnym regułom wymiany kroków, jaką jest niewątpliwie rozmowa tłumaczona konsekwentnie, przeprowadzona była między osobami nie znającym się dobrze i dotyczyła konkretnego tematu, czyli miała charakter formalny. Wpływ na zastosowanie tych technik miały zapewne okoliczności przeprowadzenia rozmowy: późny wieczór, u S2 w domu, obecność tylko S1, S2 i T, wiek i płeć uczestników rozmowy, poziom ich wykształcenia. Okazuje się więc, że tłumacze, ale także osoby tłumaczone, w sytuacji zagrożenia utratą twarzy tłumacza mogą w określonych okolicznościach i przy określonej konstelacji uczestników rozmowy skutecznie korzystać ze znanych sobie z życia codziennego technik ratowania wizerunku, chociaż na podstawie jednego tu opisanego przypadku nie można oczywiście wysuwać ogólnych wniosków, co do istnienia reguł stosowania tych technik w każdej sytuacji tłumaczenia konsekwentnego bilateralnego. Sposoby ratowania twarzy w rozmowach tego typu zasługują jednak na szersze badania.

Bibliografia

- Boniecka B. (2001): *Temat a miejsce rozmowy*. Internetowa Konferencja Naukowa „Porozmawiajmy o rozmowie” Uniwersytet Śląski Katowice, kwiecień-maj 2001.
- Jurewicz M. (2001): *Erklärungssequenzen in deutsch-polnischen Gesprächen. Eine Studie anhand konsekutiv gedolmetschter Texte*. Niepublikowana praca doktorska. Poznań.
- Kadric M. / Kaindl K. / Kaiser-Cooke Michele (2005): *Translatorische Methodik*. Wien.
- Kopaliński W. (1994): *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa.
- Müller K. (1983): Formen der Markierung von ‘Spaß’ und Aspekte der Organisation des Lachens in natürlichen Dialogen, [w:] *Deutsche Sprache* 11, 289–321.
- Schwitalla J. (2003): *Gesprochenes Deutsch. Eine Einführung*. Berlin.
- Schulz von Thun F. (1981): *Miteinander reden. Störungen und Klärungen. Psychologie der zwischenmenschlichen Kommunikation*. Reinbek bei Hamburg.
- Spranz-Fogazy T. (1997): *Interaktionsprofile. Die Herausbildung individueller Handlungstypik in Gesprächen*. Opladen.

- Wandesjö C. (1998): *Interpreting as Interaktion*. London, New York.
- Watzlawick P. & Beavin J. H. & Jackson D. D. (1969/2003): *Menschliche Kommunikation. Formen, Störungen, Paradoxien*. Bern.
- Wilkoń A. (2001): *Gatunki mówione*. Internetowa Konferencja Naukowa „Porozmawiajmy o rozmowie” Uniwersytet Śląski Katowice, kwiecień-maj 2001.
www.psychologia.pl/materialy/www/download.php?id=74

Zur Änderung der Modalität der Äußerung im bilateralen Konsektivdolmetschen Zusammenfassung

In dem Beitrag werden Ergebnisse der Analyse eines konsekutiv gedolmetschten Gesprächs dargestellt, in dem eine Dolmetscherin infolge eines für sie problematischen Vorfalls die Modalität ihrer Äußerung (von einer formal- zu einer scherzhaften) ändert, weil die formale Interaktionsmodalität, die in diesem Gespräch bis zu der Stelle herrschte, nach dem Vorfall zu der Imagegefährdung der Dolmetscherin führen könnte.

Modalität wird in dem Beitrag als die Art und Weise verstanden, auf welche ein Teil der Äußerung verstanden wird, in dem der Sprechende seine Einstellung zum Gesagten ausdrückt und die Art der Interaktion definiert.

Joanna Kubaszczyk
Instytut Lingwistyki Stosowanej UAM
Poznań

Teoria prototypu w kontekście kontaktów językowo-kulturowych i przekładu

1. Wstęp

W ostatnich latach coraz większym zainteresowaniem cieszy się lingwistyka kognitywna, stawiająca sobie m.in. takie pytania, jak: Co to jest system pojęciowy i jak jest zorganizowany? Czy wszyscy ludzie używają tego samego systemu pojęciowego? (por. Lakoff, 1987:XI i Kleiber 2003:11). Szczególnie inspirujące okazuje się owo pytanie na styku dwóch systemów językowych i dwóch kultur. W tym kontekście warto odwołać się do zaproponowanej przez Rosch (1973) teorii prototypu, która znalazła szeroki oddźwięk w semantyce (por. np. Taylor 1989/2001, Wierzbicka 1999). Prototyp oznacza w teorii tej najlepszy egzemplarz bądź najlepszy okaz, a kategorie zawierają w swym centrum elementy będące lepszymi egzemplarzami od innych i peryferyjnie elementy gorsze (por. Kleiber 2003:47). Teoria prototypu zakłada tym samym, że kategorie posiadają swe jądro i nieostre brzegi (*fuzzy edges*), co udowodniono empirycznie w badaniach semantycznych. I tak koń czy małpa to bardziej prototypowe ssaki niż delfin bądź wieloryb, które plasują się na peryferiach kategorii, a w doświadczeniu potocznym – wbrew wiedzy naukowej – w polu semantycznym ryba (albowiem posiadają wygląd ryby i pływają w wodzie). W ten sposób w semantyce zaobserwować można fenomen płynnego przejścia między kategoriami i stwierdzić istnienie pewnych fenomenów granicznych, które można by zaliczyć do różnych kategorii. Kategoryzując intuicyjnie i potocznie, można by powiedzieć, iż delfin jest trochę rybą, bo pływa w wodzie i wygląda jak inne ryby, a trochę ssakiem, bo karmi młode jak ssak.

Teorie przekładu operują czasami terminem ekwiwalencji, zakładającym równoważność terminów i pojęć różnych języków. Stosunkowo niewielką uwagę przywiązuje się przy tym do konstytutywnych dla poszczególnych pojęć prototypów i stereotypów. Może to doprowadzić w konsekwencji do tego, że osoby przynależne do różnych obszarów językowych i kulturowych, używając tych samych na pozór pojęć, odnoszą się do innych rzeczywistości, nie uświadamiając sobie różnic w ekstensji i intensji oraz że mają trudności

z klasyfikacją fenomenów nieprototypowych, ponieważ istniejące opracowania leksykograficzne niezwykle rzadko w opisie poszczególnych haseł uwzględniają cechy prototypowe. Spróbuję to udowodnić, sięgając po sztandarowy wręcz dla semantyki prototypu przykład kubka i filiżanki.

2. Tasse/Becher – filiżanka/kubek

W celu zilustrowania zasygnalizowanego problemu wyjdźmy od następujących zdań w języku niemieckim i w języku polskim:

Auf dem Tisch steht eine Tasse.

Na stole stoi filiżanka.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że oba zdania opisują w dwóch różnych językach tę samą rzeczywistość. Prawdopodobnie większość zapytanych uznałaby, że zdania te są w pełni ekwiwalentne. I tak może być faktycznie, ale niekoniecznie. Moją tezą jest, że pojęciom TASSE / FILIŻANKA odpowiadają różne gestalty doświadczeniowe (por. Kleiber 2003:12) i wyobrażeniowe.

Zanim jednak odwołamy się do prototypu, zasięgnijmy porady słowników. Te zdają się jednoznacznie potwierdzać przyporządkowanie *Tasse*: *filiżanka*. A zatem według kollerowskiej systematyki odpowiedników mielibyśmy tu do czynienia z odpowiednikiem 1:1, por.:

Tasse – filiżanka (Langenscheidts Taschenwörterbuch DT-PL / elektronisch)

Tasse – filiżanka (PSNP 1987:782)

Użytkownicy danych języków natomiast, zapytani o to, jaką rzeczywistość pozajęzykową denotują pojęcia TASSE / FILIŻANKA, odniosą się do dwóch zbiorów, które tylko częściowo się pokrywają. Por. przykład ze strony firmy reklamowej zajmującej się nadrukami na... kubkach:

Gestalten Sie Tassen mit Ihrem Wunsch-Motiv und beschriften Sie eine Tasse mit Ihrem Text oder Foto. (<http://de.personello.com/produkte/cup.htm>). Beispiel Tasse:



Wystarczy zajrzeć jednak ponownie kontrolnie do słowników, by stwierdzić, że również polski *kubek* ma przyporządkowany jako odpowiednik jedynie

heteronim *Becher*, a zatem również i tutaj mamy pozornie do czynienia z kol-
lerowską sytuacją 1:1, por.:

kubek – Becher, Trinkbecher (WSPN 1988: 579)

kubek – Becher, Milchbecher, Trinkbecher (PSPN 1993:270)

kubek – Becher, Keramikbecher (Langenscheidts Taschenwörterbuch PL-DT /
elektronisch)

Kolejne ilustracje dowodzą, że kategorie pojęć BECHER / TASSE po
pierwsze nie są rozłączne, tzn. potwierdzają założenie semantyki prototypów
o nieostrych brzegach kategorii, po drugie zaś wskazują na istotną różni-
cę w stosunku do kategorii polskich, a mianowicie artefakt, który w swym
kształcie doświadczeniowo-wyobrażeniowym jest dla rodzimego użytkownika
języka polskiego prototypowym kubkiem, plasuje się ewidentnie na granicy
kategorii:

**Kaffeebecher,
Kaffeetassen
mit Werbeaufdruck****



So schmeckt Werbung richtig gut! Bedruckte Kaffeebecher und Gläser
machen Laune und Ihr Unternehmen bekannt.



Basic weiß Art-Nr.: 0300

Eigenschaften: Keramiktasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 70 mm, Höhe: ca. 100 mm, Inhalt:
ca. 0,25 l

**Special Art-Nr.: 0305**

Eigenschaften: Porzellantasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 80 mm, Höhe: ca. 95 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Maxi Mug Art-Nr.: 0344**

Eigenschaften: Porzellantasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 77 mm, Höhe: ca. 91 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Cult Art-Nr.: 0911**

Eigenschaften: Porzellantasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 75 mm, Höhe: ca. 105 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Elite Art-Nr.: 0912**

Eigenschaften: Porzellantasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 81 mm, Höhe: ca. 100 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Charisma Art-Nr.: 0915**

Eigenschaften: Porzellantasse

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 81 mm, Höhe: ca. 100 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Frozen Mug Art-Nr.: 0970**

Eigenschaften: Henkelbecher, satiniertes Glas

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 80 mm, Höhe: ca. 97 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Frozen Sculpture Art-Nr.: 0971**

Eigenschaften: Henkelbecher, satiniertes Glas

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 90 mm, Höhe: ca. 110 mm, Inhalt: ca. 0,2 l

**Frozen Colour Art-Nr.: 0972**

Eigenschaften: Henkelbecher, satiniertes Glas

Farben: blau oder grün

Maße: Ø ca. 80 mm, Höhe: ca. 97 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Frozen Juice Art-Nr.: 0980**

Eigenschaften: Saftglas, satiniertes Glas

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 64 mm, Höhe: ca. 110 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

**Frozen Puro Art-Nr.: 0991**

Eigenschaften: Glasbecher, satiniertes Glas

Farbe: weiß

Maße: Ø ca. 77 mm, Höhe: ca. 110 mm, Inhalt: ca. 0,25 l

Po ustaleniu, że w przypadku obu języków kategorie są inaczej zorganizowane, czas zapytać, jakie cechy oraz jaki kształt doświadczeniowo-wyobrażeniowy mają w języku polskim prototypowy kubek i prototypowa filiżanka i jak to wygląda w języku niemieckim. W celu ich określenia przeprowadzony został eksperyment. Na poniższym zdjęciu zamieszczone zostały mniej lub bardziej prototypowe filiżanki i kubki. Uczestnicy badania mieli rozstrzygnąć po pierwsze, jakie naczynia należą do danej kategorii i dlaczego oraz które z prototypowych cech miały największy wpływ na klasyfikację artefaktów nietypowych do danej kategorii.



Większość badanych w eksperymencie rodzimych użytkowników języka polskiego klasyfikowała pojemniki pierwszy oraz siódmy patrząc od lewej jako filiżanki, pozostałe pojemniki zostały zaklasyfikowane jako kubki. Część badanych twierdziła przy tym, że również przedmiot siódmy należy uznać za kubek. Wśród badanych niemieckich wynik był natomiast inny:

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.
T	B	eB	T	B	B	T	T
T	B	V	T	B	B	T	B
T	T	B	T	B	T	T	T
T	KB	V	Jumbotasse	V / B	T	T	T
KT/TT mit Unter-setzer	T / KB	V	Große KT	B	Kaffee- pott	T (Täs- schen)	T
T	T	V	T	V	T	T	T
KT	B	V	T	V	T	T	T

W kontekście naszych rozważań szczególnie interesujący jest następujący komentarz badanych:

„Das ist eine schwierige Aufgabe – einige Gefäße konnten wir nicht direkt zuordnen, zumal nicht eindeutig klar ist, ob man Tassen an der Größe oder am Henkel festmachen sollte;“

Osoby polskojęzyczne badane w eksperymencie, pytane o prototyp kubka, podawały następujący opis: *„Kubek jest zwykle cylindryczny i ciężki oraz ma zwykle uszko.”*

Na podstawie wymienionych przez respondentów cech ustalić można następujące prototypowe cechy filiżanki i kubka w polszczyźnie:

filiżanka	kubek
– kształt czarki – zwykle podstawek – wykonana z porcelany – filigranowe, cienkie ścianki – mieści niewielką ilość płynu – naczynie do kawy/herbaty/czekolady – eleganckie okazje	– kształt walca – wykonany z porcelitu – dosyć ciężki – zwykle z uszkiem – ma większą pojemność niż filiżanka – do różnych rodzajów płynów – użytek codzienny

Na podstawie tych cech oraz przyporządkowań mniej prototypowych naczyń można stwierdzić, że w przypadku filiżanki najbardziej prominentna jest cecha delikatności, filigranowości oraz kształt czarki. To kruchość i delikatność oraz niewielki rozmiar naczynia nazywanego filiżanką jako prototypu decyduje w polszczyźnie o zaklasyfikowaniu bądź nie do zbioru filiżanek. Stąd naczynia 4 i 8 zostały mimo swego kształtu zaklasyfikowane jako kubki.

W przypadku kategoryzacji polskiej istotną rolę odgrywa też materiał, jak się wydaje mniej istotny dla kategoryzacji niemieckiej. Biorąc pod uwagę rodzaj materiału, należy w polszczyźnie wyodrębnić jeszcze jedną kategorię, a mianowicie szklankę:

RASTAL GLASTASSE „KENIA”

Original Rastal Glastasse

Material: **Glas**



Na prototypowy materiał wskazują też niektóre definicje słownikowe:

kubek «małe naczynie, z uszkiem lub bez uszka, służące zwykle do picia z niego napojów; także: zawartość tego naczynia» (SJP)

filiżanka «czarka z uszkiem, najczęściej porcelanowa lub fajansowa, używana do herbaty, kawy, czekolady, niektórych zup itp.» (SJP)

szklanka «szklane, cylindryczne naczynie bez pokrywki, o pojemności około 1/4 litra, przeznaczone do picia z niego napojów; także: zawartość takiego naczynia» (SJP)

Inne cechy wydają się wysuwać na plan pierwszy w przypadku niemieckiej pary TASSE / BECHER. Warto zwrócić szczególnie uwagę na cechę „uszko”. Ta cecha pojawia się zarówno w komentarzu respondentów, jak i w definicjach słownikowych. Definicja *Tasse* pokazuje ponadto, że forma w przypadku tego naczynia jest stosunkowo irrelevantna:

Tasse – kleines Trinkgefäß von unterschiedlicher Form mit einem Henkel an der Seite (Duden 2001)

Becher – höheres, etwa zylinderförmiges [Trink]gefäß [ohne Fuß], meist ohne Henkel (Duden 2001)

Uszko nie jest jednak cechą dystynktywną. Wskazuje na to m.in. klasyfikacja przedmiotu drugiego od lewej na eksperymentalnym zdjęciu, klasyfikowanego przez większość badanych jako (*Kaffee-)*Becher, mimo że na zdjęciu widoczne jest wyraźnie zarysowane ucho¹.

3. Podsumowanie

Kategoria KUBEK ma w języku polskim szerszą ekstensję niż w języku niemieckim, gdzie z kolei szerszą ekstensję ma TASSE. Naczynia klasyfikowane są do poszczególnych kategorii w obu językach według po części odmiennych kryteriów. Kategorie te nie są również rozłączne i można stwierdzić nakładanie się kategorii, co jest wyraźniejsze w języku niemieckim.

Powyższe wywody mają relewancję praktyczną. Uświadomienie sobie niniejszych różnic pozwala np. wyjaśnić, dlaczego markowy produkt firmy Knorr nazywa się po niemiecku *Heisse Tasse*, a po polsku *Gorący Kubek*, por.:



Knorr Heisse Tasse Lauch-Creme

¹ W tym sensie nie do końca można zgodzić się z opisem Heinemann/Wiktorowicz (1995:600): „Als differenzierendes Sem können wir bei den Substantiven [+/-Henkel] aussondern, wobei in der Bedeutung von *Tasse* das Sem [+ Henkel] und in der Bedeutung von *Becher* das Sem [-Henkel] enthalten ist.“ Na tej samej stronie autorzy zauważają, że do wyrobu przedmiotów Tassen i Becher wykorzystywane są inne materiały niż szkło. Również to stwierdzenie trzeba w jego absolutnej formie odrzucić, por. powyżej „Henkelbecher, satiniertes Glas” (kubek z uszkiem, satynowane szkło).

Praktyczna relewancja jest jednak i innego rodzaju. W innym badaniu, w którym respondenci poproszeni zostali o przetłumaczenie zdania *Auf dem Tisch steht eine Tasse* żaden z badanych nie zaproponował rozwiązania innego niż: *Na stole stoi filiżanka*. Ten prosty przykład pokazuje, jak silnie gestalty doświadczeniowo-wyobrażeniowe języka ojczystego sterują naszym rozumieniem języka obcego.

Ma to istotne znaczenie również dla procesu przekładu. W zależności od rodzaju opisywanej sceny i kulturowego skryptu odpowiednikiem *Tasse* będzie w przekładzie raz *kubek*, raz *filiżanka*, a czasami *szklanka*. I tak opis eleganckiego przyjęcia sugerować będzie użycie leksemu *filiżanka*, sytuacja domowego śniadania czy kawy na biurku w biurze wpłynie raczej na wybór odpowiednika *kubek*, gdy natomiast *Tasse* pojawi się w kontekście przepisu kulinarnego jako wyznacznik miary, najlepszym polskim odpowiednikiem będzie *szklanka*.

Niniejsze ustalenia pozwalają postulować uwzględnienie semantyki prototypu oraz podstawowych informacji dot. stereotypu również w opracowaniach leksykograficznych. Kleiber (2003:18) pokazuje, że semantyka prototypu w wersji standardowej „nie jest cudownym rozwiązaniem”, jednakże:

- „(i) Pozwala włączyć do znaczenia wyrazu właściwości wyłączone przez model klasyczny, ponieważ są niekonieczne, a zatem uważane za wiedzę encyklopedyczną, to znaczy niejęzykową; są to mianowicie właściwości typowe czy stereotypowe.
- (ii) Dowodzi istnienia organizacji wewnętrznej w obrębie danej kategorii, której relewancja semantyczna przejawia się poprzez różne zjawiska zachodzące na płaszczyźnie dyskursu.
- (iii) Wytycza hierarchię kategorii, która znajduje nowe i obiecujące odbicie w organizacji hierarchii leksykalnej.”

Literatura:

- Heinemann M. / Wiktorowicz J. (1995): Die „Dose“ der Pandora? Zur Semantik von Gefäßbezeichnungen im Deutschen und Polnischen, [w:] Popp H. (red.): *Deutsch als Fremdsprache. An den Quellen eines Faches*. München, 597–609.
- Kleiber G. (2003): *Semantyka prototypu. Kategorie i znaczenie leksykalne*. Kraków.
- Koller W. (1992): *Einführung in die Übersetzungswissenschaft*, 4., völlig neu bearbeitete Auflage. Heidelberg, Wiesbaden.
- Lakoff G. (1987): *Women, Fire and Dangerous Things. What Categories reveal about the Mind*. Chicago and London.
- Rosch E. (1973): Natural Categories, [w:] *Cognitive Psychology*, 4, 328–350.
- Taylor J.R. (2001): *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*. Kraków.
- Wierzbicka A. (1999): *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod red. J. Bartmińskiego. Warszawa.

Słowniki:

Duden (2001) = *Duden. Deutsches Universalwörterbuch*. 4. Aufl. Mannheim. [CD-ROM].

Langenscheidts Taschenwörterbuch. [CD-ROM].

PSNP (1987) = Chodera, J. / Kubica, S.: *Podręczny słownik niemiecko-polski*. Warszawa.

PSPN (1993) = Bzdęga, A. / Chodera, J. / Kubica, S.: *Podręczny słownik polsko-niemiecki*. Warszawa.

SJP (2004) = *Słownik języka polskiego PWN*. Warszawa. [CD-ROM].

WSPN (1988) = Piprek, J. / Ippoldt, J.: *Wielki słownik polsko-niemiecki*. Warszawa.

**Zur Prototypentheorie im Kontext der Sprach-
und Kulturkontakte sowie der Übersetzung****Zusammenfassung**

Im Beitrag wird am Beispiel der Kategorien TASSE/BECHER des Deutschen und KUBEK/FILIŻANKA des Polnischen die Relevanz der Prototyptheorie für Semantik im Sprachvergleich sowie für Übersetzung aufgezeigt. Es wird bewiesen, dass diese Kategorien keine einfache 1:1-Zuordnung zulassen und die beiden Mengen vor allem im Deutschen sich häufig überlappen, was in den gängigen Wörterbüchern keine Widerspiegelung findet. Es werden Eigenschaften besprochen, die bei der Einordnung in eine der beiden Klassen eine Rolle spielen. Um ein richtiges Äquivalent auszuwählen, müssen nicht nur die Beschaffenheit der Artefakte, sondern auch situative Anwendungsfaktoren berücksichtigt werden, etwa wie elegant oder alltäglich der Trinkanlass ist. Es wird postuliert, derartige Informationen zum Prototyp und Stereotyp in Wörterbücher aufzunehmen.

Justyna Suracka
Instytut Języka Polskiego
Uniwersytet Warszawski

Zderzenie kultur w ujęciu translatorycznym na podstawie dziewiętnastowiecznych przekładów literatury rosyjskiej

Teoria przekładu, mająca swój początek mniej więcej w połowie ubiegłego stulecia, nie od razu zwróciła uwagę na problem przekładalności elementów kulturowych w tłumaczonym tekście, choć w praktyce już XIX-wieczni tłumacze-romantycy mieli świadomość międzykulturowego charakteru tłumaczenia jako czynności oraz przekładu jako jej wytworu. Wagę kulturowego aspektu tekstu uwzględnili dopiero teoretycy, będący przedstawicielami funkcjonalnego podejścia do przekładu. Wśród nich jednym z najbardziej znanych jest Eugène A. Nida. Uczony ten w swojej teorii ekwiwalencji dynamicznej ukonstytuował zasadę efektu ekwiwalentnego, która w bardziej liberalny sposób odnosiła się do ekwiwalencji językowej, natomiast większy nacisk kładła na relację między tekstem przekładu i jego odbiorcą (tzw. odbiorcą finalnym), mającą odpowiadać relacji oryginału i odbiorcy pierwotnego (Nida 1978: 119).

Rozpatrując problematykę przekładu zaczęto się zastanawiać nad sposobami transferu tekstu osadzonego ściśle w jednej tradycji kulturowej do drugiej, często znacznie się różniącej od kultury tekstu pierwotnego. W tym celu należało określić, w jaki sposób język, który sam stanowi bezsprzeczny element kultury, oddaje jej charakter. Dziś jednoznacznie już zostało uznane, że elementy danej tradycji znajdują swoje odzwierciedlenie na każdym poziomie językowym, począwszy od fonetyki, poprzez leksykę (w tym semantykę), morfologię, na składni skończywszy. Różnice fonetyczne (i wynikające z nich zarazem odmienności ortograficzne) doskonale obrazuje przykład zapisu w języku rosyjskim obcych nazwisk rozpoczynających się na literę *h* z pomocą dźwięcznego *g*, np.: *Hitler* po rosyjski brzmi *Гитлер*, *Havel* to *Гавел*, itp.¹. W sferze leksykalno-semantycznej odmienność kulturową najwyraźniej można

¹ W ostatnim czasie jednakże zauważalna jest w języku rosyjskim odmienna tendencja: [...] w (języku) rosyjskim istnieje obecnie ogólna tendencja do transliteracji onimów, która objęła na przykład nazwy niemieckie (*Heinemann* – Хайнеман), nawet te dawne (*Heidelberg* – Хайдельберг, dawne *Гейдельберг*) (Urbanek 2002: 64).

zaobserwować na przykładzie zapożyczeń, które często przenikają do danego języka wraz z określonymi przez siebie realiami i znaczeniami: *lunch*, *boomerang*, *billboard*, itp. (Kozłova 2005: 49). Kulturowy aspekt gramatyki obrazuje na przykład obecny w języku polskim nad-superlativus odnoszący się do sfery religijnej: *Święta nad Świętymi*, *Panna nad Pannami*, *Przenajświętszy sakrament*, dla którego znalezienie pełnego semantycznego ekwiwalentu np. w języku angielskim jest praktycznie niemożliwe (Tabakowska 2002: 28).

Problem „przekładania” kultury dotyczy jednakże przede wszystkim tzw. specyfiki kulturowej i obejmuje te elementy, które w sposób szczególnie łączą się z kulturą danego kraju. Są to m.in. imiona własne (z wyjątkiem tych, które są obecne także w kulturze docelowej), nazwy i zwroty związane z ustrojem politycznym, religijnym, obyczajami, a także cytaty i aluzje mające ściśle związek z literaturą danego kraju (Hejwowski 2006: 71–72). Tłumacz, dokonując wyboru określonej strategii translatorskiej, decyduje o ostatecznej zawartości kulturowej tekstu końcowego. W jego gestii jest zachowanie bądź usunięcie z tekstu konkretnych elementów wskazujących na kulturę, w której osadzony został oryginał. Efektem tych działań jest albo adaptacja tekstu przekładu do kultury odbiorcy finalnego, albo pozostawienie elementów kultury wyjściowej, postrzeganych jako obce (tzw. egzotyzacja).

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie wybranych aspektów szerszego zagadnienia: na ile dziewiętnastowieczni tłumacze literatury rosyjskiej zauważali problem zderzenia kultur w procesie tłumaczenia i jakimi metodami posługiwali się w transferze konkretnych elementów kulturowo-językowych.

Wnioski oparte zostały na materiale przekładów prozatorskich tekstów literackich zamieszczonych w polsko-rosyjskim periodyku *Jutrzenka* (*Денница*), wydawanym w latach 1842–1843 w Warszawie pod redakcją Piotra Dubrowskiego. Wszystkie przekłady ukazały się dopiero w drugim i zarazem ostatnim roku działalności czasopisma (1843). Obejmują one 6 oddzielnych tekstów Mikołaja Gogola (*Pamiętniki waryata*), Michała Lermontowa (*Tamań*), Włodzimierza Odojewskiego (*Malarz. Z pamiętnika sprzedającego trumny; Miasto bez nazwy*), Mikołaja Pawłowa (*Imieniny; Licytacja*). Aż 5 tekstów z wyżej wymienionych przełożył ten sam tłumacz, Marcin Szymanowski, tylko jeden tekst wyszedł spod pióra innego autora, Teodora Koena (Galster, Kamionkowa-Straszakowa, Sierocka 1978: 133–148).

Jednym z zagadnień wynikających z różnic kulturowych w tekście oryginalnym i w przekładzie jest transfer nazw osobowych oraz nazw własnych. W analizowanych opowiadaniach wyraźna jest tendencja do zacierania obcości przez zamianę imion oraz innych nazw własnych z obco brzmiących na rodzime. Dotyczy to m.in. tak charakterystycznego dla kultury rosyjskiej grzecznościowego stosowania imienia i patronimiku jednocześnie, co w polskich tłumaczeniach ani razu nie zostało w taki sposób oddane. Przykładów jest tutaj mnóstwo: w *Malarzu* Odojewskiego *Данила Петрович* przetłumaczony został jako *Daniel* (w narracji) lub *pan Daniel* (w dialogach, momencie bezpośredniego zwrotu do bohatera). Podobna sytuacja miała miejsce z żeńskim imieniem *Марфа Андреевна* tłumaczonym jako *Marta* lub *Pani Marta*.

Imiona rosyjskie przeważnie znajdowały swoje ekwiwalenty w polskich tłumaczeniach. Inaczej sprawa wyglądała z nazwiskami. W analizowanym przekładzie Gogola nazwiska brzmiące rosyjsko bądź to zostały całkowicie spolszczone (np. *Теплов* został przetłumaczony jako *Cieplicki*) lub zastąpione polskim imieniem (np. w Gogolowskich *Pamiętnikach waryata* *Людина* została zastąpiona *Karoliną*), bądź zupełnie pominięte w tekście (chodzi tu o takie nazwiska, jak *Поприщин*, *Бобов*, które nie zyskały swoich ekwiwalentów). Ponieważ nie były to nazwiska bohaterów uczestniczących w akcji opowiadania, ich brak w zasadzie nie spowodował zakłócenia w odbiorze treści utworu, natomiast stał się dowodem na wyraźną ucieczkę tłumacza przed wskazywaniem na realia tekstu oryginalnego.

Podobne rozwiązanie zastosowano w przypadku tłumaczenia nazw ulic, placów, mostów, itp. W przekładzie opowiadania Gogola tłumacz całkowicie zrezygnował z tłumaczenia nazw własnych wyżej wymienionych obiektów, dlatego nie znajdziemy w nim odpowiedników takich rosyjskich nazw, jak: *Гороховая (улица)*, *Мещанская (улица)*, *Столярная (улица)*, *Кокушкин мост*, *Невский проспект*. W *Malarzu* Odojewskiego część nazw również pozostało bez ekwiwalentów (*Панский ряд*, *Выборгская сторона*), inne natomiast zyskały swoje polskie odpowiedniki skonstruowane na zasadzie generalizacji (*Бабьий ряд* przetłumaczony po prostu jako *rynek* oraz *Щукинный двор* jako *jeden z placów targowych*). Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku tłumaczeniu tytułów, gdzie zamiast rosyjskiej *Пчелки* pojawiły się pospolite *gazety*, a Puszkiniowski dzieło *«Руслан и Людмила»* zostało zastąpione prozaicznym, znacznie umniejszającym jego rangę określeniem *jakiś poemat*. We wszystkich tych przypadkach tłumacz posłużył się swoistym hiperonimem, czyli zastosował zabieg generalizacji, którego efektem jest jednakże *zawsze „zagubienie” jakiegoś elementu kultury wyjściowej* (Hejwowski 2006: 82).

Ciekawym przykładem polsko-rosyjskich różnic w zakresie tzw. elementów trzeciej kultury² jest zapis nazwy katedry paryskiej w opowiadaniu *Licytacja* Pawłowa. W tekście rosyjskim nazwa ta została w pełni zaadaptowana, w związku z czym przybrała formę *«Церковь Богоматери в Париже»*. W polskim przekładzie natomiast tłumacz uznał, że dla odbiorcy jego tekstu czytelniejsze będzie zachowanie nazwy w jej oryginalnym brzmieniu: *Notre Dame de Paris*. Przykład ten doskonale obrazuje kolejną trudność, z jaką spotyka się tłumacz w swojej pracy, mianowicie problem przekładu elementów nie należących bezpośrednio ani do kultury tekstu oryginalnego, ani do kultury, w której przekład ma zaistnieć. Szymanowski, autor przekładu, najpierw prawidłowo odszyfrował rosyjską nazwę, po czym znalazł dla niej ekwiwalent zakorzeniony w polskiej tradycji kulturowej.

Szczególnie interesujące, z punktu widzenia badającego przekład, są te elementy tekstu oryginalnego, które nie posiadają swoich ekwiwalentów formalnych w języku (i kulturze) tekstu przekładu, nie powinny natomiast

² Elementy trzeciej kultury są to *te elementy tekstu oryginału i/lub przekładu, które są obce zarówno w języku i kulturze oryginału, jak i w języku i kulturze przekładu* (Urbanek 2002: 63).

zostać pominięte ze względu na spowodowanie znacznych ubytków treściowych i jakościowych. Zaliczyć tu należy niewątpliwie dwie sytuacje: pierwsza to fragment z *Pamiętników waryata*, gdzie mowa jest o charakterystycznej literze **Б** (*jat*'), długo funkcjonującej w języku rosyjskim na zasadzie archaizmu ortograficznego³. Co do sensu jej pozostawienia lub usunięcia z alfabetu już w I poł. XIX w. toczono burzliwe spory. Mimo, że w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie litera ta nie miała swojego formalnego odpowiednika, tłumacz zdołał znaleźć dla niej ekwiwalent funkcjonalny, za który posłużyła mu wówczas **ј** (*jota*). Status obu tych liter był wprawdzie różny, gdyż *jota* była głoską ekspansywną, potrzebną do uzupełnienia pewnej luki w systemie językowym polszczyzny, *jat*' natomiast cechował stopniowy regres z powodu braku innej funkcji poza ortograficzną. W tym konkretnym przypadku jednak trudno wyobrazić sobie lepszy ekwiwalent.

Z drugą sytuacją przedstawiającą podobny problem spotykamy się w opowiadaniu Mikołaja Pawłowa *Imieniny*. Tu z kolei mowa jest o wygłosowym -s (ros. -c) dodawanym do wyrazów zakończonych samogłoską według dziewiętnastowiecznej mody. U Pawłowa w taki sposób wyraża się jeden z bohaterów, który wprawdzie nie należy do wyższych sfer, jednak świadomie posługuje się taką wymową, by ukryć swój niższy status; dlatego też zamiast *пепкпачно* mówi *пепкпачно-с* (*prześlicznie*). Tym razem, niestety, tłumacz nie zdołał znaleźć ekwiwalentu dla tak specyficznej wymowy rosyjskiej, wobec tego w polskim przekładzie całkowicie zanika ta istotna cecha głównego bohatera opowiadania. Fakt ten niewątpliwie obniża wartość przekładu względem oryginału. Nie mogąc przenieść konkretnego elementu kultury rosyjskiej na grunt polski, tłumacz zmuszony jest jednocześnie do usunięcia z tekstu utworu wszelkich fragmentów, które o niej mówią, co powoduje dodatkowe straty już nie tylko estetyczne, lecz również treściowe.

Ten zabieg translacyjny, opuszczenie, dziś przez wielu badaczy jest uznawany za niedopuszczalny (Hejwowski 2006: 83), w dziewiętnastowiecznym periodyku warszawskim był stosowany nader często. Jedną z przyczyn opuszczeń całych akapitów tekstu oryginalnego było niewątpliwie dążenie tłumacza do całkowitej adaptacji treści do warunków kulturowych odbiorcy przekładu. Marcin Szymanowski konsekwentnie usuwał z większości swoich tłumaczeń choćby najmniejsze elementy, mogące świadczyć o rosyjskich realiach przedstawionych w utworze. Dlatego czytając tłumaczenie Gogola nawet przez myśl czytelnikowi nie przejdzie, że pierwotnie akcja opowiadania rozgrywała się w Petersburgu. Nie dość, że tłumacz pozbawił swoje przekłady rosyjskich imion, nazw ulic, tytułów, wyrzucił ze swojego tekstu fragmenty utworu opisujące szczegółowiej te właśnie realia. Taka sytuacja ma miejsce w *Licytacji* Pawłowa, gdzie Szymanowski niewątpliwie z rozmysłem opuszcza cały fragment opisujący geograficzne położenie domu jednej z bohaterek, oraz drugi, wyjaśniający, skąd się wziął balet na Rusi. Przy zachowaniu

³ Litera **Б** zachowała się w ortografii do reformy 1917–18 r. (tł. J.S.) (Rott-Żebrowski 1981: 101–2).

tych elementów tłumacz musiałby zdradzić konkretne miejsce, w którym rozgrywały się wszystkie zdarzenia, a tego najwyraźniej starał się uniknąć. Szymanowski prawdopodobnie wyszedł z założenia, że historia przedstawiona w opowiadaniu będzie lepiej przyswajalna przez odbiorcę polskiego, jeśli zostanie umiejscowiona w hipotetycznej, bliżej nieokreślonej przestrzeni.

Analizowane przekłady powstały w połowie XIX w., w okresie rozbioru państwa polskiego, na terytorium zaboru rosyjskiego. Nietrudno sobie wyobrazić, z jaką niechęcią Polacy odnosili się wówczas do wszystkiego, co rosyjskie, również do literatury. W związku z tym śmiało można postawić hipotezę, że Szymanowski całkowicie świadomie starał się pozbawić swoje przekłady rosyjskich realiów, tak, aby samo skojarzenie z rosyjskością nie przeszkadzało czytelnikowi polskiemu w odbiorze faktycznych walorów literackich danych tekstów. Stąd w tłumaczeniach tyle luk oraz pojedynczych zdań mających zastąpić szczegółowe opisy i wyjaśnienia. Ponadto tłumacz usunął z tekstu fragmenty kontrowersyjne ze względu na swoją treść. W opowiadaniu *Licytacya* tłumacz zawarł zdanie o treści:

[...] *w teatrze rozniosła się wieść o przyjeździe jakowejś Polki, hrabiny, której mąż umarł niedawno.* (Pawłow 1843: 96)

W oryginale fragment ten brzmi następująco:

[...] *в театре разнеслась молва, что приехала польская графиня, у которой муж, по политическим обстоятельствам, бежал за границу, при побеге был ранен польским уланом, принявшим его за русского, и от этой раны умер через неделю.*

(Pawłow 1985: 28)

Dosłowne tłumaczenie tego ustępu mogłoby wywołać w polskim odbiorcy szereg negatywnych emocji i tym samym zaważyć na nie w pełni wartościowym odbiorze tekstu jako całości.

Warto jeszcze na moment wrócić do problemu przekładu idiolektu, który częściowo został poruszony przy omawianiu wymowy z charakterystycznym -s wygłosowym. Współcześnie tłumacze zdają sobie sprawę, iż w danym tekście literackim narrator oraz każda z postaci posługują się w zasadzie swoim odrębnym idiolektem. Teoretycy przekładu przestrzegają przed unifikacją poszczególnych stylów wypowiedzi, czyli przed tzw. *lepieniem postaci (...)* *z jednej gliny* (Pieczyńska-Sulik 2002: 57). Dodatkową trudność w tłumaczeniu sprawiają te fragmenty, kiedy bohaterowie posługują się konkretną gwara, dialektem, narzeczem, które nie mogą w ten sam sposób funkcjonować na innym polu kulturowym. Z taką sytuacją zetknął się tłumacz opowiadania *Tamań*, będącego fragmentem Lermontowskiej powieści *Bohater naszych czasów*. Tu jedna z postaci, niewidomy czternastoletni chłopiec, w rozmowie z głównym bohaterem posługuje się językiem rosyjskim z wyraźnym ukraińskim narzeczem:

– *Где хозяин?*

– *Не-ма.*

– *Ты хозяйский сын?*

– *Gdzie gospodarz?*

– *Nie ma go.*

– *Czy ty syn gospodarza?*

- *Ну.*
- *Кто же ты?*
- *Сирота, убогий.*
- *А у хозяйки есть дети?*
- *Ну; была дочь, да утикла*
за море с татаринном.
- *С каким татаринном?*
- *А бис его знает! крымский татарин,*

лодочник из Керчи.
(Lermontow 1950: 49)

- ---
- *Nie? Któż więc jesteś?*
- *Sierota ubogi.*
- *Czy gospodyni ma córkę?*
- *Nie, miała córkę, lecz ta*
uciekła z Tatarem.
- *Z jakim Tatarem?*
- *Bies go tam wie! Krymski*
Tatar

łodziarz z Kiercza.
(Lermontow 1843: 18)

Ten szczególnie charakter językowej wypowiedzi chłopca jest o tyle istotny, iż postać ta posługuje się ukraińskim narzeczem wyłącznie w rozmowie z głównym bohaterem, najwyraźniej w celu wprowadzenia go w błąd, natomiast w innych sytuacjach mówi w języku rosyjskim bez obcego akcentu. Polski tłumacz, niestety, nie poradził sobie z tą sytuacją. O tym, że niewidomy mówił z ukraińskim akcentem dowiadujemy się w polskim przekładzie dopiero w późniejszej partii tekstu, gdzie główny bohater sam komentuje to spostrzeżenie. Z dzisiejszego punktu widzenia tłumacz powinien był znaleźć w polskiej tradycji kulturowej takie narzecze, które występuje w stosunku do ogólnego języka polskiego w podobnej relacji, jak język ukraiński do rosyjskiego. Lekceważąc ten istotny element tekstu Teodor Koen znacznie zubożył przekład polski. Ponadto, umieszczając w tekście informację o ukraińskim charakterze wymowy jednej z postaci (wymowy, której przecież czytelnik już doświadczył i nic szczególnego w niej nie zauważył) tym samym spowodował u odbiorcy swojego tekstu niepotrzebny dysonans.

Kolejnym istotnym problemem translacyjnym jest zagadnienie stosowania w przekładzie synonimów na oznaczenie jednego wyrazu konsekwentnie występującego w oryginale. Ciekawy przykład znajdujemy w opowiadaniu W. Odojewskiego *Miasto bez nazwy*. Szczególną uwagę w tym tekście przykuwa wyraz: *отчина*. Oznacza on według słownika Dala '*отечество*', a więc *ojczyznę* rozumianą zarówno jako 'ziemia rodzinna', jak i 'miejsce osiedlenia jakiegoś narodu'. Drugie znaczenie tego leksemu to właśnie *родина*, a więc 'ziemia rodzinna', gdzie ktoś się urodził (Dal 2000: 450). Tłumacz w swoim tekście konsekwentnie pomija to słowo, w jednym miejscu zastępuje je wyrazem *kraina*, w innych zupełnie rezygnuje z użycia formalnego lub funkcjonalnego ekwiwalentu. Zasadę tę przełamuje dopiero na końcu opowiadania, gdzie spośród możliwych wariantów wybiera ten najbardziej nacechowany stylistycznie – *ojczyzna*. Co spowodowało taką właśnie decyzję tłumacza? Aby to stwierdzić, należy odwołać się bezpośrednio do treści samego utworu.

W opowiadaniu jest mowa o pewnej fantastycznej krainie, arkadii stworzonej ludzkim umysłem i ludzką ręką. W końcowej fazie swojego istnienia jednakże owe wyjątkowe miejsce traci swą doskonałość. Główny bohater, który jednocześnie staje się narratorem toczonej opowieści, był jednym

z mieszkańców tej krainy. Gdy go poznajemy, rozpacza na ruinach upadłego państwa, a jego obecna misja polega na przestrzeganiu ludzi przed skutkami egocentrycznego życia opartego na myśleniu wyłącznie o własnych korzyściach. W oryginale bohater mówi o swojej rodzinnej krainie *отчизна*, gdyż jest to faktycznie miejsce, w którym się urodził, wychował. W opowiadaniu jest również mowa o tym, że kraj ten nie został nigdy oznaczony na mapie. W początkowej fazie swojego istnienia zajmował tylko jedną wyspę w postaci rozległej, wysokiej góry. Później jej mieszkańcy rozpoczęli szeroko zakrojoną ekspansję, najpierw na sąsiednie wyspy, następnie coraz dalej, zdobywając znaczne obszary na morzach i lądach. Ostatecznie jednak wszelkie działania coraz bardziej zaborczych mieszkańców zakończyły się klęską.

Reasumując, informacje o opisywanej krainie są mało konkretne i niejasne. Z jednej strony autor mówi o ekspansywnym, rozszerzającym swoją powierzchnię państwie, z drugiej natomiast w taki sposób opisuje wyspę, jakby mówił o jednym, niedużym mieście. Fakt ten sprawia, że właściwie do końca czytelnik nie jest pewien ani statusu krainy (nie ma pewności, czy to miasto, małe państwo, imperium), ani tym bardziej nie może wyobrazić sobie jego rozmieszczenia geograficznego⁴.

Należy zwrócić uwagę, że sam Lermontow nie używał w swoim tekście głównego leksemu na oznaczenie ojczyzny – *отечество*, lecz posłużył się innym wyrazem. *Отчизна* posiada podobne znaczenie ogólne do wyrazu *отечество*, różnica polega jednak na randze obu tych leksemów. *Отчизна* dziś jest opatrzona kwalifikatorem: *podniosły, patetyczny*, w XIX wieku jednakże wyraz ten nie posiadał takiego nacechowania. Był neutralnym leksemem używanym głównie na oznaczenie ziemi rodzinnej. We współczesnych realiach można to porównać do pojęcia *małej ojczyzny*. W języku polskim *ojczyzna* jest interpretowana przede wszystkim jako ziemia zamieszkiwana przez konkretny naród, przy czym leksem ten cechuje patos i podniosłość, a więc właśnie te atrybuty, których brakowało wyrazowi *отчизна*. W połowie XIX wieku wyraz *ojczyzna* zyskiwał dodatkowy bagaż emocjonalny, który nakładały na niego realia polityczne na okupowanych ziemiach polskich. Dlatego też Szymanowski zrezygnował z wielokrotnego powtarzania tego leksemu w tekście, pozwalając sobie tylko na trzykrotne użycie omawianego wyrazu w końcowej partii utworu, w której główny bohater z wyjątkowym tragizmem opisuje ostateczny upadek swojego umiłowanego kraju:

Z naszej ojczyzny pozostał tylko ten martwy kamień i ja tylko jeden zlewam go łzami i zarazem przeklinam. Mieszkańcy obcych krajów, czciciele złota i ciała, opowiedzcie światu historię mojej nieszczęśliwej ojczyzny!.. (Odojewski 1843: 181)

⁴ Z problemem określenia statusu krainy borykał się sam tłumacz, co doskonale obrazuje fragment opowiadania, w którym jest mowa o stawianiu pomnika na głównym placu. Odojewski pisze, że pomnik wzniesiono na głównym placu wyspy: *обитатели счастливого острова на главной площади своей воздвигнули колоссальную статую [...]* (Odojewski 1988: 99), tłumacz natomiast używa określenia główny plac stołecznego miasta (podkr. J.S.) (Odojewski 1843: 172).

W powyższym materiale została omówiona tylko niewielka część wszystkich zjawisk, charakteryzujących pracę translatorską dziewiętnastowiecznych tłumaczy warszawskiego periodyku *Jutrzenka*. Fragment ten, choć nieduży, pozwala jednak na wysnucie konkretnych wniosków. Przede wszystkim jako główne założenie translatorskie można uznać próbę maksymalnej adaptacji tekstu do kultury docelowej. Przejawia się to m.in. w niemal całkowitym usunięciu realiów tekstu oryginalnego lub zastąpieniu ich ekwiwalentami funkcjonalnymi, określającymi rodzime zjawiska. Zasada ta dotyczy zarówno pojedynczych leksemów, jak również szerszych partii tekstów. Dodatkowo z tekstu przekładu zostają usunięte fragmenty kontrowersyjne politycznie, mogące wywołać u odbiorcy finalnego negatywne emocje i jednocześnie zniechęcić go do dalszej niezależnej percepcji dzieła.

Szczególną trudność w procesie translacji niewątpliwie stanowi idiolekt. W przekładach Marcina Szymanowskiego trudno dopatrzeć się choćby próby transferu cech językowych konkretnych bohaterów. Sądzę, że tłumacz uznał fakt odmienności języka w dialogach za marginalny, czym niewątpliwie spowodował obniżenie wartości swoich przekładów względem tekstów oryginalnych.

Z powyższych rozważań wynika również, że tłumacz świadomie i zarazem ostrożnie rozpatrywał problem synonimii w przekładzie, dobierając ekwiwalenty nie na zasadzie ekwiwalencji formalnej, lecz kierując się funkcjonalną odpowiednością poszczególnych leksemów.

Bibliografia podmiotu

- Gogol M., *Pamiętniki waryata*, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 2, 19–24.
Lermontow M., Tamań. Ustęp z romansu Lermontowa pod tytułem „*Bohater naszego wieku*”, tł. Teodor Koen, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 17–25.
Odojewski W., Malarz. Z pamiętnika sprzedającego trumny, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 3, 10–17.
Odojewski W., Miasto bez nazwy, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 2, 169–181.
Pawłow M., Imieniny, powieść M. Pawłowa, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 162–184.
Pawłow M., Licytacja, tł. M. Szymanowski, [w:] *Jutrzenka* 1843, cz. 1, 95–101.
Гоголь Н.В., Записки сумасшедшего, [w:] Гоголь Н.В., *Повести*, Москва, 1963, 161–181.
Лермонтов М.Ю., Тамань, [w:] Лермонтов М.Ю., *Герой нашего времени*, Москва, 1950, 48–58.
Одоевский В.Ф., Живописец. Из записок гробовщика, [w:] Одоевский В.Ф., *Повести и рассказы*, Москва, 1988, 354–362.
Одоевский В.Ф., Город без имени, [w:] Одоевский В.Ф., *Повести и рассказы*, Москва, 1988, 95–109.
Павлов Н.Ф., Именины, [w:] Павлов Н.Ф., *Сочинения*, Москва, 1985, 5–26.
Павлов Н.Ф., Аукцион, [w:] Павлов Н.Ф., *Сочинения*, Москва, 1985, 27–33.

Bibliografia przedmiotu

- Galster B., Kamionka-Straszakowa J., Sierocka K. (red.): *Zwierciadło prasy. Czasopisma polskie XIX wieku o literaturze rosyjskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978.
- Hejwowski K., *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa 2006.
- Козлова Т.О., Культурный потенциал слов как результат контаминации языка и культуры, [w:] Pstyga A. (red.): *Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza*, t. II, Gdańsk 2005.
- Найда Ю.А., К науке переводить, [w:] Коммисаров В.Н. (ред.): *Вопросы теории перевода в зарубежной лингвистике*, Москва 1978.
- Pieczynska-Sulik A., Przekład – idiolekt – idiokultura, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Rott-Żebrowski T., *Gramatyka historyczna języka rosyjskiego*, Lublin 1981.
- Tabakowska E., Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Urbanek D., Elementy trzeciej kultury w procesie przekładu, [w:] Lewicki R. (red.): *Przekład – Język – Kultura*, Lublin 2002.
- Słownik języka polskiego*, Doroszewski W. (red.). Warszawa 1958–1969.
- Толковый словарь русского языка*, Даль В.И. (ред.). Москва 2000.
- Большой толковый словарь русского языка*, Кузнецов С.А. (ред.). Санкт-Петербург 2006.

Столкновение культур с транслатологической точки зрения (на основании переводов русской художественной литературы XIX в.)

Резюме

В статье рассматриваются некоторые аспекты общего вопроса: в какой степени переводчики художественной литературы XIX в. замечали проблему столкновения культур в процессе перевода, а также какие методы были использованы в переводе конкретных культурно-языковых элементов. Материалом служат тексты русских рассказов Н.В. Гоголя, М.Ю. Лермонтова, В.Ф. Одоевского, Н.Ф. Павлова, переведённых на польский язык и опубликованных в 1843 г. в варшавском двуязычном журнале *Денница (Jutrzenka)*. В статье описываются способы перевода имён, фамилий, названий улиц, мостов и других объектов архитектуры. Особое внимание обращается на проблему перевода идиолектов, некоторых других языковых особенностей данной культуры, а также на проблему синонимии и опущений в переводе.

Krzysztof Tkaczyk
Instytut Germanistyki
Uniwersytet Warszawski

W poszukiwaniu nowego języka. Rzec o włoskich futurystach, rosyjskich kubofuturystach i niemieckich dadaistach

Zmęczył mnie język jak twardy zlepek.
Jestem jak człowiek, co lampy przeniósł.
Na skrzyżowaniu dwóch wrogich epok
stoję, cynicznie gryząc papieros.

...

Mógłbym na nerwach dojrzałych panien
grać jak na strunach, cienkich jak włoski.
Mogę tak pisać jak Siewierianin,
Mogę tak pisać jak Majakowski.

Mogę tak pisać jak Apollinaire.
Mogę tak pisać jak Marinetti. –
Tamte drapieżne, lubieżne kobiety
rozdarłyby mnie na żer.

O bracia włoscy, rosyjscy, francuscy,
tacy ogromni w swoim patosie!
O ukochani, najdrożsi, bliscy –
mam już was wszystkich po dziurki w nosie!¹

pisze w 1921 roku „krzywdziciel narodowej kultury”, „fanatyk ludożerstwa” a przede wszystkim futurysta-prowokator Bruno Jasiński. I w tych kilkunastu wersach, będących jedynie fragmentem opublikowanego w „Jednodniowce futurystów” wiersza *Zmęczył mnie język* zawiera idee charakterystyczne dla całego pokolenia współczesnych mu poetów nowoczesnych. Chociaż z ostatnimi słowami zgodzić się nie można, były one raczej świadomą prowokacją ze

¹ B. Jasiński, *But w butonierce i inne wiersze*, Warszawa 2006, s. 85–86.

strony Jasieńskiego, to wskazują przecież wyraźnie na arcyciekawy fenomen w literaturze początku dwudziestego wieku: ponowne zainteresowanie się językiem jako środkiem komunikacji i materia literatury i sztuki. Piszę ponownie, mając na myśli fakt, że wiek dziewiętnasty pozostawił to zagadnienie niejako w uśpieniu. Odłożył ad acta dyskusję dotyczącą możliwości opisu świata, którą rozpoczął już z górą dwa i pół tysiąca lat temu Simonides nazywając malarstwo milczącą poezją a poezję mówiącym malarstwem, a do której włączyli się Horacy ze swą *formułą ut pictura poesis*, a następnie szereg innych znamienitych myślicieli, filozofów i pisarzy: wielki Leonardo da Vinci, poeci niemieckiego baroku Sigmund von Birken i Georg Philipp Harsdörfer, czy wreszcie bliżsi już nam Molière, oświeceniowiec Lessing, zawieszony pomiędzy oświeceniem, klasyką a romantyzmem niemieckim Karl Philipp Moritz i romantycy: August i Wilhelm Schleglowie. I oto w 1873 Fryderyk Nietzsche pisze tekst, który na nowo otworzy dyskusję o istocie języka: *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, będący nie tylko znakomitą analizą moralnej i intelektualnej kondycji człowieka, ale uderzający w podstawy jego społecznego bytu: język, który ma je kodyfikować, a który zdaniem Nietzschego operuje jedynie prawdami-złudami, „o których zapomniano, że nimi są, metaforami, które się zużyły i utraciły zmysłową siłę wyrazu”². Nie miejsce tu i czas, aby poddawać szczegółowej analizie całą rozprawę Nietzschego, wspomnijmy jedynie, że sam autor pozostaje niejako wierny ideom zawartym w swoim tekście, bo *O prawdzie i kłamstwie* jest ostatnim tekstem autora w formie w miarę zamkniętej. Po nim Nietzsche pisze już tylko fragmenty nie mające charakteru całości. Chociaż określenie tylko, może wydać się tu nie na miejscu, bo te okruczki literackie i filozoficzne tworzą kilkutomowy zbiór. *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie* wywrze kolosalny wpływ zwłaszcza na pisarzy nowego pokolenia. Bezpośrednią odpowiedź literacką stanowią chociażby: *List* Hugo von Hofmannsthala, *Verwandlungen. Vier Legenden* (Przemiany. Cztery Legendy) i *Bebuquin* Carla Einsteina czy *Tenderenda der Phantast* (Tenderenda fantast) Hugo Balla. Tę samą potrzebę głębokiego namysłu nad językiem odkrywamy w powstałych w pierwszych dziesięcioleciach dwudziestego wieku futuryzmie, dadaizmie i kubofuturyzmie, które w bezprecedensowy sposób ukształtowały sposób myślenia o sztuce i literaturze w początkach ubiegłego stulecia, wyznaczając tym samym koordynaty dla sztuki współczesnej. Ich centralnym zagadnieniem jest problem języka, a dokładniej rzecz ujmując raczej utraconej zdolności lub nawet niezdolności człowieka do porozumiewania się w nowej rzeczywistości, do jej zrozumienia i opisania. Stary język zużył się, twierdzą zgodnie „młodszy i zdolniejszy”³ i wyruszają na poszukiwania nowego medium komunikacyjnego, które byłoby w stanie odnowić lub wręcz stworzyć na nowo relację świat-tekst. Tak jak

² F. Nietzsche, *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] F. Nietzsche, *Pisma pozostałe*, Kraków 2004, s. 164.

³ Pojęcie zaczerpnąłem od Piotra Gruszczyńskiego: *Ojczobójcy. Młodszy zdolniejszy w teatrze polskim*, Warszawa 2003.

Nietzscheański tekst *O prawdzie i kłamstwie* nie jest absolutnie dowodem nihilizmu autora, bo po druzgocącej krytyce Nietzsche kreśli drogę wyjścia, znajdując ją w człowieku intuicyjnym i w sztuce, tak i przedstawiciele futuryzmu, dadaizmu i kubofuturyzmu zaproponują swoje własne rozwiązania i nowe modele dla sztuki i literatury.

Dla futuryzmu włoskiego, najwcześniejszego ruchu awangardowego dwudziestego wieku, pojęciem centralnym jest „wolność absolutna”. Marinetti postuluje wyzwolenie się od wszelkich tradycji, od tego, co paseistyczne⁴, a więc staroświeckie i konserwatywne, nie przystające do nowego świata i nowego człowieka. Do obszaru tego co stare zalicza oczywiście także i język, zużyty, jego zdaniem, i nie będący w stanie wyrazić całej złożoności współczesnego świata. Odrzucenie starego medium jest jedynie stadium wstępnym do stworzenia nowego i prowadzić będzie do powstania słynnych już futurystycznych „parole in libertà” – „słów wyzwolonych”, bądź też „słów na wolności”. Nowy język i nowa sztuka mają oddawać dynamikę, wielowymiarowość ale także i twórczy chaos rzeczywistości pierwszych dziesięcioleci dwudziestego wieku, a ponadto wpływać na wszelkie dziedziny ludzkiej działalności, takie jak polityka, rodzina, wychowanie, wykształcenie, gospodarka itd⁵. Tym samym wielki innowator i burzyciel tradycji Marinetti mniej lub bardziej świadomie staje w szeregu obok wielu wybitnych myślicieli, którzy postulowali kształtowanie i wychowanie człowieka a nawet całych społeczeństw poprzez literaturę i sztukę.

Z podobnym pragnieniem obalenia tradycyjnego konceptu świata i języka mamy do czynienia u awangardystów rosyjskich. „Tylko MY stanowimy OBLICZE NASZYCH czasów.” – piszą Dawid Burljuk, Aleksander Kručonych, Włodzimierz Majakowski i Wiktor Chlebnikow w pierwszym manifestie rosyjskiego futuryzmu *W pysk powszechnym gustom* z roku 1912: „Akademia i Puszkina są bardziej niezrozumiali niż hieroglify. Puszkina, Dostojewskiego, Tołstoja itd., itd. należy zrzucić z parowca teraźniejszości (...) Wszystkie te Maksymy Gorki, Bloki, (...) Kuzminy, Buniny itd., itd. potrzebują już tylko dachy nad rzeczką. Taką to zapłatę los podarowuje krawcom.”⁶ Fakt, że ci „młodzi dzicy” z parowca teraźniejszości pragną zrzucić także Tołstoja, który w swojej rozprawie *Czym jest sztuka* powstałej na przełomie 1897/98 roku a więc o całą generację przed futurystami postulował diametralne rozszerzenie pola semantycznego pojęcia sztuki, tak charakterystyczne właśnie dla awangardystów i stwierdził, że środkiem komunikacji są na równi język i sztuka a dziełem sztuki jest sam człowiek, nie powinien dziwić: w końcu beczelne młode pokolenie synów musi pozbyć się ojców, aby stworzyć sobie

⁴ W języku polskim pojęcie to pojawia się m.in. w „Manifestie w sprawie poezji futurystycznej” Bruna Jasińskiego opublikowanym w *Jednodniowce futurystów* w Krakowie, 3 kwietnia 1921 roku. Por. B. Jasiński, *Nogi Izoldy Morgan*, Warszawa 2005, s. 85.

⁵ Por. M. Hardt, *Geschichte der italienischen Literatur, Von den Anfängen bis zur Gegenwart*, Düsseldorf/Zürich, 1996, s. 666–667.

⁶ D. Burljuk, V. Chlebnikow, A. Kručonych, V. Majakovskij, *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack. Russische Futuristen*, Hamburg/Zürich, 2001 s. 55.

przestrzeń życiową. W tym konkretnym przypadku takie symboliczne usunięcie wydaje się być jednak wyjątkowo niesprawiedliwe. Zauważmy jednak, że ci jakże często nazywani barbarzyńcami poezji są dla swych ojców bardziej wyrozumiali niż wirtuoz muzyki Mozart dla swojego. Każę przecież zabić Don Giovanniemu Komandora – archetyp ojca. Don Giovanni, Mozart i wszyscy synowie uzyskują tym samym wolność, ale cena jaką przyjdzie za nią zapłacić jest bardzo wysoka, zbyt wysoka. Nie można się cieszyć z wolności, jeśli ta osiągnięta została przez ojcobójstwo, nawet symboliczne. I o tę wiedzę, a może o to przeczcucie, 125 lat po powstaniu „Don Giovanniego” rosyjscy futuryści są mądrzejsi od Mozarta. A może po prostu chcą podświadomie odwlec moment spotkania z Kamiennym Gościem, symbolizującym grobowiec, który i tak kiedyś pochłonie każdego z nich. Mają nadzieję, że skoro oni darowali życie to i im będzie ono darowane i nie usłyszą słów, które stały się przekleństwem Don Giovanniego, wezwania wyśpiewanego przez martwego Komandora, tak jak to trafnie nazywa Tomasz Cyz w swojej książce *Arioso* najgroźniejszą oktawą świata⁷, dodam od siebie, że także najpiękniejszą oktawą, której zapomnieć nie sposób: Don Giovanni, a cenar teco M'invitasti, e son venuto. – Don Giovanni, na wieczerzę z tobą zaprosiłeś mnie. A więc przybyłem. W 1912 roku nie wiedzą jeszcze, że na ich drodze stanie Kamienny Gość ze śladami po ospie na twarzy, sumiastym wąsem i fajką w ustach, i że większość z nich umrze w łagrach, albo zginie od kuli w potylicę. I chociaż to już opowieść na inne spotkanie, to przytoczmy ponownie cytowanego już na wstępie Bruna Jasińskiego. Tym razem słowa, które nakreślił siedemnaście lat po napisaniu wiersza *Zmęczył mnie język*: „Taka kara, choć na to nie zasłużyłem, będzie w pełni sprawiedliwą formą samoobrony radzieckiego państwa przed wrogami i przyjmę ją bez sprzeciwu. Tylko niech Pan nie pozwoli dalej męczyć mnie – jest to moja ostatnia i jedyna prośba.”⁸ List takiej treści napisał Jasiński do szefa NKWD i generalnego komisarza bezpieczeństwa narodowego Nikołaja Jeżowa w 1938 roku na krótko przed swoją śmiercią. Przed Wojskowym Kolegium Sądu Najwyższego ZSRR stanął 17.09.1938, został uznany za winnego i tego samego dnia rozstrzelany.

Odmienne nastroje panują w grupie dadaistów. W samym środku wojny, na emigracji w Zurychu, osamotnieni i odizolowani, dadaści żyją w poczuciu straty. Stary świat upada, a tym samym w niebyt odchodzi wszystko, co z nim było związane, przede wszystkim poczucie ciągłości i tradycji kultury starego kontynentu. W swej dadaistycznej powieści *Tenderenda Fantasta* Hugo Ball opisuje nadeszły czas metaforą rozbitego lustra: „(Profeta) rozbił lustro, odłamki brzęknęły, a on zniknął w złocistych morzach wieczora. Szklane okruchy magicznego lustra rozcinały jednak domy, rozcinały ludzi, bydło, tańce na linie, kopalnie i wszystkich niedowiarków, tak że ilość porozcinanych rosła z dnia na dzień.”⁹ Przerażający mechanizm raz wprawiony w ruch ciąć będzie

⁷ Por. T. Cyz, *Arioso*, Warszawa 2007, s. 80.

⁸ B. Jasiński, *Nogi Izoldy Morgan*, s. 7.

⁹ H. Ball, *Tenderenda der Phantast*, [w:] H. Ball, *Der Künstler und die Zeitkrakheit, Ausgewählte Schriften*, Frankfurt am Main, 1988, s. 382.

kawałki na coraz mniejsze, te na jeszcze mniejsze, tak że w końcu nie zostanie nic, pył, który podzielić się już nie da. Oczywiście Hugo Ball i dadaiści nie są pierwszymi, którzy odczuwają i wieszczą nieuchronną atomizację współczesnego im świata. Wspomnijmy tu choćby dwie wcześniejsze i dobrze znane próby nadania temu poczuciu literackiego wyrazu: *List* Hugo von Hofmannsthała z roku 1902 i *Przemiany. Cztery legendy* Carla Einsteina wydane w roku 1908. Protagoniści obu tych tekstów na własnej skórze doświadczają rozpadu świata: „Wszystko rozpadło mi się na części”, pisze lord Chandos, „owe części znów dzieliły się na części i nic już nie mieściło się w jakimś jednym określonym pojęciu.”¹⁰ Skoro proces rozpadu jest już nie do zatrzymania, nie pozostaje nic innego, twierdzi Ball, jak dać mu także adekwatny wyraz w literaturze i sztuce. W swoim dzienniku *Die Flucht aus der Zeit* (*Ucieczka z czasu*) Ball określa dadaistyczny kabaret mianem gestu, a dada nihilistyczną zabawą błaznów: „Ponieważ bankructwo idei przeżarło człowieka do jego najgłębszych pokładów (...) pozostaje tylko błaga i krwawa poza.”¹¹

Centralnym zagadnieniem poetyki futurystycznej była symultaniczność, pozytywnie wartościowana przez Marinettiego i innych futurystów, którą odnajdziemy także w tekstach dadaistów. Ci jednakże odnosili się do niej z większym dystansem. Włoscy futuryści rozumieli symultaniczność jako jednoczesność heterogennych wydarzeń i procesów wpływających w decydujący sposób na życie pojedynczego człowieka. W pierwszych dziesięcioleciach dwudziestego wieku tak pojmowane pojęcie urosło, przynajmniej w oczach futurystów, do rangi doświadczenia totalnego: chaotyczność nowoczesnego miasta, prędkość zapierająca dech w piersiach, nieprzejrzystość i wielowarstwowość zdarzeń dnia codziennego były w kręgach futurystycznych uważane za kwintesencję współczesności i jako takie gloryfikowane.

Hugo Ball podziela przekonanie włoskich futurystów o symultaniczności wydarzeń i przejmuje teorię tekstu symultanicznego Marinettiego. *Poème simultan* – wiersz symultaniczny – nazywa „kontrapunktowym recytatywem”, w którym trzy lub więcej głosów naraz mówi, śpiewa, gwizdże i tym podobne, i to w ten sposób, że ich jednoczesność oddaje elegijny, żartobliwy lub osobliwy charakter danej rzeczy.”¹² Jednakże genezę powstania wiersza symultanicznego przedstawia zgoła inaczej: „poème simultan (...) jest przedstawicielem duszy, indywidualności w jej tułaczce pomiędzy demonicznymi towarzyszami. Szmary stanowią tło; to, co nieartykułowalne, ostateczne, określające [a zatem paseistyczne, powiedzieliby futuryści]¹³. Wiersz ma unoczniać uwikłanie człowieka w mechanistyczne procesy. W typowym skrócie ukazuje sprzeczność vox humana z zagrażającym mu, usidlającym i niszczącym światem.”¹⁴ Tutaj nie ma już zatem miejsca dla futurystycznego patosu

¹⁰ H. von Hofmannsthal, *List*, [w:] H. von Hofmannsthal, *Księga przyjaciół i szkice wybrane*, Kraków 1997, s. 27.

¹¹ H. Ball, *Die Flucht aus der Zeit*, Zurych 1992, s. 98.

¹² Ibidem, s. 87.

¹³ Uwaga autora.

¹⁴ H. Ball, *Die Flucht aus der Zeit*, s. 87.

i entuzjazmu, Ball jest jak najdalej od włoskiego zachłyśnięcia się postępek technicznym. Człowiek u Balla jest samotny w obliczu wrogiego świata, musi się z nim zmagać i walczyć o zachowanie resztek człowieczeństwa.

Nowe czasy, mówi Marinetti, stawiają przed artystą i poetą nowe zadania: należy nie tylko przygotowywać człowieka na nowy wiek, ale ten wiek samemu wręcz wykreować. (Dadaizm natomiast rezygnuje z tej utopijno-oświeceniowej retoryki.) Nowa włoska poezja, muzyka i malarstwo formują, podobnie jak niegdyś Prometeusz, nowego, tym razem futurystycznego, człowieka – *uomo moltoplicato*, dla którego symultaniczność jest oczywistym codziennym zjawiskiem. „Parole in libertà” mają przetrzeć szlak ku temu, co nowe. Zagadnieniom tego nowego, „wolnego” języka Marinetti poświęca obszerne fragmenty swych licznych manifestów futurystycznych: poprzez zniesienie składni i rezygnację z porządkujących zdanie znaków przestankowych, za jakie uważa przysłówki i przymiotniki, próbuje rozsadzić „łacińską gramatykę”¹⁵ symbolizującą stary porządek rzeczy.

Mimo swego antyjęzykowego gestu, Marinetti, w przeciwieństwie do Balla i Chlebnikowa, pozostaje wierny semantyce słowa. Tekst jest dla niego językową reprodukcją pozatekstualnej rzeczywistości, istniejącego kontinuum sensów, których sam byt dadaści negują. Marinetti chce, chciałoby się powiedzieć *jedynie*, odnowić językową formę relacji świat-tekst. Poszczególne słowa nie mogą zatem być w niej poddane rozkładowi czy dekonstrukcji, ale tylko deformacji, polegającej na tym, że nowe współrzędne sposobu zapisu wyznaczać będzie teraz oralność, czyli język mówiony. W ten sposób powstaje zapis optofonetyczny, który później przejmą i rozwiną dadaści, tworząc wiersze optofonetyczne lub fonetyczne przeznaczone do głośnej recytacji, albo wręcz do odśpiewania. Celem fonetycznie wyczulonego zapisu jest naśladowanie brzmienia słów. Przykład takiego zapisu można znaleźć choćby w opisie bitwy „Zang Tumb Tuum” Marinettiego z roku 1914. I chociaż Marinetti usiłuje dokonać tu „demontażu tradycyjnych struktur myślowych”¹⁶, to jednak najmniejszymi elementami, na jakie jest skłonny rozłożyć język wciąż pozostają słowa. Jego eksperymenty można zatem postrzegać jako przedsięwzięcie letryzmu¹⁷, dla którego sensem i isto-

¹⁵ W roku 1912 Marinetti publikuje „Manifest techniczny literatury futurystycznej”, a rok wcześniej manifest „Fantazja bez drutu i słowa wyzwolone”. Parole in libertà stają się synonimem nowego języka wyzwolonego „z więzienia okresu łacińskiego”. W „Manifestie technicznym” znajdujemy jedenaście punktów mających posłużyć totalnej rewolucji gramatyki i stylu, oto kilka z nich: „1. MUSIMY ZNISZCZYĆ SKŁADNIĘ PRZEZ DOWOLNE STOSOWANIE RZECZOWNIKÓW. 2. MUSIMY UŻYWAĆ CZASOWNIKA W BEZOKOLICZNIKU, po to by elastycznie mógł dopasowywać się do rzeczownika i uwolnić się spod dyktatu *ja* pisarza. 3. MUSIMY ZLIKWIDOWAĆ PRZYMOTNIK, po to, aby rzeczownik nie utracił swej pierwotnej treści. 4. MUSIMY ZLIKWIDOWAĆ PRZYSŁÓWEK, tę starą klamrę, która spina jedno słowo z drugim. 6. TAKŻE INTERPUNKCJA MUSI BYĆ ZNISZCZONA. Dopiero, gdy pozbedziemy się przymiotników, przysłówków i spójników (...) samoistnie powstanie żywy styl wolny od absurdalnych pauz przecinków i kropek.”; [w:] F.T. Marinetti, *Technisches Manifest der futuristischen Literatur*; [w:] H. Schmidt-Bergmann, *Futurismus, Geschichte, Ästhetik, Dokumente*, Reinbek bei Hamburg, 1993, s. 282–283.

¹⁶ Ibidem, s. 200.

¹⁷ Marinetti bywa tylko sporadycznie letrystą, tak jak w tak zwanym projekcie MUTOH-DRAL, w którym właśnie te pogrubione litery rozruca po całej stronie. Jednoznacznie wnika

tą poezji są jednostki fonetyczne, nie muszą tworzyć wyrazów. Podobnie w swoich plakatach-słowach, „tavole parolibere”, konsekwentnie pozostaje na płaszczyźnie całych wyrazów. Niezwykle interesująca jest reakcja Hugo Balla na te utwory Marinettiego. Ball pisze o nich w *Ucieczce z czasu* w roku 1915 co następuje: „To czyste plakaty-literary. Literary zostały rozproszone i z największym trudem zebrane ponownie. Nie ma już języka, wieszczą literacy astrologdy i arcy-pasterze; należy go dopiero stworzyć. Rozpad aż do najgłębszych procesów twórczych.”¹⁸ Dziwi fakt, że Marinetti nawet wtedy nie akceptuje liter „jako takich” (pojęcie W. Chlebnikowa i A. Kruczonego), kiedy to ich, właśnie jako takich, obok słów używa. Odbiorca plakatów Marinettiego Hugo Ball, słusznie odszyfrowuje je jako plakaty-literary, natomiast ich autor, Marinetti, mówi jedynie o „tavole parolibere”, a więc o plakatach-słowach. Na rozbiecie materii języka na atomy liter jest więc jeszcze u Marinettiego i włoskich futurystów za wcześnie, słowo zdołało się tu jeszcze obronić.

W manifestie odczytanym podczas pierwszego wieczoru DADA, 14 lipca 1916 roku, Hugo Ball przeprowadza w iście Nietzscheańskim stylu krytykę języka, i nakreśla kierunek, w jakim pójdą dadaistyczne eksperymenty językowe: „Każda rzecz ma swoje słowo; w końcu samo słowo stało się rzeczą. Dlaczego drzewo nie miałooby nazywać się pluplusz, a pluplubasz, wtedy kiedy padało? I dlaczego musi koniecznie jakoś się nazywać? (...) Słowo, słowo, co za ból moja mowa, bo słowo, moi panowie, to zagadnienie powszechne pierwszej rangi.”¹⁹ Podobne postulaty wysuwali już futuryści we Włoszech i kubofuturyści w Rosji. Dla Balla jednak jedyną drogą do stworzenia nowych słów, a co za tym idzie, nowego języka jest rozłożenie starego na atomy, a więc spółgłoski i samogłoski. Futuryści włoscy w swych żądaniach zrewolucjonizowania języka aż tak daleko się nie posunęli. Widoczne jest natomiast pewne podobieństwo do idei Chlebnikowa, Kruczonego i Szklowskiego. W tym samym manifestie Ball pisze: „Czytam wersy, które nie chcą niczego innego, jak: zrezygnować z języka. Dada Goethe wpadł na metę, Dada Stendhal, dada Budda, Dalai Lama, dada m'dada, dada mhm'dada (...) Nie chcę słów, które wymyślili inni. Sam sobie stworzę taką psotę, a do tego samogłoski i spółgłoski, które jej odpowiadają.”²⁰ Dadaści, z Hugo Ballem na czele, nie tylko rozsadzili strukturę zdania, ale rozbili poszczególne słowa i to w świadomej opozycji do futuryzmu: „Poświęcając zdanie na rzecz słowa, krąg wokół Marinettiego rozpoczął rezolutnie od „parole in libertà”. Futuryści wyluskali słowo z bezmyślnie i automatycznie przydzielonych mu ram zdaniowych (obrazu świa-

tu głębiej w strukturę języka, opuszcza płaszczyznę słów i schodzi do samych liter. Jaka jest przyczyna tego przejścia? Z pewnością nie zmierza do dekompozycji swojej własnej idei „parole in libertà”, prowadzi raczej swoistą językową grę-eksperyment. Skoro mamy do czynienia z opisem bitwy, moglibyśmy przyjąć, że Marinetti najpewniej chce „opisać” zrzucanie bomb lub działania na froncie. Rozrzucone litery mogą także optofonetycznie unaoczniać wszelkie dźwięki towarzyszące każdej bitwie.

¹⁸ H. Ball, *Die Flucht aus der Zeit*, s. 102.

¹⁹ H. Ball, *Eröffnungs-Manifest*, [w:] K. Riha, J. Schäfer (Hrsg.), *DADA total, Manifeste, Aktionen, Texte, Bilder*, Stuttgart, 1994, s. 31.

²⁰ Ibidem.

ta), nafaszerowali wyniszczone wielkomięskie słownictwo światłem i powietrzem, przywrócili mu ciepło, dynamikę i jego pierwotnie beztroską wolność. My za to, poszliśmy krok dalej. Staraliśmy się nadać odizolowanemu słowu pełnię zaklęcia i żar umysłu. I o dziwo: magicznie wypełnione słowo zakłęło i zrodziło nowe zdanie nieskompromitowane i nieograniczone żadnym konwencjonalnym sensem.”²¹ Praktyczną realizacją teorii języka Balla są wiersze fonetyczne, a więc wersy bez słów, w których według Balla wyraża się, a może lepiej powiedzieć *dochodzi do głosu* (bo czyż zwrot ten właśnie w tym kontekście nie uzyskuje zaskakującego nowego sensu?) ostateczna rezygnacja ze zużytego i przegniłego języka codzienności, nazywanego przez Balla często martwym językiem żurnalistów.²² Konsekwencją takiej poezji musi być albo jej niezrozumiałość, albo możliwie najszersza, bo nieograniczona tradycyjną relacją forma-treść tudzież obraz-sens, przestrzeń interpretacyjna. Ball akceptuje taki stan rzeczy, a tym samym zgadza się z Welimirem Chlebnikowem, dla którego zrozumienie bezpośrednie staje się drugorzędne. We *Fragmencie* z roku 1913 Chlebnikow pisze: „Mówi się, że wiersze powinny być zrozumiałe. Coś jak ... (szyld na ulicy), na którym w prostych i przejrzystych słowach napisane jest: „tu sprzedaje się to i to ...” ... ale szyld nie jest jeszcze wierszem. Jest natomiast zrozumiały.”²³

Ten sam Chlebnikow wypracowuje koncepcję „języka uniwersalnego” podkreślając wartość pojedynczej litery, co stanowi zasadniczą różnicę pomiędzy rosyjskim kubofuturyzmem a włoskim futuryzmem. O wielkiej wadze, jaką przywiązują do liter i słów, o „czystym” materiale słownym rosyjscy futuryści piszą w swoich najważniejszych manifestach: *W pysk ogólnym gustom* z roku 1912, *Słowo jako takie* i *Litera jako taka* z roku 1913: „O słowo jako takie już się dziś nawet nie kłócimy. (...) Doszliśmy wręcz do porozumienia. Ale na czym polega to porozumienie? Wystarczy choćby przypomnieć, że ci, którzy najwięcej bajdurzą o słowach, nie mówią nic o literach! Ślepcy! (...) Widzieliście litery ich słów – postawione w szeregu, pozbawione czci, aż włos się jeży, i wszystkie są tak samo bezbarwne i szare – to nie litery tylko stemple! (...) Każda litera całuje wasze paluszki.”²⁴ W roku 1914 rosyjski formalista Wiktor Szklowski za prymarny cel sztuki uzna *wskrzeszenie słów*. Przekonany, że język poetycki z czasem kamienieje, staje się bezskuteczny i tym samym traci swój artystyczny charakter, postuluje stworzenie nowych

²¹ H. Ball, *Die Flucht aus der Zeit*, s. 102.

²² „gadji beri bimba – glandridi lauli lonni cadori – gadjama bim beri glassala – glandridi glas-sala tuffm i zimbrabim – blassa galassasa tuffm i zimbrabim” to słowa pierwszego wiersza fonetycznego wygłoszonego w Kabarecie Voltaire 23 czerwca 1916 roku. Ideę takiej poezji Ball komentuje w sposób następujący: „Należy wycofać się w najintymniejszą alchemię słowa, nawet słowo należy poświęcić i w ten sposób zachować ostatni i najświętszy rejon poezji. Należy zrezygnować z tworzenia poezji z drugiej ręki: a więc z używania słów (nie mówiąc już o zdaniach), których dopiero co nie wymyślono dla własnych potrzeb.” (H. Ball, *Die Flucht aus der Zeit*, s. 106.)

²³ V. Chlebnikov, *Fragment*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*, s. 89.

²⁴ V. Chlebnikov i A. Kručonych, *Der Buchstabe als solcher*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*, s. 63.

form językowych, które ożywiłyby martwe słowo.²⁵ Narodziny nowego języka upatruje w językowych eksperymentach rosyjskiego futuryzmu, przede wszystkim w tak zwanym „zaumnym języku”, języku poetyckim, wyrwanym z tradycyjnej siatki zastosowań. Taki język „poza logiką”, czy też „poza rozumem” rozwija w Rosji przede wszystkim Kruczonych jako projekt autonomicznych i „wartościowych samych w sobie” fonemów i grafemów.

Okres słów i liter jako takich, posiadających wartość samą w sobie, a co za tym idzie, okres autonomii literatury, szybko się jednak kończy. Szklowski, czołowy propagator futurystycznej retoryki słowa, już w roku 1916 pisze tekst *Sztuka jako metoda*, w którym postuluje powrót do oświeceniowych i wychowawczych ideałów sztuki i literatury. W tekście tym stawia tezę, że to automatyzm jest największym zagrożeniem dla człowieka i recepcji sztuki. Żyjący i działający automatycznie i nieświadomy swojej tradycji człowiek zatracą się w potoku chaotycznych zdarzeń. Jedynie sztuka jest w stanie przełamać codzienny automatyzm i przyczynić się do wypracowania nowej percepcji rzeczywistości. Szklowski dystansuje się zatem ostatecznie od wcześniejszych idei, a w literaturze i sztuce upatrywać będzie wyrastającej ponad nie instancji opisującej i wyjaśniającej świat. W praktyce poetyckiej ta poetologiczna zmiana zainicjuje się m.in. w pracach Welimira Chlebnikowa i jego teorii „gwiazdowego języka”, zwanego także „językiem świata” lub „kosmicznym językiem”. Początkowa spółgłoska słowa, a tym samym całe słowo, to według Chlebnikowa nośnik idei. W trzech etapach: dekontekstualizacji (odizolowanie liter), logizacji (odizolowanej literze zostaje nadane znaczenie) i ontologizacji (odkrywanie relacji, jakie występują pomiędzy literami i światem), Chlebnikow przypisuje literom oraz zawierającym je słowom nowe znaczenia, które dalece wyrastają ponad te, jakie zostały im przypisane wcześniej. To w nich zawarta jest istota rzeczy: poeta musi ją tylko odkryć i rozszyfrować. W ten sposób literatura i sztuka stają się na powrót ważnym medium poznania świata, a poeta urasta w Rosji do rangi mędrca interpretującego rzeczywistość, uzyskuje status, jaki posiadał we Włoszech Marinettiego i jakiego w kręgu dadaistów nigdy nie byłoby mu dane osiągnąć.

Literatura

Ball H. (1992): *Die Flucht aus der Zeit*. Zurych.

Ball H. (1994): *Eröffnungs-Manifest*, [w:] Riha K., Schäfer J. (Hrsg.) (1994): *DADA total, Manifeste, Aktionen, Texte, Bilder*. Stuttgart, 30–31.

Ball H. (1988): *Tenderenda der Phantast*, [w:] Ball H.: *Der Künstler und die Zeitkrankheit, Ausgewählte Schriften*. Frankfurt/M., 379–417.

Burljuk D., Chlebnikov V., Kruczonych A., Majakovskij V. (2001): *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack. Russische Futuristen*. Hamburg/Zürich, 55–56.

²⁵ Por. Wiktor Sklovskij, *Die Auferweckung des Wortes*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*, s. 92–94.

- Chlebnikov V. (2001): *Fragment*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*. Hamburg/Zürich, 89–91.
- Chlebnikov V., Kručonych A. (2001): *Der Buchstabe als solcher*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*. Hamburg/Zürich, 63–64.
- Chlebnikov V., Kručonych A. (2001): *Das Wort als solches*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*. Hamburg/Zürich, 61–62.
- Cyz T. (2007): *Arioso*. Warszawa .
- Gruszczyński P. (2003): *Ojcobójcy. Młodzi zdolniejsi w teatrze polskim*, Warszawa.
- Hardt M. (1996): *Geschichte der italienischen Literatur, Von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Düsseldorf/Zürich.
- von Hofmannsthal H. (1997): *List*, [w:] von Hofmannsthal H.: *Księga przyjaciół i szkice wybrane*. Kraków, 21–34.
- Jasiński B. (2006): *But w butonierce i inne wiersze*. Warszawa.
- Jasiński B. (2006): *Nogi Izoldy Morgan*. Warszawa.
- Marinetti F.T. (1993): *Technisches Manifest der futuristischen Literatur*, [w:] Schmidt-Bergmann H.: *Futurismus, Geschichte, Ästhetik, Dokumente*. Reinbek bei Hamburg, 282–288.
- Nietzsche F. (2004): *O prawdzie i kłamstwie w pozamoralnym sensie*, [w:] Nietzsche F. *Pisma pozostałe*. Kraków, 160–171.
- Sklovskij V. (2001): *Die Auferweckung des Wortes*, [w:] *Eine Ohrfeige dem öffentlichen Geschmack Russische Futuristen*, 92–94.

**In the search for a new language. A thing about Italian Futurists,
Russian Cubo-Futurists and German Dadaists
Summary**

Futurism, Dadaism and Cubo-Futurism unprecedentedly shaped the way of thinking about art and literature at the beginning of the last century, simultaneously determining coordinates for modern art. The crucial issue here is the problem of a language, or – to be more precise – man's lost ability to communicate in the new reality; his inability to understand and to describe it. The old language is used up – avant-garde artists claim unanimously and set off on in a quest for a new medium of communication that would be able to renew or even create anew world-text relation.

According to a Marinetti and other Italian futurists, the new language and the new art have the objective of rendering the dynamics, multidimension and creative chaos of the first decades of the 20th century. In order to achieve this, "Latin grammar" must be split up (as it symbolizes "the old order"), and its individual words should be deformed and written down in a form that would reflect the spoken language.

Similar desire to invalidate the traditional idea of world and language can be found in the works of Russian avant-gardists. The new attitude to reality is above all to be manifested in so called "zaumny jazyk", i.e. poetic language "beyond logic" or rather "beyond intellect", which is broken free from the traditional net of usage, and also in language experiments by Chlebnikov and his "universal language".

Different feeling can be found among Dadaists. In the very middle of the war, in exile in Zurich, left alone and isolated, Dadaists live in the sense of loss. The old world is collapsing and consequently everything what is related to it sinks into oblivion, above all – the sense of the continuity and tradition of the old continent. The process of disintegration cannot be stopped, claims Ball, there is nothing that can be done with it, so the best way is to give it adequate means of expression in literature and art. In practice, Ball's theory of language is applied in phonetic poems, i.e. lines without words, in which definitive resignation from already used up and decayed language of everyday life is manifested.

In their language experiments, the most innovative progress was made by Dadaists and Russian Cubo-Futurists, who split language into atoms of letters, whereas Italian Futurists, despite their anti-language gesture, remained faithful to word semantics.

Auf der Suche nach der neuen Sprache: italienischer Futurismus, russischer Kubofuturismus und deutscher Dadaismus

Zusammenfassung

Futurismus, Kubofuturismus und Dadaismus, drei Kunst- und Literaturrichtungen der ersten Jahrzehnte des 20. Jahrhunderts, haben das Denken über Kunst und Literatur für das ganze Jahrhundert geprägt. Ihr zentrales Thema ist die Sprache und die verlorene Fähigkeit oder sogar grundsätzliche Unfähigkeit des Menschen mittels der tradierten Sprache zu kommunizieren, die Wirklichkeit zu erfassen und zu beschreiben. Somit ist die Suche nach einem neuen Kommunikationsmedium, das im Stande wäre, die Beziehung Welt – Text zu erneuern bzw. neu zu gestalten, ihr wichtigstes Anliegen.

Die neue Sprache und die neue Kunst, meinen Marinetti und die italienischen Futuristen, sollten die Dynamik, die Mehrdimensionalität und das Chaos der Wirklichkeit der ersten Jahrzehnte des 20. Jahrhunderts wiedergeben. Die Italiener wollen den lateinischen Satzbau, der die alte Ordnung symbolisiert, sprengen, die Syntax aufheben und eine neue Form der Relation Welt – Literatur schaffen. In ihr sollen die einzelnen Wörter nicht zerschlagen und zerlegt, sondern deformiert werden. Die neue Schreibweise hat sich an der gesprochenen Sprache zu orientieren und ist optophonetisch zu nennen.

Einen ähnlichen Willen zur Auflösung des traditionellen Welt- und Sprachkonzepts finden wir bei den russischen Avantgardisten. In den sprachlichen Experimenten des russischen Futurismus, besonders in der sog. „Zaum“-Sprache, der Sprache „jenseits der Logik“ bzw. „hinter dem Verstand“ und in den sprachlichen Experimenten Chlebnikovs wollen die russischen Dichter die Geburt der neuen Sprache sehen.

Anders ist die Stimmung in der Dadaistengruppe. Mitten im blutigen Krieg, in der Emigration in Zürich, einsam und isoliert, leben sie mit dem Gefühl des Verlustes. Die alte Welt geht gerade zu Grunde, verliert ihr Sinnkontinuum. Der Prozess des Zerfalls ist nicht mehr zu stoppen, meint Ball, er muss auch in der Literatur und Kunst seinen sprachlichen Ausdruck finden. Praktische Realisation der Sprachtheorie Balls

sind Klanggedichte, auch Lautgedichte genannt, also Verse ohne Worte, in denen, wie Ball glaubt, sich der endgültige Verzicht auf die verbrauchte und verdorbene Alltagssprache manifestiert.

In ihren Sprachexperimenten sind die Dadaisten und die russischen Kubofuturisten am konsequentesten: sie haben die Materie der Sprache in Buchstaben-Atome zerlegt, die Italiener dagegen bleiben trotz des antisprachlichen Gestus‘ der Wortsemantik treu.

Anita Gostomska
Katedra Slawistyki
Uniwersytet Gdański

Kontakty kulturowe i językowe w najnowszej twórczości Dubravki Ugrešić.

Najnowszą twórczość Dubravki Ugrešić najłatwiej scharakteryzować można odwołując się do specyficznej genezy tej literatury.¹ Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku, ceniona przez polskich czytelników chorwacka pisarka, podobnie jak wielu innych mieszkańców ówczesnej Jugosławii, stanęła w obliczu wojennego konfliktu, który szybko rozprzestrzenił się na kolejne republiki. Bezkompromisowa krytyka bratobójczych walk, a przede wszystkim podsycanych przez władze nacjonalizmów, będących siłą napędową wojny domowej, przysporzyła Ugrešić wielu wrogów. Pokonanie niechęci opinii publicznej okazało się niemożliwe, podobnie jak próba akceptacji całkowitego odrzucenia przez zagrzebskie środowisko akademickie, którego pisarka była – jak się wcześniej zdawało – cenną składową. Środowiskowa nagonka okazała się skuteczna; w 1993 roku, korzystając z nadarzającej się okazji, laureatka wielu jugosłowiańskich nagród w dziedzinie beletrystyki zdecydowała się na opuszczenie nowej chorwackiej ojczyzny. Emigracja ta, oceniana z perspektywy dokonań literackich, paradoksalnie posłużyła Dubravce Ugrešić. Znakomite eseje komentujące nie tylko realia postjugosłowiańskie, ale odnoszące się także do problemów kulturowej przestrzeni współczesnego świata szybko zostały docenione przez krytykę zagraniczną, a tym samym zyskały

¹ Umowną cezurą rzeczzonego dorobku jest wybuch wojny domowej w byłej Jugosławii. Dla tomów napisanych po 1991 roku charakterystyczna jest tragiczna dramaturgia, znamionująca odmienny od prezentowanego przez pisarkę w latach osiemdziesiątych typ postmodernistycznej podmiotowości artystycznej. Do tego etapu zaliczyć można między innymi: Ugrešić Dubravka, *Kultura laži*, Zagreb – Beograd 2002; przekład polski: *Kultura kłamstwa*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Wrocław 1998; Ugrešić Dubravka, *Kultura kłamstwa*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Wołowiec 2006; Ugrešić Dubravka, *Američki fikcionar*, Zagreb – Beograd 2002; przekład polski: *Amerykański fikcjonarz*, przeł. Ćirlić-Straszyńska Danuta, Wołowiec 2001; Ugrešić Dubravka, *Muzej bezujetne predaje*, Zagreb – Beograd 2002; przekład polski: *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin 2002; Ugrešić Dubravka, *Zabranjeno čitanje*, Zagreb – Beograd 2002; przekład polski: *Czytanie wzbronione*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin 2004; Ugrešić Dubravka, *Ministarstvo boli*, Zagreb 2004; przekład polski: *Ministerstwo bólu*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin, Wołowiec 2006.

– za sprawą coraz liczniejszych przekładów – wierne rzesze czytelników.² Poza eseistyką, sporą popularnością cieszą się także najnowsze powieści niepokornej Chorwatki, całkowicie odmienne od jej prozy z lat osiemdziesiątych.³ Różnicę, w największym skrócie rzecz ujmując, sprowadzić można do wymowy tych utworów. O ile powieści i opowiadania napisane przed 1991 rokiem służą w głównej mierze intelektualnej rozrywce⁴, o tyle teksty powstające na emigracji naznaczone są piętnem nomadycznej wyprawy, wspólnym mianownikiem wielu jugosłowiańskich losów. Podmiot tych wypowiedzi bezskutecznie poszukuje sensu istnienia, próbuje określić swoją tożsamość i odnaleźć się w otaczającym go świecie.⁵ Postawa Ugrešić, która niezmiennie odrzuca wszelkie próby ujęcia jej dorobku w kluczu autobiograficznym, oceniając je jako bezwartościowe, praktycznie blokuje niezwykle interesujący wariant interpretacyjny.⁶ Nie zmienia to jednak faktu, iż w najnowszej twórczości pisarki natrafić można na ślad autentycznych wędrówek, jakie odbywała ona

² Eseje, zebrane w tomach: *Kultura laži* (Zagreb – Beograd 2002); przekład polski: *Kultura kłamstwa*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Wrocław 1998; Wołowiec 2006; *Američki fikcionar* (Zagreb – Beograd 2002); przekład polski: *Amerykański fikcjonarz*, przeł. Ćirlić-Straszyńska Danuta, Wołowiec 2001; *Zabranjeno čitanje*, (Zagreb – Beograd 2002); przekład polski: *Czytanie wzbronione*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin 2004., publikowane były na przestrzeni ostatniej dekady XX wieku głównie w zagranicznych czasopismach, przynosząc pisarce popularność przede wszystkim poza granicami byłej Jugosławii.

³ Powieści: *Muzej bezuvjetne predaje* (Zagreb – Beograd 2002); przekład polski: *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin 2002 oraz *Ministarstvo boli* (Zagreb 2004); przekład polski: *Ministerstwo bólu*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Izabelin, Wołowiec 2006. w sposób symboliczny odwzorowują przemiany zachodzące w obrębie postmodernistycznej poetyki; są świadectwem doświadczenia wieloaspektowego kryzysu podmiotowości.

⁴ Do beletrystycznego korpusu, odznaczającego się ludycznym wariantem postmodernistycznej podmiotowości twórczej, zaliczyć można następujące tomy: Ugrešić Dubravka, *Štefica Čvek u raljama života*; przekład polski: *Šteficia Čwiek w szponach życia*, przeł. Ćirlić Dorota Jovanka, Wołowiec 2002; Ugrešić Dubravka, *Poza za prozu*, Zagreb – Beograd 2001; Ugrešić Dubravka, *Život je bajka*, Zagreb – Beograd 2001; przekład (i wybór) polski: *Baba Jaga zniósła jajo*, przeł. Ćirlić-Straszyńska Danuta, Wołowiec 2004; Ugrešić Dubravka, *Forsiranje romana-reke*, Zagreb – Beograd 2001; przekład polski *Forsowanie powieści-rzeki*, przeł. Ćirlić-Straszyńska Danuta, Warszawa 1992; Ugrešić Dubravka, *Forsowanie powieści-rzeki*, przeł. Ćirlić-Straszyńska Danuta, Wołowiec 2005.

⁵ Cenne przemyślenia między innymi odnośnie tożsamościowego aspektu twórczości Dubravki Ugrešić przynoszą prace Barbary Czapik-Lityńskiej. Zob. np. Czapik-Lityńska Barbara, *Anarchistyczno-nihilistyczna podmiotowość Dubravki Ugrešić. Przyczynek do portretu postmodernistycznej ironistki*, maszynopis artykułu udostępniony przez autorkę; Czapik-Lityńska Barbara, *Wokół podmiotowości i tożsamości w literaturach słowiańskich po roku 1989*, maszynopis referatu wygłoszonego na konferencji „Literatury słowiańskie po roku 1989”, Budziszyn 2003.; Czapik-Lityńska Barbara, *Dubravka Ugrešić – obca czy inna?* (W:) *Tropy tożsamości: Inny, Obcy, Trzeci*, red. W. Kalaga, Katowice 2004.; Czapik-Lityńska Barbara, *„Ja jestem” – myślący podmiot na scenie pisma i na scenie świata*. (W:) *Literatury słowiańskie po roku 1989. Nowe zjawiska, tendencje, perspektywy*, T. 3. *Podmiotowość*, red. Idem, Warszawa 2005.

⁶ W wywiadach prasowych pisarka wielokrotnie prezentowała niechęć względem domniemanego autobiografizmu jej dzieł; w nowym, chorwacko-serbskim wydaniu powieści *Muzej bezuvjetne predaje* (Zagreb – Beograd 2002) oprócz dedykacji „Mojoj majci, Veti Ugrešić” Dubravka Ugrešić zawarła przestrożę: „[...] pytanie je li ovaj roman autobiografski moglo bi u nekom eventualnom, hipotetičnom trenutku spadati u nadležnost policije, ali ne i čitalaca.” Zob. Ugrešić Dubravka, *Muzej bezuvjetne predaje*, Zagreb – Beograd 2002, s. 5, 11.

na przestrzeni ostatnich piętnastu lat, zatrzymując się na dłużej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Niemczech, by chwilowo osiąść na stałe w Holandii. Tropy tych peregrynacji pełnią znaczącą rolę zwłaszcza w powieściach *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji* oraz *Ministerstwo bólu*; zbiór zbeletryzowanych esejów *Amerykański fikcjonarz* nie zaistniałby prawdopodobnie, gdyby nie dłuższy pobyt Dubravki Ugrešić w USA. Niewątpliwie potraktować je można również jako podłoże swoiście rozumianych „kontaktów kulturowych i językowych”.

Problem dialogu języków i kultur jest traktowany przez Dubravkę Ugrešić z charakterystyczną dla niej przekorą i gorzką ironią, dostarczającą wielu cennych obserwacji. Tradycyjnie pojmowany Wschód i Zachód, zapośredniczony są w jej prozie przez wymiar byłej Jugosławii, która zdaniem pisarki funkcjonowała zawsze „pomiedzy”, jako specyficzny twór polityczny i geograficzny.⁷ Perspektywa „środka” okazuje się niezwykle przydatna, sprzyja bowiem postawie outsidera, jaką świadomie przyjmuje wykreowany podmiot – uchodźca, bliźniaczo podobny do samej autorki. Wzmaga ona zarazem schizofreniczne rozdwojenie. W nowych okolicznościach jugosłowiański bagaż okazuje się nad wyraz ciężki; w zależności od odległości dzielącej dawną ojczyznę od aktualnego miejsca pobytu uciekinierki, skazana jest ona na różnorakie odmiany gettoizacji. Amerykanie widzą w niej Wschodnioeuropejkę, osobę zza żelaznej kurtyny, która uciekła przed skutkami komunizmu, represjami i cenzurą.⁸ Można przypuszczać, że wyłącznie wszechogarniająca potrzeba samookreślenia sprawia, że niejako wbrew sobie uznaje ona narzucaną jej w tym znaczeniu kategorię Europy Wschodniej, z którą nie utożsamia się w pełni. Drugim wymiarem identyfikacji jest byt paralelny i autonomiczny – Europa Zachodnia; obie Europy podmiot nazywa swoimi siostrami, z których pierwsza jest „smutna”, a druga „śliczna”. [Por. Ugrešić 2001: 17, 19] Spojrzenie niemieckie czy holenderskie wiąże się z kolei z zaszeregowaniem do funkcjonującej na marginesie społeczeństw autochtonicznych grupy uchodźców, uniemożliwiającym porzucenie balastu przeszłości. To podwójne trwanie precyzuje pojęcie *transkulturacji*, która według Tzvetana Todorova oznacza opanowanie nowego kodu kultury przy jednoczesnym zachowaniu starego, jest rodzajem bytowania w przestrzeni niezwyklej – zewnętrznej i wewnętrznej zarazem.⁹

⁷ Dubravka Ugrešić, zastanawiając się nad kondycją literatury, konstatuje: „Jugosłowiański pisarz tworzył w warunkach wolności [...]. Pisał w Europie, ale na jej obrzeżach; pisał na europejskim „wschodzie”, ale na jego „zachodnim” skraju[...] w rozrzuconym, szalonym kraju znajdującym się w pół drogi między komunizmem a kapitalizmem [...]” [Zob. Ugrešić 1998: 56].

⁸ „Gdy tylko przekroczyłam granicę, celnicy kultury zaczęli brutalnie oblepiać mnie etykietkami: komunizm, Europa Wschodnia, cenzura, represje, żelazna kurtyna, nacjonalizm [...]” – wspomina w jednym z esejów. [Zob. Ugrešić 2001: 102].

⁹ Zdaniem Tzvetana Todorova *transkulturacji* towarzyszy *dekulturacja*, czyli błędnie pierwotnej kultury i *akulturacja*, będąca stopniowym przyswajaniem nowej. Por. Todorov Tzvetan, *Człowiek wyrwany ze swoich ram*, przeł. Karpińska Hanna, „Gazeta Wyborcza” 2003.05.29., s. 16–17. Fragmenty eseju otwierającego bułgarskie wydanie książki *L’homme depaysé*.

Kryzys tożsamości, jakiego doświadcza podmiot powieści Dubravki Ugrešić, sprowadza się także do kwestii utrudnionej lub niemożliwej komunikacji. Eseje zebrane w tomie *Amerykański fikcjonarz*, odnoszące się do sposobu życia za oceanem, wyposażono w angielskojęzyczne tytuły, co objaśniać można między innymi w kategoriach obcości opisywanych zjawisk, a zarazem niechęci autorki do przeszczepiania na rodzimy grunt językowy obcych tworów kulturowych. Prezentowane aspekty codzienności nierzadko wzięte zostają w ironiczny nawias, rzekome fascynacje okazują się natomiast ukrytym szyderstwem czy drwiną. Język angielski, wtrącany do toku wypowiedzi także pod postacią pojedynczych wyrazów bądź krótkich zdań, pozwala zachować bezpieczny dystans. Ugrešić rzetelnie kataloguje wybrane fenomeny, starając się przeniknąć ich ukrytą istotę, jednocześnie zachowując obiektywizm osoby z zewnątrz. O potrzebie uporządkowania językowego chaosu, który wraz z upływającym czasem coraz częściej wkrada się do życia na emigracji, świadczyć może także zamiar wyartykułowany na początku zbioru. Podmiot tej wypowiedzi (ze względu na stopień zbeletryzowania esejów, określenie „autorka” wydaje się nieco ryzykowne) deklaruje chęć stworzenia słownika-dykcjonarza (*dictionary*), który jednak za sprawą drobnej, ale nie do końca wytłumaczalnej pomyłki stał się fikcjonarzem (*fictionary*).¹⁰

W powieści *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*, której akcja toczy się w Berlinie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych, uwagę zwracają tytuły poszczególnych rozdziałów, a właściwie części tego złożonego utworu. Proste zdania typu *Ich bin müde* czy *Guten Tag* wydają się być zaczerpnięte z podręcznika do nauki języka niemieckiego. Wypowiadane przez uchodźców nabierają szczególnej wymowy, świadczą bowiem o komunikacyjnej nieporadności, a co za tym idzie – bezbronności. Narratorka nie podziela poznawczej pasji określającej ramy *Amerykańskiego fikcjonarza*; powtarza po niemiecku, że jest zmęczona, ponieważ w ten sposób wyraża także swoją kondycję duchową. Oświadcza przy tym stanowczo, że chwilowo nie pragnie nauczyć się niczego więcej, bowiem oznaczałoby to otwarcie się, podczas gdy ona jeszcze przez jakiś czas pragnie pozostać zamknięta.¹¹ Jej życie na wygnaniu upływa pod znakiem samotności; jedynym punktem odniesienia są kontakty z innymi uchodźcami. I tym razem „inni” oznacza „gorsi”, a w najlepszym wypadku „dziwni”. Pochodzący często z tzw. gorszej części Europy, sąsiedzi przypominają bezszelestne zjawy, których czas – podobnie jak samej narratorki

¹⁰ Pierwszy z esejów zawartych w tomie został zatytułowany *Fictionary*. Zdaje się on pełnić rolę wstępu, wprowadzenia do zbioru. Historia w nim przedstawiona brzmi jednak niezbyt wiarygodnie, jak gdyby dowodząc tym samym tezy tutaj postawionej: „Przepisując na maszynie teksty do swego amerykańskiego słownika, zamiast „d” przez pomyłkę nacisnęłam „f” i *dictionary* zamieniło się w *fictionary*. Przypadkowy błąd tylko potwierdził mój wewnętrzny koszmar. Bo jeżeli r z e c z y w i s t o ś ć j u ż n i e i s t n i e j e, t o i „fikcja”, i „fakcja” tracą pierwotne znaczenie.” [Ugrešić 2001: 12].

¹¹ „*Ich bin müde* to jedyne zdanie po niemiecku, które na razie znam. W tym momencie nie chcę się zresztą niczego więcej nauczyć. Nauczyć się więcej to tyle, co się otworzyć. A ja jeszcze przez jakiś czas pragnę być zamknięta w sobie.” – stwierdza narratorka na początku, aby następnie podkreślić to w powieści jeszcze kilkakrotnie. [Zob. Ugrešić 2002: 9].

– upływa na próbach odzyskania bezpowrotnie utraconej tożsamości.¹² Berlin naszkicowany przez Ugrešić przypomina miejską dżunglę, którą zamieszkują niezwykle „okazy”; jest on między innymi mekką transwestytów. Sytuację rozbitka, który przybywa ze współczesnej Atlantydy, komplikuje fakt, że drogi w Berlinie krzyżują się „jak nici w szalu”, że i on ma swoją wschodnią i zachodnią „twarz”, które nieustannie się ze sobą sprzeczą. [Por. Ugrešić 2002: 124, 132–133] Berlin jest miastem, w którym dochodzi do chronologicznych aberracji, jego klimat sprzyja zapomnianiu. W historii zatytułowanej *Gute Nacht, Christa*, której rytm wyznacza nieprzewidywalna koegzystencja biegunowo odmiennych pierwiastków, Berlin, podobnie jak niegdyś sama Jugosławia, został przedstawiony jako „zachodnie miasto spętane Wschodem”. [Por. Ugrešić 2002: 175] We fragmencie *Was ist Kunst?* niemieckie miasto jawi się jako ulubione miejsce artystów, zwłaszcza tych, których sztuka karmi się odpadami. Berlin jest bowiem zdaniem narratorki gigantycznym wysypiskiem, chaotyczną zbieraniną różnych przedmiotów, doskonałym przykładem nawarstwiania się historii. Berlin jest miastem muzeów, ale także miastem-muzeum, w którym wszyscy z czasem stają się muzealnymi eksponatami. Współcześnie miasto cierpi na schizofreniczne rozdwojenie; dzieli się ono na część, która chce pamiętać i na część, która dąży do zapomnienia. W Berlinie, zdaniem narratorki, trudno jest odróżnić przeszłość od teraźniejszości; miejska przestrzeń jest rodzajem przechowalni, śmietniskiem historii, na którym mimowolnie dochodzi do pojednania czasów i ideologii, do połączenia przeciwieństw. Pytanie *Wo bin ich?*, postawione przez narratorkę na końcu, nie pozwala zapomnieć o jej uchodźstwie; Berlin ostatecznie jest przede wszystkim azylem dla „przybyszów z zewnątrz”, dla obcych, których mnogość nie jest gwarantem kompensacji.

Powieść *Ministerstwo bólu*, zdecydowanie bliższą tradycyjnej postaci tego gatunku, można uznać za udaną kontynuację podjętej na początku minionej dekady tematyki. Uchodźcza perspektywa i tym razem skutecznie zdominowała utwór, którego wydarzenia toczą się we współczesnym Amsterdamie. Sytuacja narratorki, a zarazem bohaterki zdaje się być korzystniejsza niż w przypadku narratorki *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*. Tanja Lucić może pracować, między nią a jej studentami pojawia się cienka nić wzajemnego porozumienia. O kruchości tego układu przekona się jednak bardzo boleśnie, w chwili gdy okaże się, że jugosłowiańska kolektywna pamięć została ufundowana nie tylko na hasle o jedności i braterstwie. Posklejana z odłamków tożsamość egzula rozpadnie się na nowo, kiedy nienawiść i niechęć wezmą górę, ukazując swą niezniszczalną moc. Ponownie językowa specyfika utworu stanowi odzwierciedlenie szczególnych kontaktów międzyludzkich. W grupie studentów uczęszczających na zajęcia Tanji znalazły się osoby młode, pochodzące z różnych krajów byłej Jugosławii. Mimo iż każda posługuje się

¹² „– [...] wszyscy jesteśmy tutaj do siebie w pewien sposób podobni, wszyscy czegoś szukamy, coś zbieramy... Jakbyśmy coś zgubili...” – mówi jedna z sąsiadek narratorki, opisując innych mieszkańców willi w Berlinie. [Zob. Ugrešić 2002: 14].

własnym językiem, albo specyficzną mieszanką językową, rozumieją się one doskonale. Sprzyja temu niewątpliwie odwoływanie się do jugosłowiańskich wspomnień, wręcz wskrzeszanie ducha dawnej Jugosławii. Jednocześnie ich sposób mówienia, oparty na rodzimych różnicach dialektalnych i wyjątkowym młodzieżowym slangu, jest już skażony naleciałościami niderlandzkimi, chociaż język ten – prawdopodobnie jako zbyt hermetyczny, a czasami komiczny za sprawą wymowy – wypierany jest przez bardziej uniwersalny język angielski. Zastępowanie zróżnicowanych objętościowo fragmentów wypowiedzi frazami anglojęzycznymi przypomina sytuację komunikacyjną *Amerykańskiego fikcyjnarza*. Język obcy jest bowiem pretekstem dla ucieczki w zwięzłość i oschłość, te zaś – być może jako jedyne – udzielają prawdziwego schronienia przed rzeczywistością, w której utajona agresja zajmuje poczesne miejsce.

Narratorka *Ministerstwa bólu* porównuje Amsterdam do Madurodamu i Disneylandu, co sprawia, że staje się on w oczach czytelnika miejscem ograniczonym czy wręcz kiczowatym. Mówiąc o swoich tymczasowych kwaterach, Tanja przybliży mniej znane dzielnice miasta. Są to rejony w pewnym sensie wstydlive; bądź to ze względu na usytuowanie (bliskość Dzielnicy Czerwonych Latarni), bądź to za sprawą przekroju społecznego mieszkańców (uchodźcze getto, zwane *małą Casablanką*). Utożsamienie się z uchodźcami z całego świata, zamieszkującymi społeczne peryferia ponownie podkreśla stopień wyobcowania narratorskiego „ja”. Amsterdam jest zdaniem narratorki, posiłkującej się w tym względzie także opinią innych intelektualistów (między innymi Josifa Brodskiego), miastem „z nieba, szkła i wody”. [Ugrešić 2006: 236] Takie widzenie struktury miasta uwydatnia poczucie rozpadu, którego doświadcza autobiograficznie skonstruowany podmiot. Miasto, którego żyły zamiast krwi wypełnia wata cukrowa, kojarzy się narratorce ze szkolną bibułą, która jest w stanie wchłonąć bezmierną wilgoć. Motyw groźnej absorpcji skonfrontowany z siecią urokliwych amsterdamskich kanałów może w pierwszej chwili zaskakiwać. Służy on jednak uwypukleniu dwoistości percepcji podmiotu, który odczuwa z powodu swego rozdwojenia zakłopotanie. Jest on obserwatorem i obserwowanym, któremu przeszkadza z jednej strony nadwyżka (piękna, „wody, nieba i okiennych szyb” [Ugrešić 2006: 80]), z drugiej niedobór – absencja, często niezupełnie skonkretyzowane. Zajęcia, którym oddaje się Tanja ze swoimi studentami mają na celu między innymi powstrzymanie szczególnej chłonności tego miejsca, podsuwającego łatwą rozrywkę i grożącego zapomnieniem (ono z kolei, co prawdopodobnie sugeruje Ugrešić, w rozsądnym wymiarze jest jednak niezbędne, aby przetrwać postjugosłowiańską traumę).

Dychotomiczne życie na obczyźnie stanowi semantyczną dominantę wspomnianych utworów. Nowe miejsca i ludzie, posługujący się nieznanym językiem wywołują w podmiocie poczucie obcości. Emigracja zaś, postrzegana jako rodzaj nieuleczalnej bezdomności, potęguje wyobcowanie. Zaburzona percepcja odbioru sprawdza się jednak jako pozycja wyjściowa dla przeprowadzenia szeregu wnikliwych obserwacji; jest drogą, umożliwiającą zrozumienie przeszłości i teraźniejszości, gwałtownie skonfrontowanych w niecodziennych okolicznościach.

Bibliografia

- Ugrešić 1998: D. Ugrešić. *Kultura kłamstwa (eseje antypolityczne)*. Przeł. D. J. Ćirlić, Wrocław, 1998
- Ugrešić 2001: D. Ugrešić. *Amerykański fikcjonarz*. Przeł. D. Ćirlić-Straszyńska, Wołowiec, 2001
- Ugrešić 2002: D. Ugrešić. *Muzeum bezwarunkowej kapitulacji*. Przeł. D. J. Ćirlić, Izabelin, 2002
- Ugrešić 2006: D. Ugrešić. *Ministerstwo bólu*. Przeł. D. J. Ćirlić, Izabelin, 2006

The cultural and lingual contacts in Dubravka Ugresic's latest literary output

Summary

The work takes up the question of cultural and lingual contacts noticeable in Dubravka Ugresic's latest literary output. The expression 'latest' concerns the prose written after the outbreak of civil war in ex-Yugoslavia in 1991, which has significantly influenced the writer's biography. These are the collections of essays and the novels, creatively exploiting the cultural and political phenomenon of Yugoslavia and the issues of the division into 'West' and 'East' legitimized by tradition. Interferences which build the sphere of the text involve also the special lingual situation of discussed work and the subject – exile/refugee communications.

Barbara Sadownik
Instytut Germanistyki
UMCS Lublin

Interkulturalität und das Konzept der interkulturellen Kompetenz

1. Vorüberlegungen

Die Einwanderung von Menschen anderer, fremder Kulturen nach Europa hat in den letzten Jahrzehnten zugenommen und Demographen prognostizieren, dass Zuwanderung weiter stattfinden wird, wenngleich sich die Migrationsrichtungen verschieben werden. Die durch die großen Migrationsbewegungen sowie auch durch die Internationalisierung von Wirtschaft und Wissenschaft entstandene Zweisprachigkeit bzw. Vielsprachigkeit sowie Bikulturalität bzw. Multikulturalität aller europäischen Länder wird als eine ernstzunehmende Herausforderung unserer Zeit angesehen. In einer überwiegend monolingualen Gesellschaft zählt die Sprache neben der Kultur und der Geschichte zu einem Bindeglied der Nation (vgl. Gogolin 1999). In multilingualen und multikulturellen Gesellschaften oder bei mehrsprachigen Individuen beeinflussen sich Sprachen und Kulturen wechselseitig. Sowohl Zwei- bzw. Mehrsprachigkeit als auch die Zugehörigkeit zu zwei oder mehreren Kulturen sind einerseits als eine Bereicherung zu betrachten, andererseits aber auch als Auslöser äußerer und innerer Konflikte. Für Umberto Eco (1986:32) bedeutet zwei Sprachen zu sprechen, „zwei Denkweisen zu erlernen und zu wissen, dass es verschiedene Weltbilder, verschiedene Zivilisationen, verschiedene Kulturen gibt“. Die Zweisprachigkeit ist für ihn folglich eng mit der Bikulturalität verknüpft. Das bedeutet, dass man über die Sprache einen Einblick in die Lebens- und Denkweise anderer Kulturen und Sprachgemeinschaften erhält. Viele Bikulturelle, die sich aber für keine der beiden Kulturen entschieden haben, leiden unter dem Gefühle, dass sie nirgendwohin gehören, dass sie weder in der eigenen noch in der fremden Kultur angenommen werden. F. Grosjean (1998:132) nennt dieses Phänomen *doppeltes Aussgeschlossensein*. Eine Negation der einen Kultur, um sich in der anderen besser angenommen zu fühlen, ist häufig eine gewählte Lösung, der aber nicht die Ganzheit des Individuums gerecht wird. Ein Teil der Persönlichkeit kann so nicht zur

Geltung kommen, was wiederum zu einem Gefühl der Unzufriedenheit führt (vgl. Grosjean 2001).

Als besonders problematisch wird die Situation von Kindern und Jugendlichen dargestellt, die in einer zugewanderten Familie aufwachsen. Sie stehen vor dem Konflikt, dass auf der einen Seite ihre Herkunftskultur durch die Eltern repräsentiert wird, die die Wichtigkeit dieser Kultur unterstreichen und weitergeben wollen. Auf der anderen Seite steht die Immigrationskultur, die eine Anpassung fordert. Von beiden Seiten werden an die Kinder Forderungen gestellt. Eine solche Situation kann in vielen Fällen soziale Verunsicherung, extreme Schüchternheit und Zurückgezogenheit, Frustration, Depression, innere Zerrissenheit, Sprechangst etc. verursachen.

Die Migration als nicht nur historisches, sondern auch als sehr aktuelles Problem stellt den wichtigsten soziokulturellen Entstehungskontext für die sog. transitorischen Identitäten dar: d.h. für die interkulturellen Identitätsmuster, die sich in der lebensweltlichen Auseinandersetzung mit zwei oder mehreren Kulturen situieren und sich in einem kulturellen Spannungsverhältnis ausbilden, das sich durch Assimilationsdruck, Nostalgie für die zurückgelassene Kultur, Kindheit, ursprüngliche Heimat und zugleich in der kritischen Distanznahme zur Kultur des Gastlandes ausdrückt. Die Identitäten von Migranten gründen somit zum einen auf einem instabilen, sich wandelnden Bewusstsein des Identitätsverlustes aber auch auf dem Bewusstsein der persönlichen Bereicherung durch das Leben, Sprechen, Schreiben, Denken und Fühlen in zwei oder mehreren Kulturen. Interkulturelle Kommunikation gilt als eine wesentliche Voraussetzung für die friedliche Koexistenz der Kulturen. Interkulturelle Fragestellungen und Problemlösungen sind demnach von großer gesellschaftlicher und wissenschaftlicher Relevanz.

Im Zeitalter der Globalisierung, Massenmigrationen und immer schneller und komplexer werdenden Wissens- und Informationsaustauschs sieht sich auch der Fremdsprachenunterricht neuen Aufgaben und Herausforderungen gegenüber. Die Vorbereitung auf den beständig wachsenden Austausch mit anderen Sprachen und Kulturen entwickelt sich zu einer herausragenden Anforderung an die Lehrpläne. Methoden- und Themenwahl sollten sich entsprechend im Blick auf eine Sensibilisierung für die stets unterschiedlich zu definierenden zielkulturellen Codes orientieren. Im Rahmen des institutionalisierten Sprachenlernens in Europa haben wir es zunehmend mit heterogenen mehrsprachigen und multikulturellen Lernergruppen zu tun. Kein Wunder, dass in den letzten Jahren ein interkulturell ausgerichteter Fremdsprachenunterricht im Sinne eines *Perspektivenwechsels* immer häufiger postuliert wird und das neue, umfassende Lernziel *interkulturelle Kompetenz* den Status des obersten Lernziels des Fremdsprachenunterrichts erhielt.

In diesem Beitrag werden komplexe Probleme des Aufbaus der interkulturellen Kompetenz im glottodidaktischen Prozess behandelt, wobei ganz speziell auf eine enge Beziehung zwischen Sprache und Kultur eingegangen wird. Fragen, die sich hier als zentral stellen lassen, sind: Was ist eigentlich

unter dem Begriff *Interkulturalität* und *interkulturelle Kompetenz* zu verstehen? In welchem Verhältnis stehen die interkulturelle kommunikative Kompetenz und die reine Sprachkompetenz zueinander? Des Weiteren ist auch zu fragen, ob und inwieweit interkulturelle Kompetenz im glottodidaktischen Prozess sukzessive und erfolgreich aufgebaut werden kann? Welche Aspekte einer anderen Kultur sind für diese Kompetenz überhaupt relevant? Welcher Umfang an explizitem Wissen von einer fremden Kultur ist als Lernziel anzusehen?

2. Interkultur bzw. Interkulturalität und interkulturelle Kommunikation

Schon eine allgemeine Betrachtung der einschlägigen Fachliteratur macht deutlich, dass die Konjunktur des Problemfeldes *Interkultur* bzw. *Interkulturalität*, *interkulturelle Kommunikation* am Ende des 20. Jahrhunderts zugleich jedoch zu einer zunehmenden Konturlosigkeit vieler Begriffe und Kategorien aus diesem Bereich geführt hat, die ihre Verwendung in wissenschaftlichen Kontexten manchmal sogar in Frage stellte. Interkulturalität bedeutet generell eine aktive Befassung mit der eigenen im Verhältnis zur fremden Kultur und umgekehrt. J. Bolten (1995) sieht den Begriff *Interkultur* als das *Dazwischen*, als Reaktion von Lebenswelten auf symbolischer und sprachlicher Ebene. Die eigentliche Interkultur-Situation kann nicht mehr mit den Unterschieden zwischen Kultur A und Kultur B beschrieben werden. „Die Interkultur ist eine eigene Kulturform C, die eine neue sich beständig reproduzierende Qualität veränderten Verhaltens hervorbringt“ (Bolten 1996: 206). Keiner der Agierenden, so J. Bolten, verhielte sich in der Interkultur so, wie er es in seiner eigenen Kultur tun würde. Allerdings bleibt diese neue Qualität von Kultur allein auf den Bereich der interkulturellen Begegnung beschränkt. Interkulturelle Kommunikationsprozesse bilden somit *kommunikative Zwischenwelten* mit kulturell eigenen und neuen Konventionen heraus, die vom Regelsystem der Ausgangskulturen nur in sehr begrenztem Maße abgeleitet werden können. In interkulturellen Kommunikationssituationen entwickeln die Kommunikationspartner signifikant andere Sprach- und Verhaltensformen als mit Kommunikationspartnern aus der gleichen nationalen Kultur.

Der Terminus *interkulturelle Kommunikation* geht auf E.T. Hall (1959) zurück, der die akademische Beschäftigung mit der interkulturellen Kommunikation angeregt und unermüdlich gefordert hat. Überzeugend stellte er die enge Verbindung zwischen Kultur und Kommunikation dar, die für zwei Ziele nutzbar gemacht werden sollte: (1) Die Erweiterung bestehender Kulturtheorien; durch die Herausarbeitung universeller *Kulturbausteine*, die ihre Wurzeln in den biologischen Grundlagen der menschlichen Existenz haben, sieht er neue Möglichkeiten der methodischen Erforschung von Kulturen, denen man sich fortan von einer gemeinsamen Vergleichsbasis aus nähern

könnte. (2) Die Anwendung kulturanthropologischen Wissens in der Praxis; Analog zum Erlernen fremder Sprachen mithilfe universeller grammatikalischer Kategorien gebe es die Möglichkeit der praktischen Übertragung von Kulturwissen im Sinne eines Kulturlernens, denn „if culture is learned, than this means that it can be taught.“ E.T. Hall (1959:20).

Diese kurze Zusammenfassung von E.T. Halls Überzeugungen bildet heute die implizite Grundlage aller Kulturlernprogramme. Unter *interkultureller Kommunikation* werden die Formen der Kommunikation zwischen Angehörigen verschiedener Kulturen verstanden, und zwar in Interaktionssituationen ebenso wie in Medien.¹

Interkulturelle Kommunikationssituationen, zu denen auf medialer Ebene, auch Formen des Kulturtransfers und der Übersetzung zählen, weisen also spezifische interkulturelle Regelhaftigkeiten auf, denen, so B.-D. Müller-Jacquier (2002), eine eigene situationsspezifische Qualität zugeschrieben wird. Humor, Satire und Ironie als intime kulturspezifische Ausdrucksqualitäten, aber auch kommunikative Phänomene wie Sprecherwechsel, die Praxis des Unterbrechens sowie die Verwendungskonventionen paralinguistischer, proxemischer und gestischer Elemente, werden in interkulturellen Kommunikationssituationen anders verwendet als in intrakulturellen Interaktionen mit Angehörigen der eigenen Kultur. Interkulturen stellen somit kommunikative kulturelle Zwischenräume des Aushandelns von Ausdrucks- und Verhaltenscodes und von Bedeutungszuschreibungen dar. Sie implizieren die beständige Revision von Eigen- und Fremdattributierungen und die Neuinterpretation von Verhaltenscodes; oder sie bringen aufgrund von Fehlinterpretationen kultureller und ethnischer Essentialisierungen (*typisch deutsch*, *typisch japanisch*) und Missverständnissen interkulturelle Konflikte hervor, die in Grenzfällen Formen der Kommunikationsverweigerung, Schweigen oder Gewalt provozieren.

Obwohl der Begriff *interkulturelle Kommunikation* im Bereich der Fremdsprachendidaktik mit sehr unterschiedlichen Vorstellungen und Aufgabenbestimmungen verknüpft wird, auf die in diesem Aufsatz aus Platzgründen nicht näher eingegangen wird, gibt es jedoch einen deutlichen gemeinsamen Nenner. Dies ist die Vorstellung, dass Sprach- und Kulturvermittlung in engem Zusammenhang stehen. „Man lernt nicht nur die fremde Sprache, sondern man lernt auch über die fremde Sprache, Gesellschaft und Kultur. Und nicht zuletzt lernt man im Prozess der Auseinandersetzung mit der fremden Sprache, Gesellschaft und Kultur, die eigene Sprache, Gesellschaft und Kultur zunehmend distanzierter und differenzierter zu verstehen.“ A. Witte (2002: 418). E. Oksaar (2003), die das Prinzip der Kulturalität der Sprache ausführlich erörtert, verweist auch auf die Tatsache, dass die

¹ R. Scollon/S. W. Scollon (1995:125) verweisen mit Recht auf die Tatsache, dass interkulturelle Kommunikation nicht zwischen Kulturen stattfindet, sondern als interpersonale Interaktion nur zwischen Individuen. Ähnlich argumentiert E. Oksaar (2003:32) indem sie schreibt: „Unter *interkultureller Kommunikation* verstehe ich den gegenseitigen Verständigungsprozess durch Senden und Empfangen von informationstragenden Zeichen unter Beteiligten aus unterschiedlichen Kulturen und Sprachgemeinschaften.“

Sprachverwendungsfähigkeit weit mehr umfasst als die Beherrschung der Aussprache, der Lexik und der Grammatik. Dabei betont sie, dass sprachliche (grammatische, lexikalische) und kulturelle Kenntnisse eines fremdsprachlichen Sprechers nicht gleichwertig zu sein brauchen. Je besser jemand eine fremde Sprache beherrscht, desto größer sei die Erwartung anderer, dass er auch die fremdkulturellen Hintergründe kennt und in der Lage ist, entsprechend kommunikativ zu handeln. Die Wirklichkeit sieht aber sehr oft, so E. Oksaar (2003), ganz anders aus. Daraus ergibt sich kulturbedingtes Missverstehen, das für zwischenmenschliche Kontakte und Beziehungen negativere Auswirkungen haben kann als rein sprachliches, denn *situational Interferenzen*, wie sie E. Oksaar (2003:44) bezeichnet, berühren die Persönlichkeit des Handelnden direkter als linguistische.

3. Sprachkompetenz als Basis der interkulturellen Kompetenz

Es ist unbestritten, dass der Fremdsprachenunterricht nicht nur zur Förderung rein sprachlicher Kompetenzen, sondern auch zu einem Aufbau interkultureller Kompetenz beitragen sollte. Diese Position repräsentiert die polnische Glottodidaktik, wobei sie ganz deutlich auf die Notwendigkeit einer unterrichtlichen Progression von rein sprachlicher Kompetenz hin zur Kommunikations- und Kulturkompetenz verweist (vgl. Grucza 1988, 1993). Nach F. Grucza macht die Kenntnis der jeweiligen Sprache im engeren Sinne, d.h. die einwandfreie Aneignung der *reinen* Sprachkompetenz, den Kern einer jeden menschlichen Kommunikations- und Kulturkompetenz aus und sollte demzufolge als der zentrale Bezugspunkt der Lehrfunktion eines jeden Sprachlehrers angesehen werden: „Wer sich sprachlicher Äußerungen kommunikativ bedienen will, muss sich zunächst die Fähigkeit aneignen (a) sie zu erzeugen, d.h. ihre Strukturen zu bilden und mit konkreten Wörtern zu fühlen, (b) die erzeugten Äußerungen zu identifizieren und zu interpretieren“ (Grucza 1993:32). Die Sprache im generativen Sinne muss also jeder Lerner aufgrund der ihm zugelierten Äußerungen selbst rekonstruieren. Er ist sowohl auf die Form der Äußerung als auch auf die sog. Substanz angewiesen.² Die Aufgabe der unterrichtlichen Fremdsprachenvermittlung ist es, in erster Linie die Voraussetzungen für den Aufbau der formalen Kompetenz zu schaffen.

In der momentanen Diskussion um die interkulturelle Kompetenz als Hauptziel des FU lässt sich u.E. eine Renaissance der ursprünglichen Diskussion um das Lernziel *kommunikative Kompetenz* deutlich erkennen. Vor gut 30 Jahren hatte sich die sog. kommunikative Fremdsprachendidaktik

² G. Fanselow/S. Felix (1987:69) als Anhänger der Generativen Grammatik argumentieren wie folgt: „Das, was Sprache ausmacht, ist nicht, dass man mit ihr kommunizieren kann, sondern über welchen Strukturmechanismus man mit ihr kommunizieren kann“. Damit tritt automatisch der Strukturbereich und nicht der Kommunikationsbereich von Sprache in den Vordergrund.

ausschließlich dem Lernziel *kommunikative Kompetenz* verschrieben, was im Endeffekt zu vielen sprachdidaktischen Enttäuschungen geführt hat. „Dies führte zu einer Überbetonung des kommunikativen Umgangs mit Äußerungen und zur Überbewertung der Rolle der sprachlichen Diskurs- und Handlungskompetenz bei gleichzeitiger Unterbewertung der generativ-produktiven Kompetenz.“ (Grucza 1993: 71).

Die kommunikative Kompetenz galt lange Zeit als wichtiges Lernziel, wenn auch ihre konkrete Bedeutung zunehmend unklar geworden ist.³ In der interkulturellen Fachliteratur wird ähnlich wie im Rahmen der kommunikativen Didaktik argumentiert, dass der Aufbau der interkulturellen Kompetenz als Hauptziel für den Fremdsprachenunterricht gelte. Für die Kritiker einer solchen Auffassung sind interkulturelle Einsichten eher versteckte bzw. indirekte Nebenprodukte der Fremdsprachenvermittlung. Sie seien nicht Hauptzweck des didaktischen Unternehmens. W. Edmondson (2002: 56) konstatiert: „Ebenso gilt: Literarische Texte sind auf keinen Fall als Textsorte für den Fremdsprachenunterricht global abzulehnen, nur kann ich nicht einsehen, dass literarische Texte per se bei der Fremdsprachenvermittlung als solche einen Sonderstatus haben sollen. Es geht mir im Folgenden nicht um die globale Ablehnung interkultureller Lernziele bzw. literarischer Texte, sondern um die relative Gewichtung interkultureller fremdsprachlicher Texte“. Somit ist für W. Edmondson (2002) evident, dass für den Unterricht Deutsch als Zweitsprache in deutschen Schulen sowie für den Unterricht Deutsch als Fremdsprache eine deutliche Priorität bei den sprachlichen Fertigkeiten gegenüber interkulturellen bzw. literarischen Zielen zu setzen ist. Ähnlich argumentiert J. House (1998:62), die sich seit Jahren mit der interkulturellen Forschung und ihrer Umsetzung und Nutzbarmachung für den FU auseinandersetzt, indem sie schreibt: „Der gängige Terminus *interkulturelle Kompetenz* als angestrebtes Globalziel des Fremdsprachenunterrichts, sei, ähnlich wie sein Vorgänger, die *kommunikative Kompetenz*, auf dem besten Wege, zu einem ebenso sinnentleerten Modewort zu verkommen“. Dabei belegt sie ganz deutlich an Hand diskursanalytischer Befunde, dass die rein fremdsprachliche Kompetenz eine große und zu meist unterschätzte Rolle beim Erwerb interkultureller Kompetenz spielt. Ausgangspunkt interkultureller Lernprozesse im FU sollte, wie es J. House mit Recht betont, die Auseinandersetzung mit der zu erlernenden Zielsprache sein. Es ist eine Tatsache, dass es häufig in erster Linie sprachliche Barrieren sind, die den interkulturellen Dialog zum Scheitern bringen. Das Verhältnis des Lehr- und Lernziels *interkulturelle Kompetenz* zu den sonstigen fremdsprachendidaktischen Zielkompetenzen muss demnach sowohl theoretisch als auch praktisch sehr präzise geklärt werden. Im folgenden Beitrag wird der Standpunkt vertreten, dass die fremdsprachendidaktische Diskussion um

³ „Seit Hymes (1967), einem der prominenten Vertreter der Ethnographie der Kommunikation, den Begriff kommunikative Kompetenz in der soziallinguistischen Forschung thematisierte, ist der Begriff weit verbreitet, ohne jedoch jeweils genauer bestimmt zu werden“ (Oksaar 2003: 42).

die Präferenzen kommunikativ-interkultureller Kompetenz respektive rein sprachlicher Kompetenz als eine Scheinkontroverse angesehen werden sollte, die sich auf das eingeschränkte Sprach- und Kulturverständnis innerhalb der Fremdsprachendidaktik zurückführen lässt.

4. Das Konzept der interkulturellen Kompetenz

An dieser Stelle soll der Begriff *Kompetenz* selbst erklärt werden. Dieser Terminus ist zuerst in der Linguistik von Noam Chomsky durch seine nativistisch orientierten Untersuchungen in Bezug auf einen jedem Menschen angeborenen Generierungsmechanismus (*grammatische Kompetenz*) mit mentalen Dispositionen (*Prinzipien und Parameter*) populär geworden. *Kompetenz* im Sinne N. Chomskys ist das sprachliche *Wissen*, über das ein Sprecher *implizit* verfügt und das die Voraussetzung für den Gebrauch von Sprache bildet. Entscheidend ist also bei diesem zentralen Begriff der generativen Theorie, dass es sich dabei um einen Typus von Wissen handelt, der einerseits nicht dem Bewusstsein zugänglich ist und andererseits auch nicht die individuelle Fähigkeit zur Explikation einschließt, d.h. derjenige der über dieses Wissen verfügt, kann in der Regel nicht angeben, worin denn dieses Wissen konkret besteht. Anders gesagt, der Sprecher kann über dieses Wissen nur in den seltensten Fällen *explizit* Rechenschaft ablegen. Aus diesem Grund wird dieser Typ von Wissen zumeist als *intuitive knowledge* oder *tacit knowledge* bezeichnet⁴ (vgl. z.B. Chomsky 1965, 1981, 1986).

Im heutigen Sprachgebrauch wird *Kompetenz* meist im Sinne einer besonderen *Fähigkeit* verstanden, die man erfolgreich erlernen kann. Der Fachdiskussion um die interkulturelle Kompetenz liegt nicht mehr die formale sondern die funktionalistisch-diachronische Auffassung der menschlichen Sprache zugrunde, die davon ausgeht, dass die Natur der Sprache primär oder ausschließlich in ihrer Funktion als wichtiges und differenziertestes Mittel der menschlichen Kommunikation zu sehen ist. Die Sprache ist demnach Medium sozialer Interaktion und die Fremdsprache dagegen Medium interkultureller Kommunikation. Kommuniziert wird sowohl durch verbale und nonverbale Mittel, als auch durch Schweigen und deswegen kann sich die interkulturelle Kompetenz keineswegs in einer rein sprachlichen Handlungsfähigkeit erschöpfen (vgl. Schröder 1997).

Die Fachdiskussion um das Konzept interkultureller Kompetenz ist durch eine weitgehende „Heterogenität und Konfrontation geprägt“ (vgl.

⁴ Gegen diesen Wissensbegriff ist eingewandt worden, dass er im Gegensatz dazu steht, was man üblicherweise unter Wissen versteht. Wissen, so wird argumentiert (vgl. z.B. Searle 1976, 1980, Baker & Hacker 1984), impliziert quasi *per definitionem*, dass sein Inhalt zumindest prinzipiell bewusst gemacht und von demjenigen, der über dieses Wissen verfügt, erklärt werden kann. Die gängige Vorstellung von *Wissen* schließt demnach typischerweise die explizite Erklärbarkeit des Wissensinhaltes ausdrücklich mit ein.

Bolten 2006:202). Der Streit betrifft sowohl (1) das Ziel interkultureller Kompetenz, d.h. die Frage: Was bewirkt interkulturelle Kompetenz? als auch (2) die Spezifik interkultureller Kompetenz: Ist sie eher eine kulturspezifische Kompetenz oder eine universelle Schlüsselkompetenz? und (3) das Anwendungsgebiet, d.h. In welchen Situationen wird sie relevant gebraucht? sowie (4) den Kulturbegriff: Welches Verständnis von Kultur liegt dem Konzept interkultureller Kompetenz zugrunde? Die Differenzen im grundsätzlichen Verständnis im Hinblick auf das Wesen der interkulturellen Kompetenz führen zwangsläufig zu unterschiedlichen Antworten in Bezug auf die Frage, aus welchen Teilkompetenzen sie sich zusammensetzt, bzw. ob und wie sie erlernt oder vermittelt wird.

Der Begriff der interkulturellen Kompetenz erweitert eigentlich den seit langem etablierten Begriff der kommunikativen Kompetenz auf Kommunikationssituationen, in denen die Gesprächspartner aufgrund ihrer Sozialisation in einem anderen Land einen unterschiedlichen kulturellen Hintergrund haben, der in den meisten Fällen auch mit unterschiedlichen Muttersprachen verbunden ist. In der Fachliteratur wird somit die Meinung vertreten, dass interkulturelle Kompetenz keine vollkommen neuartige Qualifikation oder Fähigkeit ist, sondern eine Kombination sozialer, affektiver, kognitiver und kommunikativer Kompetenzen, vereinigt mit einem bestimmten Kulturwissen⁵ und einer bestimmten Reflexionskompetenz über die eigene und die jeweils betroffene Partnerkultur. Interkulturelle Kompetenz hat einerseits eine sozialpolitische und sozialpsychologische Dimension, insofern es um das Verstehen und die Wertschätzung von anderen Kulturen sowie um die Bewusstwerdung der eigenen Kultur im Dienste einer Förderung der Verständigung in internationalen und multikulturellen Kontexten geht. Andererseits hat sie eine kommunikativ-pragmatische Dimension, insofern zu angemessenem sprachlichem Handeln in anderen Kulturkreisen befähigt werden soll. Dabei handelt es sich sowohl um die rezeptiven Fähigkeiten, um Verhalten Angehöriger anderer Kulturen angemessen interpretieren zu können, als auch um die produktiven Fähigkeiten, um sich selbst sprachlich angemessen verhalten zu können (vgl. dazu Krumm 1995).

Unter *interkultureller Kompetenz* wird meist ein Set von Fähigkeiten verstanden, die es einer Person ermöglichen, in einer kulturellen Überschneidungssituation unabhängig, kultursensibel und wirkungsvoll zu handeln, bzw. ein Komplex sozialer Handlungsfertigkeiten, mit deren Hilfe Individuen erfolgreich den Arbeits- und Privatalltag mit Partnern aus anderen Kulturen bewältigen können. Als Grundvoraussetzungen sind hier Empathie und Selbstvertrauen zu nennen, d.h. das Verständnis anderer Verhaltensweisen und Denkmuster, sowie die Fähigkeit, den eigenen Standpunkt transparent zu vermitteln und dabei verstanden und respektiert zu werden.

⁵ An dieser Stelle soll betont werden, dass in diesem Beitrag ganz deutlich zwischen systematischem und strukturiertem *Kulturwissen* und lockeren *Informationen* über eine andere Kultur unterschieden wird.

Interkulturelle Kompetenz ist eine Schlüsselqualifikation für jeden, der direkt mit Angehörigen anderer Kulturen kooperiert.

Der Begriff *interkulturelle Kompetenz* involviert nach A. Schinschke (1995: 36ff.) folgende Fähigkeiten: 1. Die Fähigkeit, eigenkulturelle Konzepte zu reaktivieren, d.h. einerseits die Bewusstwerdung eigenkultureller Verstehensvoraussetzungen und andererseits das Verstehen der fremden Kultur aus der Sicht der Angehörigen. 2. Die Fähigkeit zur Vermittlung zwischen eigener und fremder Kultur. „Dies setzt ein Bewusstsein von möglichen Gemeinsamkeiten, Ähnlichkeiten und Unterschieden voraus, nicht die Informiertheit über alle tatsächlichen Differenzen“ (Schinschke 1995: 38). Vorausgesetzt wird die Akzeptanz der Eigenständigkeit und Andersartigkeit der anderen Kultur bei gleichzeitiger Bewahrung der eigenen kulturellen Identität. 3. Die Fähigkeit, mit den aus verschiedenen Lebenswelten resultierenden Erwartungen und Verhaltensweisen umgehen und zwischen ihnen kommunikativ vermitteln zu können. 4. Die Fähigkeit zur Perspektivenübernahme, bzw. Empathie, d.h. die Fähigkeit und Bereitschaft, die Sicht- und Erlebnisweisen anderer Personen im Interaktionsprozess zu erfassen. Es gibt auch viele Definitionsversuche, in denen dieser wissenschaftliche Begriff an Kontur und Präzision verloren hat. P. Mecheril (2003:198) versteht z.B. interkulturelle Kompetenz als „jene Fähigkeit, die Erfahrung von kultureller Differenz und Fremdheit zu verarbeiten“. Dabei ist alles andere als klar, was eigentlich unter dieser *Verarbeitung* zu verstehen sei.

In Ansätzen, die interkulturelle Kompetenz mit dem Ziel der persönlichen Weiterentwicklung der Interaktionspartner verknüpfen, wird die interkulturelle Kompetenz als universelle, nicht an einem Zielkulturraum gebundene, d.h. kulturübergreifende Fähigkeit definiert, „neue Ordnung zwischen Menschen verschiedener Kulturen zu stiften und fruchtbar zu machen“ (Wierlacher 1993: 556). Beachtenswert sind auch Ansätze, die in ihrer Definition interkultureller Kompetenz im weitesten Sinn auf die Effizienz und die Produktivität einer interkulturellen Kompetenz abzielen und interkulturelle Kompetenz als Erfolgsinstrument positionieren. So versteht z.B. A. Knapp-Potthoff (1997:196) interkulturelle Kompetenz als die Fähigkeit des Sprachlerner, „mit Mitgliedern fremder Kommunikationsgemeinschaften ebenso erfolgreich Verständigung zu erreichen wie mit denen der eigenen, dabei die im einzelnen nicht genau vorhersehbaren, durch Fremdheit verursachten Probleme mit Hilfe von Kompensationsstrategien zu bewältigen und neue Kommunikationsgemeinschaften aufzubauen“. A. Thomas (2003:141) dagegen definiert interkulturelle Kompetenz als die Fähigkeit „den interkulturellen Handlungsprozess so (mit) gestalten zu können, dass Missverständnisse vermieden oder aufgeklärt werden können und gemeinsame Problemlösungen kreiert werden, die von allen beteiligten Personen akzeptiert und produktiv genutzt werden können.

Obwohl die vorgestellten Definitionen weitgehend offen lassen, was genau unter *Effizienz* bzw. *Effektivität* verstanden wird, ist ihnen die Vorstellung gemeinsam, dass interkulturelle Kompetenz zu einer wie auch immer gearteten

erfolgreichen Zielerreichung der Interaktionspartner führen sollte. Insgesamt lässt sich sagen, dass *interkulturelle Kompetenz* sich vor allem dadurch auszeichnet, dass sie *Interkulturalität* in *Kulturalität* umwandelt, und damit, je nach Handlungsziel der Interaktionspartner durch Normalitätserzeugung eine Grundlage für weitere Interaktion, weitere Zusammenarbeit oder weiteres Zusammenleben schafft.

5. Kultur und Kulturbegriff

Es ist unumstritten, dass Sprache in engstem Zusammenhang mit der Kultur steht. Die Diskussion um die Bedeutung der interkulturellen Kommunikation für den Fremdsprachenunterricht hat die Dimension *Kultur* in engste Verbindung mit dem Erlernen einer Fremdsprache gebracht. Doch was ist eigentlich Kultur? Die Ethnologen haben große Schwierigkeiten, diesen Begriff eindeutig zu definieren. Der Begriff der Kultur gehört laut R. Williams (1976: 76) zu den zwei oder drei am schwersten zu definierenden Termini überhaupt; daher sind in neuerer Zeit umfassende und wenig aussagekräftige Definitionen jeweils kontextbezogene Definitionen von Kultur gewichen. Die Bezeichnung *Kultur* ist abgeleitet aus lat. *cultura*, *Pflege (des Ackers)*, *Landbau* und wird im Hochmittelalter, ab dem 12. Jh. in Europa in diesem Sinn verwendet. Ab etwa 18. Jh. kommt die übertragene Bedeutung hinzu und zwar die Ausbildung und geistige Vervollkommenung des Individuums.

Der enge Begriff der Kultur zielt in erster Linie auf die geistigen Leistungen des Menschen, die sich als Kultur manifestieren, genauer gesagt, auf die „Gesamtheit der geistigen, künstlerischen, gestaltenden Leistungen einer Gemeinschaft als Ausdruck menschlicher Höherentwicklung“ (Duden 1996: 908).⁶ Der erweiterte Kulturbegriff schließt Wissen, Glauben, Kunst, Moral, Recht, Brauchtum und viele andere Fähigkeiten und Gewohnheiten ein, die der Mensch sich als Mitglied der Gesellschaft als *homo sociologicus* angeeignet hat. Kultur wird in diesem Sinne als universelles Orientierungssystem definiert, das Wahrnehmen, Denken, Werten und Handeln aller Mitglieder einer Gesellschaft weitgehend beeinflusst und die Voraussetzung zur Entwicklung eigenständiger Formen der Umweltbewältigung schafft. In der neueren Kulturanthropologie wird Kultur gesehen als die Gesamtheit des von den Mitgliedern einer Gesellschaft gelernten und geteilten Verhaltens, der Verhaltensresultate, der Werte und Normen (vgl. Scollon/Scollon 1995, Maletzke 1996). Der weit gefasste Kulturbegriff bezieht die materiellen und die geistigen Ausdrucksformen ebenso wie die kognitiven, emotiven und verhaltenssteuernden Aspekte, und integriert den kulturellen Wandel und historische Entwicklungen ebenso wie innere Differenzierungen in regionale, soziale, religiöse u.a. Teilkulturen.

⁶ Duden deutsches Universalwörterbuch (1996), 3. völlig neu bearbeitete und erweiterte Auflage. Bibliographisches Institut Mannheim/Wien/Zürich Dudenverlag.

Der interkulturelle Ansatz geht von einem erweiterten Kulturbegriff aus, der im Goetheschen⁷ Sinne keineswegs auf das *Schöne, Wahre und Gute* beschränkt ist, sondern, wie oben erwähnt, alle geistigen und manuellen Hervorbringungen des Menschen umfasst, d.h. die Gesamtheit von Denk-, Gefühls-, und Aktionsmustern, die der Mensch sich im Verlauf der Enkulturation aneignet und durch Symbole weitervermittelt. Der erweiterte Kulturbegriff ist nach L. Götze (1992) durch vier Aspekte gekennzeichnet: (1) Kulturen sind nicht homogen, sondern vielgestaltig; (2) Kulturen sind nichts Statisches, sondern historisch gewachsen und Veränderungen unterworfen; (3) Kulturen umfassen den gesamten Lebensraum des Menschen; (4) Kulturen sind prinzipiell gleichwertig.⁸ Gleichwertigkeit und gegenseitige Befruchtung von Kulturen sind auch lange bevor sie von den Anhängern des interkulturellen Ansatzes propagiert wurden, sowohl von Dichtern und Wissenschaftlern als auch von Politikern gefordert worden. L. Götze (1992: 7) konstatiert: „Zweifellos ist es sinnvoll, Kulturen zum Dialog zu bringen, zweifellos ist es, zumal in einer Zeit wachsender internationaler Verflechtungen, ebenso sinnvoll, die Eigenperspektive durch die Sicht von außen zu ergänzen und damit zu relativieren. Auf diese Weise besteht die Möglichkeit, das Fremde zu erkennen, es anzunehmen oder im Dialog zu überbrücken. Zugleich ist damit das als bekannt vorausgesetzte Eigene besser zu begreifen: Das Gemeinsame in der Differenz wird sichtbar. Das Eigene profitiert vom Fremden.“

Kultur und Zivilisation werden oft in ein Interdependenzverhältnis gestellt.⁹ Kulturen haben nach Auffassung S. Huntingtons (1997) einen ambivalenten Charakter. Auf der einen Seite sind sie als Kulturkreise an sich extrem langlebig und fest, auf der anderen aber dynamisch und voller Entwicklungsdrang innerhalb ihrer Einheit als Kulturkreis. Jede Kultur ist zudem auch in sich vielschichtig und vielseitig differenziert und gegliedert. Immer steht jedoch der Mensch als Kulturproduzent und Kulturrezipient im Zentrum, d.h. kulturelle Gemeinsamkeiten und Unterschiede werden als Aspekte der Wahrnehmung und Interpretation (*kulturelle Brille*) des Fühlens, Denkens und Verhaltens (*kulturelle Prägung*) des Individuums gesehen. Dies ist eine grundlegende Brücke für den Zugang zu allen Kulturen der Welt, auch wenn sie sich – bedingt durch spezifische historische und wirtschaftliche Umstände – anders entwickelt und teilweise zu völlig an-

⁷ Vgl. Johann Wolfgang von Goethe, Werke, Bd. 34, Zweite Abteilung, Weimar 1904. S.156f.

⁸ Die These von der Gleichwertigkeit der Kulturen geht von einem Universalismus aus, also von der Allgemeingültigkeit der Menschenrechte.

⁹ In Konkurrenz zu *Kultur* steht seit Ende des 18. Jhs. der Begriff der *Zivilisation* zu lat. *civis*, dh. *Bürger, Mitbürger* in der Bedeutung „auf technischem und wissenschaftlichem Fortschritt beruhende Lebensweise, durch Erziehung und Bildung geprägte Lebensart. *Zivilisiert* bedeutet „gesittet, gebildet, von urgeschichtlichen Zuständen befreit.“ Gegensatz: *unzivilisiert*. Es war vor allem der englische Sprachgebrauch, der *civilization* und *culture* als Synonyme begriff und früh einen erweiterten Begriff von Kultur und Zivilisation als „gesamte Lebensweise eines Volkes“ prägte (Huntington 1997: 51).

deren Einstellungen und Mentalitäten gegenüber gleichen bzw. ähnlichen Phänomenen geführt haben.

6. Zum Verhältnis zwischen Sprache und Kultur

Es ist eine Tatsache, dass man sich über das Erlernen fremder Sprachen fremde Kulturen und durch die Kenntnis fremder Kulturen fremde Sprachen besser erschließen kann. Damit ist aber das Verhältnis zwischen Sprache und Kultur keineswegs geklärt. Das Erklären der Verflechtung von Sprache und Kultur hat sich als durchgehende Herausforderung der unterschiedlichen wissenschaftlichen Disziplinen erwiesen. Seit Jahrzehnten hat der Zusammenhang zwischen Sprache und Kultur vor allem Philosophen, Literaten und Linguisten fasziniert. In der Linguistik haben sich im Laufe der Diskussion dieser Frage zwei gegensätzliche Hypothesen über den Zusammenhang von Sprache, Kultur und Denken herauskristallisiert, die auch für die glottodidaktische Forschung von Relevanz sind, und zwar, eine relativistische und eine universalistische Position.

A. Die relativistische Positionen

Die Hypothese von der linguistischen Relativität wurde von den amerikanischen Linguisten und Anthropologen Edward Sapir¹⁰ und Benjamin Lee Whorf¹¹ entwickelt. Sie versuchte, die Sprache innerhalb einer bestimmten Kultur sowie die Rolle, die sie bei der Beschreibung dieser Kultur spielt, zu bestimmen. Nach der inzwischen vieldiskutierten so genannten *Sapir-Whorf-Hypothese* werden die menschliche Wahrnehmung und die Erfahrung der Welt durch sprachspezifische Konzeptualisierung beeinflusst und geleitet. Anders gesagt, die Sprache strukturiert die Erfahrung, sie bestimmt sowohl die kognitiven Prozesse wie Perzeption, Kategorisierung und Interpretation als auch das emotionale Verhalten. Wir sehen die Welt durch unsere Sprache. Sprache generiert ganz spezifische Formen von Weltbildern, die wiederum Teile spezifischer Kulturen sind. Die eigene Metaphysik wird weitgehend von der eigenen Syntax bestimmt, die Werte werden von der Kultur festgelegt. Die *Sapir-Whorf-Hypothese* lautet wie folgt: „Sprache ist ein eigenes riesiges Struktursystem, in dem Formen und Kategorien kulturell vorbestimmt sind, aufgrund deren der einzelne sich nicht nur mitteilt, sondern auch die Natur aufgliedert, Phänomene und Zusammenhänge bemerkt oder übersieht, sein

¹⁰ Edward Sapir (1884–1939), führender amerikanischer Sprachwissenschaftler, Vertreter der Linguistik der Indianersprache, der die linguistische Erforschung des Denkens inauguriert hat. Er zeigte, wie wichtig die Linguistik für die Kulturanthropologie und Psychologie war.

¹¹ Benjamin Lee Whorf (1897–1941) wurde durch seine Forschungen auf dem Gebiet der uto-aztekischen Sprachen und vor allem der Hopi bekannt; er hat europäische Sprachen mit der indianischen Hopi-Sprachen verglichen. Seine eigentliche und außergewöhnliche Bedeutung liegt jedoch auf dem Gebiet der so genannten Metalinguistik und Sprachphilosophie.

Nachdenken kanalisiert und das Gehäuse seines Bewusstseins baut.“ (vgl. Benjamin Lee Whorf (1963: 53). E. Sapir (1961: 55) argumentierte dabei, dass die reale Welt bzw. die objektive Wirklichkeit sehr weitgehend unbewusst auf den Sprachgewohnheiten der Gruppe erbaut wird: „Wir sehen und hören und machen überhaupt unsere Erfahrungen in Abhängigkeit von den Sprachgewohnheiten unserer Gemeinschaft, die uns gewisse Interpretationen vorweg nahe legen.“ Benjamin Lee Whorf (1963), der genau wie E. Sapir (1961) vergleichend vorgeht und sich mit der Strukturverschiedenheit der Sprachen und ihren Folgen ausführlich auseinandersetzt, vertritt die Ansicht, dass die automatischen, unwillkürlichen Strukturschemata der Sprache nicht für alle Menschen die gleichen sind, sondern in jeder Sprache andere. Er schreibt dazu:

„Aus der Tatsache der Strukturverschiedenheit der Sprache folgt, was ich das *<linguistische Relativitätsprinzip>* genannt habe. Es besagt, grob gesprochen, Folgendes: Menschen, die Sprachen mit verschiedenen Grammatiken benutzen, werden durch diese Grammatiken zu typisch verschiedenen Beobachtungen und verschiedenen Bewertungen äußerlich ähnlicher Beobachtungen geführt. Sie sind daher als Beobachter einander nicht äquivalent, sondern gelangen zu irgendwie verschiedenen Ansichten von der Welt [...]. Wir bedürfen der linguistischen Erforschung vieler und verschiedener Sprachen, um zum richtigen Denken zu kommen und den Irrtümern zu entgehen, die ein unbewusstes Hinnehmen unseres Sprachhintergrundes sonst nach sich zieht.“ (ebenda, S. 21–22).

Das sprachliche Relativitätsprinzip wurde im Laufe der Zeit in der Stärke und Ausschließlichkeit, wie es E. Sapir und B. L. Whorf formuliert, längst widerlegt. Das auf ihm basierende Differenzprinzip unterschiedlicher Sprecherkulturen wurde aber weitgehend akzeptiert. Der bekannte polnische Schriftsteller und Journalist Ryszard Kapuściński (1994: 34) verweist mit Nachdruck auf die Schwächen der relativistischen Auffassung der menschlichen Sprache und warnt vor einer zu schnellen Übernahme einer solchen Anschauung: „Es gibt in der Sprachwissenschaft eine Theorie, die die wissenschaftliche Grundlage liefert für alle Bestrebungen, die Sprache dahingehend zu beeinflussen, dass sie den Interessen der Macht dient. Das ist die noch in den dreißiger Jahren von den beiden amerikanischen Linguisten Edward Sapir und Benjamin Lee Whorf entwickelte Theorie vom so genannten Relativismus der Sprache. Demnach ist die Sprache eine Weltanschauung – wir denken immer in einer Sprache, die Sprache ist ein System von Stereotypen, die, vom Menschen unbemerkt, diesem Form und Inhalt des Denkens aufzwingen. Mit einem Wort, wenn es der Macht gelingt, uns gewisse sprachliche Klischees einzupfropfen, beginnen wir die Welt nach diesen Klischees zu beurteilen und zu beschreiben, auch wenn die Wirklichkeit in Wahrheit ganz anders aussieht.“

In jüngster Zeit hat die linguistische Relativitätshypothese in ihrer abgeschwächten Form auch im Bereich der Fremdsprachendidaktik verstärkte Beachtung wieder gefunden. Besonders interessierten sich Fremd-

sprachenforscher dafür, wie nun Sprecher unterschiedlicher Kulturen mit verschiedenen Weltbildern und Identitäten miteinander sprachlich handeln oder interagieren.

B. Die universalistische Position

Der Relativitätshypothese steht die Hypothese vom sprachlichen Universalismus entgegen. Nach dieser Ansicht ist das menschliche Denken in allen Kulturen der Erde universell, d.h. das Denken folgt über alle Kulturen hinweg denselben Grundprinzipien. Die Vertreter der Hypothese vom sprachlichen Universalismus wie Noam Chomsky, Eric Lenneberg, George Miller, Roger Brown, Morris Halle, Alvin Lieberman, Steven Pinker gehen davon aus, dass die menschlichen Sprachen das Denken widerspiegeln und argumentieren wie folgt: Wenn Sprache das menschliche Denken widerspiegelt, müssen folglich auch alle Sprachen in den ihnen zugrunde liegenden konzeptuellen Kategorien im Grunde gleich sein. „Wir haben alle denselben Geist“, schreibt S. Pinker (1998: 485) und betont dabei, dass dieser Geist es ermöglicht, dass sich die Menschen darüber einig sind, was recht und wahr ist, weil sie sich von der objektiven Realität leiten lassen. Die Vertreter dieser Position halten den Relativismus für ein falsches Konzept, denn es ignoriert die festgelegte Struktur der menschlichen Natur, und garantiert nicht vollständig die objektiven Rechte des Geistes, des menschlichen Gewissens und seiner Kreativität.

Das moderne intellektuelle Leben ist nach Vertretern und Anhängern der universalistischen Position durchdrungen von einem Relativismus, der so etwas wie eine universelle menschliche Natur, bzw. einen universell strukturierten menschlichen Geist, der überall und jederzeit derselbe ist, in Frage stellt. S. Pinker (1998: 20) konstatiert:

„Die meisten gebildeten Leute besitzen bereits bestimmte Ansichten über Sprache. Sie wissen, dass sie die bedeutendste kulturelle Erfindung des Menschen ist, dass sich in ihr die Vervollkommenung der menschlichen Fähigkeit zur Verwendung von Symbolen manifestiert. [...]. Sie wissen, dass die Sprache die Welt der Gedanken beherrscht und dass verschiedene Sprachen ihre Sprecher die Wirklichkeit auf unterschiedliche Art und Weise wahrnehmen lassen.“

Diese Ansichten entstanden nach S. Pinker vorwiegend aus der Verbindung der Ideen aus der Anthropologie und der behavioristischen Psychologie, die sich ausschließlich an den intersubjektiv fassbaren und nachprüfbar äußeren Verhaltens- und Reaktionsweisen orientierte und die psychische, geistige und kulturelle Zusammenhänge auf physiologische Reiz-Reaktions-Zusammenhänge reduzierte. Der Begründer des amerikanischen Behaviorismus Johan B. Watson (1878–1950) definierte das Lernen als einen Allzweckmechanismus, der in allen Wissensbereichen angewendet wird. Kinder lernen demnach ihre Kultur durch Unterweisung, Belohnung, Bestrafung sowie durch Rollenmodelle. Die Anthropologen dagegen, wie

z.B. Margaret Mead (1901–1978), nahmen an, dass die menschlichen Verhaltensformen weitgehend von der eigenen Kultur, d.h. von einem autonomen System aus Symbolen und Werten bestimmt werden.

Für die Vertreter der Hypothese vom sprachlichen Universalismus ist die Sprache nicht irgendeine kulturelle Erfindung, sondern das Produkt eines besonderen menschlichen Geistes bzw. Instinktes. Die berühmtesten Argumente des 20. Jahrhunderts für die sog. Instinkthaftigkeit der Sprache stammen von Noam Chomsky, dem Linguisten, der die Komplexität des Systems als erster aufgedeckt und möglicherweise den größten Beitrag zur modernen Revolution in der Sprach- und Kognitionswissenschaft geleistet hat (vgl. Chomsky z.B. 1980, 1981, 1984, 1986, 2001). Die Verlagerung von Sprache zu Grammatik im engeren Sinne wurde von Noam Chomsky als eine der wichtigsten Verschiebungen der linguistischen Theorie der letzten Jahrzehnte genannt; es ist unumstritten, dass er zu seiner Zeit eine revolutionäre Auffassung der menschlichen Sprache und ihrer Grammatik vertrat und weiterhin vertritt.

Für N. Chomsky ist die Sprache primär kein allgemeines Kommunikationsmittel; im Mittelpunkt von Sprache steht die Syntax, die ausschließlich der menschlichen Spezies eigene Fähigkeit, sprachliche Symbole in bestimmten, spezifizierbaren Folgen immer wieder zu kombinieren, um potenziell unendlich viele grammatisch korrekte Sätze zu erzeugen. Wenn jemand die Prinzipien, die die Grammatik einer Sprache ausmachen, nicht nur adäquat beschreiben, sondern darüber hinaus erklären wolle, warum sie sind, wie sie sind, stelle, so N. Chomsky, die biologische Organisation des menschlichen Geistes/Gehirns eine adäquate Begründungsinstanz dar. Die menschliche Sprache wird von N. Chomsky als mentales Organ bezeichnet, als ein Teil der biologischen Ausstattung des Menschen und somit als Instinkt, bzw. als neuronales System oder als Berechnungsmodul. Nach Chomsky ist es absurd anzunehmen, dass im Bereich des Erwerbs einer kognitiven Struktur wie der Sprache die soziale Umgebung der dominierende Faktor ist. N. Chomsky setzt sich damit kritisch mit dem *Sozialwissenschaftlichen Standardmodell* auseinander, nach dem die menschliche Psyche von der sie umgebenden Kultur geformt wird. Laut N. Chomsky sind Kinder mit einem angeborenem Plan ausgestattet, der den Grammatiken sämtlicher Sprachen gemeinsam ist, mit einer Universalgrammatik, die ihnen *sagt*, wie aus der gesprochenen Sprache ihrer Eltern die syntaktischen Mustern herauszufiltern sind.

Auch für S. Pinker (1998: 21–22) ist die Sprache kein kulturelles Arteffekt, das der Mensch auf dieselbe Art und Weise erlernen kann wie das Lesen einer Uhr oder den Aufbau der biologischen Ausstattung des Gehirns. S. Pinker verweist dabei nicht nur auf die enorme Komplexität der Syntax, sondern versucht auch zu beweisen, dass diese Komplexität ihre Berechtigung hat: „Die Feinheiten der Syntax haben in der Geschichte der Psychologie eine herausragende Rolle gespielt, weil sie ein Beispiel für geistige Komplexität sind, die nicht durch Lernen entsteht. Nun – vielmehr wird

das Lernen durch die geistige Komplexität ermöglicht. Und das ist wirklich sensationell!“ (ebenda, S. 341).

Inspiziert von N. Chomskys Universalgrammatik hat Donald E. Brown (1991) einen sehr anspruchsvollen Versuch unternommen, das universale Volk detailliert zu beschreiben, was ihm wunderbar gelang. Auf diese Weise konnte er sich mit der aus der Anthropologie stammenden Annahme einer unendlich variablen menschlichen Natur kritisch auseinandersetzen. Nach D.E. Brown zeichnet sich das universale Volk u.a. durch folgende Eigenschaften aus: Bedürfnis nach Verständlichkeit, Wortwitz, scherzhafte Beleidigung, Lügen, poetische und rhetorische Sprachformen, Erzählen von Geschichten, Metaphorik, allgemein interpretierbare Mimik für Glück, Trauer, Zorn, Angst, Überraschung, Ekel und Verachtung, Lächeln als freundliche Begrüßung, Weinen, scheuer Flirt mit den Augen, Sympathiekundgebungen, Bewusstsein für das eigene Selbst gegenüber dem anderen, Verantwortung, Bewusstsein für Recht und Unrecht, Neid, Höflichkeit, Gastfreundschaft, Feiern, Tanz, Musik, Spiele, Vorliebe für Süßigkeiten usw. Psychologen wie J. Tooby und L. Cosmides (1990, 1992) stehen auf dem Standpunkt, dass die Anthropologen andere Menschengruppen überhaupt nicht verstehen oder bei ihnen nicht leben könnten, wenn sie nicht eine reichhaltige Menge gemeinsamer Voraussetzungen mit ihnen teilen würden, die Dan Sperber (1982) als Metakultur bezeichnet.¹² Sie schreiben dazu:

„Wie Fische, die sich des Wassers, in dem sie sich bewegen, nicht bewusst sind, schwimmen die Anthropologen von Kultur zu Kultur und ziehen ihre Schlüsse durch die Brille der universalen menschlichen Metakultur. Die Metakultur durchdringt all ihre Gedanken, aber sie haben ihr Vorhandensein noch nicht bemerkt. [...]. Wenn die Anthropologen in andere Kulturen reisen, schärft ihnen ihre Erwartung, Variationen zu entdecken, den Blick für Dinge, die sie zuvor in ihrer eigenen Kultur als selbstverständlich angenommen haben.“¹³

Dabei wird betont, dass zwischen den Gesellschaften in der „Kultiviertheit“ ihrer kulturellen Erfindungen oft große Unterschiede bestehen, wohingegen sich die Erfindungen innerhalb einer Gesellschaft im Allgemeinen auf demselben Niveau befinden.

Die Suche nach der Gemeinsamkeit und ihre bewusste Betonung ist keine Frage des wissenschaftlichen Geschmacks. Die Vertreter der universalistischen Position gehen davon aus, dass der Bauplan jedes adaptiven biologischen Systems und damit die Erklärung für seine Funktionsweise mit an Sicherheit grenzender Wahrscheinlichkeit bei allen Individuen einer Spezies

¹² Die Psychologen John Tooby und Leda Cosmides (1990, 1992) haben sich sehr detailliert mit den psychologischen Grundlagen der Kultur auseinandergesetzt. Es ist ihnen gelungen, ein *Integriertes Kausales Modell der menschlichen Kultur* zu erstellen, das zu erklären versucht, wie Evolution die Entwicklung eines Gehirns bewirkt hat, das psychologische Prozesse wie Wissen und Lernen bewirkt, die den Erwerb von Werten bewirken, die schließlich die Kultur eines Menschen ausmachen.

¹³ Zitiert nach Steven Pinker (1998: 233).

gleichartig sind. Genetische Unterschiede zwischen Menschen können zwar faszinierend sein, aber sie sind unerheblich, wenn mit voller Bewunderung festgestellt werden sollte, was überhaupt die Intelligenz des Geistes ausmacht (vgl. dazu Tooby & Cosmidas 1990, 1992).

5. Fazit und Ausblick

Die universalistische Position ist u.E. von großer Relevanz für die interkulturelle Forschung im Allgemeinen und für den Aufbau der interkulturellen Kompetenz im glottodidaktischen Prozess im Besonderen. Die Betrachtung der Gemeinsamkeiten zwischen Kulturen bzw. die Auseinandersetzung mit den abstrakten Universalien der menschlichen Erfahrungswelt, zu denen beispielsweise sozialer Rang, Höflichkeit, Humor etc. gehören stellt eine Bedingung der Möglichkeit von Interaktion und Kommunikation auch im Rahmen des institutionalisierten Fremdsprachenlernens dar. Eine solche Liste von universalistischen Persönlichkeitsmerkmalen, die von Psychologen herausgearbeitet wurde, und ihre Mobilisierung, könnte eine erfolgreiche Bewältigung interkultureller Interaktions- und Kommunikationsprozesse im Klassenzimmer ermöglichen, in dem zunehmend mit heterogenen mehrsprachigen und multikulturellen Lernergruppen gerechnet werden sollte.

In den letzten Jahren wurden die kulturellen Unterschiede beim Aufbau der interkulturellen Kompetenz weitgehend überbetont. Die Fremdsprachendidaktiker haben vorwiegend viele praktische Ratschläge gegeben, wie Stereotypen überwunden werden sollen, wie literarische Texte fremdkulturell rezipiert und in ihrem ästhetischen Wert begriffen werden können, wie neue Lehrwerke aus interkultureller Sicht entwickelt werden sollen etc. Im Klassenzimmer sollten die Fremdsprachenlehrer den Weg dafür bereiten, dass der Lernende die eigene Kultur und die kulturelle Vielfalt zunächst aus der Perspektive möglicher Gemeinsamkeiten betrachtet, um sich dann den Unterschieden zuzuwenden. Auf diese Weise kann jeder Lernende systematisch und gezielt seine eigene interkulturelle Kompetenz aufbauen und dabei sich selbst, seine eigene Identität und seine eigene Kultur aufbewahren; zugleich kann er seine eigene Kultur so relativieren, dass sie mit anderen Kulturen leben und alternieren kann. Das Fremde ist nicht mehr so fremd, wenn man in ihm das Eigene erkennen kann.

Literatur

- Aleemi, J. (1989): *Zur sozialen und psychologischen Situation von bilingualen*. Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag.
- Arnheimerer, G. (2003): *Sensibilität für Kulturdifferenz genügt nicht*. Erwägen, Wissen, Ethik, 14 (1), 154–156.
- Apeltauer, E. (ed.) (2002): *Interkulturelle Kommunikation. Deutschland – Skandinavien*. Tübingen: Narr.

- Baker, G., Hacker, P. (1984): *Language, sense and nonsense: a critical investigation into modern theories of language*. Oxford: Blackwell.
- Barkow, J.H., L. Cosmidas & J. Tooby (1992): *The Adapted Mind: Evolutionary Psychology and the Generation of Culture*. New York: Oxford University Press.
- Bolten, J. (1995): *Grenzen der Internationalisierungsfähigkeit. Interkulturelles Handeln aus Cross Culture. Interkulturelles Handeln in der Wirtschaft aus interaktionstheoretischer Perspektive*. In: J. Bolten (ed.): Ludwigsburg/Berlin: Verlag Wissenschaft und Praxis, 24–42.
- Bolten, J. (1996): *Interkulturelles Management: Forschung, Consulting und Training aus interaktionstheoretischer Perspektive*. In: A. Wierlacher/G. Stötzel (eds.): *Blickwinkel: Kulturelle Optik und interkulturelle Gegenstandskonstitution*. Akten des III. Internationalen Kongresses der Gesellschaft für Interkulturelle Germanistik, Düsseldorf 1994. München: Iudicium, 201–238.
- Bolten, J. (1999): *Interkulturelle Wirtschaftskommunikation. Forschungsstand und Perspektiven eines neuen Fachgebietes*. *Wirtschaftsdeutsch International* 1/1, 9–25.
- Bolten, J. (2006): *Interkulturelle Kompetenz*. In: *UTB-Handbuch der Medien- und Kommunikationswissenschaften*. München: Iudicium, 201–223.
- Brown, D.E. (1991): *Human Universals*. New York: McGraw-Hill.
- Byram M. (1989): *Cultural Studies in Foreign Language Education*. Clevedon: Multilingual Matters.
- Bredella L. (2000): *Literary texts and intercultural understanding*. In: Byram M. (ed.): *Routledge Encyclopedia of Language Teaching and Learning*. London/New York: Routledge, 383–387.
- Chomsky, N. (1965): *Aspects of the theory of syntax*. Cambridge, Mass.: M.I.T. Press.
- Chomsky, N. (1981): *Lectures on Government and Binding*. Dordrecht: Foris.
- Chomsky, N. (1982): *Some Concepts and Consequences of the Theory of Government and Binding*. Cambridge Mass: MIT Press.
- Chomsky, N. (1984): *Modular approaches to the study of the mind*. San Diego: University of California.
- Chomsky, N. (1986): *Knowledge of Language. Its Nature, Origin and Use*. New York: Praeger.
- Chomsky, N. (2001): *New Horizons in the Study of Language and Mind*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Eco, U. (1986): *Was es bedeutet, zwei Sprachen zu sprechen*. In: H. Balhorn /H. Brügmann (eds.), *Jeder spricht anders. Normen und Vielfalt von Sprache und Schrift*, Konstanz: Ekkehard Faude Verlag S. 80–84.
- Edmondson, W. (2002): *Literatur und interkulturelles Lernen: ein Perspektivenwechsel*. In: Barkowski H., Faistauer (eds.)...in *Sachen Deutsch als Fremdsprache*. Hoheneggen: Schneider Verlag, 355–375.
- Edmondson, W., House, J. (1998): *Interkulturelles Lernen – ein überflüssiger Begriff*. *Zeitschrift für Fremdsprachenforschung* 9/2, 161–188.
- Fanselow, G., Felix, S. (1987): *Sprachtheorie. Eine Einführung in die generative Grammatik. Bd.1: Grundlagen und Zielsetzungen*. Tübingen: Francke.
- Gogolin, I. (1994): *Der monolinguale Habitus der multilingualen Schule*. Münster: Waxman

- Götze, L. (1992): *Interkulturelles Lernen und „Interkulturelle Germanistik“ – Konzepte und Probleme*. Deutsch als Fremdsprache, 1, 29. Jahrgang, 3–9.
- Grosjean, F. (1998): *Studying bilinguals: methodological and conceptual issues*. Bilingualism: language and Cognition 1, 131, 149.
- Grosjean, F. (2001): *The bilingual's language modes*. In: J. Nichol (ed.) *One Mind, Two languages: Bilingual language Processing*. Oxford: Blackwell, 1–22.
- Grucza, F. (1988): *Zum Begriff der Sprachkompetenz, Kommunikationskompetenz und Kulturkompetenz*. In: Honsza N., & Roloff, H.-G. (eds.) *Daß eine Nation die andere verstehen möge*. Festschrift für M. Szyrocki zu seinem 60. Geburtstag, Amsterdam, 309–331.
- Grucza, F., Krumm, H.-J. & Grucza, B. (1993): *Beiträge zur wissenschaftlichen Fundierung der Ausbildung von Fremdsprachenlehrern*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Hall, E. (1959): *The Silent language*. Garden City/New York: Doubleday.
- Hall, E., Hall, M. R. (1989): *Understanding Cultural Differences. Germans, French and Americans*. Yarmouth: Intercultural Press.
- House, J. (2002): *Englisch als lingua franca: eine Bedrohung für die europäische Mehrsprachigkeit?* In: Barkowski H., Faistauer (eds.)...in Sachen Deutsch als Fremdsprache. Hohengehren: Schneider Verlag, 62–73.
- House, J. (1996): *Contrastive Discourse Analysis and misunderstanding: The case of German and English*. In: M. Hellinger, U. Ammon, (eds.) *Contrastive Sociolinguistics*. Berlin: Mouton de Gruyter, 345–361.
- House, J. (1997): *Translation Quality Assessment. A Model Revisited*. Tübingen: Narr.
- House, J., (1998): *Kontrastive Pragmatik und interkulturelle Kompetenz im Fremdsprachenunterricht*. In: Börner, W. & Vogel, K. (eds.) *Kontrast und Äquivalenz. Beiträge zu Sprachvergleich und Übersetzung*. Tübingen: Narr, 101–118.
- Huntington, S.P. (1997): *Kampf der Kulturen. Die Neugestaltung der Weltpolitik im 21. Jahrhundert*. München: Iudicium
- Knapp-Potthoff, A. (1997): *Interkulturelle Kommunikationsfähigkeit als Lernziel* In: A. Knapp-Potthoff, M. Liedke (eds.): *Aspekte interkultureller Kommunikationsfähigkeit*, München: Iudicium, 181–205.
- Krashen, S. (1982): *Principles and Practice in Second Language Acquisition*. New York, Pergamon Press.
- Krumm, H.-J. (1987): *Brauchen wir eine fremdkulturelle Perspektive in der Methodik des Deutsch als Fremdsprache-Unterrichts?* In: A. Wierlacher (ed.): *Perspektiven und Verfahren interkultureller Germanistik*, München: Iudicium, 267–282.
- Krumm, H.-J. (1988). *Zur Einführung: Kulturspezifische Aspekte der Sprachvermittlung Deutsch als Fremdsprache*, In: Jahrbuch DaF 14. 121–126.
- Krumm, H.-J. (1995): *Interkulturelles Lernen und interkulturelle Kommunikation*. In: Bausch, K.-R., Christ, H., Krumm, H.-J. (eds.): *Handbuch Fremdsprachenunterricht*. Tübingen/Basel: Francke, 156–161.
- Keupp, H., Ahbe, G., Höfer K. (1999): *Identitätskonstruktionen. Das Patchwork der Identitäten in der Spätmoderne*. Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.
- Maletzke, G. (1996): *Interkulturelle Kommunikation. Zur Interaktion zwischen Menschen verschiedener Kulturen*. Opladen: Westdeutscher Verlag.

- Mecheril, P. (2003): *Behauptete Normalität – Vereinfachung als Modus der Thematisierung von Interkulturalität*. *Erwägen, Wissen, Ethik*, 14 (1), 198–201.
- Müller-Jacquier, B.-D. (1999): *Interkulturelle Kommunikation und Fremdsprachendidaktik*. Koblenz
- Müller-Jacquier, B.-D. (2002): *Erstkontakte. Zur Behandlung kommunikativer Gattungen im Deutsch als Fremdsprache-Unterricht*. In: Barkowski, H., Faistauer (eds.)...in *Sachen Deutsch als Fremdsprache*. Hohengehren: Schneider Verlag, 397–407.
- Oksaar, E. (2003): *Zeitsprachenerwerb. Wege zur Mehrsprachigkeit und zur interkulturellen Verständigung*. Stuttgart: Kohlhammer.
- Pinker, S. (1998): *Der Sprachinstinkt*. München: Kindler.
- Sapir, E. (1961). *Die Sprache*. Bearbeitet und übersetzt von C.P. Homberger. München.
- Scollan, R. Scollan, S. W. (1995): *Intercultural communication. A Discourse Approach*. Oxford: Blackwell
- Schinschke, A. (1995): *Perspektivenübernahme als grundlegende Fähigkeit im Umgang mit Fremdem*. In: L. Bredella, H. Christ, (eds.) *Didaktik des Fremdverstehens*. Tübingen: Narr, 36–50.
- Searle, J.R. (1976): *The rule of the language game*. The Times Literary supplement 1118 (10.9.1976).
- Searle, J. R. (1980): *Rules and causation. Commentary on Chomsky's Rules and Representations*. *Behavioral and Brain Sciences* 3, 37–38.
- Schröder, H. (1997): *Tabus, interkulturelle Kommunikation und Fremdsprachenunterricht. Überlegungen zur Relevanz der Tabuforschung für die Fremdsprachendidaktik*. In: A. Knapp- Potthoff, M. Liedke (eds.): *Aspekte interkultureller Kommunikationsfähigkeit*, München:Iudicium,93–107.
- Thomas, A.(ed.) (1993): *Kulturvergleichende Psychologie*. Göttingen: Hogrefe.
- Thomas, A. (2003): *Interkulturelle Kompetenz – Grundlagen, Proberme und Konzepte*. *Erwägungen, Wissen Ethik*, 14 (1), 137–221.
- Tooby, J., Cosmidas L. (1990): *On the Universality of Human Nature and the Uniqueness of the Individual: The Role of Genetics and Adaption*. *Journal of Personality*, 58, S, 17–67.
- Tooby J., Cosmidas L. (1992): *Psychological Foundations of Culture*. In: Barkow, L. Cosmidas, J. Tooby, 45–78.
- Whorf, B.L. (1963): *Sprache – Denken – Wirklichkeit. Beiträge zur Metalinguistik und Sprachphilosophie*. Herausgegeben und übersetzt von Peter Krausser, Reinbek bei Hamburg: Rowohlt.
- Williams, R. (1976): *Keywords. A Vocabulary of Culture and Society*. Glasgow: Fontana.
- Wierlacher, A. (ed.)(1987): *Perspektiven und Verfahren interkultureller Germanistik*, München: Iudicium.
- Wierlacher A. (ed.) (1993): *Kulturthema Fremdheit: Leitbegriffe und Problemfelder kulturwissenschaftlicher Fremdheitsforschung*. München:Iudicium.
- Witte, A. (2002): *Daheim im Dazwischen? Zur Dialektik von Fremd- und Selbstverstehen im interkulturellen Fremdsprachenunterricht*. In: Barkowski, H., Faistauer (eds.) ...in *Sachen Deutsch als Fremdsprache*. Hohengehren: Schneider Verlag, 418 – 427.

Interkulturowość a koncepcja kompetencji interkulturowej

Streszczenie

Artykuł podejmuje temat niezwykle złożonych relacji występujących pomiędzy językiem i kulturą, wielojęzycznością i wielokulturowością, przy czym rozważania autorki w sposób szczególny koncentrują się wokół zagadnienia rozwoju kompetencji interkulturowej względnie kulturowej w procesie glottodydaktycznym. Na wstępie zostały scharakteryzowane pojęcia *interkulturowości*, *komunikacji interkulturowej*, jak też pojęcie *kompetencji* w ogóle, a następnie *kompetencji interkulturowej* i jej związku z kompetencją językową i komunikatywną. Pojęcie kompetencji językowej, wprowadzone przez N. Chomsky`ego do dyskusji lingwistycznej, w znaczeniu *wiedzy* (ang. *knowledge*), tj. swoistego rodzaju wiedzy gramatycznej, wiedzy utajonej typu *implicite*, jest stosowane dzisiaj powszechnie w znaczeniu *zdolności* lub *umiejętności*. Autorka wskazuje na wielość proponowanych definicji kompetencji międzykulturowej. W zjawiskach kulturowych nieobecność ostro zarysowanych granic wynika bowiem z samej natury badanej rzeczywistości. Ponieważ głównym elementem konstytutywnym zarówno kompetencji językowej jak i komunikacyjnej jest język, zaś kompetencji interkulturowej – kultura, autorka podjęła próbę przybliżenia dwóch skrajnych hipotez dotyczących wzajemnych relacji między językiem i kulturą, tj. hipotezę determinizmu językowego i hipotezę gramatyki uniwersalnej. Autorka reprezentuje pogląd, iż połączenie społecznego i kulturowego poziomu analizy języka z poziomem psychologicznym i biologicznym, pozwoli trafnie uchwycić naturę kompetencji kulturowej.